

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w
Poznaniu

Wydział Filozoficzny

Jakub Krzeski

Filozoficzne ujęcie konfliktu metrologicznego w obszarze ewaluacji nauki

Rozprawa doktorska w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie filozofia

Promotor: prof. UAM dr hab. Emanuel Kulczycki

Promotor pomocniczy: dr Krystian Szadkowski

POZNAŃ, 2021

Grzegorzowi

Spis treści

WSTĘP: KONFLIKT METROLOGICZNY I FILOZOFICZNA STRATEGIA.....	5
---	---

Rozdział 1

KONFLIKT WOKÓŁ MIARY W PERSPEKTYWIE FILOZOFICZNEJ	17
WPROWADZENIE	17
RELACJA MIARY I KONFLIKTU	20
CZŁOWIEK MIARĄ WSZECHRZECZY	33
TEOLOGIA POLITYCZNA MIARY.....	45
NOWOCZESNY PODMIOT I POSZUKIWANIE UNIWERSALNEGO STANDARDU	53
ZAKOŃCZENIE: BEZMIAR AKUMULACJI.....	69

Rozdział 2

MIARA W PERSPEKTYWIE KONFLIKTU: PYTANIE O AKTUALNOŚĆ METROLOGII HISTORYCZNEJ WITOLDA KULI.....	74
WPROWADZENIE	74
DWOISTY CHARAKTER NOWOCZESNOŚCI.....	80
OBSESJA WIELKICH LICZB I WYPARCIE KONFLIKTU.....	93
PERSPEKTYWA BADAWCZA WITOLDA KULI – TRUDNOŚCI W RECEPCJI	103
PROGRAM METROLOGII HISTORYCZNEJ	110
UNIWERSALIZACJA MIAR A ZNIKAJĄCA ROLA KONFLIKTU	116
ZAKOŃCZENIE: SYNCHRONIA PRZECIW DIACHRONII.....	123

Rozdział 3

PRZESTRZEŃ KONFLIKTU METROLOGICZNEGO W OBSZARZE EWALUACJI NAUKI: PAŃSTWO EWALUACYJNE	130
WPROWADZENIE	130
GENEZA I CECHY CHARAKTERYSTYCZNE PAŃSTWA EWALUACYJNEGO.....	136
EWALUACYJNA HOMOGENICZNOŚĆ JAKO POSTAĆ WŁADZY	155
PODEJŚCIE STRATEGICZNO-RELACYJNE	164
HEURYSTYKA KONFLIKTÓW METROLOGICZNYCH W RAMACH PAŃSTWA EWALUACYJNEGO	172
ZAKOŃCZENIE: W STRONĘ KAPITALISTYCZNEGO PAŃSTWA EWALUACYJNEGO?.....	184

Rozdział 4

STRONY KONFLIKTU METROLOGICZNEGO: HETEROGENICZNOŚĆ NAUKI W OBLCZU PROCESÓW JEJ HOMOGENIZACJI..... 190

WPROWADZENIE..... 190

Rozdział 4.1

Heterogeniczność nauki i problem ze wspólną miarą

HETEROGENICZNOŚĆ NAUKI I PORZĄDKI WARTOŚCI 195

RÓŻNORODNOŚĆ KULTUROWA I PROBLEM WSPÓLNEJ MIARY 201

EWALUACYJNA HOMOGENICZNOŚĆ WOBEC REPRODUKCJI RÓŻNORODNOŚCI NAUKI 213

Rozdział 4.2

Siły homogeniczności i heterogeniczności w działaniu

PROCES KONSTRUOWANIA WYKAZU CZASOPISM NAUKOWYCH JAKO PRZYKŁAD STARCIA SIŁ HOMOGENICZNOŚCI I HETEROGENICZNOŚCI..... 220

WYŁONIE NIE SIĘ POLSKIEGO PAŃSTWA EWALUACYJNEGO 223

KONFLIKT WOKÓŁ NOWEGO WYKAZU 229

ZAKOŃCZENIE: OD UNIWERSALNOŚCI DO PARTYKULARNOŚCI (I Z POWROTEM) 236

BIBLIOGRAFIA..... 242

STRESZCZENIE 261

SUMMARY..... 263

Spis tabel:

Tab. 1. Wymiary definicyjne państwa ewaluacyjnego.....150-152

Tab. 2. Sześć wymiarów analizy państwa według podejścia strategiczno-
relacyjnego.....183

Wstęp: Konflikt metrologiczny i filozoficzna strategia

Doktryna tradycyjna chciała niezmienności miar. Życie nie zna jednak niezmienności, a czas wszystko niszczy. Na tym tle toczy się przez wieki walka człowieka z niszczącą siłą czasu.

Witold Kula, *Miary i ludzie*

Postawienie obok siebie miary i konfliktu, które implikuje tytułowe pojęcie „konfliktu metrologicznego”, może wzbudzić w Czytelniku odruchowy opór, przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, nowoczesne miary, działające podobnie jak inskrypcje¹, to potężne narzędzie akumulacji, tak przestrzeni, jak i czasu². W tym sensie stanowią narzędzie pozwalające na działania w wielkiej skali, daleko przekraczające lokalne granice i umożliwiające porozumienie ponad partykularnymi różnicami. Nowoczesne miary, rozważane jako technologia komunikacji, to zatem bezsprzecznie środek koordynacji poszczególnych działań na bezprecedensową skalę. Obietnica kooperacji, którą zawierają, wydaje się tym samym przeczyć myśleniu o nich jako zarzewiu konfliktu. Po drugie, różnego rodzaju miary ilościowe oparte na danych i wynikach pomiarów najlepiej przyjmują się właśnie w tych obszarach rzeczywistości społecznej, w której wzajemne zaufanie społecznych aktorów jest niskie, a groźba konfliktu między nimi realna³. Ich powab obiektywności i techniczna bezstronność działają niczym niezależny arbiter. Ich bezosobowość wydaje się zatem usuwać z ludzkich interakcji politykę jako domenę konfliktu i przeciwstawnych interesów, a nie ją do nich wprowadzać.

Co więcej, te dwa zastrzeżenia da się z pewnością odnieść do obszaru, w którym niniejsza praca rozważa funkcjonowanie konfliktów metrologicznych, to jest do obszaru ewaluacji nauki. Można bowiem argumentować, że sam rozmiar stale rozszerzającego się w skali globalnej przedsięwzięcia naukowego wymusza formy koordynacji, które rozmiar ten są

¹ Andrzej W. Nowak, „Czy możliwa jest metrologiczna suwerenność? Metrologia i ekonomia polityczna miary”, *Przegląd Humanistyczny* 446, nr 5 (2014), s. 22–25.

² Bruno Latour, „Wizualizacja i poznanie: zrysowywanie rzeczy razem”, *Avant. The Journal of the Philosophical-Interdisciplinary Vanguard* 3, nr T (2012), s. 222–226.

³ Theodore M. Porter, *Trust in Numbers: The Pursuit of Objectivity in Science and Public Life* (Princeton, NJ: Princeton University Press, 1996).

zdolne udźwignąć. Podobnie jak trudno wyobrazić sobie dziś inny sposób legitymizacji stale intensyfikującej się na wszystkich poziomach konkurencji o zasoby – te materialne w postaci finansowania czy symboliczne w postaci prestiżu – w nauce bez owego nimbu bezstronności i obiektywności, którego dostarczają miary produkcji naukowej. Miary produkcji, a zatem również miary produkcji naukowej jako ich szczególna postać, mają jednak indywidualizującą funkcję⁴, przejawiającą się w wyrywaniu przedmiotu pomiaru z kontekstu, w którym był on do tej pory osadzony. Dynamika stosunków społecznych, która leży u jego podłoża, zamiera. Jeśli jeszcze przed chwilą sposób pomiaru i jego kryteria mogły stanowić przedmiot konfliktu o kontrolę nad miarą i zdolność narzucania własnej miary drugiej stronie, to cała ta dynamika staje się statyczna wraz z dokonaniem samego pomiaru. Jak jednak argumentujemy, fakt, że dynamika ta staje się niewidoczna w samym efekcie pomiaru, nie unieważnia jeszcze jej konstytutywnej dla samego pomiaru roli. Postulowane w niniejszej pracy badanie konfliktów metrologicznych, to zatem nic innego jak odtwarzanie tej dynamiki i pytanie o jej konsekwencje dla kształtu, jaki przyjmuje sam pomiar rzeczywistości społecznej, nauki włącznie.

Tym samym celem niniejszej rozprawy doktorskiej jest zbadanie warunków możliwości myślenia o ewaluacji nauki przez pryzmat konstytuujących ją konfliktów metrologicznych. Jako taki, cel ten zostanie zrealizowany w dwóch powiązanych ze sobą krokach. Pierwszy krok, to zrekonstruowanie koncepcji miary na gruncie filozoficznym i zbadanie sposobów w jaki sama miara może być uznana za uwikłaną w konflikty społeczne. Kwestia ta pociąga za sobą z kolei konieczność odrzucenia dychotomicznego podziału na to, co technologiczne i na to, co polityczne, który kazałby lokować samą miarę po pierwszej stronie tej opozycji. Jeśli zatem podtrzymywanie tej dychotomii przyczynia się do depolityzacji miary i abstrahowania od jej społecznego uwikłania⁵, to pierwszy cel szczegółowy niniejszej pracy jest odwrotny. Chodzi bowiem o taki sposób rozważenia problemu miary, który przywracałaby ją refleksji politycznej i społecznej, a co za tym idzie, pozwalał pomyśleć w jej kontekście o roli i znaczeniu konfliktu. Drugi krok, to natomiast przeniesienie tych rozważań na obszar ewaluacji nauki i konstytuujących ją konfliktów. Samą ewaluację nauki traktujemy natomiast jako problem aktualności. Mamy przez to na myśli, że ewaluacja stała się współcześnie jednym z podstawowych sposobów koordynacji i panowania nad żywiołem nauki, tak w celu

⁴ Phoebe V. Moore, *The Quantified Self in Precarity: Work, Technology and What Counts* (Abingdon: Routledge, 2017).

⁵ Zob. Wendy Nelson Espeland i Mitchell L. Stevens, „A Sociology of Quantification”, *European Journal of Sociology / Archives Européennes de Sociologie* 49, nr 3 (2008): 401–436.

kanalizowania jej energii i podporządkowywania określonym priorytetom, jak również wytwarzania warunków jej reprodukcji. Wzięte razem, te dwa kroki, składające się na główny cel niniejszej rozprawy doktorskiej, można natomiast przedstawić jako zderzenie rozważań filozoficznych z określoną aktualnością. W niniejszym wstępie przyjrzymy się temu zderzeniu jako określonej strategii filozoficznej.

Tak zarysowane zadanie pociąga za sobą natomiast konieczność wykazania istnienia ścisłego związku między problemem miary a problemem władzy, który zastępuje dychotomiczny podział na to, co technologiczne i na to, co polityczne. Kontrolowanie miary rozumiane jest tu jednak nie tylko wyłącznie jako symboliczny wyraz władzy, ale jej bezpośrednie przedłużenie. Władza jako zdolność oddziaływania na rzeczywistość dana jest bowiem już w samej mierze⁶, która raz narzucona na dany obszar, zaczyna go kształtować na swój obraz i podobieństwo. Jako taka, miara może zatem stanowić również narzędzie dominacji i podporządkowania. W niniejszej pracy przyjmujemy jednak istotne założenie o ontologicznej prymarności oporu. Rozumiemy przez to, że stosunki dominacji i podporządkowania nigdy nie są w pełni domknięte. O dominacji i podporządkowaniu możemy zatem mówić tak długo, jak długo istnieje przeciwna siła, która daje im odpór. Gdy znika opór, kończy się bowiem polityka⁷. Prymarność oporu stoi tym samym w opozycji do myślenia kategoriami „nagiego życia”⁸ jako zupełnie pasywnego przedmiotu, nad którym nadpisywać mogą się stosunki władzy. Jeśli nie możliwa jest redukcja życia do absolutnego przedmiotu dominacji, to wynika z tego jednocześnie trwałość samego konfliktu, który swoje źródła ma w spotkaniu między próbą narzucenia stosunków podporządkowania z jednej strony, z drugiej zaś z wysiłkiem ich kontestowania. Wypracowywane w niniejszej pracy pojęcie konfliktu metrologicznego odsyła nas więc bezpośrednio do tej ontologicznej prymarności oporu, przejawiającej się w ciągłym odtwarzaniu dynamiki między dominującymi i zdominowanymi⁹. Widząc bowiem zmienność miar na przestrzeni wieków i patrząc na nie przez pryzmat towarzyszących im konfliktów¹⁰, dostrzegamy jednocześnie zmienność partykularnych interesów, które stały za ich powstaniem.

⁶ David Beer, *Metric Power* (London: Palgrave Macmillan, 2016).

⁷ Michel Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa: wykłady w Collège de France, 1976*, tłum. Małgorzata Kowalska (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1998), s. 29.

⁸ Giorgio Agamben, *Homo sacer: suwerenna władza i nagie życie*, tłum. Mateusz Salwa (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008).

⁹ Michel Foucault, „Nietzsche, genealogia, historia”, w: Tenże, *Filozofia, historia, polityka: wybór pism*, tłum. Lotar Rasiński i Damian Leszczyński (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000).

¹⁰ Witold Kula, *Miary i ludzie* (Warszawa: Książka i Wiedza, 2004).

Zmienność ta odpowiada natomiast wymienialności pozycji w ramach relacji dominacji, która nigdy nie przyjmuje postaci całkowitego podporządkowania.

Umieszczając zatem problem konfliktu metrologicznego w obszarze ewaluacji nauki, niniejsza praca stawia następującą tezę - miary produkcji naukowej, funkcjonujące w ramach systemów ewaluacji nauki, nie są po prostu czymś narzuconym z góry lub zastanym, ale ich kształt jest wynikiem konfliktów, które toczą się o ich kontrolę. Kwestia ta ma natomiast daleko idące konsekwencje dla myślenia o przedmiocie samego pomiaru. Jeśli bowiem w przypadku ewaluacji nauki przedmiotem pomiaru jest sama rzeczywistość nauki, ta nie jawi się jako zupełnie bierny przedmiot konfliktu metrologicznego, ale w myśl ontologicznego prymatu oporu, sama musi zostać potraktowana jako jego aktywna strona. Więcej, patrząc na samą rzeczywistość nauki przez pryzmat jej heterogeniczności, występuje ona nie tyle jako zunifikowana strona tego sporu, ile raczej strony, o często niewspółmiernych interesach.

W celu dostrzeżenia tego konstytutywnego wymiaru konfliktu dla samej miary konieczna jest jednak zmiana optyki. Stąd też tytuł niniejszej pracy, *Filozoficzne ujęcie konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji nauki*, który sugeruje, że tą adekwatną perspektywą jest właśnie filozofia. Co to jednak oznacza, że filozofia miałaby stanąć naprzeciwko zgoła praktycznemu problemowi, za jaki uchodzić może ewaluacja nauki, i rzucić na niego nowe światło? Proponujemy spojrzeć na ten problem właśnie przez pryzmat tego, co Michał Herer nazywa filozofią aktualności. Kwestia ta odsyła nas jednak nie do jednorodnego słownika określonej koncepcji filozoficznej, ale raczej do filozoficznej strategii, której źródeł doszukiwać się można w myśli Fryderyka Nietzschego z jednej strony, z drugiej zaś Karola Marksa. Ta polega natomiast na zderzeniu ze sobą refleksji filozoficznej z tym, co aktualne¹¹. Konfrontacji z tym, co tu i teraz celem zajęcia względem niego określonego stanowiska.

Zderzenie to pociąga zatem za sobą przeświadczenie, że nasza pozycja względem aktualności nie jest i nie może być neutralna. W strategii tej nie chodzi po prostu o krytykę ideologii jako przejawu fałszywej świadomości, która rozpraszając iluzję, przywracałaby zdolność rzeczywistego oglądu tego, co tu i teraz. Idzie raczej o pracę filozoficzną, którą możemy określić mianem denaturalizacji. To jest podkopania samych przesłanek, na których wspierają się pojęcia służące do oglądu rzeczywistości. Odwołując się natomiast do myśli Nietzschego i Marksa jako rdzeni, na których wspiera się tak zakreślona strategia, możliwe staje się wskazanie obszarów, w których ta praca denaturalizacji musi się wydarzyć. Po

¹¹ Michał Herer, *Filozofia aktualności za Nietzschem i Marksem*, Myśleć (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012), s. 9.

pierwsze, mowa tutaj zatem o genealogicznej strategii, która każe nam się konfrontować z upływającym czasem i zmusza nas do określenia własnej pozycji w jego ramach. W niniejszej pracy jest to natomiast problem przejścia od miar partykularnych do miar uniwersalnych w kontekście zachodniej nowoczesności i konsekwencji tego przejścia dla ewaluacji nauki. Po drugie, zderzenie filozofii z tu i teraz nie może abstrahować od centralności kapitalizmu, jako tego, co przeszywa całość aktualności. Co to natomiast oznacza w kontekście niniejszych rozważań? W wygłoszonym w 1917 roku wykładzie Max Weber zwrócił uwagę, że związki między światem nauki i kapitalizmem coraz bardziej się zacieśniają. W efekcie, patrząc na sposób organizacji nauki, coraz częściej mamy do czynienia „z sytuacją identyczną jak sytuacja z zakładu kapitalistycznego”¹². Jeśli intensywność tych zależności była już zatem widoczna ponad sto lat temu, to wydaje się, że wraz z upływem czasu proces podporządkowywania nauki imperatywowi akumulacji kapitału tylko się nasilił. Problem miary leży zaś w centrum tego procesu¹³. Stąd też konieczność uwzględnienia kapitalizmu przy próbie rozważania konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji nauki.

Wzięte razem, te dwie linie, po których zachodzić może konfrontacja, nie posiadają jednak zewnętrznego kryterium oceny wyniku takiego starcia. W obliczu niewspółmierności samych słowników filozoficznych¹⁴ i niemożliwości posłużenia się absolutnym kryterium, pojawia się pytanie o inne kryteria weryfikacji skuteczności tej filozoficznej strategii. Pierwsze z nich można określić mianem kryterium skuteczności w zakresie poznawczym. Idzie bowiem o przedstawienie takiej diagnozy, która możliwie najdokładniej zda sprawę z naszego położenia wobec aktualności. Drugie natomiast, to kryterium skuteczności w diagnozie i ewentualnym odżegnaniu zagrożeń czyhających w ramach aktualności. Jeśli pierwsze kryterium odnosi się siłą rzeczy do punktu końcowego niniejszego wywodu, pozostaniemy chwilowo przy drugim kryterium. Starając się nadać mu bardziej substancjalną postać przez odniesienie do głównych pól problemowych, w których porusza się niniejsza praca, chcąc przedstawić ewaluację nauki jako przejaw konfliktu metrologicznego.

Pierwsze z nich odsyła nas do kwestii samego związku miary produkcji naukowej z konfliktem. Tworzenie takiego związku jest o tyle problematyczne, że w toku historii miary

¹² Max Weber, „Nauka jako zawód i powołanie”, w: Tenże, *Polityka jako zawód i powołanie*, tłum. Paweł Dybel i Andrzej Kopacki (Kraków-Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak” i Fundacja im. Stefana Batorego, 1998), s. 113.

¹³ Zob. Krystian Szadkowski, „An Autonomist Marxist Perspective on Productive and Un-Productive Academic Labour”, *TripleC: Communication, Capitalism & Critique. Open Access Journal for a Global Sustainable Information Society* 17, nr 1 (2019): 111–31.

¹⁴ Zob. Adam Chmielewski, *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt: relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2014), s. 155–169.

odrywają się stopniowo od lokalnego kontekstu, podobnie jak zaciera się związek między nimi i partykularnością. To natomiast sugeruje, że zanika również sama rola konfliktu jako czegoś wobec nich konstytutywnego. Uniwersalizacja miar unieważnia bowiem ten lokalny kontekst, pozwalając odnaleźć się w jej ramach wszystkim partykularnościom. Problem jednak w tym, że pomimo tendencji do uniwersalizacji samych miar trudno powiedzieć, by sam przedmiot pomiaru ulegał podobnej uniwersalizacji. Wręcz przeciwnie, z biegiem czasu uniwersalność samej nauki zostaje coraz mocniej kwestionowana. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o postępującą od XIX wieku dyscyplinarną heterogenizację nauki, to jest proces, który Michel Foucault określa mianem „rozpadu” czy „eksplozji” pola epistemologicznego¹⁵, ale przede wszystkim o głębokie zanurzenie samej nauki w lokalności, od której ta nie może się oderwać. Kwestia ta kieruje natomiast nieodzownie uwagę na społeczne studia nad nauką i technologią. To im bowiem zawdzięczamy odkrycie lokalnego kontekstu, w którym zanurzona jest nauka oraz znaczenie tej lokalności dla procedur, tak wytwarzania, jak i legitymizacji samej wiedzy naukowej. Co więcej, unaoczniając jej lokalne usytuowania, tradycja ta nie tylko kwestionuje jej uniwersalny wymiar, ale otwiera również drogę do myślenia o operujących w jej ramach partykularnościach, co z kolei pozwala myśleć za pomocą perspektywy konfliktu. Same studia nad nauką i technologią nie podążają jednak tą drogą¹⁶. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że najsilniejsza bodaj w ich ramach teoria, teoria aktora-sieci¹⁷, operuje szczególnym rozumieniem polityki. Kryjąca się za teorią aktora-sieci filozofia polityczna, opierająca się na pojęciach deliberacji i partycypacji¹⁸, jest daleka od łączenia problemu polityki z konfliktem. Podstawową kategorią jest bowiem dla niej konsensus, który zawierany jest między poszczególnymi aktorami w ramach tworzenia sieci. Ta cecha dystynktywna została natomiast rozpoznana jako inherentne tej teorii ryzyko depolityzacji myślenia¹⁹. Szczególnie problematyczne właśnie wtedy, gdy refleksja filozoficzna konfrontując się z żywiołem tego, co aktualne, napotyka na swojej drodze kapitalizm. Wyposażona jedynie w narzędzia poszukiwania konsensusu pozostaje bezbronna wobec tego problemu i zmuszona jest go przemilczeć.

¹⁵ Michel Foucault, *Słowa i rzeczy: archeologia nauk humanistycznych*, tłum. Tadeusz Komendant, wyd. 2, Kłasyka Światowej Humanistyki (Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria, 2006), s. 311.

¹⁶ Krzysztof Abriszewski, „Nauka w walizce”, *Zagadnienia Nukoznawstwa* 52, nr 1 (2016), s. 88.

¹⁷ Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. Aleksandra Derra i Krzysztof Abriszewski, HN Horyzonty Nowoczesności 72 (Kraków: Universitas, 2010).

¹⁸ Michał Wróblewski, „Teoria aktora-sieci, zaangażowany program studiów nad nauką a problem polityczności”, *Prace Kulturoznawcze* 18 (2015): 143–61.

¹⁹ Andrzej W. Nowak, *Wyobrażenia ontologiczne: filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych*, Nowa Humanistyka, t. 29 (Poznań-Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo, 2016), s. 19.

Dlatego też myślenie o konfliktach metrologicznych w niniejszej pracy nawiązuje do kolejnej tradycji. A konkretnie alternowoczesnej tradycji materializmu, biegnącej od Niccolò Machiavellego i Benedykta Spinozy²⁰ przez Karola Marksa, aż po genealogiczne rozważania Michela Foucault²¹. W ramach tej tradycji spotykają się zatem dwa rdzenie tego, co za Michałem Hererem nazwaliśmy filozofią aktualności. Chociaż w wielu miejscach niewspółmierne, te filozoficzne projekty tworzą jedną linię, ujmując politykę przez pryzmat jej źródłowego charakteru. Oznacza to, że polityka nie ma żadnego zewnątrz i obejmuje sobą całość rzeczywistości. Kwestia ta ma natomiast zasadnicze znaczenie dla sposobu, w jaki myśliciele przynależący do tej tradycji ujmują aktualność jako określony porządek. Ten bowiem nie tylko nie jest statycznym dziełem jakiegokolwiek kompromisu czy umowy, ale przyjmuje postać dynamicznego pola antagonistycznych sił, które nigdy nie pozostają w stanie absolutnej równowagi. Podobnie, porządek ten nie jest i nie może być tworem indywidualnego czy też zunifikowanego na gruncie określonej umowy podmiotu. Konflikt zatem dlatego jest produktywny, ponieważ jest procesem, który w pierwszej kolejności ten porządek wytwarza. Jeśli więc pomyślenie warunków możliwości zajścia konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji nauki warunkowane jest odkryciem związków nauki z lokalnością, dzięki społecznym studiom nad nauką, to umieszczenie samego konfliktu w centrum rozważań staje się dopiero możliwe przez nawiązanie do drugiej tradycji. Wzięte jednak razem, to te dwie tradycje – genealogiczna i nieabstrahująca od kapitalizmu jako szczególnej siły kształtującej to, co tu i teraz – stanowią podstawę prezentowanej w niniejszej pracy próby konfrontacji refleksji filozoficznej z żywiołem tego, co aktualne.

Tok wywodu niniejszej pracy przedstawiony jest natomiast za pomocą określonego wzoru. Celem pierwszych dwóch rozdziałów jest wypracowanie pojęcia konfliktu metrologicznego, charakterystycznego dla nowoczesności. Nacisk na historyczny wymiar tego pojęcia bierze się natomiast z konieczności uwzględnienia nowoczesnej tendencji do umieszczania konfliktu poza ramami porządku, a nie definiowania go jako czegoś dla tego porządku konstytutywnego. Stąd też nieodzowność konceptualizacji konfliktów metrologicznych *vis a vis* tej tendencji. Dwa kolejne rozdziały, to natomiast analiza tego, jak pojęcie nowoczesnego konfliktu metrologicznego można zoperacjonalizować na potrzeby analizy funkcjonowania ewaluacji nauki. Tym samym ruch pojęciowy, który zachodzi w

²⁰ Filippo Del Lucchese, *Conflict, Power, and Multitude in Machiavelli and Spinoza: Tumult and Indignation*, 1st edition (New York: Continuum, 2011).

²¹ Antonio Negri, *Insurgencies: Constituent Power and the Modern State*, tłum. Michael Hardt, 1st edition (Minneapolis: Univ. of Minnesota Press, 1999).

niniejszej pracy, jest ruchem translacji i operacjonalizacji pojęcia konfliktu metrologicznego, wypracowanego na gruncie rozważań filozoficznych, na jego konkretną postać w obszarze ewaluacji nauki. Oznacza to, że postulowany jest tutaj związek między abstrakcją a jej konkretną realizacją w ramach określonego sektora. Zamiast jednak definiować w punkcie wyjścia ten związek jako przejaw dialektyki tego, co abstrakcyjne i tego, co konkretne, sama ta relacja staje się przedmiotem analizy. Zetknięcie się ze sobą tych dwóch biegunów odsyła tym samym raczej do filozoficznej strategii, której zadaniem jest uczynienie z konkretnego przedmiotu – w tym przypadku ewaluacji nauki – przestrzeni myślenia²². Tak rozumiana strategia odsłania w tym ruchu natomiast swój wymiar krytyczny, rozumiany źródłowo, jako badanie warunków możliwości zawiązywania się relacji między wypracowanymi pojęciami a rzeczywistością interesującego nas sektora. Odnosząc natomiast tę kwestię bezpośrednio do przedmiotu niniejszej pracy, strategia ta dotyczy badania warunków możliwości operacjonalizacji filozoficznej krytyki uniwersalności do konceptualizacji ewaluacji nauki jako przejawu konfliktów metrologicznych.

Rozdział pierwszy poświęcony jest związkom miary i konfliktu. Odwołując się do Foucaultowskiej analityki władzy, rozdział ten zapośrednicza dyskusję o związkach miary z polityką w historii filozofii i analizuje sposób, w jaki ukazywał się w myśli przedstawicieli trzech różnych epok: starożytności, średniowiecza i nowoczesności. Natomiast w toku tej analizy rozdział skupia się na wyłaniającej się tendencji, zgodnie z którą związek miary z partykularnością jako domeną konfliktów staje się coraz bardziej zatarty. Zamiast widzieć jednak w tym procesie ruch zmierzający do ostatecznego zerwania tego związku wraz z przejściem do nowoczesności, argumentujemy, że wraz z nowoczesnością zmienia się pole problemowe, w którym związek ten daje się prześledzić. Tym nowym polem jest natomiast ekonomia polityczna. To nie bezpośredni związek z partykularnością decyduje zatem o relacji miary i konfliktu, ale sposób jego zapośredniczenia przez wyłaniające się relacje rynkowe, operujące na zasadach ekwiwalencji.

Rozdział drugi stanowi natomiast główną oś niniejszej pracy. To tutaj bowiem zostają wypracowane abstrakcyjne kategorie, przez których pryzmat w dalszej części pracy konceptualizowany jest konflikt metrologiczny w obszarze ewaluacji nauki. Punktem wyjścia dla stworzenia tych narzędzi jest program metrologii historycznej polskiego historyka gospodarczego, Witolda Kuli. To dzięki odwołaniu się do jego pracy otrzymujemy najbardziej podstawowe rozumienie konfliktu metrologicznego. Konflikt metrologiczny, to nic innego jak

²² Herer, *Filozofia aktualności za Nietzschem i Marksem*, s. 9-14.

konflikt o kontrolowanie miary i możliwość narzucania jej pozostałym. Jako takie, miary są zatem bezpośrednio powiązane z problematyką władzy, gdyż stanowią narzędzie jej sprawowania. To bezpośrednie sformułowanie konfliktu metrologicznego natrafia jednak na istotny problem, kiedy chcemy je wykorzystać do współczesnych procesów kwantyfikacji, z kwantyfikacją nauki łącznie jako procesem, na którym z konieczności wspiera się sama ewaluacja nauki. Śledząc tym razem ruch ewolucji miar na gruncie ich historycznego rozwoju, zdaniem Kuli widzimy bowiem wyczerpywanie się konfliktów metrologicznych wraz z przejściem od miar znaczeniowych do miar konwencjonalnych. Miary uniwersalne jako nieodłączna część uniwersalistycznej obietnicy nowoczesności kładą tym samym kres sytuacji, w której miara staje się narzędziem dominacji silniejszego nad słabszym. Utrzymując w niniejszej pracy odwrotną tezę o ciągłości konfliktów metrologicznych, stanowisko Kuli zostaje poddane krytyce przeprowadzonej z perspektywy krytyki uniwersalności, do której prawa roszczą sobie poszczególne partykularności. Krytyka ta wspiera się natomiast na analizie pęknięcia w ramach Hegłowskiego rozumienia społeczeństwa obywatelskiego jako zorganizowanego systemu zaspokajania potrzeb, które uniemożliwia domknięcie się uniwersalistycznym aspiracjom państwa. Tym samym w miejsce wyczerpywania się konfliktu metrologicznego proponujemy dostrzec w nowoczesnym sposobie organizacji dialektyki tego, co uniwersalne i tego, co partykularne, nową postać artykulacji konfliktu metrologicznego. W dalszej części pracy odnosimy się do tej formy artykulacji właśnie jako pojęcia konfliktu metrologicznego.

Dwa kolejne rozdziały to natomiast próba sprowadzenia tego pojęcia na grunt sektora produkcji naukowej i ewaluacji nauki, a tym samym odsłonięcia konstytutywnych dla nich konfliktów. Rozdział trzeci, poświęcony podporządkowywaniu sektorów nauki i szkolnictwa wyższego potrzebom społeczeństwa obywatelskiego, stanowi pierwszy krok do tego celu. Jego głównym zadaniem jest określenie przestrzeni, w której toczą się współczesne konflikty metrologiczne w ewaluacji nauki, oraz określenie warunków, na jakich poszczególne siły mogą brać udział w tych konfliktach. Stąd też wprowadzenie państwa ewaluacyjnego jako pojęcia opisującego zmieniający się charakter relacji między państwem, nauką i społeczeństwem obywatelskim (rynkiem). Państwo rozumiane jest tutaj jednak nie w swojej zreifikowanej, instytucjonalnej formie, ale raczej jako pole walki między heterogenicznymi siłami społecznymi o kontrolę nad władzą państwową. W kontekście ewaluacji nauki władza państwa jest natomiast utożsamiana z ewaluacyjną homogenicznością. To jest zdolnością do ustalania wspólnych i znormalizowanych kryteriów na potrzeby ewaluacji nauki. Konflikt metrologiczny

jako konflikt o kontrolę miary staje się tym samym konfliktem o kontrolowanie i kształtowanie ewaluacyjnej homogeniczności. Analiza państwa ewaluacyjnego jako specyficznej dla sektora postaci władzy państwowej przez pryzmat podejścia strategiczno-relacyjnego pozwala z kolei na stworzenie w następnym kroku heurystyki konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji nauki. Dlatego też rozdział kończy się przedstawieniem sześciu wymiarów analizy państwa ewaluacyjnego oraz sposobów, w jakie wymiary te kształtują przebieg konfliktów o kontrolę i kształtowanie ewaluacyjnej homogeniczności.

Jako że rozdział trzeci dostarczył heurystyki konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji nauki, zadaniem rozdziału czwartego jest nadanie określonej formy siłom społecznym, które działają w jego ramach. Z tego też powodu rozdział ten analizuje rzeczywistość, na którą narzucana jest ewaluacyjna homogeniczność. Ta rzeczywistość jest z kolei niczym innym jak nauką w jej heterogenicznej postaci. To właśnie tutaj konflikt metrologiczny przybiera specyficzną dla sektora formę. Wyjściowa postać nowoczesnej dialektyki uniwersalności i partykularności przekształca się w spotkanie ewaluacyjnej homogeniczności z heterogenicznością nauki. To spotkanie jest natomiast analizowane na dwóch poziomach. Pierwsza część tego rozdziału nadaje konkretny kształt heterogeniczności nauki, opisując naukę jako pluriwersum, w którym praktyki wartościowania przyjmują różnorodną postać. Odnosząc się do koncepcji niewspółmierności, pierwsza część analizuje konsekwencje braku wspólnej miary dla całego pola nauki. Odrzucającym tym samym prostą dychotomię, w której nauka jawiłaby się jako jednorodna siła występująca przeciw ewaluacyjnej homogeniczności, zjednoczona we wspólnym interesie.

Druga część zestawia ze sobą rozważania z części pierwszej z rozstrzygnięciami wypracowanymi na gruncie trzeciego rozdziału. Zajmując się kolejno kwestią ewaluacyjnej homogeniczności i heterogeniczności nauki, rozdział trzeci i rozdział czwarty odpowiadają kolejno dwóm krańcom dialektyki tego, co uniwersalne i tego, co partykularne, by ostatecznie zbiec się ze sobą w obszarze ewaluacji badań naukowych. To w ich wzajemnym spotkaniu odtworzona zostaje właśnie abstrakcyjna struktura konfliktu metrologicznego na gruncie rozważanego sektora; zastanawiamy się, w jakim znaczeniu możemy mówić o produktywnym wymiarze tego konfliktu, to jest jego konstytuowanej dla porządku roli. Podobnie jak dookreślamy jego stawkę. Zadanie to zostaje ułatwione przez odnoszenie tych rozważań do konkretnego przykładu konstruowania narzędzi oceny badań naukowych, to jest ostatniego doświadczenia z konstruowaniem wykazu czasopism naukowych na potrzeby polskiego systemu ewaluacji jakości badań naukowych.

Stworzona na gruncie tego spotkania między ewaluacyjną homogenicznością i heterogenicznością nauki rama konfliktów metrologicznych dla obszaru ewaluacji badań naukowych stanowi natomiast główny rezultat niniejszej pracy.

W podsumowania całości dotychczasowe rozważania zostają przedstawione w formie zarysu programu badań konfliktów metrologicznych obszaru ewaluacji nauki. Głównym zadaniem tego programu jest obnażanie partykularyzmów stojących za deklarowanym uniwersalnym wymiarem miar, a tym samym wydobyć na pierwszy plan konfliktu. Konflikt okazuje się więc czymś nie zewnętrznym czy poprzedzającym porządek, ale raczej odpowiedzialnym za nadanie porządkowi określonego kształtu. Nowoczesne wyparcie tej konstytutywnej roli konfliktu oznacza natomiast pozostanie ślepych na relację władzy i jej konsekwencje. W przypadku ewaluacji nauki zatarcie konfliktu jest niebezpieczne, ponieważ uniemożliwia refleksję nad reprodukcją nauki w jej różnorodności, a tym samym sprzyja procesom postępującej homogenizacji, która wypiera te części rzeczywistości nauki, które nie pasują i nie spełniają kryteriów narzuconych przez ewaluacyjną homogeniczność. Stąd też zadanie analizy konfliktów metrologicznych jawi się jako kluczowe dla odzyskania kontroli nad procedurami kwantyfikacji i ewaluacji, mającymi głęboki wpływ i kształtującymi światy społeczne, w których funkcjonują, w tym naukę.

Jako taki, program ten zostaje przedstawiony jako stojący na dwóch, wzajemnie warunkujących się podstawach. Po pierwsze, ma on praktyczne zastosowanie w postaci empirycznych badań konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji nauki. To dopiero bowiem te mogą udzielić ostatecznej odpowiedzi na pytanie o materialny kształt pola konfliktów, które z racji filozoficznego charakteru pracy zostały przedstawione w pojęciowych kategoriach i analizowane pod kątem warunków możliwości ich wykorzystania w dalszych badaniach, mogących odsłonić konkretną postać działania partykularności w ramach uniwersalności. Po drugie, konsekwencji filozoficznych. Te bowiem odsyłają nas powtórnie do problemu z uniwersalnością, która domaga się przepracowania w obliczu zagrożeń dla heterogeniczności nauki z jej różnorodnością dyscyplin i paradygmatów ze strony ewaluacyjnej homogeniczności, działającej podług logiki współmierności i ekwiwalencji. W ich obliczu konieczne staje się bowiem odnowienie refleksji nad związkami partykularności i uniwersalności. Jeśli bowiem mamy nie pozwolić sobie na osunięcie się w skrajny partykularyzm, jednocześnie nie chcąc podporządkować się uniwersalności, która zamiast unieważniać różnice i przekraczać podziały, sama stanowi narzędzie dominacji, konieczna jest inna organizacja relacji łączącej bieguny tego, co uniwersalne i tego, co partykularne. Moment

ten jest jednak jednocześnie punktem granicznym dyskursu filozoficznego, gdyż tak zarysowane zadanie odsłania siłą rzeczy swój praktyczny charakter. Niezależnie bowiem od przygotowanego przez filozofię gruntu dla reorganizacji tej relacji, sama ta reorganizacja nie może wydarzyć się poza sferą społecznej praktyki.

Niniejsza rozprawa doktorska powstała dzięki stypendium otrzymanym w ramach projektu Narodowego Centrum Nauki pt. „Punktoza w czasach systemów ewaluacji nauki” (Sonata BIS 7, UMO-2017/26/E/HS2/00019).

Rozdział pierwszy

Konflikt wokół miary w perspektywie filozoficznej

W pewnym sensie w owym nie mającym miejsca teatrze wystawia się zawsze tę samą sztukę, którą ponawiają w nieskończoność dominujący i zdominowani. Z tego, że jedni ludzie panują nad innymi, zrodziło się zróżnicowanie wartości, z panowania jednych klas nad innymi powstała idea wolności.

Michel Foucault, *Nietzsche, genealogia, historia*

Wprowadzenie

Zgodnie z zadaniem stojącym przed niniejszą pracą, którego kontury zarysowaliśmy we wstępie, zacznijmy od pytania, co to właściwie oznacza podejść do problemu miary i toczących się wokół niej konfliktów jako problemu filozoficznego? Więcej, dlaczego usiłując zmierzyć się z problemem konfliktu metrologicznego w obszarze ewaluacji nauki, warto w ogóle postawić ten problem jako problem natury filozoficznej i rozpocząć poszukiwania od powrotu do klasycznych tekstów filozoficznych? Samo nasuwającą się odpowiedzią na pierwsze pytanie byłoby zapewne wskazanie dwóch filozoficznych wymiarów, w które z konieczności uwikłany jest sposób, w jaki rozumiemy miary. Mamy przez to na myśli rzecz jasna problematykę ontologiczną oraz epistemologiczną. Ostatecznie, usiłując rozważyć takie kwestie jak definicja miary, przedmioty dające się poddać pomiarowi czy wreszcie niezbędne warunki, które należy spełnić, by móc mówić o miarodajnym pomiarze, nie możemy unikać konieczności poczynienia pewnych założeń natury filozoficznej. Zatem to, w jaki sposób ujmujemy byt i jak postrzegamy jego właściwości (ontologia)²³ oraz jak rozumiemy relację między podmiotem a przedmiotem poznania (epistemologia)²⁴, będzie w dużej mierze determinowało sposób

²³ Współczesna teoria pomiaru skupiająca się przede wszystkim na problemie miary i reprezentacji nie daje nam sama w sobie wglądu w status i znaczenie pozyskiwanych w drodze pomiaru informacji, stąd konieczność refleksji ontologicznej, zob. np. Werner Kuhn, „A Functional Ontology of Observation and Measurement”, w *GeoSpatial Semantics*, pod red. Krzysztof Janowicz, Martin Raubal, i Sergei Levashkin (Berlin, Heidelberg: Springer, 2009), s. 26–43.

²⁴ Podejście do problemu miary i pomiaru z perspektywy epistemologicznej oznacza również badanie, w jakim związku pomiar pozostaje do innych sposobów ludzkiego poznania i co go na tym tle wyróżnia. Jeśli bowiem pomiar jest jednym ze sposobów waloryzacji (przypisaniem wartości jakiejś właściwości), co właściwe go

naszego rozstrzygnięcia powyższych kwestii i określania stopnia, w jaki miara przyczynia się do akumulacji wiedzy. Konkurencyjne wobec siebie założenia ontologiczne i epistemologiczne mogą tym samym prowadzić do sporu o to, jak w pierwszej kolejności rozumieć mamy w ogóle problem miary. Nic zatem dziwnego, że na gruncie współczesnej filozofii i teorii miary próżno szukać w tym względzie jednoznacznego konsensusu, ale możemy wyróżnić przynajmniej kilka istotnie różniących się pod kątem tych założeń kierunków rozważań²⁵.

Chociaż wskazanie na fundamentalne znaczenie założeń ontologicznych i epistemologicznych dla sposobu, w jaki rozumiemy miary, odsłania podstawową zasadność refleksji filozoficznych nad tym przedmiotem rozważań, to nie stanowi ono jeszcze dobrego punktu wyjścia do poszukiwania odpowiedzi na drugie postawione przez nas pytanie. Jak zaznaczyliśmy bowiem we wstępie, konflikt metrologiczny interesuje nas przede wszystkim jako pewna praktyka społeczna, która nie pozostaje obojętna dla sposobu i formy, jakie przyjmuje pomiar rzeczywistości naukowej. Postawione przez nas pytanie musi zostać zatem doprecyzowane: w jakim sensie refleksja filozoficzna i cofnięcie się w jej poszukiwaniu do historii filozofii może pomóc nam lepiej zrozumieć tak zakreśloną praktykę społeczną? Zanim spróbujemy udzielić na nie satysfakcjonującej odpowiedzi, przyjrzyjmy się na początek trudnościom, które musi ona rodzić.

Pierwsza z nich jest natury konceptualnej. Dotyczy ona bowiem sposobu konceptualizacji miary, który pozwoli nam wprowadzić do naszego rozumienia miary kwestię konfliktu jako określonej praktyki społecznej. Na tym etapie naszych rozważań abstrahujemy zatem od interesującej nas rzeczywistości poddawanej pomiarowi, to jest nauki²⁶, i w niniejszym rozdziale, podobnie jak w rozdziale drugim, rozwijamy strukturę konfliktu

wyróżnia na tle innych, na przykład z gruntu subiektywnych sądów – na ten temat zob. Luca Mari, „Epistemology of Measurement”, *Measurement, Fundamental of Measurement* 34, nr 1 (2003): 17–30.

²⁵ Mamy przez to na myśli refleksję filozoficzną i teoretyczną nad konceptualizacją pomiaru rozwijającą się od końca XIX wieku, w której ramach możemy wyróżnić kilka podstawowych nurtów refleksji: to jest a) teorie matematyczne, które szukają zależności między jakościowymi relacjami empirycznymi a relacjami między liczbami; b) operacjonalizm i konwencjonalizm, które w pomiarze widzą zestaw operacji kształtujących znaczenie przedmiotu samego pomiaru; c) realizm, to jest założenie odnośnie do niezależności mierzonych właściwości czy relacji od podmiotu poznania; d) informacyjno-teoretyczne podejście do pomiaru, skupiające się na gromadzeniu i interpretacji informacji o danym systemie; e) oraz koncepcja pomiaru oparta na modelu, w którym pomiar przyjmuje postać spójnego przypisania wartości do parametrów w ramach przyjętego modelu. Więcej na temat powyższych perspektyw, zob. Eran Tal, „Measurement in Science”, w *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, pod red. Edward N. Zalta (Metaphysics Research Lab, Stanford University, 2020), <https://plato.stanford.edu/entries/measurement-science/>, data dostępu: 12.02.2020.

²⁶ Problem konfliktu metrologicznego w obszarze ewaluacji nauki powróci do naszych rozważań w rozdziale 3, gdy będziemy zajmować się problemem przestrzeni tego konfliktu, który narzuca mu szczegółową formę i przede wszystkim w rozdziale 4 niniejszej pracy, w którym podejmiemy próbę dotarcia do mechanizmów generujących konflikt metrologiczny w interesującym nas sektorze.

metrologicznego w jego ogólnej, to jest pojęciowej, a nie specyficznej (dla określonego sektora czy fragmentu rzeczywistości) formie. Druga trudność ma natomiast charakter metodologiczny. Jak bowiem szukając odpowiedzi na interesujące nas pytanie w przeszłych dyskusjach i koncepcjach, możemy ustrzec się przed grzechem prezentyzmu? Innymi słowy, co pozwala nam połączyć ze sobą przeszłość (problem miary w historii filozofii) z zupełnie aktualnym zagadnieniem (problem pomiaru produkcji naukowej i toczącego się wokół niego konfliktu) w taki sposób, by nie tworzyć fałszywej ekwiwalencji między niedającymi się sprowadzić do wspólnego mianownika rozumieniami miary przez nieprzekraczalną przepaść różnych kontekstów historycznych, kulturowych czy społecznych.

Mierząc się w niniejszym rozdziale z dwiema powyższymi trudnościami, będziemy starali się je pokonać w dwóch kolejnych, powiązanych ze sobą krokach. I tak, zadaniem pierwszej części będzie dalsze pogłębienie powyższych zagadnień konceptualizacji miary i prezentyzmu w celu: a) sformułowania głównego problemu niniejszego rozdziału, to jest sposobu, w jaki konflikt może zostać wprowadzony do rozumienia samej miary i powodów, dla których wydaje się on należeć do innego niż miara porządku; b) wyłożenia metody postępowania, to jest metody genealogicznej, która z jednej strony ma pomóc ustrzec nas przed wspomnianym zagrożeniem prezentyzmu, z drugiej zaś dostarczyć narzędzi analizy procesu zrywania związku między miarą a konfliktem.

W kolejnej części przyjrzymy się natomiast związkowi miary i władzy w trzech epokach myśli zachodniej. Przechodząc kolejno przez starożytność, średniowiecze i nowoczesność interesować nas będzie przede wszystkim kwestia tego jak na gruncie danej epoki da się pomyśleć relację w jakiej miara pozostaje do władzy. Analizując te przeobrażenia w ramach kolejnych epok, będziemy zatem jednocześnie śledzić, w jakim stosunku w danym momencie historycznym pozostawał ze sobą problem miary i władzy. Innymi słowy, przyglądając się pokrótce rozumieniu miary w trzech interesujących nas epokach, postaramy się uchwycić proces, w którego ramach zachodziło stopniowe przejście od ekwiwalencji jako problemu sądu i sprawiedliwości do uczynienia z ekwiwalencji problemu wiedzy i nauki. Jak będziemy starać się argumentować, przejście to jedynie zaciemnia, a nie likwiduje związek miary i konfliktu. Niniejsze ramy czasowe trzech epok zostały wyznaczone tu celowe. Mierząc się ze sposobem konceptualizacji miary, który wiąże ją z konfliktem jako jej konstytutywnym elementem, konieczne jest potraktowanie miary nie jako autonomicznego przedmiotu rozważań, ale umieszczenia jej w ramach szerszej rozumianego procesu kwantyfikacji. Postępując bowiem w ten sposób, jesteśmy zdolni pokazać uwikłanie miary w wymiar społeczny, co okazuje

się decydujące przy powiązaniu jej z konfliktem jako współkonstytuującym ją elementem. Rozpoczynając w tej części nasze rozważania od starożytności, a kończąc na filozofii Hegla jako zwieńczeniu filozofii nowożytnej, wychodzimy zatem z założenia, że w myśli interesujących nas filozofów miara nie jest samoistnym, wyabstrahowanym przedmiotem rozważań, ale stanowi integralną część danego systemu filozoficznego. Właściwość ta z kolei pozwala nam zapytać o sposób jej uwikłania nie tylko w wymiar ontologiczny i epistemologiczny, ale powiązać ją również z problemami natury etycznej, społecznej czy wreszcie politycznej.

Jako że śledzony przez nas proces wypierania związków między sposobem rozumienia miary a konfliktem w zachodniej myśli filozoficznej na gruncie rozważań z kroku drugiego będzie jawił się jako niedomknięty, a mówiąc precyzyjniej, wymagający domknięcia przez zewnętrzną interwencję i wkroczenie wymiaru politycznego, w zakończeniu niniejszego rozdziału stawiamy jeszcze raz pytanie o adekwatne narzędzia analizy tego stanu rzeczy. Wychodząc bowiem od foucaultowskiej metody genealogicznej i analityki władzy, wraz z przejściem do nowoczesności napotykamy nowy związek. Przez rolę jaką zaczyna odgrywać miara i jej uniwersalny standard dla nowo formułującej się świadomości burżuazyjnej problem pomyślenia związku między samą miarą a polityką staje się zapośredniczony w wyłaniającym się systemie kapitalistycznym. Ten nowy związek posłuży z kolei do refleksji nad stosunkiem sił stojącym za procesem stopniowej unifikacji, a następnie uniwersalizacji miary w dyskursie filozoficznym. Odsłonięcie tej dynamiki, w której ramach dadzą wyodrębnić się siły homogeniczności i heterogeniczności miary, staną się podstawą dialektyki uniwersalności i partykularności, w której w kolejnym rozdziale będziemy upatrywać właściwego źródła nowoczesnych konfliktów metrologicznych.

Zacznijmy jednak od początku, zwracając się w stronę problemu konceptualizacji samej miary i miejsca, jakie w jej ramach może zajmować konflikt.

Relacja miary i konfliktu

Przyzwyczajiliśmy się do myślenia o mierze w kategoriach liczby, która redukując złożoność otaczającego nas świata, daje nam jednocześnie wgląd w jego określony aspekt. Pomiar to zatem nic innego jak wejście w interakcję z określonym fragmentem rzeczywistości w celu przedstawienia abstrakcyjnej reprezentacji jakiegoś jego aspektu, zazwyczaj właśnie w postaci liczbowej. Brytyjski fizyk i filozof nauki Norman Campbell, definiując pomiar jako „proces

przypisywania liczb w celu reprezentacji jakości”²⁷, być może najlepiej wyraził ten intuicyjnie rozumiany związek miary z liczbą²⁸. To myślenie o mierze przez pryzmat liczby nie pozostaje jednak obojętne dla roli, jaką gotowi jesteśmy jej przypisać. Chociaż historycznie miara - nie pomyślana jeszcze za pomocą reprezentacji wyrażonej za pomocą liczby - była zawsze obarczona ryzykiem metrologicznego oszustwa i potrzebowała wielu zewnętrznych gwarancji²⁹, współcześnie mamy do czynienia z odwrotną sytuacją. Gwarancja ta nie musi pochodzić z zewnątrz, jesteśmy bowiem gotowi zaufać liczbie i powabowi jej obiektywności, a co za tym idzie, nie jest ona obiektem naszych podejrzeń. Więcej, jak zauważa historyk nauki Theodor M. Porter, często sięgamy po nią właśnie w celu ich rozwiania - im mniejsze wzajemne zaufanie między aktorami i instytucjami w danym obszarze, tym taki obszar stanowi bardziej podatny grunt na przyjęcie się miary³⁰. Dlatego też, chociaż możemy się spierać, jak dalece wynik danego pomiaru jest dokładny - w jakim stopniu tylko przybliża, a w jakim oddaje właściwości mierzonego systemu - to rzadko kiedy kwestionujemy sam związek liczby z tym, co w danym jej użyciu ma reprezentować. Wydaje się zatem, że nasze myśli znacznie silniej okupuje problem tego, jak uczynić pomiar bardziej miarodajnym bądź czułym na interesującą nas właściwość mierzonego systemu³¹, niż ewentualna problematyczność przyjmowanego założenia o realistycznym, bo istniejącym niezależnie od nas jako podmiotu poznania, charakterze uzyskiwanej w drodze pomiaru reprezentacji tej właściwości.

Chociaż słusznie się nam wydaje, że człowiek mierzył właściwie od zawsze, to historia takiego rozumienia miary jest jednak stosunkowo krótka, sięgająca raptem XIX-wiecznych procesów matematyzacji samej nauki i otaczającego nas świata, określanej niekiedy jako

²⁷ Norman Robert Campbell, *Physics: the elements*, 1st edition (Cambridge: Cambridge University Press, 1920), s. 267.

²⁸ Rzecz jasna proces przypisywania liczby nie odbywa się tu w sposób przypadkowy, ale muszą zostać spełnione trzy warunki, żeby móc mówić o pomiarze, przynajmniej na gruncie jego współczesnego rozumienia – (I) konieczne jest określenie, jaka właściwość danego obiektu będzie stanowiła przedmiot pomiaru, innymi słowy konieczne jest określenie jego wymiaru – na przykład, czy będzie nas interesowała długość, czy waga danego przedmiotu; (II) konieczny jest systematyczny sposób, w jaki mierzona wielkość zostanie poddana kwantyfikacji; (III) kwantyfikacja ta wymaga z kolei precyzyjnego określenia jednostek pomiaru, które reprezentują określoną ilość mierzonego wymiaru. Zob. np. David H. Krantz i in., *Foundations of Measurement Volume I: Additive and Polynomial Representations*, Illustrated edition (Mineola, NY: Dover Publications, 2006).

²⁹ W społeczeństwach nieposługujących się jeszcze miarami opartymi na uniwersalnym standardzie tego typu gwarancje znajdujemy nawet nie tyle w stanowionym prawie, ile przede wszystkim w prawie zwyczajowym czy „ludowej filozofii społecznej” oraz wierzeniach i systemach religijnych zob., Witold Kula, *Miary i Ludzie* (Warszawa: Książka i Wiedza, 2004), s. 6-23, porównaj rozdział drugi niniejszej pracy.

³⁰ Theodore M. Porter, *Trust in Numbers: The Pursuit of Objectivity in Science and Public Life*, New Ed edition (Princeton, N.J.: Princeton University Press, 1996).

³¹ Wendy Nelson Espeland i Mitchell L. Stevens, „A Sociology of Quantification”, *European Journal of Sociology / Archives Européennes de Sociologie* 49, nr 3 (grudzień 2008): 401–36.

„druga rewolucja naukowa”³². Z pewnością nie bez znaczenia dla tej historii pozostaje natomiast mit funkcji, jaką miara pełni przede wszystkim w naukach fizycznych, które stanowiły dla innych dziedzin, tak nauki, jak i życia, wzorzec solidnej i obiektywnej wiedzy³³. Sama fizyka dawno rzecz jasna zrewolucjonizowała jednak swoje fundamenty i w świetle rewolucji kwantowej tego typu zarzut wobec nauk fizycznych może słusznie wydawać się anachroniczny. We wstępie do niniejszej pracy zaznaczyliśmy, na czym może polegać performatywny wymiar miary, która narzucana na dany świat społeczny zaczyna go zwrotnie kształtować, oddziałując na zachowanie aktorów i wpływając na ich priorytety³⁴. Na gruncie współczesnych nauk fizycznych ta performatywność miary sięga jednak znacznie głębiej, manifestując się na samym poziomie ontologicznym – można bowiem w tym kontekście mówić nie tylko o zwrotnym oddziaływaniu pomiaru, ale performatywności pomiaru, która jest zarówno konstytutywną, jak i konstytuującą częścią tego, co zostaje pomiarowi poddane³⁵. Karen Barad, fizyczka teoretyczna i filozofka, inspirująca się toczonymi sporami wokół dualizmu korpuskularno-falowego i kopenhaskiej interpretacji mechaniki kwantowej, a zwłaszcza pracami Nielsa Bohra, tłumaczy tę performatywność za pomocą pojęcia intra-akcji pomiaru, która, wbrew rozróżnieniu na ontologię i epistemologię jako autonomiczne domeny dociekań, każe myśleć w kategoriach onto-epistemologicznych:

jeśli intra-akcja pomiaru odgrywa konstytutywną rolę w tym, co jest mierzone, to również sposób, w jaki przeprowadzane jest badanie, ma znaczenie. W rzeczywistości doświadczamy tego empirycznie podczas eksperymentów z materią (i energią): kiedy elektrony (lub światło) są mierzone za pomocą jednego rodzaju aparatury, są one falami; jeśli mierzy się je w sposób komplementarny, są cząstkami. Zauważmy, że to, o czym tutaj mówimy, to nie tylko jakiś obiekt *reagujący* w różny sposób w zależności od sposobu pomiaru, ale inaczej *istniejący*. Dotykamy tutaj kwestii natury samej natury. Ontologia kwantowa dekonstruuje klasyczną

³² Thomas S. Kuhn, „The Function of Measurement in Modern Physical Science”, *Isis* 52, nr 2 (1961), s. 188.

³³ Posługujemy się tutaj celowo pojęciem mitu, nawiązując do pracy Thomasa Kuhna, *The Function of Measurement in Modern Physical Science*, w której amerykański fizyk i filozof nauki przekonywał, że wbrew Popperowskiej logice odkrycia naukowego i jej dialektyce, miara wcale nie służy do weryfikacji czy testowania teorii. Wręcz przeciwnie, celem coraz bardziej doskonalonego pomiaru jest jedynie ugruntowanie przyjętej już w punkcie wyjścia teorii. Nie należy jednak wysnuwać z tego mylnego wniosku, że zdaniem Kuhna miara nie ma do odegrania istotnej roli w rozwoju nauki. Wręcz przeciwnie, otrzymywane w trakcie pomiarów anomalie i niespodziewane wyniki wymuszają konieczność tworzenia nowych teorii do ich wyjaśniania, a tym samym miara stanowi istotny element struktury rewolucji naukowych, zob. Ian Hacking, *Representing and Intervening: Introductory Topics in the Philosophy of Natural Science* (Cambridge-New York: Cambridge University Press, 1983), s. 242-245; porównaj Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. Helena Ostromęcka (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2011).

³⁴ Więcej na temat performatywności miary w ujęciu teorii społecznej, zob. rozdział drugi niniejszej pracy, s. 91-101.

³⁵ Karen Barad, „What Is the Measure of Nothingness: Infinity, Virtuality, Justice”, *dOCUMENTA* 13 (2012), s. 6.

ontologię: pojedyncze obiekty z określonymi granicami i właściwościami, które poprzedzają jakąś interakcję, nie istnieją, podobnie jak nie istnieją żadne pojęcia o określonych znaczeniach, które można by wykorzystać do opisanie ich zachowania; raczej określone granice i właściwości obiektów-wewnątrz-zjawisk oraz określone przypadkowe znaczenia są wprowadzane w życie poprzez określone intra-akcje, w których ramach *zjawiska* są ontologiczną nierozdzielnością sprawczości intra-akcji. Pomiary to materialno-dyskursywne praktyki tworzenia materii. Zjawiska są natomiast przypadkowymi konfiguracjami materii. U podstaw fizyki kwantowej leży nieodłączna ontologiczna nieokreśloność³⁶.

Zatem, jeśli pomiar jest praktyką, która na poziomie ontologicznym oddziałuje na sposób istnienia danego przedmiotu, to istotnie komplikuje się nam status obiektywności³⁷ samej wiedzy pozyskiwanej w drodze pomiaru. Ontologiczna nieokreśloność, o której mówi Barad, powoduje bowiem, że zachodząca w drodze pomiaru reprezentacja zaczyna nosić ślady naszej własnej ingerencji w postaci samego pomiaru. Nie idzie tu przecież wyłącznie o sprawczość czy aktywność samego podmiotu poznającego, gdyż sama relacja podmiotowo-przedmiotowa ulega tutaj przeobrażaniu. Punktem wyjścia nie są tu dwie autonomiczne strony relacji, między którymi dopiero wtórnie zachodzi związek, ale punktem wyjścia jest sama relacja – a przedmiot i podmiot stają się wobec niej wtórnie konstytuowane. Chociaż powyższa obserwacja dotyczy rzecz jasna poziomu kwantowego, pojawia się pytanie, czy tego problemu nie możemy ekstrapolować również na pomiar samego świata społecznego. Innymi słowy, czy z samego faktu, że jesteśmy zdolni do ilościowego przedstawienia reprezentacji cech danego systemu na pewno wynika obiektywna właściwość czy sposób istnienia tego systemu, czy może jednak, to my odciskamy na nim własny ślad, nadając mu określoną postać w obrębie własnych wyobrażeń? Ontologiczna nieokreśloność, o której mówi Barad, z pewnością zachęca do stawiania tego typu pytań.

W pojęciu intra-akcji i wyłaniającej się ontologicznej nieokreśloności odrzucone zostaje bowiem myślenie o przedustawnym porządku, który poprzedza proces zawiązywania się relacji między poszczególnymi elementami. Rozróżnienie, które wprowadza tu amerykańska teoretyczka między intra-akcją a interakcją, może przywodzić zatem na myśl bardziej klasyczne dla słownika filozoficznego rozróżnienie, odnoszące się do sposobów myślenia o relacjach łączących poszczególne podmiotowości, to jest intersubiektywność i

³⁶ Barad, „What Is the Measure of Nothingness: Infinity, Virtuality, Justice”, s. 6-7.

³⁷ Szerzej na temat konsekwencji rewolucji kwantowej dla zachodniej metafizyki i problemu obiektywności w naukach fizycznych zob. Karen Barad, *Meeting the Universe Halfway: Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Wydanie 2 (Durham: Duke University Press Books, 2007).

transindywidualność³⁸. Zarówno w przypadku intra-akcji, jak i transindywidualności sposób istnienia danego obiektu czy podmiotu da się bowiem wyjaśnić wyłącznie na mocy stosunków łączących je z innymi elementami. Oznacza to, że na poziomie ontologicznym danemu podmiotowi nie sposób przypisać określonego sposobu istnienia poza tymi relacjami. W efekcie możemy mówić jedynie o procesie indywiduacji, a nie o indywiduności jako danej czy zastanej. Przekształcenie stosunków łączących ze sobą podmiotowości z konieczności oznacza zatem zmianę sposobu istnienia tych podmiotów. Sygnalizujemy tutaj to podobieństwo, gdyż te dwa pojęcia pozwalają pomyśleć zarówno miarę, jak i władzę miary w perspektywie relacyjnej. Miara rozumiana w perspektywie konfliktu stawałaby się w takiej sytuacji przestrzenią stosunków władzy, w których „jednostka nie stoi naprzeciw władzy, ale jest już jednym z jej podstawowych efektów. Jednostka jest efektem władzy, a jednocześnie jej trybem: władza przechodzi przez jednostkę, którą ustanowiła”³⁹.

Starając się jednak przenieść powyższe zagadnienie - zgodnie z którym możliwe staje się pomyślenie o pomiarze nie wyłącznie przez pryzmat realistycznej reprezentacji przedmiotu pomiaru, ale jego konstytuowania w toku samego pomiaru - na próby mierzenia własności świata społecznego, natrafiamy na istotny problem. Ofiarą opisanego wcześniej zauroczenia obiektywnością pomiaru nieraz zostawały bowiem nauki społeczne, które przez dłuższy czas były, a nie będzie przesadą stwierdzić, że częściowo w dalszym ciągu pozostają, zazdrośnie wpatrzone w twardy grunt, po którym pewnie stąpa poznanie wspierające się obiektywnością liczb. Widzimy to już w samych narodzinach nowoczesnych nauk społecznych na zachodzie, do których w XIX wieku dochodzi „przez akt odcięcia pępowiny łączącej je z siedemnastowieczną i osiemnastowieczną filozofią polityczną, oraz stopniowe zacieranie się związków między *normatywnymi* i *deskryptywnymi* aspektami tych dyscyplin”, a co za tym idzie, zerwaniem istniejącego związku między sprawiedliwością jako domeną refleksji politycznej i etycznej oraz ekwiwalencją jako domeną wiedzy⁴⁰. Świat społeczny ze swoimi faktami społecznymi musiał zatem stać się wobec nas zewnętrznym, a przez fakt swojej zewnętrżności – obiektywnie dostępny naszemu poznaniu.

³⁸ Na temat różnic w obrębie tej pary pojęciowej zob. Jason Read, *The Politics of Transindividuality* (Leiden: Haymarket Books, 2017).

³⁹ Michel Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa: wykłady w Collège de France, 1976*, tłum. Małgorzata Kowalska (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1998), s. 39.

⁴⁰ Alain Desrosières, „How to Make Things Which Hold Together: Social Science, Statistics and the State”, w *Discourses on Society: The Shaping of the Social Science Disciplines*, red. Peter Wagner, Björn Wittrock, i Richard Whitley, Sociology of the Sciences (Dordrecht: Springer Netherlands, 1991), s. 199; porównaj Luc Boltanski i Laurent Thevenot, *On Justification: Economies of Worth*, tłum. Catherine Porter, 1st Edition edition (Princeton: Princeton University Press, 2006).

Uczynienie z zerwania tego związku obiektu krytyki wymaga jednak pewnego komentarza. Czy nie temu miała właśnie służyć obietnica matematyzacji i standaryzacji otaczającego nas świata, uniwersalizacji miar i wspierającej się na nich bezosobowej obiektywności? To jest położeniu kresu subiektywności i partykularności naszych ocen, nie tylko omylnych, ale przede wszystkim generujących konflikt w obliczu wykluczających się perspektyw i przeciwstawnych interesów? Odpowiedź na tak postawione pytanie z pewnością musi być twierdząca. U progu zachodniej nowoczesności widzimy bowiem jak na dłoni, że lokalność jako ostoja partykularności staje się konieczną do pokonania przeszkodą na drodze coraz bardziej rozszerzającego się świata⁴¹. Co więcej, tyczy się to nie tylko społecznej czy gospodarczej sfery życia człowieka⁴², ale również proces ten możemy obserwować w samym rozwoju nauki. Wystarczy przypomnieć w tym kontekście choćby zażarte spory wokół metody eksperymentalnej –choćby przez Roberta Boyle’a i Thomasa Hobbesa wokół wynalezienia pompy próżniowej⁴³ – u których podłoża leżał problem lokalności pozyskiwanej w jej toku wiedzy. Jak bowiem podnieść do miana uniwersalnej wiedzy wynik, który poświadczyć może wyłącznie wąska grupa naocznych świadków? Rozwój technik pomiaru i ich standaryzacja okazała się w tym kontekście zbawienna, usuwając konieczność danie wiary jedynie cudzemu świadectwu i dając możliwość weryfikacji wyniku poza jego partykularnym kontekstem⁴⁴. Wydaje się zatem, że postępująca standaryzacja i matematyzacja nie tylko odegnała ciężące widmo subiektywnego sądu, ale otworzyła również drzwi dla procesu akumulacji obiektywnej - bo domagającej się powszechnego przyjęcia - wiedzy o nieznanej do tej pory skali.

Odrywając się od partykularnej i lokalnej przestrzeni, cyrkulacja wiedzy mogła dzięki temu nieprawdopodobnie przyspieszyć. Problem, którego tu dotykamy, dotyczy jednak sposobu rozumienia tak wytworzonej obiektywności. Innymi słowy, rodzi się pytanie, czemu zawdzięczamy to uwolnienie wiedzy od jej partykularnego, lokalnego i subiektywnego kontekstu? Czy dzieje się tak, ponieważ pomiar pozwala nam dotrzeć do zewnętrznych wobec nas samych i obiektywnie istniejących właściwości i sposobów bycia poddanych pomiarowi

⁴¹ Na temat lokalności systemów metrologicznych i ich stopniowej unifikacji, a następnie uniwersalizacji zob. rozdział drugi niniejszej pracy.

⁴² Trudno o bardziej wymowny przykład przemożności tej jakościowej zmiany niż przykład zegarka, który jeszcze w XVII- wiecznej Anglii stanowił przede wszystkim oznakę władzy czy miarę bogactwa jego właściciela, by w kolejnym stuleciu stać się urządzeniem uniwersalnego pomiaru „czasu pracy czy sposobem kwantyfikacji lenistwa”, Peter Linebaugh, *The London Hanged: Crime and Civil Society in the Eighteenth Century*, New edition (London: Verso Books, 2003), s. 225.

⁴³ Zob. Steven Shapin i Simon Schaffer, *Leviathan and the Air-Pump: Hobbes, Boyle, and the Experimental Life (Princeton Classics)*: 32, Revised edition (Princeton, NJ: Princeton University Press, 2017).

⁴⁴ Theodore M. Porter, „Quantification and the Accounting Ideal in Science”, *Social Studies of Science* 22, nr 4 (1992): 633–51.

systemów, które są niezależne od czasu i przestrzeni? Czy może jednak stworzyliśmy technologie pomiaru, która pozwala nam jedynie przenosić partykularność w czasie i przestrzeni, odtwarzać ten partykularny kontekst poza nim samym, dając jednocześnie złudzenie uniwersalności? Usiłując wprowadzić do naszego sposobu rozumienia miary i pomiaru konflikt jako ich konstytutywny element, będziemy musieli podążać rzeczą jasną za drugą z tych hipotez, traktując miarę przede wszystkim w kategoriach mobilnych inskrypcji. Pomocne w tym kontekście są natomiast rozstrzygnięcia na gruncie społecznych studiów nad nauką, na których gruncie miara jako mobilna inskrypcja oznacza przede wszystkim możliwość „przechowywania” warunków laboratoryjnych i ich odtworzenia w innym kontekście, zapewniając tym samym ich trwałość poza lokalnym kontekstem⁴⁵. Akcent postawiony zostaje zatem nie tyle na uniwersalność samego poznania, co raczej na możliwość odtworzenia tego lokalnego kontekstu poza nim samym. Tym samym zamiast zastąpienia partykularności uniwersalnością, mobilność oznaczałaby oderwanie partykularności od lokalności, a co za tym idzie – miara może zostać pomyślana również jako wehikuł dla konstytuujących ją stosunków władzy, których znak nosi.

Jeśli bowiem zrównalibyśmy w świetle powyższych rozważań obiektywność ze stanowiskiem realistycznym, jak to się często czyni, rzeczywiście moglibyśmy mówić o powyższym procesie wyparcia partykularności sądu jako domkniętym. Patrząc jednak na ten problem z perspektywy konstruktywizmu, bliskiego społecznym studiom nad nauką, pojęcie obiektywności jawi się zgoła odmiennie. Nie idzie tu jednak o proste przeciwstawienie konstruktywizmu realizmowi jako przeciwnych biegunów, ale raczej o rozumienie obiektywności przez pryzmat tego, co przytaczany już przez nas Theodore M. Porter, nazywa „nowym realizmem”, przekraczając dychotomiczny podział na konstruktywizm i realizm:

stary realizm (...) przyjmował, że nauka dotyczy świata przedmiotów niezależnych od samego naukowca. Stary pozytywizm powątpiewał w ukrytą rzeczywistość, ale nie w prawdziwość czy niezależność. Stary konstruktywizm twierdził, że treść nauki ma więcej wspólnego z instytucjami stworzonymi przez człowieka niż czymkolwiek, co można by nazwać światem obiektywnym. Obecnie te przeciwieństwa połączyły się w ramach nowego konstruktywizmu realistycznego, który zaprzecza możliwości wprowadzenia wygodnego rozróżnienia na świat i społeczeństwo oraz twierdzi, że wiedza naukowa jest prawdziwa, ale przede wszystkim w odniesieniu do świata, który sami stworzyliśmy⁴⁶.

⁴⁵ Zob. Andrzej W. Nowak, „Czy możliwa jest metrologiczna suwerenność? Metrologia i ekonomia polityczna miary”, *Przegląd Humanistyczny* 446, nr 5 (2014), s. 22-25.

⁴⁶ Theodore M. Porter, „Statistics and the Politics of Objectivity”, *Revue de Synthèse* 114, nr 1 (1993), s. 87.

Przyjmując zatem powyższą optykę, zgodnie z którą obiektywność może być rozważana w kontekście nie niezależnej i zewnętrznej wobec nas rzeczywistości, ale rzeczywistości, która sama jest naszym tworem, możliwym staje się postawienie kluczowego pytania – jeśli pretendujący do obiektywności pomiar stanowi wyłącznie reprezentację jakiegoś aspektu rzeczywistości, która sama stanowi nasze własne dzieło, to czy reprezentacja ta nie nosi śladów konfliktów i stosunków władzy, które rzeczywistość tę konstytuują? Krytyka obiektywności i uniwersalności miary stałaby się zatem w takim ujęciu krytyką samej reprezentacji. Innymi słowy, wytwarzana w toku pomiaru reprezentacja nie jawiłaby się jako czyste odbicie cechy czy właściwości mierzonego systemu, ale każdorazowo byłaby odkształcana, nosząc ślady tych konfliktów i stosunków władzy.

W jaki jednak sposób zadanie wprowadzenia konfliktu do konceptualizacji samej miary wiąże się z zarysowanym powyżej problemem ekwiwalencji i jej znikających związków z wymiarem politycznym? Przede wszystkim, taka operacja wymaga od nas poszerzenia sposobu, w jaki rozumiemy miarę i nieograniczenia jej wyłącznie do samej czynności pomiaru, w którego ramach dochodzi do abstrakcyjnej reprezentacji danej jakości czy relacji mierzonego systemu. Nie mamy tu jednak na myśli sposobu, w jaki liczba, stanowiąca wynik pomiaru wtórnie zaczyna funkcjonować w danym kontekście społecznym, który stanowi gwarancję jej obiektywności⁴⁷, co raczej ukazanie samej czynności pomiaru jako nierozzerwalnie uwikłanej w wymiar tego, co społeczne⁴⁸. Próbując odpowiedzieć na to pytanie, podążamy w ślady za Alainem Desrosièresem, francuskim statystykiem, teoretykiem społecznym i historykiem nauki, którego refleksja nad miarą zaczyna się w punkcie konieczności odrzucenia dychotomii między stanowiskiem konstruktywistycznym, to jest wpływem poznającego podmiotu na przedmiot tegoż poznania, i stanowiskiem realistycznym, przyjmującym ich niezależność. Jak przekonuje,

perspektywa, którą proponuję, ma za zadanie uniknięcie nawracających dylematów, napotykanych przez osoby zajmujące się przygotowywaniem liczb, jeśli pragną oni zmierzyć się z nimi w całości. Z jednej strony, podkreślają oni, że pomiar jest zależny od konwencji dotyczącej definicji przedmiotu i procedur kodowania. Z drugiej jednak strony, dodadzą, że ich pomiar odzwierciedla rzeczywistość⁴⁹.

⁴⁷ Czemu poświęcona jest już przywoływana praca Theodora W. Portera, *Trust in numbers*.

⁴⁸ Zgodnie z przyjętą przez nas we wprowadzeniu optyką, to co społeczne jest rzeczywistością, która z racji swojej heterogeniczności jest poprzecinana przez konflikt. Zatem na mocy tych ustaleń uwikłanie w rzeczywistość tego, co jest społeczne, pociąga za sobą również potencjalność istnienia konfliktu wokół danego przedmiotu.

⁴⁹ Alain Desrosières, *The Politics of Large Numbers: A History of Statistical Reasoning*, tłum. Camille Naish (Cambridge, Mass.: Harvard University Press, 2002), s. 12.

Zatem, żeby uniknąć powyższego zawężania problemu miary do samego pomiaru, wprowadzamy szersze pojęcie, w którym dopiero zawiera się sam pomiar. Jest nim kwantyfikacja, która zawiera w sobie opisane powyżej napięcie między konstruktywizmem i realizmem. Również za francuskim badaczem, samą kwantyfikację rozumiemy zatem jako proces, w którego ramach zachodzi „wyrażanie i nadawanie istnienia w formie liczby czemuś, co wcześniej dało się przedstawić wyłącznie za pomocą słowa”⁵⁰. Kwantyfikacja jest zatem procesem, w którego ramach zachodzi ilościowa reprezentacja jakości. Rozumiana natomiast w kontekście przytoczonego powyżej cytatu o konieczności przekroczenia dychotomii między stanowiskiem konstruktywistycznym i realistycznym, jest zatem z konieczności zarówno czynnością techniczną, jak i jednocześnie społeczną, którą można streścić w następującej formule: „kwantyfikacja to zgoda na przyjęcie określonej konwencji i wykonanie pomiaru”⁵¹. Jeśli przyjmujemy w punkcie wyjścia, że miara, przynajmniej w interesującym nas przypadku pomiaru określonego aspektu świata społecznego, nie istnieje samoistnie, to znaczy w oderwaniu od pewnej decyzji dotyczącej konieczności przyjęcia określonej konwencji, to naszym zadaniem jest zdanie sprawy z owego wymiaru społecznego, w który z konieczności uwikłany jest problem miary i pomiaru.

Odnosimy się tu zatem do zainicjowanego już wcześniej problemu natury taksonomicznej, to jest tego, jak zbudować pomiędzy różnymi przedmiotami pomiaru ekwiwalencję. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, zadanie to przypada przede wszystkim statystyce, której nadrzędnym celem „jest sprawienie, by rzeczy a priori oddzielne trzymały się razem, tym samym dostarczając rzeczywistości i zwięzłości większym, bardziej skomplikowanym całościom”⁵². Dlatego też, chociaż współcześnie może nam się wydawać, że problem ekwiwalencji jest w pierwszej kolejności problemem wiedzy, patrząc historycznie, przez znaczną część historii ludzkości problem ekwiwalencji był problemem osądu i sprawiedliwości⁵³, który jak zaznaczyliśmy wcześniej, zostaje w toku historii (w tym rozwoju i instytucjonalizacji nauk społecznych) wyparty i zerwany. Tym samym, kierując naszą uwagę w stronę historii filozofii i miejsca, jakie zajmuje w jej ramach refleksja nad miarą, będą nas one interesowały przede wszystkim pod kątem zachodzącego procesu stopniowego odłączania

⁵⁰ Alain Desrosières i Sandrine Kott, „Quantifier”, *Geneses* 58, nr 1 (2005), s. 2.

⁵¹ Desrosières i Kott, s. 2; porównaj Isabelle Bruno, Florence Jany-Catrice, i Béatrice Touchelay, red., *The Social Sciences of Quantification: From Politics of Large Numbers to Target-Driven Policies* (New York: Springer Berlin Heidelberg, 2016), s. 3–5.

⁵² Desrosières, *The Politics of Large Numbers*, s. 236.

⁵³ Desrosières, „How to Make Things Which Hold Together”, s. 199.

miary od jej uwikłania w wymiar tego, co partykularne i jej stopniowej abstrakcji, której punktem dojścia jest uniwersalność samych miar.

Z tak zarysowanym zadaniem ściśle wiąże się jednak drugi problem, który dotyczy natomiast wyzwania przed jakim stoimy, usiłując połączyć teraźniejszość z przeszłością. Oddając głos Rensowi Bodowi, jawi się on następująco:

jeśli wciśniemy historyczną działalność intelektualną w kaftan współczesnych sformułowań, ryzykujemy popadnięcie w niepożądany rodzaj „prezentyzmu”, w którym przeszłość jest interpretowana w kategoriach aktualnych koncepcji i perspektyw⁵⁴.

Skoro jasne jest, że każdy z filozofów, którym będziemy zajmować się w dalszej części rozdziału, nie tylko był przedwczesny wobec stawianego przez nas problemu, ale również sposób, w jaki posługiwał się pojęciem miary, radykalnie różnił się od współczesnych ujęć tego problemu, jaką w ogóle funkcję może mieć taki zwrot w stronę przeszłości? Odpowiedzi na to pytanie będziemy doszukiwać się natomiast w metodzie genealogicznej, która ukrywa się za paradoksalnym zwrotem wykorzystywanym przez francuskiego filozofa, Michela Foucaulta, to jest „historia teraźniejszości”⁵⁵.

W pierwszej chwili może się to wydać osobliwe, że grozi nam popadnięcie w prezentyzm. Jak słusznie bowiem zauważa David Garland, zwrot ten przywodzi na myśl właśnie zwrócenie się w stronę przeszłości przy użyciu zupełnie współczesnych pojęć czy problemów⁵⁶. W rzeczywistości należy jednak go odczytywać jako swoistą prowokację, która zamiast z prezentyzmem, ma znacznie więcej punktów wspólnych z postacią Fryderyka Nietzschego i Foucaultowską lekturą *Z genealogii moralności*⁵⁷. Podobnie jak u niemieckiego filozofa, myślenie genealogiczne zawsze zatem zaczyna się w teraźniejszości i cofa się w czasie nie po to, by lepiej zrozumieć historię dla niej samej, ale by rzucić wyzwanie temu, co współcześnie jawi się nam jako zupełnie obiektywne i znaturalizowane. Stawką genealogii nie

⁵⁴ Rens Bod, *A New History of the Humanities: The Search for Principles and Patterns from Antiquity to the Present* (Oxford: Oxford University Press, 2014), s. 8.

⁵⁵ Michel Foucault posługuje się tym pojęciem we fragmencie zamykającym pierwszy rozdział *Nadzorować i karać*: „Takiego też więzienia, z całym politycznym blokowaniem ciał ujmowanych przez nie w zamkniętą architekturę, chciałbym historię napisać. Przez czysty anachronizm? Nie, jeśli widzieć w tym tworzenie historii przeszłości w kategoriach teraźniejszości. Tak, jeśli rozumieć przez to tworzenie historii teraźniejszości”, Michel Foucault, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. Tadeusz Komendant (Warszawa: Aletheia, 1993, s. 31.

⁵⁶ David Garland, „What is a “history of the present”? On Foucault’s genealogies and their critical preconditions, *Punishment and Society* 2014, s. 367–68.

⁵⁷ Foucault, „Nietzsche, genealogia, historia”.

jest zatem historia jako taka, ile raczej krytyka teraźniejszości⁵⁸ z jej aksjomatami i dogmatami. Genealogia nie myśli zatem kategoriami źródła, podobnie jak odrzuca wiarę w przeznaczenie, kryjące się każdorazowo w teleologicznych opowieściach o rozwoju i postępie. Podobnie jak pod gładką powierzchnią linearnego procesu historycznego, doszukuje się gwałtownych starć, które proces ten w rzeczywistości animują. Zadanie stojące przed genealogią sprowadza się do tego,

by wiedzę lokalną, nieciągłą, zdyskwalifikowaną, nieprawomocną rozegrać przeciwko jednolitej instancji teoretycznej, która ma pretensje do sublimowania, hierarchizowania, porządkowania tej wiedzy w imię prawdziwego poznania, w imię praw nauki, jaką ponoć posiadli niektórzy. Genealogie nie są więc pozytywistycznymi powrotami do bardziej uważnej albo ściślejszej formy nauki. Dokładnie rzecz ujmując, genealogie są antynaukami. Nie w tym sensie, iżby rewindykowały liryczne prawo do ignorancji lub nie-wiedzy, nie w tym sensie, że oznaczałyby odmowę wiedzy albo że chciałyby wysunąć na pierwszy plan prestiż bezpośredniego doświadczenia, jeszcze nie zawładniętego przez naukę. Nie o to chodzi. Chodzi o bunt wiedzy. Nie tyle przeciwko treściom, metodom lub pojęciom jakiejś nauki, ile w pierwszym rzędzie przeciwko efektom centralistycznej władzy, związanej z instytucją i funkcjonowaniem zorganizowanego dyskursu naukowego w społeczeństwie takim jak nasze⁵⁹.

Również my, zakreślając we wstępie do niniejszej rozprawy kontury filozoficznej strategii, która polega na konfrontowaniu refleksji filozoficznej z żywiołem tego, co aktualne sięgamy właśnie do tej funkcji genealogii jako formy krytyki aktualności.

Cofając się za tym w czasie i nawiązując do metody francuskiej filozofii, naszym celem nie będzie wcale szukanie ciągłości między historycznymi i współczesnymi ujęciami problemu miary. Wręcz przeciwnie, przedstawioną poniżej historię filozofii miary rozumiemy jako przestrzeń braku ciągłości i wypierających się tendencji, a natomiast warunki i okoliczności tych zwrotów jako potencjalnie użyteczne do zrozumienia własnego położenia. Adaptując zatem metodę genealogiczną na potrzeby naszych własnych rozważań, traktujemy zachodni dyskurs filozoficzny wokół problemu miary jako dyskurs, który „przenosi i produkuje władzę; umacnia ją, lecz także podminowuje, naraża, zmiękcza i sprzyja jej tamowaniu”⁶⁰. Jak bowiem już sygnalizowaliśmy, całkowite zerwanie relacji łączącej miarę z konfliktem nie daje

⁵⁸ Porównaj Rudi Visker, *Michel Foucault: Genealogy as Critique* (London ; New York: Verso, 1995); Colin Koopman, *Genealogy as Critique: Foucault and the Problems of Modernity* (Bloomington: Indiana University Press, 2013).

⁵⁹ Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, s. 21.

⁶⁰ Michel Foucault, *Historia seksualności*, tłum. Krzysztof Matuszewski, Tadeusz Komendant, i Bogdan Banasiak, Wyd. 2 (Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2010), s. 91.

się pomyśleć wyłącznie na gruncie dyskursu filozoficznego, w którym proces ten jawi się jako niedomknięty. Zaś dokonanie się tego procesu zerwania wymaga interwencji spoza samego pola dyskursu filozoficznego. Problem ten dobrze rezonuje natomiast z miejscem metody genealogicznej w myśli samego Foucaulta. Metoda genealogiczna wyrasta w końcu z kryzysu projektu archeologicznego, w którego ramach na gruncie analizy danego dyskursu nie da się zdać sprawy z procesu wyłonienia się nowej *episteme*, to jest pola epistemologicznego, warunkującego wiedzę. Dopiero zerwanie z autonomią dyskursu naukowego i badanie jego powiązań z władzą – w ramach tego, co określa się mianem „mikrofizyki” czy „analitiky władzy”, to jest taką formę analizy, w której wytwarzana wiedza i określona forma władzy wzajemnie się warunkują – pozwala zdać sprawę z jakościowej zmiany i *wyłonienia się* nowego porządku⁶¹. Przyglądając się zatem stopniowemu procesowi rozłączania w dyskursie filozoficznym związku łączącego problem ekwiwalencji ze sprawiedliwością i czynienia z niej przedmiotu wiedzy, a co za tym idzie zaciemnianiem związku łączącego miarę z konfliktem, będziemy analizować ten proces przez pryzmat owego splotu wytwarzanej w ramach dyskursu filozoficznego wiedzy o mierze z dopełniającymi go stosunkami sił. Rzecz jasna przedstawienie całościowej analizy genealogicznej problemu miary i władzy swoim zakresem z konieczności przekracza wielokrotnie ambicje i możliwości niniejszej pracy. Analizując bowiem określone tendencje w ramach każdej epoki, należałoby widzieć je przez pryzmat ogromnej heterogeniczności konstytuujących je sił. Dlatego też odwołując się do metody genealogicznej w kontekście określenia związków miary z polityką jako domeną konfliktów, przyjmujemy określone założenie, w którego ramach między polityką a konfliktem zachodzi relacja tożsamości.

Zanim przejdziemy jednak do próby genealogicznej analizy związku miary i konfliktu w zachodniej filozofii, konieczne jest poczynienie pewnej uwagi. Do tej pory mówiliśmy bowiem jednocześnie o stosunkach władzy, które konstytuują samą miarę, jak również o konstytuującym ją konflikcie, nie tłumacząc zależności między tymi dwoma pojęciami. Musimy wobec tego w tym miejscu zaznaczyć, że wbrew częstej jednostronności odczytania sposobu rozumienia władzy u Foucaulta jako posiadającej wyłącznie komponent represji i dominacji, sam francuski filozof mówi o dwóch hipotezach władzy, które nie są wobec siebie konkurencyjne, ale komplementarne. Hipoteza Reicha, sprowadzająca problem władzy do problemu represji⁶², nie wyklucza, ale dopełnia się z hipotezą Nietzschego, podług której „u

⁶¹ Foucault, „Nietzsche, genealogia, historia”, s. 222.

⁶² Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, s. 27.

podłoża stosunków władzy tkwi wojenne ścieranie się sił”⁶³. Komplementarność tych dwóch hipotez oznacza, że władza nie jest po prostu jednostronną relacją, nie jest sprawowana przez kogoś nad kimś, ale wydarza się pomiędzy – jest obustronną i dynamiczną relacją. Przyjmując za Foucaultem komplementarność tych dwóch hipotez, zakładamy zatem, że mówienie o stosunkach władzy pociąga za sobą fakt istnienia konfliktu między przeciwstawnymi siłami. Podobnie jak mówienie o konflikcie pociąga za sobą zachodzenie stosunku władzy, którego właściwą stawką jest dominacja jednej ze stron nad drugą. Komplementarność tych dwóch hipotez można zatem odczytywać jako właściwą myśli Foucault wykładnię tego, co we wstępie do niniejszej pracy określiliśmy mianem ontologicznego prymatu oporu.

Kiedy pytamy o związek miary z polityką na gruncie metody genealogicznej, co mamy jednak przez to na myśli? Proponuję, by w celu nadania temu związkowi określonej formy zwrócić się w stronę foucaultowskiej analityki władzy, której podstaw można doszukiwać się w odwróceniu znanego aforyzmu Carla von Clausewitza. Dla pruskiego generała i teoretyka wojna „nie jest tylko pewnym aktem politycznym, ale prawdziwym instrumentem polityki, jej prowadzeniem innymi metodami”⁶⁴. Foucault odwracając tą formułę zwraca zatem naszą uwagę na fakt, że chociaż władza polityczna rzeczywiście powstrzymuje wspólnotę przed rozerwaniem się w obliczu toczących się w jej wnętrzu i zewnątrz konfliktów, to jednocześnie stosunki sił wyłaniające się w obliczu tych konfliktów pozostają w dalszym ciągu konstytutywne wobec samej polityki. Przejście od wojny do polityki nie polega zatem na jakimkolwiek zerwaniu, ale w ramach tego przejścia zostaje zachowana podstawowa ciągłość. Celem polityki okazuje się nie anulowanie stosunków sił przez wygaszenie konfliktów, ale ich reprodukcja w zmienionej postaci. Tym samym

rolą władzy politycznej jest ciągle odnawianie tego stosunku sił w ramach swego rodzaju cichej wojny, przez wpisywanie go w instytucje, w sferę nierówności ekonomicznych, w język, a nawet ludzkie ciała (...) polityka to wojna prowadzona innymi metodami, co znaczy, że polityka polega na sankcjonowaniu i odnawianiu nierównowagi sił, jaką ujawniła wojna⁶⁵.

Foucault jest tym samym myślicielem, który konsekwentnie chce pomyśleć konflikt jako immanentny samej strukturze, a nie wobec niej zewnętrzny. Jeśli w ogóle możemy mówić o jakimkolwiek porządku dyskursu czy struktury, to tylko w tym w sensie w jakim u jego podłoża leży ciągła nierównowaga między heterogenicznymi i partykularnymi siłami. To zatem w

⁶³ Foucault, s. 29.

⁶⁴ Carl von Clausewitz, *O wojnie*, tłum. Augustyn Cichowicz, i Leon Wacław Koc, Biblioteka Wiedzy Wojskowej (Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1958), s. 28.

⁶⁵ Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, s. 28–29.

samym przebiegu konfliktu i jego wyniku możemy dostrzec jakąkolwiek porządkującą czy strukturyzującą funkcję. Oto najważniejszy sens odwrócenia tej maksymy. Foucault jednak go doprecyzowuje. Po pierwsze, ciągłość między wojną i polityką pociąga za sobą konieczność myślenia o wszelkich konfliktach politycznych przez pryzmat ciągłości z samą wojną. Przybierające formę specyficznie polityczną konflikty nie zmieniają swojej natury, mamy tu bowiem do czynienia z tym samym stosunkiem sił, w których próba dominacji przez pierwszych każdorazowo napotyka opór drugich⁶⁶. To dlatego Foucault będzie mógł powiedzieć, że „zawsze pisalibyśmy historię tej samej wojny, nawet pisząc historię pokoju i jego instytucji”⁶⁷. Po drugie, tylko przeistoczenie się tej „cichej wojny” w otwarty konflikt będzie właściwym końcem polityki i położy kres „władzy sprawowanej jako ciągła wojna”⁶⁸.

Polityka musi zatem mieć jakąś funkcję mistyfikującą, powiedzielibyśmy ideologiczną, która będzie uniemożliwiała albo przynajmniej odwlekała moment przekształcenia się stosunków sił w ostateczną próbę sił z groźbą całkowitej anihilacji. Przyglądając się zatem procesowi przechodzenia od partykularności do uniwersalności miary w dyskursie filozoficznym, będzie on nas interesował właśnie z tak zarysowanej perspektywy. Innymi słowy, tak jak wojna nie kończy się wraz z polityką, ale ujawniony przez wojnę stosunek sił operuje w ramach samej polityki, tak też polityka nie wyczerpuje się wraz z procesem uniwersalizacji samych miar. W dalszym ciągu pozostaje jednak pytanie o sposób jej obecności. Tym samym wcześniejsza mowa o zaciemnianiu się związku między miarą a konfliktem w ramach procesu uniwersalizacji nabiera tu konkretnej treści. Pytanie o miarę i konflikt staje się pytaniem o to jak partykularność operuje w ramach uniwersalności miary. Zakreśliwszy wstępnie sposób w jaki rozumiemy relację między miarą i konfliktem, przejdźmy teraz do problemu związków miary i władzy w trzech epokach myśli zachodniej. Zaczynając od Greków.

Człowiek miarą wszechrzeczy

Jeśli chcielibyśmy dołączyć do chóru filozofów tak chętnie poszukujących własnych źródeł i korzeni, nie moglibyśmy postąpić inaczej, niż zacząć od greckich źródeł filozoficznego

⁶⁶ Tej dychotomii nie należy jednak rzecz jasna rozumieć jako podstawy do wyprowadzenia prostego podziału na tych, którzy władzą dysponują i czynią z niej narzędzie podporządkowania innych, którzy z kolei są tej władzy podporządkowani. „Władza funkcjonuje – mówi Foucault - władzę sprawuje się w sieci, a po tej sieci jednostki nie tylko krążą, ale też zawsze znajdują się w pozycji, która każe im zarazem władzy podlegać i ją sprawować”, Foucault *Trzeba bronić społeczeństwa*, s. 39. Chodzi zatem o to w jaki sposób cyrkulacja władzy w obrębie ciała społecznego każdorazowo odtwarza jednocześnie ten stosunek dominacji i oporu.

⁶⁷ Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, s. 29.

⁶⁸ Foucault, s. 29.

myślenia o mierze. Dając w tej kwestii wiarę Heglowi, próżno będzie szukać ich poza granicami kolebki świata zachodniego. Patrząc bowiem poza jego ramy, każdorazowo natkniemy się na tę czy inną formę panteizmu - cechującą zdaniem autora *Nauki logiki* cywilizację starożytnego wschodu - w której rzeczy jednostkowe czy modusy, to jest sposoby istnienia substancji, pozbawiony są miary⁶⁹. To dopiero bowiem „grecka – nawet jeszcze nieokreślona – świadomość tego, że *wszystko ma pewną miarę* (...) jest początkiem pojęcia o wiele wyższego niż to, które zawarte jest w substancji oraz w różnicy między nią a modusem”⁷⁰. Zaczniemy zatem nasze rozważania w tym punkcie i prześledźmy pokrótce, czym jest owa rodząca się u starożytnych Greków świadomość miary jako właściwości każdej z istniejących rzeczy.

Chociaż problem samego pomiaru i wyzwania mierzenia jako pewnej praktyki znajdujemy już u jońskich filozofów przyrody, choćby w kontekście pytania o odległość dzielącą od siebie ciała niebieskie u Anaksymandra z Miletu⁷¹, to poszukując systematycznego wyłożenia problemu miary na gruncie antycznej refleksji filozoficznej, z konieczności musimy skierować nasze spojrzenie w stronę Arystotelesa. Jak zwraca bowiem uwagę badaczka twórczości Stagiryty, Barbara Sattler, to dopiero w *Metafizyce* obecny jest po raz pierwszy eksplicitnie wyrażony, a następnie systematycznie omówiony problem miary w kontekście jej znaczenia dla filozofii przyrody⁷². Co więcej, sposób, w jaki Arystoteles definiuje samą miarę, w istotnych punktach rezonuje z jej współczesnymi konceptualizacjami. Widzimy bowiem również u niego trzy podstawowe warunki, wymienione przez nas we wstępie tego rozdziału, które pozwalają nam stwierdzić, że mamy do czynienia z pomiarem jako szczególnym typem ewaluacji, różnym od sądu czy opinii. W tym sensie Arystotelesowska koncepcja miary rzeczywiście stanowi dogodny punkt wyjścia dla poszukiwania ich źródeł. Przynajmniej tak długo, jak poruszamy się na gruncie miar prostych, których reprezentacje nie wymagają połączenia ze sobą kilku właściwości mierzonego systemu. W przypadku, w którym konieczne

⁶⁹ Rzecz jasna powyższe twierdzenie Hegla nosi wyraźne znamiona pewnej orientalistycznej kliszy i w tym sensie zdradza więcej na temat sposobów, w jaki Zachód ustanawia swoją odrębność i szczególną pozycję, niż rzeczywistego funkcjonowania miary w myśli wschodniej. „Brak świadomości” tego, że „wszystko ma pewną miarę” w żadnym razie nie powstrzymało w końcu cywilizacji Wschodu w zdobyczach na przykład na gruncie matematyki. Na temat związków i różnic między zachodnią a wschodnią nauką, zob. np. Joseph Needham, *Wielkie miareczkowanie: nauka i społeczeństwo w Chinach i na Zachodzie*, tłum. Irena Kałużyńska, Biblioteka Myśli Współczesnej (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1984).

⁷⁰ Georg Wilhelm Friedrich Hegel, *Nauka logiki*, t. 1, tłum. Adam Landman, Biblioteka Klasyków Filozofii (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011), s. 462.

⁷¹ D. O'Brien, „Anaximander's Measurements”, *The Classical Quarterly* 17, nr 2 (1967): 423–32.

⁷² Barbara Michaela Sattler, „Aristotle's Measurement Dilemma”, *Oxford Studies in Ancient Philosophy* 52 (2017): 257–302.

jest wzięcie pod uwagę więcej niż jeden tylko wymiar (jak na przykład czas i przestrzeń, gdy stajemy przed wyzwaniem skonstruowania miary ruchu), jego konceptualizacje, zdaniem Sattler, okazują się zawodne⁷³.

Jak zatem Arystoteles definiuje samą miarę i w jakim kontekście zostaje ona wprowadzona do rozważań Stagiryty? W księdze jota *Metafizyki* miara pojawia się, gdy mowa o rodzajach jedności, jak bowiem stwierdza w toku wywodu „być jednym znaczy być niepodzielną całością; albo jeszcze być pierwszą miarą każdego rodzaju, a zwłaszcza pierwszą miarą ilości”⁷⁴. Funkcją miary jest bowiem nic innego jak poznanie ilości, która natomiast poznawana może być wyłącznie przez jedność. W końcu ilość (wielkość) wagi jest nam dostępna tylko pod warunkiem, że rzeczywiście odnosimy się do wagi jako właściwości danego przedmiotu. Stąd zresztą wprowadzone przez Arystotelesa podstawowe kryterium miary, które mówi o konieczności jej homogeniczności z tym, co ma zostać poddane pomiarowi – „miara jest zawsze jednorodna z rzeczą mierzoną: miarą wielkości przestrzennej jest wielkość przestrzenna, a w szczególności miarą długości jest długość”⁷⁵. Jako taka, miara jest zagadnieniem ściśle epistemologicznym, ponieważ nasza wiedza i postrzeżenia to nic innego jak „przedmiot miary”, a zatem to miara mierzy jakby naszą wiedzę. To ten punkt decyduje z kolei o niewspółczesności Arystotelesowskiego sposobu myślenia o mierze w kontekście ludzkiego poznania, gdyż zakłada zupełną bierność jego podmiotu.

Wyszliśmy zatem od Arystotelesa i zbieżności jego rozumienia miary ze współczesnymi sposobami jej konceptualizacji. Pytając jednak o źródło, sami zdradziliśmy jednak metodę genealogiczną, którą mieliśmy podążać. Zamiast szukać punktów wspólnych, budując most między starożytnością i współczesnością, zadajmy raczej odwrotne pytanie: dlaczego Grecy nie są nam współcześni w swoim sposobie myślenia o mierze? We fragmencie *Metafizyki*, do którego odnosiliśmy się powyżej, znajdujemy dobry punkt wyjścia do przedstawienia tej odrębności. Arystoteles rozważając bowiem miarę w kontekście wiedzy i postrzeżeń, przywołuje w toku swojego wywodu słynne twierdzenie przypisywane Protagorasowi – „człowiek jest miarą wszechrzeczy” po to tylko, by odegnać je po chwili za pomocą krótkiego stwierdzenia, jakoby nie głosiło rzeczywiście czegośkolwiek godnego uwagi. Wbrew tej obserwacji Arystotelesa, w której można doszukiwać się nawet pewnej symptomatyczności, potraktujemy to twierdzenie jako centralne dla zrozumienia pola sił wokół

⁷³ W Arystotelesowskiej *Fizyce* miara ruchu zostaje bowiem przedstawiona jako miara prosta, zob. Sattler, „Aristotle Measurement Dilemma”, s. 286-299.

⁷⁴ Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. Kazimierz Leśniak (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009), s. 176.

⁷⁵ Arystoteles, s. 177.

problemu miary w antycznym dyskursie filozoficznym. Jak będziemy zatem argumentować, *homo mensura* to nic innego jak wyraz partykularyzmu stale nawiedzającego świat grecki i niedający się na stałe z niego usunąć. To w odpowiedzi na tę partykularność i groźbę ekscesu, którą za sobą pociąga, pojawia się druga tendencja – umiarkowanie, jako sposób jej przeciwdziałania. Te dwie tendencje spotykają się ze sobą w tym, co Hegel w odniesieniu do świata antycznego nazywa miarą konieczności:

Los, *nemesis*, ograniczał się na ogół do określoności miary, do tego, że wszystko, co *wykracza ponad swą miarę (sich vermesse)*, co czyni się zbyt wielkim, zbyt wysokim, sprowadzone zostaje do drugiego terminu skrajnego, jakim jest degradacja do nicości, aby w ten sposób doprowadzić do restytucji terminu średniego miary, pośredniości⁷⁶.

Zamiast podążać więc za tymi wymiarami miary w świecie antycznym, które pozwalają zobaczyć w niej antycypacje naszych własnych o niej wyobrażeń, przyjrzymy się jej pod kątem dwóch ścierających się ze sobą tendencji – partykularności miary zawartej w dictum Protagorasa i pośredniości jako poszukiwaniu równowagi między skrajnościami.

Wróćmy zatem do twierdzenia Protagorasa, które wbrew przytoczonej obserwacji Arystotelesa wydaje się rzucać fundamentalne wyzwanie antycznej epistemologii. Potwierdzenie tego znajdujemy choćby w Platónskim *Teajecie*, w którym twierdzenie sofisty o człowieku jako mierze wszechrzeczy jest jednym z węzłowych problemów poruszanych w dialogu. Antropocentryczny i relatywistyczny pogląd Protagorasa na kwestię ludzkiego poznania staje się w toku dialogu jedną z hipotetycznych odpowiedzi na pytanie „czym jest wiedza?”, które rozmówcy rozważają pod kątem możliwości zrównania wiedzy z bezpośrednim doświadczeniem. Hipotezę tą formułuje tytułowa postać dialogu i uczeń matematyka Teodora z Cyreny, zwracając uwagę, że „człowiek, który coś wie, spostrzega to, co wie, i jak się przynajmniej teraz wydaje, nie czymś innym jest wiedza, tylko właśnie spostrzeżeniem”⁷⁷. Komentujący to Sokrates zauważa natomiast, że powyższe twierdzenie wydaje się być zbieżne z dwoma poglądami – stanowiskiem samego Protagorasa⁷⁸ i stanowiskiem Heraklita. Rozważając ten problem przez pryzmat interesującej nas kwestii miary, możemy stwierdzić, że te dwa stanowiska są wobec siebie w pewnym stopniu

⁷⁶ Hegel, *Nauka logiki*, t. 1, s. 462.

⁷⁷ Platon, „Teajtet”, w Tenże, *Dialogi*, t. 2, tłum. Władysław Witwicki (Kręty: Wydawnictwo „Antyk”, 2005), s. 344.

⁷⁸ Równoznaczność wiedzy i spostrzeżenia jest dla Sokratesa po prostu innym sposobem wyrażenia formuły przypisywanej Protagorasowi: „ty nie byle jakie słowo powiedział o wiedzy, tylko to samo co i Protagoras. On tylko w jakiś inny sposób powiedział zupełnie to samo. Powiada przecież gdzieś, że miarą wszystkich rzeczy jest człowiek, istniejących, że są, i nieistniejących, że nie są”, Platon, „Teajtet”, s. 344.

komplementarne, gdyż tworzą rodzaj węzła onto-epistemologicznego, w którego ramach pomyślenie miary jako czegoś intersubiektywnego staje się niemożliwe. Kwestia ta stanie się jaśniejsza dzięki przykładowi, na podstawie którego rozmówcy rozważają zasadność zrównania wiedzy ze spostrzeżeniem:

kiedy wieje wiatr, jeden i ten sam, to jeden z nas marznie a drugi nie? I jeden marznie lekko, a drugi mocno? (...) Więc czy wtedy powiemy, że wiatr jest sam w sobie zimny, albo nie jest zimny? Czy też posłuchamy Protagorasa, że dla tego, który marznie, jest zimny, a dla tego, który nie marznie, nie jest⁷⁹?

Odniesienie do Protagorasa występuje bezpośrednio w samym przykładzie i zaraz przejdziemy do jego omówienia. Zdaniem Sokratesa kwestię tę należy jednak rozpatrywać równolegle z poglądem dobrze zakorzenionym w filozofii antycznej, że to, co istnieje, istnieje wyłącznie w ruchu swojego stawania się⁸⁰. Stąd też obecność Heraklita. Jeśli jedyną rządzącą substancją zasadą jest zmiana, to wiatr nie ma zatem żadnej stabilnie ontologicznej właściwości, która mogłaby stać się przedmiotem naszego pomiaru. A więc natrafiamy tutaj na podobny problem, na który wskazywał Hegel w kontekście panteizmu, mianowicie, jeśli istnieje tylko i wyłącznie ruch i zmiana, to jest proces stawania się, to właściwości substancji podlegają ciągłym przeobrażeniom. Stawianie w tym kontekście pytania o jakąkolwiek postać intersubiektywności miary mija się z celem, bo przechodzące ciągłe serie transformacji właściwości substancji wymykają się próbom ich stabilizowania za pomocą pomiaru. Sumowanie naszych pomiarów-doświadczeń również nic w tym względzie nie pomoże, gdyż w najlepszym razie wrócimy jedynie z powrotem do zasady samej zmiany. Jeśli możemy zatem mówić tu o mierze, to jedynie w tym sensie, w jakim rozważać można uniwersalną zasadę rządzącą tym procesem przemian⁸¹.

Z kolei odniesienie do Protagorasa wydaje się tutaj znacznie jaśniejsze. Platon w *Teajecie* słowami Sokratesa wyjaśnia znaczenie zasady przypisywanej Protagorasowi dzięki stworzeniu ciągu epistemologicznego, który dokonuje się w człowieku doświadczającym danej rzeczy. Człowiek, doświadczając temperatury wiatru, ma jakieś jego wrażenie, jest on dla niego albo ciepły, albo zimny. Na gruncie tego wrażenia może stworzyć spostrzeżenie na jego temat, które z kolei na mocy tego bezpośredniego doświadczenia staje się wiedzą o doświadczanym

⁷⁹ Platon, „Teajtet”, s. 345.

⁸⁰ Sokrates wypowiadając się, jak gdyby w imieniu Heraklita, stawia ten problem następująco: „tylko z ruchu i zmiany powstaje, i z mieszania się wzajemnego powstaje wszystko, o czym mówimy, że istnieje. Niesłusznie tak mówimy, bo nie istnieje nigdy nic, a zawsze się staje”, Platon, „Teajtet”, s. 346.

⁸¹ Zob. Constantine J. Vamvacas, *The Founders of Western Thought – The Presocratics: A Diachronic Parallelism between Presocratic Thought and Philosophy and the Natural Sciences* (New York: Springer, 2009), s. 109–110.

zjawisku. Sam Sokrates prezentuje ten łańcuch epistemologiczny następująco: „wydawanie się więc i spostrzeżenie to jedno i to samo, jeśli chodzi o rzeczy ciepłe i wszystko podobne. Więc jak każdy coś spostrzega, takie też dla każdego jest”⁸². Dlatego też fakt, że dla każdego intensywność wiatru i temperatury może wydawać się inna, sprawia, że wiedza ta będzie miała partykularny wymiar, będzie wiedzą tylko i wyłącznie *dla* człowieka, przeżywającego to bezpośrednie doświadczenie. Wiedza istnieje zatem nie w sposób intersubiektywny, ale jest mnogością punktów widzenia. Możemy w takim razie mówić co najwyżej o jej pluralizmie. Więcej, nie tylko brak jej wymiaru intersubiektywnego, ale nawet jakiejś wspólnej zewnętrznej instancji, do której podmioty poznania mogłyby się odnieść celem wzajemnej weryfikacji swoich spostrzeżeń. Spostrzeżenia te nie mają bowiem żadnego istnienia na zewnątrz doświadczającego go podmiotu.

Gdzie w takim razie leży ten punkt przecięcia między stanowiskiem Heraklita i Protagorasa, z których perspektywy w *Teajecie* rozważany jest problem tożsamości wiedzy i spostrzeżenia? Stanowisko Protagorasa nie bez powodu najczęściej rozumie się jako wyraz radykalnego antropocentryzmu. Zwróćmy jednak uwagę, że chociaż w stwierdzeniu „człowiek jest miarą wszechrzeczy” człowiek faktycznie wydaje się stać naprzeciw całości natury jako wobec niej zewnętrzny, to jednocześnie próżno szukać jakiegokolwiek podstawy jego odrębności⁸³. Nie może tu wszak być mowy o jakimkolwiek dualizmie psychofizycznym i o człowieku jako transcendującym porządek natury, choćby dzięki byciu obdarzonym świadomością jako inną substancją od materii. Uprzywilejowany zostaje jedynie określony punkt widzenia substancji, to jest sam człowiek. Nie mamy jednak powodów, by podejrzewać, że działa on na podstawie innych praw niż całość bytu. Dlatego też wiedza istniejąca w bezpośrednim dla podmiotu doświadczeniu również będzie podlegała wobec tego zasadzie zmiany. Przedmiot poznania istnieje jako inteligibilny dla podmiotu wyłącznie w samym partykularnym doświadczeniu. W tym sensie zmiana jako zasada, odmawiająca istnienia trwałej istocie substancji, tworzy wspólnie ze stanowiskiem Protagorasa węzeł onto-epistemologiczny, o którym wspominaliśmy.

Chociaż na gruncie rozpatrywanej w dialogu hipotezy paradygmat wiedzy zostaje ustanowiony w kontekście miary, to sama miara zostaje tutaj zrównana bezpośrednio ze

⁸² Platon, „Teajet”, s. 345.

⁸³ Kwestię miejsca człowieka *vis a vis* całości bytu rozpatrujemy tutaj nie w kontekście myśli samego Protagorasa, ale jedynie hipotezy odnośnie do tożsamości między spostrzeżeniem i wiedzą. Na przykład w swojej wielkiej mowie, którą Platon referuje nam w *Protagorasie*, grecki sofista będzie wskazywał na *techne* jako aktywność specyficzną ludzką, która wyróżnia go na tle całości natury, zob. Platon, „Protagoras”, w Tenże, *Dialogi*, t. 1, tłum. Władysław Witwicki (Kęty: Wydawnictwo „Antyk”, 2005).

spospostrzeżeniem. Trudno zatem o bliższy związek miary z partykularnym sądem, a sam pomiar staje się nie do odróżnienia od jawnie subiektywnych sposobów wartościowania. Miara nie istnieje zatem tu jako coś intersubiektywnego dzięki współdzielonemu standardowi, ale jest silnie spleciona z wymiarem podmiotowym i subiektywnym. Luca Mari zwraca nam w tym kontekście uwagę, że to relatywistyczne stanowisko, ocierające się o rodzaj solipsyzmu, w żadnym razie nie jest zdolne uzasadnić „szczególnego statusu epistemicznego”, który chcielibyśmy widzieć w pomiarze jako gwarancji obiektywności⁸⁴. Nic przeto dziwnego, że również Teajtet i Sokrates nie będą mogli się zadowolić analizowaną hipotezą i w toku metody majeutycznej twierdzenie Protagorasa zostanie przez Sokratesa odrzucone. Sposób refutacji tej hipotezy jest jednak znaczący, dokonuje się bowiem przez doporowadzenie stanowiska Protagorasa do absurdu: „On [Protagoras - J.K.] zgadzając się, że wszyscy mniemają tak, jak jest, przyznaje tym samym niejako, że prawdziwe jest mniemanie przeciwników jego własnej opinii; tych, którzy uważają, że on jest w błędzie”⁸⁵. Chociaż miara jako sąd czy spostrzeżenie okazuje się zatem nieadekwatnym paradygmatem dla samej wiedzy, to warto zwrócić uwagę, że zostaje odrzucony na jej własnym gruncie, a nie przez rozwiązanie samego wyzwania subiektywności sądu, do którego odnosimy się tutaj jako problemu partykularności. Platon oczywiście zaproponuje własny sposób rozwiązania tego problemu w swojej teorii formy. Postulując istnienie świata idei i zajmując tym samym miejsce w sporze o uniwersalia, Platon tworzy w końcu zręby ekwiwalencji między tym, co partykularne⁸⁶. Gwarancja tej ekwiwalencji jest w tym przypadku zewnętrzna, przynajmniej w tym sensie, w jakim to, co partykularne stanowi wykrzywione odbicie swojej formy idealnej. Pojawia się jednak pytanie, czy na gruncie samego *Teajteta* Platon sformułował już swoją teorię form. Istnieją bowiem głosy, że *Teajtet* jest dziełem sceptycznym, czy mówiąc precyzyjniej aporetycznym, które w pierwszej kolejności stawia pytanie o to, czym wiedza nie jest⁸⁷, niż udziela na nie satysfakcjonującej odpowiedzi.

⁸⁴ Mari, „Epistemology of Measurement”, s. 17.

⁸⁵ Platon, „Teajtet”, s. 373.

⁸⁶ Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na szczególną i uprzywilejowaną rolę matematyki w kontekście teorii form i platońskiego ideału wiedzy. Matematyka bowiem stanowi ten rodzaj poznania, w którym fragment świata idealnego (bytów matematycznych) jest bezpośrednio dostępny. W tym względzie stanowisko Platona można sklasyfikować jako skrajną postać realizmu, zob. Roman Murawski, *Filozofia matematyki: zarys dziejów*, Wydanie 2 (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001), s. 20-22.

⁸⁷ Na temat sporów wokół interpretacji *Teajteta* i miejsca tego dialogu w odniesieniu do własnego stanowiska Platona na temat natury wiedzy, zob. Sophie-Grace Chappell, „Plato on Knowledge in the »Theaetetus«”, w *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, pod red. Edward N. Zalta (Metaphysics Research Lab, Stanford University, 2019), <https://plato.stanford.edu/archives/spr2021/entries/plato-theaetetus/>, data dostępu: 23.06.2020.

Platońska teoria formy z całą pewnością nie usuwa jednak całkowicie ze świata antycznego widma partykularności, wyrażonej w twierdzeniu Protagorasa. Wyzwanie, jakie rzuca partykularność ludzkiego świata sposobowi, w jaki Grecy gotowi są myśleć o mierze, pojawia się co i rusz w kolejnych sferach ich życia. I tak w greckiej kosmologii, życiu etycznym czy nawet sferze zupełnie praktycznej znajdujemy to, co Aleksandra Mathiesen nazywa w kontekście funkcjonowania miary w starożytnej Grecji wyzwaniem antropologicznym⁸⁸, a do czego my odnosimy się jako do niemożliwego usunięcia z niego wymiaru partykularnego. Wszak nawet u pitagorejczyków, którzy w kontekście własnej narracji kosmologicznej twierdzili, że zasadą rządzącą światem jest liczba i wynikające z niej proporcje, można wskazać na istotne rozróżnienie w odniesieniu do miary. Miara jako zasada rządząca elementami w ramach kosmicznego porządku nie jest wcale tożsama z ludzką miarą, która nawet myślana kategoriami matematycznymi może być co najwyżej aproksymacją miary kosmicznej – wiedza absolutna przekracza bowiem najdoskonalsze miary, jakimi posłużyć się może człowiek⁸⁹. Sposób myślenia o mierze w jej kosmologicznym aspekcie nie pozostaje zresztą obojętny dla sfery życia praktycznego Greków. Również tutaj widzimy bowiem wyraźne napięcie między z jednej strony miarą kosmiczną jako celem i modelem konceptualnym, do którego zmierza czy którym kieruje się praktyk, i sferą podmiotową z drugiej strony, w której ramach każdorazowo konieczne jest podjęcie subiektywnej decyzji celem znalezienia odpowiedniej miary⁹⁰. Przykład starożytnej medycyny i problem znalezienia odpowiedniej miary jako remedium na chorobę toczącą organizm jest pod tym kątem pouczający. Sukces terapii zależy bowiem wyłącznie od przyjęcia odpowiednich proporcji, to znaczy kierując się ogólną zasadą, trzeba tak ją zmodyfikować na gruncie partykularnego sądu, by dobrać odpowiednią miarę do danego przypadku.

Nigdzie jednak spotkanie między dwoma tendencjami – wyzwaniem stawianym przez partykularność i wezwaniem do umiarkowania – nie jest tak widoczne jak w sferze greckiego życia etycznego. To tutaj bowiem partykularność ze swoją groźbą ekscesu w szczególny sposób gotowa jest naruszyć i zburzyć ustanowiony porządek. Motyw ten znajdujemy choćby w Platońskiej alegorii duszy ludzkiej jako trudnego do opanowania rydwanu, powodowanego dwoma końmi⁹¹. Oto *logos* jako woźnica musi zapanować nad dwoma końmi – narowistym,

⁸⁸ Aleksandra Mathiesen, „METPON, METPION, METPIOTHΣ. Early Greek Concepts of Measure”, *Ethics in Progress* 5, nr 2 (2014), s. 50.

⁸⁹ Vamvacas, *The Founders of Western Thought – The Presocratics*, s. 81.

⁹⁰ Mathiesen, „METPON, METPION, METPIOTHΣ. Early Greek Concepts of Measure”, s. 43–47.

⁹¹ Zob. Platon, „Fajdros”, w Tenże, *Dialogi*, t. 2, tłum. Władysław Witwicki (Kęty: Wydawnictwo „Antyk”, 2005).

reprezentującym *thumos* i płochliwym, przedstawiającym *eros* – w taki sposób, by zapewnić duszy jednostajne wznoszenie się ku górze. Eksces musi zostać zatem ponownie poskromiony za pomocą dobrania odpowiedniej miary – zachęcania jednego do żwawszego kroku i powściągnięcia drugiego przed zbyt gwałtownym wyrywaniem się do przodu. Nigdzie jednak powyższe napięcie nie wybrzmiewa tak silnie, jak w Arystotelesowskiej *Etyce nikomachejskiej* i sposobie, w jaki Stagiryta przedstawia cnoty moralne, sięgając przy tym rzecz jasna po teorię złotego środka. Czym jest owy złoty środek? Arystoteles tłumaczy to następująco:

Środkiem ze względu na przedmiot nazywam to, co jest jednakowo oddalone od obu krańców i co też jest jedno i to samo dla wszystkich; **ze względu zaś na nas** [podkreślenie – J.K.] jest środkiem to, co nie jest ani nadmiarem, ani niedostatkim; tym zaś nie jest ani jedna, ani ta sama rzecz dla wszystkich⁹².

Kwestia ta staje się jasna, kiedy przyjrzymy się strukturze, jaką przyjmuje każda z cnot; do jej odsłonięcia posłużmy się natomiast przykładem odwagi. Odwaga wcale nie jest nadmiarem pewności, ale raczej wypośrodkowaniem pewności i doświadczanego strachu. Jeśli nie utrafimy w środek, grozi nam natomiast nadmiar, to jest popadnięcie w szal lub niedostatek, to jest osunięcie się w tchórzostwo. Każdy człowiek choć rozpięty między przeciwstawnymi punktami, znajduje się zatem w innym miejscu spektrum wyznaczanego przez oba punkty. Miara dzielności etycznej jako poszukiwania złotego środka musi być zatem miarą indywidualną, dobieraną każdorazowo do partykularnego przypadku⁹³. Czyli można powiedzieć, że w Arystotelesowskiej etyce dochodzi niejako do przekształcenia dictum Protagorasa. To nie każdy człowiek stanowi miarę każdej rzeczy⁹⁴, ale dopiero „Człowiek etycznie wysoko stojący najbardziej może wyróżnia się tym, iż we wszystkim dostrzega to, co jest istotnie piękne i przyjemne, będąc, jak gdyby wzorem ich i miarą”⁹⁵. kontekście naszych rozważań o zagrożeniach płynących z odsłoniętego przez Protagorasa wymiaru

⁹² Arystoteles, *Etyka nikomachejska: Etyka wielka; Etyka eudemejska; O cnotach i wadach*, tłum. Witold Wróblewski, Daniela Gromska, i Leopold Regner, *Dzieła wszystkie / Arystoteles*, t. 5 (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996), s. 56.

⁹³ Z tej perspektywy dobrze widać niewspółczesność Greków w myśleniu o mierze, gdy przedmiotem pomiaru staje się sam człowiek, a nie rzeczywistość wobec niego zewnętrzna. Mianowicie statystyczna norma w odniesieniu do samego człowieka, która rodzi się w nowoczesności w statystyce Adolphe’a Queteleta czy w eugenicie Francisa Galtona i daje obraz „przeciętnego człowieka” nie mogła istnieć w świecie Greków, zob. Lars Grue i Arvid Heiberg, „Notes on the History of Normality – Reflections on the Work of Quetelet and Galton”, *Scandinavian Journal of Disability Research* 8, nr 4 (2006): 232–46.

⁹⁴ Na temat roli *homo mensura* Protagorasa w etyce Arystotelesa, zob. Paula Gottlieb, „Aristotle and Protagoras: The Good Human Being as the Measure of Goods”, *Apeiron* 24, nr 1 (1991): 25–45.

⁹⁵ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, s. 130.

partykularności, trudno nie widzieć w przytoczonym fragmencie próby odegnania tego widma, które chociaż zostaje odsunięte, to z całą pewnością nie zostaje odegnane na dobre.

Omówiliśmy podstawowe wymiary funkcjonowania miary w świecie antycznym, w których znajdujemy interesujące nas napięcie między partykularnością jako źródłem ekscesu i umiarkowaniem, jako sposobem jego przeciwdziałania. Spróbujmy zatem zakończyć nasze rozważania dotyczące funkcjonowania miary w dyskursie filozofii antycznej, łącząc powyższe kwestie z problemem, który zainicjowaliśmy w poprzedniej części odwołując się do metody genealogicznej. Konkludując rozważania na temat funkcjonowania miary w świecie Greków, zapytajmy zatem o sposób, w jaki uwikłana jest ona w problem władzy. To z kolei wymaga od nas powrotu do postawionego wcześniej problemu ekwiwalencji. Jeśli na gruncie twierdzenia Protagorasa wiedza z konieczności będzie miała wyłącznie partykularny charakter, jak może zostać zakomunikowana poza podmiotem tego bezpośredniego doświadczenia, jeśli nie można odnieść się do żadnego uniwersalnego lub chociaż współdzielonego w określonych ramach standardu? Sofiści znali odpowiedź na to pytanie. Miarę, to jest nasz punkt widzenia, można rzecz jasna narzucić, czy to przekonując do niej naszego oponenta dzięki sztuce retoryki, czy też bezpośrednio – posługując się do tego nagą formą przemocy. To, co wcześniej jawiło nam się jako konieczny moment subiektywnej decyzji w odniesieniu do znalezienia odpowiedniej miary, przeniesione do świata polityki spleta się w szczególny sposób z partykularnością jako zarzewiem dominacji i stosunków władzy. Do wyjaśnienia tego związku posłuży nam natomiast ostatni już wymiar, w którym rozpatrywać będziemy grecki sposób rozumienia miary, to jest relacja, w jakiej miara pozostaje do sposobu rozumienia prawa (*nomos*). Na kwestię tę zwraca nam uwagę Carl Schmitt w odniesieniu do procesu kolonizacji przez Greków basenu Morza Śródziemnego:

[N]omos to umiejscawiająca miara rozdziału gruntu i powierzchni ziemi w określonym porządku oraz powstająca wraz z nią forma porządku politycznego, społecznego i religijnego. Miara, porządek i forma stanowią tutaj konkretną jedność przestrzenną. W zajęciu lądu, w założeniu miasta czy kolonii ujawnia się *nomos*, dzięki któremu plemię, grupa zwolenników lub lud zaczyna wieść osiadły tryb życia, tzn. umiejscawia się historycznie i zmienia część ziemi w pole siłowe pewnego porządku⁹⁶.

Kwestia powiązania *nomos* z miarą, a konkretnie miarą ziemi ma istotne konsekwencje dla naszych rozważań. W znaczeniu *nomos* jako miary podziału ziemi kryje się bowiem coś

⁹⁶ Carl Schmitt, *Nomos ziemi w prawie międzynarodowym ius publicum Europaeum*, tłum. Kinga Wudarska, Wydanie pierwsze, Biblioteka Kwartalnika „Kronos” (Warszawa: Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego, 2019), s. 38.

znacznie więcej niż po prostu sposób mierzenia przestrzeni. Problem miary spotyka się tu raczej z problemem ustanowienia wspólnoty, wytyczenia jej granicy i oddzielenia jej wnętrza od zewnątrz. Jeśli człowiek antyczny transcending gdzieś naturę, przynajmniej w wykładni Schmitta⁹⁷, to właśnie w tym partykularnym geście – za jaki z pewnością uchodzić może kolonialny podbój – ustanowienia granicy i powołania do życia Polis, w którego ramach zacznie panować prawo. Polis jako specyficznie ludzka sfera rzeczywistości, w której ramach człowiek jako *zoon politikon* może współdzielić z innymi swoją wolność i jako *zoon logon echon* wspólnie ją realizować, miałyby zatem swoje źródło w owym widmie partykularności, które rozważaliśmy do tej pory w kontekście miary.

Problem prawa i partykularności, który odsłania przed nami *nomos*, leży zresztą w samym sercu debaty sofistycznej, której uczestnikiem był rzecz jasna Protagoras. W jej ramach przeciwstawione zostają sobie dwa pojęcia – *nomos* jako prawo czy konwencja i *physis*, to jest natura. O ile pierwsze pojęcie odsyła nas do uniwersalnego porządku, któremu podporządkowuje się wspólnota, to drugie odsyła nas właśnie do partykularności i przemocy, którym naznaczone jest życie zwierzęce, poza wspólnotą zjednoczoną w prawie. Sam Protagoras, z pewnością zdając sobie dobrze sprawę z zagrożenia dla życia wspólnotowego tym żywiołem partykularności, wybrzmiewającym w jego twierdzeniu *homo mensura*, sam wydaje opowiadać się po stronie prawa i jego związku ze sprawiedliwością⁹⁸, w którym dochodzi do pogodzenia ze sobą partykularności. Po drugiej stronie, argumentując na rzecz związku sprawiedliwości z *physis* staje natomiast inny sofista, Kalikles. Uczeń Gorgiasza w swoim sporze z Sokratesem dotyczącym sprawiedliwości będzie bowiem dowodził kruchości porządku opartego na prawie w obliczu siły natury⁹⁹. Ten bowiem jest zawsze zagrożony ze strony silniejszego, który nie ma zamiaru się mu podporządkować: „jeśli się trafi mąż z odpowiednią naturą, to wszystko to strząśnie z siebie, przełamie, wyrwie się i podepcie nasze formułki i kuglarskie sztuczki, i łagodne uroki świętych słów, i prawa przeciwne naturze”¹⁰⁰.

⁹⁷ W *Nomosie ziemi* Schmitt wskazuje zresztą bezpośrednio na tę cywilizacyjną funkcję miary, zob. Schmitt, *Nomos ziemi*, s. 39.

⁹⁸ Protagoras w swojej wielkiej przemowie będzie w tym kontekście wskazywał na polityczną dzielność, to jest rodzaj obowiązku obywatelskiego, która również opiera się na swego rodzaju umiarkowaniu i jest warunkiem możliwości tworzenia wspólnoty – „w zupełności winna opierać na rozsądku, którym panujemy nad sobą, i na sprawiedliwości, słusznie wówczas każdego obywatela dopuszczając do głosu, boć wypada, żeby każdy te właśnie cnoty miał w sobie, albowy państw nie było”, Platon, „Protagoras”, s. 280.

⁹⁹ Trzeba jako znamienity odnotować fakt, że *Gorgiasz* jako dialog może być z pewnością uznany za dzieło, w którym platońska dialektyka niebezpiecznie zbliża się do własnych granic. Nigdzie indziej bowiem dysputa między rozmówcami nie jest tak bliska przerodzenia się we wrogi i otwarty konflikt, a wynik toczonych sporu tak niejednoznaczny.

¹⁰⁰ Platon, „Gorgiasz”, w Tenże, *Dialogi*, t. 1, tłum. Władysław Witwicki (Kęty: Wydawnictwo „Antyk”, 2005), s. 395.

Przedstawione w ten sposób stanowiska Protagorasa i Kaliklesa wydają się wyrażać zatem przeciwstawność tych dwóch pojęć w ramach debaty sofistycznej.

Czy opozycja między *nomos* i *physis* jest jednak rzeczywiście tak absolutna? Dalsza część argumentu Kaliklesa zdaje się temu przeczyć, wskazując na bardziej skomplikowaną relację łączącą oba pojęcia¹⁰¹. Kalikles uzupełnia bowiem ten obraz następującymi słowami: „powstanie i ukaże się jako pan nasz; on, niewolnik; wtedy rozbłyśnie sprawiedliwość natury”¹⁰². Rozmówca Sokratesa doprecyzowuje zatem obraz owego męża, będącego zagrożeniem dla Polis, nazywając go niewolnikiem. Fakt ten pozostaje nie bez znaczenia, gdyż niewolnik jako wyjęty z obrębu wspólnoty pochodzi wprost ze zwierzęcego świata natury, w którym panuje nie logos, ale przemoc. Ten sam niewolnik na mocy swojej przyrodzonej siły może podporządkować sobie wspólnotę i w domyśle ustanowić nowy porządek w akcie, który demonstruje sprawiedliwość natury. Przywołany w toku jego monologu fragment poematu Pindara, znany jako *Nomos basileus*, w którym grecki poeta zwraca uwagę, że sprawiedliwość i przemoc niekoniecznie muszą być swoimi przeciwieństwami, ale spotykają się ze sobą właśnie w prawie, raczej to potwierdza:

Prawo [*Nomos* – J.K.] królem wszystkich,
Śmiertelnych i nieśmiertelnych,
Mocarną dłonią narzuca
Najgorszą przemoc jako sprawiedliwość.
Tego mnie uczą czyny Heraklesa,
Który bez zgody i bez zapłaty,
Popędził woły Geriona,
Do Eurysteusa cyklopicznej siedziby¹⁰³

¹⁰¹ Taką też interpretację zdaje się podpowiadać nam Giorgio Agamben w analizie X księgi *Praw* Platona, przekonując, że właściwą stawką tej księgi jest ustanowienie prawa natury, a tym samym rozsądzenie opozycji *physis* i *nomos*, która tkwiła w centrum debaty sofistycznej, zob. Giorgio Agamben, *Homo sacer: suwerenna władza i nagie życie*, tłum. Mateusz Salwa (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008), s. 54.

¹⁰² Platon, „Gorgiasz”, s. 395.

¹⁰³ Pinder, 169a, tłum. Alicja Szastyńska-Siemion, w Kazimierz Rojowski, *Liryka starożytnej Grecji*, pod red. Jerzy Danielewicz (Warszawa ; Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996), s. 345.

Podobne stanowisko przyjmie zresztą również jeden z ateńskich prawodawców, Solon. Jeden z ojców ateńskiej izonomii¹⁰⁴ i twórca *nomen omen* reformy miar i wag¹⁰⁵, stwierdzi bowiem, że „siłą *nomos* złączyłem przemoc i sprawiedliwość”¹⁰⁶. Zamiast jednoznacznie przeciwstawiać prawo naturze, Kalikles zdaje się w rzeczywistości wskazywać zatem na źródło samego prawa, które tkwi właśnie w samej przemocy i partykularności natury, a związek między nimi nie zostaje zerwany wraz z jego ustanowieniem.

Dostrzegając ten związek prawa i przemocy możemy tym samym wrócić do pojęcia *nomos*, rozpatrywanego w kategoriach miary. Z tej bowiem perspektywy widmo partykularności, obecne w twierdzeniu Protagorasa „człowiek jest miarą wszechrzeczy”, odsłania tutaj pełnię swoich konsekwencji. Jeśli weźmiemy sobie do serca wyrażoną wcześniej przestrogę Kaliklesa, to może się zdarzyć, że znajdzie się ktoś silniejszy, który podepta naszą miarę i ustanowi w jej miejsce własną. Oto właśnie sedno wyzwania, jakie staje przed nami, gdy miara okazuje się w tak silny sposób spleciona z partykularnością. W niniejszej części przyjrzelśmy się pobieżnie sposobom, w jaki problem ten starali się wyrazić Grecy i jak widzieli możliwości jego rozwiązania. Przechodząc do omówienia filozofii średniowiecznej, prześledzimy, jak z powyższym problem usiłowała poradzić sobie natomiast kultura chrześcijańska.

Teologia polityczna miary

Przyglądając się światu antycznemu, widzieliśmy konsekwencje wyzwania antropologicznego w kontekście miary, z którego brał się problem partykularności. Przekonaliśmy się również, że sposobem na jego odegnanie było sprowadzanie miary do terminu średniego, co pozwalało uniknąć groźby ekscesu z jednej strony i niedostatku z drugiej. Czy jednak w przypadku chrześcijaństwa możemy w ogóle mówić o podobnym wyzwaniu, z którym zmierzyć się musi chrześcijańska filozofia? Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie powinna być twierdząca. Zwłaszcza kiedy uświadomimy sobie, komu chrześcijaństwo gotowe jest przypisać wynalazek

¹⁰⁴ Patrząc na problem izonomii przez pryzmat *nomos* i jego związków z partykularnością, dotykamy tutaj problemu, że równość – rozumiana również jako forma ekwiwalencji – ustanawiana jest tylko i wyłącznie na mocy wykluczenia; jej początkiem jest granica, a nie zniesienie granic, zob. Michał Kozłowski, *Znaki równości: o społecznym konstruowaniu stosunków egalitarnych* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2016).

¹⁰⁵ Na temat znaczenia wprowadzonej reformy miar i wag Solona i ich standaryzacji w kontekście całości wdrażanych przez niego reform, zob. Joseph Johnston, „Solon’s Reform of Weights and Measures”, *The Journal of Hellenic Studies* 54 (1934): 180–184.

¹⁰⁶ Solon, cyt. za Agamben, *Homo Sacer*, s. 49.

miary. Postacią tą był bowiem Kain, bratobójca naznaczony przez Boga swoim piętnem, który „wynałazłszy miary i wagi, zmienił ową niewinną i szlachetną prostotę, w jakiej żyli ludzie, póki ich nie znali, w życie pełne oszustwa”¹⁰⁷. W tym kontekście trudno nie widzieć w niej zatem kary, wymierzonej za grzech pierworodny i naturalną konsekwencję zerwania jedności i przymierza z Bogiem. Podobnie jak popełnione przez Kaina pierwsze morderstwo, miara staje się zarazem symbolem i źródłem krzywdy, którą człowiek jest gotów sobie nawzajem wyrządzać. W konsekwencji miara ma na tyle ścisły związek z sądem i problemem sprawiedliwości, że w Nowym Testamencie znajdziemy nawet bezpośrednią przestrożę przed zbyt pochopnym sądem, to jest niesprawiedliwą miarą:

Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wsypią w zanadza wasze. Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie¹⁰⁸.

To dopiero Bóg jako sędzia sprawiedliwy w ostatecznym rozrachunku będzie musiał przywrócić zatem sprawiedliwość, którą naruszyła ludzka miara.

Powyższy obraz miary jako wyłącznej konsekwencji utraty przez człowieka jego miejsca w raju istotnie się jednak komplikuje, gdy zauważymy, że już w Starym Testamencie miara stanowi coś, co przynależy samemu Bogu. W Księdze Mądrości czytamy bowiem: „Aleś Ty wszystko urządził według miary i liczby, i wagi! Potężnie działać zawsze jest w Twojej mocy i któż się oprze potędze Twojego ramienia? Świat cały przy Tobie jak ziarno na szali, kropla rosy porannej, co spadła na ziemię”¹⁰⁹. Bóg zatem nie tylko posłużył się miarą w dziele swojego Stworzenia, co sugeruje, że miara musi być mu w jakiś sposób przynależna (bo poprzedza samo dzieło Stworzenia), a nie przeciwna jak widzieliśmy to w powyższym fragmencie, ale również fakt ten zostaje wykorzystany do przedstawienia jego omnipotencji. Jak przekonuje W. J. Roche, fragment ten nie umknął natomiast uwagi Augustyna z Hippony, który odwołując się do niego, rozważał relację samego Boga z miarą. Zastanawiając się nad użyciem, jaki Bóg poczynił z miary, liczby i wagi w akcie kreacji, Augustyn wskazywał, że posłużyły mu one odpowiednio do wytyczenia granicy Stworzeniu, nadaniu mu poszczególnych form i wreszcie zapewniły mu stabilność. Sam Augustyński Bóg jako zewnętrzny wobec porządku własnego Stworzenia jest natomiast „miarą bez miary, nieobliczalną liczbą i nieuchwytną wagą”¹¹⁰. Stąd

¹⁰⁷ Flawiusz, cyt. za Kula, *Miary i Ludzie*, s. 6.

¹⁰⁸ Biblia Tysiąclecia, Łk 6, 37-38.

¹⁰⁹ Mdr 11, 15-20.

¹¹⁰ W. J. Roche, „Measure, Number, and Weight in St. Augustine”, *New Scholasticism* 15, nr 4 (1941), s. 350.

też moc Augustyńskiego Boga jako tego, który wyznacza wszystkiemu granice, nadaje wszystkiemu formę i porządek.

W kontekście dwóch powyższych fragmentów może wydawać się, że mamy do czynienia z formą aporii, w ramach której nie da się pogodzić ze sobą dwóch sprzecznych stanowisk. Trzeba jednak koniecznie zaznaczyć, że mamy tu do czynienia z dwoma różnymi koncepcjami miary. Pierwsza z nich dotyczy bowiem miary specyficznie ludzkiej, druga natomiast jest miarą boską¹¹¹. Dlatego też wbrew tej pozornej aporii, w niniejszej części tego rozdziału zajmiemy się natomiast wzajemnym związkiem tych koncepcji w ramach tego, co możemy określić mianem teologii politycznej miary¹¹². Zgodnie z tym, jak zakreśliliśmy nasze zadanie we wstępie niniejszego rozdziału, jego celem jest zbadanie, jak w ramach każdego z epokowych dyskursów filozoficznych przebiegają związki miary i władzy. Tym samym posłużymy się pojęciem teologii politycznej, by w pierwszej kolejności zbadać dwie powyższe tendencje (miary upadku i boskiej miary) na gruncie samej metafizyki, a następnie zastanowić się, jak w procesie ich sekularyzacji mogą one rzutować na sposób organizacji stosunków międzyludzkich, to jest, jaką postać w obliczu tych dwóch tendencji przyjmie sama władza. Naszym punktem odniesienia będzie natomiast filozofia Tomasza z Akwinu jako z jednej strony wyraz dojrzałej postaci filozofii chrześcijańskiej, z drugiej zaś myśl, która problem miary rozwija, odwołując się bezpośrednio do dziedzictwa filozofii antycznej. Ta druga kwestia pozwoli nam zatem prześledzić, jak w ramach teologii politycznej miary św. Tomasza rozpoznane przez Greków kwestie ulegają przeobrażeniu w zetknięciu z kulturą chrześcijańską. Badaczka Akwinaty, Alice Ramos, uważa, że problem z pojęciem miary u św. Tomasza bierze się z jego podwójnej genezy¹¹³. Myślenie Akwinaty o mierze ma bowiem swoje źródła zarówno w arystotelesowskiej tradycji, zapośredniczonej dodatkowo w jej arabskiej recepcji, jak również w tradycji (neo)platońskiej. Fakt, że to Platon i Arystoteles stanowią główne punkty

¹¹¹ Warto tu przypomnieć, że tę dualność miary, jako miary ludzkiej i kosmicznej, które są do siebie niesprowadzalne, widzieliśmy już w kontekście greckiej kosmologii.

¹¹² Odnosimy się tu ponownie do Carla Schmitta i jego znanego twierdzenia, że „wszystkie istotne pojęcia z zakresu współczesnej nauki o państwie to zsekularyzowane pojęcia teologiczne. Dowodzi tego nie tylko historyczna ewolucja tych, które zostały przeniesione z teologii do nauki o państwie – w ten sposób na przykład wszechmocny Bóg stał się wszechmocnym prawodawcą – lecz świadczy o tym również ich systemowa struktura”, Carl Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, tłum. Marek Cichocki (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2012), s. 60-61. Polityka to jednak nie jedyna sfera tego typu dociekań, co widać choćby w rozwijanej w ramach Agambenowskiego projektu Homo Sacer genealogii teologicznej ekonomii, zob. Giorgio Agamben, 2011, *The Kingdom and the Glory: For a Theological Genealogy of Economy and Government*, tłum. Lorenzo Chiesa i Matteo Mandarini (Stanford, California: Stanford University Press, 2011). To, co jest istotne, to raczej zwrócenie uwagi w ramach teologii politycznej na pozorność sekularyzacji, która wyłącznie ukrywa, ale nie usuwa podstawy teologicznej, animującej w rzeczywistości badany fenomen.

¹¹³ Alice M. Ramos, *Dynamic Transcendentals: Truth, Goodness, and Beauty from a Thomistic Perspective* (Washington, D.C.: The Catholic University of America Press, 2012), s. 27-46.

odniesienia, istotnie komplikuje natomiast kwestie scharakteryzowania Tomaszowej koncepcji miary. Szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę, że Platon i Arystoteles zajmują przeciwstawne stanowiska w sporze o uniwersalia, co istotnie utrudnia poszukiwanie odpowiedzi na sposób i rodzaj konstruowanej na gruncie myśli Tomasza ekwiwalencji w odniesieniu do problemu miary. Wydaje się jednak, że dokonując pewnego uproszczenia i podążając za rozstrzygnięciami Ramos, można wskazać na dwa filary, na których wspiera się myślenie Akwinaty o mierze. Pierwszy z nich ma charakter epistemologiczny i wspiera się na rozstrzygnięciach dotyczących miary, przyjętych od Arystotelesa. Problem miary zbiega się tutaj rzecz jasna z problemem wiedzy. Drugi natomiast ma charakter metafizyczny, manifestujący się w twierdzeniu o Bogu jako mierze rzeczy. Wątek ten jednak jest nie tyle wywiedziony z samej tradycji biblijnej, co miało miejsce w przypadku Augustyna, ile wspiera się na neoplatońskiej koncepcji *circulatio*, w której efekty wracają z powrotem do przyczyny jako swojego źródła¹¹⁴. Przyjrzyjmy się pokrótce tym filarom, by zastanowić się, w jakim stopniu patrząc przez ich pryzmat, możemy lepiej zrozumieć dualność miary, od której zaczęliśmy niniejsze rozważania.

W przypadku dyskursu antycznego wiedzieliśmy, że kwestia partykularności miary, wyrażona w twierdzeniu Protagorasa, pojawia się w nim jako problem ściśle epistemologiczny, gdyż wiedza zostaje zrównana ze spostrzeżeniem. Zagadnienie, przed jakim stawaliśmy, dotyczył zatem zapewnienia obiektywności wiedzy i stworzenia dla niej podstaw ekwiwalencji, gdyż uzyskana w toku bezpośredniego doświadczenia wiedza była wiedzą wyłącznie dla podmiotu bezpośredniego doświadczenia. Jak pamiętamy, Arystoteles w *Metafizyce* zbył jednak ten argument jako rzekomo nic niewnoszący do jego przedmiotu rozważań. W powyższym kontekście warto jednak zwrócić uwagę na kontrargument, jakim mógł się posłużyć Stagiryta:

nigdy bowiem to samo nie wydaje się jednym słodkie, a drugim czymś przeciwnym niż słodkie, jeżeli tylko narząd zmysłowy, który ocenia wymienione smaki, nie został zmieniony i uszkodzony. Jeżeli tak jest, jednych trzeba uznać za miarę rzeczy, a drugich nie. To samo twierdzą o dobru i złu, pięknie i brzydocie oraz o innych jakościach tego rodzaju¹¹⁵.

¹¹⁴ Na temat platońskich i neoplatońskich inspiracji w myśli scholastycznej w odniesieniu do problemu miary, zob. James McEvoy, *The Divine as the Measure of Being in Platonic and Scholastic Thought* (Catholic University of America Press, 1987).

¹¹⁵ Arystoteles, *Metafizyka*, s. 197-198. Warto zwrócić zatem w tym kontekście uwagę, że sposób, w jaki Arystoteles odrzuca twierdzenie Protagorasa, ma nie tylko znaczenie dla miary rozpatrywanej w kontekście wiedzy, ale odnosi się również do sposobu, w jaki miara funkcjonuje w jego etyce. Podobnie w tomistycznej

Arystoteles odwrócił zatem perspektywę. Możemy mówić o obiektywności wiedzy, ponieważ byty są niezależne od tego, czy mamy na ich temat jakąś wiedzę, czy też nam jej brakuje. Człowiek Protagorasa jako uprzywilejowany punkt widzenia w przedmiotowo-podmiotowej relacji poznania traci swoje szczególne miejsce. Jest miarą wyłącznie o tyle, o ile jego wiedza jest zgodna ze stanem faktycznym. Ten stan faktyczny leży natomiast poza nim samym i istnieje niezależnie od niego¹¹⁶. Zgodność sądu z rzeczywistością zasadza się tym samym przede wszystkim na rzeczywistości, a nie na wypowiedzianym o niej sędzie. Kwestia ta jest natomiast o tyle istotna, że jak zwraca nam uwagę wspomniana Ramos, Akwinata zdaje się przyjmować w *De Veritate* epistemologiczny punkt widzenia Arystotelesa na problem miary, zakładając, że „przejście ludzkiej duszy do aktu wiedzy jest możliwe wyłącznie dzięki jej zależności od poznawanego przedmiotu”¹¹⁷. Dusza jest zatem bierna, a nie czynna w akcie poznania, gdyż w żaden sposób nie oddziałuje na jego przedmiot. Tym samym problem partykularności, o ile w ogóle się pojawia, to dzięki Arystotelesowi zostaje w filozofii Akwinaty przemieszczony.

Zwróćmy się wobec tego w stronę drugiego filaru, na którym wspiera się w myśli Tomasza problem miary, to znaczy metafizyki i rozważań dotyczących absolutu. Rozważając w początkowych fragmentach *Sumy teologicznej* naturę Boga jako pierwszego poruszyciela i przyczynę wszystkich rzeczy, która sama pozbawiona jest przyczyn, Akwinata idzie cały czas po dobrze ubitej ścieżce, przygotowanej przez Stagirytę¹¹⁸. Rozważając jednak problem niezłożoności Boga, a precyzując - pytania o to, czy Bóg należy do jakiegoś rodzaju¹¹⁹, natrafia na następujący problem: jeśli przyjdzie mu się zgodzić z Awerroesem, że Bóg jest najwyższą miarą wszystkich jestestw, to tym samym okaże się, że sam Bóg musi mieścić się w rodzaju jestestwa. Ponownie decyduje o tym wspólny grunt, po którym porusza się zarówno św. Tomasz, jak i Awerroes – arystotelesowska koncepcja miary i homogeniczność jako jej kryterium. Na mocy tego stwierdzenia musimy zatem uznać, że jeśli rzeczywiście Bóg jest miarą jestestwa, to jednocześnie współdzieli z nim rodzaj. W przeciwnym razie nie

koncepcji miary – rozstrzygnięcia epistemologiczne dotyczące niezależności istnienia poznawanego przedmiotu wrócą jeszcze w kontekście cnoty obyczajowej.

¹¹⁶ Z tej perspektywy widzimy zatem pełnię sensu owego węzła onto-epistemologicznego, na którym, zdaniem Sokratesa w *Teajecie*, wspierało się twierdzenie o tożsamości wiedzy i doświadczenia. Przyjmując bowiem przeciwstawne stanowisko wobec Heraklita, to jest eleacką ontologię, zgodnie z którą „byt jest, a niebytu nie ma”, zmieniamy tym samym rolę poznającego podmiotu (człowieka jako miary rzeczy) *vis a vis* przedmiotu jego poznania.

¹¹⁷ Ramos, *Dynamic Transcendentals*, s. 27.

¹¹⁸ Odnosimy się tu rzecz jasna do rozważań z Księgi Lambda *Metafizyki*, dotyczących natury pierwszego poruszyciela, Arystoteles, *Metafizyka*, s. 218-221.

¹¹⁹ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tłum. Stanisław Belch (i inni), t. I-XXXIV (London: Katolicki ośrodek wydawniczy „Veritas”, 1962-1986), I, zagadnienie 3, artykuł 5.

moglibyśmy mówić o nim jako jego mierze. Akwinata chcąc odrzucić jednak to twierdzenie, określając Boga jako poprzedzającego wszelki rodzaj, musi zmienić swoją argumentacyjną strategię i przynajmniej na gruncie samej koncepcji miary¹²⁰ rozstać się z Arystotelesem. Dokonuje się to w dwóch krokach. Początkowo uściśla jedynie kryterium, jaki Stagiryta stawiał mierze: „zarzut [argument Awerroesa – J.K.] ma na uwadze jedynie te wypadki, gdzie miara i rzeczy mierzone są sobie proporcjonalne; a taka miara faktycznie musi być jednorodną z rzeczą mierzoną”. W następnym zdaniu dodaje jednak, „Ale Bóg nie jest miarą współmierną czemukolwiek, a wyraźnie: Bóg jest miarą wszystkiego, ma taki sens: O tyle każda rzecz ma istnienie, i to takie czy inne, o ile stoi bliżej Boga”¹²¹. Wraz z tym twierdzeniem problem miary, rozpatrywany z perspektywy metafizycznej, nabiera neoplatońskich inspiracji. Miara zostaje tutaj bowiem bezpośrednio złączona z hierarchią bytów, której ukoronowaniem jest Bóg. W sensie absolutnym to zatem jedynie Bóg mierzy stworzone przez siebie byty. Neoplatońska emanacja zostaje tu jednak ponownie ubrana w Arystotelesowską szatę: „Bóg jest przywoływany jako miara skali: stworzona istota ma swoje miejsce lub stopień w skali, gdy zbliża się do Boga i oddala się od potencjalności i niebytu”¹²². Wracamy zatem z powrotem do *Metafizyki*, gdzie, jak wskazywaliśmy, kwestia miary podejmowana była z perspektywy jedności i bycia jednym.

Pozwala to nam zwrócić się natomiast w stronę rozpatrywanej na początku tej części dualności miary: boskiej miary, przez fakt przynależności miary Bogu oraz miary jako źródła ludzkiej krzywdy, miary jego upadku wskutek zerwania przymierza z Bogiem. Problem współistnienia ze sobą tych dwóch wyobrażeń miary, który początkowo przybierał formę aporii, w kontekście powyższych rozważań znajduje nową artykulację. Dualność ta przestaje bowiem być wyrazem sprzeczności, ale spotykające się w niej koncepcje można pomyśleć jako komplementarne. Do tej pory udało się jedynie przedstawić, jak w tomistycznej koncepcji miary wyrażona zostaje boska miara. Natomiast drugi wymiar omawianej dualności, który w kontekście Greków określaliśmy mianem problemu partykularności, pozostaje w jej kontekście w dalszym ciągu niejasny. Powiązawszy już jednak kwestię miary z tomistyczną hierarchią bytu i miejscem, jakie byty zajmują w stosunku do Boga, możemy pokusić się o jego

¹²⁰ Wprowadzamy tutaj to zastrzeżenie, ponieważ obronienie tezy, że Bogu nie przynależy żaden rodzaj, będzie przebiegało również na gruncie metafizyki samego Stagiryty – „już Filozof wykazał, że byt nie może pełnić roli rodzaju wobec czegokolwiek. Czemu? Bo każdy rodzaj bywa określony przez różnice, które stoją poza jego istotą”, Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, 1, zagadnienie 3, artykuł 5, odpowiedź. Trafiamy tutaj zatem na jedną z aporii, która z konieczności musi się pojawić przy chrześcijańskiej recepcji Arystotelesa.

¹²¹ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, 1, zagadnienie 3, art. 5, odpowiedź.

¹²² Ramos, *Dynamic Transcendentals*, s. 31.

zrekonstruowanie. Relacja miary upadku do boskiej miary jest bowiem pytaniem o to, jak w ramach czegoś doskonałego może istnieć coś zawodnego. Kwestia ta z kolei odsyła nas bezpośrednio do hierarchii bytów, która jako całość tworzy podług boskiej miary porządek wszechrzeczy.

Doskonałość jako taka jest przynależna wyłącznie Bogu, a im niżej schodzimy po szczeblach hierarchii bytu, tym – na mocy boskiej miary jako miary skali - mniejszy udział mają w niej poszczególne byty. Stąd też możliwość istnienia w świecie zła, pomimo że całość aktu Stworzenia ma swoje źródło w Bogu jako jego absolutnym przeciwieństwie. Tomistyczna koncepcja zła wyrasta w końcu z ciągnącej się przynajmniej od Platona ontologii negatywnej zła¹²³, to jest definiowania go w kategoriach ilościowych, przez brak dobra. Wpisanie zła w hierarchię bytów przyjmuje w tym przypadku następującą postać: „tą formą, którą Bóg głównie zamierza i chce widzieć w rzeczach stworzonych, jest dobro: porządek wszechrzeczy. Otóż porządek ów wymaga, jak to już powiedziano, by istniały takie rzeczy, które mogą zawieść i niekiedy faktycznie zawodzą”¹²⁴. Patrząc zatem przez powyższy pryzmat na kwestię dualności miary, widać już, jak miara boska i miara upadku zamiast stanowić swoje przeciwieństwa, mogą istnieć w pewnym stosunku zależności.

Z jakiego rodzaju zależnością mamy tu jednak do czynienia? Wiemy w jakim sensie miara boska stanowi sposób urządzania porządku wszechrzeczy podług określonej hierarchii. To według tej miary poszczególne byty zajmują w jej ramach partykularne pozycje. Czy zatem fakt, że mierzenie jako aktywna czynność przynależna Bogu jest tak ściśle spleciona z aktem kreacji i wyznaczaniem porządku Stworzenia, sprawia, że koniecznym okazuje się nałożenie na człowieka jakiegoś rodzaju zakazu? A przecież to Bóg mierzy, człowiek natomiast jest mierzony. Czy stawką tej zależności nie jest wobec tego dystrybucja i zagwarantowanie ścisłego podziału kompetencji w ramach hierarchii bytu? Sposób, w jaki Akwinata definiuje cnotę obyczajową, wydaje się to potwierdzać:

Natomiast wartość rzeczy mierzonej i regulowanej polega na zgodności z tą regułą, np. wartość dzieła sztuki mierzy się podług tego, czy odpowiada prawidłom sztuki. Zło zaś polega w nich

¹²³ U św. Augustyna, któremu przypisuje się sformułowanie chrześcijańskiej wykładni ontologii negatywnej zła, problem ten jest określony wprost jako pozbawienie danej rzeczy miary: „Jeżeli zaś zepsucie odbierze rzeczom ulegającym zepsuciu ich całą miarę, całą postać i cały porządek, to żadna już wówczas nie pozostanie natura. Dlatego właśnie natura, która nie może ulec zepsuciu, jest najwyższym dobrem, tak jak jest nim Bóg. Wszelka zaś natura, która może ulec zepsuciu, jest jednakże jakimś dobrem, zepsucie bowiem szkodzić jej może jedynie w ten sposób, że odbiera jej i umniejsza w niej to, co jest dobre”, Św. Augustyn z Hippony, *O naturze dobra*, tłum. Maria Maykowska, w: Tenże, *Dialogi filozoficzne*, (Kraków: Znak, 1999), s. 832.

¹²⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, 1, zagadnienie 49, artykuł 2, odpowiedź.

na niezgodności z ich miarą i regułą, już to z powodu przekroczenia tej miary, już to z powodu nie dorównania jej, jak to jasno widać w tych wszystkich rzeczach, które się mierzy i reguluje. Jasne więc, że dobro cnoty obyczajowej polega na wyrównaniu miary rozumu. Nie ulega zaś wątpliwości, że między nadmiarem a niedomiarem jest umiar, polegający na równości i zgodności. Nie ulega więc wątpliwości, że cnota obyczajowa polega na umiarze¹²⁵.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że ponownie wkraczamy na dobrze rozpoznany już grunt umiarkowania w kontekście życia etycznego człowieka, którym zajmowaliśmy się przy okazji omówienia cnót moralnych Arystotelesa. Zwróćmy jednak uwagę na pierwsze zdanie przywoływanego fragmentu, w którym mowa o wartości, dobru jako podporządkowaniu się regułom porządku wszechrzeczy. Kwestia ta bowiem zdradza sedno przeformułowania interesującego nas problemu partykularności. Jak pamiętamy, problem partykularności miary u Greków rozpatrywaliśmy przez pryzmat jej niejednoznacznej relacji wobec prawa i natury. Tomistyczna miara nie jest już jednak czymś zawieszonym między *nomos* a *physis*, ale jest prawem natury, częścią porządku, w którego ramach każde stworzenie zajmuje podług miary odpowiednie miejsce. Powraca tutaj zatem wątek związku miary i prawa. Św. Tomasz bowiem wprost stwierdzi, że „prawo jest to jakaś norma i miara ludzkiego postępowania. Kierując się nią, człowiek poczuwa się do obowiązku albo do czynienia czegoś, albo do powstrzymania się od czynienia czegoś”¹²⁶. W myśli etycznej Stagiryty miara była indywidualna, umiar przyjmował każdorazowo inną postać w zależności od partykularnego człowieka. Metafizyczny czy transcendentny wymiar, którego nabiera u Akwinaty miara wcale zatem nie sprawia, że oderwana zostaje od sądu i sprawiedliwości. Odwrotnie, jak mieliśmy szasnąć się przekonać, związek ten jeszcze bardziej się zacieśnia. To, co natomiast zmienia się w porównaniu ze światem antycznym, to fakt, że radykalnie zredukowana zostaje ilość punktów widzenia, które ma prawo do wyrażenia w jej sprawach sądu. Pełnię konsekwencji tomistycznej teologii-politycznej miary zobaczymy dopiero w nowoczesności, kiedy koncepcje omnipotencji Boga i absolucie jako mierze wszechrzeczy zaczną się stopniowo sekularyzować i przenikać do koncepcji suwerenności państwa, używając mu swojego autorytetu, który będzie obejmował również wyłączność na rozstrzyganie kwestii metrologicznych.

Oddajmy na koniec głos Hegłowi, który zwróciwszy nam uwagę w poprzedniej części na znaczenie terminu średniego miary w kulturze antycznej, dostrzega w kulturze

¹²⁵ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, 1-2, zagadnienie 64, artykuł 1, odpowiedź.

¹²⁶ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, 1-2, zagadnienie 90, artykuł 1, odpowiedź.

chrześcijańskiej kolejny dialektyczny moment autonomizowania się miary, to jest jej samoistności:

Twierdzenie „absolut, Bóg, jest *miarą* rzeczy”, nie jest bardziej panteistyczne niż definicja: „absolut, Bóg, jest *bytem*”, ale za to nieskończenie prawdziwsze. Miara jest wprowadzie zewnętrznym sposobem (*Art und Weise*), jakimś „mniej” lub „więcej”, ale jest ona zarazem czymś w sobie refleksyjnym, określonością nie tylko zewnętrzną i obojętną, lecz taką, która istnieje sama w sobie, jest *konkretną prawdą bytu*¹²⁷.

Tomistyczna koncepcja miary, wyrażająca formułę o Bogu jako mierze wszechrzeczy i transcendencji miary, musi zatem wrócić do siebie i stać się intersubiektywna. Musi stać się narzędziem, a nie zakazem podporządkowywania sobie przez człowieka otaczającego go świata. Przechodząc do omówienia nowożytnego dyskursu filozoficznego, to właśnie pytanie o warunki możliwości tego procesu będą nas interesować.

Nowoczesny podmiot i poszukiwanie uniwersalnego standardu

Wielkim odkryciem nowoczesności, leżącym u podstaw dokonującej się w jej ramach rewolucji naukowej, było z pewnością odkrycie matematyki jako uniwersalnego języka, a następnie wyrażenie za jego pomocą praw natury. Aprioryczne, a zatem całkowicie wolne od partykularnych sądów i kontekstu, poznanie matematyczne, wykorzystane w nowoczesności na gruncie nauk przyrodniczych, pozwalało z jednej strony na wyprowadzenie ogólnych praw z wielości poszczególnych zjawisk, z drugiej zaś analizować te same poszczególne zjawiska z perspektywy sformułowanych praw. Dlatego kiedy zgodnie z międzynarodowym Układem SI definiujemy kilogram jako wielkość masy „poprzez przyjęcie ustalonej wartości liczbowej stałej Plancka h , wynoszącej $6,626\,070\,15 \times 10^{-34}$, wyrażonej w jednostce J·s, która jest równa $\text{kg} \cdot \text{m}^2 \cdot \text{s}^{-1}$, przy czym metr i sekunda zdefiniowane są za pomocą c i $\Delta\nu_{\text{Cs}}$ ”¹²⁸, poruszamy się już po płaszczyźnie stricte nowoczesnej koncepcji miary. W powyższej definicji mamy bowiem do czynienia z ilościowym sposobem reprezentacji zachodzącego w przyrodzie stosunku, opartym na założeniu, że w pierwszej kolejności stosunki te *mogą* zostać w ogóle wyrażone w sposób matematyczny, pozostając w dalszym ciągu w związku z mierzoną jakością.

¹²⁷ Hegel, *Nauka logiki*. T. 1, 462.

¹²⁸ Definicja kilograma przyjęta w trakcie XXVI spotkania Międzynarodowego Biura Miar i Wag, które odbyło się w 2018 roku w Wersalu, zob. <https://www.bipm.org/utils/common/pdf/CGPM-2018/26th-CGPM-Resolutions.pdf>, data dostępu: 12.10.2020.

Zanim jednak prawa natury będą dane poznaniu w języku matematyki, niezbędne okazuje się to, co Peter Dear określa mianem konieczności przekroczenia jakościowej fizyki i ustanowienia jej nowego, ilościowego paradygmatu – opartego właśnie na matematyzacji natury¹²⁹. Co się jednak kryje pod jakościowym paradygmatem fizyki, który podlegać musi rewolucji? Paradygmat ten ponownie odsyła na grunt klasycznych rozważań i fizyki Arystotelesowskiej. Ta może być bowiem rozważana jako jakościowa w podwójnym sensie. Po pierwsze, to postrzegane jakości leżą u podstaw zainteresowań Arystotelesowskiej fizyki. Wobec tego jej właściwym celem jest przede wszystkim wyjaśnienie przekształceń jakościowych, które zachodzą w rzeczywistości. Po drugie, fizyka zostaje eksplicytnie oddzielona w *Metafizyce* od matematyki i jej poznawczego aparatu. Jeśli zatem fizyk może rozpatrywać i wyjaśniać zależności między poszczególnymi rzeczami, matematyk jedynie

prowadzi swoje badania na przedmiotach abstrakcyjnych, bada swój przedmiot, pozbawiając go wszelkich zmysłowych własności, takich jak ciężar, lekkość, twardość oraz jej przeciwieństwo, a także ciepło i zimno oraz inne zmysłowe przeciwieństwa; zachowuje tylko ilość i ciągłość, czasem w jednym, czasem w dwóch albo trzech wymiarach, oraz ich atrybuty jako ilościowe i ciągłe, i nie rozpatruje ich pod żadnym innym względem¹³⁰.

Na mocy powyższego twierdzenia matematyka nie jest zdolna do wyjaśnienia procesów, które zachodzą w naturze. Nie jest zdolna do postawienia pytania, *dlaczego* określone w przyrodzie procesy zachodzą w ten, a nie inny sposób, bo te mogą być rozpatrywane wyłącznie z uwagi na jakość, od której abstrahowano. Chociaż na gruncie rozważanej wcześniej definicji miara u Arystotelesa jest co prawda sposobem poznania ilości, to jednocześnie między ilością a jakością wydaje się brakować dialektycznego zapośredniczenia. To uprzedzenie wobec poznania matematycznego zdaje się natomiast ciążyć na późniejszej tradycji filozoficznej, która dziedziczy je po Stagiryście¹³¹. Istnieje rzecz jasna wiele hipotez, za pomocą których usiłuje się wyjaśnić przezwyciężenie tego ograniczenia, to jest stopniowy proces, zachodzący około XVI i XVII wieku, uprzywilejowania matematyki i powiązania jej z przyrodoznawstwem, od którego została oddzielona¹³². W kontekście niniejszych rozważań będziemy jednak od nich

¹²⁹ Peter Dear, *Discipline and Experience: The Mathematical Way in the Scientific Revolution*, 1st edition (Chicago: University of Chicago Press, 1995), s. 1–11.

¹³⁰ Arystoteles, *Metafizyka*, s. 195.

¹³¹ Richard J. Oosterhoff, *Making Mathematical Culture: University and Print in the Circle of Lefevre d'Etaples*, Annotated edition (Oxford, UK: Oxford University Press, 2018).

¹³² To dlatego wczesnonowożytni i renesansowi myślicie pokroju Petera Ramusa zainteresowani matematyką i jej rozwojem będą przekonywać, że po wiedzę lepiej udać się do praktyka niż mędrca. *Idiotae*, ludzie teoretycznie niewykształceni i nieznający łaciny, przez swój niezapśredniczony kontakt z naturą mogą mieć bowiem głębszy wgląd w jej prawa. Więcej na temat roli praktyków w matematyzacji i kwantyfikacji natury w kontekście

abstrahować. Rozważając w dalszym ciągu sposób artykulacji stosunku lub jego braku między miarą a partykularnością, tym razem na gruncie filozofii nowożytnej, interesować nas będzie raczej proces konstituowania się podmiotu, dla którego prawa natury mogły w ogóle wyrazić się w języku matematyki. Ten natomiast zwraca nas w stronę Kartezjusza i jego *mathesis universalis* jako uniwersalnej nauce o porządkowaniu i mierze.

Jako taka, *mathesis* zostaje bezpośrednio przeciwstawiona scholastyce i jej metodzie sylogistycznej. Kartezjuszowi idzie bowiem o to, by poza wyłączną weryfikacją istniejącej wiedzy, danej na mocy samych przesłanek, możliwa była akumulacja nowej. To właśnie temu celowi zostaje podporządkowana kartezyjska koncepcja miary. W jej ramach znajdujemy jednak istotne rozróżnienie:

ściśle do matematyki odnosi się to wszystko, w czym bada się porządek i miarę, bez względu na to, czy owej miary szukać należy w liczbach czy figurach, gwiazdach, dźwiękach czy jakimkolwiek innym przedmiocie; musi zatem istnieć jakaś ogólna nauka, która by wyjaśniała to wszystko, co może być przedmiotem badań odnośnie do porządku i miary nieprzysługujących żadnej szczególnej materii¹³³.

Zauważmy, że w powyższym fragmencie miara zostaje odróżniona od porządkowania. Chociaż współcześnie moglibyśmy powiedzieć, że pierwsze pojęcie zawiera się w drugim, bo miara jest tylko szczególnym sposobem porządkowania, to dla Kartezjusza relacja ta wydaje się przybierać inną postać. Oba pojęcia zostają od siebie odróżnione, ponieważ ich relacja jest determinowana dualizmem psychofizycznym¹³⁴. Miara ma charakter cielesny, odnosi nas do rozciągłości, którą można porządkować w sposób matematyczny. Substancja myśląca, nie posiada jednak wymiaru rozciągłości. Daje się zatem uporządkować, ale nie zmierzyć.

Fundament, na którym Kartezjusz wznosi swoją fizykę odnosi się zatem bezpośrednio do przyjętych założeń metafizycznych. Na konsekwencje tego stanu rzeczy zwraca natomiast uwagę Roger Ariew, zauważając, że Kartezjusz „zakorzenia swoją fizykę w metafizyce, która, początkowo, wytwarza fizykę, przypominającą matematykę nie dlatego, że sama jest zakorzeniona w matematyce, ale dlatego że ma swoje źródło w metafizyce jasnych i wyraźnych

wylaniającej się nowoczesności, zob. Richard J. Oosterhoff, „Idiotae, Mathematics, and Artisans: The Untutored Mind and the Discovery of Nature in the Fabrist Circle”, *Intellectual History Review* 24, nr 3 (2014): 301–319.

¹³³ René Descartes, *Prawidła kierowania umysłem: Poszukiwanie prawdy poprzez światło przyrodzone rozumu*, tłum. Ludwik Chmaj, Wyd. 2, Biblioteka Klasyków Filozofii (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1958), s. 21.

¹³⁴ Na temat szczegółowego omówienia różnicy między mierzaniem i porządkowaniem u Kartezjusza w kontekście dualizmu psychofizycznego, zob. Jill Vance Buroker, „Descartes on Sensible Qualities”, *Journal of the History of Philosophy* 29, nr 4 (1991): 585–611.

idei”¹³⁵. Zatem w powyższym kontekście to rozstrzygnięcia metafizyczne decydują ostatecznie o zastąpieniu Arystotelesowskiej fizyki jakościowej i stworzeniu dla niej nowego paradygmatu, a nie wzniesienie metafizyki bezpośrednio na samej matematyce. Dla Arystotelesa jasne było, że istniejące na zewnątrz poznającego podmiotu byty rzeczywiście posiadają określone właściwości – mają określony zapach czy smak – które dane są podmiotowi w doznaniu zmysłowym przez udzielenie przez przedmiot swojej formy. Droga, którą obiera Kartezjusz jest odwrotna, wiedzie bowiem przez metodyczną krytykę doznania zmysłowego. *Vis a vis* cielesności stanie zatem rzeczywistość umysłowa, która nie może być rozpatrywana w kategoriach rozciągłości, a zatem musi działać podług innych zasad. Te dwa heterogeniczne porządki łączą się z kolei w człowieku, jedność ta natomiast będzie pozbawiona wspólnej miary¹³⁶. Metafizyka jasnych i wyraźnych idei, przywodząca na myśli model matematycznej pewności, posłuży więc do dowartościowania umysłu względem ciała¹³⁷, dając początek autonomicznemu podmiotowi. Pewność obiektywnie istniejącego wobec samego podmiotu zewnątrz zostanie zagwarantowana nie na mocy bezpośredniego doświadczenia świata, ale zdobyta w samym podmiocie przeciwstawionym cielesności.

Jak jednak wyjaśnić te metafizyczne podstawy, na których wspiera się proces matematyzacji natury i czemu zostaje podporządkowany? Na tak sformułowane pytanie najłatwiej zapewne odpowiedzieć wskazaniem, że rodzący się tutaj dualizm i suwerenność podmiotu to nic innego jak stworzenie podwalin projektu nowoczesności, w którym człowiek zajmie centralne miejsca względem natury i będzie mógł wziąć ją w swoje posiadanie. Zatrzymajmy się jednak nad tym pytaniem chwilę dłużej i spróbujmy nadać tej odpowiedzi nieco głębszy wymiar. Jak się przekonaliśmy, projekt matematyzacji natury u Kartezjusza wspierał się w pierwszej kolejności na rozstrzygnięciach metafizycznych. Przyjmując natomiast, że „wszelka metafizyka jest w pewien sposób ontologią polityczną”¹³⁸, zapytajmy raczej, jaki projekt polityczny ma wspierać tak zakreślona podstawa metafizyczna. W tym celu

¹³⁵ Roger Ariew, „The Mathematization of nature in Descartes and the first cartesians”, w *The Language of Nature*, pod red. Geoffrey Gorham i in., *Reassessing the Mathematization of Natural Philosophy in the Seventeenth Century* (Minneapolis: University of Minnesota Press, 2016), s. 126.

¹³⁶ Buroker, „Descartes on Sensible Qualities”, s. 610.

¹³⁷ Dalia Judovitz, *The Culture of the Body: Genealogies of Modernity* (Chicago: University of Michigan Press, 2011), s. 16.

¹³⁸ Antonio Negri, *Political Descartes: Reason, Ideology and the Bourgeois Project*, tłum. Matteo Mandarinini i Alberto Toscano (London-New York: Verso, 2007), s. 123.. Przez ontologię polityczną rozumiemy tu przede wszystkim sposób, w jaki ontologia pozwala pomyśleć polityczną sprawczość podmiotu (podmiot ten nie musi być jednak indywidualny jak u Kartezjusza, gdyż sam podmiot jako kategoria polityczna jest różnie stabilizowany na gruncie poszczególnych ontologii) w świecie, to jest jego zdolność do przekształcania, tak otaczającego go świata, jak i samego siebie.

nawiążemy z kolei do politycznego odczytania projektu Kartezjusza, autorstwa Antonio Negriego.

Zdaniem włoskiego filozofa kluczowe w pogłębieniu odpowiedzi na tak postawione pytanie jest zdanie sobie sprawy, że projekt kartezjański wydarza się niejako na przecięciu dwóch różnych nowoczesności – nowoczesności renesansowej rewolucji humanistycznej i nowoczesności burżuazyjnej¹³⁹ – i animowany jest kryzysem między nimi. Pierwsza, nowoczesność renesansu, jest wyrazem odkrycia sił immanencji, humanistyczną wiarą w przynależące człowiekowi, a nie transcendencji, siły do przekształcania otaczającego go świata i ustanowienia w jego ramach radykalnej formy ekwiwalencji¹⁴⁰. Radykalnej dlatego, że ustanawiającej nie równowagę w obrębie danych klas bytów, a więc ekwiwalencji poprzedzonej systematyzowaniem i podziałem, ale ekwiwalencji bytu jako takiego, dążącego do swojej pełni. Negri doszukuje się tej tendencji u młodego Kartezjusza, która znajduje swój pełny wyraz w jego fascynacji Galileuszem. Druga nowoczesność wyłania się natomiast z kryzysu pierwszej, porażki projektu humanistycznego w starciu z absolutystycznym państwem, które go pacyfikuje. Kryzys między dwoma tendencjami odtwarza się natomiast u samego Kartezjusza i to z jego perspektywy interpretowana jest jego metoda¹⁴¹. Radykalny gest wycofania i systematycznego wątpienia¹⁴² to nic innego jak odpowiedź na tak zarysowany kryzys. W jego obliczu nowo formułująca się świadomość burżuazyjna wycofuje się na bezpieczną pozycję, by tam wymyśleć siebie od nowa, ugruntować się i z nowo zajętego miejsca przeprowadzić kontratak według skuteczniejszej strategii:

Aktywny i niezależny podmiot zostaje scharakteryzowany przez jego konfrontację z zaczarowanym światem absolutyzmu, produktywna forma tego odseparowanego istnienia projektuje swoją własną istotę klasową w formie absolutnej autonomii; dostrzeżona zostaje niemożliwość politycznego wzięcia w posiadanie świata, stworzenia go na nowo jako realnej formy z zaczarowanej obecnie postaci, ale towarzyszy jej nadzieja (...), że produktywna,

¹³⁹ Cesare Casarino i Antonio Negri, *In Praise of the Common: A Conversation on Philosophy and Politics*, (Minneapolis: University of Minnesota Press, 2008), s. 129.

¹⁴⁰ Negri, *Political Descartes*, s. 74.

¹⁴¹ Podobnie zatem jak w przypadku interpretacji Spinozy – Antonio Negri, *Savage Anomaly*, tłum. Michael Hardt (Minneapolis: Minnesota University Press, 1991) – interpretacja Negriego opiera się na zidentyfikowaniu kryzysu, mającego podwójną artykulację – na gruncie biografii i samego systemu filozoficznego. W przypadku Kartezjusza to biograficzne doświadczenie kryzysu rozpatrywane jest w kontekście wojny trzydziestoletniej, w której brał udział Kartezjusz, jako momentu tryumfu absolutyzmu nad renesansową rewolucją humanistyczną.

¹⁴² Negri będzie nawet przekonywał, że „duch złośliwy a zarazem najpotężniejszy i przebiegły, wszystkie swe siły wyteżył w tym kierunku, by mnie zwodzić”, René Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii: Zarzuty uczonych mężów wraz z odpowiedziami autora. T. I*, tłum. Stefan Świeżawski, (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), s. 28, to nic innego niż personifikacja sił absolutnego państwa, zob. Negri, *Political Descartes*, s. 179-180.

społeczna i kulturowa hegemonia burżuazji znajdzie w absolutnym zapośredniczeniu środek przebudowy świata¹⁴³.

Tomistyczna teologia polityczna miary, zsekularyzowana w postaci autorytetu państwa absolutnego, staje teraz *vis a vis* nowoczesnego podmiotu burżuazyjnego, ograniczając jego zdolność działania w świecie i wzięcia go w posiadanie.

Jeśli, jak zaznacza Negri, niemożliwe jest po prostu obranie drogi stricte politycznej, celem ustanowienia nowego porządku i przejścia przez burżuazję absolutystycznego państwa, to matematyzacja natury staje się nowym środkiem prowadzącym do tego celu. Nowoczesny węzeł wiedzy-władzy, który prowadził do wytworzenia się zarówno nowych form *episteme*, jak i nowych technologii władzy, znajduje tu swoją klasową artykulację, właśnie pod postacią projektowanej przez Kartezjusza produktywności autonomii burżuazyjnego podmiotu¹⁴⁴. Matematyzacja natury staje się tutaj narzędziem nowo wyłaniającej się klasy w podwójnym sensie. Z jednej strony, między nią a państwem będzie wytwarzała się nowa forma zależności – nowoczesny podbój kolonialny czy stopniowe rozrastanie się rynku będą niemożliwe bez osiągnięć poczynionych dzięki procesowi matematyzacji natury. Z drugiej strony, znajdujemy tutaj jedną z form pretendowania tej nowo wyłaniającej się klasy do uniwersalności – jako właściwy posiadacz uniwersalnego języka matematyki. Patrząc z tej perspektywy na nadzieję, o której w przytaczanym powyżej fragmencie mówi Negri, warto pomyśleć o niej przez pryzmat zagadnienia, którego choć sam Kartezjusz bezpośrednio nie porusza, to można uznać, że jest przez niego antycypowane – mowa mianowicie o uniwersalnym standardzie miary jako alternatywie dla wyłączności autorytetu państwa na kwestie metrologiczne. Nadzieje te okażą się bynajmniej nie pozbawione podstaw, gdyż, jak będziemy mieli szansę przekonać się w kolejnym rozdziale, moment ustanowienia uniwersalnego standardu i kres absolutyzmu rzeczywiście zbiegną się ze sobą w jednym wydarzeniu – Rewolucji Francuskiej. Wrócimy jeszcze do tego wydarzenia w rozdziale drugim niniejszej pracy. Tymczasem zwróćmy się w stronę Johna Locke’a, który stworzenie uniwersalnego standardu potraktował jako nieuniknioną konieczność.

Stawiając Kartezjusza i Locke’a obok siebie, przywykliśmy do myślenia o tej parze w kategoriach wyraźnie przeciwstawnych stanowisk. Czy w częściach otwierających *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* Locke nie rozpoczyna wykładu swojego projektu epistemologicznego od frontalnego ataku na Kartezjusza, odmawiając istnienia w umyśle idei

¹⁴³ Negri, *Political Descartes*, s. 228.

¹⁴⁴ Negri, s. 229.

wrodzonych, a tym samym negując podstawy jego metody¹⁴⁵? Wbrew tym jasnym różnicom na gruncie epistemologicznym, o relacji obu myślicieli zamiast kategoriami opozycji czy zerwania można myśleć jednak kategoriami ewolucji. Zamiast traktować Locke'a jako reprezentanta empiryzmu, po prostu przeciwstawionego kartezjańskiemu racjonalizmowi, spróbujemy raczej zobaczyć w obu postaciach dwa konieczne punkty w procesie wykształcania się relacji między miarą a narodzinami nowoczesnego podmiotu. Tym samym punktem spotkania i rozejścia się tych dwóch perspektyw będzie dla nas sposób, w jaki obaj odnoszą się do problemu świadomości.

Przyglądając się koncepcji miary w myśli Kartezjusza, widzieliśmy, jak wkracza w nią dualizm i jak substancja myśląca, nieposiadająca atrybutu rozciągłości, a więc wspólnej miary z cielesnością, zdobywa autonomię względem swojego zewnątrz. Problem ten zostanie istotnie przeformułowany w ramach 27 rozdziału *Rozważań* wraz z wprowadzeniem przez Locke'a pojęcia tożsamości osobowej. Dla Kartezjusza to świadomość jest pierwotnym doświadczeniem wewnętrznym, którego pewność uzyskana w trakcie metodycznego wątpienia staje się następnie warunkiem wszelkiego innego doświadczenia. Jako takie, *cogito ergo sum* jest jednak wyłącznie określonym punktem w czasie, przynależy zawsze do teraźniejszości. Tymczasem u Locke'a samo myślenie jest czynnością mechaniczną i nie może zaczynać się czy ustawać, ale raz wprawione w ruch wciąż pracuje. Wraz z tą różnicą do problemu świadomości przenika zatem problem czasowości i temporalizacji świadomości. Po raz pierwszy kwestia czasowości pojawia się przy okazji rozważania kategorii tożsamości, to jest „stale zmieniające się cząstki materii, które pozostają w życiowym związku z tym samym zorganizowanym ciałem, partycypują w tym samym, niemającym przerw życiu”¹⁴⁶. Tutaj jednak tożsamość nie nabiera jeszcze cechy specyficznie ludzkiej, ale myślana jest przez pryzmat genezy. W tym sensie dotyczy również zwierząt czy roślin, gdyż na mocy powyższego twierdzenia możemy orzec zarówno o tożsamości nasiona z drzewem, co dziecka z dorosłym. Po chwili człowiek zostaje jednak wyróżniony z całości porządku natury. Od ogólnej postaci tożsamości przechodzimy bowiem do tożsamości osobowej. Przez samą osobę rozumie się tu natomiast „istotę myślącą i inteligentną, obdarzoną rozumem i zdolnością refleksji, istotę, która może ujmować siebie myślą jako samą siebie, to znaczy: jako tę samą w różnych czasach i miejscach myślącą rzecz. Może to uczynić jedynie dzięki świadomości swojego »ja«”¹⁴⁷.

¹⁴⁵ Wskazuje na to choćby fragment otwierający rozdział II *Rozważań*, „U pewnych ludzi ustalił się pogląd, że w umyśle znajdują się jakieś zasady wrodzone, pewne pojęcia pierwotne”, John Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 1, tłum. Bolesław J. Gawęcki (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1955), s. 30.

¹⁴⁶ Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, s. 466.

¹⁴⁷ Locke, s. 471.

Świadomość, stając się tu samowiedzą, nie nabiera jeszcze co prawda znaczenia czasowości w sensie historycznym, ale istnieje i jest ciągła w czasoprzestrzeni.

Jak zwraca uwagę Stella Stanford, długa historia interpretacji powyższego fragmentu w kategoriach teorii pamięci, w której ramach spotykają się ze sobą świadomość i tożsamość, odsłoniła jednak wyraźną słabość struktury tego argumentu¹⁴⁸. Jego kolistość. W procesie określania myśli czy wspomnień jako własnych założono już bowiem istnienie tożsamości osobowej. Kolistość ta rodzi natomiast pytanie, czy w takim razie tożsamość osobowa nie potrzebuje jednak jakiegoś rodzaju gwarancji. W interesującej nas interpretacji tego fragmentu dokonanej przez Étiennea Balibara problem ten zostaje jednak przeformułowany¹⁴⁹. Dla francuskiego filozofa kolistość tego fragmentu nie jest bowiem dowodem słabości argumentu, ale raczej samym przedmiotem analizy, którego sposób sformułowania sprawia, że mamy tu do czynienia z „niezbędnym momentem na drodze wynalezienia nowoczesnego podmiotu”¹⁵⁰. Zdaniem Balibara dochodzi tutaj do przeformułowania ontologii, na której wspierało się jeszcze rzymskie pojęcie *persony* w taki sposób, że *ja* zaczyna być zdolne do interioryzacji swoich działań i tym samym zaczyna móc je traktować jako „momenty uznania samego siebie”. Jeśli zatem Kartezjusz stworzył podwaliny autonomii, na której z czasem miał wesprzeć się nowoczesny podmiot, to jednak Locke rozpoczyna właściwy proces formowania się podmiotu transcendentalnego, którego kulminację znajdujemy w niemieckim idealizmie. Podmiot bowiem przez swoją zdolność do pomyślenia samego siebie w kategoriach podmiotu staje się podmiotowością.

W przypisaniu Locke’owi pierwszeństwa w wynalezieniu nowoczesnej formy podmiotowości w żadnym razie nie chodzi jednak o problem właściwego ulokowania jego źródła. Chociaż sama świadomość w *Rozważaniach* nie nabiera jeszcze wymiaru historycznego, to dla samego Balibara zawsze mamy do czynienia z określoną historycznie formą podmiotowości. W tym przypadku podmiotowością burżuazyjną. Jeśli zatem Kartezjusz wyartykułował na gruncie swojej metody postulat autonomii podmiotu burżuazyjnego, to co cechuje podmiotowość burżuazyjną, którą odkrywa Locke? Odpowiedź na to pytanie kryje się w zależności między tożsamością osobową wyłożoną w *Rozważaniach* a słownikiem pojęć politycznych z *Dwóch traktatów o rządzie*. Przede wszystkim zaś chodzi tu o zależność, jaką

¹⁴⁸ Stella Sandford, „The Incomplete Locke: Balibar, Locke and the Philosophy of the Subject”, w Étienne Balibar, *Identity and Difference: John Locke and the Invention of Consciousness* (London: Verso, 2013), s. xi–xvii.

¹⁴⁹ Étienne Balibar, *Identity And Difference: John Locke And The Invention Of Consciousness*, (London: Verso, 2013).

¹⁵⁰ Balibar, *Identity and Difference: John Locke and the Invention of Consciousness* s. 214.

można wykazać między samoświadomością a własnością, między którymi dochodzi do spotkania na gruncie tożsamości osobowej. Związek ten zostaje odsłonięty przez Balibara w odniesieniu do dwóch sposobów rozumienia własności. O ile pierwszy, rozumiany jako *własność ukonstytuowana*, ujmuje własność jako kryterium, na którym oprzeć może się dopiero wolność, drugi widzi w samej własności sposób wyrażania wolności. Balibar nazywa ten drugi sposób rozumienia tego związku *własnością konstytuującą*, która odnosi nas do

pierwotnej własności, która nie jest „mierzona” przez istniejące instytucje, ponieważ sama jest indywidualnością. Z tego punktu widzenia można powiedzieć, że zasadniczo to „własność” jest wolna, a nie wyłącznie właściciel, ale trzeba jednak pokazać, że indywidualny podmiot praktycznie *utożsamia się* z tą własnością, która stanowi jego istotę, że uznaje swoją tożsamość w rzeczywistym procesie zawłaszczania i nabywania¹⁵¹.

Pojęcie własności znajdujemy zatem w samej podmiotowości. (Samo)świadomość i własność nie tyle się zatem dopełniają, jako dwa komplementarne momenty – epistemologiczny i polityczny – filozoficznego systemu Locke’a, ile raczej są tym samym. Zachodzi między nimi relacja tożsamości. To natomiast z perspektywy tak rozumianej tożsamości obu pojęć spójrzmy na interesujący nas problem związku miary z polityką. W tym celu odwołamy się natomiast do tezy o posesywnym indywidualizmie, który zdaniem C. B. Macphersona¹⁵² stanowił wspólny grunt czy rodzaj „światopoglądu burżuazyjnego”¹⁵³, leżącym u podłoża pozornie przeciwnych prób budowy teorii politycznej w obliczu kryzysu wyłaniającej się nowoczesności.

Teza o posesywnym indywidualizmie, sformułowana przez kanadyjskiego teoretyka głównie w *The Political Theory of Possessive Individualism* (1990), powstała w wyniku jego analiz XVII-wiecznego dyskursu politycznego wokół rewolucji angielskich. Chociaż paradygmatycznym myślicielem posesywnego indywidualizmu dla Macphersona pozostaje Thomas Hobbes, to John Locke również zajmuje poczesne miejsce, doprowadzając go do ostatecznych konsekwencji¹⁵⁴. To, co łączy natomiast jego przedstawicieli¹⁵⁵, to określony

¹⁵¹ Étienne Balibar, „‘Possessive Individualism’ Reversed: From Locke to Derrida”, *Constellations* 9, nr 3 (2002): s. 302–3.

¹⁵² C. B. Macpherson, *The Political Theory of Possessive Individualism: Hobbes to Locke*, Reprint edition (Don Mills, Ont: Oxford University Press, 2011).

¹⁵³ Balibar, „‘Possessive Individualism’ Reversed”, s. 300.

¹⁵⁴ Na temat ograniczeń krytyki Macphersona i jego odczytania Locke’a w duchu posesywnego indywidualizmu, zob. Mariusz Turowski, *C.B. Macpherson: „indywidualizm posiadaczy” a dylematy współczesnej ontologii politycznej* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2014), s. 203–235.

¹⁵⁵ Poza Hobbesem i Lockiem, głównymi punktami odniesienia dla Macphersona w kontekście sformułowania tezy o posesywnym indywidualizmie jest ruch Lewelerów i myśl polityczna Jamesa Harringtona.

zbiór współdzielonych założeń, które Macpherson charakteryzuje następująco: (i) to, co czyni człowieka człowiekiem, to wolność od zależności od cudzej woli; (ii) wcześniejsza definicja wolności pociąga za sobą konieczność wolności czy woluntaryzmu w tworzeniu relacji z innymi; (iii) jednostka jest posiadaczem swojej osoby i swoich zdolności; (iv); chociaż jednostka nie może wyalienować całości posiadania własnej osoby, to może wyalienować swoją zdolność do pracy; (v) społeczeństwo składa się z relacji rynkowych; (vi) na mocy pierwszego twierdzenia, wolność indywidualna może być ograniczona tylko po to, by zagwarantować innym tą samą wolność, (vii) wspólnota polityczna jest wynalazkiem człowieka, mającym na celu zabezpieczenie własności indywidualnej¹⁵⁶. Wzięte jako całość, stanowią właśnie ideologiczną podstawę nowoczesnego projektu burżuazyjnego. Zgodnie z przywoływaną już tezą o związkach metafizyki z polityką kluczowe okazują się tutaj ponownie założenia leżące u podstaw danego systemu, a dokładnie to, co dla danego sposobu myślenia jest ontologicznie prymarne i stabilne. W przypadku tezy o posesywnym indywidualizmie, takim ontologicznym założeniem jest to, że „społeczeństwo złożone jest ze zatomizowanych, wolnych i równych jednostek - nastawionych na »maksymalizację użyteczności« samoposiadaczy”¹⁵⁷. Kwestia tożsamości, w której dokonuje się złączenie świadomości i własności, okazuje się jednak niebezpieczna dla tak zakreślonej podstawy ontologicznej.

Ta tożsamość, która staje się ostateczną konsekwencją złączenia w ramach samoświadomości „być” i „mieć”, produkuje bowiem z konieczności różnicę¹⁵⁸. Podmiot jako własność istnieje wszakże zarówno wewnątrz, jak i poprzez pracę i jej wyobcowanie na zewnątrz. To z kolei prowadzi do konieczności istnienia ostrych granic, które podtrzymywałyby tę różnicę. W przeciwnym razie załamałaby się cała praca separacji, do której dochodzi w spotkaniu własności i samoświadomości. Zamiast zatomizowane indywidua, odnaleźlibyśmy w świecie wyłącznie amalgamaty, w których nie sposób rozpoznać, gdzie zaczyna, a gdzie się kończy dana własność. Niezbędnym warunkiem tożsamości okazuje się zatem miara, która jest miarą separacji. Jeżeli patrzymy z tej perspektywy, miara to nie tylko środek akumulacji wiedzy, ale gwarancja i sposób podtrzymywania tej różnicy. Podobnie, miara separacji nie może okazać się po prostu miarą konwencjonalną. Ta nie tylko jest zbyt lokalna, a zatem nie jest w stanie udźwignąć zadania rozgraniczenia własności w jej coraz bardziej globalnej cyrkulacji, ale decyduje o tym również jej bliski związek z partykularnością.

¹⁵⁶ Macpherson, *The Political Theory of Possessive Individualism*, s. 263–264.

¹⁵⁷ Mariusz Turowski, *C. B. Macpherson: „indywidualizm posiadaczy” a dylematy współczesnej ontologii politycznej*, s. 48.

¹⁵⁸ Balibar, „‘Possessive Individualism’ Reversed”, s. 303; porównaj Balibar, *Identity And Difference*.

Stojący za przyjętą konwencją zwyczaj jest za słabym gwarantem koniecznej separacji i ostrej granicy. Zwyczaj bowiem może nie wytrzymać w starciu z miarą silniejszego, który chciałby przemocą przesunąć wytwarzane przez miarę granice. Tym samym pojawia się potrzeba stworzenia instancji wyższego rzędu, do której można się w tym celu odwołać. Za taką natomiast można uznać uniwersalny standard, który zapewnia własności ciągłość czasoprzestrzenną. To właśnie z tej perspektywy spójrzmy na sposób, w jaki zagadnienie miary pojawia się w *Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego*. Na pierwszy rzut oka mają one wyłącznie postać rozważań epistemicznych, czytane jednak przez pryzmat tożsamości i różnicy jako wobec siebie konstytutywnych, stanowią klucz dla zrozumienia tego, w jakim sensie miarę można uznać za politykę prowadzoną przy użyciu odmiennych środków.

Rozważania pisane są rzeczą jasną w czasie poprzedzającym wielkie rewolucje metrologiczne wieku XVIII, które jednak powoli kiełkują na gruncie procesu współczesnemu Locke'owi, procesu, określonego na początku tej części jako matematyzacja natury. Te wydarzenia to jednak nie tylko wyłącznie kontekst dla jego twórczości. Angielski filozof był bowiem ich bezpośrednim uczestnikiem, angażując się w rozwiązywanie problemów metrologicznych i prace Royal Society czy wreszcie utrzymując bezpośredni kontakt z postaciami, pokroju Roberta Boyle'a, które odegrały pierwszoplanowe role w nadchodzącej rewolucji metrologicznej¹⁵⁹. Sposób, w jaki Locke stawia w *Rozważaniach* kwestie metrologiczne, wydaje się naturalnym przedłużeniem tych zainteresowań. Za Peterem Anstey'em możemy pogrupować natomiast te wątki w cztery grupy: 1) Pozorny brak naturalnych lub uniwersalnych miar czasu trwania i rozciągłości oznacza, że musimy uciekać się do konwencjonalnych miar rozciągłości i czasu; (2) Trudno jest ustalić stały standard dla miar trwania ze względu na problem cyrkularności przy wykorzystaniu wahadła; (3) Brakuje nam standardów miary dla sądów porównawczych na temat doznań zmysłowych; (4) Nie jesteśmy w stanie rozróżnić drobnych różnic w standardowych miarach długości, takich jak cal czy stopa¹⁶⁰. Mogłoby się zatem wydawać, że dla Locke'a problem miary jest w pierwszej kolejności problemem epistemicznym, określeniem kierunków i wyzwań, które wraz z rozwojem nauki trzeba przezwyciężyć. W istotnym dla nas fragmencie *Rozważań* Locke stwierdza jednak, że

¹⁵⁹ Na temat dokładnego omówienia problemu miary w kolejnych szkicach *Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego*, jak również praktycznego zaangażowania Locke'a w kwestie metrologiczne, a zwłaszcza na temat jego udziału w tworzeniu systemu miar i wag dla brytyjskich kolonii w Karolinie czy jego prac nad stworzeniem standardu dla miary długości, zob. Peter R. Anstey, „Locke on Measurement”, *Studies in History and Philosophy of Science Part A* 60 (2016): 70–81.

¹⁶⁰ Anstey, *Locke on measurement*, s. 73.

Znając własne siły będziemy wiedzieli lepiej, co przedsięwziąć z nadzieją na powodzenie; a kiedy starannie przejrzymy władze swych umysłów i spróbujemy ocenić, czego się po nich możemy spodziewać, nie będziemy skłonni ani pozostawać w bezczynności i w ogóle nie zatrudniać myśli pracą, skoro nie można poznać wszystkiego, ani też, z drugiej strony, nie będziemy skłonni wątpić o wszystkim i odrzucać całą wiedzę, ponieważ niektórych rzeczy pojąć nie podobna. Wielce pożyteczne jest dla żeglarza, jeśli wie, jak długa jest lina do sondowania, chociaż nie może nią mierzyć każdej głębokości oceanu. Dobrze, jeżeli wie, że jego lina jest wystarczająca długa, aby dotrzeć dna w miejscach, gdzie koniecznie trzeba określić głębokość, aby wyznaczyć kierunki podróży i zabezpieczyć statek przed osiadaniem na mieliznach, co dla żeglarza mogłoby być zgubne. Zadaniem naszym tutaj jest poznać nie wszystkie rzeczy bez wyjątku, lecz tylko te, które mają związek z naszą działalnością. Jeśli umiemy wykryć zasady, według których istota rozumna, postawiona w takim położeniu, w jakim na tym świecie znajduje się człowiek, może i powinna kierować swymi poglądami i zależnymi od nich postępkami, to nie mamy powodu trapić się, że inne rzeczy wymykają się naszemu poznaniu¹⁶¹.

Locke wprowadza bowiem szczególnie interesujące kryterium, kryterium użyteczności. Idzie bowiem o to, by wejść w posiadanie tego rodzaju miar, które są bezpośrednio związane z naszym postępowaniem. Z naszym działaniem w świecie jako uobecniających się w nim podmiotów. Jeśli zatem dla Kartezjusza problem miary był w naszych rozważaniach środkiem do ukonstytuowania się określonej klasy w obliczu niemożliwości jej politycznej konstytucji, to u Locke'a możemy zobaczyć przeformułowanie związku łączącego miarę z polityką. Problem miary nie jest zatem w pierwszej kolejności problemem politycznym tylko epistemicznym, jednak jako problem epistemiczny można go podporządkować bezpośrednio problemowi politycznemu. Więcej, jako problem epistemiczny staje się on niezbędnym kryterium, na którym może wesprzeć się Locke'owski posesywny indywidualizm, jeśli ten jako określona forma polityki ma nie osunąć się w rodzaj konkurencji, ze swoim widmem anihilacji, który znajdujemy u Hobbesa.

W 1799 roku niewypowiedziane marzenie Kartezjusza i pragnienie Locke'a zostały wreszcie zaspokojone. Wielki projekt stworzenia systemu metrycznego i ustanowienia tym samym uniwersalnego standardu dobiegł końca, gdy w Biurze Miar i Wag¹⁶² we francuskim Sèvres zdeponowano dwa charakterystyczne przedmioty, które od tej pory miały stanowić intersubiektywne mierniki, niezależne od ludzkiej indywidualności. Jak powie polski historyk

¹⁶¹ Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, s. 28

¹⁶² Obecnie Międzynarodowe Biuro Miar i Wag, które zajmuje się ujednolicaniem jednostek miar w ramach Układu SI.

gospodarczy Witold Kula, którego metrologię historyczną omówimy w kolejnym rozdziale, wraz z ustanowieniem tego uniwersalnego punktu oparcia kończy się historia partykularności miary¹⁶³, którą śledziliśmy od dictum Protagorasa. Nad partykularnością zaczyna górować abstrakcja i czysta konwencja, które paradoksalnie materializują się w platynoiroidowej sztabce i cylindrze – wzorcach metra i kilograma. Historia ustanowienia systemu metrycznego pokazuje jednak, że nie był to wyłącznie tryumf nauki i ukoronowanie procesu matematyzacji natury¹⁶⁴. W równym stopniu, co kolejne przedsięwzięcia naukowe i poczynione w ich toku pomiary, o jego przyjęciu miał zdecydować projekt polityczny, który w swoim centrum postawił uniwersalne przesłanie – Wielka Rewolucja Francuska. Intersubiektywność miary wydaje się tym samym posiadać przynajmniej te dwie, wzajemnie warunkujące się, podstawy.

Koncepcja miary, znajdująca się w Hegłowskiej *Nauce logiki*, pisana jest już z perspektywy tych wydarzeń. Więcej, jak sugeruje Nathan Brown, to właśnie fakt zdeponowania wzorców miar jako uniwersalnych standardów jest kluczem do zrozumienia, skąd u Hegla mogła wziąć się tak szczegółowa analiza wzajemnych związków ilości i jakości, które w mierze stanowią jedność¹⁶⁵. Pamiętamy w końcu, że na gruncie Arystotelesowskiej koncepcji miary, którą znajdujemy w *Metafizyce*, między ilością i jakością brakuje dialektycznego zapośredniczenia. Nawet gdyby miały one stanowić jedność w samym bycie, to poznając za pomocą miary ilość, siłą rzeczy abstrahujemy od jakości. Wraz z przejściem do nowoczesności wykształca się jednak nowy paradygmat, do którego odnosiliśmy się jako do matematyzacji natury, który wypiera Arystotelesowskie rozróżnienie między fizyką i matematyką. To ten nowy paradygmat znajduje właśnie swój pełny wyraz w *Nauce logiki*. Jak stwierdzi bowiem Hegel, „w mierze jakość jest ilościowa. (...) Miara jako taka jest jeszcze *istniejącą* jednością momentu jakościowego z ilościowym”¹⁶⁶. Przyjrzyjmy się zatem bliżej temu związkowi i problemowi, który odsłania.

Podstawowe znaczenie temu związkowi między jakością i ilością nadał już Immanuel Kant w *Krytyce czystego rozumu*, mówiąc o wrażeniu. Wrażenie, „a więc też wszystko, co

¹⁶³ Zob. Witold Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1983).

¹⁶⁴ Sama początkowa definicja metra jako 1/40 000 000 równika, będzie jeszcze kilkakrotnie zmieniana, dlatego też można powiedzieć, że „praktycznie społecznie metr nie znaczy dziś nic. Jest czystą konwencją. Niesłuchanie wiele natomiast znaczy społeczna zgoda na metr jako wspólną jednostkę miary”, Witold Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1983), s. 621.

¹⁶⁵ Na temat dokładnego omówienia znaczenia i roli systemu metrycznego dla Hegłowskiej koncepcji miary w *Nauce Logiki*, zob., Nathan Brown, „Hegel’s Kilogram: On the Measure of Metrical Units”, *Azimuth*, nr 10 (2017): 59–75.

¹⁶⁶ Georg Wilhelm Friedrich Hegel, *Nauka logiki. T. 1*, tłum. Adam Landman, Wyd 2 zm, Biblioteka Klasyków Filozofii (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011), s. 463.

realne w zjawisku, bez względu na to, jak słabe by być mogło, posiada przeto pewien stopień, tj. pewną wielkość intensywną, która może jeszcze ulec zmniejszeniu”¹⁶⁷. Tak długo zatem jak można mówić o istnieniu jakiejś jakości, tak długo ma ona pewien stopień wielkości i możemy rozpatrywać ją pod kątem intensywności. Wraz z zaniknięciem wielkości znika w takim razie sama jakość. Przyjrzyjmy się tej kwestii na przykładzie wody. Ze względu na swoje właściwości woda dobrze ilustruje problem, z którym mierzy się tutaj Hegel. Temperatura wody znajduje się między 0 i 100 stopni Celsjusza. Te dwa krańce tego spektrum – 0 i 100 stopni – to nic innego jak quantum. Hegel rozumie przez to granice, ponieważ quanta posiadają swoją określoność poza sobą. Jako granice, quanta odsyłają poza siebie. Jeśli temperatura spadnie zatem poniżej zera, zajdzie zmiana jakościowa i będziemy mieli do czynienia z lodem. Podobnie jak przy wzroście temperatury powyżej 100 stopni otrzymamy parę. Zwróćmy jednak uwagę, że chociaż sformułowanie to wyraża właśnie związek jakości z ilością, to jednocześnie sama struktura myślenia o mierze nie różni się jeszcze istotnie od punktu, z którego zaczynaliśmy nasze rozważania. Podobnie bowiem jak w przypadku Greków, miara pozostaje czymś w obrębie wyznaczonych granic. Hegla nie interesuje jednak pozostanie w ramach tego spektrum i nie bojąc się, czy to ekscesu, czy też niedomiaru, właściwą stawką czyni pomyślenie tego, co dzieje się w momencie przekroczenia tych granic. Jako że ich przekroczenie pociąga za sobą konieczność pomyślenia ekwiwalentu, przyjrzyjmy się temu ruchowi.

Miara zajmuje szczególne miejsce w ramach dialektycznej struktury samej Heglowskiej logiki. Wyłożona w ramach nauki o bycie, stanowi jednocześnie pomost do nauki o pojęciu. Z jednej strony, miara, będąc „*konkretną prawdą bytu*”¹⁶⁸, będzie zatem rzucać światło na pierwsze zdanie spekulatywne *Nauki logiki* – „*Czysty byt i czyste nic są więc jednym tym samym*”¹⁶⁹. Próbując bowiem pomyśleć byt jako coś zupełnie nieokreślonego, uruchamiamy w rzeczywistości długi łańcuch konceptualizacji, w której dochodzimy do jego pierwszej określoności. Przenikanie się czystego bytu i czystego nic dało początek *stawaniu się*, to jednak znosi się w swojej sprzeczności, prowadząc do pierwszej określoności – *istnienia*. Określoność bytu natomiast, to jest istnienie jako jego jakość, przeradza się w końcu w wielkość, to jest ilość, po to, by ostatecznie ilość i jakość spotkały się ze sobą w mierze. Heglowska koncepcja miary zdaje nam zatem sprawę z tej drogi, w której próbując pomyśleć byt jako nieokreślony, dochodzimy z konieczności do jego określoności.

¹⁶⁷ Immanuel Kant, *Krytyka czystego rozumu*. T. 1, tłum. Roman Ingarden, Biblioteka Gazety Wyborczej. Wielcy filozofowie 15 (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), s. 226.

¹⁶⁸ Hegel, *Nauka logiki*, t.1, s. 462.

¹⁶⁹ Hegel, s. 87.

Z drugiej jednak strony, przynależąc jeszcze do bytu jako czegoś bezpośredniego, antycypuje już *istotę*¹⁷⁰. Droga do istoty wiedzie jednak przez przekroczenie granicy, którą zależliśmy w mierze i uruchomienie dialektyki między tym, co wewnętrzne i zewnętrzne. Kiedy przekroczymy granicę wyznaczoną przez quantum, zniesiona zostanie zatem jakość, ale w tym samym ruchu ustanowiona zostanie nowa jakość. To tu właśnie w centrum rozważań stanie problem linii węzłowych miary jako przeobrażeń ilościowych, które charakteryzuje jakościowe zerwanie. Hegel, posługując się w tym miejscu między innymi rozpatrywanym przez nas wcześniej przykładem wody, zwróci uwagę, że logiką tej zmiany, dokonującej się wraz ze zmianą intensywności wielkości, nie rządzi jednak stopniowe czy gładkie przejście, co raczej skok o charakterze jakościowym. „Wszelkie *narodziny* i *śmierć* – zauważa Hegel - nie są posuwającą się naprzód stopniowością, lecz raczej przerwaniem stopniowości – skokiem ze zmienności ilościowej w jakościową”¹⁷¹. Ciecz po osiągnięciu odpowiedniej temperatury przejdzie zatem gwałtowne przeobrażenie, stając się gazem lub ciałem stałym. Tak ujęty ruch przyjąłby więc postać złej nieskończoności jako ciągłego powtórzenia i niekończącego się procesu. Nie sposób zatem zatrzymać się na tym momencie. Gwałtowność dokonującego się skoku, manifestująca się w nagłej zmianie jakości, każe zadać pytanie o związek między kolejnymi momentami tego ruchu. Innymi słowy, konieczne staje się pytanie, czy przechodząc od jednej jakości w drugą, coś w tym ruchu zostaje zachowane. Idąc tropem linii węzłowej miary, otrzymujemy odpowiedź na to pytanie. Jest nim substrat, który znajduje się u podłoża tych zmian. To, z czym mamy zatem do czynienia, to rodzaj „jedności w różnicy”, która zachodzi w tym ciągłym ruchu przemian¹⁷². Wraz z substratem znajdujemy się natomiast już na progu istoty. Substrat bowiem jako niezmienna podstawa może przejawiać się w tym ruchu na różne sposoby. W *Encyklopedii nauk filozoficznych* Hegel podsumuje całość tego ruchu w następujący sposób:

[Jakość i ilość – J.K.] w swojej *jedności* (w mierze) są one w pierwszym rzędzie odróżnione i jedna występuje tylko za *pośrednictwem* drugiej. A skoro bezpośredniość tej jedności okazała się czymś znoszącym się, to jedność ta jest odtąd *założona* jako to, czym jest ona *sama w sobie*, jako proste odnoszenie się do siebie, które zawiera w sobie byt w ogóle oraz jego formy jako coś zniesionego. Byt albo bezpośredniość, która poprzez negację samej siebie jest zapośredniczeniem *ze sobą* i odnoszeniem się do siebie samej, a w rezultacie również

¹⁷⁰ Hegel, s. 463.

¹⁷¹ Hegel, s. 523.

¹⁷² Charles Taylor, *Hegel* (Cambridge: Cambridge University Press, 1977), s. 253.

zapośredniczeniem, które znosi się przechodząc w odnośnienie się do siebie, w bezpośredniość, jest *istotą*¹⁷³.

Patrząc zatem na problem miary z perspektywy całości tej drogi konceptualizacji, jej dwustronności jako należącej do nauki o bycie, ale antycypującej już istotę, znajdujemy wobec tego pytanie o ekwiwalent, o część wspólną, która jednoczy ten ciągły ruch różnicowania. Wyjściowa postać miary, jako umiaru, który znajduje się między punktami granicznymi, została istotnie przeobrażona. Zamiast istnieć w ramach ustanowionych granic, odwrotnie, miara odsyła poza samą siebie. Tam, gdzie istnieć miał bezmiar, odkrywamy jednak kolejną określoność, nową jakość, która pozostaje w jakimś stosunku do poprzedniego momentu tego ruchu. To dialektyczne zapośredniczenie tożsamości i różnicy, które znajdujemy w koncepcji miary, stanie się z kolei początkiem dalszej drogi konceptualizacji w *Logice* i tak od *istoty* przejdziemy w końcu do *pojęcia*, w którym spotkają się ze sobą wreszcie uniwersalność z partykularnością.

Na razie zostanmy jednak przy samej mierze, w dalszym ciągu odnosząc ją do problemu ekwiwalencji i podtrzymując tę ekwiwalencję konwencji, by zobaczyć, jak ta konwencja obróciła się ostatecznie przeciwko stabilności miary i standardowi osądu. Jak się bowiem za chwilę przekonamy, ta implozja miary zachodzi, kiedy problem ekwiwalencji opuszcza świat natury i zaczyna regulować stosunki między samymi ludźmi wraz z wykształceniem się gospodarki towarowej i narodzinami kapitalizmu. Zamykając jednak rozważania nad nowoczesnością trzeba przy tym zwrócić koniecznie uwagę na sposób, w jaki sam Hegel widzi w kontekście swoich rozważań miarę świata społecznego. W końcowych akapitach wprowadzających zagadnienie miary Hegel wydaje się stosować bowiem pewnego rodzaju hierarchię czy stopniowość tego, jak dalece dany obszar rzeczywistości sprzyja przyjęciu się miary. Królestwo ducha jako świat specyficznie ludzki i znaczone aktywnością człowieka wydaje się pod tym względem szczególnie oporny. Tym samym, chociaż historia ekwiwalencji prowadzi nas wprost właśnie do tej sfery, to warto odnotować sprzeciw, który budziła u Hegla próba przykładania miary do aktywności człowieka¹⁷⁴, a w szczególności zaś orzekanie na jej podstawie o prawach rządzących sferą, w której manifestować i realizować może się

¹⁷³ Georg Wilhelm Friedrich Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. Światosław Florian Nowicki, Biblioteka Klasyków Filozofii (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1990), s. 163.

¹⁷⁴ Kiedy w rozdziale czwartym niniejszej pracy przejdziemy do omówienia roli, jaką odegrała eugenika w rozwoju samych miar produkcji naukowej, warto będzie pamiętać zatem o tym zastrzeżeniu Hegla, który widział we wszystkich tego typu praktykach prawdziwe zagrożenie dla uniwersalności, a tym samym własnego projektu filozoficznego, który miał ją fundować.

wolność¹⁷⁵. Zwraca uwagę na to David Carlson, pisząc, że ten krótki fragment w *Nauce logiki* poświęcony mierze w kontekście świata społecznego odsyła raczej do *Fenomenologii ducha* i Heglowskiej krytyki fizjonomiki i frenologii¹⁷⁶ niż do dalszego wykładu o samej mierze, który znajdujemy w *Logice*. Poruszając się dotychczas po Heglowskiej koncepcji miary abstrahowaliśmy zatem od stosunku Hegla do wyłaniającego się porządku kapitalistycznego i rządzącego nim ekwiwalentu. Wrócimy do tej kwestii w kolejnym rozdziale, kiedy skierujemy uwagę na Heglowską conceptualizację społeczeństwa obywatelskiego jako rynku i sposobowi w jakim przejawia się w nim związek partykularności i uniwersalności. Tymczasem w zakończeniu niniejszego rozdziału podążmy dalej za miarą i rodzącą się burżuazyjną podmiotowością w głąb procesu, w którym posesywna indywidualność czuje się jak ryba w wodzie – w głąb procesu akumulacji.

Zakończenie: bezmiar akumulacji

Rozważając na gruncie nowoczesnego dyskursu filozoficznego problem miary, ten jawił się jako w pierwszej kolejności związany bezpośrednio z wyzwaniem zdetronizowania fizyki jakościowej i ustanowienia dlań nowego paradygmatu matematycznego. Wraz z Kartezjuszem i Lockiem mogliśmy się jednak przekonać, że miara jako problem epistemologiczny, okazywała się ściśle spleciona z metafizyką. Więcej, refleksja epistemologiczna i metafizyczna nie stanowiły po prostu dwóch odrębnych perspektyw, z których można było rozpatrywać problem miary, ale spotykały się ze sobą w jednym punkcie – podmiocie. To spotkanie nadawało jednak całości tego związku nowego wymiaru, który możemy określić mianem politycznego w podwójnym sensie. Po pierwsze, sposób w jaki miara dana była temu podmiotowi determinował bowiem sposób jego istnienia, a tym samym określał warunki sprawczości w zewnętrznej wobec niego rzeczywistości. Po drugie, ten marzący o uniwersalnej mierze, to jest abstrakcyjnej i opartej na konwencji, podmiot dostrzegał nie tylko tożsamość z samym sobą, ale tożsamość ta produkowała różnicę. Granica między tożsamością, a różnicą stawała się zatem momentem, w którym podmiot napotyka drugi podmiot z własnym roszczeniem. Intersubiektywny ekwiwalent stanowiłby zatem formę pogodzenia tych roszczeń

¹⁷⁵ Wydaje się, że w sferze etycznej Hegel dalej myśli o mierze w kategoriach rozpiętości pomiędzy granicami, a nie odsyłania poza nie same – „W sferze ducha jako takiego występują różnice co do *intensywności* charakteru, *siły* wyobraźni, odczuwania, wyobrażeń, itd. Ale tego rodzaju określenie nie wychodzi poza nieokreśloność *siły* czy słabości”, Hegel, *Nauka logiki*, t. 1, s. 466.

¹⁷⁶ David Gray Carlson, „Hegel’s Theory of Measure”, SSRN Scholarly Paper (Rochester, NY: Social Science Research Network, 2003), s. 134–135.

poprzez uznanie granic. Natomiast jak zaznaczyliśmy, warunkiem tej intersubiektywności nie były wyłącznie zdobycze człowieka na polu poznania i zwiększania jego możliwości. W równym stopniu odpowiadał za to projekt polityczny ze swoim uniwersalistycznym przesłaniem. Problem, który do tej pory jawił się nam zatem jako problem filozoficzny, przybiera teraz swoją postać historyczną.

Podmiot, w którym dochodziło do tego przecięcia się epistemologii i metafizyki nie był zatem nieokreślonym podmiotem, ale podmiotem na wskroś historycznym, podmiotowością burżuazyjną. Patrząc natomiast na ten ruch z zewnątrz, nie sposób nie zauważyć, że jego warunkiem możliwości były narodziny kapitalizmu, wraz z którym miara wylewa się ze świata natury i zaczyna w nowy zupełnie sposób kolonizować świat społeczny człowieka. W zakończeniu niniejszego rozdziału spójrzmy zatem pokrótce na czym polega ta zmiana i jakie konsekwencje niesie dla interesujących nas związków miary z polityką.

Kiedy rozpoczynaliśmy nasze rozważania od istniejącej u Greków tendencji do poszukiwania terminu średniego miary, celem uniknięcia tak niedoboru, jak i ekscesu, odnosiliśmy ten problem przede wszystkim do życia etycznego. Uprzywilejowując jednak znaczenie umiarkowania w życiu etycznym człowieka, pominęliśmy jednocześnie istotny obszar, w którym takie rozumienie miary również znajduje swoje zastosowanie. Mowa o obszarze, który możemy określić mianem życia gospodarczego człowieka, jako jego sferą reprodukcji i zaspokajania potrzeb. Również tutaj znajdujemy bowiem charakterystyczną obawę przed przekroczeniem granicy, wyznaczoną przez miarę. Problem ten zostaje natomiast bezpośrednio wyrażony przez Arystotelesa w *Polityce*, w której przeciwstawione zostaną sobie dwa pojęcia – *chrematystyka* i *oikonomia*¹⁷⁷. O ile pierwsza odsyła nas do pieniądza i jego akumulacji, druga natomiast, ograniczając się do skromnej sfery gospodarstwa domowego, odnosi się do regulowania i zaspokajania potrzeb. Na ten związek zwraca z kolei uwagę Karol Marks, pozwalając wniknąć nam w naturę interesującej nas przemiany:

Arystoteles przeciwstawia *chrematystyce ekonomikę*. Punktem wyjścia jest dlań ekonomika. Traktowana jako umiejętność nabywania, ogranicza się ona do zdobywania dóbr niezbędnych do życia i użytecznych dla domu lub państwa. (...) bogactwo, do którego dąży chrematystyka, jest nieograniczone. Podobnie bowiem jak każda umiejętność, która nie jest środkiem do celu, ale jest sama w sobie celem ostatecznym, nie zna granic w swych dążeniach, bo stara się coraz bardziej do swego ideału zbliżyć, podczas gdy umiejętności, które są tylko środkiem do celu

¹⁷⁷ Arystoteles, *Polityka*, tłum. Mikołaj Szymański i Ludwik Marian Piotrowicz (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008), s. 38.

jakiegoś wiodącym, nie są nieograniczone, bo cel ten właśnie granicę im zakreśla – tak też chrematystyka ta nie zna granicy swego celu, lecz celem jej jest bezwzględne wzbogacenie się. Ekonomia, ale nie chrematystyka, posiada granicę (...) Wskutek pomieszania tych dwu form, które przechodzą jedna w drugą, niektórzy uważają zachowanie i mnożenie w nieskończoność pieniędzy za cel ostateczny ekonomiki¹⁷⁸.

W toku historii dochodzi zatem do pomieszania się ze sobą tych dwóch pojęć, a wraz z nim ginie przestroga zawarta w ich przeciwieństwie. Oddzielenie ich od siebie było tak istotne dla Arystotelesa, gdyż zastąpienie *oikonomii* przez *chrematystykę* „grozi wytworzeniem zupełnie niezarządzałnej ekonomii i tym samym podkopaniem porządku potrzeb fundującego polis, jak również samej zdolności sądzenia”¹⁷⁹. Wracamy tutaj zatem do zainicjowanego we wprowadzaniu problemu sądu. W jakim jednak sensie zagrożona zostaje tutaj ta władza sądzenia? Zanim odpowiemy na to pytanie, przypomnijmy pokrótce w jaki sposób rozważaliśmy problem partykularności w kontekście miary Greków. Ten bowiem naznaczony był pewną ambiwalencją. Z jednej strony odsyłał do stale obecnej groźby przemocy, z drugiej jednak strony odnosił się po prostu do indywidualności. Pamiętamy bowiem, że miara u Arystotelesa miała w tym sensie wymiar indywidualny, że brała właśnie pod uwagę partykularność człowieka, a tym samym jego potrzeb. Dla każdego bowiem właściwa miara leżała w innym miejscu spektrum roztartego między ekscesem a niedostatkiem. Mając to na uwadze, musimy następnie zauważyć, że zagrożona przez *chrematystykę* władza sądzenia zostaje zagrożona na gruncie wymiany ekwiwalentów. Nie nakierowana jeszcze na uniwersalny ekwiwalent, to jest pieniądz, sama wymiana zawiera w sobie konieczność wydania sądu o inicjującej jej potrzebie, a następnie osądzeniu czy dana transakcja rzeczywiście spełnia tę potrzebę.

Miejsce, w którym Marks rozpatruje związek *oikonomii* z *chrematystyką* rzuca dodatkowe światło na ten związek. Powyższy problem pojawia się bowiem w kontekście wyprowadzenia ogólnego wzoru kapitału. W tym celu przeciwstawione sobie zostają dwie formy cyrkulacji. „Prosta cyrkulacja towarów – sprzedaż w celu kupna – jest środkiem do celu ostatecznego leżącego poza cyrkulacją, mianowicie do przywłaszczenia sobie wartości użytkowych, do zaspokajania potrzeb”¹⁸⁰. Miara tego ruchu jest zatem potrzeba, która wychodzi poza siebie po to, by przekroczywszy tę granicę wrócić z powrotem do siebie. Ruch

¹⁷⁸ Karol Marks, *Kapitał. Tom 1. Proces wytwarzania kapitału* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1951), s. 161–62.

¹⁷⁹ Alberto Toscano, „Boskie zarządzanie: krytyczne uwagi na temat «Il regno e la gloria» Giorgio Agambena”, tłum. Jakub Krzeski i Anna Piekarska, *Praktyka Teoretyczna* 17, nr 3 (2015), s. 50.

¹⁸⁰ Marks, *Kapitał. Tom 1. Proces wytwarzania kapitału*, s. 161.

ten ma zatem wyraźny początek i koniec – wychodząc od niezaspokojonej potrzeby, domyka się wraz z jej zaspokojeniem. Sytuacja ta natomiast ulega diametralnemu przeobrażeniu, gdy ruch ten zostanie uruchomiony nie przez sprzedaż w celu kupna, ale kupno w celu sprzedaży. W drugim przypadku cel nie leży bowiem na zewnątrz tego ruchu, ale sam ruch przyjmuje całkowicie autoteliczną postać - „natomiast cyrkulacja pieniądza jako kapitału jest celem sama w sobie, gdyż *pomnażanie wartości* odbywa się tylko w tym ciągle się powtarzającym ruchu. Ruch kapitału nie zna więc granic”¹⁸¹. Jak mogliśmy się jednak przekonać na gruncie rozważań z tego rozdziału, brak posiadania granicy jest tożsamy z brakiem samej miary. Wcześniejsze pytanie o znaczenia zagrożenia sądu staje się z tej perspektywy jaśniejsze. Zdolność sądzenia zostaje dlatego zagrożona, gdyż zniknęło jego kryterium. Sąd odsyłał bowiem do tego, co na zewnątrz. Już zatem chrematystyka, która antycypuje jedynie akumulację kapitalistyczną, usuwając potrzebę, zagraża bezpośrednio stabilności miary i standardowi osądu. Wraz z przejściem do nowoczesności i wyłonieniem się kapitalizmu proces ten się przypieczętował. W efekcie, gdy uniwersalny ekwiwalent wylewa się ze świata natury - gdzie jak widzieliśmy szukali go nowożytni filozofowie - i zaczyna regulować stosunki między ludzkie, sama miara narzucana na ten świat traci swoją materialną podstawę. Granice, których domagał się Locke okazują się bowiem czysto arbitralne. Problem ten z kolei zmusza nas do ponownego przemyślenia kwestii podstawowej dla nas relacji, to jest relacji miary i konfliktu. Zamiast wyjściowego problemu, w którego ramach polityka jawiła się jako autonomiczna sfera życia, mamy tutaj do czynienia z miarą stojącą *vis a vis* polityki, nie dającej się odseparować od ekonomii. Związek miary z polityką nabiera tym samym nowego wymiaru, przemieszczając się na obszar ekonomii politycznej. Przemieszczenie to ma natomiast istotne konsekwencje dla natury samej ekwiwalencji:

Ekwiwalencja obiektów pragnienia nie ustala się teraz za pośrednictwem innych obiektów i innych pragnień, ale poprzez przejście do radykalnie odmiennego porządku; jeśli wśród bogactw istnieje ład, jeśli za jedno można kupić drugie, jeśli złoto kosztuje dwa razy więcej od srebra, to nie dlatego już, że ludzie mają porównywalne pragnienia, ich ciała nęka jednakowy głód, a sercami wszystkich rządzi ten sam poryw; dzieje się tak dlatego, że wszyscy oni podlegają czasowi, wysiłkowi, zmęczeniu i, koniec końców, śmierci. Ludzie wymieniają się, ponieważ mają potrzeby i pragnienia,; ale m o g ą s i ę wymieniać i nadawać wymianom ład, gdyż podlegają czasowi i zewnętrznemu fatum¹⁸².

¹⁸¹ Marks, s. 161.

¹⁸² Michel Foucault, *Słowa i rzeczy: archeologia nauk humanistycznych*, tłum. Tadeusz Komendant, wyd. 2, Klasyka Światowej Humanistyki (Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria, 2006), s. 204.

Problem ekwiwalencji przestaje tym samym odnosić się bezpośrednio do problemu zaspokajania potrzeb, ale sprzęga się z nowym reżimem pracy, w którym miara i wartość stały się abstrakcyjne. Ta zmiana logiki, podług której w nowoczesności zacznie funkcjonować ekwiwalencja, pociągnie jednak za sobą potrzebę nowego określenia relacji między partykularnością a uniwersalnością. To właśnie w stronę tej relacji będziemy kierować naszą uwagę.

Jeśli zatem w niniejszym rozdziale droga od partykularności do uniwersalności miary została prześledzona przez sposób jej wyrazu w dyskursie filozoficznym, to kolejny rozdział za swój cel obierze prześledzenie go w perspektywie historycznej. Już teraz widzimy jednak podstawowe zależności między dwoma formami wykładu tego ruchu – bliski związek miary z partykularnością znajdzie swój wyraz w mierze znaczeniowej, teologia polityczna miary będzie wyrażać proces unifikacji miar, natomiast poszukiwanie uniwersalnego standardu przyjmie postać wielkiej rewolucji metrologicznej, która dała początek miarom konwencjonalnym. Jako taki, proces ten jawi nam się początkowo w postaci linearnej. Konflikt rodzący się z partykularności jest zatem stopniowo wypierany przez podmiotowe warunki intersubiektywności miary. Badając dalsze związki miary z władzą celem nadania znaczenia pojęciu konfliktu metrologicznego, to właśnie linearność tego ruchu będziemy musieli zakwestionować. W tym celu sięgniemy z kolei do programu metrologii historycznej polskiego historyka gospodarczego, Witolda Kuli.

Rozdział drugi

Miara w perspektywie konfliktu: pytanie o aktualność metrologii historycznej Witolda Kuli

Tylko na pierwszy rzut oka niewdzięczne badania metrologiczne w ręku wprawnego badacza mogą stać się narzędziem zdolnym do odkrywania wielkich nurtów cywilizacji.

Marc Bloch, *Le témoignage des mesures agraires*

Wprowadzenie

Publikacja *Matematycznych zasad filozofii naturalnej* w 1687 roku, przełomowego dzieła Isaaca Newtona, dała początek jednej z istotniejszych kontrowersji naukowych epoki Oświecenia. Konsekwencje prawa powszechnego ciężenia postawiły pod znakiem zapytania istniejące wyobrażenia o kształcie Ziemi, uwarunkowanego w znacznej mierze założeniami przejętymi od Kartezjusza¹⁸³. O ile na gruncie myśli francuskiego filozofa nasza planeta miała wydłużać się niczym jajko przy obu biegunach, obserwacje Newtona wskazywały, że Ziemię charakteryzuje raczej wybrzuszenie wokół równika i spłaszczenie samych biegunów. Chociaż spór między tymi dwoma wizjami angażował najwybitniejsze umysły epoki Oświecenia, od Bernarda Fontenelle’a po Woltera, dyskusja wydawała się tkwić w martwym punkcie i szybko okazało się, że do jej rozwiązania nie może dojść na gruncie teorii i naukowych spekulacji. Ostateczne rozstrzygnięcie wymagało wykonania odpowiednich pomiarów w terenie i dostarczenia niezbitych dowodów empirycznych. Przedsięwzięcia wyjątkowego, którego powodzenie zależało od możliwości wysłania ekspedycji naukowej daleko poza granice samej Europy.

Powyższa kontrowersja pozostałaby być może jedynie sporem prowadzonym przez ludzi nauki, gdyby nie fakt, że uzyskanie ostatecznej odpowiedzi na pytanie o kształt naszego globu niosło ze sobą również silne implikacje polityczne. Przekładało się ono bowiem bezpośrednio na kwestię nawigacji, a możliwość dokładnego lokalizowania floty dawała potencjalnie ogromną przewagę w kolonialnym i imperialnym wyścigu zbrojeń. Fakt ten nie

¹⁸³ Todd Timmons, *Makers of Western Science: The Works and Words of 24 Visionaries from Copernicus to Watson and Crick* (London: McFarland, 2014), s. 104.

umknął uwagi Jeana-Frédérica Philippe’a Phélypeaux, hrabiego de Maurepas, młodego i ambitnego ministra w rządzie Ludwika XV, który stał się inicjatorem prawdopodobnie pierwszego międzynarodowego przedsięwzięcia naukowego i międzynarodowej współpracy badawczej¹⁸⁴, znanego dzisiaj jako Francusko-Hiszpańska Misja Geodezyjna. Wykonane podczas wyprawy do Ameryki Południowej pomiary triangulacyjne przyczyniły się nie tylko do rozwiązania kontrowersji wokół kształtu Ziemi, ale w późniejszym czasie zostały również wykorzystane do stworzenia uniwersalnego systemu mierzenia odległości – metra.

Podczas swojej ekspedycji europejscy naukowcy byli świadkami niecodziennego zdarzenia. Jesienią 1739 roku część jej członków gościła na corocznym święcie zorganizowanym przez miejscową ludność prowincji Quito, znajdującej się obecnie na terenie Ekwadoru, leżącej u samego podnóża andyjskiego pasma górskiego. Jak opisuje we wspomnieniach z podróży jeden z członków tej naukowej ekspedycji¹⁸⁵, mieszkańcy przygotowali dla przybyszy wyjątkową niespodziankę. W trakcie uroczystości pojawiło się kilku Metysów ze specjalnie sporządzonymi na tę okazję rozmaitymi rekwizytami, które do złudzenia przypominały używane przez europejskich naukowców przyrządy do pomiarów geodezyjnych. Przedstawiona przez mieszkańców pantomima odtwarzała w kółko następujące po sobie sekwencje skrupulatnie wykonywanych czynności – kalibrowania urządzeń mierniczych, spoglądania przez teleskop i zapisywanie zebranych danych na wyobrażonych kartach papieru. Zdumieni członkowie ekspedycji nie mogli uwierzyć, że lokalna ludność poddaje ich działania tak bacznej obserwacji i potrafi je dokładnie odtworzyć.

Neil Safier, amerykański historyk nauki, wskazuje na kilka tropów interpretacyjnych tej historii¹⁸⁶. Widząc w pantomimie przede wszystkim pewną formę mimikry, to jest upodobnienia się, twierdzi, że w zależności od przyjętej perspektywy można interpretować ją czy to w kategoriach wytwarzania formy kolektywnej pamięci i tworzenia niepisanej historii, formy oporu kolonizowanych przez wyszydzanie praktyk kolonizatorów, czy formy „odwróconej etnografii”, w której bieguny obserwujący–obserwowany ulegają zatarciu. Za najważniejszy zaś trop we własnej interpretacji obiera jednak wchodzenie przez europejskich naukowców w interakcje z rdzenną ludnością, będących efektem opuszczenia przez zachodnią

¹⁸⁴ Larrie D. Ferreiro, *Measure of the Earth: The Enlightenment Expedition That Reshaped Our World* (New York: Basic Books, 2011).

¹⁸⁵ Charles-Marie de La Condamine, *Journal du voyage fait par ordre du roi, à l'Équateur, servant d'introduction historique à la Mesure des trois premiers degrés du méridien. Par M. de La Condamine* (Paryż: De L'imprimerie Royale, 1751), s. 88, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k1051290z>, data dostępu: 23.03.2020.

¹⁸⁶ Neil Safier, *Measuring the New World: Enlightenment Science and South America* (Chicago: University of Chicago Press, 2008).

naukę swojej kolebki i wkroczenia w zupełnie nowe kulturowe i społeczne przestrzenie. Innymi słowy, amerykański historyk widzi w wystawionym przez rdzenną ludność przedstawieniu refleksję, która w zachodniej nauce dojrzała jeszcze przez kolejne stulecia, a jej dojrzała forma sięga zaledwie lat 70. XX wieku – mowa rzecz jasna o konstruktywizmie¹⁸⁷. Ubranie procedur europejskich naukowców w formę teatralnego spektaklu ukazywało naukę jako społecznie określoną i warunkowaną stabilizującymi ją czynnikami materialnymi¹⁸⁸.

Dzięki pantomimie europejscy badacze mogli, być może po raz pierwszy, przyjrzeć się samym sobie w obrazie, który tracił coś z domniemanej powagi celu ich ekspedycji, ale jednocześnie uwypuklał rytualną postać wykonywanych przez nich naukowych czynności¹⁸⁹. Widzimy to w zadziwieniu towarzyszącym odbiorowi spektaklu, który musiał być szczególnie spotęgowany faktem zamazywania, wydawałoby się jasno określonych, granic między rolami naukowców, występujących z pozycji władzy kolonialnej, i rdzennej ludności. Nawet przyglądając się tej scenie współcześnie,

z naszej perspektywy, aczkolwiek z odpowiednim dystansem historycznym i etnograficznym, trudno jednoznacznie określić, kto napisał scenariusz tego przedstawienia, kim byli grający w nim aktorzy i w którą stronę zwrócona była właściwie scena w tej andyjskiej wiosce¹⁹⁰.

Dlatego też, chociaż nie możemy być pewni motywacji stojących za samym przedstawieniem, trudno jednocześnie abstrahować od jego prześmiewczego wydźwięku, przypominającego nam, że „wszystkie pozornie uniwersalne prawdy, cała pozornie godna zaufania wiedza lub wiarygodne mapy, są częściowe i zawodne, ponieważ skrywają ukryty porządek społeczny”¹⁹¹. Odsłanianie i unaocznianie tych stosunków społecznych jest zatem niczym innym jak podważaniem ich aspiracji do uniwersalnego obowiązywania.

Chociaż w samej pantomimie mamy do czynienia z formą naśladownictwa, a nie bezpośredniego wpływania na przebieg samego procesu naukowego, to fakt, że właśnie rdzenna ludność wciela się w rolę badaczy i upodabnia się do nich, przypomina nam o jej obecności, jak również sprawczości w tym procesie. Ostatecznie, europejscy naukowcy

¹⁸⁷ Bruno Latour i Steve Woolgar, *Laboratory Life: The Construction of Scientific Facts* (Princeton, N.J.: Princeton University Press, 1986); Karin Knorr Cetina, *Epistemic Cultures: How the Sciences Make Knowledge* (Cambridge, Mass.: Harvard University Press, 1999).

¹⁸⁸ Safier, *Measuring the New World*, s. 5.

¹⁸⁹ Zob. Simon Schaffer, „Ceremonies of Measurement: Rethinking the World History of Science”, *Annales. Histoire, Sciences Sociales - English Edition* 70, nr 2 (2015), s. 335 - 360.

¹⁹⁰ Safier, *Measuring the New World*, s. 4.

¹⁹¹ David Turnbull, *Masons, Tricksters and Cartographers: Comparative Studies in the Sociology of Scientific and Indigenous Knowledge* (Abingdon: Taylor & Francis, 2003), s. 92.

przybywając na nowe, nieznane sobie zupełnie terytorium, wielokrotnie musieli polegać na lokalnej wiedzy i ekspertyzie. Fakt ten zaś zwrótnie oddziaływał na podejmowane przez nich decyzje oraz otrzymywane wyniki. Historia tych spotkań była jednak konsekwentnie wymazywana czy wypierana ze zbiorowej pamięci¹⁹², przede wszystkim z powodu zagrożeń, jakie niesła dla uniwersalistycznych aspiracji europejskiej nauki nowoczesnej. Rezultatów tych wypraw nie sposób widzieć jednak jako wyłącznej sprawczości zachodniego aparatu poznawczego i jego uniwersalnego zastosowania, gdyż aparat ten był negocjowany lokalnie z zastaną wiedzą rdzennej ludności¹⁹³.

Powyższa historia o dziwnym doświadczeniu europejskich naukowców w andyjskiej wiosce i towarzyszący mu kontekst imperialnej rywalizacji, umożliwiające to spotkanie, skupiają w sobie jak w soczewce problemy, z którymi musimy się mierzyć, pytając o społeczne uwikłanie miar i kwantyfikacji. Ta przytoczona historia każe nam zastanowić się nad przeszkodami, które napotykają uniwersalistyczne dążenia zachodniej nowoczesności, i nad rolą, jakie te spotkania odgrywają. Przypomina nam, że uniwersalistyczny projekt nowoczesności, zakładający stopniowy postęp przez akumulację wiedzy, nie operował w pustej i niezamieszkaną przestrzeni, która dawała się swobodnie formować, ale natrafiał na partykularne przeszkody i był zmuszany do wchodzenia z nimi w liczne i nieprzewidywalne interakcje. To wreszcie w tym kontekście umieścimy wysiłek stworzenia abstrakcyjnego systemu miar i wag, którego częścią jest również opisana powyżej wyprawa francusko-hispańskiej ekspedycji, widząc w nim bezpośredni wyraz progresywistycznych i uniwersalistycznych tendencji nowoczesności¹⁹⁴. Dlatego też w niniejszym rozdziale zapytamy o warunki społeczne wytwarzające uniwersalność tego systemu oraz o te stosunki, które mu zagrażają.

W tym sensie historia ta pozwala nam dostrzec konstytutywne dla nowoczesności napięcie między uniwersalnością a partykularnością, z którą ta pierwsza musi być ciągle

¹⁹² W ostatnim czasie możemy obserwować pewien zwrot w badaniach nad historią nauki, który za de Sousa Santosem możemy określić mianem przywracania „sprawiedliwości poznawczej”, zob. Boaventura de Sousa Santos, *Epistemologies of the South: Justice Against Epistemicide*, (Abington: Routledge, 2015). Celem niniejszego zwrotu jest wykazanie, że obok europejskiej nauki istnieją inne systemy wiedzy, którym jednak konsekwentnie odmawiano prawa do uniwersalności. Przywracanie tej sprawiedliwości wymaga nie tylko uznania tych systemów, ale również oddania głosu aktorom, którzy współkształtowali nowoczesną naukę, ale byli z niej konsekwentnie wymazywani. Przykładem takich aktorów może być rdzenna ludność, zob. np. Turnbull, *Masons, Tricksters and Cartographers*, czy kobiety, zob. np. Sandra Harding, *Sciences from Below: Feminisms, Postcolonialities, and Modernities* (Durham: Duke University Press, 2008).”

¹⁹³ Santos, *Epistemologies of the South*.

¹⁹⁴ Zob. Robert Nisbet, *History of the Idea of Progress*, (New Brunswick, N.J: Transaction Publishers, 1994).

negocjowana¹⁹⁵, jeśli ma utrzymać swój status i sama nie stać się wyłącznie kolejną partykularnością. Partykularność, o której tu mówimy, jawi nam się w swojej podwójnej roli. Z jednej strony, nowoczesność polega na spotkaniach partykularności, gdyż to one są jej kołem zamachowym i wprawiają ją w ruch. Widzieliśmy to również na podstawie opisanego powyżej sporu o kształt Ziemi, który nie mógłby się rozstrzygnąć, gdyby europejscy naukowcy nie opuścili swojej codziennej przestrzeni, jak również nie otworzyli się na spotkanie z nowym kontekstem i rdzenną ludnością. Z drugiej jednak strony, ta partykularność jest również domeną konfliktu, niebezpiecznego dla stabilności całego porządku nowoczesności o tyle, o ile odsłania jego pozorną uniwersalność. Utrzymanie uniwersalnego projektu nowoczesności i jego stabilność wymaga wymazywania i wyrzucania partykularności poza nawias samej nowoczesności jako coś z gruntu jej obcego. To niebezpieczeństwo mogliśmy z kolei obserwować w wystawionej przez mieszkańców prowincji Quito pantomimie przed widownią składającą się z europejskich naukowców.

Dlatego też celem niniejszego rozdziału będzie zbadanie, w jaki sposób opisane powyżej nowoczesne napięcie między uniwersalnością a partykularnością przejawia się w uwikłaniu miar i kwantyfikacji w stosunkach społecznych. Innymi słowy, stawiając tezę o pozornym charakterze nowoczesnej uniwersalności, zapytamy jednocześnie o pozorność samej uniwersalności miar konwencyjnych. Z kolei mówiąc o pozornej uniwersalności miar konwencyjnych, będziemy mieli na myśli stopień, w jaki uwolniły się one od stosunków władzy charakterystycznych dla poprzedzających je miar znaczeniowych. Dlatego też problemu tego będziemy doszukiwać się w towarzyszącej nowoczesności stopniowej ewolucji miar, od miar znaczeniowych (partykularnych w tym sensie, że zależnych od kontekstu użycia i interpretacji) do miar konwencyjnych (uniwersalnych w tym sensie, że pozwalają one abstrahować od kontekstu i ich interpretacja nie wymaga znajomości kontekstu). Proces ten rozumiany będzie jako stopniowe odchodzenie od miar podatnych na interpretację i podatnych na zmianę w zależności od przebiegu społecznego konfliktu¹⁹⁶ do miar uniwersalnych, to jest „polegania na liczbach i kwantyfikacji”, które „minimalizują konieczność znajomości lokalnej wiedzy i wzajemnego zaufania”¹⁹⁷. Zapytamy, w jakim stopniu możemy traktować przejście

¹⁹⁵ Zob. Étienne Balibar i Immanuel Wallerstein, *Race Nation Class: Ambiguous Identities*, 2nd edition (London: Verso, 2011); Immanuel Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, tłum. Adam Ostolski (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2007); Susan Buck-Morss, *Hegel, Haiti i historia uniwersalna* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014).

¹⁹⁶ Witold Kula, *Miary i ludzie* (Warszawa: Książka i Wiedza, 2004).

¹⁹⁷ Theodore M. Porter, *Trust in Numbers: The Pursuit of Objectivity in Science and Public Life* (Princeton, NJ: Princeton University Press, 1996), s. IX.

od jednego systemu organizacji miar do drugiego w kategoriach dokonanych, umieszczając tym samym konflikt poza nawiasem naszej analizy, gdyż jest on charakterystyczny wyłącznie dla przeszłych i minionych systemów organizacji miar. Innymi słowy, zapytamy, czy konflikt jako stosunek społeczny kształtujący miarę rzeczywiście znika wraz z ewolucją systemu organizacji miar, czy w dalszym ciągu oddziałuje na proces społecznego konstruowania miar i kwantyfikacji, pomimo jego wypierania ze społecznej świadomości.

Tak postawiona kwestia pozwoli na odwołanie się do prac polskiego historyka gospodarczego Witolda Kuli i przypomnienia ich znaczenia dla współczesnych prób konceptualizacji stosunków społecznych, w które uwikłane są miary. Dorobek polskiego historyka stanowi odpowiedni punkt wyjścia dla tak zarysowanego zadania, gdyż próbując usamodzielnąć metrologię historyczną jako autonomiczny obszar badawczy, a nie wyłącznie naukę pomocniczą historii¹⁹⁸, umieścił on napięcie między partykularnością a uniwersalnością miar w samym centrum swojego programu badawczego¹⁹⁹. Jak będziemy starać się pokazać, to właśnie ten aspekt prac polskiego historyka przesądza o jego aktualności dla współczesnych wysiłków zrozumienia roli odgrywanej przez miary w przekształcaniu mierzonych obszarów.

Zarysowane w ten sposób zadanie będzie jednak wymagało od nas zakwestionowania stanowiska, że konflikt toczący się wokół miar jest charakterystyczny wyłącznie dla dawnych systemów metrologicznych istniejących w społeczeństwach przedindustrialnych. Tym samym wykazując aktualność zadania metrologii historycznej polskiego historyka gospodarczego wobec współczesnych procesów kwantyfikacji, musimy w pierwszej kolejności określić stojące przed tym zadaniem przeszkody. Dlatego w dalszej części wskażemy na dwa główne typy tych ograniczeń. Po pierwsze, zewnętrzne wobec programu metrologii historycznej samego Kuli ograniczenia strukturalne, które sprawiły, że pomyślenie konfliktu społecznego na gruncie współczesnych badań społecznych nad miarą jest trudne, jeśli nie niemożliwe, oraz utrudniły, pomimo szerokiej recepcji jego prac, dostrzeżenie w konflikcie wokół miar osi jego badawczego projektu. Po drugie, wewnętrzne wobec programu metrologii historycznej ograniczenia, związane ze sposobem konceptualizacji konfliktu wokół miar jako inherentnie związanego z miarami partykularnymi i jego stopniowemu zanikaniu wraz z przyjmowaniem uniwersalnych systemów organizacji miar. Z kolei sposobów wyjścia z tego impasu będziemy doszukiwać się w osadzeniu programu metrologii historycznej w myśleniu synchronicznym o

¹⁹⁸ Witold Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1983).

¹⁹⁹ Kula, *Miary i ludzie*, s. 157-161.

postępie i rozwoju, a nie w myśleniu diachronicznym, w którym program ten umieszcza sam Witold Kula.

Zanim przejdziemy jednak bezpośrednio do interesujących nas kwestii metrologii historycznej i przeszkód stojących na drodze do jej współczesnego wykorzystania, musimy rozpocząć od wprowadzenia przyjętego przez nas założenia o pozornym charakterze nowoczesnej uniwersalności. Wychodząc od dwoistości nowoczesności, rozpiętej między tym, co partykularne i tym, co uniwersalne, skupimy się na relacji łączącej ze sobą te dwa bieguny. W celu określenia łączącego je stosunku, sięgniemy z kolei do filozoficznego projektu Georga Wilhelma Hegla i jego koncepcji państwa etycznego. Odwołując się do prac niemieckiego filozofa, przyjmujemy, że wyznaczają one szczególny moment, w którym pojawiające się w nowoczesności napięcia zostają przez niego zdialektyzowane i zapośredniczone. Mamy przez to na myśli, że Heglowski projekt stanowi dojrzałą postać refleksji nowoczesności nad sobą samą. Podjęta zostaje próba okiełznania uwidaczniających się napięć, potencjalnie niebezpiecznych dla stabilności i rozwoju samej nowoczesności. Przyglądając się temu procesowi, możemy tym samym wniknąć lepiej w logikę samej nowoczesności i odsłonić kluczowy z perspektywy pozornego charakteru nowoczesnej uniwersalności mechanizm wypierania partykularności.

Dwoisty charakter nowoczesności

Co jednak dokładnie będziemy rozumieć przez pojęcie samej nowoczesności? Pojęcie to nastrocza licznych trudności ze względu na wielość znaczeń, które możemy mu przypisać. Świadomi ogromnej i wielodyscyplinarnej dyskusji toczącej się wokół tego pojęcia²⁰⁰, w niniejszej części skupimy się jedynie na konkretnym wątku tej debaty. Pozwalamy sobie na zawężenie tej problematyki w stopniu, w jakim dotyczy ona przejścia od miar partykularnych do miar uniwersalnych. Tym samym naszą uwagę zajmie pewien konstytutywny element nowoczesności. W niniejszej części zajmiemy się zatem kontekstualizacją zapowiadanego we

²⁰⁰ Ogrom tej debaty wynika przede wszystkim z ilości dyscyplin, dla których sama nowoczesność stanowi jedną z podstawowych kategorii odniesienia. Abstrahując od samych nauk historycznych, dla których historia nowoczesna jest jednym z zasadniczych działów, można wskazać choćby na znaczenie tego pojęcia dla socjologii, zob. np. Ulrich Beck, *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, tłum. Stanisław Cieśla, Wydanie 2, *Spółczesność Współczesna* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2004); Anthony Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, tłum. Ewa Klekot, Eidos (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008) czy dla filozofii, zob. np. Jürgen Habermas, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, *Horyzonty Nowoczesności* 9 (Kraków: Universitas, 2007); Charles Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, tłum. Adam Puchejda i Karolina Szymaniak (Kraków: Wydawnictwo „Znak”, 2010).

wprowadzeniu do tego rozdziału charakterystycznego napięcia między uniwersalnością a partykularnością oraz przedstawieniem dynamiki między tymi dwoma biegunami jako ramę dla sposobu rozumienia konfliktu społecznego. Nowoczesność, w interesującym nas kontekście, będziemy rozumieć jako kategorię myślenia o czasie²⁰¹. Nie mamy przez to na myśli jednak epoki historycznej, ograniczonej określonymi ramami, ale raczej sposób myślenia o upływie czasu, jego kierunku i warunkach wpływających na tempo, w jakim czas ten upływa. Tym samym wskazujemy, że nowoczesność ma charakter procesualny, jest zawsze oznaczona wektorem, którego zwrot skierowany jest w przyszłość. Kierunek, który wyznacza, podpowiada nam również, że nowoczesność jest ściśle połączona z ideą postępu²⁰². W tym sensie z nowoczesnością nierozdzielnie związany jest również projekt historiozoficzny zakładający celowość i linearność upływającego czasu²⁰³. Te wprowadzone przez nas założenia, mające na celu zakrojenie pola problemowego nowoczesności, stają się namacalne w sposobie, w jaki problem definicji nowoczesności stawia Bruno Latour:

Wszystkie definicje wskazują w ten czy inny sposób na upływ czasu. Przymiotnik „nowoczesny” odnosi się do nowego porządku, przyspieszenia, rewolucji w czasie. Kiedy pojawiają się słowa „nowoczesny”, „modernizacja” lub „nowoczesność”, przez opozycję do nich definiujemy jednocześnie stabilną i archaiczną przeszłość. Co więcej, słowa ta rzucane są polemicznie, w ogniu sporu, w którym są zwycięzcy i przegrani – starożytni i nowożytni²⁰⁴.

Uchwycenie nowoczesności nie w kategoriach zakrzepłego stanu, który zostaje jednorazowo osiągnięty, ale procesu i stawania się, będzie tym bardziej istotniejsze, że nowoczesność polega na ciągłym odróżnianiu się²⁰⁵. Nie ma nowoczesności bez jej zewnątrz²⁰⁶, gdyż to w stosunku do niego ona sama musi się definiować. Idąc tropem francuskiego poststrukturalizmu i

²⁰¹ Zob. Lynn Hunt, „Chapter 2. Modernity and History”, w tejże, *Measuring Time, Making History*, The Natalie Zemon Davis Annual Lecture Series (Budapeszt: Central European University Press, 2012), s. 47–91.

²⁰² John Bagnell Bury, *The Idea of Progress: An Inquiry Into Its Origin and Growth* (London: MacMillan and Co, 1920).

²⁰³ Karl Löwith, *Historia powszechna i dzieje zbawienia: teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, tłum. Józef Marzęcki (Kęty: Wydawnictwo Antyk, 2002).

²⁰⁴ Bruno Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni: studium z antropologii symetrycznej*, tłum. Maciej Gdula (Warszawa: Oficyna Naukowa, 2011), s. 21.

²⁰⁵ To odróżnianie się wynika przede wszystkim z pewnego „mitu założycielskiego” europejskiej nowoczesności, to jest przekonania, że zachodnia nowoczesność zawiera w sobie kompletny zbiór elementów (np. wartości chrześcijańskie, zdobycze Rewolucji Francuskiej etc.) pozwalający na jej na dalszy i niezapośredniczony w swoim zewnątrz rozwój, zob. Enrique Dussel, „Eurocentrism and Modernity (Introduction to the Frankfurt Lectures)”, *boundary 2* 20, nr 3 (1993): 65–76.

²⁰⁶ Zewnątrz rozumiemy tu nie tylko w kategoriach geograficznych jako obszary leżące poza granicami Europy Zachodniej, ale raczej w kategoriach temporalnych, jako inne czasowości, działające podług innej logiki niż sama nowoczesność.

inspirujących się nim teoretyków postkolonialnych²⁰⁷, możemy uchwycić tę właściwość w charakterystycznej dla nowoczesności logice suplementacji²⁰⁸. Logika ta przejawia się w fakcie, że znaczenie takich pojęć jak nowoczesność czy okcydent jest relacyjne. Daje się określić wyłącznie w stosunku do słabszego, podporządkowanego mu pojęcia, które jest jego negacją – na przykład prymitywność czy orient. Ta logika nie jest jednak podyktowana koniecznością stworzenia ostrych granic geograficznych, wręcz przeciwnie. Nowoczesność, z jej nieodłącznym procesem kolonizacji²⁰⁹, wchodzi z przestrzeniami, które usiłuje zdominować w liczne interakcje. Im bardziej się z nimi miesza, tym większa powstaje potrzeba stworzenia sztucznego odseparowania.

Umieszczając problem przejścia od miar partykularnych do miar uniwersalnych w kontekście nowoczesności, siłą rzeczy myślimy o nim jednak w kategoriach zachodniej nowoczesności, gdyż to ona dała miarom uniwersalnym początek²¹⁰. Kwestia ta wymaga od nas poczynienia pewnego zastrzeżenia. Myślenie o nowoczesności wyłącznie w kategoriach zachodniej nowoczesności jest coraz bardziej kwestionowane. Po pierwsze, z uwagi na wskazaną przez nas kolonialną przemoc²¹¹, w którą jest uwikłana. Po drugie, z powodów oczywistych wykluczeń, przede wszystkim na tle płci i narodowości, które skrywają się za uniwersalistycznym językiem zachodniej nowoczesności²¹². Po trzecie wreszcie, ze względów

²⁰⁷ Dipesh Chakrabarty, *Prowincjonalizacja Europy: myśl postkolonialna i różnica historyczna*, tłum. Tomasz Dobrogoszcz, Ewa Domańska, i Dorota Kołodziejczyk (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2011); Edward W. Said, *Orientalizm*, tłum. Monika Wyrwas-Wiśniewska, (Poznań: Zys i S-ka Wydawnictwo, 2018).

²⁰⁸ Jacques Derrida, *O gramatologii*, tłum. Bogdan Banasiak (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1999).

²⁰⁹ Walter D. Mignolo, *The Darker Side of Western Modernity: Global Futures, Decolonial Options* (Durham: Duke University Press, 2011).

²¹⁰ Zob. Héctor Vera, „Weights and Measures”, w *Blackwell Companion to the History of Science*, pod red. Bernard Lightman (New York: The Wiley, 2016), 459–71.

²¹¹ Przemoc ta ma dwa oblicze. Po pierwsze, przemoc ta jawi się jako ogrom fizycznego cierpienia po stronie kolonizowanej ludności, którego doświadcza w wyniku procesu kolonizacji. Historia opisała już wiele z tych przypadków. Możemy wspomnieć choćby o eksperymentowaniu z reformami rynkowymi w Indiach przez Imperium Brytyjskie, które doprowadziło do jednego z największych niedoborów żywności w historii, zob. Mike Davis, *Late Victorian Holocausts* (London: Verso, 2002) czy o ludobójstwie, którego dopuściło się imperium kolonialne Cesarstwa Niemieckiego na plemionach Herero i Nama w Namibii, zob. David Olusoga i Casper W. Erichsen, *Zbrodnia Kajzera*, tłum. Piotr Tarczyński (Warszawa: Wielka Litera, 2012). Po drugie i w tym przypadku dla nas istotniejsze, przemoc tę można rozumieć również strukturalnie, jako wpisana w samą logikę spotkania między kolonizatorem a kolonizowanym, które jawi nam się w postaci stosunku dominacji. Stosunek dominacji nie przekłada się zatem wyłącznie na nagą przemoc, ale pod płaszczykiem misji cywilizacyjnej wyrzyna kolonizowaną ludność z jej tradycji i przeszłości, by kształtować ją według własnych celów i zapotrzebowania, zob. Walter D. Mignolo, „Delinking”, *Cultural Studies* 21, nr 2–3 (2007): 449–514.

²¹² Wykluczenia te możemy choćby śledzić w programowym dla nowoczesności dokumencie Rewolucji Francuskiej, który daje wyraz jego uniwersalistycznym tendencjom – Deklaracji praw człowieka i obywatela (Balibar i Wallerstein, *Race Nation Class*, s. 29). Chociaż postuluje on równość wszystkich ludzi, Olimpia de Gouges zmuszona była do ogłoszenia *Deklaracji praw kobiet i obywatelki*, gdyż braterstwo ludzi zaliczało do swojego grona wyłącznie mężczyzn, zob. Olimpia de Gouges, „Deklaracja praw kobiety i obywatelki”, tłum. Agata Araszkiewicz, *Nowa Krytyka* (2008), http://www.nowakrytyka.pl/pl/artykuly/Nk_online/?id=657/_Deklaracja_Praw_Kobiety_i_Obywatelki, data dostępu: 21.04.2020.

stricte poznawczych. Wbrew narracji o globalizacji jako procesie homogenizacji norm i wzorów charakterystycznych dla zachodniej nowoczesności, badacze coraz chętniej mówią o wielości nowoczesności, zwracając uwagę na formę, jaką przyjmuje ona w danym kontekście kulturowym, społecznym i instytucjonalnym, tworząc jej szczególne warianty²¹³.

Dlatego też, chociaż rzeczywiście wychodzimy od zachodniej nowoczesności, nie będziemy myśleć o niej w kategoriach esensjalistycznych, przez pryzmat stale określających ją cech jak racjonalizacja czy sekularyzacja, które wraz ze swoim postępem rozciąga na kolejne obszary. W miejsce takiego podejścia, ujmijemy nowoczesność w kategoriach spotkania, które „podkreśla dwoistość relacji władzy oraz procesu mieszania i przekształcania, które są efektem zarówno zmagania o dominację, jak i oporu”²¹⁴. Ujmując w ten sposób nowoczesność, unikamy problematyczności myślenia o niej jako aktywnej i sprawczej, a o jej zewnątrz jako wyłącznie biernym i podporządkowanym. Innymi słowy, koncepcja spotkania pozwala nam zobaczyć janusowe oblicze nowoczesności, zmusza nas do myślenia o niej w kategoriach relacyjnych – stosunków, jakie zachodzą między nią a jej zewnątrz.

Co jednak znacznie ważniejsze, ujęcie nowoczesności w tej dwoistości przybliży nas do zrozumienia centralnych dla naszych rozważań biegunów – tego, co partykularne i tego, co uniwersalne – i zachodzących między nimi stosunków. Argument ten stanie się jaśniejszy, gdy charakterystyczne napięcie między uniwersalnością a partykularnością umieścimy w kontekście prac myśliciela, w dziele którego „filozofia stała się teorią swoich czasów”²¹⁵, a sama nowoczesność osiągnęła jednocześnie granicę własnych możliwości²¹⁶ – Georga Wilhelma Friedricha Hegla. Niemiecki filozof pomoże nam z kolei umieścić dynamikę między tym, co uniwersalne, a tym, co partykularne, w odpowiednim kontekście – rodzącym się społeczeństwie obywatelskim i rządzącymi nim sprzecznościami, sprawiającymi, że musi ono wychodzić wciąż poza siebie. Przez pojęcie społeczeństwa obywatelskiego rozumieć zaś będziemy nic innego jak rynek, to jest zorganizowany system zaspokajania potrzeb²¹⁷. To z

²¹³ Zob. w szczególności prace Eisenstadta poświęcone wielości nowoczesności: S. N. Eisenstadt, *Multiple Modernities*, (New Brunswick, N.J.: Transaction Publishers, 2002); S. N. Eisenstadt, *Utopia i nowoczesność: porównawcza analiza cywilizacji*, tłum. Adam Ostolski, Horyzonty Cywilizacji (Warszawa: Oficyna Naukowa, 2009).

²¹⁴ Michael Hardt i Antonio Negri, *Rzecz–pospolita: poza własność prywatną i dobro publiczne*, tłum. "Praktyka Teoretyczna" (Kraków: Korporacja Ha!art, 2012), s.158.

²¹⁵ Joachim Ritter, *Hegel and the French Revolution* (Cambridge; London: MIT Press, 1984), s. 48.

²¹⁶ Zob. Seyla Benhabib, *Critique, Norm, and Utopia: A Study of the Foundations of Critical Theory* (New York: Columbia University Press, 1986), s. 70-101.

²¹⁷ Sposób, w jaki Hegel posługuje się pojęciem społeczeństwa obywatelskiego, różni się znacząco od współczesnego znaczenia, silnie zakorzenionego w anglosaskiej tradycji liberalnej. Społeczeństwo obywatelskie to nie tyle sfera organizacji obywateli poza ramą samego państwa, ale „dziedzina panowania egoizmu ogólnego, gdzie traktuje każdego jako środek do moich własnych celów. Zasada ta ze szczególną ostrością manifestuje się

kolei pozwoli nam precyzyjnie umiejscowić źródła konfliktu, dla którego ramę stanowią bieguny uniwersalności i partykularności, w kontekście rodzącego się kapitalizmu z jednej, i kolonializmu z drugiej strony.

Wpływ, jaki na niemieckiego filozofa wywarła Rewolucja Francuska i jej republikański duch z próbą ustanowienia uniwersalnego podmiotu w postaci obywatela (*citoyen*), jest dobrze opisany²¹⁸. Znamy również dobrze tę zależność choćby z obrazu, który kreował sam Hegel, widząc w *Fenomenologii ducha*²¹⁹, pisanej w tle huku działań armii napoleońskiej pod Jeną, niosących Europie i światu uniwersalistyczne przesłanie Rewolucji Francuskiej, własną rolę w tym zadaniu. Niemiecki filozof interesował się jednak żywo nie tylko wydarzeniami rewolucyjnej Francji, ale równie bacznie obserwował przemiany zachodzące w nowoczesnym życiu gospodarczym. Hegel już we wczesnym okresie swojej twórczości pozostawał żywo zainteresowany pismami klasycznych ekonomistów politycznych, przede wszystkim *Badaniami nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* Adama Smitha²²⁰, dostrzegając w gospodarce towarowej i rodzącym się rynku potężne siły reorganizujące życie i funkcjonowanie społeczeństw, które się im poddawały²²¹. Zauważał w nich nie tylko zjawisko o charakterze lokalnym, ale siłę obejmującą i reorganizującą stosunki społeczne na całym globie. Tę fascynację czy przerażenie gospodarką towarową i nowymi formami pracy z nią związaną dobrze oddaje przewijający się w jego pismach obraz „nieskończoności masy gwoździ piętrzących się w stosach na całym świecie, jak również otępiający wpływ, jaki miały na robotników powtarzalne czynności, podzielone na fazy”²²². Jak będziemy przekonywać, zrozumienie znaczenia nowoczesnego napięcia między uniwersalnością a partykularnością wymaga od nas przyjrzenia się tym dwóm inspiracjom Hegla jako wzajemnie się uzupełniającym.

w ekonomicznej sferze życia: kupuję i sprzedaję nie dlatego, by zaspokoić potrzeby innych, ich głód czy brak dachu nad głową; używam ich potrzeb jako środków do osiągnięcia własnych partykularnych celów (...) Słowem, społeczeństwo obywatelskie to sfera, gdzie każdy działa tak, jak mu nakazuje jego własny, dobrze pojęty interes”, Shlomo Avineri, *Hegla teoria nowoczesnego państwa*, tłum. Tomasz Rosiński (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009), s. 168–169.

²¹⁸ Zob. np. Ritter, *Hegel and the French Revolution*.

²¹⁹ Georg Wilhelm Friedrich Hegel, *Fenomenologia ducha*. T. 1, tłum. Adam Landman, Biblioteka Klasyków Filozofii (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963).

²²⁰ Adam Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, tłum. Zdzisław Sadowski i in., Biblioteka Dzieł Ekonomii Politycznej. Angielska Szkoła Klasyczna (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1954).

²²¹ György Lukács, *Młody Hegel: o powiązaniach dialektyki z ekonomią*, tłum. Marek Jan Siemek, Biblioteka Klasyków Filozofii (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980).

²²² Susan Buck-Morss, *Hegel, Haiti i historia uniwersalna* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014), s. 13.

Spotkanie między tymi dwoma perspektywami, fascynacją uniwersalistycznym dziedzictwem Rewolucji Francuskiej z jednej strony i wykształcającą się gospodarką towarową z drugiej strony, dokonuje się bezpośrednio w Hegłowskiej antropologii filozoficznej, to jest wizji człowieka jako pękniętego, rozbitego na dwa bieguny pozostające w napięciu. Napięcia, które być może najlepiej widoczne jest w dwóch pojęciach – człowieka jako jednocześnie odgrywającego rolę obywatela (*citoyen*), części uniwersalnej wspólnoty oraz rolę mieszczanina (*bourgeois*), zakorzenionego w społeczeństwie obywatelskim, to jest rynku. Natomiast dialektyzacja napięcia między tymi dwoma biegunami jest z kolei jedną z form podstawowej dialektyki, na której wznosi się całość intersubiektywnego projektu Hegla. Mowa rzecz jasna o duchu, to jest „Ja», które jest »My«, i »My«, które jest »Ja»”²²³. Dialektyzacja mieszczanina i obywatela oznacza zatem, że te dwie role nie wykluczają się, ale raczej wzajemnie się warunkują. Na tym etapie trudno zatem mówić o sprzeczności między tymi wymiarami. Właściwe wyzwanie, to raczej konieczność szukania między nimi równowagi²²⁴. Nasuwające się pytanie dotyczy zaś formy, która mogłaby zapewnić balans między tymi dwoma obliczami ludzkiej egzystencji.

Chociaż Hegel już we wczesnych pismach sugeruje, że odpowiedzią na pytanie o właściwą formę zapewniania tej równowagi jest państwo, w sposób systematyczny udziela jej stosunkowo późno, to jest w *Zasadach filozofii prawa*, wraz ze sformułowaniem koncepcji państwa etycznego²²⁵. Jego zadanie ma polegać zatem na doprowadzeniu do sytuacji, w której państwo jako takie ani nie stanie się środkiem i narzędziem realizacji partykularnych celów jego obywateli, ani nie będzie sprowadzało się do podporządkowania tych celów samemu państwu, niszcząc jednocześnie różnorodność cechującą społeczeństwo obywatelskie. W miejsce tej alternatywy Hegel buduje system zapośredniczeń sprawiających, że chociaż „jednostka wykorzystuje państwo jako instrument dla własnych partykularnych celów, to państwo stanowi o rzeczywistym istnieniu jednostki; klasyczna opozycja środek / cel między

²²³ Georg Wilhelm Friedrich Hegel, *Fenomenologia ducha*, t. 1, tłum. Adam Landman (Warszawa: Wydawnictwo naukowe PWN, 2011), s. 212; na temat znaczenia tego fragmentu dla Hegłowskiej antropologii, porównaj Étienne Balibar, *Citizen Subject*, tłum. Steven Miller (New York: Fordham University Press, 2017), s. 123-142.

²²⁴ Shlomo Avineri, „Labor, Alienation, and Social Classes in Hegel’s *Realphilosophie*”, *Philosophy and Public Affairs* 1, nr 1 (1971), s. 110.

²²⁵ Między wczesnym a późnym okresem swojej twórczości Hegel w dalszym ciągu zachowuje również koncepcję pękniętej egzystencji człowieka, której jedność może zostać dopiero wyrażona w większej całości – „W prawie przedmiotem jest osoba, w moralnym punkcie widzenia – podmiot, w rodzinie – członek rodziny, w społeczeństwie obywatelskim w ogóle – obywatel (jako *bourgeois*), tu zaś na stanowisku potrzeb (...) przedmiotem jest konkretne wyobrażenie, nazywane człowiekiem. Tak więc dopiero tutaj, a właściwie także tylko tutaj jest w tym sensie mowa o człowieku”, Georg Wilhelm Friedrich Hegel, *Zasady filozofii prawa*, tłum. Adam Landman, Biblioteka Klasyków Filozofii (Warszawa: Państwowe Wydaw. Naukowe, 1969), s. 195.

jednostką a państwem została przekroczona”²²⁶, w tym sensie, w jakim wyraża uniwersalny wyraz jej egzystencji. Tym samym okazuje się, że napięcie między dwoma biegunami – uniwersalnością i partykularnością – zostało skutecznie zapośredniczone. Natomiast naturę tego zapośredniczenia dobrze oddaje komentarz Marksa, który w *Przyczynku do krytyki heglowskiej filozofii prawa* poddaje jej immanentnej krytyce.

Hegel formułuje tutaj nierozwiązaną *antynomię*. Z jednej strony konieczność zewnętrzna, z drugiej – immanentny cel. Jedność *ogólnego celu ostatecznego i partykularnego interesu jednostki* ma polegać na tym, że *obowiązki* jednostek wobec państwa i ich *prawa* wobec tegoż państwa są tożsame (tak więc np. obowiązek respektowania własności byłby identyczny z prawem do własności)²²⁷.

Rzeczywiście, chociaż na pierwszy rzut oka relacja łącząca społeczeństwo obywatelskie (partykularność) z państwem (uniwersalnością) została ustabilizowana i osiągnęła równowagę, obraz ten komplikuje nam jednak sama dialektyka zachodząca w ramach społeczeństwa obywatelskiego, to jest rynku.

Już sama bowiem obserwacja nowoczesnego życia i miejsca, jakie zajmowały w nim klasy ludowe²²⁸, wystarczała do sformułowania twierdzenia, że dla rzeszy ludzi nie ma miejsca w tak zaprojektowanej koncepcji państwa etycznego i pozostają oni na marginesie nowo wyłaniającego się porządku. Daleki od naiwności Hegel był świadom, że realizacja potrzeb za pomocą mechanizmów rynkowych z konieczności nie może dążyć do równowagi. Akumulacja i zaspokajanie potrzeb przez jednych, musi z konieczności pociągać za sobą wykluczenie pozostałych. O ile zręby tego klasowego podziału wyłaniającego się z dialektyki heglowskiego społeczeństwa obywatelskiego nie noszą jeszcze znamion rozumienia klasy w sensie, który nadał mu Karol Marks, Hegel świadom jest, że dysproporcje między nimi zagrażają stabilności całego porządku i wprowadza szereg mechanizmów dyscyplinujących, które muszą temu przeciwdziałać. Jak zaznacza, „władza ogólna przejmuje u *biednych* rolę rodziny, i to zarówno, jeśli chodzi o ich bezpośrednie potrzeby, jak i o ich wstręt do pracy, ich złośliwości i wszystkie inne grzechy, których źródłem jest sytuacja i poczucie doznawanej krzywdy”²²⁹. W celu realizacji tego zadania - w *Zasadach filozofii prawa*, w części poświęconej interesującemu nas społeczeństwu obywatelskiemu - Hegel wprowadza szczególną i enigmatyczną instytucję, a

²²⁶ Avineri, „Labor, Alienation, and Social Classes in Hegel's *Realphilosophie*”, s. 110.

²²⁷ Karol Marks, „Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa”, w *Marks Engels Dzieła.*, t. 1 (Warszawa: Książka i Wiedza, 1976), s. 247.

²²⁸ Norbert Schindler, *Ludzie prości, ludzie niepokorni: kultura ludowa w początkach dziejów nowożytnych*, tłum. Barbara Ostrowska, Klio w Niemczech 9 (Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002).

²²⁹ Hegel, *Zasady filozofii prawa*, s. 228.

mianowicie policję. Jej roli nie należy jednak w żadnym razie rozumieć wąsko, przez pryzmat współczesnego rozumienia policji w zgodzie z tradycją weberowską jako przejaw monopolu państwa na stosowanie przemocy²³⁰.

W zrozumieniu znaczenia, jakie w nowoczesnym państwie odgrywa wyłaniająca się instytucja policji, mogą pomóc nam natomiast genealogiczne rozważania Michela Foucault²³¹. Francuski badacz nie ma wątpliwości, że rodzący się kapitalizm, w naszym przypadku znajdujący swój wyraz w społeczeństwie obywatelskim jako rynkowym systemie zaspokajania ludzkich potrzeb – wymaga zapanowania nad produkującym ciałem w podwójnym wymiarze. Z jednej strony wzmagając jego siłę i produktywność, z drugiej strony zapewniając podporządkowanie tego produkującego ciała wyznaczonym jej celom. Umieszczona w tym kontekście nowoczesna instytucja policji staje się, obok takich instytucji jak rodzina, armia czy szkoła, elementem wyłaniającego się aparatu państwowego, za którego pomocą sprawowana jest władza. Powiązanie pojęcia policji pojawiającej się w pismach Hegla ze wskazaniem jej genealogicznego pochodzenia pozwala nam uchwycić, dlaczego niemiecki filozof umieszcza w ramach społeczeństwa obywatelskiego zewnętrzną wobec niego instytucję. Będąc świadomym dialektyki akumulacji, która prowadzi do nierówności i wytrąca system z równowagi, nie może pozostawić go nieregulowanym – konieczne jest zaszczepienie obcego elementu działającego podług innej logiki. W przeciwnym razie zachwianiu ulegnie cała konstrukcja, która, jak pamiętamy, polega na wzajemnym zapośredniczeniu tego, co partykularne (interesów dominujących w społeczeństwie obywatelskim) w tym, co uniwersalne (państwie). Rola policji okazuje się kluczowa w podtrzymywaniu tego zapośredniczenia i niedoprowadzaniu do jego zerwania:

Opieka policyjna urzeczywistnia i utrzymuje pierwiastek ogólny, zawarty w szczegółowości społeczeństwa obywatelskiego, przede wszystkim jako *porządek zewnętrzny i zewnętrzna instytucja*, mająca na celu obronę i bezpieczeństwo olbrzymiej masy szczegółowych celów i interesów; utrzymuje je jako te, które w tym pierwiastku ogólnym mają swe trwałe istnienie²³².

Ten cel przyświecający zadaniom stojącym przed policją staje się jaśniejszy, gdy zauważymy, że dla Hegla samo pojęcie policji ma swoje genealogiczne źródło w politeji, a więc jest ściśle związane ze sprawami publicznymi i porządkiem publicznym²³³. Porządek ten może zostać

²³⁰ Max Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, tłum. Paweł Dybel i Andrzej Kopacki (Kraków-Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak” i Fundacja im. Stefana Batorego, 1998).

²³¹ Michel Foucault, *Narodziny biopolityki: wykłady w Collège de France 1978–1979*, tłum. Michał Herer (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011), s. 28.

²³² Hegel, *Zasady filozofii prawa*, s. 233.

²³³ Avineri, „Labor, Alienation, and Social Classes in Hegel’s *Realphilosophie*”, s.112.

naruszony, jeśli to, co partykularne, sprzeczne interesy i potrzeby jednostek, wyrwą się spod kontroli i zaczną operować poza wyznaczonymi dla nich ramami. Jeśli zerwana zostanie dialektyka łącząca poszczególne części z całością, to konflikt, mający swoje źródło w partykularnościach społeczeństwa obywatelskiego, jest szczególnie groźny dla tej dialektyki. Zatem właściwym zadaniem policji okazuje się nic innego niż pośredniczenie między tym, co partykularne i tym, co uniwersalne w sposób zachowujący równowagę między tymi dwoma biegunami.

Sprawowanie jednak tego rodzaju władzy przez aparat państwowy nie może odbywać się jednak po omacku, koniecznym do tego zadania okazuje się wejście w posiadanie specyficznej wiedzy o zarządzanej przez państwo populacji. Patrząc na sposób organizacji państwa pruskiego, ojczyzny Hegla, znajdujemy tego namacalny przykład. Świadomy tego faktu król pruski Fryderyk Wilhelm III stworzył w 1805 roku, a więc na 15 lat przed publikacją *Zasad filozofii prawa*, prawdziwie nowoczesną instytucję – Centralne Biuro Statystyczne, którego początkowym i podstawowym zadaniem było zbieranie danych o liczbie narodzin, śmierci i zawartych małżeństw w pruskiej populacji. Kwestia ta jest znacząca z dwóch powodów. Po pierwsze, gromadzone przez urząd dane dawały „możliwość oszacowania populacji, a co za tym idzie *zmierzenie siły państwa*”²³⁴, zgodnie z nowoczesną zmianą paradygmatu opisywaną przez Foucaulta, w którym już nie terytorium, ale populacja staje się głównym przedmiotem troski i zainteresowania państwa jako jego podstawowym zasobem. Po drugie, dla produkowanych masowo tabel i zestawień liczbowych szukano co i rusz nowych zastosowań. Populację można było zacząć obserwować nie tylko w jej wycinku, ale jako całość i formułować na tej podstawie nowego rodzaju hipotezy dotyczące jej właściwości. Mając tak szeroki ogląd, możliwe stało się mówienie o normie i odstępstwie od niej²³⁵. Kwestia ta połączyła zatem na dobre statystykę z policyjną funkcją państwa. Nic zatem dziwnego, że samo słowo statystyka pojawiło się właśnie w Prusach i określało nic innego jak „naukę o państwie”²³⁶.

To zainteresowanie wykazywane przez państwo w stosunku do danych dotyczących właściwości populacji musimy umieścić dokładnie w opisywanej przez nas policyjnej funkcji państwa. Zdobywanie wiedzy o niej zaczyna umożliwiać władzy zajęcie aktywnej pozycji w walce z potencjalnymi kryzysami w łonie społeczeństwa obywatelskiego. Nie musi ograniczać się już

²³⁴ Ian Hacking, *The Taming of Chance*, 1 edition (Cambridge: Cambridge University Press, 1990), s. 18.

²³⁵ Hacking, s. 160–69.

²³⁶ Alain Desrosières, *The Politics of Large Numbers: A History of Statistical Reasoning*, tłum. Camille Naish (Cambridge, Mass.: Harvard University Press, 2002), s. 179.

wyłącznie do funkcji represyjnej, która pojawia się w momencie, w którym konflikt osiąga swoje apogeum i konieczne jest przywrócenie porządku przez użycie aparatu przemocy. Zdobywana, gromadzona i przetwarzana wiedza umożliwia władzy podjęcie działań prewencyjnych, wyprzedzania potencjalnych kryzysów i przeciwdziałanie im. W tym kontekście kluczowe jest wyłanianie się wspominanej normy, przede wszystkim z tak zwanych statystyk moralnych, to jest danych dotyczących małżeństw, przestępstw i samobójstw. Zwróćmy uwagę, że kiedy mówimy o normie, gramy jednocześnie na podwójnym znaczeniu tego słowa:

słowem „normalny” można zatem posłużyć się do opisanego tego jak jest, ale również do powiedzenia jak być powinno. Magia tego słowa polega na tym, że możemy powiedzieć obie te rzeczy jednocześnie. Norma może oznaczać to, co powszechne czy typowe, ale jednocześnie nasze najsilniejsze ograniczenia etyczne nazywamy normami²³⁷.

Wyłonienie się normy ze zbieranych statystyk nie ma zatem wymiaru wyłącznie poznawczego, który pozwala nam obserwować typowe dla populacji zachowania, ale otwiera nam również drogę do jej projektowania. Unaoczniając normę, możemy jednocześnie tworzyć mechanizmy odpowiedzialne za likwidowanie niepożądanych od niej odchyleń. To w tym kontekście możemy umieścić fundamentalne pęknięcie nowoczesnego człowieka jako rozpiętego na dwóch biegunach – przynależącego do społeczeństwa obywatelskiego (żywiołu partykularności) i obywatela państwa (wymiaru uniwersalnego). Jak pokazuje zresztą Alain Desrosières, to napięcie charakteryzowało samą refleksję towarzyszącą pierwszym próbom opracowywania statystyk moralnych, co widzimy wyraźnie w pracach jej inicjatorów, na przykład u Adolpha Queteleta²³⁸. Opisywana przez nas instytucja policji jest bezpośrednią odpowiedzią na to napięcie i musi jawić się nam w swojej podwójnej roli. Nie tylko przez pryzmat jej funkcji represyjnej, ale przede wszystkim szeregu działań prewencyjnych. To znaczy, działań służących wyprzedzeniu zerwania się zapośredniczenia między biegunami tego, co partykularne i tego, co uniwersalne.

Tym samym zrozumiała staje się intencja samego Hegla, który w działaniu policji widział instytucję pośredniczącą między tym, co partykularne a tym, co uniwersalne. Rzecz jasna naszym celem nie jest ukazanie samego Hegla jako zwolennika inżynierii społecznej czy pojawiających się w XIX wieku koncepcji eugenicznych. Taki obraz byłby zresztą z gruntu

²³⁷ Hacking, *The Taming of Chance*, s. 163.

²³⁸ Desrosières, *The Politics of Large Numbers*, s. 77–81.

falszywy²³⁹. Jednak filozofia Hegla, podniesiona do rangi teorii swoich czasów, pozwala nam przyrzeć się napięciom w ramach logiki nowoczesności. Stabilność projektu nowoczesności wymaga zatem uporania się z tymi napięciami i niedopuszczenie do zamieniania ich w destabilizujące ją sprzeczności. Patrząc z tej perspektywy, Hegel jawi nam się jako filozof, w którego projekcie odsłania się po pierwsze, kruchość zapośredniczenia między wymiarami tego, co partykularne i tego, co uniwersalne. Po drugie, konieczność zewnętrznej interwencji w rzeczywistość tego, co partykularne, by zapewnić ciągłość relacji łączącej jej z tym, co uniwersalne.

Problematyczność tej relacji i kwestia zapewnienia jej stabilności pozwoli nam z kolei lepiej zrozumieć rolę władzy państwa w interesujących nas procesach uniwersalizacji miar i wypierania ich partykularnego oblicza. Zwróćmy uwagę, że to zainteresowanie państwa statystykami spaja się z jego administracyjnym aparatem, który stopniowo coraz bardziej profesjonalizuje się w ich wykorzystaniu. Nie tylko gromadząc dane i monitorując je, ale aktywnie wykorzystując je do projektowania normy i eliminowania odchyleń. Kwestia ta stanie się dla nas szczególnie istotna w kontekście następnego rozdziału, który poświęcimy państwu ewaluacyjnemu. Tymczasem wróćmy do samego Hegla i zagrożenia, jakie konflikt niesie ze sobą dla utrzymywania stabilności projektowanego porządku.

Pomimo opisywanych przez nas mechanizmów stabilizujących nie ma gwarancji, że poziom życia u części ludności nie spadnie poniżej akceptowalnego pułapu i pogorszy się na tyle, że zagrozi istniejącemu porządkowi. Dlatego też naszą uwagę powinna skupić szczególna grupa, którą niemiecki filozof określa mianem *motlochu*²⁴⁰. To pozornie tylko poboczne zagadnienie pozostawało przez dłuższy czas na marginesie recepcji niemieckiego filozofa. Optyka tego zjawiska zmieniła się jednak dzięki pracy Franka Rudy, który nie bez mocnych podstaw nazywa motloch krańcową figurą dialektyki Hegla, w sensie, w jakim niemożliwa jest już w jej kontekście dalsza praca dialektycznych zapośredniczeń²⁴¹. Rozumiemy przez to, że

²³⁹ W tym celu wystarczy przypomnieć sobie rozważania Hegla z *Fenomenologii ducha* poświęcone frenologii, która po kształcie kości chciałaby wnioskować o właściwościach człowieka – „Czaszka mordercy ma taki a taki — nie organ i nie znak — lecz guz; ale ten morderca posiada też wiele innych cech, a także wiele innych guzów, a obok guzów także wgłębienia; można więc wybierać między różnymi guzami i wgłębieniami. I otóż jego dyspozycję do morderstwa można odnieść do którego się chce guzu czy wgłębienia, a każdy guz i wgłębienie do którejkolwiek z cech mordercy; morderca bowiem nie jest tylko abstrakcją mordercy i czaszka jego nie posiada tylko jednego wzniesienia i jednego wgłębienia. Toteż obserwacje na takich spostrzeżeniach oparte muszą mieć wartość nie większą niż obserwacje kupca czy pani domu dotyczące deszczu podczas jarmarku czy podczas suszenia bielizny”, Hegel, *Fenomenologia ducha*, s. 379.

²⁴⁰ Hegel, *Zasady filozofii prawa*, s. 229–30.

²⁴¹ Zob. Frank Ruda, *Hegel's Rabble: An Investigation Into Hegel's Philosophy Of Right* (London: Bloomsbury Academic, 2013).

moment uformowania się motłochu jest miejscem, w którym konflikty zapośredniczone przez państwo etyczne w sferze rynkowych nierówności zaczynają nabierać na sile i stają się bezpośrednim zagrożeniem nie tylko dla stabilności, ale również legitymizacji systemu. System ten, jak pamiętamy, od początku zaprojektowany był w sposób mający pogodzić ze sobą bieguny tego, co partykularne, i tego, co uniwersalne. Chociaż państwo ma być przestrzenią realizacji egzystencji człowieka w jej uniwersalnym wymiarze – jako obywatela – okazuje się, że uniwersalność ta jest ciągle zagrożona – nie z zewnątrz, ale od wewnątrz, gdyż zagraża mu sama logika wpisana w państwo etyczne jako rama zapośredniczająca te dwa bieguny.

To również tę kwestię mieliśmy na myśli, zaznaczając na początku, że w Hegłowskim systemie nowoczesność osiąga nie tylko swój pełny wyraz, ale wyznaczona zostaje również jej granica. Niemożność całkowitego okiełznania partykularności za pomocą środków kontroli i władzy państwa sprawia, że jedynym ratunkiem okazuje się ruch, czy jak powie sam Hegel, „społeczeństwo obywatelskie zmuszone jest na skutek tej własnej dialektyki wyjść poza siebie”²⁴². W tym znanym fragmencie widzimy również zapowiadane wcześniej dwa elementy, od których nie możemy abstrahować. W przywołanym cytacie niemiecki filozof proponuje nam w końcu jedną z pierwszych teorii kolonizacji. Kolonializm staje się środkiem zapobiegania inercji systemu, którą jest ciągle zagrożony ze względu na niemożliwość pełnego zapośredniczenia partykularności w społeczeństwie obywatelskim. Tym samym, to właśnie dynamika między biegunem tego, co partykularne i tego, co uniwersalne pozwala nam spojrzeć na nowoczesność jako z konieczności rozszerzający się projekt. Oznacza to, że projekt ten musi ciągle rozszerzać się i wchodzić w interakcje ze swoim zewnętrzem, jak również uchwycić samą partykularność w jej podwójnej roli – jako warunek możliwości i jednocześnie stałe źródło potencjalnego kryzysu.

Jak widzieliśmy, logika nowoczesności, przedstawiona za pomocą projektu Hegłowskiego, sprawia, że partykularność nie może zostać ani całkowicie wchłonięta w ramach uniwersalizmu nowoczesności, ani nie może zostać od tego projektu całkowicie oddzielona, ale pozostaje z nim związana trwałą i problematyczną relacją. Będąc warunkiem możliwości nowoczesności rozumianej jako ciągły proces i wysiłek modernizacyjny, jest jednocześnie potencjalnym źródłem stałego kryzysu oraz niestabilności obecnych w jej łonie. Dlatego też te dwa przeciwstawne bieguny nie mogą wraz z postępem nowoczesności zostać po prostu zniesione. Tym samym nowoczesność, by nie odsłonić tego napięcia, musi

²⁴² Hegel, *Zasady filozofii prawa*, s. 231.

wykonywać ciągłą pracę puryfikacji konfliktu, któremu początek daje to, co partykularne. Mamy przez to na myśli analogiczny proces do opisanej przez Bruno Latoura pracy puryfikacji, polegającej na stałym i sztucznym wytwarzaniu granicy między tym, co nieludzkie (naturą), i tym, co specyficznie ludzkie (kulturą), który zdaniem francuskiego antropologa i filozofa jest jedną z cech dystynktywnych nowoczesności²⁴³. Parafrazując sformułowany przez Latoura paradoks nowoczesności przejawiający się w zasadzie, że im bardziej staramy się nie myśleć o hybrydach tych dwóch porządków, z tym większą intensywnością się one namnażają²⁴⁴, moglibyśmy stwierdzić, że im bardziej próbujemy się pozbyć partykularności nie włączonych w obręb uniwersalności, tym bardziej niebezpieczne się one stają. Praca puryfikacji konfliktu byłaby zatem sposobem na utrzymanie ciągłości projektu nowoczesności, przy jednoczesnym minimalizowaniu szans potencjalnego kryzysu. Stanowisko, które tu formułujemy, zakładałoby zatem, że nawet jeśli praca puryfikacji się powiedzie, a konflikt zostanie przysłonięty i straci swoją namacalność, nie oznacza to, że został on dezaktywowany. Wręcz przeciwnie, w dalszym ciągu oddziałuje na przebieg procesów, z których został pozornie wyeliminowany.

Dlatego też, jak argumentowaliśmy, postęp i stabilność projektu nowoczesności zależy w ogromnej mierze od pracy oddzielania tego, co partykularne, i proklamowania tego, co uniwersalne, dostrzegając w pierwszym bezpośrednie zagrożenie, które uderza w jej fundament. Abstrahując od tego napięcia i postrzegając nowoczesność – w tym kontekście rozumianą jako właściwe źródło genealogiczne współczesnych procesów kwantyfikacji – przede wszystkim w charakterze refleksyjności i racjonalizacji²⁴⁵, jednocześnie umyka nam dynamika między tymi dwoma biegunami. Rozważając w dalszej części niniejszego rozdziału ewolucję od miar znaczeniowych do miar uniwersalnych, nie możemy abstrahować od tej dialektyki społeczeństwa obywatelskiego i napięcia między wymiarami tego, co partykularne i tego, co uniwersalne, gdyż pozostaje ona bezpośrednio związana z próbą okiełznania partykularności za pomocą uniwersalności²⁴⁶. Ostatecznie, „system metryczny był częścią projektu dokonującego cięcia na wszystkich poziomach życia zbiorowego, stworzenia »nowego człowieka«, zainicjowania nowej epoki historycznej i zrewolucjonizowania życia społecznego w jego całości”²⁴⁷. Tym samym brak włączenia tej dynamiki w obręb naszych

²⁴³ Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni*, s. 22.

²⁴⁴ Latour, s. 23.

²⁴⁵ Jest to szczególnie charakterystyczne dla tych narracji na temat wyłonienia się nowoczesnych miar, które widzą w tym procesie Weberowskie odczarowanie świata i postępującą racjonalizację życia społecznego, zob. np. Peter Dahler-Larsen, *The Evaluation Society* (Stanford: Stanford University Press, 2012), s. 38-40.

²⁴⁶ Theodore M. Porter, *Trust in Numbers*, s. 15.

²⁴⁷ Héctor Vera, „Economic Rationalization, Money and Measures: A Weberian Perspective”. W *Max Weber Matters: Interweaving Past and Present*, pod red. W D. Chalcraft (Abingdon: Routledge, 2008), s. 140.

rozważań pociąga za sobą z kolei zniknięcie konfliktu społecznego z naszej perspektywy badawczej.

Jak będziemy argumentować w dalszej części, zarówno we współczesnych badaniach nad społecznym konstruowaniem miar i kwantyfikacji, jak również w programie badawczym samego Witolda Kuli, trudność z dostrzeżeniem aktywnej roli konfliktu wraz z przejściem do nowoczesności wynika z określonego założenia. Przyjęcia, że dialektyka biegunów partykularności i uniwersalności została rozwiązana. Wbrew temu, dowodziliśmy jednak jej ciągłość i nierozwiązany charakter, który w dalszym ciągu oddziałuje na zachodzące w nowoczesności procesy społeczne. Stojące przed nami zadanie jawi się zatem w podwójnej postaci. Po pierwsze, pokazać konsekwencję braku problematyzacji tego napięcia dla badania społecznego uwikłania miar. Po drugie, wypracować metodę badawczą, która wychodzi od wskazanego przez nas napięcia. Dlatego też w następnej części niniejszego rozdziału zaczniemy od przyjrzenia się współczesnemu programowi badań nad społecznym charakterem miar i procesów kwantyfikacji, doszukując się przede wszystkim w braku sproblematyzowania napięcia między uniwersalnością a partykularnością w sercu nowoczesności trudności z konceptualizacją społecznych czynników, oddziałujących na proces konstruowania miar i kwantyfikacji.

Obsesja wielkich liczb i wyparcie konfliktu

We wprowadzeniu do niniejszego rozdziału zauważyliśmy, że problem napięcia między biegunami partykularności i uniwersalności, w które uwikłana jest historia ewolucji miar, kieruje naszą uwagę na postać Witolda Kuli i rozwinięty przez niego program metrologii historycznej. Próba zrozumienia społecznej dynamiki, w którą nieuchronnie uwikłane są miary i procesy kwantyfikacji w oparciu o prace historyka gospodarczego, może w pierwszej chwili wydać się nam jednak kontrintuicyjna. Szczególnie, gdy pod uwagę weźmiemy prawdziwą eksplozję badań (o wyraźnie społecznym i teoretycznym zacięciu) nad kolonizacją przez miary kolejnych obszarów życia społecznego, coraz chętniej określaną mianem tyranii metryk²⁴⁸, którą możemy obserwować na przestrzeni zaledwie kilku ostatnich lat²⁴⁹. Eksplozja, o której tu

²⁴⁸ Jerry Z. Muller, *The Tyranny of Metrics* (Princeton, NJ: Princeton University Press, 2018).

²⁴⁹ Lista prac poświęconych rosnącej roli miar w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym człowieka jest niezwykle długa i obejmuje tak szerokie zagadnienia jak: mierzenie praw człowieka: Sally Engle Merry, *The Seductions of Quantification: Measuring Human Rights, Gender Violence, and Sex Trafficking* (Chicago: University of Chicago Press, 2016).; przemiany służby zdrowia w wyniku poddawania jej ciągłym procedurom pomiaru i ewaluacji: Robert P. Saldin, *When Bad Policy Makes Good Politics: Running the Numbers on Health*

mówimy, wymusiła zwrócić na badaczach zakwestionowanie przekonania o neutralności pomiaru dla mierzonego obszaru. Zakwestionowanie tej neutralności oznaczało zarazem konieczność postawienia pytań o to, jak same miary przekształcają mierzoną rzeczywistość oraz o relację władzy, w które są uwikłane. Szybko okazało się jednak, że badaczom brakuje adekwatnych narzędzi do zrozumienia tych procesów w ich społecznym wymiarze. Dlatego też w niniejszej części spróbujemy przyjrzeć się polu społecznych badań nad miarą, mając w pamięci dwa główne cele. Po pierwsze, przyjrzenie się głównym założeniom tego pola pozwoli nam lepiej zakreślić przedmiot naszych badań i wprowadzić kilka ważnych założeń z perspektywy dalszego argumentu. Po drugie, postaramy się wskazać na pewną lukę w obecnym stanie wiedzy, którą mogą pomóc nam wypełnić właśnie prace, z pozoru nieco archaicznego, polskiego historyka Witolda Kuli.

Jak zwracają uwagę Wendy Espeland i Mitchell Stevens, dwójka amerykańskich badaczy społecznych, których prace stanowią próbę konceptualizacji tego obszaru²⁵⁰:

Chociaż kwantyfikacja jest konstytutywnym elementem współczesnej nauki i organizacji społecznej, to socjologowie przeważanie nie byli skory do badania jej jako zjawiska społecznego jako takiego. Niechęć ta jest niepokojąca, gdy pod uwagę weźmie się rosnące zapotrzebowanie ze strony sfery publicznej, akademickiej czy rządowej na kwantyfikację większości zjawisk społecznych²⁵¹.

Podstawowe zadanie polega zatem na odwróceniu tej tendencji. Zamiast skupiania się na dostrajaniu pomiaru, zdaniem wspomnianych badaczy przyszedł czas na zapytanie o jego konsekwencje społeczne. Dwie najważniejsze i przełomowe prace dla tego obszaru badawczego powstały natomiast dopiero w latach 90. XX wieku. Pierwsza z nich, wymieniana

Reform, 1 edition (Oxford: Oxford University Press, 2017).); ruchowi społecznemu *quantified-self*, którego członkowie poddają swoje ciało i otoczenie ciągłej obserwacji i pomiarowi” Deborah Lupton, *The Quantified Self*, 1 edition (Cambridge: Polity Press, 2016); oraz roli, jaką technologię monitoringu i pomiaru wykorzystywane są do pogłębiania poczucia prekarności w późnym kapitalizmie: Phoebe Moore, *The Quantified Self in Precarity: Work, Technology and What Counts* (Abingdon: Routledge, 2017). Wybór ten w żaden sposób nie jest wyczerpujący, ale pozwala zdać sobie sprawę, że mówiąc o badaniach zaliczających się do pola socjologii kwantyfikacji, mówimy o raczkującym polu, które mierzy się z ogromnym obszarem badawczym.

²⁵⁰ Za kontekst poprzedzający wysiłki socjologów kwantyfikacji można z pewnością uznać mocny program socjologii wiedzy szkoły edynburskiej. Charakteryzujące szkołę edynburską stanowisko o wtórności powodów, dla których dane przekonanie można uznać za prawdziwe bądź fałszywe i jednocześnie znaczenie przypisywane sposobowi, w jaki przekonanie to się kształtuje, dobrze koresponduje z wyzwaniem stojącym przed socjologią kwantyfikacji. W końcu podstawowe założenie tego obszaru badawczego mówi o konieczności odrzucenia pytania o trafność i dokładność pomiaru i zastąpieniem go pytaniem o to jak pomiar ten jest społecznie kształtowany, zob. Barry Barnes i David Bloor, red., *Mocny program socjologii wiedzy*, tłum. Edmund Mokrzycki i Ziemowit Jankiewicz (Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 1993); porównaj Andrzej Szahaj, „O tzw. mocnym programie socjologii wiedzy szkoły edynburskiej”, *Kultura Współczesna* 1-2 (1995): 53–67.

²⁵¹ Espeland i Stevens, „A Sociology of Quantification”, *European Journal of Sociology* 49, nr 3 (2008), s. 402.

w tradycji anglosaskiej jako fundująca pole badań nazywane socjologią kwantyfikacji²⁵², powstała zaledwie w połowie lat 90. poprzedniego wieku. Mowa tu o przełomowej pracy Theodora W. Portera, skądinąd również historyka (nauki), *Trust in Numbers. The Pursuit of Objectivity in Science and Public Life*. Chociaż w pierwszej chwili może ona wydać się czytelnikowi historią statystyki, w rzeczywistości dotyczy problemu wytwarzania obiektywności przez liczby i w tym sensie pozostaje trwałym punktem odniesienia dla prób myślenia o kwantyfikacji jako uwikłanej w stosunki społeczne²⁵³. Mamy przez to na myśli przede wszystkim odrzucenie myślenia o miarach w kategoriach zastanych, ale wytwarzanych i stabilizowanych w dynamicznych procesach społecznych. Pod tym względem również refleksja nad tym obszarem rozwijająca się na starym kontynencie nie ma o wiele dłuższej historii i sięga lat 70. XX wieku, wyprzedzając tym samym refleksję anglosaską o zaledwie dwie dekady. Historia ta wiąże się przede wszystkim z postacią francuskiego statystyka, socjologa i historyka nauki Alain Desrosièresa, współpracownika Pierre’a Bourdieu²⁵⁴, którego praca *La Politique des grands nombres: Histoire de la raison statistique* (1993) – poświęcona historii statystyki i stopniowego scalania się jej z władzą państwa – szybko przełożona na język angielski (1998), stanowi drugi podstawowy punkt odniesienia dla wspomnianych badaczy z nurtu społecznych badań nad miarami.

Co jednak miałyby oznaczać, że badacze związani z socjologią kwantyfikacji starają się zrozumieć uwikłanie miar w stosunki społeczne? Już w tym miejscu mamy do czynienia z pewnym chaosem pojęciowym, w którym nie tylko mowa jest o niezwykle rozległym zjawisku, ale w którym dodatkowo mieszają się ze sobą różne pojęcia – przede wszystkim miary i kwantyfikacja. W uporządkowaniu tego chaosu i jednocześnie wskazania, gdzie zdaniem tych badaczy kryje się ów społeczny komponent, może pomóc nam odwołanie się do prostej i eleganckiej definicji, którą zaproponował wspomniany przed chwilą Desrosières: „kwantyfikacja to nic innego jak stworzenie konwencji i wykonanie pomiaru”²⁵⁵. Kwantyfikacja, jako szczególny przypadek kategoryzacji, polegający na nadaniu danemu elementowi wartości wyrażonej liczbowo, a nie na przykład wyrażonej jakościowo, łączy w sobie zatem dwa elementy – społeczny, to jest ustanawianie pewnej konwencji, i

²⁵² Elizabeth Popp Berman i Daniel Hirschman, „The Sociology of Quantification: Where Are We Now?”, *Contemporary Sociology* 47, nr 3 (2018): 257–66.

²⁵³ Zob. Porter, *Trust in Numbers*.

²⁵⁴ Emmanuel Didier, „Alain Desrosières and the Parisian Flock. Social Studies of Quantification in France since the 1970s”, *Historical Social Research / Historische Sozialforschung* 41, nr 2 (156) (2016): 27–47.

²⁵⁵ Alain Desrosières, *Pour une sociologie historique de la quantification: L’Argument statistique* (Paris: Presses des Mines, 2013), s. 10.

technologiczny, wykonania samego pomiaru. Socjologowie kwantyfikacji odrzucają tym samym dualizm, który kazałby analizować każdy z elementów tego równania z osobna i przy użyciu zupełnie innych narzędzi. W efekcie, dane i liczby wyprodukowane w procesie kwantyfikacji nie jawią się nam już jako coś zastanego, ale zaczynamy je postrzegać jako konstruowane – nie tylko przez szereg technicznych procedur i narzędzi, ale również w ciągu decyzji i negocjacji, które muszą zostać podjęte przez aktorów zaangażowanych w ich wytwarzanie²⁵⁶.

Rzecz jasna, musimy zwrócić w tym miejscu uwagę, że relacja między tymi dwoma elementami, społecznym i technologicznym, nie zawsze musi być symetryczna. Poziom zapośredniczenia procesów kwantyfikacji w tym, co społeczne, będzie w ogromnym stopniu zależał od obszaru, w którym one zachodzą. Socjologia kwantyfikacji siłą rzeczy interesuje się przede wszystkim tymi procesami kwantyfikacji, które charakteryzuje wysoki stopień tego zapośredniczenia. Dla przykładu, badania nad kategoryzacją i kwantyfikacją w obszarze gospodarczym jasno pokazują, że kwantyfikacja i kategoryzacja nie służy nigdy wyłącznie jednej klasie społecznej, instytucji czy jakiemuś konkretnemu interesowi, ani że nie mają one zastanego i domkniętego znaczenia²⁵⁷, ale są wynikiem wchodzenia ze sobą w interakcje wielości sposobów wartościowania²⁵⁸. I to w tym sensie poziom tego zapośredniczenia można uznać za wysoki. Kwestia ta stanie się tym bardziej istotna, gdy w następnej części zajmiemy się zapowiadaną na samym początku rozdziału rolą konfliktu. O ile oczywiście moglibyśmy starać się argumentować, że i w pozornie sterylnych i odizolowanych od świata zewnętrznego laboratoriach naukowych konflikt, powiedzmy, między różnymi paradygmatami naukowymi będzie miał pewne znaczenie i do pewnego stopnia odcisnie swoje piętno na przeprowadzanym procesie kwantyfikacji, o tyle będzie to zupełnie inny poziom oddziaływania niż konflikt zachodzący przy kwantyfikacji interesującego nas w kontekście niniejszej pracy obszaru produkcyjnego²⁵⁹.

²⁵⁶ Isabelle Bruno, Florence Jany-Catrice, i Béatrice Touchelay, red., *The Social Sciences of Quantification: From Politics of Large Numbers to Target-Driven Policies* (Dordrecht: Springer, 2016).

²⁵⁷ Luc Boltanski i Laurent Thevenot, *On Justification: Economies of Worth*, tłum. Catherine Porter, 1st edition (Princeton: Princeton University Press, 2006).

²⁵⁸ Pierre Bourdieu, *Classification Struggles: General Sociology, Volume 1*, 1 edition (Cambridge, UK; Medford, MA: Polity, 2019).

²⁵⁹ Obszar nauki poddawany procedurom ewaluacji uznajemy również za obszar produkcji, produkcji wiedzy. Zob. Michael Gibbons i in., *The New Production of Knowledge: The Dynamics of Science and Research in Contemporary Societies*, Reprinted (London: Sage, 1994). Jego wewnętrzną logiką i specyfiką, którą trzeba uwzględnić przy konceptualizacji konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji nauki, zajmiemy się bliżej w Rozdziale czwartym niniejszej pracy.

Podkreślanie społecznego wymiaru procesów kwantyfikacji nie przekreśla jednak ich realnych efektów. Wręcz przeciwnie, jeśli tylko dana miara uzyska odpowiedni poziom instytucjonalizacji i społecznego obowiązywania, jej efekty stają się jak najbardziej materialne. Socjologowie kwantyfikacji odnoszą się do tego zjawiska jako reaktywności miar²⁶⁰, wskazując, że miara poddając dany obszar pomiarowi, może wpływać na zachowanie osób czy instytucji i kształtować je pod kątem tego, co jest mierzone. Niezależnie, czy będziemy myśleć o tym procesie instrumentalnie, to znaczy o miarach jako narzędziach w rękach danej grupy do przekształcania danego obszaru²⁶¹, czy w bardziej zdepersonalizowanych kategoriach szerszej, na przykład, neoliberalnej racjonalności²⁶², to ostatecznie właśnie ten aspekt będzie przesądzał o upolitycznieniu samych miar i stanowić będzie dowód władzy, które miary są zdolne rozciągać nad społeczną rzeczywistością, zmieniając istniejące i tworząc nowe hierarchie wartości w mierzonym obszarze²⁶³.

Dlatego też zadaniem stojącym przed socjologią kwantyfikacji jest stworzenie i rozwinięcie perspektywy, mającej

na celu uniknięcie powracających dylematów, na które natrafiają osoby odpowiedzialne za przygotowywanie danych liczbowych, jeśli tylko będą chciały zmierzyć się z tym problemem w swojej złożoności. Z jednej strony, zauważą, że pomiar *zależy od przyjętych konwencji* dotyczących definicji przedmiotu i procedur kodowania. Z drugiej jednak strony, dodadzą, że ich pomiar *odzwierciedla rzeczywistość*²⁶⁴.

Właśnie to podstawowe założenie stojące u podstaw socjologii kwantyfikacji, opierające się na odrzuceniu dychotomii między tym, co technologiczne i tym, co społeczne, wyznacza zręby programu badawczego w tym obszarze. Analizując często bardzo różne obszary rzeczywistości i aktywności, za Elizabeth Berman i Danielem Hirschmanem możemy stwierdzić, że naukowców pracujących w tym obszarze łączy wysiłek udzielenia odpowiedzi na cztery podstawowe pytania²⁶⁵: 1. „Co oddziałuje na wytwarzanie liczb?”, a więc przede wszystkim

²⁶⁰ Leży ono zresztą u podstaw większości prac Wendy Espeland z zakresu socjologii kwantyfikacji, zob. Wendy Nelson Espeland i Mitchell L. Stevens, „Commensuration as a Social Process”, *Annual Review of Sociology* 24, nr 1 (1998); Wendy Nelson Espeland i Michael Sauder, „Rankings and Reactivity: How Public Measures Recreate Social Worlds”, *American Journal of Sociology* 113, nr 1: 1–40; Michael Sauder i Wendy Nelson Espeland, „The Discipline of Rankings: Tight Coupling and Organizational Change”, *American Sociological Review* 74, nr 1: 63–82.

²⁶¹ Bruno, Jany-Catrice, i Touchelay, *The Social Sciences of Quantification*.

²⁶² Zob. Nikolas Rose, „Governing by Numbers: Figuring out Democracy”, *Accounting, Organizations and Society* 16, nr 7 (1991).

²⁶³ Na temat szczególnej postaci władzy w odniesieniu do kwantyfikacji, zob. David Beer, *Metric Power* (London: Palgrave Macmillan, 2016).

²⁶⁴ Desrosières, *The Politics of Large Numbers*, s. 12.

²⁶⁵ Berman i Hirschman, „The Sociology of Quantification”, s. 258.

społeczny i polityczny aspekt procesu podejmowania decyzji – interakcja aktorów uczestniczących w procesie ich wytwarzania, których charakteryzują różne interesy i różny poziom zdolności oddziaływania na ten proces; 2. „Kiedy i dlaczego liczby stają się społecznie istotne?” – widzieliśmy już, że współcześnie mamy do czynienia z prawdziwą nawałnicą wszelkiego rodzaju liczb, wobec tego istotne staje się pytanie, co decyduje o ich hierarchii ważności; 3. „Kto powinien zarządzać liczbami?”, dane pochodzące z pomiarów naszej aktywności wchodzi w długie łańcuchy cyrkulacji, a my sami nie do końca zdajemy sobie sprawę, kto ma do nich wgląd. Dlatego też socjologia kwantyfikacji stawia pytanie o wymiar etyczny procesów kwantyfikacji – ich transparentność i demokratyczną kontrolę; 4. „Jak powinno badać się kwantyfikację?”, pod czym kryje się rzecz jasna dyskusja metodologiczna odnośnie do najbardziej adekwatnych metod, czy będzie to na przykład badanie porównawcze, czy jednak studium przypadku.

W tak zakreślonym polu problemowym, z uwagi na stojące przed nami zadanie, w szczególności interesuje nas pierwszy obszar dociekań, to znaczy pytanie o to, „co oddziałuje na wytwarzanie liczb?”. Jest to jednocześnie wyraźnie najmniej rozwinięty i skonceptualizowany z tych obszarów, mający do tej pory charakter postulatu i pozostający wciąż na etapie konstruowania własnego programu. Wśród głosów w tej dyskusji²⁶⁶ można wyróżnić jednak pewien konsensus – procesy konstruowania miar bez wątpienia mają komponent społeczny, a tym samym rolę odgrywają w nich również stosunki władzy. Ścierające się wizje eksperckości, siła przetargowa poszczególnych aktorów, umiejętność tworzenia sojuszy przeciwko oponentom odgrywają kluczową rolę w procesie tworzenia narzędzi kwantyfikacji życia społecznego.

Część problemu z badaniem tego obszaru wynika rzecz jasna z kwestii ściśle praktycznej. Jest nim sama natura procesów kwantyfikacji, która, jak wskazuje trzeci obszar badań nad kwantyfikacją, rzadko kiedy jest transparentna. Dlatego też próbując obserwować kwantyfikację w swojej procesualności, natrafiamy na poważne przeszkody – ukryte za zamkniętymi drzwiami prywatnych przedsiębiorstw i korporacji czy agencji rządowych pozostają bardzo często poza zasięgiem i wzrokiem badaczy²⁶⁷. Nic dziwnego, że badacze

²⁶⁶ Zob. np. Benoît Godin, *Measurement and Statistics on Science and Technology: 1920 to the Present* (Abingdon: Routledge, 2005); Merry, *The Seductions of Quantification*; Bruno, Jany–Catrice, i Touchelay, *The Social Sciences of Quantification*.

²⁶⁷ Najskuteczniejsza pod względem odsłaniania społecznego wymiaru konstruowania procesów kwantyfikacji wydaje się socjologia francuska, w której tradycja ta jest stosunkowo najmocniej ugruntowana, a w szczególności prowadzone w jej ramach badania nad mierzaniem poziomu zamożności, miarami poziomu zatrudnienia czy poziomu zadłużenia, Bruno, Jany–Catrice, i Touchelay, *The Social Sciences of Quantification*, s.6.. Z kolei w

społeczni zajmujący się procesami kwantyfikacji często zmuszeni są abstrahować od tego wymiaru i badać sam proces przez pryzmat efektów, które wywołuje. W ten sposób sam przebieg procesu kwantyfikacji zostaje zamieniony w czarną skrzynkę, której wewnętrzna logika i działanie może zostać wyłącznie odtworzona na podstawie analizy nakładowo–wynikowej, a nie obserwowana bezpośrednio²⁶⁸.

Wydaje się jednak, że na drodze do zrozumienia społecznych mechanizmów oddziałujących na wytwarzanie liczb stoją jednak nie tylko względy praktycznej niemożliwości ich obserwacji, ale powodów tych można doszukiwać się również w samym sposobie konceptualizacji procesów kwantyfikacji. Dlatego też naszą odpowiedź na problemy z badaniem obszaru pierwszego socjologii kwantyfikacji („co oddziałuje na wytwarzanie liczb?”), będziemy starać się umieścić w odniesieniu do dwóch powiązanych ze sobą problemów.

Po pierwsze, jak wyraźnie wskazuje umieszczenie problemów miary w szerszym procesie kwantyfikacji (która ze swojej natury ma charakter ilościowy), ale nawet same tytuły prac tych autorów (*Wiara w liczby*, *Polityka wielkich liczb* czy *Broń matematycznej destrukcji*)²⁶⁹, badacze związani z socjologią kwantyfikacji doszukują się historycznej genealogii współczesnych procesów kwantyfikacji stosunkowo późno, to jest w XVII i XVIII wieku²⁷⁰. Momencie rewolucji naukowej, w której to matematyka dochodzi do głosu jako nowy język opisu, między innymi dzięki odkryciu prawdopodobieństwa, a naukowcy podejmują wzmożony wysiłek klasyfikacji otaczającego ich świata, z Karolem Lineuszem i jego taksonomią organizmów na czele²⁷¹. Co więcej, można argumentować, że moment ten znajduje swoje zakończenie właśnie w ustanowieniu uniwersalnego systemu metrycznego, który jest

anglosaskich badaniach można wskazać na pracę Emily Barman nad konstruowaniem za pomocą mechanizmów rynkowych wartości społecznej, Emily Barman, *Caring Capitalism: The Meaning and Measure of Social Value* (New York: Cambridge University Press, 2016) czy pracę Sally Mary, *The Seductions of Quantification* poświęconą sposobom kwantyfikacji praw człowieka.

²⁶⁸ Postulat, by zajrzeć do wnętrza procesów kwantyfikacji przypomina tym samym zadanie, które stawia przed sobą Latour, podejmując się otworzenia czarnej skrzynki faktów naukowych w nadziei, że na jej dnie kryje się nadzieja. W przypadku socjologów kwantyfikacja nadzieja ta wiąże się stricte z nadzieją na formę demokratycznej kontroli nad procesami, które współcześnie wydają się jawić jako zupełnie autonomiczne i zewnętrzne. Porównaj, Bruno Latour, *Nadzieja Pandory: eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, tłum. Krzysztof Abriszewski, Polityka w Kulturze (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013).

²⁶⁹ Porter, *Trust in Numbers*; Desrosières, *The Politics of Large Numbers*; Cathy O’Neil, *Weapons of Math Destruction: How Big Data Increases Inequality and Threatens Democracy* (New York, NY: Crown, 2016).

²⁷⁰ Zob. Porter, *Trust in Numbers*; Desrosières, *The Politics of Large Numbers*.

²⁷¹ Zob. Joel Mokyr, *The Gifts of Athena: Historical Origins of the Knowledge Economy* (Princeton, N.J.: Princeton University Press, 2002); Hacking, *The Taming of Chance*; Ian Hacking, *The Emergence of Probability: A Philosophical Study of Early Ideas About Probability Induction and Statistical Inference*, 2 edition (Cambridge ; New York: Cambridge University Press, 2006).

symbolicznym tryumfem miar konwencjonalnych nad miarami partykularnymi, co stanowi punkt spotkania między rewolucją naukową a rewolucją polityczną. Rzecz jasna, ciężko uczynić z tego zarzut *per se*, gdyż bez wątpienia to właśnie miary uniwersalne, oparte na pewnej konwencji, zdominowały współczesne życie i wyparły miary konwencjonalne. Powstaje jednak pytanie czy implicytnie przyjmując założenie o gładkości przejścia od partykularności do uniwersalności miar, na które wskazywaliśmy w początku tej części rozdziału, współczesne badania społeczne nad kwantyfikacją nie wklajają się w ten sam problem, w który wklaja się nowoczesność, wyrzucając to co jest partykularne poza nawias w pracy puryfikacji? Jeśli odpowiemy przecząco na to pytanie, z oczu znika nam to konstytutywne dla nowoczesności napięcie, które rozumiemy tu jako motor konfliktów społecznych. Tym samym, sposób ujęcia problemu, z którym się mierzymy, sprawia, że konflikt znajduje się poza naszym spojrzeniem.

Po drugie, konceptualizując szersze procesy społeczne, które sprzyjają rozprzestrzenianiu się miar i procesom kwantyfikacji w polu społecznym, omawiani przez nas badacze często posilkują się w tym celu pracami Michela Foucault. Za taki przykład może tu posłużyć umieszczenie procesów kwantyfikacji w kontekście neoliberalnej racjonalności²⁷², która „wymaga policzalnego środowiska, w którym ci wolni, podejmujący wybory aktorzy mogą sami sobą zarządzać za pomocą liczb”²⁷³. Widząc w miarach przede wszystkim przedłużenie i narzędzie tej neoliberalnej racjonalności, pojawia się jednak pytanie, czy nie zachodzi sprzeczność między tym elementem a postulowanym przez nich programem konstruktywistycznego spojrzenia na miary? Innymi słowy, czy możliwe jest utrzymanie konstruktywistycznego spojrzenia na miary przy jednoczesnym założeniu absolutnej przemożności struktur władzy, które nie napotykają na swojej drodze żadne formy oporu, a jedynie całkowite podporządkowanie?

Foucault pozwala oczywiście udzielić nam pewnej formy odpowiedzi na pytanie, co oddziałuje na procesy kwantyfikacji. Jest to przede wszystkim rządomyślność²⁷⁴ – pojęcie które

²⁷² Porównaj Beer, *Metric Power*; Moore, *The Quantified Self in Precarity: Work, Technology and What Counts*.

²⁷³ Nikolas Rose, „Governing by Numbers: Figuring out Democracy”, s. 691.

²⁷⁴ „Przez słowo »rządomyślność« rozumiem trzy rzeczy. Po pierwsze, zespół tworzony przez instytucje, procedury, analizy i refleksje, kalkulacje i taktyki, pozwalające sprawować tę bardzo specyficzną, choć złożoną, formę władzy, której zasadniczym przedmiotem jest populacja, najważniejszą postacią wiedzy – ekonomia polityczna, zasadniczym zaś narzędziem technicznym – urzędzenia bezpieczeństwa. Po drugie, przez »rządomyślność« rozumiem tendencję, czy też dążność, która na całym Zachodzie nieustannie zmierza, i to od dłuższego czasu, do wyniesienia tego typu władzy, który nazwać można »rządzeniem«, nad pozostałe, takie jak suwerenność bądź dyscyplina, co doprowadziło, z jednej strony, do rozwinięcia się długiej serii specyficznych aparatów rządzenia, z drugiej zaś – typów wiedzy. I na koniec, przez »rządomyślność«, moim zdaniem, należałoby rozumieć proces, lub raczej rezultat procesu, w którego wyniku średniowieczne państwo prawa, które stało się w XV i XVI wieku państwem administracyjnym, było stopniowo »urządowane«, Michel Foucault,

z konieczności odsyła nas do problemu upodmiotowienia. Miara byłaby w tym sensie o tyle przedłużeniem hegemonicznych dyskursów, o ile jej działanie nastawione byłoby na wytwarzanie określonego typu podmiotowości pożądanego z jej perspektywy²⁷⁵. Problematiczny jest jednak koszt tak udzielonej odpowiedzi. W końcu, samemu Foucaultowi wielokrotnie zarzucano jednostronne spojrzenie na problem władzy i jej absolutyzowanie, a tym samym pozostawanie ślepych na opór stawiany władzy dyscyplinarnej i mechanizmom kontroli, które skutkowało odbieraniem aktorom społecznym jakiegokolwiek sprawczości²⁷⁶. Co więcej, w ostatnim czasie pojawiły się mocne głosy przekonywające, że sam Foucault był daleki od rozwijania krytycznej perspektywy badawczej wobec rodzącego się w latach 70. XX wieku na jego oczach neoliberalizmu²⁷⁷. Te dwa aspekty sprawiają, że postrzeganie pola społecznego w kategoriach pluriwersum²⁷⁸, to znaczy nie ze stałym i określonym zbiorem wartości regulującym jego funkcjonowanie, ale z wielością wartości i interesów, których interakcja mogłaby wpływać na kształt procesów kwantyfikacji, schodzi na dalszy plan. Interakcje te stają się tym samym wtórne wobec władzy ucieleśnionej w samych miarach, co z kolei może skutkować ich wtórną esencjalizacją.

Co jednak szczególnie istotne, gdy władza staje się całkowicie bezosobowa, a stosunek podporządkowania zaczyna się jawić w swojej totalności, to jednocześnie sprawstwo samych aktorów społecznych partycypujących w konstruowaniu mechanizmów kwantyfikacji schodzi na dalszy plan. Ponownie, tak jak w pierwszym przypadku, okazuje się, że pomyślenie o tych procesach w kategoriach konfliktu staje się bardzo trudne, jeśli wręcz nie niemożliwe. Podobnie

„Rządomyślność”, w Tenże, *Filozofia, historia, polityka: wybór pism*, tłum. Lotar Rasiński i Damian Leszczyński (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000), s. 184.

²⁷⁵ Kwestia ta jest być może najlepiej uchwytana w zmianie paradygmatów władzy i przejściu od społeczeństwa dyscypliny - Michel Foucault, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. Tadeusz Komendant (Warszawa: Aletheia, 1993 - do społeczeństwa kontroli (Gilles Deleuze, „Post-scriptum o społeczeństwie kontroli”, w Tenże, *Negocjacje: 1972-1990*, tłum. Michał Herer (Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji, 2007). O ile w przypadku tej pierwszej kwantyfikacja służyła wytworzeniu podmiotowości przygotowanych do funkcjonowania w instytucjach zamknięcia (takich jak fabryka), zmiana paradygmatu samej władzy i coraz bardziej uelastycznione formy pracy sprzyjały kwantyfikacji nastawionej na ciągłą gotowość zmiany. Różnica między funkcjonowaniem kwantyfikacji w społeczeństwach dyscypliny i społeczeństwach kontroli stanie się natomiast ważnym rozróżnieniem w kontekście rozważań nad naturą ewaluacji nauki w rozdziale trzecim.

²⁷⁶ Krytyka ta bardzo często pochodzi ze strony mikrohistorii czy historii oddolnej, zob. np. Peter Linebaugh, *The London Hanged: Crime and Civil Society in the Eighteenth Century*, New edition (London: Verso Books, 2003).

²⁷⁷ Daniel Zamora i Michael C. Behrent, red., *Foucault and Neoliberalism* (Cambridge: Polity Press, 2015). Badacze kwantyfikacji czerpiący z dorobku Foucault, tacy jak David Beer, Wendy Espeland czy Michael Sauder zdają się jednak chcieć rozwijać krytyczną dyspozycję wobec tych większych procesów społecznych odpowiedzialnych za upolitycznienie miar. W tym sensie wybór teoretycznego sojusznika w osobie francuskiego filozofa może nie być najbardziej strategiczny, jeśli za podstawę myśli Foucault nie uzna się w równym stopniu materialnego, a nie wyłącznie dyskursywnego wymiaru władzy.

²⁷⁸ Zob. Boltanski i Thevenot, *On Justification*.

rzecz będzie miała się z samą uniwersalnością. Owszem uniwersalność jest w takim wypadku widziana jako konstruowana w stosunkach władzy, ale jej kształt i formę nadaje wyłącznie dominujący dyskurs. Dekonstrukcja tej uniwersalności odsyła nas z powrotem do tego dyskursu, a nie zaś do przemilczanego problemu partykularności.

Trzeba jednak koniecznie zaznaczyć, że sposób w jaki Foucault zostaje wykorzystany przez teoretyków społecznych procesów kwantyfikacji różni się zasadniczo od sposobu, w który francuski filozof funkcjonuje w niniejszej pracy. W badaniach nad kwantyfikacją na pierwszy plan wysuwa się bowiem bezosobowa, dyskursywna postać władzy, a nie sposób jej wytwarzania w materialności konfliktu. U badaczy pracujących w nurcie socjologii kwantyfikacji nie widać tym samym Foucaultowskiego założenia o ontologicznym prymacie oporu. Pominięcie tego założenia może z kolei prowadzić do ujmowania stosunków dominacji w sposób odwrotny, niż ten przyjmowany w niniejszej pracy. Przedstawiona powyżej krytyka stanowiska francuskiego filozofa jest zatem o tyle zasadna, gdy próbuje go się odczytywać w separacji od tradycji materialistycznej, z której ten wyrasta²⁷⁹. Tym samym wraca tutaj argument, że Foucault staje się dopiero wtedy użyteczny, gdy pamiętamy o jego dwóch, komplementarnych wobec siebie, hipotezach władzy. Gdzie obok władzy jako represji znajdujemy jednocześnie stale odtwarzającą się dynamikę sił między próbami dominacji, a ich kontestowaniem.

Kwestia ta zresztą wyraźnie odróżnia podążających wyłącznie za hipotezą represji socjologów kwantyfikacji od propozycji Witolda Kuli²⁸⁰, który władzę będzie lokował nie w dyskursie, ale właśnie w materialnych praktykach, w szczególności praktykach życia gospodarczego. Tym samym, również zupełnie inaczej będzie jawiła się sprawczość aktorów w społecznym procesie konstruowania miar i narzędzi kwantyfikacji. Dlatego też, w obliczu przeszkód stojących na drodze konceptualizacji społecznego konstruowania procesów kwantyfikacji, argumentujemy, że w celu przełamania tego impasu warto wrócić do programu metrologii historycznej Witolda Kuli. Myślenie o mierze jako kształtowanej w toku konfliktów

²⁷⁹ Choć między materializmem historycznym Marksa i Foucault nie da się postawić znaku równości czy nawet wykazać ich związku w kategoriach ciągłości, to nie zmienia to faktu, że Foucault tworzy swój projekt w stałym dialogu z Marksem. Jeśli można wskazać na istotne różnice, to raczej w obrębie struktury jaką w tych dwóch projektach przyjmuje konflikt społeczny, a nie w odniesieniu do założenia o produktywnym wymiarze konfliktów społecznych jako konstytutywnych wobec tego, co jawi nam się jako porządek. Więcej na temat wzajemnych relacji obu myślicieli, zob. Jacques Bidet, *Foucault with Marx* (London: Zed Books, 2016); Michał Herer, *Filozofia aktualności za Nietzschem i Marksem* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012), s. 237-264; Étienne Balibar, *Trwoga mas: polityka i filozofia przed Marksem i po Marksie*, tłum. Andrzej Staroń (Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog, 2007), s. 241-260.

²⁸⁰ Kula, *Miary i ludzie*, s. 164-99.

społecznych może wnieść ożywczy wkład w dyskusje toczone na gruncie rozwijającej się socjologii kwantyfikacji. W szczególności zaś może pomóc nam lepiej zrozumieć logikę interakcji, zachodzących między zaangażowanymi w kwantyfikację aktorami, które jak pokazywaliśmy, jawią się nam obecnie w postaci czarnej skrzynki. Kwestia ta z kolei pozwoli nam podążać inną ścieżką niż ta wytyczona przez współczesną socjologię kwantyfikacji. To znaczy postrzegać stosunki władzy wokół procesów kwantyfikacji i ewaluacji nie jako ustanawianych przez dominujący dyskurs, ale jako dynamicznych, których ciągłość wynika z nieustanności samego konfliktu, konstytutywnego wobec tego dyskursu. Dlatego też w następnych częściach przyjrzymy się bliżej samemu programowi metrologii historycznej. Dodatkowo przeanalizujemy czynniki, które sprawiły, że wątek ten jest tak rzadko eksplorowany w kontekście współczesnych zmagania z konceptualizacją społecznych procesów towarzyszących kwantyfikacji i pomiarowi.

Perspektywa badawcza Witolda Kuli – trudności w recepcji

Jak widzieliśmy w poprzedniej części, to właśnie prace dwóch historyków okazały się przełomowe i fundujące dla społecznych badań nad miarą i kwantyfikacją. Trudno doszukiwać się jednak w tym czegoś szczególnie zaskakującego, gdy pod uwagę weźmiemy fakt, że na długo przed powstaniem społecznych badań nad miarami, ich badanie przypadało tradycyjnie właśnie historykom. Studiując źródła historyczne, historyk co i rusz natrafia na jednostki miar i wag, przedmioty miernicze oraz funkcje i instytucje społeczne z nimi związane, pochodzące z różnych epok i z różnych szerokości geograficznych²⁸¹. By były one dla niego zrozumiałe, historia jako dyscyplina wyodrębniła metrologię historyczną jako naukę pomocniczą²⁸² – w szczególności naukę o miarach wartości, to jest numizmatykę i naukę o miarach czasu, to jest chronologię – której zadaniem było uczynienie ich zrozumiałymi dla historyka²⁸³.

²⁸¹ Zob. Vera, „Weights and Measures”.

²⁸² Chociaż współcześnie pojęcie metrologii odnosi się przeważnie do „nauki o miarach”, którą zalicza się do nauk ścisłych, pierwotnie samo pojęcie metrologia odnosiło się bezpośrednio do refleksji historycznej nad przemianą i znaczeniem miar. W tym sensie metrologia zanim stała się dziedziną badań nauk ścisłych, była już metrologią historyczną. Używając pojęcia metrologii w niniejszym rozdziale, będziemy ją rozumieć właśnie w tym pierwotnym znaczeniu, zob. Dieter Kind i Heinz Lübbig, „Metrology—the Present Meaning of a Historical Term”, *Metrologia* 40, nr 5 (2003): 255–257.

²⁸³ O tym, jak trudne jest to zadanie i z jak wielką różnorodnością muszą mierzyć się historycy okresów poprzedzających ustanowienie współczesnych miar konwencjonalnych, może świadczyć fakt, że w samej tylko Europie przed ustanowieniem systemu metrycznego funkcjonowało 391 jednostek miary określanych jako funt i 292 jednostek określanych jako stopa, rzecz jasna każda innego rozmiaru, zob. Vera, „Weights and Measures”, s. 459.

Metrologia historyczna, jako nauka pomocnicza, była i wciąż jest traktowana przede wszystkim instrumentalnie, a jej zadanie określa się stosunkowo wąsko, jako zbiór pomocniczych technik, z których użytek może zrobić właściwy historyk bezpośrednio analizujący źródło. Jednak już w latach 30. XX wieku, szczególnie wśród francuskich historyków reprezentujących szkołę Annales²⁸⁴, do głosu zaczynało dochodzić przekonanie, że jeśli zaczniemy przeglądać się systemom miar w ich integralności i funkcji, jaką pełniły w danej kulturze, jesteśmy w stanie przez ich pryzmat dowiedzieć się wiele o zjawiskach i procesach, które z pozoru nie mieszczą się w przedmiocie tradycyjnie rozumianej metrologii historycznej. Jak wskazuje Héctor Vera, to rodzące się wśród francuskich historyków przekonanie o miarach jako medium pozwalającym głębiej wniknąć w kulturę badanego okresu, zainspirowało kolejne pokolenia historyków do jej pogłębienia²⁸⁵, dając początek badaniom nad kulturową historią miar, a zwłaszcza ich związkiem z gospodarką i polityką, dostrzegając w metrologii domenę władzy państwa²⁸⁶.

Z całą jednak pewnością za naukowca, który w najbardziej konsekwentny sposób rozwinął te intuicje w pełny program badawczy, usiłując z metrologii historycznej utworzyć samodzielną dyscyplinę, a nie jedynie narzędzie techniczne²⁸⁷, można uznać właśnie polskiego historyka Witolda Kulę i jego przełomową książkę *Miary i ludzie* (pierwsze wydanie – 1970; wydanie francuskie – 1984; wydanie anglojęzyczne – 1986), poświęconą walce klasowej wokół miar na wsi polskiej. Witold Kula, któremu szersze uznanie jako historykowi przyniosła praca dotycząca teorii ekonomicznej ustroju feudalnego²⁸⁸, obok Mariana Małowista, był jednym z czołowych przedstawicieli polskiej szkoły historyków społeczno-gospodarczych. Środowisko pozostawało w bliskich związkach z francuską historiografią, przede wszystkim w osobie jednego z jej najwybitniejszych przedstawicieli, Fernanda Braudela. O bliskości tych relacji i

²⁸⁴ Intuicji wyrażonej być może najpełniej przez jednego z jej przedstawicieli, Marca Blocha. zob. Marc Bloch, „Le Témoignage Des Mesures Agraires”, *Annales d'histoire Économique et Sociale* 6, nr 27 (1934): 280–82.

²⁸⁵ Vera, „Weights and Measures”, s. 460.

²⁸⁶ Zob. np. Jean-Claude Hocquet, *La métrologie historique* (Presses universitaires de France, 1995); Kathryn M Olesko, „Precision, Tolerance, and Consensus: Local Cultures in German and British Resistance Standards”, w *Scientific Credibility and Technical Standards in 19th and Early 20th Century Germany and Britain*, pod red. Jed Z. Buchwald (Dordrecht: Springer, 1997).

²⁸⁷ Za przykład takiego wykorzystania metrologii historycznej może posłużyć trzytomowa encyklopedia metrologii historycznej, która opisuje jednostki miary i systemy miernicze od tych używanych przez kultury starożytne po współczesność. Praca ta jest efektem trwającego ponad czterdzieści lat projektu, Jan Gyllenbok, *Encyclopaedia of Historical Metrology, Weights, and Measures: Volume 1, Volume 2, Volume 3*, Science Networks. Historical Studies (Bazylea: Birkhäuser, 2018).

²⁸⁸ Witold Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego: próba modelu* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962).

uznaniu dla prac autora *Miar i ludzi* może z pewnością świadczyć następująca wypowiedź francuskiego badacza: „

Witold Kula jest jednym z nielicznych, którzy nie dali się zaślepić wzlotom i spadkom krzywych cen, kryzysom, dalekim skojarzeniom i unifikacyjnym trendom rynku (...) by wykorzystać metaforę samego Kuli, trzeba zawsze spoglądać prosto w dół, do źródła, w najgłębszą wodę, wprost do życia materialnego²⁸⁹.

To motto, przypisane przez Braudela dziełu polskiego historyka, choć mogłoby stanowić dewizę samej szkoły Anneles, zdradza coś jeszcze. To przekonanie o konieczności zagłębienia w głąb materialnych procesów życia gospodarczego i społecznego zdradza przywiązanie Kuli do marksistowskiej historiografii. Nie da się tego faktu sprowadzić wyłącznie do względów koniunkturalnych czy faktu przynależności do Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków²⁹⁰, gdyż jego prace są głęboko znaczone przez historiografię marksistowską i jej przekonanie o walce klas jako motorze napędowym historii. Jak będziemy dowodzić, to zresztą ten fakt przesądza paradoksalnie o jego aktualności.

Chociaż nie wiemy wiele o jego szczegółowym usytuowaniu na bogatej mapie teorii marksistowskiej, stanowiska Kuli z pewnością nie da się po prostu sprowadzić do podporządkowania forsowanej przez aparat państwowy wykładni tradycji marksistowskiej. Stanowisko Kuli był pod tym względem znacznie bardziej dialogiczne, ale i autonomiczne wobec wymuszanych przez okoliczności zmian w dominującej wykładni marksizmu. W jego pismach znajdujemy wyraźną niechęć wobec badaczy, którzy wyłącznie ze względów koniunkturalnych po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i referacie jej pierwszego sekretarza zajmowali się podmienianiem w swoich pracach przypisów odwołujących się do Stalina na przypisy przywołujące Lenina²⁹¹. Tym koniunkturalnym względem Kula przeciwstawiał wizję marksizmu jako niedokończonego projektu, który swój program badawczy może wykuwać wyłącznie w ciągłej polemice. Jak sam stwierdzał na łamach *Kwartalnika Historycznego*: „Nie ma nic niebezpieczniejszego dla nauki marksistowskiej, jak stan rzeczy, w którym nie musi ona naprawdę i poważnie bronić swoich poglądów”²⁹². Odbicie tego stanowiska widzimy zresztą w biografii samego Kuli, którego

²⁸⁹ Cyt. za A. Hunter Dupree, „Measures and Men. Witold Kula”, *The Journal of Modern History* 60, nr 3 (1988), s. 569.

²⁹⁰ Rafał Stobiecki, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku* (Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2014).

²⁹¹ Witold Kula, „W sprawie naszej polityki naukowej”, *Kwartalnik historyczny* 63, nr 3 (1956): 151–166.

²⁹² Kula, s. 165. W tym sensie Kula wydaje się iść tropem tych marksistów, którzy odrzucali teorię marksistowską jako skończony zbiór dogmatów, ale zgodnie z intencją samego Marksa, historycznie postrzegali również samo zostawione przez niego dzieło. W tym sensie ortodoksja Kuli jest znacznie bliższa takim postaciom ruchu

marksizm w żaden sposób nie ograniczał w utrzymywaniu licznych kontaktów i wchodzenia w ciągły dialog z zachodnią historiografią.

Pomimo prezentowania otwartego stanowiska na gruncie marksizmu, można podejrzewać, że jego afiliacja polityczna i orientacja teoretyczna w dużej mierze odcisnęły się na recepcji jego prac i stopniu wpływu, który wywarł na społeczne badania nad miarami. Choć bezsprzecznie jego książka *Miary i ludzie* weszła do ścisłego kanonu społecznych i historycznych badań nad miarami, a sam Kula objął w 1974 roku funkcję wiceprzewodniczącego Międzynarodowego Towarzystwa Metrologii Historycznej, z dużym trudem przyjdzie nam szukać systematycznego rozwinięcia czy kontynuacji jego własnego programu badawczego. Chociaż jego praca dzięki tłumaczeniom weszła zarówno do obiegu francuskojęzycznego i anglojęzycznego oraz doczekała się kilku stosunkowo przychylnych recenzji, również w istotnych i poczytnych czasopismach historycznych²⁹³, samo ujęcie miary jako przedmiotu konfliktu w walce klas pozostawało na marginesie jej recepcji. Sytuacja ta zdaje się utrzymywać zresztą do dzisiaj. Pomimo licznych odniesień do dorobku Witolda Kuli w zakresie metrologii historycznej, nawet u autorów reprezentujących wyżej omawiane społeczne badania kwantyfikacji, jego obecność w pracach poświęconych miarom bardziej przypomina utrwalony rytuał niż uczynienie z jego dorobku rzeczywistego punktu wyjścia do dalszej refleksji.

W pewnym sensie trudno dziwić się temu stanowi rzeczy, gdyż nie dostrzegając roli, jaką konflikt odgrywa w myśleniu Kuli o miarach, lub odrzucając ją jako nic nam nie mówiącą o współczesnych wyzwaniach, z którymi mierzy się to pole, jego praca może rzeczywiście wydawać się archaiczna i specjalistyczna. Innymi słowy, Kula pozbawiony komponentu myślenia o produktywności konfliktu w kwestiach metrologicznych staje się badaczem, którego pracę trudno uniwersalizować i wykorzystywać poza wąskim polem badań historycznych. Staje się naukowcem omawiającym przemiany metrologiczne na wsi polskiej między XVI i XVIII wiekiem oraz stanowi jeden, zdecydowanie nie najświeższy głos, w

robotniczego, jak Róża Luksemburg, która pisała: „nauka Marksa to rewolucyjny światopogląd, który stale musi walczyć o nowe osiągnięcia w dziedzinie poznania, który niczym tak nie gardzi, jak skostnieniem w raz na zawsze ustalonych formach, i który najlepiej zachowuje swą siłę żywotną wśród szczęku duchowego oręża samokrytyki”, Róża Luksemburg, *Akumulacja kapitału: przyczynek do ekonomicznego wyjaśnienia imperializmu*, tłum. Zenona Kluza-Wołosiewicz, Julian Maliniak, i Jerzy Nowacki (Warszawa: Instytut Wydawniczy "Książka i Prasa", 2011), s. 733.

²⁹³ R. H. Hilton, „Review of *Les Mesures et les hommes*”, *The English Historical Review* 102, nr 402 (1987): 224–26; Dupree, „Measures and Men. Witold Kula”; Claudia Zaslavsky, „Review of *Measures and Men*”, *Science & Society* 52, nr 3 (1988): 373–75.

ogromnej, wielodyscyplinarnej dyskusji o unifikacji miar i narodzinach systemu metrycznego²⁹⁴.

Mówiąc z kolei o archaiczności jego pracy, mamy przez to na myśli, że jej rdzeń konceptualny i teoretyczna podbudowa jest trwale skażony prądem myślenia, o którym wielu chciałoby nie tylko zapomnieć, ale również zdelegitymizować i trwale wyrzucić poza nawias naukowości. Obserwacje te potwierdza również Anna Echterhölter, autorka jedyne systematycznego przeglądu globalnej recepcji metrologii historycznej Kuli²⁹⁵, a zarazem tekstu, który oryginalność jego programu badawczego wprost lokuje w konceptualizacji miary jako kształtowanej przez konflikt. Austriacka historyczka wskazuje w nim, że poza dogłębniejszą i entuzjastyczną recepcją prac Kuli w obiegu francuskim, polski historyk nie mógł liczyć na szczególnie ciepłe przyjęcie ze strony anglosaskiej widowni i poza wspomnianymi już powyżej ostrożnie przychylnymi recenzjami, Kula doczekał się głosów wprost odmawiających jego perspektywie znamion powagi i naukowości²⁹⁶. Echterhölter, komentując próby anglosaskich historyków przepisania narracji Kuli o miarach jako jednym z istotnych mediów i przestrzeni walki klasowej na kategorie ekonomii neoklasycznej, nie pozostawia wątpliwości, że problem w recepcji *Miar i ludzi* ma również wymiar strukturalny. Jak zauważa, w tak przekształconej narracji:

Szlachta i chłopci znikają. Jedyne, co pozostaje, to indywidualni aktorzy, różniący się od siebie posiadanymi informacjami. Historyczny konflikt zostaje zamieniony w konieczną, ciągłą nierównowagę. Północ [autorka ma tu na myśli naukę uprawianą w bogatych społeczeństwach zachodnich, przede wszystkim w krajach anglosaskich – J.K.] nie ma żadnych skrupułów, by wtłaczać absolutnie wszystko w model ekonomiczny²⁹⁷.

Rzecz jasna przypisanie takich intencji całemu polu zachodnich badań nad miarą, w szczególności socjologii kwantyfikacji, byłoby nadużyciem. Zwłaszcza gdy pod uwagę weźmiemy sam sposób sformułowania problemu przez Kulę, który sprawia, że jego rozważania o konflikcie wydają się adekwatne o tyle, o ile dotyczą miar znaczeniowych²⁹⁸. Te z kolei, jak wskazywaliśmy, leżą poza obszarem zainteresowania socjologii kwantyfikacji, która skupia się

²⁹⁴ Zob. np. Ken Alder, *The Measure Of All Things: The Seven Year Odyssey That Transformed the World*, (London: Abacus, 2004); Denis Guedj, *Le Mètre du monde* (Paris: Points, 2011).

²⁹⁵ Anna Echterhölter, „Quantification as Conflict. Witold Kula’s Political Metrology and Its Reception in the West”, *Historyka: studia metodologiczne* 49 (2019): 117–41.

²⁹⁶ Zob. Douglass C. North, „Measures and Men. By Witold Kula. Translated by Richard Szepter. Princeton: Princeton University Press, 1986. Pp. 386. \$39.50”, *The Journal of Economic History* 47, nr 2 (1987): 593–95.

²⁹⁷ Echterhölter, „Quantification as Conflict. Witold Kula’s Political Metrology and Its Reception in the West”, s. 128.

²⁹⁸ Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, s. 585.

przede wszystkim na miarach wyrażonych liczbowo. Dlatego przełożenie zadania metrologii historycznej na współczesne wyzwania, z którymi mierzy się obszar społecznych badań nad kwantyfikacją, wymaga dodatkowej pracy konceptualnej zorientowanej na przemyślenie konfliktu wokół miar znaczeniowych w kontekście współczesnych procesów kwantyfikacji. Główną przesłanką, od której będziemy wychodzić, jest konieczność zmierzenia się z relacją łączącą, partykularnością a uniwersalnością u samego Kuli. Kwestia ta zostanie przedstawiona w dalszej części niniejszego rozdziału. Pomimo tej trudności wynikającej ze specyfiki pracy polskiego historyka, trudno jednak nie doszukiwać się zewnętrznych ograniczeń, które stały na przeszkodzie tak zakrojonego zadania. W tym sensie na nieobecność wymiaru konfliktu w socjologii kwantyfikacji można spojrzeć jako na efekt implicytnie obecnej pracy ideologicznej. To znaczy delegitymizacji marksizmu w dyskursie akademickim, co przekłada się z kolei na brak zaufania wobec jego struktur wyjaśniających. W interesującym nas przypadku, konfliktu klasowego jako kształtującego przebieg procesów kwantyfikacji. Mówiąc innymi słowy, również w samej historii recepcji pracy Kuli możemy dostrzec nowoczesną pracę puryfikacji, polegającą na wyrzucaniu za wszelką cenę partykularności jako zarzewia konfliktów poza obszar wspólnoty.

Chociaż rzeczywiście praca Echterhölter jest wyjątkowa pod względem dostrzeżenia konfliktu jako kluczowego wymiaru programu metrologii historycznej Kuli²⁹⁹, nie oznacza to, że nie jesteśmy w stanie wskazać prób twórczego rozwinięcia lub wykorzystania jego dorobku, nawet jeśli nie jest to liczne grono. Do grupy badaczy czyniących z programu metrologii historycznej Kuli bardziej systematyczny użytek, można z całą pewnością zaliczyć naukowców reprezentujących obszar społecznych studiów nad nauką. Wśród anglosaskich reprezentantów tego pola można wskazać przede wszystkim na Philipa Mirowskiego, dla którego logika ewolucji miar zaprezentowana przez Kulę stanowi stały punkt odniesienia w próbie zrozumienia wzajemnych związków ekonomii z innymi naukami ścisłymi, przede wszystkim fizyką, w kontekście pytania o wartość. Odnosząc się do poszczególnych etapów ewolucji miar, widzi w metrologii historycznej swoistą pracę archeologiczną na metaforach, które poprzedzały nasze współczesne wyobrażenia o rzekomo ponadczasowych współczesnych systemach mierzenia³⁰⁰. Trzeba jednak zaznaczyć, że rozważania Mirowskiego mają większe znaczenie

²⁹⁹ Trzeba jednak zwrócić uwagę, że sama Echterhölter zdaje się nie identyfikować z tradycją marksistowską i podkreślając rolę konfliktu w metrologii historycznej Kuli, ujmuje go przede wszystkim w kategoriach języka konfliktu politycznego, a nie stricte marksistowskiego języka wyzysku i walki klasowej, który odnosi się do strukturalnych nierówności w kapitalistycznie zorganizowaną sferę produkcji.

³⁰⁰ Philip Mirowski, *More Heat than Light: Economics as Social Physics, Physics as Nature's Economics*, Reprint edition (Cambridge: Cambridge University Press, 1991), s. 109.

dla obszaru ekonomii i to im są podporządkowane. Trudno zatem przeszczepiać ich rozstrzygnięcia na problem społecznego konstruowania miar.

Pod względem znaczenia prac Witolda Kuli dla współczesnych badań społecznych nad kwantyfikacją, na szczególną uwagę zasługuje z pewnością poznański naukowiec, Andrzej W. Nowak, który łącząc ze sobą metrologiczny dorobek Witolda Kuli, Bruno Latoura i Immanuela Wallersteina, usiłuje rozwinąć program ekonomii politycznej miary, analizujący sojusz między nauką i kapitałem³⁰¹. Niewątpliwie mocną stroną propozycji autora *Wyobraźni ontologicznej* jest wskazanie na aktualność perspektywy Kuli w obliczu współczesnych walk wokół miar i zwrócenie uwagi na napięcie między uniwersalnością i partykularnością jako kluczowy element pomagający w ich konceptualizacji³⁰². Nowak w swojej pracy nie mierzy się jednak z wewnętrznymi ograniczeniami samego programu metrologii historycznej Kuli, traktując go jako stosunkowo integralny. Natomiast brakujące elementy uniemożliwiające bezpośrednie przeniesie tego programu na współczesny grunt uzupełnia posiłkując się teorią aktora–sieci³⁰³ i teorią systemów–światów³⁰⁴. Niniejsza praca idzie z kolei inną drogą, argumentując, że ta translacja może odbyć się na gruncie dyskusji wokół samego marksizmu, który pozostaje podstawowym filarem teoretycznym Kuli. Warunkiem tej translacji jest jednak wykładnia marksizmu wychodząca poza eschatologiczną i diachroniczną wizję historii. Argumentujemy zatem, że paradoksalnie to właśnie w ten sposób jesteśmy w stanie otrzymać na koniec narzędzie analityczne znacznie bardziej wyczułone na specyfikę obszaru poddawanego procedurom pomiaru i kwantyfikacji, która to specyfika w dużym stopniu kształtuje zwrotnie formę, którą przybiera sam metrologiczny konflikt.

Dlatego też w dalszej części niniejszego rozdziału spróbujemy pokazać, że chociaż Nowak słusznie podkreśla znaczenie walk wokół miar dla współczesnych procesów kwantyfikacji, przeprowadzając ten argument nie możemy abstrahować od znaczenia przejścia od miar partykularnych do miar uniwersalnych, a wraz z nim postulowanego wyczerpywania się zadań stojących przed metrologią historyczną. Mówiąc innymi słowy, naszym zadaniem

³⁰¹ Andrzej W. Nowak, „Czy możliwa jest metrologiczna suwerenność? Metrologia i ekonomia polityczna miary”, *Przegląd Humanistyczny* 446, nr 5 (2014); porównaj Andrzej W. Nowak, *Wyobraźnia ontologiczna: filozoficzna (re)konstrukcja frontetycznych nauk społecznych*, NH Nowa Humanistyka, t. 29 (Poznań-Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza ; Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo, 2016), s. 312-327.

³⁰² Nowak, „Czy możliwa jest metrologiczna suwerenność? Metrologia i ekonomia polityczna miary”, s. 25; 28–31.

³⁰³ Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora–sieci*, tłum. Aleksandra Derra i Krzysztof Abriszewski (Kraków: Universitas, 2010).

³⁰⁴ Immanuel Wallerstein, *Analiza systemów – światów Wprowadzenie* (Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog, 2007).

będzie reaktywacja metrologii historycznej jako programu adekwatnego również do badania współczesnych procesów kwantyfikacji.

Program metrologii historycznej

Co jednak dokładnie kryje się pod konceptualizacją miary jako przedmiotu, wokół którego toczą się konflikty społeczne? Problem ten jest ściśle związany z dwoma powiązanymi kwestiami³⁰⁵. Po pierwsze, ujmowaniem przez Kulę miar jako zjawisk społecznych *per se*. Po drugie zaś, przekonaniem Kuli o klasowym charakterze przedindustrialnych społeczeństw. Wspominaliśmy już, że zainspirowany wczesnymi pracami przedstawicieli szkoły Annales, Kula stał na stanowisku, że sprowadzając metrologię wyłącznie do zbioru usługowych technik stworzonych na potrzeby historyka, musimy liczyć się z sytuacją, w której „pewne podstawowe problemy badawcze, związane z systemami mierzenia w ogóle” pozostaną poza naszym zainteresowaniem³⁰⁶. Ostatecznie na przykład takie miary wartości jak „moneta, pieniądz jest zjawiskiem społecznym i jako taka musi być badana”³⁰⁷. Chociaż Kula odnosi się w tym przypadku do problemu stojącego przed numizmatyką, w jego optyce nie tylko pieniądz jest zjawiskiem społecznym, ale miara jako taka, gdyż nie da się jej wyabstrahować od funkcji, którą pełni w danej kulturze. Tym samym miara nie ma w sobie wpisanego znaczenia, ale znaczenie to jest wytwarzane w systemie przyjętych konwencji społeczności, która ją stosuje. Właśnie to przekonanie stoi zresztą za rozwojem kulturowej historii miar, która ich stabilności doszukuje się właśnie na płaszczyźnie kulturowej³⁰⁸. Zrozumienie tych konwencji, wyobrażeń, zwyczajów i przekonań miałoby się stać zadaniem kreślonej przez niego metrologii historycznej jako pewnej nadrzędnej całości nad jej poszczególnymi działami, takimi jak numizmatyka, chronologia czy, szczególnie interesujących go w pracy *Miary i ludzie*, miary długości, powierzchni i objętości, których gospodarcze znaczenie dla przedkapitalistycznych społeczeństw było tym bardziej istotne.

Gros analiz Kuli rzeczywiście poświęcona jest temu kulturowemu aspektowi miar, zwłaszcza miejscom, jakie zajmują miary w systemach religijnych. Daleki od traktowania

³⁰⁵ Musimy w tym miejscu poczynić jednak ważne rozstrzygnięcie – rola konfliktu w kształtowaniu procesów kwantyfikacji jest na tym etapie omawiana, zgodnie z intencją samego Kuli, wyłącznie w odniesieniu do społeczeństw nieposługujących się systemem miar uniwersalnych i społeczeństw przedindustrialnych.

³⁰⁶ Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, s. 585.

³⁰⁷ Kula, s. 584.

³⁰⁸ Zob. G. J. N. Gooday i Graeme J. N. Gooday, *The Morals of Measurement: Accuracy, Irony, and Trust in Late Victorian Electrical Practice* (Cambridge University Press, 2004); Olesko, „Precision, Tolerance, and Consensus”.

wierzeń jako zabobonu, w mitach i podaniach Kula dopatrywał się przede wszystkim zrębów ludowej „filozofii społecznej”, która oddziaływała na system organizacji miar i regulowała jego działanie. Dla przykładu, w tradycji biblijnej i religiach monoteistycznych „miara kojarzona jest z oszustwem, jest symbolem utraty pierwotnej szczęśliwości, wywodzi się bezpośrednio z grzechu pierworodnego”³⁰⁹. Stąd też, jak przekonuje nas polski historyk, tak silny postulat sprawiedliwej miary i pojawienie się szeregu religijnych gwarancji mających zapewnić uczciwość metrologiczną³¹⁰. Co więcej, szczególne miejsce zajmowane przez miary w porządku wyobraźniowym religii monoteistycznych odcisnęło na tyle silne piętno, że uczyniły one ze stopnia kodyfikacji i systemu organizacji miar samą miarę postępu i stało się ono synonimem cywilizacji. Nic zatem dziwnego, że gdy europejscy podróżnicy i myśliciele początku epoki kolonialnej, pokroju Montaigne czy Pigafetta, opisując napotkaną rdzenną ludność, właśnie w fakcie posiadania lub braku systemu miar i wag będą dopatrywać się stopnia, w jakim ludność ta jest cywilizowana³¹¹.

Już w tym miejscu jesteśmy w stanie dostrzec pierwszy z filarów, na którym opiera się przekonanie Kuli o roli, jaką konflikt społeczny może odgrywać w kształtowaniu i konstruowaniu miary. Stabilność miar, odzwierciedlona w ceremoniach i rytuałach danej wspólnoty oraz skodyfikowana w ich zwyczajach i prawach³¹², zależy w przeważającym stopniu od poziomu ich integralności. Im niższa kodyfikacja lub wyższa heterogeniczność społecznego otoczenia, w którym zakorzeniony jest dany system organizacji miar, tym bardziej jest on podatny na wszelkiego rodzaju nadużycia i nieprzewidywalne zmiany. Dopiero jednak dodając drugi element, to znaczy przyglądając się charakterowi miar znaczeniowych oraz pokazując ich partykularny wymiar, spojrzenie na miary jako współkształtowane przez konflikt nabierze pełnego znaczenia.

Zanim na dobre pojawiły się miary, którymi posługujemy się współcześnie, wyrażone liczbowo i oparte na pewnej konwencji, która nie musi być nawet zrozumiała z perspektywy ich użytkownika³¹³, miary były kwestią niezwykle lokalną. Nawet jeśli współdzieliły tę samą

³⁰⁹ Kula, *Miary i ludzie*, s. 6.

³¹⁰ Kula, s. 14–15.

³¹¹ Kula, s. 16.

³¹² Zob. Schaffer, „Ceremonies of Measurement”.

³¹³ Jako użytkownicy systemu metrycznego bez problemu jesteśmy w stanie swobodnie przeliczać metry na kilometry, centymetry etc.; przeważnie nie zastanawiamy się jednak, co kryje się za tą konwencją i pewnie niewielu użytkowników zdaje sobie sprawę, że obecnie przyjęta definicja metra z 1983 roku mówi o tym, że jest to odległość, którą przebywa światło w próżni w czasie $1/299\,792\,458$ sekund. W tym sensie, metr jako jednostka miary może zostać odtworzony w warunkach laboratoryjnych bez potrzeby przechowywania jakiegokolwiek wzorca czy standardu, Kula, *Miary i ludzie*, s. 158. Przekształcenia konwencji i definicji miary ciekawie analizuje

nazwę, w zależności od obszaru, czasu i okoliczności mogły mieć zupełnie różne wielkości. Jak zauważa Kula, w społeczeństwach przedkapitalistycznych znaczenie dawnych miar jest bezpośrednio „związane z człowiekiem i jego pracą. Starogreckie określenie pochodzące od Protagorasa, iż człowiek jest miarą wszystkiego, poza metaforycznym sensem ma w dziejach dosłowne znaczenie”³¹⁴. W tym sensie pierwszą wykorzystywaną przez człowieka linijką były zwyczajnie części naszego własnego ciała, które stopniowo zaczynały ulegać uabstrakcyjnieniu i odrywać się bezpośrednio od ich użytkownika. To już nie „mój czy twój palec”, ale palec w ogóle stawał się punktem odniesienia³¹⁵. Rzecz jasna ciało człowieka jest zbyt ograniczone, by móc za jego pomocą stworzyć na przykład miary agrarne. Jednak nawet i te w okresie poprzedzającym nastanie miar uniwersalnych zachowywały bliski związek z ciałem. Świadczą o tym dwa najbardziej popularne sposoby określenia powierzchni rolnej, mierzenie jej za pomocą czasu ludzkiej pracy lub za pomocą ilości wysiewanego ziarna³¹⁶, w obu wypadkach chodziło o zdolność człowieka do wykonania określonej czynności. Choć w pierwszej chwili rozwiązania te mogą wydać nam się wysoce niepraktyczne, Kula przekonuje nas, że ich kodyfikacja w porządku wyobrażeniowym potrafiła gwarantować miarom znaczeniowym zadziwiająco trwałość i stabilność nawet na przestrzeni niezwykle długiego czasu.

Co jednak istotne, te uabstrakcyjnione miary nie posiadały jednak cechy konwencji, która definiuje współczesne systemy organizacji miar, ale abstrakcyjnej wartości nadawano znaczenie stabilizujące ją w stosunkach społecznych. Już w samym sformułowaniu „miary znaczeniowe”³¹⁷ możemy usłyszeć ten konstruktywistyczny wydźwięk. Miary nie mają tu w żaden sposób same z siebie raz nadanej esencji czy stałego znaczenia, ale to znaczenie *nadawane* jest im w interakcjach między ludźmi, a samo znaczenie zależne jest z kolei od stopnia, w jakim je współdzielą i są co do niego zgodni. Przykładowo, mierzenie powierzchni za pomocą czasu ludzkiej pracy niezbędnej do wysiewu danego obszaru³¹⁸ jest ściśle zależne od tego, jak wspólnota wykorzystująca taką miarę organizuje samą pracę na roli. W tym sensie jakakolwiek zmiana stosunków społecznych, łączących grupę posługującą się daną miarą, może tym samym pociągać za sobą zmianę samej miary. Konflikt, o którym pisze Kula, jest zatem niczym innym jak konfliktem o nadawanie miarom znaczenia, kontrolowania jej tak, by

Nowak, zwracając uwagę na zmianę definicji metra, którym towarzyszą zmiany w politycznym i naukowym imaginariu społecznym, zob. Nowak, „Czy możliwa jest metrologiczna suwerenność?”.

³¹⁴ Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, s. 589.

³¹⁵ Kula, *Miary i ludzie*, s. 33.

³¹⁶ Kula, s. 38.

³¹⁷ Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, s. 589–606.

³¹⁸ Kula, s. 590.

służyła danym interesom. To właśnie w tym znaczeniu miara stanowi nieodzowny atrybut władzy³¹⁹, a „suwerenny to w kontekście interesujących nas spraw metrologicznych znaczy: mający prawo ustalać miary”³²⁰. Znaczeniowość miar przesądza zatem o ich politycznym charakterze.

Kula mówiąc o konflikcie wokół miar nie posługuje się jednak wyłącznie językiem polityki (w sensie, jakim konflikt o kontrolę miar toczył się wyłącznie na szczycie władzy i dotyczył na przykład konfliktu o ich dyktowanie i egzekwowanie między władzą sakralną a władzą świecką), ale umieszcza go również bezpośrednio w samych procesach produkcji. Dlatego też mając na uwadze te dwa elementy niezbędne do ujęcia miar przez pryzmat konfliktu społecznego, możemy umieścić je w kontekście analizowanego przez Kulę przypadku – miar na wsi polskiej w XVI–XVIII wieku³²¹. Musimy jednocześnie zaznaczyć, że pisząc *Miary i ludzie* sam Kula nie konceptualizuje w żadnym miejscu precyzyjnie walki klasowej w odniesieniu do teorii marksistowskiej, podobnie jak nie robi tego w odniesieniu do problemu formy, jaką przyjmuje wyzysk w feudalnym sposobie produkcji. Wbrew jednak ogromnej części tradycji marksistowskiej, w której istnieje tendencja do ograniczania problemu walki klasowej i wyzysku wyłącznie do społeczeństw kapitalistycznych, Kula wydaje się myśleć bezpośrednio za Marksem, przyjmując jego podstawowe wyjaśnienie, że w każdym społeczeństwie klasowym, a trudno za taki nie uznać feudalnego systemu na wsi polskiej³²², podstawą sposobu produkcji jest wyciskanie pracy dodatkowej z bezpośredniego wytwórcy, to jest nadwyżki, która wykracza poza pracę niezbędną do jego reprodukcji³²³. Tym wytwórcą, w przypadku omawianym przez Kulę, jest natomiast chłop pańszczyźniany. W samej mierze ogniskują się zatem dwa przeciwstawne dążenia. Z jednej strony, mamy do czynienia z próbami zwiększenia ilości pracy dodatkowej, na przykład poprzez naciski szlachty na zwiększanie ilości zboża nasypywanego przez chłopów do korca, z drugiej zaś żądanie jednej, sprawiedliwej i stabilnej miary. Tym samym problem tego, jak sypać zboże – czy robić to „z czubem”, czy może je „strychować”; czy sypać je z poziomu kolana czy łokcia – staje się bezpośrednim problemem o charakterze klasowym. Kwestia ta rzecz jasna rzuca światło na sposób samego

³¹⁹ Kula, s. 593–605.

³²⁰ Kula, *Miary i ludzie*, s. 26.

³²¹ Kula, s. 164–99.

³²² Zob. Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*.

³²³ Jak jasno stwierdza Marks, „Kapitał nie wynalazł pracy dodatkowej. Wszędzie, gdziekolwiek środki produkcji są monopolem części społeczeństwa, robotnik, wolny czy niewolny, musi do czasu pracy, który byłby niezbędny dla utrzymania go przy życiu, dołączyć pewną ilość dodatkowego czasu pracy, ażeby wytworzyć środki spożycia dla właściciela środków produkcji”, Karol Marks, *Kapitał. Tom 1. Proces wytwarzania kapitału* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1951), s. 248–249.

rozumienia konfliktu, który napędzają sprzeczne interesy stron zaangażowanych w sam proces pomiaru.

Opisywany przez Kulę konflikt toczący się wokół miar nie odbywa się jednak w społecznej próżni, ale towarzyszą mu pewne szersze procesy społeczne. Kula mówi tu odpowiednio o inercji miar, to jest o ich trwałości w czasie, jak również o tendencjach unifikacyjnych³²⁴. Obie te kwestie są ściśle powiązane z problemem toczących się wokół miar konfliktów. O ile inercja miar może być postrzegana jako kontrtendencja ich zmiany, nie oznacza to, że mówiąc o trwałości miar w czasie Kula abstrahuje od samego konfliktu. Wręcz przeciwnie, inercja miar jest często funkcją samego konfliktu w tym sensie, w jakim jedna ze stron konfliktu okazuje się szczególnie skuteczna w narzucaniu miary drugiej stronie. Podkreślmy raz jeszcze, że wynika stąd zresztą druga towarzysząca konfliktowi wokół miar tendencja, to znaczy problem unifikacji miar. Jak zauważa polski historyk, procesom unifikacji i centralizacji samej władzy państwowej towarzyszy równoczesny proces unifikacji miary na podporządkowanym władzy obszarze. Tendencja do uzyskania przez władzę państwową wyłączności na nadawanie miarom znaczenia wynika ze splecenia kwestii kontroli miary z samym problemem suwerenności – „suwerenny to w kontekście interesujących nas spraw metrologicznych znaczy: mający prawo ustalać miary”³²⁵. Choć przywołane *dictum* Kuli może do złudzenia przypominać słynną frazę Carla Schmitta³²⁶, jednego z najważniejszych myślicieli autonomii pola politycznego w XX wieku, Kula obiera inną drogę. W przeciwieństwie do niemieckiego myśliciela, który problem miary formułuje jako inherentnie związany z porządkiem państwa i suwerenności³²⁷, państwo u polskiego historyka jest przeniknięte działaniem innych sił społecznych.

Choć problem miary jest z konieczności uwikłany w kwestię władzy, to sama władza suwerenna nie stanowi osobnego i autonomicznego pola społecznego. Wręcz przeciwnie, jest silnie uwikłana w stosunki społeczne. Jak zauważa polski historyk, „tendencje, które pchają w kierunku unifikacji, są zasadniczo dwie: związki handlowe i wola państwa”³²⁸. Choć na pierwszy rzut oka może się wydawać, że Kula rozpatruje te tendencje jako autonomiczne, w rzeczywistości są one ze sobą ściśle powiązane. Jak przekonuje, nie da się opisywać roli

³²⁴ Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, s. 605–616.

³²⁵ Kula, *Miary i ludzie*, s. 26.

³²⁶ „Suwerenny jest ten, kto decyduje o stanie wyjątkowym”, Carl Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, tłum. Marek Cichocki, Wyd. 2 poszerzone (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2012), s. 45.

³²⁷ Zob. Carl Schmitt, *Nomos ziemi w prawie międzynarodowym ius publicum Europaeum*, tłum. Kinga Wudarska, Warszawa: Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego, 2019).

³²⁸ Kula, *Miary i ludzie*, s. 149.

państwa w unifikacji miar, abstrahując od wielości przeciwnych interesów, które możemy obserwować w samym państwie:

Tendencje unifikacyjne państwa są z jednej strony przejawem walki społecznej, zwłaszcza walki toczącej się wewnątrz klasy uprzywilejowanej (...) Z drugiej zaś strony tendencje te nabierają większej siły właśnie wówczas, gdy na skutek rosnącego geograficznie zasięgu gospodarki wymiennej, te siły w klasie uprzywilejowanej, które do unifikacji dążą, uzyskują poparcie innych sił, w tej unifikacji zainteresowanych (np. bogatego mieszczaństwa)³²⁹.

Opisywany przez Kulę problem unifikacyjnych tendencji państwa jest zatem ściśle powiązany z kwestią stosunków produkcji dominujących w danym społeczeństwie, które oddziałują na ten proces i nadają unifikacyjnym działaniom państwa formę i kierunek. Dlatego zamiast myśleć o tym procesie w charakterze autonomii pola politycznego, intencja Kuli staje się jaśniejsza, gdy jego rozważania o unifikacyjnej funkcji państwa umieścimy w kontekście roli samego państwa w narodzinach kapitalizmu³³⁰. Jak się za chwilę przekonamy, proces unifikacji miar i następujący po nim proces ich uniwersalizacji odegrał szczególną rolę w wykształceniu się kapitalistycznego procesu produkcji, będąc dla siebie wzajemnie warunkami możliwości. Kwestia ta okaże się dla nas szczególnie istotna w dalszych częściach niniejszej pracy. Stanowi ona bowiem ważną przesłankę, by nie absolutyzować autonomii samego państwa, ale widzieć w nim przestrzeń toczących się konfliktów o kontrolowanie miary. Tymczasem wróćmy do samego znaczenia konfliktu w perspektywie badawczej polskiego historyka.

Jak zdążyliśmy zauważyć w poprzednich sekcjach tego rozdziału, badanie konfliktów towarzyszących konstruowaniu miar pociąga za sobą również znaczne problemy natury praktycznej. Sam Kula był świadomy metodologicznych problemów stojących przed tym wyzwaniem. Chociaż konflikt sprawiał, że nadawanie miarom znaczenia odbywało się w dynamicznym procesie społecznym, jego obserwacja wymaga przyjęcia odpowiedniej perspektywy, przeważnie bowiem mamy tendencję do petryfikowania tych procesów i postrzegania ich jako stabilnych. Kula problem ten stawia bezpośrednio w odniesieniu do badanych przez siebie źródeł:

Stan rzeczy, którego fotografię otrzymujemy w lustracji, wydawać się może statyczny.

Faktycznie nie był on taki. Ustalone tradycją zwyczaje, na straży których stały wchodzące w

³²⁹ Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, s. 606.

³³⁰ Współcześni badacze ekonomii politycznej zwracają uwagę, że narodziny kapitalizmu jako dystynktywnego sposobu produkcji było możliwe między innymi dzięki wykształceniu się splotu państwa i finansjeryzacji. Państwo tym samym nie jawi się w tej historii jako byt zupełnie autonomiczny i suwerenny. Zob. np. David Harvey, *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa. Cz. 2*, tłum. Anna Piekarska i Jakub Krzeski, Seria: Marksistowska (Poznań: Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox, 2018), s. 260–61.

grę sprzeczne interesy, były przecież i przed lustracją, i po niej stale jawnie lub skrycie atakowane³³¹.

Chociaż Kula zwraca na niego uwagę przy okazji analizy walk wokół kontroli miar, które służyły do odmierzania przekazywanej dworowi daniny, możemy potraktować ten problem jako problem zasadniczy, z którym należy się zmierzyć, konstruuując program badań uwikłania miar w stosunki społeczne. Efekty działania miar i procesów kwantyfikacji oglądamy właśnie w postaci owej fotografii, statycznego obrazu, na którym zamiera wszelkie życie, ponieważ kryjące się pod nią procesy społeczne pozostają całkowicie poza jej kadrem. Odślonięcie dynamicznego obrazu, kryjącego się za tą fotografią, wielości interesów i interakcji zachodzących między nimi oraz konfliktu, któremu dają one początek, stanowi właściwe zadanie stojące przed metrologią historyczną.

Moglibyśmy dodać, że również dzisiaj, w obliczu bezprecedensowej w swojej skali kwantyfikacji życia społecznego, opisane powyżej wyzwanie pozostaje w swojej formie niezmienione. Jak zdążyliśmy już zauważyć, kwestia ta nastrocza jednak pewnych trudności, z którymi należy się zmierzyć. W poprzednich częściach niniejszego rozdziału wskazaliśmy już na zewnętrzne trudności, jakie napotyka próba wyjaśnienia procesów społecznego konstruowania miar przez pryzmat konfliktu. Kwestię tę musimy teraz rozważyć w kontekście trudności wewnętrznych wobec samego programu metrologii historycznej Kuli. Problem ten jest z kolei ściśle powiązany z przejściem do nowoczesności i sposobem organizacji logiki pomiędzy biegunami uniwersalności i partykularności.

Uniwersalizacja miar a znikająca rola konfliktu

Jak twierdzi polski historyk, „problem metrologii historycznej znika z życia społecznego wraz z zapanowaniem konwencjonalnego systemu miar, w praktyce w większości krajów cywilizowanych wraz zaprowadzeniem systemu metrycznego”³³². Kula nie pozostawia zatem wątpliwości, że zadanie metrologii historycznej wyczerpuje się wraz z odchodzeniem od miar znaczeniowych i przyjmowaniem systemów mierzenia opartych na uniwersalnym standardzie. Co więcej, pociąga to za sobą zanik sprawczej roli konfliktu w kształtowaniu miary, gdyż miary oparte na uniwersalnym standardzie przestają być już podatne na manipulowanie ich

³³¹ Kula, *Miary i ludzie*, s. 167.

³³² Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, s. 585.

znaczeniem. Konflikt nie przestaje się toczyć, ale zmienia się jego wymiar i oblicze, ale również – jak się przekonamy – jego obszar. Po pierwsze, nie jest to już konflikt o kontrolę i nadawanie miarom znaczenia, a ewentualnie konflikt i opór przeciwko wprowadzeniu uniwersalnego standardu, który godzi w zastany porządek i interesy³³³. Po drugie, we wzajemny konflikt wchodzą ze sobą konkurencyjne rozwiązania tworzenia uniwersalnego standardu³³⁴. Dlatego też Kula precyzując powyższe twierdzenie o wyczerpywaniu się wraz z postępem czasu zadania metrologii historycznej, dodaje, że „w ogromnej większości wypadków o ile przy badaniu epoki kapitalistycznej zagadnienia metrologiczne przed historykiem stają, to o tyle tylko, o ile w danym społeczeństwie żywe są feudalne praktyki”³³⁵. Tym samym Kula nie pozostawia wątpliwości, że im dalej przesuwamy się na osi czasu w kierunku współczesności i oddalamy się od dawanych sposobów organizacji życia gospodarczego, tym mniej jest w stanie nam wyjaśnić sama metrologia historyczna.

Tym samym dotarliśmy do sedna wewnętrznego ograniczenia, które stoi na przeszkodzie wykorzystania programu badawczego Kuli do współczesnych wyzwań, z którymi muszą się zmierzyć społeczne badania kwantyfikacji. Jak się przekonamy, tym głównym ograniczeniem okaże się progresywny sposób ujęcia dziejów, w który polski historyk wpisuje interesującą nas ewolucję miar. Progresywizm ten zakłada stopniowe zanikanie partykularności w procesie uniwersalizacji. Przyglądając się jednak nowoczesnej dialektyce partykularności i uniwersalności, kwestionowaliśmy takie ujęcie. W dalszej części tego rozdziału to właśnie przemyślenie tej dialektyki pozwoli nam na dokonanie korekty w programie metrologii historycznej, niezbędnej do zastosowania jej również we współczesnym kontekście. Dlatego też zamiast kapitulować w obliczu tej trudności, przyjrzyjmy się wpierw samym społecznym warunkom wytwarzania się miar konwencjonalnych i porzucenia miar

³³³ Przyjęcie metra jako miary przez rewolucyjną Francję nie oznaczało jednak szybkiego adaptowania i przyjmowania tego systemu w pozostałych krajach, pomimo szybko rozprzestrzeniających się po Europie idei samej rewolucji. W wielu regionach próby wprowadzenia metra napotykały silny opór wzmagany długą tradycją walki przeciwko unifikacji miar, jak choćby w Lombardii, o czym pisze Kula: „Przyszli więc żołnierze rewolucji do Lombardii. Byli bosi, sadzili drzewka wolności i przynosili metr. W buty zostali z czasem dobrze zaopatrzeni, drzewka wolności przyjęły się chętnie i wkrótce zwiędły, metr nie przyjął się wcale”, Kula, *Miary i ludzie*, s. 416.

³³⁴ Dziesiętny system metryczny nie był jedyną propozycją i sposobem uniwersalizacji miar odległości, zob. np. Ronald Edward Zupko, *Revolution in Measurement: Western European Weights and Measures Since the Age of Science* (Philadelphia: Amer Philosophical Society, 1990). Jak zauważa Héctor Vera, jego dominująca pozycja nie wynikała koniecznie z jego przewagi technologicznej nad konkurencyjnymi systemami, ale raczej z towarzyszących mu okoliczności historycznych, „bycia częścią rewolucji społecznej”, Vera, „Weights and Measures”, s. 467.

³³⁵ Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, s. 586.

znaczeniowych, na które wskazuje Kula, analizując przypadek powstania systemu metrycznego:

Metr, „odczłowieczając” miary, czyniąc je od człowieka niezależnymi, w stosunku do niego „obiektywnymi”, moralnie neutralnymi, czyni jednocześnie z narzędzia krzywdy ludzkiej środek ułatwiający porozumienie i współpracę między ludźmi.

Tylko, żeby metr mógł zwyciężyć, te dwa warunki musiały być spełnione: 1–o, równość ludzi wobec prawa; 2–o, alienacja towaru³³⁶.

Musimy jednak koniecznie zwrócić uwagę, że gdy Kula jako historyk o proveniencji marksistowskiej zwraca uwagę na te dwa warunki, sygnalizuje nam jednocześnie, że mają one w rzeczywistości jeden wspólny mianownik – mowa rzecz jasna o pojawieniu się gospodarki towarowej, a precyzyjniej o narodzinach kapitalizmu. W powyższym cytacie obserwujemy w końcu warunki możliwości nie tylko samej ewolucji systemów organizacji miar, ale również wyłonienia się kapitalizmu jako takiego. Przyjrzyjmy się pokrótce tym dwóm wskazywanym przez Kulę warunkom zaistnienia miar opartych na konwencji.

Po pierwsze, alienacja towaru oznacza nic innego jak konieczność abstrahowania i oderwania się miary się od partykularnej natury danego towaru. Dobra muszą być ze sobą porównywalne, wzajemnie wymienialne, niezależnie od tego, że ich wartość użytkowa i cechy jakościowe wydają się temu całkowicie przeczyć³³⁷. W procesie tym widzimy zresztą szerszą tendencję przypisywaną przez szkołę frankfurcką nowoczesności:

Spółeczeństwem mieszczańskim rządzi ekwiwalent. To, co różnoimienne, sprowadzone zostaje do wielkości abstrakcyjnych, wskutek czego może być porównywane. Dla oświecenia to, co nie daje się wyrazić w liczbach, a ostatecznie w jednostkach, jest pozorem, współczesny pozytywizm zalicza to do poezji, Hasłem jest jedność – od Parmenidesa do Russella. Celem jest obalenie bogów i **jakości** [podkreślenie – J.K.]³³⁸.

Kula, chociaż daleki od jednoznacznej oceny wyrażonej przez Horkheimera i Adorna, wyraźnie myśli tu kategoriami marksistowskimi i pojęciami wyrastającymi z Marksowskiego prawa wartości opartej na pracy – „żadna miara nie może być tu preferowana. Musi stać się abstrakcyjną, jak wartość, a raczej, ponieważ wartość staje się abstrakcyjną”³³⁹. Podobnie jak

³³⁶ Kula, *Miary i Ludzie*, s. 161.

³³⁷ Mirowski, *More Heat than Light*, s. 109.

³³⁸ Max Horkheimer i Theodor W. Adorno, *Dialektyka oświecenia: fragmenty filozoficzne*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010), s. 19.

³³⁹ Kula, *Miary i Ludzie*, s. 161.

praca staje się abstrakcyjna w kapitalizmie³⁴⁰, tak również sama miara zostaje wyabstrahowana z konstytuujących ją w społeczeństwach przedindustrialnych stosunków społecznych. Po drugie, równość obywateli wobec prawa. Widzieliśmy wcześniej, że walki wokół miar determinowane były w znacznym stopniu poziomem heterogeniczności zwyczajów (i praw) posługujących się nimi wspólnot³⁴¹. Unifikacja samego prawa i jedno prawo dla wszystkich obywateli kładzie zatem kres sytuacji, w której „jeden dyktuje – drugi znosi”³⁴² miarę. Nieprzypadkowo zatem system metryczny zalicza się do dziedzictwa Rewolucji Francuskiej, gdyż to ona równość tę ustanawia.

Warunki, które Kula stawia przed wyłonieniem się miar konwencjonalnych, nie pozostawiają zatem wątpliwości z jaką uniwersalnością mamy tu do czynienia – uniwersalnością kapitalistyczną. Co jednak mamy przez to na myśli? Mówiąc o konstytuowanych dla nowoczesności biegunach tego, co partykularne i tego, co uniwersalne wprowadziliśmy to fundamentalne napięcie, przywołując Hegłowski projekt państwa etycznego. Rozwiązanie to było dla nas o tyle ważne, że jak argumentowaliśmy, projekt filozoficzny niemieckiego filozofa jest momentem w refleksji nad nowoczesnością, w której podjęta zostaje próba okiełznania wyłaniających się napięć między dwoma biegunami. Tym samym usiłowaliśmy przyjrzeć się nowoczesności w jej własnej optyce, w której nośnikiem uniwersalności staje się samo państwo. Postawienie pytania o kapitalistyczną uniwersalność, w której interesujący nas problem umieścił Kula, będzie od nas wymagało teraz dopełnienia tego obrazu.

Wprowadzając kontekst nowoczesności przez projekt filozoficzny niemieckiego filozofa, zaczęliśmy niejako od końca, od ukoronowania pewnego procesu. Innymi słowy, wyszliśmy od momentu, w którym pytanie o uniwersalność i powszechność stało się zarazem pytaniem historii, jak i filozofii, dając początek dialektyce³⁴³, a tym samym zapośredniczeniu biegunów partykularności i uniwersalności w dialektycznej koncepcji państwa etycznego. Cofnijmy się jednak nieco w czasie do XVIII-wiecznej Francji w przededniu samej Rewolucji, to jest do momentu poprzedzającego zapośredniczenie tych dwóch biegunów, jak również do bezpośredniego kontekstu, w którym powstaje uniwersalny system metryczny. Do czasu, w którym napięcie między uniwersalnością i partykularnością wydawało się dalekie od

³⁴⁰ Marks, *Kapitał. Tom 1. Proces wytwarzania kapitału*, s. 44–49.

³⁴¹ Argument ten odegra jeszcze istotną rolę w Rozdziale czwartym niniejszej pracy w kontekście omawiania heterogeniczności samej nauki.

³⁴² Kula, *Miary i Ludzie*, s. 160.

³⁴³ Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, s. 236.

pogodzenia, a zamiast tego stanowiło oś sporu między dwoma konkurującymi ze sobą klasami – umacniającym swoją pozycję mieszczaństwem i arystokracją, wciąż cieszącą się licznymi przywilejami.

Siłą rzeczy nie możemy sobie pozwolić tutaj na historyczną analizę tego procesu, a interesować nas będzie raczej nowy typ dyskursu politycznego, który wyłonił się w ramach opisanego powyżej konfliktu między dwoma klasami. Dlatego też na ten problem spojrzymy przez pryzmat Foucaultowskiej analizy programowego dla tego konfliktu tekstu, *Czym jest stan trzeci?*³⁴⁴, francuskiego duchownego i rewolucjonisty Emmanuela-Josepha Sieyès. Sieyès zdaje w nim sprawę z paradoksalnego położenia, w którym znajduje się stan trzeci. Chociaż stanowi on rzeczywistą i substancjalną podstawę narodu, dominując we wszystkich aparatach państwa, nie może nim się stać, ponieważ brakuje do tego formalnych przesłanek, który naród by ten ustanowił – przede wszystkim wspólnych praw dla wszystkich obywateli. Kwestia ta jest dla nas szczególnie interesująca, gdyż jak twierdzi Foucault, analiza wyłaniającego się z pamfletu dyskursu politycznego, stanu trzeciego jako podstawy narodu pokrywającego się z państwem, pozwala nam zobaczyć wykształcenie się nowego stosunku między partykularnością i uniwersalnością, który był bezpośrednio wymierzony w partykularny przywilej arystokracji³⁴⁵. Ten nowy sposób relacji między dwoma biegunami zakłada, że chociaż stan trzeci nie stanowi całości ciała społecznego, to wyłącznie on jest w stanie zapewnić scalającą całość funkcję.

Jak przekonuje nas Foucault, wraz z ustanowieniem tej nowej relacji łączącej to, co partykularne z tym, co uniwersalne rodzi się jednocześnie nowa historia, którą powoduje konflikt zupełnie innego typu niż krwawa walka o dominację jednych nad drugimi:

Właśnie państwo i uniwersalność państwa będą jednocześnie stawką walki i jej polem bitwy. Będzie to zatem walka, która, ponieważ jej celem i wyrazem nie jest dominacja, której przedmiotem i przestrzenią jest państwo, będzie z istoty walką cywilną. Z istoty będzie się toczyć poprzez ekonomię i w stronę ekonomii, poprzez instytucje, produkcję, administrację. Będzie to walka cywilna, w stosunku do której walka militarna, krwawa, może być tylko wyjątkowym momentem, kryzysem lub epizodem³⁴⁶.

Wracamy tym samym do problemu kapitalistycznej uniwersalności, w którą uwikłany zdaniem Kuli jest metr. Wiedzieliśmy, że o ile u Hegla bieguny partykularności i uniwersalności zostały

³⁴⁴ Emmanuel Joseph Sieyès, *Czym jest stan trzeci? Esej o przywilejach*, tłum. Mikołaj Jarosz (Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2016).

³⁴⁵ Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, s. 221–222.

³⁴⁶ Foucault, s. 224.

zapośredniczone, w przedstawionej powyżej historii odsłania się wyraźniej samo partykularne wykorzystanie uniwersalności jako środka w walce o określony zestaw interesów. W walce przeciwko partykularnym interesom arystokracji stan trzeci musi ustanowić się jako uniwersalny, musi jawić się jako nośnik uniwersalności. Ustanowienie uniwersalnego systemu miar jawi się nam z tej perspektywy również jako sposób przewyciężenia partykularnych przywilejów, którymi cieszyła się arystokracja między innymi w sferze metrologicznej. Dostrzeżenie jednak w uniwersalności państwa „stawki i zarazem pola bitwy” między klasami, rodzi jednak osobne pytanie o to, które grupy czy klasy posiadają wystarczający poziom sprawstwa i zasobów, by móc uczestniczyć w tym konflikcie wokół uniwersalności i do niej pretendować. Przypadek opisywany przez Kulę poucza nas, że rzadko kiedy jest to bezpośredni wytwórca. Problem ten będzie nas jednak szczególnie zajmował w kolejnych rozdziałach, kiedy staniemy przed wyzwaniem określenia stron zaangażowanych w konflikt wokół ewaluacji produkcji naukowej. Tymczasem wróćmy do problemu ambiwalencji miar uniwersalnych i możliwych sposobów jej przewyciężenia.

Tym samym, wbrew ewidentnemu entuzjazmowi Kuli w stosunku do dziedzictwa systemu metrycznego³⁴⁷, uniwersalność, w którą uwikłana jest ewolucja od miar znaczeniowych do miar konwencjonalnych, sama naznaczona jest głęboką ambiwalencją³⁴⁸. Czysty partykularyzm miar znaczeniowych zostaje wyparty i zastąpiony uniwersalnością burżuazyjną, która daleka od położenia kresu konfliktom społecznym, operuje w zgodzie z problematycznym dla nowoczesności napięciem, opisywanym przez nas wcześniej. Z jednej strony, kończy z ciemieniem chłopą przez pana feudalnego za pomocą narzucania i kontrolowania miary, z drugiej jednak strony ewolucja ta jest częścią narodzin kapitalizmu, którego sprzeczności dziedziczy. Uniwersalność ustanowiona w tym procesie jest jednak uniwersalnością jednej klasy, która choć jawić się chce jako jej nośnik, wykorzystuje ją do obrony własnych, partykularnych interesów. Wyrażona tutaj ambiwalencja tego przejścia jest z kolei kluczowa dla zrozumienia naszego stanowiska.

To nie nadzieje polskiego historyka pokładane w obietnicy zawartej w uniwersalizacji miar są przedmiotem naszej krytyki. Wręcz przeciwnie, dalecy jesteśmy od jednoznacznych stanowisk – pełnego entuzjazmu dla towarzyszącej uniwersalizacji miar racjonalizacji życia

³⁴⁷ Kula odnosi się bezpośrednio do tego uniwersalnego dziedzictwa za pomocą hasła "Dla wszystkich ludzi po wsze czasy!", *Miary i Ludzie*, s. 414–39. System metryczny przedstawiony tu jest jako swoiste esperanto, które pomoże ludzkości przełamać bariery lokalności, a dzięki temu współpracować ze sobą i koordynować wspólne działania na niespotykaną dotąd skalę.

³⁴⁸ Nowak, „Czy możliwa jest metrologiczna suwerenność?”, s. 25.

społecznego lub odrzucenia miar jako inherentnie skażonych nowoczesną logiką. W miejscach tych skrajnych reakcji twierdzimy, że analizy domaga się sposób uwikłania nadziei pokładanych w uniwersalizacji miar w nowoczesną logikę. Mamy przez to na myśli, że uniwersalizacja miar – uwikłana w nowoczesny sposób organizacji dialektyki partykularności i uniwersalności, oparty na wymazywaniu pierwszego elementu – sprawia, że może ona służyć przeciwnym celom niż te wyobrażone sobie przez polskiego historyka. Uniwersalność miar niosąca obietnicę porozumienia ponad granicami, uwikłana w nowoczesną logikę w dalszym ciągu niesie za sobą niebezpieczeństwo dominacji silniejszego nad słabszym. Dominacja ta nie ma już charakteru jawnego, który miał miejsce w przypadku konfliktu chłopów i dworu o sposób odmierzania należnego zboża i pobierania daniny, ale przejawia się w pretensji partykularności do uniwersalności. W niebezpieczeństwie narzucania partykularnego interesu jako interesu ogólnego. Kwestia ta z kolei zmusza nas do podjęcia problemu temporalności przejścia od miar znaczeniowych do miar uniwersalnych.

Kula myśląc o ewolucji systemów organizacji miar, podobnie jak o samym problemie przejścia do kapitalizmu, w kategoriach diachronicznych, nie problematyzuje samego stosunku łączącego to, co partykularne z tym, co uniwersalne. Przyjmuje natomiast gładkość tego procesu i wypieranie partykularności w ramach zachodzącej w nowoczesności uniwersalizacji stosunków społecznych. Mówiąc innymi słowami, Kula umieszcza problem ewolucji miar od miar partykularnych do miar znaczeniowych w unilinearnej wizji historii, w której uniwersalizacja miar staje się jednym z wektorów procesu historycznego. W tym sensie uniwersalizacja miar – obok demokratyzacji, racjonalizacji czy sekularyzacji³⁴⁹ – staje się jednym z wielu wektorów wyznaczających kierunek zachodzącego w ramach nowoczesności postępu. W tak zakreślonej wizji historii zawiera się obietnica zniesienia wraz z biegiem czasu partykularizmów. Same partykularyzmy są zaś jedynie śladami dawnej przeszłości, która tylko gdzieś przenika przez coraz ciśnień zasklepiającą się skorupę uniwersalności. Widzieliśmy to w stwierdzeniu Kuli odnośnie do zadania metrologii historycznej w badaniu społeczeństw industrialnych, które jest aktualne o tyle, o ile mamy do czynienia z jakimiś śladami i pozostałościami przedindustrialnej przeszłości³⁵⁰. Sama logika upływu czasu historycznego wymusza jednak myślenie o tych pozostałościach wyłącznie w kategoriach przeżytku, który skazany jest na ewentualne wymarcie.

³⁴⁹ Zob. Massimiliano Tomba, *Marx's Temporalities* (Leiden: Brill, 2013).

³⁵⁰ Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, s. 586.

Jak staraliśmy się jednak pokazać, analizując w niniejszym rozdziale dialektykę tego, co partykularne i tego, co uniwersalne, przyjęta przez Kulę wizja historii, opierająca się na stopniowej uniwersalizacji, jest niezwykle problematyczna. Pomimo uchwyconej przez Kulę ambiwalencji przejścia do miar uniwersalnych – wyrażonej w obietnicy stworzenia za ich pomocą narzędzia powszechnego porozumienia z jednej strony, z drugiej zaś koniecznych warunków kapitalistycznej organizacji produkcji – polski historyk gospodarczy wydaje się tu zdradzać swój teleologiczny stosunek do ludzkich dziejów³⁵¹. W tym sensie w jakim warunkiem zapanowania prawdziwej uniwersalności i powszechności jest wyrwanie się z piekła partykularności feudalnych stosunków społecznych i przejścia przez czyszcenie relacji kapitalistycznych. Koniecznym warunkiem takiego ujęcia postępu jest natomiast założenie o możliwości stopniowego rozpuszczania partykularności w tym, co uniwersalne lub przynajmniej dialektyzowania łączącej te dwa bieguny relacji. Jak jednak argumentowaliśmy, ruch od partykularności do uniwersalności ma nie absolutną, ale wyłącznie pozorną postać. To właśnie pozorność tego ruchu pozwoli nam w zakończeniu niniejszego rozdziału wrócić do kwestii aktualności metrologii historycznej i zastanowić się nad koniecznymi warunkami jej reaktywacji w kontekście obecnych wyzwań, stojących przed badaniem społecznego oblicza procesów kwantyfikacji.

Zakończenie: synchronia przeciw diachronii

Celem niniejszego rozdziału było postawienie pytania o aktualność rozumienia miar jako współkształtowanych przez konflikty społeczne. Jak argumentowaliśmy, problem ten jest naszym zdaniem rozpięty na biegunach tego, co uniwersalne i tego, co partykularne. Te dwa bieguny rozumieliśmy na dwóch poziomach. Po pierwsze, doszukiwaliśmy się w nich konstytutywnego dla nowoczesności napięcia, logiki jej działania, w której proces uniwersalizacji jest zależny od partykularizmów i nie może się od nich uwolnić. Po drugie, napięcie to charakteryzuje samą ewolucję, jaką przeszły miary, od miar znaczeniowych (partykularnych) do miar konwencjonalnych (uniwersalnych). Postawienie tej kwestii w jej podwójnym wymiarze rodzi z kolei pytanie, jak dalece konstytutywne dla nowoczesności napięcie oddziałuje na sam proces ewolucji miar i może być na niego ekstrapolowany. Ujmując problem w ten sposób, pytaliśmy jednocześnie, czy konflikt rzeczywiście przestaje kształtować

³⁵¹ Zob. Löwith, *Historia powszechna i dzieje zbawienia*.

miarę wraz z postępem nowoczesności, czy może logika samej nowoczesności zmienia naszą optykę i odciąga nasze spojrzenie od skrywanego konfliktu.

Kwestia ta skierowała naszą uwagę w stronę metrologii historycznej Witolda Kuli, polskiego historyka gospodarczego, z dwóch powodów. Po pierwsze, polski historyk gospodarczy uczynił badanie konfliktów i walk wokół miar znaczeniowych podstawą swojego programu badawczego. Po drugie, wskazywał na stopniowe wyczerpywanie się funkcji konfliktu wraz z postępującą uniwersalizacją samych miar, tym samym zajmując stanowisko odnośnie do nowoczesności i zachodzących w jej ramach relacji między tym, co partykularne, i tym, co uniwersalne. Powyższe pytanie o stopień, w jaki konflikt dalej oddziałuje na procesy kwantyfikacji, stało się zatem pytaniem o samą aktualność perspektywy Witolda Kuli. Uznaliśmy, że znajdując odpowiedź na tę kwestię, znajdziemy jednocześnie odpowiedź na zasadniczy problem, to jest ciągłość oddziaływania konfliktu również na współczesne procesy kwantyfikacji.

Pytając jednak o aktualność programu badawczego Witolda Kuli, musieliśmy zmierzyć się z dwoma problemami. Po pierwsze, z grupą przeszkód, które nazwaliśmy strukturalnymi, zewnętrznymi wobec programu badawczego samego Kuli i strukturalnymi w tym sensie, że tworzą one kontekst utrudniający pomyślenie konfliktu jako aktualnej struktury wyjaśniającej współczesne procesy kwantyfikacji światów społecznych, w tym nauki. W tym kontekście wskazywaliśmy na nowoczesną pracę puryfikacji, która odpowiada za ukrywanie konstytuujących uniwersalność konfliktów. Następnie, staraliśmy się prześledzić to wymazywanie konfliktu we współczesnych badaniach społecznych nad miarami oraz w samej recepcji dorobku autora *Miar i ludzi*. W dalszym ciągu przezwyciężenia wymaga jednak drugi problem, który określiliśmy mianem wewnętrznego w stosunku do samego programu metrologii historycznej. Wskazaliśmy, że sedno tego problemu, to jest wyczerpywania się konfliktu wraz z uniwersalizacją samych miar, leży w myśleniu diachronicznym Kuli o procesie historycznym i wizji rozwoju. Dlatego też to one muszą zostać zakwestionowane, a w ich miejsce konieczne jest wskazanie alternatywy.

Przyjmując, że dialektyka biegunów partykularności i uniwersalności nie może ulec ostatecznemu zniesieniu czy wyczerpaniu w ramach samej nowoczesności, ponieważ jest jej konstytutywnym elementem i motorem napędowym, jesteśmy zmuszeni odrzucić wizję historii, na której wspiera się opisywana przez Kulę ewolucja systemów organizacji miar. W jej miejsce postulujemy pomyślenie o procesie historycznym nie w kategoriach stopniowego i diachronicznego rozwoju, ale w kategoriach synchronicznych. Rozumiemy przez to taką wizję

historii, w której historia uniwersalna nie biegnie w jednym kierunku podług wyznaczonej tendencji, ale tendencji tej towarzyszą kontrtendencje wyznaczające inne, alternatywne kierunki³⁵². W tym sensie niemożliwe jest myślenie o postępie i biegu historii w kategoriach jednostajnego i jednokierunkowego ruchu. Poruszanie się na osi czasu staje się już nie funkcją dziejowego postępu, ale jest wypadkową starć między daną tendencją a ich kontrtendencjami. Właśnie to mieliśmy na myśli, mówiąc o napięciu między uniwersalnością i partykularnością jako kole zamachowym nowoczesności – ruch uniwersalizacji w tak pomyślanej wizji historii jest bowiem ściśle zależny od interakcji partykularności. Ruchem tym rządzi zatem konflikt pomiędzy partykularnościami, którymi powodują ich uniwersalistyczne aspiracje. Wyzbycie się myślenia diachronicznego wymaga od nas zatem

akceptacji trwałego napięcia między potrzebą uniwersalizacji naszych spostrzeżeń, analiz i sądów wartościujących a potrzebą obrony ich partykularnych korzeni przed atakami ze strony innych partykularnych spostrzeżeń, analiz i sądów wartościujących wysuwających roszczenia do uniwersalności. Potrzebujemy jednocześnie uniwersalizować to, co jest naszym partykularyzmem i partykularyzować naszą uniwersalność w swego rodzaju nieustannej dialektycznej wymianie, pozwalającej nam odkrywać nowe syntezy, które są oczywiście natychmiast kwestionowane³⁵³.

Proponowana przez Immanuela Wallersteina dialektyka partykularności i uniwersalności opiera się zatem na uznaniu obu tych biegunów. W przeciwieństwie do opisywanej przez nas nowoczesnej logiki, partykularność nie jest wymazywana, ale staje się niezbędną przesłanką myślenia. Sposób organizacji tej dialektyki może pomóc nam z kolei rzucić światło na napięcie między myśleniem diachronicznym i synchronicznym o postępie i rozwoju. Dla Witolda Kuli zadanie metrologii historycznej staje się marginalne wraz z ewolucją od posługiwania się miarami w społeczeństwach przedindustrialnych do ich wykorzystania w społeczeństwach kapitalistycznych. Jak zauważa polski historyk gospodarczy, „w ogromnej większości wypadków o ile przy badaniu epoki kapitalistycznej zagadnienia metrologiczne przed historykiem stają, to o tyle tylko, o ile w danym społeczeństwie żywe są feudalne przeżytki”³⁵⁴. W interesującym nas kontekście powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na sposób, w jaki Kula odnosi się do problemu różnych czasowości. Z jednej strony możemy wskazać czasowość kapitalistyczną, której wektor zwrócony jest ku przyszłości, z drugiej zaś, feudalne przeżytki, które skazane są na zniknięcie wraz linearnym upływem czasu.

³⁵² Tomba, *Marx's Temporalities*, s. 159–66.

³⁵³ Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, s. 64.

³⁵⁴ Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, s. 586.

Te dwie czasowości i relacja między nimi odnoszą się bezpośrednio do napięcia między biegunami tego, co uniwersalne i tego, co partykularne. Zwróćmy uwagę, że w sposobie ujęcia problemu ewolucji miar, kapitalistyczna czasowość uniwersalizuje stopniowo „feudalne przeżytki”, które jej się opierają. Idąc jednak śladem dialektyki uniwersalności i partykularności proponowanej przez Wallersteina, możemy inaczej zbudować relację łączącą ze sobą te dwie czasowości. To, co podlega procesowi uniwersalizacji, to jest partykularność, przestaje być jedynie pozostałością po stosunkach społecznych niekompatybilnych z kapitalistyczną czasowością, ale jest stale obecne. Pozostaje w ciągłym napięciu z dominującą czasowością. Dlatego też, zastępując w programie metrologii historycznej myślenie w kategoriach diachronicznych o postępie myśleniem synchronicznym, jednocześnie zachowujemy ciągłość konfliktu, który nie wyczerpuje się już wraz z opisywaną przez Kulę ewolucją. A co więcej, to konflikt staje się kluczem do zrozumienia samej uniwersalności w tym sensie, w jakim za uniwersalnością kryją się pretensje partykularności do uniwersalności. To ono sprawia, że jesteśmy w stanie utrzymać aktualność zadania metrologii historycznej nie tylko w kontekście badania stosunków społecznych wokół miar w społeczeństwach przedindustrialnych, ale również w obliczu współczesnych procesów kwantyfikacji.

Tym samym argumentujemy, że program metrologii historycznej jest aktualny o tyle, o ile myślenie diachroniczne o przejściu od miar znaczeniowych do miar konwencjonalnych zastąpimy myśleniem synchronicznym. Takie myślenie pociąga za sobą reorganizację myślenia o dialektyce biegunów tego, co partykularne i tego, co uniwersalne. Zamiast stawiać na pracę puryfikacji, która akcentuje uniwersalistyczny biegun i jednocześnie ukrywa drugi, myślenie synchroniczne wymaga niejako odwrócenia tej relacji. To partykularności i wynikający z nich konflikt staje się dla nas punktem wyjścia, gdyż widzimy w nich konstytutywną dla uniwersalności rolę. Z tej perspektywy będziemy z kolei patrzeć w dalszych częściach na współczesne procesy kwantyfikacji i ewaluacji. W niniejszej pracy będziemy zatem rozumieć ewolucję od miar znaczeniowych do miar konwencjonalnych nie jako raz dokonujące się absolutne przejście, ale jako powtarzający się proces – dochodzi do niego za każdym razem, kiedy procedurom kwantyfikacji poddawane jest nowe pole społeczne. Co więcej, w przejściu tym nie będziemy dopatrywać się definitywnego zerwania między biegunami partykularności i uniwersalności. Wyjście od partykularności i dostrzeżenie ich ciągłego działania w ramach dialektyki obu biegunów pociągnie za sobą konieczność myślenia o procesach kwantyfikacji i ewaluacji w kategoriach procesualnych. Badanie roli konfliktów w kształtowaniu tych procesów będzie wymagało od nas innego ruchu. Zamiast nieubłagane przemieszczać się w

kierunku bieguna uniwersalności, myślenie o ciągłości konfliktu wymaga stałego poruszania się pomiędzy tymi dwoma biegunami i badaniem ich relacji. W tym sensie uniwersalność nie stanowi punktu dojścia, ale jedynie pewien moment, który zgodnie z wyłożoną przez nas logiką, wymaga powtórnego cofnięcia się do partykularności. Interesujący nas w kontekście niniejszej pracy obszar ewaluacji nauki posłuży nam zaś w dalszych częściach jako szczególnie przykład powyżej opisywanego procesu ze względu na jego wysoki stopień heterogeniczności, co, jak widzieliśmy u samego Kuli, istotnie zwiększa stopień oddziaływania konfliktu na procesy pomiaru i kwantyfikacji.

Rzecz jasna, takiej argumentacji można by zarzucić, że widząc w nowoczesności i uniwersalności jedynie wypadkową powodujących nimi konfliktów, jednocześnie odrzucamy całe nowoczesne dziedzictwo, które w wielu miejscach warto jest obrony. Zamiast bronić uniwersalistycznego przesłania nowoczesności w postaci praw człowieka czy dziedzictwa nauki, groziłoby nam osunięcie się w całkowity prowincjonalizm czy sentymentalny prymitywizm. Dotyczy to również dziedzictwa nowoczesności w postaci uniwersalizacji miar. Obietnica ta zawiera w sobie w końcu możliwość wyzwolenia się od przemocy i dominacji silniejszego nad słabszym, z którym wiązał się konflikt wokół miar znaczeniowych oraz stworzenia za ich pomocą nowego rodzaju języka przekraczającego granice lokalności. Wyprzedzając tę krytykę, musimy zauważyć, że zamiast przechodzić na pozycje stricte antynowoczesne czy antyświeceniowe i odrzucać to dziedzictwo w całości, wskazujemy raczej na problematyczność jego uwikłania w konstrukcję nowoczesnej uniwersalności. To ona staje się tym samym przedmiotem naszej krytyki, której celem jest wyjście z impasu wskazanej przez Kulę ambiwalencji procesu uniwersalizacji. Innymi słowy, stawką musi być zatem ocalenie tej obietnicy i wyrwania jej z logiki, która za pomocą uniwersalności ukrywa rzeczywiste stosunki społeczne i relacje władzy.

Zostawmy jednak problem potrzeby rozwinięcia alternatywnego rozumienia uniwersalności, które wymaga innego zorganizowania konstytuowanego dla nowoczesności napięcia. Tymczasem wróćmy do problemu konfliktu społecznego i jego oddziaływania na zachodzące współcześnie procesy kwantyfikacji kolejnych obszarów rzeczywistości społecznej. Pokazaliśmy podstawowy warunek aktualności perspektywy konfliktu w społecznych badaniach nad miarami i kwantyfikacją, to jest nierozwiązaną dialektykę między biegunami tego, co partykularne, i tego, co uniwersalne. W trakcie naszych rozważań wyłonił się jednak istotny aktor, od którego roli nie możemy abstrahować, kiedy przyjdzie nam zastanowić się nad poszczególnymi stronami zaangażowanymi przez konflikt wokół miar i

procesów kwantyfikacji. Mowa rzecz jasna o nowoczesnym państwie, występującym w naszych rozważaniach w podwójnym kontekście.

Po pierwsze, widzieliśmy, że państwo nie jest bierne wobec interesującej nas dialektyki zachodzącej między biegunami partykularności i uniwersalności. Wręcz przeciwnie, władza rozwija mechanizmy, których zadaniem jest jej podtrzymywanie, tworzy ramę dla tej dialektyki i dba, by nie zamieniła się ona z napięcia w niebezpieczną dla stabilności całości sprzeczność. Mówiąc innymi słowy, władza dąży do tego, by toczące się konflikty wyrastające z wymiaru tego, co partykularne, nie osiągnęły poziomu i postaci, które zagrażałyby jego ogólności. Przez ogólność mamy na myśli większą całość, niesprowadzalną do poszczególnych części, która wyrasta z rzeczywistości tego, co uniwersalne. Po drugie, widzieliśmy, że problem unifikacji miar postępuje wraz z samym procesem unifikacji władzy państwowej. Problem kontrolowania miary jest zatem ściśle spleciony z problemem suwerenności. Państwo jest zatem aktywnym aktorem, który nie chce pozostawić miary w cudzych rękach – to ono chce ją narzucać i kontrolować. Jak jednak już wiemy, jest ono również specyficznym aktorem, którego charakter trzeba w tym kontekście uwzględnić. Samo państwo nie jest monolitycznym i samoświadomym bytem, który jest zdolny do autonomicznego określenia własnych interesów. Dlatego też mówiąc o roli państwa w procesie unifikacji, należy postrzegać je przede wszystkim nie w charakterze samoświadomego aktora, ale raczej jako funkcję, o której kontrolę usiłują zabiegać grupy o wystarczającym poziomie sprawstwa. Państwo staje się tym samym ramą, w której toczyć mogą się konflikty o kontrolowanie miary.

Zawężając w kolejnych częściach nasze rozważania do roli konfliktu w kształtowaniu procesów kwantyfikacji i ewaluacji obszaru produkcji naukowej, nie będziemy mogli również abstrahować od roli, jaką państwo odgrywa w tym sektorze. Z kolei dwa wskazane przez nas wątki dotyczące ingerencji państwa i jego udziału w procesie unifikacji miar posłużą nam jako drogowskaz w sformułowaniu problemów wyjściowych. Z jednej strony budowania przez państwo legitymizacji dla procesów kwantyfikacji i ewaluacji produkcji naukowej. Z drugiej zaś, aktywnej roli państwa w homogenizacji tej rzeczywistości, to znaczy sprowadzania heterogenicznej rzeczywistości nauki do wspólnych standardów, które mogą być ze sobą wzajemnie porównywane. Jak będziemy argumentować w kolejnym rozdziale, zmierzenie się z rolą państwa w obszarze produkcji naukowej będzie od nas wymagało skonfrontowania się z koncepcją państwa ewaluacyjnego, rozwijaną na gruncie badań nad przekształceniami

sektorów nauki i szkolnictwa wyższego³⁵⁵. Przez państwo ewaluacyjne rozumiemy natomiast wykształcenie się nowej formy koordynacji sektorów nauki i szkolnictwa wyższego, która odbywa się przede wszystkim za pośrednictwem procedur i instrumentów oceny jakości zachodzących w ramach sektora aktywności. Państwo ewaluacyjne będziemy z kolei traktować jako ramę, w której mogą toczyć się konflikty wokół kwantyfikacji i ewaluacji obszaru produkcji naukowej. Jak będziemy jednak dowodzić, zgodnie z naszymi ustaleniami dotyczącymi aktywnego ingerowania państwa w dialektykę biegunów partykularności i uniwersalności, rama ta nie będzie miała neutralnego charakteru, ale w znacznym stopniu będzie warunkować sposób, w jaki konflikt może przebiegać i się manifestować.

³⁵⁵ Zob. António Magalhães i Amélia Veiga, „The Evaluative State, Higher Education”, w *Encyclopedia of International Higher Education Systems and Institutions* (Dordrecht: Springer Netherlands, 2018).

Rozdział trzeci

Przestrzeń konfliktu metrologicznego w obszarze ewaluacji nauki: państwo ewaluacyjne

Korporacja to usiłowanie społeczeństwa obywatelskiego, żeby stać się państwem, biurokracja zaś to państwo, które rzeczywiście przeobraziło się w społeczeństwo obywatelskie.

Karol Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*

Wprowadzenie

W poprzednim rozdziale zakończyliśmy nasze rozważania na próbie uchwycenia społecznej dynamiki, która napędza i generuje konflikty metrologiczne. Dialektyka tego, co uniwersalne i tego, co partykularne, w której wskazaliśmy źródło konfliktu metrologicznego, musi w kolejnym kroku zostać wyjaśniona przez pryzmat stosunków społecznych w interesującym nas sektorze. To właśnie temu zadaniu będzie podporządkowany niniejszy rozdział. Zanim do tego jednak dojdzie, musimy wpierw zrozumieć, co w przypadku nauki i szkolnictwa wyższego wprawia tę dialektykę w ruch i jest dla niej warunkiem możliwości. Jak pamiętamy, napięcie między uniwersalnością a partykularnością rodziło się na styku państwa i państwowej uniwersalności oraz społeczeństwa obywatelskiego i jego partykularnych interesów, które wkraczając w przestrzeń państwa, usiłowały przedstawić siebie jako uniwersalne. Kwestia ta od razu rodzi jednak problem, kiedy próbujemy przenieść tę dynamikę na grunt konfliktów metrologicznych w obszarze produkcji naukowej. Ostatecznie bowiem mamy tutaj do czynienia z trzema podstawowymi elementami, które muszą znaleźć miejsce w przedstawionej przez nas w abstrakcyjnych kategoriach dialektyce. Trudność polega zaś na tym, że jeden z tych elementów wydaje się nie pasować do pozostałych. Elementy, o których tu mowa, to rzecz jasna państwo, obszar produkcji naukowej jako rzeczywistość poddawana pomiarowi oraz społeczeństwo obywatelskie. Z czego to ten ostatni, trzeci element, jest szczególnie problematyczny, kiedy usiłujemy powiązać go z pozostałymi.

Problem powiązania w ramach dialektyki uniwersalności i partykularności społeczeństwa obywatelskiego z pozostałymi dwoma elementami ma przede wszystkim charakter historyczny. Nowoczesny uniwersytet jako podstawowa przestrzeń produkcji

naukowej pozostawał tradycyjnie w bliskich związkach z samym państwem, ale jednocześnie miał być celowo odseparowany od społeczeństwa obywatelskiego³⁵⁶. Separacja ta wynikała przede wszystkim z leżącego u źródła relacji łączącej państwo z uniwersytetem założenia, że gdyby „interesy indywidualne (czy też partykularne) mogły bezpośrednio wpływać na uniwersytety, stałyby się realnym zagrożeniem dla całkowitego zaangażowania się szkół wyższych w zadania związane z kształceniem i działalnością naukową”³⁵⁷. Innymi słowy, tak długo jak uniwersytet wypełniał swoje zobowiązania wobec państwa narodowego w postaci zapewniania kulturowej jedności i stania na straży kultury narodowej³⁵⁸, tak długo mógł liczyć na autonomię w zakresie prowadzonej przez siebie działalności dydaktycznej i badawczej. Autonomię również w znaczeniu wolności od nacisków i partykularnych interesów społeczeństwa obywatelskiego, to jest rynku.

Rzecz jasna, współcześnie sytuacja ta prezentuje się zgoła odmiennie. W ciągu ostatnich kilku dekad mogliśmy obserwować proces głębokiego przenikania interesów społeczeństwa obywatelskiego w rzeczywistość nauki i szkolnictwa wyższego w postaci instalowania mechanizmów rynkowych i rynkopodobnych w sektorze³⁵⁹ oraz podporządkowywania jego aktywności interesom grup wobec niego zewnętrznych³⁶⁰. Zgodnie zaś z oczekiwaniami, odwrócenie tradycyjnych relacji i zniesienie separacji uniwersytetu od społeczeństwa obywatelskiego pozostawiło głębokie piętno zarówno na badaniach, jak i dydaktyce. Wspominamy jednak o tej historycznej perspektywie z dwóch powodów, odnoszących się odpowiednio do uzasadnienia ram czasowych, w których będziemy poruszać się w niniejszym rozdziale oraz w celu wykazania warunku możliwości mówienia o konflikcie metrologicznym

³⁵⁶ Marek Kwiek, *The university and the state: a study into global transformations*, (Frankfurt am Main: Peter Lang, 2006), s. 47.

³⁵⁷ Guy Neave, „Perspektywa interesariuszy w ujęciu historycznym”, *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 21, nr 1 (2003), s. 28; zob. Dominik Antonowicz, *Między siłą globalnych procesów a lokalną tradycją. Polskie szkolnictwo wyższe w dobie przemian* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2015), s. 67–78.

³⁵⁸ Guy Neave, „The European Dimension in Higher Education: An Excursion into the Modern Use of Historical Analogues”, w *Higher Education and the Nation State. The International Dimension of Higher Education*, pod red. Jerome Huisman, Peter Maassen, Guy Neave (Oxford: Elsevier 2001), s. 13–73.

³⁵⁹ Nie sposób oddać tutaj sprawiedliwości bogactwu badań urynkowienia szkolnictwa wyższego, dość jednak powiedzieć, że Malcom Tight, brytyjski badacz zajmujący się od lat analizą wyłaniającego się pola badań szkolnictwa wyższego, wskazuje na urynkowienie jako jeden z centralnych problemów badawczych podejmowanych w jego ramach, zob. Malcolm Tight, „The Neoliberal Turn in Higher Education”, *Higher Education Quarterly* 73, nr 3 (2019).

³⁶⁰ Namacalnym przykładem zachodzenia tego procesu jest tworzenie rad powierniczych w szkolnictwie wyższym, w których skład wchodzi często nie tylko przedstawiciele środowiska akademickiego, ale również przedstawiciele lokalnej społeczności, sektora pozarządowego, pracodawców czy przedsiębiorców, zob. Dominik Antonowicz, „Rady powiernicze w szkolnictwie wyższym”, *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 51, nr 1 (2018).

w obszarze produkcji naukowej przez pryzmat dialektyki partykularności i uniwersalności³⁶¹. Po pierwsze, o ile w poprzednim rozdziale nasza uwaga skierowana była na procesy zachodzące w ramach zachodniej nowoczesności, to w tym rozdziale dokonujemy nie tylko przeniesienia problematyki na grunt określonego sektora, ale również istotnie zmieniamy ramy czasowe, w których umieszczamy interesujący nas problem konfliktu metrologicznego. Zmiana ta jest natomiast powodowana faktem, że warunki do uruchomienia opisanej w poprzednim rozdziale dialektyki pojawiają się w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego stosunkowo późno, wraz ze zniesieniem separacji uniwersytetu od społeczeństwa obywatelskiego. Tym samym siłą rzeczy będziemy odnosić się do relacji między elementami składowymi dialektyki konfliktów metrologicznych (uniwersalnością państwową, partykularnością społeczeństwa obywatelskiego i obszarem produkcji naukowej) nie w długiej perspektywie historycznej, ale w konkretnym odcinku czasowym, zaczynającym się od lat 70. XX wieku.

Po drugie, dopiero skupiając się na tym określonym czasie, jesteśmy w ogóle w stanie odnieść przedstawioną przez nas dialektykę partykularności i uniwersalności do konfliktów metrologicznych. Problem narzucania miary na rzeczywistość sektora nauki i szkolnictwa wyższego leży bowiem w samym centrum procesu podporządkowywania instytucji uniwersytetu potrzebom i interesom społeczeństwa obywatelskiego. Opisywana w poprzednim rozdziale współczesna proliferacja wszelkiego rodzaju miar i wskaźników produktywności nie mogła występować w tradycyjnych relacjach łączących państwo i uniwersytet. Wyłączna odpowiedzialność uniwersytetu przed państwem nie wymagała tego rodzaju mechanizmów oceny i kontroli. Potrzeba ta wyłania się dopiero z procesem znoszenia separacji uniwersytetu od społeczeństwa obywatelskiego i podporządkowywania aktywności sektora właśnie jego potrzebom. Jak zauważa Guy Neave, ta zmiana w podmiocie, przed którym uniwersytet ma być odpowiedzialny, „wymaga przedstawienia społeczeństwu obywatelskiemu zupełnie innego typu informacji, jeśli indywidualna instytucja ma jednoznacznie dowieść, że zaspokoiła jego potrzeby”³⁶². Nie ma już miejsca na hermetyczny język zakładający znajomość specyfiki sektora, za pomocą którego uniwersytet mógł komunikować się z państwem. To miara staje się tym samym nowym językiem umożliwiającym w ogóle komunikację z podmiotami zewnętrznymi wobec uniwersytetu. Zewnętrznymi nie tylko w sensie ich umiejscawiania, ale

³⁶¹ Mamy tu zatem na myśli nowoczesną formę tego konfliktu, w której sytuacja narzucania miary przez silniejszego zostaje zdialektyzowana i poddana serii zapośredniczeń w ramach instytucji społecznych takich jak państwo.

³⁶² Guy Neave, „On Preparing for Markets: Trends in Higher Education in Western Europe 1988-1990”, *European Journal of Education* 25, nr 2 (1990), s.112.

zewnątrznymi również wobec specyfiki aktywności zachodzących w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego. Stabilizacja tej nowej formy komunikacji i decydowanie o tym: co, w jaki sposób i komu ma być komunikowane, staje się zaś sednem interesujących nas konfliktów metrologicznych. Tym samym w niniejszym rozdziale będziemy argumentować, że to dopiero proces wkroczenia społeczeństwa obywatelskiego w przestrzeń nauki i szkolnictwa wyższego umożliwia analizę konfliktów metrologicznych w obszarze produkcji naukowej przez pryzmat napięcia między uniwersalnością a partykularnością.

Podsumowując, stawianym w niniejszym rozdziale zadaniem jest analiza zmieniających się relacji między państwem, społeczeństwem obywatelskim i obszarem produkcji naukowej oraz ich dynamiki. Zakładamy bowiem, że to sposób organizacji tych relacji oraz ich dynamika jest kluczem do zrozumienia formy, jaką przyjmuje konflikt metrologiczny na gruncie interesującego nas sektora. W celu zaprezentowania tych relacji i ich wzajemnej dynamiki sięgniemy natomiast do koncepcji państwa ewaluacyjnego, rozumianego jako „polityczna koordynacja sektora szkolnictwa wyższego i nauki oparta na procedurach i instrumentach oceny”³⁶³. Koncepcja ta będzie odgrywała podwójną rolę w poniższych rozważaniach. Po pierwsze, jako warunek możliwości zajścia konfliktów metrologicznych, gdyż wiąże się ona z podporządkowywaniem nauki i szkolnictwa wyższego potrzebom i interesom społeczeństwa obywatelskiego. Po drugie, jako określonej już przestrzeni, w której współcześnie może zachodzić artykulacja konfliktów metrologicznych, a co za tym idzie, proces kształtowania narzucanych sektorowi miar.

Jednocześnie zaznaczamy, że sięgając po koncepcję państwa ewaluacyjnego, zawężamy naszą perspektywę do analizy konfliktu metrologicznego na poziomie krajowych systemów nauki i szkolnictwa wyższego. Poziom systemu krajowego nie jest oczywiście jedyną przestrzenią, w której toczyć się mogą konflikty wokół miar w nauce i szkolnictwie wyższym. Udział Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju w tworzeniu zestandaryzowanych miar produkcji naukowej i technologii³⁶⁴, globalne rankingi uniwersytetów i ich rola w narzucaniu współdzielonej miary na obszar szkolnictwa wyższego³⁶⁵, konsolidacja ponadnarodowych obszarów szkolnictwa wyższego przez przyjmowanie wspólnych miar i

³⁶³ António Magalhães i Amélia Veiga, „The Evaluative State, Higher Education”, w *Encyclopedia of International Higher Education Systems and Institutions* (Dordrecht: Springer Netherlands, 2018), s. 1.

³⁶⁴ Godin, *Measurement and Statistics on Science and Technology: 1920 to the Present*.

³⁶⁵ Krystian Szadkowski, *Uniwersytet jako dobro wspólne: podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2015), s. 135–39.

standardów oceny w rodzaju procesu bolońskiego³⁶⁶ czy wreszcie anglosaska hegemonia w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego³⁶⁷ - jasno pokazują, że interesujący nas konflikt jest silnie kształtowany również na poziomie globalnym i międzynarodowym. Nie oznacza to jednak, że te pozostałe poziomy są zupełnie nieobecne w naszej analizie, gdyż państwo ewaluacyjne nie jest koncepcją suwerennego państwa, impregnowanego na wpływ zewnętrzny. Wręcz przeciwnie, państwo ewaluacyjne pozostaje głęboko zanurzone w tej rzeczywistości, stając się miejscem, przez które siły globalne mogą oddziaływać na procesy krajowe. Co więcej, jak będziemy argumentować, koncepcji państwa ewaluacyjnego nie należy rozumieć stricte jako teorii samego państwa. Stanowi ono raczej formę, jaką przybierają relacje łączące ze sobą poszczególne elementy krajowych systemów nauki i szkolnictwa wyższego. Dlatego też wyjście od koncepcji państwa ewaluacyjnego nie oznacza abstrahowania od poziomu lokalnego, to jest indywidualnych instytucji szkolnictwa wyższego i nauki. Zachowanie tego poziomu w naszej analizie jest szczególnie istotne, gdyż, jak będziemy dowodzić w rozdziale czwartym, heterogeniczność nauki, którą znajdujemy na tym poziomie stanowi szczególną przeszkodę dla wszelkich procedur ewaluacji.

Przechodząc jednak do omówienia koncepcji państwa ewaluacyjnego, podchodzimy do tego zadania z określonymi założeniami. Dlatego też punktem wyjścia niniejszego rozdziału są dwie przesłanki, które zostały wyprowadzone z poprzedniego rozdziału poświęconego problemowi dialektyki partykularności i uniwersalności jako koła zamachowego konfliktów metrologicznych. Po pierwsze, problem kontrolowania miary jest ściśle związany z problemem suwerenności. Państwo jest zatem aktywnym aktorem, który nie chce pozostawić miary w cudzych rękach – to ono chce ją narzucać i kontrolować. Jak jednak wiemy z poprzedniego rozdziału, jest ono również specyficznym aktorem, którego szczególny charakter trzeba w tym kontekście uwzględnić. Państwo nie jest bowiem monolitycznym i neutralnym bytem, ale samo stanowi pewną przestrzeń, w ramach której reprodukuja się konflikty społeczne o zewnętrznym źródle wobec samego państwa. Po drugie, państwo dąży do tego, by toczące się konflikty wyrastające z wymiaru tego, co partykularne, nie osiągnęły poziomu i postaci, które zagrażałyby państwowej uniwersalności. Mamy zatem tutaj do czynienia z pewnym

³⁶⁶ Katja Brögger, *Governing through Standards: The Faceless Masters of Higher Education: The Bologna Process, the EU and the Open Method of Coordination*, Educational Governance Research (Dordrecht: Springer International Publishing, 2019).

³⁶⁷ Simon Marginson i Imanol Ordorika, „El Central Volumen de La Fuerza’ (The Hegemonic Global Pattern in the Reorganization of Elite Higher Education and Research)”, w *Knowledge Matters : The Public Mission of the Research University*, pod red. Diana Rhoten i Craig Calhoun (New York: Columbia University Press, 2011), s. 67–129.

paradoksem. Chociaż państwo jawi nam się wyłącznie jako część większej społecznej całości, jest również tą częścią, która odpowiada za integralność tej całości³⁶⁸. Te dwie przesłanki wzięte razem odsłaniają zatem istotne dla nas napięcie – z jednej strony państwo samo stanowi przestrzeń konfliktu między różnymi siłami społecznymi (przeciwstawnymi i partykularnymi interesami mającymi swoje źródło w społeczeństwie obywatelskim), z drugiej jednak strony konflikt ten nie może wyjść poza określone ramy, gdyż skutkowałoby to rozpadem jego integralności i ogólności. Napięcie to będzie musiało zatem zostać prześledzone w odniesieniu do wspomianej przez nas organizacji relacji między interesującymi nas trzema elementami (państwem, społeczeństwem obywatelskim i obszarem produkcji naukowej).

Proces translacji tych dwóch założeń na rzeczywistość interesującego nas sektora zostanie z kolei przeprowadzany w czterech powiązanych ze sobą ruchach. Punktem wyjścia będzie dla nas rekonstrukcja i analiza koncepcji państwa ewaluacyjnego, która to stanowi element pewnego zastanego już dyskursu naukowego na temat postępujących na Zachodzie od lat 70. XX wieku przekształceń relacji łączącej państwo z sektorem nauki i szkolnictwa wyższego, w której centrum stoi zmieniająca się forma ewaluacji i oceny aktywności zachodzących w obrębie sektora. Następnie zastanowimy się, jaka funkcja państwa ewaluacyjnego jest kluczowa z perspektywy konfliktów metrologicznych. Wskazując na centralną rolę ewaluacyjnej homogeniczności w ramach państwa ewaluacyjnego, będziemy argumentować, że to właśnie na jej kształt usiłują wpłynąć strony konfliktów metrologicznych. W trzecim kroku wyłożona zostanie z kolei perspektywa teoretyczna, która, dostarczając narzędzi do analizy roli współczesnego państwa, posłuży nam za podstawę translacji ustaleń z poprzednich rozdziałów na rzeczywistość sektora. W tym celu skorzystamy z podejścia strategiczno-relacyjnego, związanego przede wszystkim z pracami Boba Jessopa, brytyjskiego teoretyka i badacza zmieniających się form państwowości. W ramach tego podejścia państwo definiowane jest jako stosunek społeczny, przez co rozumiemy, że forma i cele państwa determinowane są przez stan równowagi między zewnętrznymi wobec niego siłami społecznymi. Podejście strategiczno-relacyjne współdzieli zatem nasze założenie o stronnictwym charakterze państwa, które wspiera interesy jednych kosztem pozostałych. Sięgamy do tej perspektywy, gdyż to właśnie ona pozwala nam pomyśleć o sposobach reprezentacji i artykulacji państwa (w naszym kontekście – państwa ewaluacyjnego) jako

³⁶⁸ Bob Jessop, *State Theory: Putting the Capitalist State in Its Place*, 1 edition (Cambridge, U.K: Polity, 1991), s. 346.

przestrzeniach reprodukujących się konfliktów społecznych, których przebieg determinuje ten sposób. Czwarty i ostatni krok to moment syntezy wcześniejszych etapów.

Tym samym koncepcja państwa ewaluacyjnego zostanie w zakończeniu tego rozdziału wyłożona jeszcze raz – już nie w formie zastanego dyskursu, ale w postaci przekształconej w spotkaniu z perspektywą teoretyczną wypracowaną na gruncie podejścia strategiczno-relacyjnego. Przeprowadzona zaś w ten sposób synteza doprowadzi nas w zakończeniu tego rozdziału do stworzenia podstaw heurystyki walk metrologicznych w ramach interesującego nas sektora, nadając tym konfliktom formę i tworząc dla nich przestrzeń artykulacji. Stworzona w ten sposób heurystyka ma dla nas szczególne znaczenie, ponieważ to na jej gruncie postaramy się w dalszej części niniejszej pracy obronić tezę o sprawczej i produktywnej roli konfliktów społecznych, których przebieg kształtuje miarę narzucaną na określony fragment rzeczywistości.

Geneza i cechy charakterystyczne państwa ewaluacyjnego

Większość wielkich narracji na temat fundamentalnych przekształceń sektora nauki i szkolnictwa wyższego zmusza nas do cofnięcia się do przełomu lat 70. i 80. XX wieku, wskazując je jako moment zasadniczego przełomu. Jeśli wierzyć tym narracjom, to właśnie w tamtym czasie zachodzi jakościowa zmiana, oddzielająca współczesne trendy i procesy w ramach interesującego nas sektora od sposobów jego organizacji w przeszłości. Niezależnie, czy będziemy przyglądać się tym zmianom przez pryzmat koncepcji kapitalizmu akademickiego i angażowania się instytucji nauki i szkolnictwa w wiele rynkowych i rynkopodobnych aktywności³⁶⁹, czy przez pryzmat zmian w produkcji wiedzy z coraz silniejszym naciskiem na jej wdrożeniowy charakter³⁷⁰, wśród badaczy wydaje się panować zgoda, że to właśnie wtedy staje się jasne, że nic nie będzie już takie samo. W końcu świat zachodni, wychodzący z głębokiego kryzysu lat 70., który zakwestionował fordyzm jako model produkcji i istotnie nadwyrężył stabilizujące go instytucje państwa dobrobytu, tworzył na nowo swoje podstawy oraz redefiniował zadania swoich instytucji. Zmiany te nie mogły ominąć również uniwersytetu, który jako jedno z podstawowych miejsc wytwarzania i przekazywania

³⁶⁹ zob. Sheila Slaughter i Gary Rhoades, *Academic Capitalism and the New Economy: Markets, State, and Higher Education* (JHUP, 2009); Brendan Cantwell i Ilkka Kauppinen, red., *Academic Capitalism in the Age of Globalization*, Edition Unstated edition (Baltimore: Johns Hopkins University Press, 2014).

³⁷⁰ Zob. narracje na temat przejścia od Mode 1 do Mode 2 produkcji wiedzy, Michael Gibbons i in., *The New Production of Knowledge: The Dynamics of Science and Research in Contemporary Societies*, Reprinted (London: Sage, 1994).

wiedzy miał odegrać ważną rolę w silnie promowanej w tamtym czasie przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju ideę gospodarki opartej na wiedzy³⁷¹. Ta przypisywana uniwersytetowi rola w ramach gospodarki opartej na wiedzy, to jest bezpośrednie przełożenie jego aktywności w obszarze produkcji i transmitowania wiedzy na innowacyjność i konkurencyjność systemów gospodarczych państw narodowych, sprawiała, że państwa chętnie renegocjowały dawny kontrakt z uniwersytetem oparty na poszanowaniu autonomii akademickiej³⁷² i poszukiwały nowych sposobów koordynacji sektora.

Na tak zarysowanym tle koncepcja państwa ewaluacyjnego również nie stanowi żadnego wyjątku, a proces jego wyłaniania się odsyła nas bezpośrednio do tego kluczowego momentu historycznego. W kontekście poprzedniego rozdziału i opisywanej przez nas współczesnej eksplozji metryk i procedur ewaluacji moglibyśmy pokusić się od razu o powiązanie ze sobą państwa ewaluacyjnego z hegemonią dyskursu neoliberalnego, do czego zachęca nas zbieżność ram czasowych, jak również fakt, że to właśnie neoliberalizm był na najbardziej ogólnym poziomie odpowiedzią na opisany przez nas powyższy kryzys i w tym sensie może stanowić klamrę dla większości narracji na temat przekształceń interesującego nas sektora. Chociaż neoliberalizm jest współcześnie niezwykle popularną strukturą wyjaśniającą dynamikę zmian zachodzących w szkolnictwie wyższym, co potwierdza przywoływany już Malcom Tight, sam nie poddaje się prostej operacjonalizacji. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że chociaż możemy powiązać go z pracami takich ekonomistów jak Friedrich von Hayek czy Milton Friedman³⁷³, trudno wskazać jakąś pracę czy ich zbiór, które można by uznać za podstawę doktryny neoliberalnej. Badacze neoliberalizmu i jego obecności w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego wskazują jednak na kilka jego cech dystynktywnych, wśród których należy wymienić przede wszystkim silne założenie o prymarności jednostki i jej dążeniu do realizacji indywidualnych interesów oraz przekonanie o siłach rynkowych jako samoregulujących się mechanizmach stanowiących najbardziej racjonalną formę alokacji zasobów³⁷⁴. Wzięte razem, te dwie cechy pozwalają myśleć o neoliberalizmie również w kategoriach wytwarzania szczególnej formy podmiotowości. Człowiek jako *homo economicus*,

³⁷¹ Benoît Godin, „The Knowledge-Based Economy: Conceptual Framework or Buzzword?”, *The Journal of Technology Transfer* 31, nr 1 (1 styczeń 2006): 17–30; Bob Jessop, „Cultural Political Economy, the Knowledge-Based Economy, and the State”, w *Technological Economy*, pod red. Andrew Barry i Don Slater (London: Routledge, 2005), 144–65.

³⁷² Bill Readings, *Uniwersytet w ruinie*, tłum. Samanta Stecko, Myśl o Kulturze (Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2017), s. 112.

³⁷³ Philip Mirowski i Dieter Plehwe, red., *The Road from Mont Pèlerin: The Making of the Neoliberal Thought Collective* (Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press, 2015).

³⁷⁴ Mark Olssen i Michael A. Peters, „Neoliberalism, higher education and the knowledge economy: from the free market to knowledge capitalism”, *Journal of Education Policy* 20, nr 3 (2005): 313–45,.

a więc uczestnik wymiany, powiązany więziami zależności z innymi, by móc realizować swoje własne potrzeby zostaje bowiem na gruncie neoliberalizmu całkowicie zindywidualizowany. Ostatecznie staje się „przedsiębiorcą, i to przedsiębiorcą samego siebie”, jako taki jest „swym własnym kapitałem, swym własnym producentem i źródłem dochodu”³⁷⁵.

Przedstawienie państwa ewaluacyjnego jako narzędzia wprowadzania rynków w obręb sektora na potrzeby neoliberalnej ideologii byłoby jednak znacznym uproszczeniem. O ile faktycznie jednym z podstawowych założeń leżących u podstaw państwa ewaluacyjnego (oraz państwa neoliberalnego w ogóle) jest konieczność aktywnej partycypacji aparatu państwowego w instalowaniu rynków w sektorach publicznych³⁷⁶, myśląc o związkach państwa ewaluacyjnego z neoliberalizmem, warto pogłębić tę relację o dwa elementy. Po pierwsze neoliberalizm to również proces przekształcania samego państwa narodowego, „co pociąga za sobą wyznaczanie nowych granic między społeczeństwem obywatelskim, rynkiem i państwem”³⁷⁷. Wskazanie na związki państwa ewaluacyjnego z neoliberalizmem pozwala nam zatem nawiązać do pojawiającego się we wprowadzeniu procesu wkraczania społeczeństwa obywatelskiego w przestrzeń, od których było ono wcześniej separowane. Jak zwraca uwagę Guy Neave, twórca koncepcji państwa ewaluacyjnego³⁷⁸, a zatem centralna postać dla niniejszych rozważań,

państwo ewaluacyjne jest dzisiaj centralnym konstruktem w relacji między uniwersytetem i społeczeństwem. W efekcie ustala, w jakim stopniu pierwszy spełnił oczekiwania, które drugie życzy sobie, żeby były odzwierciedlone w krajowym funkcjonowaniu kształcenia wyższego. Jest również uosobieniem zerwania z niebywałym tupetem tego, co wcześniej przedstawiało się jako historyczny „konkordat” między szkolnictwem wyższym i społeczeństwem w Europie Zachodniej. O ile wcześniejszy konkordat zakładał istnienie państwa, które chroni uniwersytet, to państwo ewaluacyjne ustanawia rolę państwa przede wszystkim jako protektora interesów - ekonomicznych, społecznych, dotyczących rozwoju - *społeczeństwa* względem uniwersytetu.

³⁷⁵ Michel Foucault, *Narodziny biopolityki: wykłady w Collège de France 1978–1979*, tłum. Michał Herer (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011), s. 231

³⁷⁶ zob. Magalhães i Veiga, „The Evaluative State, Higher Education”. Kwestia ta jest zresztą wyrazem pewnej sprzeczności występującej w ramach neoliberalizmu jako formy państwa. Przejawia się ona z jednej strony w postulatcie państwa minimalnego zgodnie z duchem *laissez faire*, z drugiej jednak z wykorzystywaniem aparatu państwowego do urynkowienia i deregulacji danych sektorów.

³⁷⁷ Kim England i Kevin Ward, red., *Neoliberalization: States, Networks, Peoples*, (Malden, MA: Wiley-Blackwell, 2007), s. 12.

³⁷⁸ zob. Guy Neave, „On the Cultivation of Quality, Efficiency and Enterprise: An Overview of Recent Trends in Higher Education in Western Europe, 1986-1988”, *European Journal of Education* 23, nr 1/2 (1988): 7–23.

Trudno ująć to dobitniej, rezygnując z historycznej roli „strażnika wiedzy”, państwo (ewaluacyjne) działa teraz jako „zarządca szkolnictwa wyższego na potrzeby rynku”³⁷⁹.

Widzieliśmy jednak, że otworenie sektora na partykularne interesy pociąga za sobą groźbę dezintegracji zachodzących w jego ramach aktywności. Stąd też drugi element charakteryzujący neoliberalizm, który za Williamem Daviesem możemy nazwać próbą „odczarowania polityki za pomocą ekonomii”³⁸⁰, to jest zastąpieniem decyzji politycznych, w domyśle subiektywnych, modelem rzekomo obiektywnej ewaluacji ekonomicznej. Kwestia ta dobrze zresztą rezonuje ze stopniowym procesem zacierania się związków miary z partykularnością, który był przedmiotem naszych rozważań w dwóch poprzednich rozdziałach. W ten sposób neoliberalizm stanowiłby kolejny etap tego procesu.

Takie rozumienie neoliberalizmu możemy zaś odnieść bezpośrednio do organizacji relacji między trzema interesującymi nas w tym rozdziale elementami – państwa, społeczeństwa obywatelskiego i sektora nauki i szkolnictwa wyższego. Język komunikacji w postaci miar i standardów oceny narzucanych przez państwo ewaluacyjne na sektor i adresowany do społeczeństwa obywatelskiego musi być nie tylko zrozumiały dla tego ostatniego, ale musi jednocześnie przykrywać konflikty wynikające z artykulacji stojących ze sobą w sprzeczności partykularnych interesów wobec sektora. Jak będziemy się starać pokazać, nie oznacza to oczywiście, że w toku wykształcania się państwa ewaluacyjnego polityka w ramach sektora całkowicie znika, ale jako żywioł odnoszący się bezpośrednio do starcia przeciwstawnych interesów zostaje stopniowo wypierany ze społecznej świadomości i zastępowany nimbem obiektywności, gwarantowanym przez zapośredniczenie komunikacji między sektorem i społeczeństwem obywatelskim we wskaźnikach efektywności i miarach opartych na wynikach³⁸¹. W tym sensie neoliberalizm może odgrywać w naszym rozumowaniu analogiczną rolę do pracy puryfikacji konfliktów społecznych, którą opisywaliśmy w poprzednim rozdziale. Praca ta bowiem jest konieczna, ponieważ dopuszczenie do głosu partykularnych interesów pociąga za sobą groźbę rozkładu integralności sektora, której państwo musi bronić. Rozpatrując państwo ewaluacyjne przez pryzmat jego związków z neoliberalizmem, możemy zatem stwierdzić, że z jednej strony staje się ono warunkiem

³⁷⁹ Guy Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure* (Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2012), s. 49.

³⁸⁰ William Davies, *The Limits of Neoliberalism: Authority, Sovereignty and the Logic of Competition*, Revised edition (Los Angeles ; London: SAGE Publications Ltd, 2017), 1–37.

³⁸¹ Na temat wytwarzania obiektywności za pomocą liczb, zob. przytaczaną w kontekście poprzedniego rozdziału pracę Portera, *Trust in Numbers: The Pursuit of Objectivity in Science and Public Life* (Princeton, NJ: Princeton University Press, 1995).

możliwości dopuszczenia do głosu partykularnych interesów społeczeństwa obywatelskiego w ramach sektora nauki i szkolnictwa wyższego, z drugiej strony stabilizuje sektor w obliczu wielości tych przeciwstawnych interesów.

Jak zaznaczyliśmy, dopatrywanie się w neoliberalizmie jedynej przyczyny sprawczej, odpowiadającej za wyłonienie się państwa ewaluacyjnego byłoby jednak zbyt pochopne. Samych źródeł państwa ewaluacyjnego musimy doszukiwać się bowiem w pierwszej kolejności w odpowiedniej konfiguracji bardziej heterogenicznych procesów, wśród których możemy wyróżnić przede wszystkim: 1. gwałtowny przyrost liczby studentów, to jest umasowienie szkolnictwa wyższego; 2. niewydolność centralnego aparatu kontroli państwowej względem rozszerzającego się sektora; 3. odkrycie w ramach nauk o zarządzaniu deregulacji jako remedium na niewydolność centralnego aparatu kontroli; 4. kryzys wydatków publicznych, mający podwójne źródło - w umasowieniu sektora oraz ogólniejszej tendencji do zmniejszania wydatków publicznych w efekcie światowego kryzysu; 5. niski poziom zaufania opinii publicznej do instytucji szkolnictwa wyższego³⁸². W latach 80. XX wieku w znacznej części państw Europy Zachodniej powyższe procesy zaczynały już pączkować, wymuszając zmiany i tworząc warunki możliwości wyłonienia się państwa ewaluacyjnego³⁸³.

Dlatego też, chociaż polityka neoliberalna, podobnie jak wdrażanie środków z zakresu Nowego Zarządzania Publicznego³⁸⁴, z pewnością odegrały istotną rolę w narodzinach państwa ewaluacyjnego, to, jak zauważa przywoływany już Guy Neave, jego początki są znacznie bardziej „mętne”³⁸⁵, niż mogłoby nam się na pozór wydawać. Zanim na dobre sprzęgło się ono z neoliberalizmem, stając się jego aparatem wykonawczym i środkiem umożliwiającym ekspansję rynku na kolejne obszary rzeczywistości³⁸⁶, w poszczególnych systemach narodowych powstawało jako odpowiedź na partykularne wyzwanie, z którym dany system się

³⁸² Stefanie Schwarz i Don F. Westerheijden, *Accreditation and Evaluation in the European Higher Education Area (Higher Education Dynamics)*, s. 5.

³⁸³ Zob. Guy Neave, „Evaluative state, nation-state: a last hurrah?”, *Revista Lusófona de Educação* 38 (2017).

³⁸⁴ Przez Nowe Zarządzania Publiczne rozumiemy takie rozwiązania z zakresu zarządzania, których podstawę stanowi przekonanie o możliwości zwiększenia efektywności instytucji publicznych za pomocą stymulowania w ich ramach konkurencji i konkurencyjności względem innych instytucji, zob. Cris Shore, „Audit Culture and Illiberal Governance: Universities and the Politics of Accountability”, *Anthropological Theory* 8, nr 3 (2008): 278–98. Na temat szczegółowego omówienia wykorzystywania Nowego Zarządzania Publicznego w ramach sektora nauki i szkolnictwa wyższego, zob. Bruno Broucker i Kurt De Wit, „New Public Management in Higher Education”, w *The Palgrave International Handbook of Higher Education Policy and Governance*, pod red. Jeroen Huisman i in. (London: Palgrave Macmillan UK, 2015).

³⁸⁵ Neave, „Evaluative state, nation-state”, s. 14.

³⁸⁶ Diego Giannone, „Neoliberalization by evaluation. Explaining the Making of Neoliberal Evaluative State”, *PArteecipazione e CONflitto. The Open Journal of Sociopolitical Studies* 9, nr 2 (2016): 495-516.

mierzyl³⁸⁷. Tym kontekstem było przeważnie rosnące zapotrzebowanie na kształcenie na poziomie wyższym i dramatycznie rosnąca liczba studentów związana ze zmierzaniem europejskich systemów w kierunku tego, co Martin Trow określił mianem uniwersalnego dostępu do szkolnictwa wyższego³⁸⁸. Tę dynamikę potwierdzają nie tylko komparatystyczne badania samego Neave'a między różnymi systemami europejskimi³⁸⁹, ale również krajowe studia przypadków warunków wyłonienia się państwa ewaluacyjnego³⁹⁰.

Jeśli jednak wyłonienie się państwa ewaluacyjnego w pierwszej kolejności bierze się z partykularnych wyzwań stojących przed danym systemem narodowym, gdzie możemy szukać dla niego wspólnego mianownika? Kwestia ta odnosi nas z konieczności do zrozumienia stanu poprzedzającego wyłonienie się państwa ewaluacyjnego, czy mówiąc inaczej, przyjrzenia się warunkom możliwości powstania i umocnienia się państwa ewaluacyjnego i tym samym zmieniającej się naturze samej ewaluacji. Wyłonienie się państwa ewaluacyjnego w Europie Zachodniej poprzedzał model koordynacji systemu oparty na państwowej kontroli³⁹¹. Ewaluacja w tym modelu miała dwie podstawowe formy – tryb utrzymania stabilności systemu (ang. *maintenance mode*) i tryb interwencyjny (ang. *exploratory mode*)³⁹². Pierwsza z nich przyjmowała postać szerokiej administracyjnej kontroli nad działalnością sektora prowadzoną z poziomu centralnego, której zadaniem było zapewnienie stabilności sektorowi, natomiast druga, powierzona wyspecjalizowanym organom, miała na celu ewaluację konkretnych przypadków, które mogły umknąć całociowej kontroli systemu i przeważnie oddelegowana była do rozstrzygania sytuacji kryzysowych. Aktywność sektora, czy to badawcza, czy też

³⁸⁷ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education in Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 40–44.

³⁸⁸ Martin Trow, *Twentieth-Century Higher Education: Elite to Mass to Universal*, red. Michael Burrage (Baltimore Md.: Johns Hopkins University Press, 2010).

³⁸⁹ Neave, „On the Cultivation of Quality, Efficiency and Enterprise”; Guy Neave, „The Evaluative State Reconsidered”, *European Journal of Education* 33, nr 3 (1998): 265–84; Guy Neave, „The Evaluative State as Policy in Transition: A Historical and Anatomical Study”, w *International Handbook of Comparative Education*, pod red. Robert Cowen i Andreas M. Kazamias, Springer International Handbooks of Education (Dordrecht: Springer, 2009), 551–68; Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*.

³⁹⁰ Zob. np. Francesc Pedró, „Higher Education in Spain: Setting the Conditions for an Evaluative State”, *European Journal of Education* 23, nr 1/2 (1988): 125–39; Seamus O’Buachalla, „Self-Regulation and the Emergence of the Evaluative State: Trends in Irish Higher Education Policy, 1987-1992”, *European Journal of Education* 27 (1992): 69–78; Jürgen Enders i Franciscus A. van Vught, *Towards a Cartography of Higher Education Policy Change. A Festschrift in Honour of Guy Neave* (Twente: Center for Higher Education Policy Studies, 2007).

³⁹¹ Franciscus A. Van Vught, *Governmental Strategies and Innovation in Higher Education*. (Taylor and Francis, 1989).

³⁹² Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 11–15.

dydaktyczna, jako przedmiot ewaluacji była natomiast postrzegana w kategoriach procesu i nakładów potrzebnych do jego realizacji.

Mamy tutaj zatem do czynienia z ewaluacją odnoszącą się do dwóch sytuacji - stabilności i kryzysu. Kwestia ta jest szczególnie istotna, gdyż to właśnie zachwianie relacji między stabilnością (której zapewnienie było głównym celem kontroli i ewaluacji) a kryzysem (wyłącznie okazjonalnie stającym się obiektem zainteresowania) prowadzi do przekształcenia się w ramach państwa ewaluacyjnego samej ewaluacji. Mamy przez to na myśli kluczowy z perspektywy wyłonienia się państwa ewaluacyjnego czas reakcji i dostosowywania się do zmieniających się warunków. Innymi słowy, proces umasowienia jako przejaw jednej z form kryzysu dotyczącego sektora, przez swoją skalę, obnaża nieefektywność wcześniejszego modelu zarządzania systemem, który wiązał się ze znacznie dłuższym horyzontem czasowym dostosowania się instytucji szkolnictwa wyższego do zewnętrznych okoliczności i wymogów. Jeśli, dla przykładu, rosło zapotrzebowanie rynku pracy na kształcenie osób w określonej profesji lub przemysł zgłaszał potrzebę rozwijania badań w określonym obszarze, kontrola oparta na podtrzymywaniu stabilności wymagała dużych nakładów czasu i środków do przestawienia systemu w sposób, który sprostą tym oczekiwaniom. Widzimy zatem, że pozwolenie na przeniknięcie partykularnych interesów do sektora nauki i szkolnictwa wyższego wiązało się z koniecznością rozwijania mechanizmów kontroli i sterowania systemem nieobarczonych wadą „opóźnień we wdrażaniu”³⁹³ pożądanych zmian. Które to opóźnienie charakteryzowało ewaluację przeprowadzaną *a priori* i sprowadzającej się do kontroli procesu, a nie jego wyniku³⁹⁴.

Stąd też bierze się konieczność rozszerzania funkcji podstawowej formy ewaluacji i jej stopniowa reorientacja z oceny niezbędnych nakładów do osiągnięcia danego celu na ewaluację opartą na wynikach, to jest ocenę, w jakim stopniu dana instytucja spełniła ustanowione kryteria. Zachwianie się równowagi między stabilnością a kryzysem sprawia zatem, że planowanie na podstawie nakładów staje się wtórne wobec możliwości wglądu w dynamiczny i aktualny obraz działań zachodzących w sektorze, co umożliwia ewaluacja oparta na wynikach. To właśnie w tym miejscu Neave umieszcza początek procesu wdrażania w ramach sektora wszelkiego rodzaju miar i kryteriów opartych na efektywności i produktywności działań sektora. Proces ten jednak nie dokonuje się od razu, ale zachodzi stopniowo. Przyjmuje na początku postać zwiększającego się zainteresowania wszelkimi statystykami dotyczącymi

³⁹³ Neave, s. 15.

³⁹⁴ Neave, „On the Cultivation of Quality, Efficiency and Enterprise”, s. 9-10.

działań w obrębie sektora. Proces ten Neave nazywa „statystycznym wyrafinowaniem”³⁹⁵, przez co rozumie zbieranie przez aparat państwowy coraz bardziej szczegółowych danych w jeszcze większej ilości. To znów jednak nie tu leży główna przesłanka państwa ewaluacyjnego, gdyż proces ten zachodzi jeszcze cały czas w ramach koordynacji systemu opartego na państwowej kontroli.

Gdzie zatem pojawia się właściwa jakościowa różnica, która pozwala nam powiedzieć, że od pewnego momentu nie mamy już wyłącznie do czynienia z warunkiem możliwości wyłonienia się państwa ewaluacyjnego, ale możemy mówić o jego rzeczywistym uformowaniu się? Kwestię tę musimy postawić w kontekście dwóch form homogeniczności w obrębie sektora – homogeniczności prawnej³⁹⁶ i ewaluacyjnej homogeniczności³⁹⁷, która powtórnie odsyła nas do pewnej zachodzącej ewolucji. Wspominaliśmy już, że forma koordynacji i kontroli sektora przez państwo przed wyłonieniem się państwa ewaluacyjnego wiązała się ze stabilną wizją sektora. Oprócz odpowiadającymi temu etapowi dwóm formom ewaluacji, państwo posługiwało się jeszcze jednym kluczowym elementem, to znaczy instrumentami prawnymi i środkami legislacyjnymi, których homogeniczność (powszechność obowiązywania) zapewniała integralność i stabilizowała sektor. Z biegiem czasu, a precyzyjniej w momencie zachwiania się równowagi między stabilnością i kryzysem, ten sposób koordynacji odsłonił jednak swoje słabości. Po pierwsze, koordynacja sektora za pomocą środków prawnych opierała się na założeniu o stosunkowo wysokim poziomie spójności systemu i homogeniczności w odniesieniu do zdolności poszczególnych instytucji do wdrażania intencji zawartych na poziomie ustanowionego prawa i przekształcania ich w instytucjonalną praktykę. Po drugie, koordynacja za pomocą instrumentów prawnych nie jest zdolna do antycypowania kryzysów i sama wkracza dopiero jako forma reakcji i odpowiedzi na ewentualny kryzys. Współdzielili zatem mankament ewaluacji powiązanej z nakładami; przejawia się on w czasie reakcji między impulsem do zmiany i jej rzeczywistym wdrożeniem.

Momentu przejścia, który pozwala nam mówić o formowaniu się państwa ewaluacyjnego, możemy doszukiwać się właśnie w konieczności znalezienia odpowiedzi na powyższe niedostatki koordynacji i kontroli sektora za pomocą instrumentów prawnych. Ich zrównoważanie wymaga ewaluacji, która nie będzie skupiała się już na działaniach sektora jako

³⁹⁵ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 13–15.

³⁹⁶ Neave, „On Preparing for Markets”, s. 114–16.

³⁹⁷ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 31–34.

całości czy na jego dużych elementach składowych (co było charakterystyczne dla koordynacji i kontroli sektora za pomocą środków homogeniczności prawnej, dywersyfikującej instytucje szkolnictwa wyższego pod kątem celów), ale która zindywidualizuje ewaluację i sprowadzi ją na poziom instytucjonalny. Jak stwierdza sam Neave: „istotową cechą definiującą państwo ewaluacyjne jest przekształcenie nadzoru wcześniej sprawowanego *a priori* i za pomocą instrumentów prawnych na nadzór sprawowany za pomocą ewaluacji i oceny *a posteriori* przy użyciu instrumentów ewaluacji, które występują obok narzędzi prawnych”³⁹⁸. Zatem moment wyłonienia się państwa ewaluacyjnego to moment, w którym zmienia się zasada homogeniczności. Homogeniczność odnosi się teraz przede wszystkim do ustanowienia określonego zestawu zestandaryzowanych kryteriów działalności i jakości, które musi spełnić indywidualna instytucja. Ustanowienie ewaluacyjnej homogeniczności wymaga jednak standaryzacji aktywności zachodzących w sektorze oraz jego kwantyfikacji. Homogeniczność musi przyjąć formę nie tylko równości wszystkich instytucji wobec prawa, ale powszechnego obowiązywania czy uniwersalności wprowadzonych standardów i kryteriów. W efekcie, różnicowanie sektora nie odbywa się już ze względu na cel, jaki ma spełniać dana instytucja, ale przyjmuje postać stratyfikacji i odnosi się do stopnia, w jakim poszczególne instytucje spełniają narzucane im wymogi.

W jaki sposób ustanawiana jest jednak ta ewaluacyjna homogeniczność i przy użyciu jakich kryteriów? Innymi słowy, pojawiają się pytania, kto decyduje o tym, co jest ewaluowane i w jaki sposób ewaluacja ta jest przeprowadzana? Pytania te mają dla nas podstawową wagę, jeśli koncepcja państwa ewaluacyjnego ma przybliżyć nas do specyfiki konfliktów metrologicznych w sektorze. Widzieliśmy, że uniwersytet traci w coraz większym stopniu zdolność do wyznaczania własnych celów, ustępując pod tym względem potrzebom i interesom społeczeństwa obywatelskiego. Podobnie jak wskazaliśmy na kwestię pozornej decentralizacji aparatu państwa, który w coraz większym stopniu chowa się w cieniu autoregulacji sektora, czy jak ujmuje to Simon Marginson, oddziałuje na sektor z dystansu³⁹⁹. Wydaje się zatem, że rola ta nie przypada bezpośrednio ani samemu państwu, a tym bardziej samym instytucjom nauki i szkolnictwa wyższego.

Zrozumienie tego elementu wymaga od nas wprowadzenia kolejnego aktora, którego rola w tym względzie okazuje się kluczowa. Mamy tu na myśli ciała pośredniczące, których

³⁹⁸ Neave, s. 48.

³⁹⁹ Simon Marginson, „Steering from a Distance: Power Relations in Australian Higher Education”, *Higher Education* 34, nr 1 (1997): 63–80

status jest problematyczny. Z jednej strony funkcjonują w ramach i w imieniu władzy państwowej, z drugiej jednak strony nie stanowią integralnej części żadnego z ministerstw i posiadają względem nich quasi-autonomię⁴⁰⁰. Gruntownie przebadane po raz pierwszy w kontekście brytyjskim, wydają się stanowić część procesu przejścia od kultury zarządzania opartej na profesjonalnej służbie publicznej do kultury menadżerskiej. W kontekście anglosaskim kwestia ta staje się szczególnie widoczna przez porzucanie przez członków ciał pośredniczących współdzielonego wyobrażenia o przeprowadzaniu ewaluacji w oparciu o współdzielone wartości na rzecz pozytywistycznych założeń odnośnie do natury wiedzy i jej możliwości⁴⁰¹. W ramach różnych realizacji krajowych państwa ewaluacyjnego odległość ciał pośredniczących względem centralnego ośrodka władzy państwowej, społeczeństwa obywatelskiego i wreszcie samego sektora może być jednak bardzo różna, a wskazana przez Henkel prawidłowość w kontekście anglosaskim nie musi sprawdzać się w przypadku innych systemów. Ten różny dystans ciał pośredniczących względem państwa i uniwersytetu, jak również kwestia ich składu są w znacznej mierze podyktowane podstawą ideologiczną realizacji danego państwa ewaluacyjnego. O ile przykład brytyjski stanowi typ czysty hegemonii neoliberalnej⁴⁰², w wielu systemach ideologia neoliberalna jest odkształcana przez inne podstawy ideologiczne, jak republikanizm czy demokracja partycypacyjna⁴⁰³, tym samym determinując odległość od dwóch ośrodków (państwa i uniwersytetu) oraz wpływając na kształt, jaki przyjmować mogą same ciała pośredniczące. Ten niejednoznaczny status wszelkich ciał ewaluacyjnych i komisji akredytacyjnych prowadzi nas z kolei do kluczowego pytania: w czym imieniu przemawiają i na rzecz jakich interesów działają ciała pośredniczące – „czy stanowią one emanacje władzy centralnej, która wyciąga się i sięga w dół, czy stanowią może przedłużenie uniwersytetu, który sięga po omacku w górę?”⁴⁰⁴. Problem ten będzie dla nas kluczowy w dalszej części rozdziału z uwagi na to, że to za pomocą ciał pośredniczących może dochodzić do artykulacji określonych interesów i odzwierciedlania ich w przyjmowanych miarach, kryteriach i standardach narzucanych sektorowi.

Jak mieliśmy okazję się przekonać, ostateczna postać, jaką przyjmuje w ramach państwa ewaluacyjnego sama ewaluacja, jawi się tutaj jako narzędzie, za którego pomocą państwo otwiera sektor na zapotrzebowania i interesy społeczeństwa obywatelskiego.

⁴⁰⁰ Neave, „The Evaluative State as Policy in Transition”, s. 579.

⁴⁰¹ Mary Henkel, „The New ‘Evaluative State’”, *Public Administration* 69, nr 1 (1991): 121–36.

⁴⁰² Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 43.

⁴⁰³ Neave, „The Evaluative State as Policy in Transition”, s. 555.

⁴⁰⁴ Neave, „The Evaluative State Reconsidered”, s. 279.

Modyfikując do tego celu to narzędzie kontroli, zmienia się jednak relacja łącząca państwo z sektorem. Stąd też na pierwszy plan w ramach koncepcji państwa ewaluacyjnego wysuwa się problem zmieniającej się natury autonomii instytucji nauki i szkolnictwa wyższego, który antycypowaliśmy we wprowadzaniu do niniejszego rozdziału. Jeśli państwo w coraz większym stopniu staje się strażnikiem partykularnych interesów społeczeństwa obywatelskiego wobec uniwersytetu, wzmacnianie autonomii nie odnosi się już w pierwszej kolejności do swobody i wolności kształcenia i badań, ale wzmacnia autonomię instytucjonalną⁴⁰⁵. Ta nie określa już jednak tradycyjnie rozumianych swobód przedstawicieli stanu akademickiego, ale jest swobodą menadżerów i wolnością w dobieraniu własnych instrumentów zarządzania, żeby sprostać cudzym żądaniom⁴⁰⁶. Mówiąc innymi słowy,

kontrola społeczna zostaje zinternalizowana i zamieniona w samokontrolę (...) W zderegulowanym i zdecentralizowanym świecie podmiot staje się przedsiębiorcą samego siebie. Jego wolność sprowadza się do wyboru środków do osiągnięcia celów, niekoniecznie jednak do samodzielnego definiowania tych celów⁴⁰⁷.

Cele te zaś są w coraz większym stopniu określane przez potrzeby rynku, to jest interesy społeczeństwa obywatelskiego, które dzięki państwu ewaluacyjnemu mogą przenikać z coraz większą łatwością w głąb sektora. Jednocześnie, działanie państwa ewaluacyjnego za pomocą ewaluacyjnej homogeniczności

pociąga za sobą racjonalizację i redystrybucję funkcji między centrum a peryferiami w ten sposób, że centrum zachowuje ścisłą kontrolę za pomocą mniejszej ilości, ale bardziej precyzyjnych instrumentów polityki wobec sektora, które przyjmują postać „statutów i dokumentów programowych”, wyznaczania celi koniecznych do realizacji oraz określania kryteriów odnoszących się do „jakości wyników”⁴⁰⁸.

W tym sensie to nie wzmacniająca się pozycja dyskursu neoliberalnego stanowi bezpośrednią przyczynę wyłonienia się państwa ewaluacyjnego, ale raczej kontekst, który mu towarzyszy. Kontekst ten nie jest jednak rzecz jasna neutralny i w znacznej mierze kształtuje sposób, w jaki państwa dobierają narzędzia do rozwiązania powyższego problemu niewydolności centralnie zorganizowanego aparatu biurokratycznego. Przejawia się to przede wszystkim w postaci

⁴⁰⁵ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 199–203.

⁴⁰⁶ Guy R. Neave i Frans van Vught, *Prometheus Bound: The Changing Relationship Between Government and Higher Education in Western Europe* (Amsterdam: Elsevier Science & Technology Books, 1991), s. 123.

⁴⁰⁷ Helga Nowotny, Peter B. Scott, i Michael T. Gibbons, *Re-Thinking Science: Knowledge and the Public in an Age of Uncertainty*, 1 edition (London: Polity, 2001), s. 45–46.

⁴⁰⁸ Neave i van Vught, *Prometheus Bound*, s. 12.

sięgania po rozwiązania z klucza Nowego Zarządzania Publicznego celem podniesienia efektywności i zdolności instytucji do szybszego adaptowania się do coraz szybciej zmieniającego się otoczenia. Warto jednak pamiętać, że koncepcja państwa ewaluacyjnego nie jest ahistoryczna, w sensie, w jakim raz ustanowione nie podlega dalszym mutacjom i przeobrażeniom. Wręcz przeciwnie, państwo ewaluacyjne ma charakter procesualny i dające się wyróżnić fazy rozwoju⁴⁰⁹. Kwestia ta ma dwie istotne konsekwencje. Po pierwsze, z biegiem czasu neoliberalny kontekst, w którym funkcjonuje, coraz głębiej spaja się z krajowymi realizacjami państwa ewaluacyjnego, przeradzając się w jego integralny element⁴¹⁰ czy, zdaniem niektórych, stając się nawet jego podstawą i sposobem uzasadniania jego istnienia⁴¹¹. Po drugie, chociaż państwo ewaluacyjne wyłania się w systemach szkolnictwa wyższego Europy Zachodniej, z biegiem czasu staje się swego rodzaju towarem eksportowym oferowanym przede wszystkim krajom Europy Wschodniej, a mającym stanowić oś polityki transformacji⁴¹². Oznacza to, że w toku swojego rozwoju państwo ewaluacyjne zostaje również narzędziem mającym umożliwić krajom spoza centrum ich włączenie i integrację we wspólną przestrzeń szkolnictwa wyższego i nauki. Wspólności tej jednak nie należy rozumieć w pierwszej kolejności przez pryzmat wartości, ale chodzi natomiast o wspólność procesów i standardów, które stają się warunkiem możliwości dla wszelkiego rodzaju stratyfikacji czy porównań, już nie w obrębie systemów krajowych, ale również między nimi. Czasowość państwa ewaluacyjnego nie jest zatem jednorodna i jego poszczególne materializacje w ramach systemów krajowych mogą znajdować się w jej różnych punktach.

To zróżnicowanie postaci, jaką przyjmować może państwo ewaluacyjne, nie odnosi się jednak wyłącznie do kulturowej specyfiki jego realizacji czy do określonego etapu, na którym dana realizacja istnieje. Zróżnicowanie postaci, jakie przyjmować może państwo ewaluacyjne, musimy odnieść również do różnorodności aktywności zachodzących w samym sektorze nauki i szkolnictwa wyższego. Omawianie wyłaniającego się państwa ewaluacyjnego w kontekście umasowienia sektora czy ustanawiania zestandaryzowanych kryteriów oceny może sprawiać mylne wrażenie, że mówiąc o państwie ewaluacyjnym, dotykamy tylko jednej sfery uniwersyteckiej aktywności, to jest jakości kształcenia. Co więcej, obraz państwa ewaluacyjnego, wyłaniający się z samej omawianej literatury przedmiotu, zdaje się potęgować

⁴⁰⁹ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 93–99.

⁴¹⁰ Neave, s. 22.

⁴¹¹ Ivar Bleiklie, „Justifying the Evaluative State: New Public Management Ideals in Higher Education”, *Journal of Public Affairs Education* 4, nr 2 (1998): 87–100.

⁴¹² Zob. Neave, „The Evaluative State as Policy in Transition”.

takie wrażenie. Tymczasem omówiona przez nas zmieniająca się natura uniwersyteckiej autonomii i renegocjacja kontraktu między państwem a uniwersytetem nie dotyka wyłącznie misji kształcenia. Można ją natomiast z powodzeniem odnieść do analogicznego i równoległego procesu tworzenia nowego kontraktu społecznego z nauką⁴¹³, który pociąga za sobą zmierzch autonomicznego badacza i wspólnoty badawczej jako jedyne podmiotu uprawnionego do orzekania na temat wartości wiedzy.

Chociaż badacze miar obszaru produkcji wiedzy i technologii wskazują często, że miary te historycznie były tworzone na ponadnarodowym poziomie⁴¹⁴, nie oznacza to, że poziom krajowy nie odgrywa istotnej roli w ich stabilizacji. Tak jak możemy wskazać na ciała pośredniczące, sprawujące w imieniu państwa ewaluacyjnego kontrolę nad jakością kształcenia, tak samo znajdujemy analogiczne ciała odpowiadające za kontrolę jakości prowadzoną w sektorze badań. Krajowe systemy ewaluacji badań naukowych stanowią zatem identyczny przejaw umacniania się państwa ewaluacyjnego, co krajowe systemy oceny kształcenia. Działają bowiem w ramach tej samej logiki wytwarzania ewaluacyjnej homogeniczności w postaci wspólnych dla wszystkich ocenianych instytucji standardów i kryteriów jakości⁴¹⁵. Nasz rodzimy system ewaluacji badań naukowych i przeprowadzana w jego ramach ocena parametryczna⁴¹⁶ powiązana z poziomem finansowania instytucji jest w tym sensie egzemplarycznym przykładem wdrażania i umacniania państwa ewaluacyjnego. Pisząc w dalszych częściach niniejszej pracy o znaczeniu koncepcji państwa ewaluacyjnego dla konfliktów metrologicznych w obszarze produkcji naukowej, będziemy mieli na myśli przede wszystkim ten drugi tryb funkcjonowania państwa ewaluacyjnego, który odnosi się bezpośrednio do kontroli nad jakością prowadzonych w sektorze badań.

Z przedstawionej w niniejszej części perspektywy widzimy już, że koncepcja państwa ewaluacyjnego nie odnosi się w pierwszej kolejności do samego państwa, co raczej do sposobu organizacji relacji zachodzących między elementami składającymi się na dany system krajowy.

⁴¹³ David H. Guston, „Retiring the Social Contract for Science”, *Issues in Science and Technology* 16, nr 4 (2000): 32–36.

⁴¹⁴ Benoît Godin, „Outline for a History of Science Measurement”, *Science, Technology, & Human Values* 27, nr 1 (2002), s. 9.

⁴¹⁵ Benedetto Lepori, Emanuela Reale, i Andrea Orazio Spinello, „Conceptualizing and measuring performance orientation of research funding systems”, *Research Evaluation* 27, nr 3 (2018): 1–13; Slavo Radosevic i Benedetto Lepori, „Public Research Funding Systems in Central and Eastern Europe: Between Excellence and Relevance: Introduction to Special Section”, *Science and Public Policy* 36, nr 9 (2009): 659–66.

⁴¹⁶ zob. Dominik Antonowicz, „Ewaluacja jednostek naukowych z perspektywy podatnika”, *Kultura i Edukacja* 3 (2010): 39–55; Dominik Antonowicz i Jerzy Marian Brzeziński, „Doświadczenia parametryzacji jednostek naukowych z obszaru nauk humanistycznych i społecznych 2013 – z myślą o parametryzacji 2017”, *Nauka* 4 (2013): 51–85.

Jak pokazuje problematyczny status ciał pośredniczących - główny aparat, za pomocą którego możliwa jest realizacja zadań i celów państwa ewaluacyjnego - granice pomiędzy poszczególnymi elementami stają się coraz mniej ostre. Wbrew części badaczy⁴¹⁷ należy odrzucić zatem myślenie w kategoriach trójkąta koordynacji systemu Burtona Clarka, którego kąty odpowiadają odpowiednio koordynacji przez kontrolę państwową, konkurencję rynkową oraz oligarchię akademicką⁴¹⁸ jako użyteczną heurystyką w zrozumieniu samej koncepcji państwa ewaluacyjnego. Chociaż rzeczywiście to państwo bierze na siebie ciężar wprowadzania rynków i quasi-rynków w obszar sektora, w samym tym procesie linie oddzielające poszczególne grupy ulegają stopniowemu zamazywaniu. Zwrócić należy raczej uwagę, że państwo ewaluacyjne nie stanowi sposobu stabilizacji przeciwstawnych biegunów w ramach trójkąta koordynacji, ale jest tym procesem funkcjonującym na poziomie krajowym, który sprzyja hybrydyzacji tego, co publiczne (państwa) i tego, co prywatne (społeczeństwa obywatelskiego) w nauce i szkolnictwie wyższym⁴¹⁹. Kwestia ta będzie miała dla nas kluczowe znaczenie w dalszej części rozdziału, gdyż postępująca w ramach państwa ewaluacyjnego hybrydyzacja sprawi, że odpowiedź na pytanie, kto w jego ramach kontroluje miarę, przestanie mieć prostą odpowiedź wskazującą jednoznacznie na państwo. Odpowiedzenie zaś na pytania kto, kogo i dla kogo mierzy w ramach trzech elementów (państwa, sektora i społeczeństwa obywatelskiego) składowych dialektyki partykularności i uniwersalności odpowiedzialnej za generowanie konfliktów metrologicznych stanie się w obliczu zamazywania tych granic jeszcze bardziej problematyczne.

Zanim przejdziemy do kolejnego kroku naszych rozważań nad naturą ewaluacyjnej homogeniczności, zatrzymajmy się na chwilę i podsumujmy nasze dotychczasowe rozważania. Zaznaczyliśmy na początku tego rozdziału, że pod koncepcją państwa ewaluacyjnego kryje się nowy sposób koordynacji sektora nauki i szkolnictwa wyższego za pomocą miar opartych na wynikach i zestandaryzowanych kryteriach oceny. Poniższa **Tabela 1.** porządkuje najważniejsze wymiary państwa ewaluacyjnego, pogłębiając tę wstępną definicję.

⁴¹⁷ Zob. David D. Dill, „Evaluating the «Evaluative State»: Implications for Research in Higher Education”, *European Journal of Education* 33, nr 3 (2014): 361–77.

⁴¹⁸ Burton R. Clark, *The Higher Education System: Academic Organization in Cross-National Perspective* (Berkeley, CA: University of California Press, 1983), s. 143.

⁴¹⁹ Zob. Szadkowski, *Uniwersytet jako dobro wspólne: podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym*, s. 62–66; Krystian Szadkowski, „Teza o hybrydyzacji tego, co publiczne i tego, co prywatne w szkolnictwie wyższym oraz jej konsekwencje. Próba krytyki”, *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 46, nr 2 (2015), s. 93–96.

Wymiar definicyjny	Postać w ramach państwa ewaluacyjnego
Chronologia i geografia wyłonienia się państwa ewaluacyjnego	<i>Lata 80. XX wieku – państwa Europy Zachodniej</i> <i>Lata 90. i 2000 – kraje półperyferyjne, spóźnione z rynkowymi reformami sektora względem krajów centralnych</i>
Polityczny i gospodarczy kontekst powstania	<i>1. Kryzys państwa dobrobytu i rynkowa transformacja sektorów publicznych</i> <i>2. Gospodarka oparta na wiedzy</i> <i>3. Kapitalistyczna socjalizacja szkolnictwa wyższego</i>
Geneza państwa ewaluacyjnego	<i>Niewydolność poprzednich sposobów koordynacji w obliczu kryzysów sektora:</i> <i>1. kryzys wydatków sektora publicznego</i> <i>2. umasowienie szkolnictwa wyższego</i>
Założenia leżące u podstaw państwa ewaluacyjnego	<i>1. To państwo musi wziąć na siebie zadanie wprowadzania mechanizmów rynkowych do sektora</i> <i>2. Decentralizacja władzy i samoregulacja instytucji zwiększa ich zdolność adaptacyjną oraz prowadzi do wzrostu produktywności i rozliczalności</i>
Konsekwencje dla relacji między sektorem i państwem oraz sektorem i rynkiem	<i>1. Państwo z obrońcy uniwersytetu przed interesami rynku staje się obrońcą interesów rynku wobec uniwersytetu</i> <i>2. Zmieniająca się natura autonomii uniwersytetu - przejście od tradycyjnie</i>

	<i>rozumianej autonomii wspólnoty naukowej do autonomii instytucjonalnej</i>
Najważniejsi aktorzy	
<i>na poziomie systemu krajowego</i>	<i>Eksperci oraz ciała pośredniczące – komitety akredytacji i ewaluacji</i>
<i>na poziomie instytucji nauki i szkolnictwa wyższego</i>	<i>Menedżerowie i liderzy – indywidualizacja władzy kolegialnej</i>
Podstawa ideologiczna	
<i>wspólna dla poszczególnych realizacji państwa ewaluacyjnego</i>	<i>Neoliberalizm, rozumiany jako prymarność jednostki, rynku i wolności wyboru</i>
<i>dystynktywna dla poszczególnych realizacji państwa ewaluacyjnego</i>	<i>Wynikająca z kulturowej specyfiki danej realizacji – np. republikanizm, demokracja partycypacyjna, silna kolegialność, etc.</i>
Sprawowane Funkcje	<i>Instrument formalnej oceny instytucji nauki i szkolnictwa wyższego</i>
Spodziewany efekt ewaluacji	<i>1. Stratyfikacja i różnicowanie instytucji nie podług ich typów, ale według poziomu jakości świadczonych przez nie usług</i> <i>2. Możliwość powiązania efektu ewaluacji z poziomem finansowania</i>
Zasady funkcjonowania	<i>Ewaluacyjna homogeniczność, to jest ustanawianie wspólnych i zestandaryzowanych kryteriów do oceny indywidualnych instytucji</i>

Przedmiot ewaluacji	<i>Indywidualna instytucja</i>
Forma ewaluacji	<i>Ewaluacja a posteriori, opierająca się na ciągłym monitorowaniu działalności instytucji sektora nauki i szkolnictwa wyższego</i>
Narzędzia wykorzystywane w ewaluacji	<i>1. Wskaźniki efektywności (KPI) i miary oparte na wynikach</i> <i>2. Zestandaryzowane kryteria oceny</i> <i>3. Audyt</i>

Tabela 1. Wymiary definicyjne państwa ewaluacyjnego. Opracowanie własne na podstawie literatury omówionej w rozdziale trzecim.

Widzieliśmy zatem, że **początków** państwa ewaluacyjnego należy doszukiwać się w latach 80. XX wieku przede wszystkim w krajach Europy Zachodniej, a z biegiem czasu wyłania się ono również w systemach nauki i szkolnictwa wyższego spóźnionych z reformami rynkowymi sektora w stosunku do centralnie położonych systemów. Gospodarczy i polityczny **kontekst jego powstania** wynika z kolei z szerszych procesów społecznych przekształcania sektorów publicznych w odpowiedzi na globalny kryzys gospodarczy pierwszej połowy lat 70. Samej bezpośredniej **genezy** państwa ewaluacyjnego doszukiwaliśmy się natomiast w niewydolności centralnego sposobu koordynacji sektora w obliczu kryzysu wydatków publicznych i gwałtownego przyrostu liczby studentów. U jego podstaw leżą zaś dwa podstawowe **założenia**: konieczność aktywnej roli państwa w urynkowaniu sektora⁴²⁰ oraz zwiększenie efektywności sektora dzięki wdrażaniu mechanizmów jego autoregulacji (to jest deregulacji centralnych mechanizmów jego koordynacji⁴²¹). Powstanie państwa ewaluacyjnego ma ponadto istotne **konsekwencje** dla sposobu organizacji relacji sektora z jego zewnątrz, to jest państwem i społeczeństwem obywatelskim. Tradycyjne relacje ulegają odwróceniu,

⁴²⁰ Bleiklie, „Justifying the Evaluative State: New Public Management Ideals in Higher Education”.

⁴²¹ Neave, „The Evaluative State as Policy in Transition”.

państwo staje się teraz obrońcą interesów rynku, które artykułowane są wobec sektora. Ponadto, w toku redefinicji tych relacji dochodzi do przekształceń w obrębie sposobu rozumienia autonomii sektora - tradycyjna autonomia wspólnoty akademickiej zostaje stopniowo wypierana przez nowy typ autonomii instytucjonalnej, która wzmacnia władzę wykonawczą skupioną w centralnym kierownictwie poszczególnych instytucji⁴²². Przekształceniom autonomii oraz nowemu sposobowi organizacji relacji z zewnątrz sektora towarzyszy jednocześnie zmiana na pozycjach zajmowanych przez **najważniejszych aktorów**. W przypadku poziomu krajowego mamy do czynienia z wyłonieniem się ciał pośredniczących, które w zależności od poszczególnych realizacji państwa ewaluacyjnego znajdują się w różnej odległości odpowiednio od państwa, sektora i społeczeństwa obywatelskiego. Natomiast na poziomie poszczególnych instytucji w obrębie sektora, władza przemieszcza się w coraz większym stopniu z rąk ciał kolegialnych w stronę kanclerzy i rektorów, tworząc zjawisko określane niekiedy jako „cezaryzm w szkolnictwie wyższym”⁴²³. Za zapewnianie trwałości i ciągłości państwu ewaluacyjnemu i transformacjom, które za sobą pociąga, odpowiada z kolei **podstawa ideologiczna**⁴²⁴, mająca podwójną genezę. Z jednej strony, wspólny dla wszystkich realizacji państwa ewaluacyjnego, neoliberalizm. Z drugiej, podstawa wynikająca z kulturowej specyfiki danej realizacji państwa ewaluacyjnego, na przykład republikanizm czy demokracja partycypacyjna. Sposób ich połączenia determinuje z kolei w znacznej mierze kształt jaki przyjmie dana krajowa realizacja.

Sama **funkcja** państwa ewaluacyjnego sprowadza się natomiast do odegrania roli formalnego instrumentu oceny sektora⁴²⁵, której **efektem** jest różnicowanie i stratyfikacja sektora w oparciu o jakość zachodzących w nim aktywności, przede wszystkim badań i dydaktyki. Tworzona w ten sposób stratyfikacja pozwala z kolei powiązać wyniki oceny z poziomem finansowania poszczególnych instytucji. Takie rozwiązanie jest możliwe, ponieważ, po pierwsze, państwo ewaluacyjne **funkcjonuje w oparciu o zasadę** homogenicznej ewaluacyjności. Oznacza to, że tworzy ono wspólną przestrzeń, w której ramach wszystkie ewaluowane podmioty oceniane są za pomocą tych samych kryteriów i standardów. Po drugie, jest to możliwe dzięki sprowadzeniu oceny na poziom indywidualny, czyniąc **przedmiotem**

⁴²² Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education in Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 201.

⁴²³ Neave, s. 201; porównaj Steve Fuller, *The Academic Caesar: University Leadership is Hard*, 1 edition (London: SAGE Publications Ltd, 2016).

⁴²⁴ Neave, „Evaluative state, nation-state”.

⁴²⁵ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education in Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 49.

ewaluacji pojedynczą instytucję. Natomiast **forma**, którą przyjmuje **ewaluacja**, to przede wszystkim ciągle monitorowanie aktywności sektora i skupianie się na wynikach tych aktywności. W tym celu państwo ewaluacyjne wykorzystuje **narzędzia ewaluacji** takie jak kluczowe wskaźniki efektywności (KPI – *key performance indicators*)⁴²⁶ i miary oparte na wynikach, zestandaryzowane kryteria oceny oraz audyt.

Pojawienie się państwa ewaluacyjnego nie sprowadza się zatem wyłącznie do zwiększenia roli ewaluacji w koordynacji sektora, która jako taka poprzedza jego powstanie, ale jest związane z nową postacią ewaluacji i nowym celem, któremu ewaluacja zostaje podporządkowana. Tym celem jest zaś w pierwszej kolejności uczynienie sektora odpowiedzialnym wobec zewnętrznych wobec niego interesów. Mając tym samym już sprecyzowany obraz państwa ewaluacyjnego, wróćmy do naszych rozważań nad jego znaczeniem dla konfliktów metrologicznych w sektorze i kształtem, jaki konflikt ten może przyjmować. Podsumowując, możemy powtórzyć za Neave'em zestaw pytań, które nasuwają się w kontekście zrekonstruowanej i omówionej koncepcji państwa ewaluacyjnego:

Wraz z rozwinieniem jak nigdy wcześniej skutecznego instrumentarium kształtowania zachowań instytucji, kluczowe pytanie pozostaje wciąż bez odpowiedzi: szkolnictwo wyższe dla kogo? Na jakich zasadach? Jaki typ społeczeństwa ma wspierać? I jaką wizję społeczną realizować?⁴²⁷.

Państwo ewaluacyjne jako takie nie udziela żadnej odpowiedzi na tak postawione pytania. Otwierając jednak obszar nauki i szkolnictwa wyższego na możliwość artikulacji interesów społeczeństwa obywatelskiego, otwiera jednocześnie w zupełnie nowy sposób przestrzeń konfliktu. W poprzednim rozdziale to właśnie w społeczeństwie obywatelskim, to jest rynku, doszukiwaliśmy się wielości partykularnych interesów, które wchodząc ze sobą w konflikt, zabiegają o kontrolowanie państwowej uniwersalności i usiłują ustanowić siebie jako uniwersalne względem pozostałych. W świetle tego moglibyśmy uzupełnić pytania Neave'a i zapytać - czyim interesom sprzyja ustanawiana ewaluacyjna homogeniczność, a czyje deprecjonuje i pomija? W jaki sposób jest kształtowana i kto może zabiegać o jej ustanawianie? Podobnie jak w przypadku pierwszego zestawu pytań, tu również nie znajdujemy gotowych odpowiedzi. Sposób, w jaki z naszej dotychczasowej analizy wyłania się państwo ewaluacyjne, przypomina raczej pustą strukturę, która napelnia się treścią dopiero w określonych warunkach - społecznych, politycznych, gospodarczych, kulturowych, etc. - i przy udziale określonych sił

⁴²⁶ zob. Christopher Pollitt, „The logics of performance management”, *Evaluation* 19, nr 4 (2013): 346–63.

⁴²⁷ Neave, „The Evaluative State as Policy in Transition”, s. 566.

społecznych, których interesy zabezpiecza i urzeczywistnia. Zanim jednak będziemy mogli nappełnić je treścią, musimy wpierw zrozumieć lepiej naturę ewaluacyjnej homogeniczności jako formę władzy sprawowanej za pomocą miar nad sektorem i przejaw państwowej uniwersalności. Pozwoli nam to z kolei wnikać głębiej w dynamikę działania tych sił społecznych, zbliżając nas tym samym do podstawowego zadania stworzenia ogólnej heurystyki konfliktów metrologicznych w ramach państwa ewaluacyjnego.

Ewaluacyjna homogeniczność jako postać władzy

Jak mogliśmy przekonać się w poprzedniej części niniejszego rozdziału, koncepcja państwa ewaluacyjnego przyjmowała przede wszystkim postać pojęcia parasolowego dla heterogenicznych procesów zachodzących w różnych systemach narodowych i jako taka nie nadawała się jeszcze do stojącego przed nami zadania, to jest stworzenia heurystyki walk metrologicznych w sektorze. Mimo to, omawiając podstawowe wymiary definicyjne państwa ewaluacyjnego, udało nam się wskazać na jego najważniejszą funkcję z punktu widzenia interesujących nas konfliktów metrologicznych - wytwarzanie ewaluacyjnej homogeniczności. Tym samym uczynienie z koncepcji państwa ewaluacyjnego ramy dla toczących się walk wokół miar produkcji naukowej będzie wymagało jego dalszego teoretycznego pogłębienia. W szczególności zaś konceptualizacji ewaluacyjnej homogeniczności jako formy władzy państwowej, na której kształt będą usiłowały wpłynąć rozmaite siły społeczne. Co jednak rozumiemy przez utożsamienie ewaluacyjnej homogeniczności z władzą czy formą, jaką przyjmuje polityczna koordynacja sektora nauki i szkolnictwa wyższego? Samo pojęcie ewaluacyjnej homogeniczności do tej pory rozumieliśmy za Guyem Neave'em jako „wyznaczanie zestandaryzowanych kryteriów dla minimalnych poziomów wydajności i jakości”⁴²⁸. W celu ujęcia go przez pryzmat władzy, spróbujmy teraz przyjrzeć się z osobna obu członom, które tworzą interesujące nas pojęcie, zaczynając od związków władzy z pierwszym elementem, określającym homogeniczność jako ewaluacyjną.

Ewaluacja - w formie, którą przyjmuje wraz z wyłonieniem się państwa ewaluacyjnego, to jest ewaluacja *ex post* oparta przede wszystkim na wskaźnikach efektywności i miarach opartych na wynikach - pociąga za sobą konieczność kwantyfikacji aktywności w sektorze.

⁴²⁸ Guy Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe*, s. 48; zob. również Guy Neave, „The Evaluative State as Policy in Transition: A Historical and Anatomical Study”.

Kwantyfikacja stanowi bowiem warunek możliwości przyłożenia do rzeczywistości sektora ustanowionych standardów i kryteriów, które służyć mają do oceny działalności instytucji i składających się na nie osób (np. studentów czy naukowców). Z kolei, w poprzednim rozdziale widzieliśmy, że współczesne studia nad kwantyfikacją utożsamiają często kwantyfikację z władzą dyscyplinarną, przedstawiając ją jako określoną technikę władzy⁴²⁹. Celem tak rozumianej dyscypliny jest stworzenie odpowiednich dyspozycji podmiotowych, które sprawią, że poddane dyscyplinie podmioty będą zachowywały się zgodnie z określonymi oczekiwaniami. Jako taka dyscyplina ma dwie podstawowe funkcje: dyscyplina „analizuje, rozkłada – rozkłada jednostki, miejsca, czas, gesty, działania czy operacje. Rozkłada je na elementy, które dają się z jednej strony obserwować, z drugiej zaś modyfikować”⁴³⁰. Nie chodzi zatem wyłącznie o monitorowanie aktywności w sektorze celem sprawozdawczości i rozliczalności⁴³¹, ale również o możliwość ich równoczesnego kształtowania.

Te dwie funkcje dyscypliny zbiegają się zatem ze sobą, sprawiając, że modyfikowanie zachowania nie wymaga już bezpośredniego przymusu, ale sam fakt poddania czegoś obserwacji zmienia zachowanie obserwowanego podmiotu. Upowszechniany przez państwo ewaluacyjny model zarządzania za pomocą liczb⁴³² nie musi opierać się zatem na bezpośrednim przymusie i sankcjach, ale wytwarza bardziej subtelne mechanizmy podporządkowania się wyznaczanym kryteriom i standardom. Nic zatem dziwnego, że mówiąc o zarządzaniu za pomocą liczb i kwantyfikacji, badacze społeczni chętnie sięgają do pojęcia panoptyzmu⁴³³ i sposobu, w jaki opisał go francuski filozof Michel Foucault. W takim ujęciu panoptyzm to nic innego jak „świadome i trwałe przeświadczenie o widzialności, które daje gwarancję automatycznego funkcjonowania władzy”⁴³⁴. Chociaż zarządzanie za pomocą liczb różni się w kilku istotnych aspektach od modelowej formy, jaką przyjmuje Benthamowski panoptikon, o czym będziemy mieli okazję się za chwilę przekonać, w ciągłym monitorowaniu przez państwo

⁴²⁹ Zob. David Beer, *Metric Power* (London: Palgrave Macmillan, 2016); Michael Sauder i Wendy Nelson Espeland, „The Discipline of Rankings: Tight Coupling and Organizational Change”, *American Sociological Review* 74, nr 1 (2009).

⁴³⁰ Michel Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja: wykłady w Collège de France 1977-1978*, tłum. Michał Herer (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), s. 71.

⁴³¹ Shore, „Audit Culture and Illiberal Governance”.

⁴³² Alain Supiot, *Governance by Numbers: The Making of a Legal Model of Allegiance* (Oxford ; Portland, Oregon: Hart Publishing, 2017).

⁴³³ Zob. Rainer Diaz-Bone, „Statistical Panopticism and Its Critique”, *Historical Social Research / Historische Sozialforschung* 44, nr 2 (168) (2019): 77–102; Johannes Angermüller i Thed van Leeuwen, „On the Social Uses of Scientometrics: The Quantification of Academic Evaluation and the Rise of Numerocracy in Higher Education”, w *Quantifying Approaches to Discourse for Social Scientists*, pod. red. Ronny Scholz (Cham: Springer International Publishing, 2019), 89–119.

⁴³⁴ Michel Foucault, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. Tadeusz Komendant (Warszawa: Aletheia, 1993), s. 196.

ewaluacyjne aktywności sektora i promowaniu przez nie kultury audytu⁴³⁵ z pewnością możemy dostrzec poczucie stałej obecności spojrzenia władzy, niezależnie od tego, czy spojrzenie to ma charakter realny, czy wyobrażony, rodzące się w podmiotach sektor ten tworzących.

Sam fakt poddania kogoś ciągłej obserwacji to jednak za mało, żeby móc mówić o władzy dyscyplinarnej; konieczny jest do tego jeszcze jeden element. Wyobrażone bądź realne spojrzenie obserwatora nie może być neutralne, ale musi uosabiać normy znane obserwowanemu. W przeciwnym razie obserwowany podmiot nie ma powodów modyfikować swojego zachowania. To jednak właśnie tego rodzaju normy odnajdujemy w interesującej nas definicji ewaluacyjnej homogeniczności, które przyjmują postać ustanawianych przez państwo ewaluacyjne standardów i kryteriów. W efekcie, zarówno w badaniach profesji akademickiej⁴³⁶, jak i badaniach organizacji⁴³⁷ widzimy coraz większy lęk i niepewność aktorów w obrębie sektora przed spełnieniem uosabianych przez to spojrzenie oczekiwań, które dobrze oddają siłę tej omawianej przez nas technologii władzy. Chodzi zatem o to, by to obserwowany podmiot cały czas zadawał sobie pytanie, jak dalece w danej chwili jego zachowania mieszczą się w wyznaczonej normie, a jak dalece ją naruszają. W idealnej sytuacji nie potrzebna jest już żadna bezpośrednia sankcja, bo to podmiot zostaje obciążony zadaniem dyscyplinowania samego siebie. Oddając głos twórcy pojęcia władzy dyscyplinarnej, możemy stwierdzić, że

normalizacja dyscyplinarna polega na uprzednim ustanowieniu pewnego modelu, optymalnego modelu, nakierowanego na osiągnięcie określonego rezultatu. Chodzi o to, by ludzi, ich gesty i działania dopasować do owego modelu, za normalne uznając to, co zdolne do takiego właśnie dopasowania do normy, za nienormalne zaś – to, co nie spełnia tego warunku⁴³⁸.

To norma ma zatem prymarny charakter, a jej ustanowienie jest warunkiem możliwości funkcjonowania władzy dyscyplinarnej. Co jednak istotne, normy te nie muszą wywodzić się z

⁴³⁵ Na temat kultury audytu, która towarzyszy wyłanianiu się państwa ewaluacyjnego, zob. Cris Shore i Susan Wright, „Audit Culture and Anthropology: Neo-Liberalism in British Higher Education”, *The Journal of the Royal Anthropological Institute* 5, nr 4 (1999): 557–75; Shore, „Audit Culture and Illiberal Governance: Universities and the Politics of Accountability”; Cris Shore i Susan Wright, „Audit Culture Revisited: Rankings, Ratings, and the Reassembling of Society”, *Current Anthropology* 56, nr 3 (1 czerwiec 2015): 421–44.

⁴³⁶ Roger Burrows, „Living with the H-Index? Metric Assemblages in the Contemporary Academy”, *The Sociological Review* 60, nr 2 (2012): 355–72; Charlotte Holland, Francesca Lorenzi, i Tony Hall, „Performance Anxiety in Academia: Tensions within Research Assessment Exercises in an Age of Austerity”, *Policy Futures in Education* 14, nr 8 (2016): 1101–1116.

⁴³⁷ Wendy Nelson Espeland i Michael Sauder, *Engines of Anxiety: Academic Rankings, Reputation, and Accountability* (New York: Russell Sage Foundation, 2016).

⁴³⁸ Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, s. 75.

poddawanej dyscyplinie rzeczywistości, ale mogą być wobec niej zewnętrzne i wchodzić w konflikt z wartościami zastanymi w samym sektorze poddanym władzy dyscyplinarnej⁴³⁹. Tego typu napięcia pojawiają się na różnych poziomach sprawowania władzy dyscyplinarnej, od modelu i logiki funkcjonowania danego systemu, po konkretne jego aspekty. Wrócimy do kwestii tych napięć w dalszej części niniejszej pracy, gdyż jak będziemy argumentować, to właśnie w spotkaniu między narzucaną w ramach ewaluacyjnej homogeniczności normą a zastanymi przez nią wartościami w sektorze rodzić się będą konflikty metrologiczne w interesującym nas obszarze produkcji naukowej.

Z tej perspektywy wykorzystywane w ramach procedur oceny i ewaluacji miary czy wskaźniki, to nic innego jak sposób komunikacji ustanowionej normy i jednocześnie środek jej egzekwowania. Rozumiana w ten sposób normalizacja dyscyplinarna jest o tyle subtelniejszym aspektem władzy, że przenikając do struktur i praktyk społecznych, władza ta nie tylko się automatyzuje, ale jest reprodukowana przez same podmioty, które zostają na nią wystawione. W tym kontekście możemy przypomnieć pojęcie reaktywności miar⁴⁴⁰, które analizowaliśmy w poprzednim rozdziale, gdyż to właśnie ono dobrze oddaje sposób, w jaki dyscyplina może być łączona z kwantyfikacją. Pamiętamy bowiem, że jedną z właściwości wszelkich miar efektywności i jakości jest to, że raz narzucone w danym obszarze zaczynają przekształcać go na własny obraz i podobieństwo. Dzieje się tak, ponieważ przedmiot pomiaru zaczyna modyfikować swoje zachowanie w obliczu komunikowanej mu w ten sposób normy. W tym sensie ostateczne efekty przeprowadzanej przez państwo ewaluacyjnej oceny, to jest stratyfikacja i różnicowanie w obrębie systemu, „nie są wyłącznie wytworem ewaluacyjnej homogeniczności. Są również wynikiem środków podjętych przez indywidualne uniwersytety [czy samych naukowców – J.K.], żeby zabezpieczyć czy poprawić zajmowaną pozycję w tabeli”⁴⁴¹. To właśnie ten mechanizm zwrotny mieliśmy na myśli, mówiąc o automatyzacji funkcjonowania władzy i jej utrwalaniu się w praktykach społecznych.

⁴³⁹ Napięcie między normą i wartością będzie stanowiło oś rozdziału czwartego i stanie się dla nas szczególnie istotne w kontekście próby konceptualizacji już nie formy, jaką przyjąć może konflikt metrologiczny w obszarze produkcji naukowej, ale przedmiotu tego konfliktu. Na tę chwilę przyjmujemy jednak, że między wartościami (danej organizacji czy wspólnoty) i normami (regułami akceptowalnego w danym systemie społecznym zachowania) zachodzi dynamiczna relacja, która nie musi sprowadzać się do tożsamości jednego z drugim. Zob. Burton R. Clark, „Organizational Adaptation and Precarious Values: A Case Study”, *American Sociological Review* 21, nr 3 (1956): 327–36; John Dowling i Jeffrey Pfeffer, „Organizational Legitimacy: Social Values and Organizational Behavior”, *Pacific Sociological Review* 18, nr 1 (1 styczeń 1975): 122–36.

⁴⁴⁰ Espeland i Sauder, „Rankings and Reactivity”.

⁴⁴¹ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 51.

Widzimy zatem, że o ewaluacyjnej homogeniczności jako postaci władzy państwa ewaluacyjnego możemy mówić o tyle, o ile to w ramach państwa ewaluacyjnego ustanawiane są normy – w postaci standardów produktywności i jakości – następnie immanentyzowane i reprodukowane na poziomie praktyk społecznych w sektorze. Widzimy również, że to kształt, jaki przyjmuje ustanawiana w ramach ewaluacyjnej homogeniczności norma, ma potencjalnie kluczowe znaczenie dla zrozumienia postaci konfliktów metrologicznych w ewaluacji nauki. Zaś sytuacja, w której norma jako reguła pożądanego zachowania napotyka sprzeczne z nią wartości, jest sytuacją potencjalnego konfliktu, za którym będziemy musieli podążyć. Lecz w jaki sposób i przez kogo kształtowana jest ta norma? Na tym etapie pozostajemy z podobnym zestawem pytań, które stawialiśmy odnośnie do miary w poprzednim rozdziale. Narzucająca się odpowiedź sugerowałaby, że normy te wynikają z podstawy ideologicznej państwa ewaluacyjnego i tych dyskursów, które przyjmują hegemoniczną postać w danym systemie. Jak jednak widzieliśmy, państwo ewaluacyjne otwiera równocześnie pewną przestrzeń, w której zderzyć się mogą ze sobą różne siły społeczne. Zgodnie z przyjętym przez nas założeniem o produktywności konfliktów społecznych, to jest ich konstytutywnym wymiarem, uznajemy zatem, że spotkanie normy z przeciwnymi wartościami może odkształcać formę, którą norma przyjęłaby wyłącznie na mocy działania sił hegemonicznych w danym systemie. Innymi słowy, odrzucamy twierdzenie, zgodnie z którym norma stanowiłaby po prostu bezpośrednie przedłużenie dyskursów hegemonicznych.

W dalszym ciągu pozostaje nam jednak wyjaśnienie drugiego członu interesującej nas ewaluacyjnej homogeniczności i tego, jak można ją utożsamiać z formą władzy. Innymi słowy jak do problemu władzy odnosi się sama homogeniczność. Posługując się pojęciem dyscypliny jako określoną technologią władzy do opisanie pierwszego członu „ewaluacyjnej homogeniczności”, abstrahowaliśmy od jej historycznej genezy. Jak wskazuje już sam Benthamowski model więzienia, uosabiający dyscyplinarne techniki władzy, władza dyscyplinarna jest nieodzownie związana z wszelkimi instytucjami zamknięcia – fabryką, szkołą, armią, szpitalem czy zakładem karnym⁴⁴². Tymczasem, jak mogliśmy się przekonać w pierwszej części tego rozdziału, państwo ewaluacyjne wyłania się w ramach szerszego procesu zastępowania Fordowskiego reżimu akumulacji i przekształcania stabilizujących go instytucji Keynesowskiego państwa dobrobytu. O ile charakterystyczny dla fordyzmu sposób socjalizacji opierał się właśnie na stabilności i przypisaniu jednostek do konkretnych przestrzeni

⁴⁴² Foucault, *Nadzorować i karać*.

społecznych⁴⁴³, to sytuacja ta zmienia się dramatycznie wraz z nowym reżimem akumulacji. Dawne przestrzenie zamknięcia ulegają stopniowemu rozkładowi, nie mogąc spełnić wymogów elastyczności i innowacyjności, które w coraz większym stopniu zaczynają charakteryzować proces produkcji, siłę roboczą, akumulację w dobie wyłaniania się postfordyzmu⁴⁴⁴. Wraz z ich nastaniem zmienia się również tempo procesów społecznych zarówno w skali makro, jak również w ich doświadczeniu na poziomie indywidualnym. Zwraca na to uwagę między innymi David Harvey, odnosząc się do tego nowego reżimu akumulacji jako elastycznej akumulacji, którą charakteryzuje „elastyczność w odniesieniu do procesów pracy, rynków pracy, produktów i wzorów konsumpcji”⁴⁴⁵. Stabilność zostaje tym samym zastąpiona przez ruch, ciągle przepływy tak siły roboczej, jak i kapitału.

Wiążący się z tym kryzys przestrzeni zamknięcia musiał zatem pociągać za sobą konieczność stworzenia nowych wobec dyscypliny technologii władzy, gotowych podążyć za pozostającymi w ciągłym ruchu podmiotami. Nawet jeśli jej podstawowa logika oparta na prymarności narzuconej normy pozostaje taka sama, konieczność nadążania za tempem, z jakim przemieszczają się poddawane władzy podmioty, przekształca samą naturę władzy i sprawia, że ostatecznie mamy do czynienia z nowym jej wcieleniem⁴⁴⁶. W kontekście opisanego powyżej kryzysu instytucji zamknięcia i uwolnienia przepływów jesteśmy w stanie zrozumieć tę różnicę w ewolucji techniki władzy, odnosząc się do na pozór enigmatycznego sformułowania Gillesa Deleuza, że wraz z kryzysem dyscypliny to cyfra, a nie liczba zaczyna odgrywać główną rolę⁴⁴⁷. O ile liczba jest stała i przypisuje podmiot do konkretnego miejsca w strukturze indywidualizując go, cyfry mogą tworzyć wielość różnych kombinacji – są elastyczne, gotowe podążyć za pozostającym w ciągłym ruchu przedmiotem władzy. Statyczny model dyscypliny ze stricte określonym położeniem obserwowanego i obserwującego ulega dynamizacji – władza dyscyplinarna musi przekształcić się w kontrolę, nie tylko zdolną podążyć za wprawionym w ruch przedmiotem władzy, ale przede wszystkim nadawać temu ruchowi kierunek. Zadaniem kontroli będzie zatem próba zapanowania nad tym ruchem i kanalizowanie go w pożądanym kierunkach:

⁴⁴³ Bob Jessop, „Fordism and Post-Fordism: A Critical Reformulation”, w *Pathways to Regionalism and Industrial Development*, pod red. Allen J. Scott i Michael Storper (London: Routledge, 1992), s. 45-47.

⁴⁴⁴ Bob Jessop, „Post-Fordism and the State”, w *Comparative Welfare Systems: The Scandinavian Model in a Period of Change*, pod red. Bent Greve (London: Palgrave Macmillan UK, 1996), s. 170-171.

⁴⁴⁵ David Harvey, *The Condition of Postmodernity: An Enquiry into the Origins of Cultural Change* (Oxford England ; Cambridge, Mass., USA: Blackwell Publishers, 1990), s. 147.

⁴⁴⁶ Paul Virilio, *Prędkość i polityka*, tłum. Sławomir Królak (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2008).

⁴⁴⁷ Gilles Deleuze, „Post-scriptum o społeczeństwie kontroli”, s. 185-186.

Nie potrzeba odwoływać się do żadnej science-fiction, by wyobrazić sobie mechanizm kontroli, wyznaczający w każdej chwili pozycję jakiegoś elementu w otwartej przestrzeni – pozycję zwierzęcia w rezerwacie, pozycję człowieka w przedsiębiorstwie (elektroniczna obręcz). Félix Guattari opisał kiedyś miasto, w którym każdy mógł opuścić swoje mieszkanie, ulicę lub dzielnicę dzięki (indywidualnej) karcie elektronicznej, otwierającej poszczególne bramki, mogącej jednak także w określonym dniu lub w określonych godzinach stracić ważność. Najistotniejsze nie były tam bariery, tylko komputer, który ustalał dozwoloną lub niedozwoloną pozycję każdego i wprowadzał uniwersalną modulację⁴⁴⁸.

Opisany w powyższym fragmencie komputer, pełniący funkcję kontrolną w tak zarysowanym modelu, może posłużyć nam wreszcie do zrozumienia istoty homogeniczności jako formy władzy. Homogeniczność nie odnosi się tu bezpośrednio do treści, to jest narzucanych norm, odpowiadających za uruchamianie lub wstrzymywanie tego ruchu, ale stanowi raczej warunek możliwości funkcjonowania takiego urządzenia władzy. Dzieje się tak, ponieważ homogeniczność odnosi nas do procesu tworzenia jednolitej przestrzeni, w której norma jest w stanie podążyć za pozostającymi w ruchu podmiotami. Idąc dalej za metaforą ruchu i jego kontroli, możemy powiedzieć, że homogeniczność to zasada odpowiedzialna za wprowadzenie jednolitego kodeksu drogowego, zapewniającego harmonię ruchu, a nie jego zupełną przypadkowość, co groziłoby w sytuacji, w której każdy poruszający się obiekt przemieszczałby się według innej logiki. Jakie może to mieć jednak konsekwencje dla konceptualizacji homogeniczności ewaluacyjnej w interesującym nas sektorze i jak powiązać w jego ramach homogeniczność z problemem władzy?

Konsekwencje opisanego kryzysu przestrzeni zamknięcia i uwolnienie na ogromną skalę wszelkich przepływów widzimy również doskonale w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego, w którym w przeciągu ostatnich kilku dekad skala mobilności osiąga nieznane dotąd poziomy. Mamy tu na myśli nie tyle wyłącznie kwestię mobilności studentów i pracowników czy towarzyszącego wyłanianiu się państwa ewaluacyjnego procesu umasowienia sektora, ile raczej intensyfikację całego przedsięwzięcia naukowego, to jest zachodzących w nauce i szkolnictwie wyższym aktywności i procesów. Zdaniem niektórych zmiany akademickiej czasowości zaszły na tyle daleko, że sięgają już samych ontologicznych fundamentów i tym samym pozwalają mówić o przyspieszającej akademii⁴⁴⁹ czy zmieniającej się temporalnej

⁴⁴⁸ Deleuze, s. 187.

⁴⁴⁹ Filip Vostal, *Accelerating Academia: The Changing Structure of Academic Time*, Palgrave Studies in Science, Knowledge and Policy (Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2016).

strukturze akademii⁴⁵⁰. Niemniej jesteśmy w stanie obserwować je również na konkretnych poziomach, widząc choćby ogromny wzrost współpracy naukowej określany niekiedy jako nadejście epoki współpracy w nauce⁴⁵¹, co pociąga za sobą rzecz jasna gigantyczny przyrost ilościowy produkcji naukowej. Dość powiedzieć, że w 2014 roku w samym tylko anglojęzycznym obiegu naukowym ukazało się 2,5 miliona artykułów naukowych, a ich liczba zwiększa się średnio o 3,5 procent w skali rocznej⁴⁵². Przyspieszenie akademii to jednak nie tylko wzrost w skali jej aktywności, ale również zwiększająca się elastyczność przepływów, na przykład publicznego finansowania instytucji nauki i szkolnictwa wyższego poprzez coraz częstszą praktykę wiązania go z efektywnością instytucji i uzależnianiem jego poziomu od uzyskanych wyników w ramach prowadzonej ciągle ewaluacji⁴⁵³.

To dlatego zwróciliśmy wcześniej uwagę, że technika władzy sprawowana za pomocą ewaluacji w obszarze nauki i szkolnictwa różni się w kilku istotnych punktach od tradycyjnie rozumianego modelu panoptycznego i dyscyplinarnej techniki władzy. Jak przekonuje Julian Hamman, różnice między dyscyplinarnym a numerycznym panoptikonem w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego przejawiają się przede wszystkim w innej organizacji widzialności – ulokowania obserwowanego, jak i spojrzenia obserwatora⁴⁵⁴. Jeżeli tradycyjny panoptikon charakteryzował się centralnie ulokowanym pojedynczym obserwatorem, którego spojrzenie obejmowało wszystkich obserwowanych przypisanych do konkretnej przestrzeni (celi)⁴⁵⁵, to numeryczny panoptikon obserwowanego umieszcza w centrum, otaczając go ze wszystkich stron już nie pojedynczym obserwatorem, ale ich wielością. Nie mamy tu do czynienia już z jednym spojrzeniem, ale z całym ich szeregiem. Kwestię tę możemy odnieść bezpośrednio do zachodzącego w ramach państwa ewaluacyjnego procesu przekształcenia relacji między państwem a uniwersytetem. Pamiętamy, że państwo ewaluacyjne wiąże się z przejściem od tworzenia przez państwo „obszaru ochronnego”⁴⁵⁶ wokół uniwersytetu do reprezentowania i zabezpieczania interesów społeczeństwa wobec uniwersytetu. Właśnie tu zobaczyć możemy

⁴⁵⁰ Paul Gibbs i in., red., *Universities in the Flux of Time: An Exploration of Time and Temporality in University Life*, 1 edition (London ; New York: Routledge, 2014).

⁴⁵¹ Caroline S. Wagner, *The Collaborative Era in Science: Governing the Network* (Cham: Palgrave Macmillan, 2018).

⁴⁵² Mark Ware i Michael Mabe, *The STM Report: An Overview of Scientific and Scholarly Journal Publishing*, 4. wyd. (Haga: International Association of Scientific, Technical and Medical Publishers, 2015).

⁴⁵³ Sverker Sörlin, „Funding Diversity: Performance-Based Funding Regimes as Drivers of Differentiation in Higher Education Systems”, *Higher Education Policy* 20, nr 4 (2007): 413–40; Ben Jongbloed i Hans Vossensteyn, „Keeping up Performances: An international survey of performance-based funding in higher education”, *Journal of Higher Education Policy and Management* 23, nr 2 (2001): 127–45.

⁴⁵⁴ Julian Hamann, „Governance by Numbers: A Panopticon Reversed?”, *Politics and Governance* 8, nr 2 (9 kwiecień 2020): 68–71.

⁴⁵⁵ Foucault, *Nadzorować i karać*, s. 195.

⁴⁵⁶ Neave, „Perspektywa interesariuszy w ujęciu historycznym”, s. 28.

wielość obserwatorów, która charakteryzuje kontrolę jako technologię władzy. Otwierając przestrzeń dla wkroczenia społeczeństwa obywatelskiego z jego wielością interesów, instytucje nauki i szkolnictwa wyższego, podobnie jak zamieszkujący je akademicy, nie są wystawieni już wyłącznie na spojrzenie samego państwa, ale na spojrzenie wszelkiego rodzaju interesariuszy – pracodawców, studentów, lokalną społeczność etc.⁴⁵⁷. Co więcej, tej wielości obserwatorów i punktów widzenia odpowiada proliferacja samych miar. Ostatecznie nie mamy do czynienia z jedną miarą jakości czy efektywności, ale całą ich gamą, które jakość i efektywność mogą ujmować za pomocą różnych zmiennych pośredniczących o innej skali ważności dla obserwatorów.

Po przyjrzeniu się z osobna ewaluacji i homogeniczności i ich związków z technikami władzy, możemy wreszcie wrócić do samego pojęcia ewaluacyjnej homogeniczności i złożyć w jego ramach dwa omówione powyżej elementy. Próbując przemyśleć ewaluację i homogeniczność w kontekście władzy, wskazywaliśmy, że o ile pierwszy człon odnosi nas do ustanawianych norm, to jest reguł pożądanego zachowania, o tyle drugi element sprowadza się do tworzenia jednorodnej przestrzeni oraz transferowalności tych norm w ramach całego systemu. To dopiero z tej perspektywy możemy odpowiedzieć na wyłaniający się przed nami problem. Jeśli obserwowany podmiot zostaje wystawiony na tak wiele różnych norm, z czego część może stać ze sobą w sprzeczności, które z nich ma traktować priorytetowo i do których powinien dostosowywać swoje zachowanie? Wobec tego problemu musimy wrócić do samej ewaluacyjnej homogeniczności jako zasady, która pozwala zarządzać chaosem rodzącym się z wielości spojrzeń. To od jej kształtu zależy bowiem hierarchia tych spojrzeń i to, które z uosobionych norm zostaną ostatecznie włączone w obręb procesu ujednolicania przestrzeni sektora. Homogeniczność sama w sobie pełni zatem funkcję spajającą ze sobą całość i stoi na straży kohezji systemu, to jest zadania tradycyjnie przypisywanego państwu. Zadanie to tradycyjnie było wykonywane za pomocą prawnej homogeniczności, to jest tworzenia jednorodnej przestrzeni prawnej. Jak wskazywaliśmy jednak w poprzedniej części, prawna homogeniczność okazuje się niewystarczająca w obliczu dynamiczności zmian zachodzących w sektorze. Stąd konieczność ewaluacyjnej homogeniczności, która „przyspiesza instytucjonalną reakcję na zewnętrznie określone priorytety”⁴⁵⁸. Jej ustanawianie pozostaje natomiast w obrębie kompetencji państwa ewaluacyjnego i to w jego przestrzeni ewaluacyjna

⁴⁵⁷ Stephen James Marshall, „Internal and External Stakeholders in Higher Education”, w *Shaping the University of the Future: Using Technology to Catalyse Change in University Learning and Teaching*, pod red. Stephen James Marshall (Singapore: Springer, 2018), s. 77–102.

⁴⁵⁸ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 50.

homogeniczność przybiera określoną formę, co siłą rzeczy pociąga za sobą konieczność nadania normom określonych priorytetów.

Chociaż na pierwszy rzut oka mogło się wydawać, że historia państwa ewaluacyjnego to jednocześnie historia stopniowego obumierania państwa i zanikania jego głównej roli w koordynacji sektora, ostatecznie okazuje się, że rola ta w dalszym ciągu pozostaje kluczowa. Państwo ewaluacyjne uosabia tym samym paradoks dobrze opisany w kontekście neoliberalizmu jako samozaprzeczącej się koncepcji państwa⁴⁵⁹. Z jednej strony od państwa ewaluacyjnego oczekuje się zajęcia tylnego siedzenia i oddania pierwszoplanowej roli siłom rynkowym⁴⁶⁰, z drugiej jednak strony musi ono zapewnić stabilność systemu w obliczu dopuszczenia do głosu wielości często przeciwstawnych interesów. Ten drugi element nie może przyjąć innej postaci niż dawania pierwszeństwa jednym kosztem drugich i tworzenia pomiędzy nimi hierarchii. W przeciwnym bowiem razie mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której aktywność w sektorze nie może być kanalizowana w określonym i pożądanym kierunku. Tym samym trudno byłoby mówić o jakiegokolwiek koordynacji sektora, której ostatecznie państwo ewaluacyjne ma służyć. Ewaluacyjna homogeniczność jako forma władzy nie odnosi się zatem wyłącznie do ustanawiania norm, to jest reguł poświadczonych społecznie zachowań, a następnie gwarantowania ich obowiązywania pomiędzy poszczególnymi instytucjami, ale pociąga za sobą również pytanie, w jaki sposób odbywa się priorytetyzacja tych norm. Szukając podstawy dla heurystyki konfliktów metrologicznych w ramach państwa ewaluacyjnego, to właśnie na tym elemencie będziemy musieli w szczególności skupić naszą uwagę.

Podejście strategiczno-relacyjne

Przystępując w niniejszym rozdziale do wyłożenia podstaw heurystyki konfliktów metrologicznych w ramach państwa ewaluacyjnego, postawiliśmy w centrum problem ewaluacyjnej homogeniczności jako formy, którą przyjmuje władza państwa ewaluacyjnego. Kwestia ta jednak zmusza nas do istotnej zmiany optyki w konceptualizacji samego państwa. Jak mieliśmy okazję się przekonać, wyłonienie się państwa ewaluacyjnego wiązało się z

⁴⁵⁹ David Harvey, *Neoliberalizm: historia katastrofy*, tłum. Jerzy Paweł Listwan, Biblioteka Le Monde Diplomatique (Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2008).

⁴⁶⁰ Mówiąc o siłach rynkowych mamy na myśli nie jednorodną siłę ekonomiczną, ale zgodnie z naszymi rozważaniami z rozdziału drugiego wielość partykularnych interesów, które wyrastają ze społeczeństwa obywatelskiego.

decentralizacją aparatu i biurokracji państwowej, kwestionując tradycyjne wyobrażenie o państwie jako centralnym i suwerennym ośrodku władzy. Co więcej, wyłonienie się samego państwa ewaluacyjnego wiązało się z reorganizacją relacji, które łączyły ze sobą sektor z jego zewnętrzem, państwem i społeczeństwem obywatelskim. To towarzyszące powstawaniu państwa ewaluacyjnego rozpuszczanie władzy i nadzoru centralnej biurokracji państwowej w subtelniejszych, mikropolitycznych urządzeniach kontroli w postaci ustanawianych miar i standardów może z pewnością być przez nas odczytywane w kontekście wielkich przemian historycznych zachodniej ekonomii władzy i przeobrażania się państwa administracyjnego w to, co Michel Foucault nazywa państwem rządzącym⁴⁶¹. Ta ewolucja, której państwo ewaluacyjne jest wyrazem w odniesieniu do określonego sektora, istotnie przesuwając punkt ciężkości w perspektywie badania samego państwa. Stawiając w centrum władzę państwa, nie analizujemy już państwa jako takiego, zastanawiając się nad jego naturą, strukturą czy nawet funkcją. Zamiast szukać powszechników czy uniwersaliów państwa ewaluacyjnego, skupimy się raczej na procesie upaństwowienia, przez co rozumieć będziemy warunki etatyzacji sił społecznych zewnętrznych wobec samego państwa. Tym samym, zamiast odwoływać się do jakiejś zastanej teorii państwa, a następnie poszukiwać środków jej translacji na koncepcję państwa ewaluacyjnego, skupimy się raczej na analizie mechanizmów funkcjonowania tych sił w jego ramach.

W proponowanym przez nas podejściu do państwa ewaluacyjnego proponujemy zatem odwrócić kierunek rozważań - „nie chodzi o to, by wyrwać państwu jego tajemnicę, lecz o to, by podejść do niego od zewnątrz”⁴⁶² i zapytać o sposób i warunki oddziaływania na nie jego zewnątrz. Przyjęcie takiej perspektywy jest konieczne, ponieważ wychodząc od wewnątrz, to jest od istoty państwa, nie bylibyśmy zdolni uchwycić interesującego nas problemu kształtowania miar obszaru produkcji naukowej przez pryzmat konfliktu. Tym samym ewaluacyjna homogeniczność jawiłaby się nam wyłącznie jako przedłużenie i uosobienie istoty państwa, co w poprzedniej części niniejszego rozdziału staraliśmy się odrzucić, wskazując, że na jej kształt usiłują wpłynąć różne siły społeczne. Dlatego też zamiast zakładać w punkcie wyjścia, że państwo ewaluacyjne posiada określoną naturę - przyjmując, jak robi to część badaczy, że ma ono z definicji neoliberalny charakter⁴⁶³, wprowadzamy odwrotne założenie.

⁴⁶¹ Mamy przez to na myśli historyczny proces, w którego ramach przedmiotem sprawowanej władzy przestaje być terytorium, a staje się nim populacja, co pociąga za sobą biopolityczną formę sprawowania rządów oraz immanentyzację władzy bezpośrednio w samych strukturach społecznych, zob. Michel Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, s. 127-129.

⁴⁶² Foucault, *Narodziny biopolityki: wykłady w Collège de France 1978-1979*, s. 98.

⁴⁶³ Giannone, „Neoliberalization by evaluation: Explaining the Making of Neoliberal Evaluative State”.

Charakter ten jest zmienny, gdyż zależy od stosunków pomiędzy oddziałującymi na niego siłami. Rzecz jasna państwo ewaluacyjne przyjmuje określoną postać, ale w proponowanym ujęciu wykazanie charakteru państwa ewaluacyjnego jest dopiero punktem dojścia do jego analizy, to jest przyjrzeniu się wspominanemu wcześniej procesowi etatyzacji zewnętrznych sił społecznych. Charakter ten jest jednak zmienny i podlega mutacji wraz ze zmieniającą się równowagą między siłami społecznymi. Przyjmujemy zatem, że państwo

nie ma w ogóle żadnej istoty. Państwo nie jest powszechnikiem i samo w sobie nie stanowi autonomicznego źródła władzy. Jest ono niczym innym, jak tylko efektem, profilem, ruchomym przekrojem ciągłego procesu upaństwowienia albo ciągłych etatyzacji, nieustanych transakcji, które przemieszczają, zaburzają, potajemnie podkopują, itp. wszelkie źródła finansowania, formy inwestycji, ośrodki decyzyjne, formy i rodzaje kontroli, lokalne stosunki sił oraz władzę centralną. Innymi słowy: państwo nie ma wnętrza, i to nie tylko w tym sensie, że nie posiada żadnych uczuć, tak dobrych jak i złych, lecz także ze względu na to, że nie posiada żadnego wnętrza. Państwo to nic innego, jak ruchomy efekt porządku opartego na rozmaitych technikach rządzenia⁴⁶⁴.

Rzeczywistym stojącym przed nami wyzwaniem jest zatem nie rozwinięcie jakiegokolwiek teorii państwa ewaluacyjnego, ale raczej zrozumienie logiki, która nim powoduje. Wstępnie, przyjmujemy zatem, że państwo ewaluacyjne to nic innego, jak „ruchomy efekt” oddziałujących na niego sił społecznych. Myśląc z kolei o władzy państwowej w kontekście państwa ewaluacyjnego, uwaga tyczy się ta również ewaluacyjnej homogeniczności jako postaci władzy państwa ewaluacyjnego.

Zanim przejdziemy jednak do prezentacji samego narzędzia teoretycznego, to jest podstawy naszej heurystyki, musimy wpierw przyjrzeć się kryteriom, które narzędzie to musi spełniać w świetle naszych poprzednich ustaleń. Usiłując rozsupłać nowoczesną dialektykę partykularności i uniwersalności w poprzednim rozdziale, sięgnęliśmy do heglowskiej filozofii prawa, jako najpełniejszego wyrazu tej dialektyki. W toku naszych rozważań przekonaaliśmy się o nieodzownej roli, którą musi odegrać państwo w poskromieniu konfliktów społecznych, wyrastających z wielości partykularnych interesów – „społeczeństwo obywatelskie jako starcie sił społecznych, ma zostać przekroczone dzięki uniwersalności państwa”⁴⁶⁵. Jak jednak zwracaliśmy uwagę, wytwarzana w ten sposób uniwersalność okazuje się jedynie abstrakcją, za którą ukrywa się określony interes partykularny, jedynie roszczący sobie pretensje do

⁴⁶⁴ Foucault, *Narodziny biopolityki*, s. 97-98.

⁴⁶⁵ Shlomo Avineri, *Social Political Thought Karl Marx*, (Cambridge: Cambridge University Press, 2008), s. 17.

uniwersalności. Uniwersalność państwowa w formie, którą znajdujemy w nowoczesnej filozofii, jawi się nam więc jako z konieczności oparta na wykluczeniu i pominięciu części żądań i interesów. W poprzedniej części tego rozdziału przekonaliśmy się, że struktura ta powtarza się w przypadku ewaluacyjnej homogeniczności i jest ona z konieczności selektywna. W tym sensie, w którym włącza w swój obręb tylko część interesów, przypisując im wyższy priorytet niż pozostałym. Tym samym, próbując wymknąć się tej dialektyce, w której ramach to, co partykularne przedstawiane jest jako to, co uniwersalne, musimy sięgnąć do takiego rozumienia państwa, które pozostając krytyczne wobec państwowej uniwersalności, widzi samo państwo przede wszystkim jako przestrzeń manifestowania się konfliktów między różnymi siłami społecznymi. Jako przestrzeń, którą te poszczególne siły chcą zawładnąć w celu realizacji własnych partykularnych interesów. Kwestia ta ma natomiast szczególne znaczenie pod kątem zrozumienia dynamiki kształtowania ewaluacyjnej homogeniczności i tego, czyje interesy zostają w jej ramach zabezpieczone, a czyje pominięte. To właśnie mieliśmy na myśli, mówiąc o odwróceniu kierunku rozważań i podejściu do problemu państwa ewaluacyjnego od zewnątrz.

W przypadku państwa ewaluacyjnego widzieliśmy warunek możliwości przyjęcia takiej perspektywy, to jest renegocjację kontraktu między państwem i uniwersytetem i otworzeniem się pierwszego na interesy społeczeństwa obywatelskiego. W obliczu zniesienia separacji między uniwersytetem i społeczeństwem obywatelskim nowoczesne państwo narodowe zmuszone jest do podejmowania decyzji i wyznaczenia priorytetów względem konkurencyjnych żądań i interesów⁴⁶⁶. Co to jednak oznacza, że państwo miałoby podejmować te decyzje? Na jakich zasadach zapadają decyzje o priorytetyzowaniu konkurencyjnych interesów? Samo postawienie tych pytań w powyższej formie nastrocza nam już pewnych trudności. Stwierdzenie, że to państwo miałoby podejmować określone decyzje, oznacza, że obdarzone jest ono jakąś podmiotowością i własną racjonalnością. Próbując odpowiedzieć na tak postawione pytania, wpadamy zatem w pułapkę rozpoczynania naszej analizy od wnętrza samego państwa, gdyż z konieczności takie pytania każą nam się zastanawiać nad jego istotą. Zachowajmy wobec tego te pytania w pamięci i wrócimy do nich w dalszej części, gdy będziemy gotowi je przeformułować. Tymczasem zastanówmy się nad konsekwencjami przyjętej przez nas perspektywy produktywności konfliktów społecznych dla myślenia o samym państwie.

⁴⁶⁶ Jason L. Powell i Jon Hendricks, *The Welfare State in Post-Industrial Society: A Global Perspective* (New York: Springer-Verlag, 2009).

Zadanie to jest tym trudniejsze, że nowoczesna filozofia społeczna i polityczna ma przeważnie skłonność do definiowania porządku społeczno-politycznego przez wyrzucenie konfliktu poza jego obręb⁴⁶⁷. Tym samym konflikt i porządek tworzą antynomię. Kwestia ta siłą rzeczy ma z kolei bezpośrednie konsekwencje dla sposobu w jaki konstruowana jest rola samego państwa, gdyż istnieć musi jakiś mechanizm podtrzymujący porządek i przeciwdziałający potencjalnej anomii. Mamy przez to na myśli, że wspólnota permanentnie zagrożona wewnętrznymi konfliktami gotowa jest rozpaść się pod ich ciężarem, jeśli nie wytworzy odpowiedniej struktury suwerenności, która połączy części w całość i zadba o jej spójność⁴⁶⁸. Punktem wspólnym, który łączy ze sobą teoretyków suwerenności niezależnie od reprezentowanych przez nich stron politycznego sporu, jest zatem przekonanie, że bytem zdolnym do zapewnienia integralności całości przez przeciwdziałanie konfliktom rozrywającym wspólnotę jest państwo. Tak zdefiniowaną rolę państwa ująłby być może najbardziej sugestywnie jeden z najważniejszych XX-wiecznych teoretyków suwerenności, Carl Schmitt. Niemiecki prawnik i myśliciel, w komentarzu do znanej ilustracji zdobiącej pierwsze wydanie *Lewiatana*, zwraca uwagę, że „państwo to jedynie odwiekane (bez przerwy i dzięki potężnej władzy) wojna domowa. Innymi słowy: jeden potwór, Lewiatan albo »państwo« nieustannie powstrzymuje drugiego potwora, Behemota »rewolucji«”⁴⁶⁹. W takim ujęciu pogodzenia pojęcia państwa z konfliktem byłoby zwyczajnie niemożliwe, gdyż wzięte razem reprodukuja one wcześniejszą antynomię między konfliktem a porządkiem. Przeniesienie naszych uprawnień i praw na państwo czy przyznanie mu monopolu na sięganie po usankcjonowane prawnie środki przemocy⁴⁷⁰ ma zapewnić, by konflikty społeczne nie osiągnęły niebezpiecznego dla społecznej całości poziomu intensywności.

⁴⁶⁷ Roberto Esposito, *Living Thought: The Origins and Actuality of Italian Philosophy*, tłum. Zakiya Hanafi (Stanford, California: Stanford University Press, 2013), s. 45-58.

⁴⁶⁸ Rzecz jasna nie twierdzimy w tym miejscu, że w ramach filozoficznej tradycji suwerenności nie zachodzą istotne różnice między poszczególnymi stanowiskami. Uważamy jednak, że istnieje pewna część wspólna wynikająca z samego wykorzystania tego pojęcia, które przejawia się w subsumowaniu wielości (ludzi i ich interesów) pod jedną, integralną całość celem eliminacji nie tyle samych konfliktów, ile ich potencjalnie zgubnych dla wspólnoty skutków. W tym sensie znany bon mot Ludwika XIV - *L'état, c'est moi* - dobrze wyraża logikę suwerenności, gdyż ta nie jest zależna od tego, co stanowi podstawę czy uosobienie państwa. Ta logika suwerenności znajduje swoje odzwierciedlenie w istocie państwa, które jest „jedną osobą, której działań i aktów każdy członek jakiejś dużej wielości stał się mocodawcą, przez ugody, jakie ci ludzie zawarli między sobą w tym celu, by ta osoba mogła użyć siły ich wszystkich i ich środków, jak to będzie uważała za korzystne dla ich pokoju i wspólnej obrony”, Thomas Hobbes, *Lewiatan czyli Materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Czesław Znamierowski (Warszawa: Fundacja Aletheia, 2005), s. 258.

⁴⁶⁹ Carl Schmitt, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa: sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, tłum. Mateusz Falkowski (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008), s. 31-32.

⁴⁷⁰ Max, *Polityka jako zawód i powołanie*, tłum. Marek Dębski, Andrzej Kopacki, i Paweł Dybel (Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1989).

Powyższy przypadek pouczający nas, że sposób, w jaki myślimy o konflikcie społecznym i jego miejscu w ramach porządku społecznego, przekłada się bezpośrednio na rolę którą gotową przypisać jesteśmy samemu państwu, pokazuje wyraźnie, że koncepcja czy sposób konceptualizacji samego państwa nie może być tworzony w oderwaniu od teorii samego społeczeństwa czy przynajmniej założeń odnośnie tego, jak funkcjonuje to, co społeczne. Kwestię tę można rozumieć w dwójnasób. Po pierwsze, jako przejaw ontologii politycznej⁴⁷¹, to jest konsekwencji przyjmowanych przez nas założeń ontologicznych (w tym przypadku dotyczących ontologii bytu społecznego i miejsca, jakie zajmuje w niej konflikt – do czego nawiązywaliśmy we wstępie mówiąc o ontologicznej prymarności oporu) dla nadawania treści pojęciom organizującym dany fragment rzeczywistości. Tym samym znaczenie i rola przypisywana przez nas państwu jest w dużej mierze determinowana wcześniej przyjętymi przesłankami, niezależnie od tego, czy są one wyartykułowane eksplicitnie, czy nie. Patrząc z tej perspektywy, przyjmując założenie w poprzednich częściach o produktywnej roli konfliktów społecznych i braku sprzeczności w konflikcie operującym w ramach istniejącego porządku, siłą rzeczy to ono będzie oddziaływać na sposób, w jaki rozumieć będziemy musieli w tym rozdziale samo państwo. Po drugie, państwo i system polityczny stanowią części całokształtu stosunków społecznych⁴⁷². Sytuacja ta jest tym bardziej wyraźna w przypadku państwa ewaluacyjnego, które jako takie odnosi się bezpośrednio do relacji i związków samego państwa ze społeczeństwem obywatelskim. Wobec tego próba wyjaśnienia, czym jest władza państwa, czy jak funkcjonują jego aparaty, nie może odbyć się w oderwaniu od tego, w jakich relacjach pozostają względem innych elementów składających się na ten całokształt. Innymi słowy, żeby zachować zgodność z perspektywą przyjętą w poprzednich rozdziałach, próbując nakreślić specyfikę rozumienia państwa ewaluacyjnego, którym będziemy się posługiwać do zrozumienia konfliktów metrologicznych, musimy siłą rzeczy odrzucić ujmowanie go w kategoriach czy to przedmiotowych, to jest jako zestaw określonych instytucji, czy też podmiotowych, to jest w kategoriach jego autonomii względem swojego zewnątrz.

Jeśli jednak odrzucamy rozumienie państwa zarówno w kategoriach podmiotu, jak również przeciwstawiamy się próbom reifikacji państwa i traktowania go w kategoriach przedmiotowych, co właściwie nam pozostaje? W celu wymknięcia się tej dychotomii i stworzenia interesującej nas heurystyki konfliktów metrologicznych, proponujemy sięgnąć do podejścia strategiczno-relacyjnego rozwijanego przede wszystkim przez brytyjskiego

⁴⁷¹ Colin Hay, „Political Ontology”, w *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis*, pod red. (Oxford: Oxford University Press, 2008).

⁴⁷² Bob Jessop, *State Power*, 1 edition (Cambridge: Polity Press, 2013), s. 1.

ekonomistę-politycznego Boba Jessopa, które współdzieli wyłożone przez nas założenia, i w tym sensie wydaje się ono szczególnie adekwatne do stojącego przed nami zadania stworzenia heurystyki walk metrologicznych w ramach państwa ewaluacyjnego.

Na gruncie podejścia strategiczno-relacyjnego odrzuca się zarówno przedmiotowe, jak i podmiotowe ujęcie państwa, w zamian proponując na pozór enigmatyczne sformułowanie - określenie państwa jako stosunku społecznego⁴⁷³. Co jednak miałyby to oznaczać? Czytelniczka zwróci zapewne uwagę, że w sformułowaniu „państwo jest stosunkiem społecznym” słychać rzecz jasna echo marksowskiej definicji kapitału, podłóg której ten „nie jest rzeczą, lecz nawiązanym poprzez rzeczy *stosunkiem społecznym* między osobami”⁴⁷⁴. Skojarzenie to jest jak najbardziej uprawnione, gdyż sam Jessop wywodzi się bezpośrednio z szeroko rozumianej tradycji marksowskiej, którą twórczo rozwija przede wszystkim w odniesieniu do teorii państwa, czegoś czego sam Marks nigdy konsekwentnie nie rozwinął⁴⁷⁵. Niemniej Jessop wychodzi od podstawowych rozpoznań poczynionych przez autora *Kapitału* odnośnie do państwa, przede wszystkim odrzucenia traktowania państwa i społeczeństwa obywatelskiego jako osobnych i autonomicznych porządków⁴⁷⁶. Kwestia ta jest o tyle istotna, że perspektywa rozwijana przez Jessopa spełnia tym samym niezbędne dla nas kryterium odnośnie stosunku do dialektyki partykularności i uniwersalności. Idąc za marksowską krytyką heglowskiej filozofii prawa⁴⁷⁷ odrzuca nowoczesną dialektykę, w której społeczeństwo obywatelskie i państwo mieszczą się na przeciwstawnych pozycjach wyznaczonych przez bieguny partykularności i uniwersalności.

Podobnie jak Marks w odniesieniu do kapitału, tak i Jessop w odniesieniu do państwa proponuje, by myśleć o nim w kategoriach stosunku zawiązywanego pomiędzy różnymi siłami społecznymi. Oznacza to, że państwo nie istnieje autonomicznie, ale wyłącznie w stosunkach między ludźmi, które kształtują postać, jaką państwo przyjmuje. Państwo jest zatem w tym

⁴⁷³ Jessop, s. 118–39.

⁴⁷⁴ Karol Marks, *Kapitał. Tom I. Proces wytwarzania kapitału* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1951), s. 825–26.

⁴⁷⁵ Jako najbardziej konsekwentną próbę rozwinięcia samych Marksowskich intuicji odnośnie funkcjonowania państwa w kapitalistycznym sposobie produkcji, zob. Bob Jessop, *The Capitalist State. Marxist Theories and Methods* (Oxford: T. J. Press (Padstow) Ltd., 1982).

⁴⁷⁶ Mamy tu na myśli punkt dojścia Marksowskiej krytyki heglowskiej filozofii prawa, której sednem jest pokazanie właśnie, wbrew Heglowi, że biurokracja jako klasa mająca gwarantować i podtrzymywać państwową uniwersalność, staje się w rzeczywistości rzecznikiem partykularnych interesów społeczeństwa obywatelskiego. W obliczu tej obserwacji, heglowska dialektyka partykularności społeczeństwa obywatelskiego i uniwersalności państwa, gwarantująca stabilność całości, załamuje się, obnażając jednocześnie fałszywe pretensje do uniwersalności samego państwa zob. Karol Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*, w MED, t. 1. (Warszawa: Książka i Wiedza 1976).

⁴⁷⁷ Karol Marks, „Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa”, w *Marks Engels Dzieła.*, t. 1 (Warszawa: Książka i Wiedza, 1976).

sensie historyczne, że ewoluuje wraz ze zmieniającymi się stosunkami społecznymi, które określają jego postać w danym momencie. Punktem wyjścia dla Jessopa do określenia państwa jako stosunku społecznego jest praca greckiego filozofa, silnie inspirującego się francuskim poststrukturalizmem, Nicos Poulantzas. W swoim znanym sformułowaniu Poulantzas stwierdził, że państwo jest

stosunkiem sił, a mówiąc bardziej szczegółowo, materialną kondensacją takiego stosunku, która łączy ze sobą klasy i poszczególne frakcje tych klas, i jako taka kondensacja jest odzwierciedlona w państwie z konieczności w określonej formie⁴⁷⁸.

Jednak w przeciwieństwie do Poulantzasa, Jessop odrzuca aprioryczne zrównanie władzy państwa z władzą klasową, uważając, że na kształt państwa wpływają bardziej heterogeniczne siły niż te wyznaczone wyłącznie przez klasowe położenie w ramach stosunków produkcji. Nie oznacza to rzecz jasna, że państwo jest zupełnie neutralne i nie uprzywilejuje części sił kosztem innych. Kolejnym poza relacyjnością elementem charakteryzującym podejścia Jessopa do państwa jest selektywny charakter państwa, który odnosi nas do tytułowej strategiczności. W końcu charakteryzującym podejście strategiczno-relacyjne elementem jest zawierająca się w samej nazwie owa strategiczność, którą najlepiej odnieść do kolejnej poza marksizmem inspiracji Jessopa⁴⁷⁹, to jest realizmu krytycznego reprezentowanego przede wszystkim przez Roya Bhaskara i Margaret Archer, nurtu którego jednym z podstawowych ambicji było przewyciężenie metodologicznej dychotomii pomiędzy strukturalizmem i indywidualnym sprawstwem⁴⁸⁰. Zamiast opowiadać się po którejś stronie tej dychotomii, podejście strategiczno-relacyjne proponuje odnieść do siebie tworzące ją elementy. Struktura rozpatrywana jest w odniesieniu do możliwości podmiotowego działania, a podmiotowe działanie w kontekście struktury. W efekcie struktura jawi się jako strategiczno-selektywna, w sensie, w jakim uprzywilejowuje określone działania i strategie, a samo sprawstwo określane jest jako ograniczone przez samą strukturę⁴⁸¹.

⁴⁷⁸ Nicos Poulantzas, *State, Power, Socialism* (London-New York: Verso, 1980), s. 128–29.

⁴⁷⁹ Źródła rozwijanego przez Boba Jessopa podejścia strategiczno-relacyjnego są rzecz jasna bogate i heterogeniczne i zaliczyć można do nich więcej inspiracji niż marksizm i realizm krytyczny. Na temat dokładnego omówienia inspiracji stojących za podejściem strategiczno-relacyjnym i jego zastosowania do badania państwa, zob. Duncan Kelly, „The Strategic-Relational View of the State”, *Politics* 19, nr 2 (1999): 109–15.

⁴⁸⁰ Zob. Roy Bhaskar, *A Realist Theory of Science* (London-New York: Verso, 2008); Margaret Scotford Archer, *Człowieczeństwo: problem sprawstwa*, tłum. Agata Dziuban, WTS Współczesne Teorie Socjologiczne 23 (Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”, 2013).

⁴⁸¹ Bob Jessop, „Critical Realism and the Strategic-Relational Approach.”, *New Formations: A Journal of Culture, Theory and Politics*, nr 56 (2005): 40–53.

Zanim przejdziemy jednak dalej, musimy chociaż skrótowo zakreslić sam teren, po którym będziemy się poruszać. Na gruncie tradycyjnej teorii państwa wyróżnia się przede wszystkim trzy jego elementy definicyjne. Po pierwsze, jest to aparat państwa, a więc ten element odpowiedzialny za sprawowanie władzy, czy to przy użyciu bezpośrednich form przemocy, czy też subtelniejszych sposobów nieodwołujących się do konieczności sięgnięcia po środki prawnie sankcjonowanej przemocy. Po drugie, mówiąc o państwie, mówimy zawsze o określonym terytorium, które zakreśla granice państwa. Po trzecie, mówiąc o państwie, mówimy jednocześnie zawsze o jego populacji w podwójnym znaczeniu, z jednej strony jako byt powołujący i podtrzymujący państwo, z drugiej strony jako obiekt władzy państwowej. Niekiedy dodaje się również kolejny element, związany ze sferą wyobraźniową, który odnosi się do dyskursywnego wytwarzania jedności państwa i wspólnoty interesów podporządkowanych mu podmiotów. Jessop, do którego tu się odwołujemy, proponując następującą organizację tych elementów.

Rdzeń aparatu państwowego zawiera stosunkowo jednolity całokształt społecznie osadzonych, społecznie regulowanych i strategicznie selektywnych instytucji i organizacji [*Staatsgewalt*], których społecznie akceptowaną funkcją jest definiowanie i egzekwowanie kolektywnie wiążących decyzji w stosunku do członków społeczeństwa [*Staatsvolk*] na określonym obszarze terytorialnym [*Staatsgebiet*] w imieniu wspólnego interesu lub woli powszechnej wyobrażonej wspólnoty politycznej, identyfikowanej z tym obszarem [*Staatsidee*]⁴⁸².

Wykorzystując w niniejszej pracy podejście strategiczno-relacyjne do analizy państwa ewaluacyjnego, odnosić się będziemy jedynie do dwóch aspektów powyższej definicji - aparatu państwowego, postaci, jaką przyjmuje sprawowane przez nie władza, oraz idei państwa, to jest dyskursu państwowego czy określonego imaginarium politycznego.

Heurystyka konfliktów metrologicznych w ramach państwa ewaluacyjnego

Podejście strategiczno-relacyjne to zatem nie tyle teoria państwa, ile raczej jego heurystyka⁴⁸³, która pomaga określić nam wymiary jego analizy, jak również wzajemne zależności pomiędzy

⁴⁸² Bob Jessop, *The State: Past, Present, Future*, 1 edition (Polity, 2015), s. 49; zob. również wcześniejszą postać proponowanej przez brytyjskiego badacza definicję, Bob Jessop, *State Theory: Putting the Capitalist State in Its Place*, 1 edition (Cambridge, U.K: Polity, 1991), s. 341.

⁴⁸³ Jessop, *The State*, s. 57.

poszczególnymi poziomami analizy⁴⁸⁴. Przyglądając się państwu przez pryzmat podejścia strategiczno-relacyjnego, możemy wyróżnić sześć dystynktywnych wymiarów, które pokrótce omówimy, a następnie wykorzystamy do analizy samego państwa ewaluacyjnego i zachodzących w jego ramach konfliktów. Zgodnie z podejściem strategiczno-relacyjnym, państwo może być rozpatrywane w następujących kategoriach:

- (1) Sprawowanie władzy państwowej (2) jako instytucjonalnie i dyskursywnie zapośredniczona kondensacja (odzwierciedlenie i załamanie) (3) zmieniającej się równowagi sił, (4) które usiłują wpłynąć na formy, cele, i treść systemu politycznego, strategii politycznej i polityki jako takiej [*polity, policy, politics* - J.K.] (5) w danych koniunkturach, określonych przez zmienny splot okazji i ograniczeń, (6) pozostających w związku z szerszym środowiskiem naturalnym i społecznym⁴⁸⁵.

Spróbujmy scharakteryzować zatem pokrótce każdy z sześciu wymiarów, mając w pamięci, że będziemy musieli je następnie skonceptualizować w odniesieniu już do samego państwa ewaluacyjnego na potrzeby stworzenia heurystyki konfliktów metrologicznych. Zaczniemy zatem od pierwszych trzech wymiarów, które Jessop nazywa formalnymi⁴⁸⁶. Po pierwsze, podejście strategiczno-relacyjne odnosi nas do (1) sposobów reprezentacji, to jest do form, jakie przyjmuje dostęp do państwa i jego aparatów przez poszczególne siły społeczne. Co istotne, nie chodzi tu jedynie o wąsko rozumiane sposoby reprezentacji, na przykład partie polityczne, co raczej zdolność różnych grup do wywierania nacisku, który skutkować może nadaniem działaniom państwa określonego kierunku czy charakteru. W tym sensie sposoby reprezentacji muszą być rozumiane w odniesieniu nie tylko do formalnie rozumianych kanałów politycznej reprezentacji, ale równie dobrze mogą odnosić się do ruchów społecznych czy innego rodzaju grup zorganizowanego, czy też zinstytucjonalizowanego nacisku. Rozpatrywane natomiast w kategoriach relacyjności i selektywności państwa, sposoby reprezentacji pozwalają nam określić nierówność w dostępie do państwa i jego aparatów. Kolejny wymiar formalny to (2) sposoby artykulacji państwa, to jest jego instytucjonalna architektura. Włączenie tego wymiaru ma przeciwdziałać sytuacji, w której podejmowane w ramach administracji państwowej

⁴⁸⁴ W tym sensie podejście strategiczno-relacyjne to przede wszystkim narzędzie, które choć ciągle rozwijane przez samego Jessopa, przez innych naukowców jest wykorzystywane przede wszystkim właśnie jako perspektywa badawcza w konkretnych studiach przypadków, usiłujących odsłonić sposób, w jaki dynamika sił społecznych zaważyła na kształcie danego zjawiska w bardzo różnych obszarach społecznych, politycznych i gospodarczych, zob. np. Antonio Augusto Rossotto Ioris, „Applying the Strategic-Relational Approach to Urban Political Ecology: The Water Management Problems of the Baixada Fluminense, Rio de Janeiro, Brazil”, *Antipode* 44, nr 1 (2012): 122–50; Pantazis Pastras i Bill Bramwell, „A strategic relational approach to tourism policy”, *Annals of Tourism Research* 43 (2013): 390–414.

⁴⁸⁵ Jessop, *The State*, s. 53.

⁴⁸⁶ Jessop, *State Theory*, s. 345.

decyzje przyjmowałyby formę „czarnej skrzynki”⁴⁸⁷. Analiza tego wymiaru ma zatem na celu odsłonięcie sposobów, w jakie wewnętrzna architektura samego państwa wpływa na nierówność w kształtowaniu, podejmowaniu i wdrażaniu określonych polityk. Przykładem pytania, które trzeba postawić w kontekście tego wymiaru, jest, w jaki sposób i z jakich grup rekrutuje się urzędników czy osoby odpowiedzialne za wdrażanie danej polityki. Wreszcie, formalne wymiary analizy państwa dopełniają (3) sposoby interwencji zarówno w ramach samego państwa, jak również interwencji w ramach społeczeństwa obywatelskiego. Analiza tego wymiaru to nic innego jak określenie tego, co w danej sytuacji jest możliwe, a co leży poza zasięgiem interwencji ze względu na określony stan równowagi sił społecznych.

Trzy wymiary określane jako formalne, uzupełnione są trzema kolejnymi, które Jessop nazywa mianem strategicznych. W przeciwieństwie do wymiarów formalnych, które w znacznej mierze dyktowane są sposobem organizacji państwa, wymiary strategiczne odnoszą się bezpośrednio do paradoksu między częścią a całością⁴⁸⁸. Wynikają one zatem z konsekwencji, że państwo będąc wyłącznie częścią większej całości, musi jednocześnie zadbać o jej spójność. Pierwszym z tych wymiarów (4) jest społeczna podstawa państwa, to jest określona konfiguracja sił społecznych i sposób ich organizacji. W analizie strategiczno-relacyjnej szczególne znaczenie tego wymiaru sprowadza się do analizy nierównomiernej dystrybucji środków tak materialnych, jak i symbolicznych, które pozwalają określonym siłom społecznym oddziaływać na samo państwo. Kolejny wymiar to (5) projekt państwowy, który odnosi się do zapewnienia względnej jedności państwu i jego działaniom. Kwestia ta jest szczególnie istotna w kontekście hybrydyzacji porządku tego, co publiczne i tego, co prywatne, ponieważ odnosi się do działań mających stabilizować tę dychotomię. Ostatni wymiar (6), to natomiast wizje hegemonii. Jessop rozumie przez to taki dyskurs produkowany w obrębie państwa, którego głównym zadaniem jest przedstawienie tego, co partykularne jako tego, co uniwersalne. Proces ten zachodzi natomiast przez „powiązanie ze sobą natury i celów państwa z szerszą – ale zawsze selektywną – polityczną, intelektualną czy moralną wizją interesu publicznego”⁴⁸⁹. Wizje hegemonii są zatem najważniejszym środkiem podtrzymującym pozorność państwowej uniwersalności, którym dysponuje państwo.

W przyjętej przez nas optyce podejścia strategiczno-relacyjnego artykulacja władzy państwa za pośrednictwem jego aparatów nie stanowi więc realizacji jednego konkretnego

⁴⁸⁷ Jessop, *The State*, s. 67.

⁴⁸⁸ Jessop, *State Theory*, s. 346.

⁴⁸⁹ Jessop, *The State*, s. 87.

interesu. Kształt, jaki artykulacja ta przyjmuje, zależy natomiast od poziomu równowagi między siłami społecznymi i od formy, w jakiej konflikt między nimi zreprodukował się w przestrzeni samego państwa. Warunki, na których te różne siły mogą oddziaływać na postać artykulacji państwa, nie są jednak równe. Państwo jako byt historyczny nie tworzy każdorazowo tych warunków od nowa, ale jego architektura kształtowana jest w procesie kolejnych, odtwarzających się konfliktów i ich rezultatów. To tutaj możemy zobaczyć sedno strategicznej selektywności państwa z jednej strony, z drugiej zaś jego relacyjnego charakteru. Wyniki przyszłych konfliktów uprzywilejowują jedne interesy kosztem pozostałych, tworząc dla nich bardziej dogodną przestrzeń do materializacji w ramach przestrzeni państwa ewaluacyjnego. Tym samym stajemy przed zadaniem przeanalizowania tych przestrzeni pod kątem tego, którym interesom mogą sprzyjać, na jakich zasadach dopuszczają w swoje ramy zewnętrzne wobec państwa siły społeczne oraz jak w ich ramach może funkcjonować konflikt społeczny. Posłuży nam do tego natomiast sześć wymiarów analizy państwa rozwijanej w ramach podejścia strategiczno-relacyjnego, które omówiliśmy w poprzedniej części.

Gdzie jednak w ramach państwa ewaluacyjnego znajdujemy ten element, który możemy uznać za oś interesującego nas konfliktu metrologicznego pomiędzy różnymi siłami społecznymi? W zakończeniu pierwszej części tego rozdziału, poświęconej analizie państwa ewaluacyjnego w formie, w jakiej wyłania się ona z literatury przedmiotu, wskazaliśmy na ewaluacyjną homogeniczność jako nadający się do tego element. Po pierwsze, argumentowaliśmy, że stanowi ona dogodny punkt wyjścia do tak zarysowanego zadania, ponieważ jest elementem przekraczającym krajowe realizacje państwa ewaluacyjnego i stanowi ich część wspólną, a tym samym pozwala nam na stworzenie konceptualnej heurystyki walk o miarę w sektorze w ich postaci ogólnej, to jest bez wnikania się w sposób, w jaki konflikt ten jest odkształcany przez kulturową specyfikę danych systemów krajowych. Po drugie, powiązaliśmy problem ewaluacyjnej homogeniczności z władzą państwową, wskazując na jej związki z dyscypliną, to jest kształtowaniem pożądanej normy oraz kontrolą, w postaci ustanawiania jednolitej przestrzeni obowiązywania tej normy. W świetle powyższych rozważań znajdujemy jednak kolejną przesłankę dla przyjęcia ewaluacyjnej homogeniczności jako osi interesujących nas konfliktów metrologicznych. Określane w toku narzucania ewaluacyjnej homogeniczności kryteria i standardy muszą mieć swoją społeczną podstawę. Jeśli jednak sam ten proces staje się w coraz większym stopniu otwarty na definiowanie przez różne siły społeczne, w obliczu zniesienia separacji uniwersytetu i społeczeństwa obywatelskiego, pojawia się pytanie, czyje interesy zostały ostatecznie w ich postaci zmateriałizowane i jakie

normy służą ich zabezpieczeniu. Problem ten możemy powiązać bezpośrednio z kwestią zmieniającej się natury autonomii uniwersytetu i przejścia od autonomii opartej na samorządności wspólnoty naukowej do autonomii instytucjonalnej. Jeśli tradycyjnie rozumiana ewaluacja - oparta na uznaniu ze strony innych naukowców – wiąże się z tym pierwszym typem autonomii, to widzimy, że wraz z rozwojem państwa ewaluacyjnego i przejściem do autonomii instytucjonalnej kryteria i standardy obecne w samej ewaluacji w coraz większym stopniu podlegają społecznej negocjacji. Proces kształtowania tych kryteriów i standardów stanowiących podstawę ewaluacji wraz z wyłanianiem się państwa ewaluacyjnego staje się coraz bardziej podatny na kształtowanie przez siły społeczne działające również poza samym uniwersytetem.

Konflikt metrologiczny toczący się w przestrzeni państwa ewaluacyjnego będziemy zatem rozumieć jako konflikt o zdolność do oddziaływania na kształt, jaką przyjmuje ewaluacyjna homogeniczność w danym systemie krajowym. Innymi słowy, przenosząc środek ciężkości z analizy samego państwa na sprawowaną przez nie władzę, jak również odrzucając próby ujęcia istoty państwa za pomocą koncepcji suwerenności, traktujemy ewaluacyjną homogeniczność jako puste miejsce władzy⁴⁹⁰. Oznacza to, że tak rozumiana władza nie ma żaden stałej esencji, ale napełniana jest treścią dopiero wtórnie, przez oddziaływanie sił społecznych o sprzecznych wobec siebie interesach. Dzięki temu jesteśmy w stanie spojrzeć inaczej również na sam proces wyłaniania się państwa ewaluacyjnego, który w powyższej optyce oznacza nic innego jak instytucjonalizację konfliktu społecznego jako konsekwencję znoszenia separacji między uniwersytetem i społeczeństwem obywatelskim. Wróćmy zatem do sześciu wymiarów i zastanówmy się, jaką postać przyjmują w przypadku państwa ewaluacyjnego i jakie konsekwencje to pociąga dla tak rozumianego konfliktu metrologicznego.

Pierwsza grupa wymiarów analizy ma charakter formalny, przez co rozumieliśmy konsekwencję morfologii i architektury państwa dla sposobów jego funkcjonowania. Po pierwsze, kwestia ta odnosi nas zatem do formy, jaką w ramach państwa ewaluacyjnego przyjmują sposoby reprezentacji. Jak mogliśmy się przekonać w pierwszej części niniejszego rozdziału, rola reprezentacji przypada w przypadku państwa ewaluacyjnego ciałom pośredniczącym. Poziom tej reprezentacji różnił się jednak w zależności od odległości dzielącej ciała pośredniczące od samego państwa, sektora i społeczeństwa obywatelskiego. Powraca tu

⁴⁹⁰ Claude Lefort, *Democracy and Political Theory*, tłum. David Macey, 1 edition (Cambridge, UK: Polity, 1991), s. 17.

zatem pytanie o to, kto właściwie kontroluje ciała pośredniczące i czyje interesy realizują⁴⁹¹. Odpowiedzi na to pytanie należy jednak szukać każdorazowo na gruncie konkretnych krajowych realizacji państwa ewaluacyjnego. Zmierzenie się z tą kwestią jest jednak kluczowe dla analizy konfliktów metrologicznych, ponieważ odległość, jaka dzieli ciała pośredniczące od poszczególnych stron, przekłada się na stopień, w jaki każda z nich może wpływać na ich działania. Wymiar ten nie odsyła nas jednak wyłącznie do formalnych sposobów reprezentacji. Równie istotny jest sposób organizacji poszczególnych grup interesów poza aparatami samego państwa. Brak reprezentacji danej grupy w ramach ciała pośredniczącego nie musi zatem z konieczności oznaczać, że nie ma ona zupełnie wpływu na kształt, jaki przyjmować może ewaluacyjna homogeniczność. W takim przypadku konieczne jest jednak poszukiwanie nieformalnych sposobów oddziaływania na przyjmowaną postać. Po drugie, z kwestią sposobów reprezentacji wiąże się bezpośrednio wymiar sposobów artykulacji państwa ewaluacyjnego. Mamy przez to na myśli formę, jaką przyjmuje techniczny proces konstruowania ewaluacyjnej homogeniczności oraz jak w ramach tego procesu wytwarzane i definiowane są normy i mechanizmy kontroli poziomu ich przestrzegania. Podobnie jak w przypadku sposobów reprezentacji, również tutaj szczególne znaczenie odgrywa krajowa specyfika danej realizacji państwa ewaluacyjnego. To określona architektura tego procesu decyduje bowiem o tym, jak dalece wytwarzanie i definiowanie norm w toku kształtowania ewaluacyjnej homogeniczności jest otwarte dla poszczególnych grup partykularnych interesów.

Te dwa powyższe wymiary uzupełnia trzeci wymiar formalny, skupiający się na sposobach interwencji państwowych. W rozpatrywanym przez nas przypadku państwa ewaluacyjnego odsyła on z kolei do nieusuwalnego momentu decyzji politycznej. Wbrew opisywanym przez nas zakusom neoliberalizmu, stanowiącego, jak pamiętamy, ideologiczną podstawę państwa ewaluacyjnego, pełna depolityzacja sektora dzięki zastępowaniu subiektywnych i podmiotowych sposobów podejmowania decyzji pozornie obiektywnymi mechanizmami wzorowanymi na ekonomicznej racjonalności⁴⁹² nie jest możliwa. Nawet jeśli państwo ewaluacyjne w swoim codziennym trybie funkcjonowania za pomocą ciał pośredniczących polega właśnie na tym ekonomicznym trybie funkcjonowania, pozostaje w dalszym ciągu, jak mogliśmy się przekonać powyżej, w określonym stosunku zależności wobec ośrodka władzy politycznej (np. odpowiedniego ministerstwa). W przeciwieństwie do ciał

⁴⁹¹ Neave, „The Evaluative State as Policy in Transition”.

⁴⁹² Davies, *The Limits of Neoliberalism*.

pośredniczących, które same działają w ramach jasno określonych ram ich kompetencji, cechą charakterystyczną ośrodka władzy politycznej jest możliwość ich nagięcia, interwencji. W proponowanym przez nas ujęciu te interwencje nie stanowią jednak wcale pochodnej suwerenności ośrodka władzy politycznej. Dlatego to też właśnie ten aspekt mieliśmy na myśli twierdząc, za Bobem Jessopem, że sposoby interwencji wyznaczają granice tego, co w danych okolicznościach jest możliwe i niemożliwe z uwagi na daną konfigurację sił społecznych. Oparta na miarach i zestandaryzowanych kryteriach oceny racjonalność państwa ewaluacyjnego sama w sobie pozostaje ślepa na własną selektywność i nie ma w sobie, rzecz jasna, żadnego mechanizmu, który sprawiałby, że ewaluacyjna homogeniczność dąży do równowagi pomiędzy poszczególnymi interesami partykularnymi. Podobnie jak rynek, na którym jest wzorowana, wymaga zatem korekt politycznych i interwencji⁴⁹³ za każdym razem, gdy poziom tej nierównowagi osiąga nieakceptowalny społecznie poziom i grozi własną delegitymizacją. To tutaj widzimy sedno tego wymiaru państwa ewaluacyjnego w odniesieniu do konfliktów metrologicznych i kontrolowania kształtu ewaluacyjnej homogeniczności. Odnosi się ona bowiem do możliwości danych sił społecznych do wpłynięcia na ośrodek politycznej interwencji i skorzystania z jego prerogatyw celem przekształcenia postaci, jaką przyjmuje w danej chwili ewaluacyjna homogeniczność.

Wskazując na postać i konsekwencje dla konfliktów metrologicznych, jakie w ramach państwa ewaluacyjnego przyjmują wymiary formalne, musimy je uzupełnić o wymiary strategiczne. Jak wskazywaliśmy, odnoszą się one bezpośrednio do problemu państwa jako części, która musi zapewnić stabilność całości, do której sama należy. Kwestia ta odpowiada zatem bezpośrednio omawianemu przez nas wcześniej problemowi pojawiającego się zagrożenia zerwania dialektyki państwowej uniwersalności i partykularności społeczeństwa obywatelskiego w obliczu instytucjonalizacji konfliktów społecznych w przestrzeniach samego państwa. Innymi słowy, wymiary strategiczne w przypadku państwa ewaluacyjnego są efektem opisanego zniesienia separacji między uniwersytetem i społeczeństwem obywatelskim. Z tej perspektywy wymiary strategiczne odpowiadają przede wszystkim za przeciwdziałanie całkowitemu rozpadowi dialektyki partykularności i uniwersalności oraz podtrzymują jej iluzoryczność w ramach działania państwa ewaluacyjnego.

Pierwszy z nich, to podstawa społeczna państwa, która odnosi się do wytwarzania i reprodukcji hierarchii w sektorze w ten sposób, by zabezpieczyć poparcie i zapewnić

⁴⁹³ Simon Marginson, „The Impossibility of Capitalist Markets in Higher Education”, *Journal of Education Policy* 28, nr 3 (2013): 353–70.

stabilność państwa ewaluacyjnego. O ile w ostatnim czasie mamy do czynienia ze szczególnym zainteresowaniem nierównościami w produkcji wiedzy⁴⁹⁴ i ich pogłębianiem przez krajowe systemy ewaluacji⁴⁹⁵ w odniesieniu do poziomu globalnego, to krajowe systemy ewaluacji przyczyniają się również do pogłębienia nierówności w ramach samego systemu krajowego. Jak pamiętamy, wyłonienie się państwa ewaluacyjnego pociąga za sobą różnicowanie instytucji nie w ramach ich typów, ale według poziomu jakości prowadzonych przez nie aktywności. Różnicowanie staje się zatem również stratyfikacją, budowaniem hierarchii sektora za pomocą nierównomiernej dystrybucji zarówno środków finansowych, jak i samego prestiżu⁴⁹⁶. W ramach państwa ewaluacyjnego działają zatem społeczne mechanizmy odpowiedzialne zarówno za konstruowanie, jak i reprodukcję hierarchii statusu w sektorze⁴⁹⁷. Przykładem takiego społecznego mechanizmu jest opisany przez Roberta K. Mertona i wielokrotnie komentowany efekt św. Mateusza⁴⁹⁸, który wskazuje na to, jak początkowe zdobycie przewagi prowadzi następnie do zwiększania dystansu do pozostałych. Wśród podmiotów, na które narzucono ewaluacyjną homogeniczność i poddano formalnej ocenie, możemy wyróżnić zatem beneficjentów i przegranych, między którymi przepaść stale się pogłębia. Kwestia ta natomiast pociąga za sobą pytanie o to, jakie konsekwencje ma nierównomierne dystrybuowanie środków finansowych i prestiżu na przebieg konfliktów metrologicznych. Nie chodzi tu jednak tylko i wyłącznie o stosunek danej grupy interesu do określonego kształtu ewaluacyjnej homogeniczności, co raczej konieczność zadania pytania o to, jak nierównomiernie rozdysponowane zasoby przekładają się na sprawstwo i siłę pozycji zajmowaną przez poszczególne strony w konflikcie. Rozpatrując zatem konflikt metrologiczny w ramach państwa ewaluacyjnego, musimy zadać pytanie o wpływ stratyfikacji sektora na równowagę między działającymi w jego ramach siłami społecznymi.

Kolejny wymiar strategiczny odnosi się do projektu państwowego, przez co rozumieliśmy aktywności mające na celu ukierunkowanie działań agencji państwowych i jego aktorów. W kontekście państwa ewaluacyjnego zagadnienie to odnosi nas do kwestii

⁴⁹⁴ Leandro Rodriguez Medina, *Centers and peripheries in knowledge production*, Routledge advances in sociology 115 (New York ; London: Routledge, 2014).

⁴⁹⁵ zob. Julie Rowlands i Susan Wright, „The Role of Bibliometric Research Assessment in a Global Order of Epistemic Injustice: A Case Study of Humanities Research in Denmark”, *Critical Studies in Education* (2020), 1–17.

⁴⁹⁶ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 192.

⁴⁹⁷ zob. Richard Münch, *Academic Capitalism: Universities in the Global Struggle for Excellence* (New York, NY: Routledge, 2013), s. 79-85.

⁴⁹⁸ Robert K. Merton, „The Matthew Effect in Science: The Reward and Communication Systems of Science Are Considered”, *Science* 159, nr 3810 (1968): 56–63.

wytaczania kierunków dla polityki publicznej wobec sektora zarówno w postaci jego reform, jak i ciągłego funkcjonowania. Tym samym, analizując państwo ewaluacyjne pod kątem projektu państwowego, musimy zapytać o charakter i cele tej polityki. Projekt państwowy tworzy zatem kontekst dla funkcjonowania państwa ewaluacyjnego, wyznaczając podstawowe priorytety i orientując system na dane aktywności. Przykładem projektu państwowego może być wyznaczanie podstawowych celów polityki publicznej wobec sektora, takich jak jego umiędzynarodowienie czy zacieśnianie współpracy między sektorem i gospodarką, pod których znakiem wprowadzane są reformy systemów nauki i szkolnictwa wyższego oraz którym mają służyć poszczególne agencje państwa ewaluacyjnego. Gdy spojrzymy z tej perspektywy, projekt państwowy ma również istotne znaczenie dla kształtu, jaki przyjmuje ewaluacyjna homogeniczność i komunikowane za jej pomocą normy, które mają służyć realizacji wyznaczanych w ramach polityki publicznej celów. Dlatego też zastanawiając się nad znaczeniem projektu państwowego dla konfliktów metrologicznych, z konieczności musimy zapytać, czyje interesy zostały wzięte pod uwagę przy jej formułowaniu, a czyje zostały pominięte? Odpowiedź na to pytanie pozwala z kolei zrozumieć lepiej punkt wyjścia konfliktu metrologicznego i pozycję zajmowaną przez jego poszczególne strony.

Ostatnim wymiarem zabezpieczającym dialektykę partykularności i uniwersalności przed całkowitym zerwaniem są natomiast wizje hegemonii, bezpośrednio odpowiedzialne za przedstawianie wymiaru tego, co partykularne jako tego, co uniwersalne. W poprzednich częściach rozdziału argumentowaliśmy, że podstawą ideologiczną państwa ewaluacyjnego jest przede wszystkim ideologia neoliberalna, która jest następnie odkształcana przez krajową specyfikę danej realizacji. Trudno jednak wyobrazić sobie neoliberalizm jako ten element, który gotowy jest do bezpośredniego wykorzystania w dyskursie wokół państwa ewaluacyjnego, celem stworzenia wizji uniwersalności reguł działania sektora, w którym rozpoznać się mogą wszystkie partykularności. Odpowiedzialnego za to elementu należy doszukiwać się raczej gdzie indziej. Instalowanie mechanizmów oceny i kontroli jakości w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego, opisanych przez nas jako państwo ewaluacyjne, jest w coraz większym stopniu uzasadniane koniecznością sprzyjania i stymulowania doskonałości naukowej⁴⁹⁹.

Co jednak kryje się pod tym enigmatycznym sformułowaniem? Chociaż w dyskursie wokół sektora sformułowanie to jest odmieniane przez wszystkie przypadki, próżno szukać

⁴⁹⁹ Vostal, *Accelerating Academia*, s. 105-113.

konsensusu wokół tego, jak w zasadzie należy je rozumieć. Badania amerykańskiej socjolożki Michèle Lamont pokazują, że zgody na to, jak definiować doskonałość naukową, nie tylko brakuje pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami nauki, nie wspominając już o zdaniu aktorów spoza samego sektora, ale również w obrębie tych samych dyscyplin⁵⁰⁰. Ten brak zgody na to, jak definiować doskonałość naukową, nie jest jednak przypadkowy i stanowi sedno roli odgrywaną przez doskonałość w budowaniu wizji hegemonii w obrębie państwa ewaluacyjnego. Zwrócił na to wyraźnie uwagę Bill Readings, twierdząc, że

„Doskonałość” [naukowa – J.K.] przywodzi na myśl stosunek pieniężny, ponieważ jest pozbawiona treści; nie jest prawdziwa, ani fałszywa; nie oznacza ani ignorancji, ani samoświadomości. Może być niesprawiedliwa, ale niesprawiedliwości tej nie rozpoznamy przez odwołanie do werdyktu prawdy lub samoświadomości. Jej władza nie narzuca automatycznie żadnej konkretnej orientacji politycznej lub kulturowej, ponieważ nie determinuje jej związek z żadnym możliwym do zidentyfikowania ośrodkiem władzy politycznej⁵⁰¹.

Doskonałość naukowa nie odsyła zatem do żadnego desygnatu, ale wyłącznie do samej siebie w tym sensie, w jakim przypomina puste znaczące opisane przez Ernesto Laclau⁵⁰². Z jednej strony jest zatem nieodzowne dla wytwarzania poczucia jedności sektora, tworząc dla wszystkich wydawałoby się wspólny kierunek aspiracji⁵⁰³, z drugiej jednak strony nigdy nie napelni się ono określonym znaczeniem, które mogłoby przyjąć formę powszechnego kompromisu⁵⁰⁴. Odnosząc je natomiast bezpośrednio do problemu formy konfliktu metrologicznego w ramach państwa ewaluacyjnego, możemy wskazać na dwa elementy, wynikające z jej autoreferencyjnej natury. Po pierwsze, doskonałość naukowa może spełniać funkcję narzędzia rozbrajania oporu wobec działań państwa ewaluacyjnego i przeciwdziałać potencjalnym konfliktom. Jako że odnosi się wyłącznie do samej siebie, w przeciwieństwie do ideologii nie ma konkretnego desygnatu, który można kontestować i odrzucać. Zadanie osiągania doskonałości zostaje tym samym zindywidualizowane i wsparte upowszechnieniem przekonania, że dostępna jest ona każdemu, kto podejmie się odpowiedniego wysiłku. Po

⁵⁰⁰ Michèle Lamont, *How Professors Think? Inside the Curious World of Academic Judgment* (Cambridge, MA: Harvard University Press, 2009), s. 159-201.

⁵⁰¹ Readings, *Uniwersytet w ruinie*, s. 31.

⁵⁰² Ernesto Laclau, *Emancypacje*, tłum. Leszek Koczanowicz, Biblioteka Współczesnej Myśli Społecznej (Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, 2004), s. 67-78.

⁵⁰³ Tim Flink i Tobias Peter, „Excellence and Frontier Research as Travelling Concepts in Science Policymaking”, *Minerva* 56, nr 4 (2018): 431–52.

⁵⁰⁴ Samuel Moore i in., „„Excellence R Us”: University research and the fetishisation of excellence”, *Palgrave Communications* 3, nr May 2016 (2017): 16105–16105.

drugie, jako puste znaczące może służyć jako symboliczna identyfikacja dla grup interesów oraz narzędzie wysuwania partykularnych żądań przez różne siły społeczne. W tym sensie sposób funkcjonowania doskonałości naukowej w danej realizacji państwa ewaluacyjnego pozostaje nieodzowny dla zrozumienia zmiennego poziomu równowagi między siłami społecznymi w sektorze.

Wzięte razem, opisane powyżej wymiary tworzą zręby heurystyki konfliktów metrologicznych w ramach państwa ewaluacyjnego i wyznaczają kierunki analizy tych konfliktów. Poniższa **Tabela 2.** podsumowuje powyższe rozważania, określając, jaką formę w przypadku państwa ewaluacyjnego przyjmuje dany wymiar analizy państwa w ujęciu podejścia strategiczno-relacyjnego oraz pokazuje znaczenie danego wymiaru dla interesującego nas konfliktu metrologicznego w ramach państwa ewaluacyjnego

<i>Analizowany wymiar</i>	<i>Definicja</i>	<i>Znaczenie w ujęciu strategiczno-relacyjnym</i>	<i>Forma, jaką przyjmuje w przypadku państwa ewaluacyjnego</i>	<i>Znaczenie dla konfliktu w ramach państwa ewaluacyjnego</i>
Sposoby reprezentacji	Dające dostęp siłom społecznym do aparatów państwa i jego zdolności	Nierówny dostęp do państwa Nierówna zdolność do opierania się państwu poza jego aparatami	Ciała pośredniczące i dzieląca je odległość do odpowiednio: sektora, państwa i społeczeństwa obywatelskiego	Sposób organizacji poszczególnych grup partykularnych interesów i ich zdolność do wywierania wpływu wewnątrz i poza całymi pośredniczącymi
Sposoby artykulacji	Instytucjonalna architektura poziomów i gałęzi administracji państwowej	Nierówna zdolność do kształtowania, podejmowania i wdrażania decyzji	Sposoby wytwarzania i definiowania norm oraz mechanizmy kontroli poziomu ich przestrzegania	Na ile proces wytwarzania i definiowania norm jest otwarty dla poszczególnych grup partykularnych interesów?
Sposoby interwencji	Sposoby interwencji w ramach państwa i poza nim	Różne obszary i mechanizmy interwencji	Nieusuwalny moment polityczny w ramach państwa ewaluacyjnego	Kto ma dostęp do ośrodka decyzji politycznej i może na nią wpływać?
Podstawa społeczna państwa	Zinstytucjonalizowany kompromis społeczny	Nierówny dostęp do materialnych i symbolicznych prerogatyw wśród populacji celem zabezpieczenia poparcia dla państwa	Wytwarzanie i reprodukcje hierarchii w sektorze (za pomocą mechanizmów dystrybucji prestiżu i mechanizmów finansowania)	W jaki sposób posiadane zasoby przekładają się na sprawstwo i siłę pozycji zajmowanej w konflikcie metrologicznym?
Projekt państwowy	Zabezpiecza operacyjną jedność państwa i jego zdolność do działania	Przeciwdziała niemożliwości pełnej jedności państwa, ukierunkowując agendę państwowe i jego aktorów	Kierunek nadawany polityce publicznej wobec sektora	Jakie interesy wzięto pod uwagę przy formułowaniu danej polityki publicznej, a jakie zostały zignorowane?
Wizje hegemonii	Definiują naturę i cel państwa w stosunku do szerszej formacji społecznej	Legitymizują państwo, definiowane są w kategoriach działania na rzecz dobra wspólnego etc.	Doskonałość naukowa jako puste znaczące nadaje podzielenemu sektorowi poczucie jedności	Pacyfikacja oporu i przeciwdziałanie konfliktom Symboliczna identyfikacja dla grup interesów i narzędzie wysuwania partykularnych żądań

Tabela 2. Sześć wymiarów analizy państwa w ujęciu podejścia strategiczno-relacyjnego oraz ich postać w przypadku państwa ewaluacyjnego. Pierwsze trzy kolumny - cyt. za Jessop, *The State*, s. 58, pozostałe, dotyczące państwa ewaluacyjnego, na podstawie własnego opracowania.

Zakończenie: w stronę kapitalistycznego państwa ewaluacyjnego?

Podsumowując, w poprzednim kroku stworzyliśmy podstawy heurystyki konfliktów metrologicznych w ramach państwa ewaluacyjnego, wykorzystując do tego sześć wymiarów analizy państwa według podejścia strategiczno-relacyjnego. Tym samym sprowadziliśmy abstrakcyjną strukturę konfliktu generowanego napięciami między uniwersalnością i partykularnością, opisaną w rozdziale drugim, na grunt interesującego nas sektora. Chociaż wiemy już, pod jakim kątem należy analizować oddziaływanie konfliktu na narzędzia oceny i ewaluacji produkcji naukowej i próby kształtowania formy, jaką przybiera ewaluacyjna homogeniczność, to wciąż nie wiemy wiele o siłach, które spotykają się w przestrzeniach państwa ewaluacyjnego i wchodzą ze sobą w konflikt. Zanim przejdziemy jednak do wypełnienia tej heurystyki konkretną treścią w kolejnych częściach niniejszej pracy i próby obrony naszej tezy o produktywności konfliktów w obszarze pomiarów produkcji naukowej, pozostaje nam zmierzyć się z jeszcze jedną kwestią.

Pytanie, które w dalszym ciągu domaga się odpowiedzi, dotyczy ostatecznych konsekwencji przyjętego przez nas aparatu pojęciowego do analizy państwa ewaluacyjnego. O ile podejście strategiczno-relacyjne (w przywoływanym przez nas wydaniu Nicosy Poulantzas czy Boba Jessopa) uprzywilejowuje stosunek kapitalistyczny i zachodzący w jego ramach antagonizm, o tyle badacze państwa ewaluacyjnego w relacjach rynkowych widzą podstawowy mechanizm odpowiedzialny za zmieniający się kształt interesującego nas sektora. Jeśli pierwszy wychodzi zatem od prymarności stosunków produkcji, w drugim przypadku mamy do czynienia z prymarną rolą stosunków wymiany. Kwestia ta rodzi zatem pytanie, jak pogodzić ze sobą te dwie na pozór różne optyki, które wydają się wzajemnie wykluczać. Dlatego też w zakończeniu niniejszego rozdziału spróbujemy pokazać, w jakim stopniu te dwie perspektywy są ze sobą do pogodzenia oraz jak dalece możemy w niniejszej części scharakteryzować sposób wyłożenia państwa ewaluacyjnego jako kapitalistycznego państwa ewaluacyjnego.

Wskazując na odmiennność podejścia reprezentowanego przez Boba Jessopa na tle innych marksistowskich prób analizy roli państwa, wskazaliśmy, że charakteryzuje je odrzucenie redukcjonizmu ekonomicznego, to jest zakładania kapitalistycznej formy i funkcji państwa wyłącznie na mocy faktu, że dana realizacja państwa funkcjonuje w ramach gospodarki kapitalistycznej. W miejsce przyjmowania *a priori* kapitalistycznego charakteru państwa, Jessop zakłada bardziej heterodoksyjne podejście, wychodzące z założenia, że

„władza państwa jest kapitalistyczna o tyle, o ile tworzy, podtrzymuje lub przywraca warunki niezbędne w danej sytuacji dla akumulacji kapitalistycznej. Jest natomiast niekapitalistyczne o tyle, o ile warunki te nie zostają zrealizowane”⁵⁰⁵. Dlatego też na mocy tego twierdzenia możemy więc sobie wyobrazić sytuację, w której pomimo obecności kapitalistycznych stosunków produkcji w danym społeczeństwie, zmieniająca się równowaga między siłami społecznymi reprodukująca się w ramach państwa hamuje, a nie sprzyja procesom akumulacji kapitału w danych okolicznościach. Określenie państwa mianem kapitalistycznego jest zatem punktem dojścia, a nie punktem wyjścia proponowanej przez niego analizy i każdorazowo wymaga przeanalizowania, w jaki sposób konflikty na zewnątrz samego państwa reprodukują się w jego ramach oraz określenia stanu równowagi między siłami tych konfliktów. Odpowiedź na postawione powyżej pytanie o kapitalistyczny charakter państwa ewaluacyjnego może zostać wobec tego udzielona dopiero na mocy przeprowadzonej przez nas analizy i wrócimy do tej kwestii w zakończeniu niniejszej pracy.

Pojawia się natomiast pytanie o kryterium weryfikacji tego twierdzenia, które z konieczności odsyła nas do problemu, w jakim stopniu władza państwa ewaluacyjnego tworzy dogodne warunki dla akumulacji kapitału w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego? Pytanie to odnosi się zatem bezpośrednio do postaci, którą w danej realizacji państwa ewaluacyjnego przyjmuje ewaluacyjna homogeniczność, rozpatrywaną w niniejszym rozdziale właśnie jako postać władzy państwa ewaluacyjnego. Wprowadzenie takiego kryterium i postawienie powyższego pytania wymaga jednak zmierzenia się z określonymi problemami. Po pierwsze, jak zwracaliśmy uwagę, analizując koncepcję państwa ewaluacyjnego, z konieczności operujemy na poziomie systemów krajowych nauki i szkolnictwa wyższego. Tymczasem badacze kapitalistycznych transformacji tego sektora jasno wskazują, że usiłując określić pozycję zajmowaną przez kapitał, odpowiedzialny za przekształcanie stosunków produkcji w sektorze, należy doszukiwać się jej na poziomie przekraczającym granice państw narodowych, a dokładniej w transnarodowym stowarzyszeniu kapitałów, który

w stosunku do sektora edukacji promuje dwa zbieżne ze sobą modele rozwiązań: pierwszy ma charakter neoliberalny i egzogeny (wiąże się z odpaństwowieniem i urynkowieniem sektora), drugi zaś określić można jako postneoliberalny i endogeny ukierunkowany na przekształcanie samej roli państwa⁵⁰⁶.

⁵⁰⁵ Jessop, *State Theory*, s. 354.

⁵⁰⁶ Szadkowski, *Uniwersytet jako dobro wspólne*, s. 154.

W powyższym opisie możemy odnaleźć proces reorientacji państwa ewaluacyjnego i coraz silniejszego podporządkowywania go neoliberalizmowi, o czym pisaliśmy w części pierwszej niniejszego rozdziału. Chociaż widzieliśmy, że państwo ewaluacyjne wyłania się jako odpowiedź na heterogeniczne procesy, jednocześnie otwiera się coraz mocniej na kontekst, w którym funkcjonuje, pozwalając działać za swoim pośrednictwem coraz większej liczbie partykularnych interesów reprezentowanych przez różne siły społeczne. Jak wskazaliśmy, państwo ewaluacyjne nie stanowi również koncepcji suwerennego państwa, impregnowanego na siły działające poza nim, ale stanowi puste miejsce władzy i warunek instytucjonalizacji konfliktu w ramach sektora. Co więcej, to za jego pośrednictwem siły wobec niego zewnętrzne mogą przenikać z poziomu ponadnarodowego i globalnego na poziom systemów krajowych, umacniając w ten sposób swoją pozycję. W kontekście interesującego nas kryterium można zatem przyjąć, że państwo ewaluacyjne jest miejscem, w którym interesy reprezentowane przez transnarodową klasę kapitalistów przenikają do systemów krajowych i ścierają się w jego ramach z interesami reprezentowanymi przez inne siły społeczne. Rzecz jasna, pod warunkiem, że siły, o których tu mowa, będą zdolne przeniknąć do aparatów państwa ewaluacyjnego celem podjęcia próby zabezpieczenia własnych interesów. Jest to jedna z form dynamiki między siłami społecznymi, którą trzeba przeanalizować, aby móc odpowiedzieć na pytanie o kapitalistyczny charakter państwa ewaluacyjnego.

Kwestia ta prowadzi nas bezpośrednio do drugiego problemu z wprowadzonym przez nas kryterium i dotyczy tego, jak w przypadku państwa ewaluacyjnego możemy rozumieć tworzenie dogodnych warunków dla procesów akumulacji kapitalistycznej. Innymi słowy, co konkretnie w ramach samego państwa ewaluacyjnego stanowić może oś konfliktu pomiędzy opisanymi powyżej siłami. Odnosząc się do badań nad kapitalistyczną transformacją systemów szkolnictwa wyższego, zauważyliśmy, że naukowcy pracujący w tym w nurcie wskazują na transnarodową klasę kapitalistów jako „świadomego agenta globalnej zmiany”⁵⁰⁷ w nauce i szkolnictwie wyższym. Proces zawiązywania się kapitalistycznej relacji z sektorem nie odbywa się jednak zupełnie na zasadach narzucanych z zewnątrz, ale korzysta z warunków, które w danym sektorze już funkcjonują⁵⁰⁸. Fakt, że klasa kapitalistów dąży do maksymalizacji swoich

⁵⁰⁷ Szadkowski, s. 157.

⁵⁰⁸ Na temat omówieni Marksowskiego pojęcia subsumcji pracy pod kapitał i sposobów jego wykorzystania w badaniach relacji łączących kapitał z pracą akademicką, zob. Richard Hall i Kate Bowles, „Re-Engineering Higher Education: The Subsumption of Academic Labour and the Exploitation of Anxiety”, *Workplace: A Journal for Academic Labor*, nr 28 (2016): 30-47; Krystian Szadkowski, „Towards an Orthodox Marxian Reading of Subsumption(s) of Academic Labour under Capital”, *Workplace: A Journal for Academic Labor*, nr 28 (2016): 9-29.

zysków i zwiększenia poziomu akumulacji, nie oznacza jeszcze, że w tym procesie sektora nauki i szkolnictwa wyższego zaczyna funkcjonować na wzór i podobieństwo przedsiębiorstwa kapitalistycznego. Zrozumienie sposobów, w jakie zawiązuje się stosunek kapitalistyczny w szkolnictwie wyższym, wymaga więc zrozumienia, jak kapitał wykorzystuje, a następnie przekształca zastane w sektorze mechanizmy dystrybucji prestiżu i reputacji. Dlatego też interesujący nas badacze to przede wszystkim w takich przedsięwzięciach prywatnych jak globalne rankingi uniwersytetów, pozycja zajmowana przez oligopole wydawnicze czy globalne bazy abstraktów i cytowań typu Scopus czy Web of Science widzą tych aktorów, którzy przenikając na poziom produkcji naukowej, w najgłębszy sposób przekształcają jej logikę⁵⁰⁹ i zaprzęgają do własnych celów, to jest akumulacji. Proces ten nie może się jednak odbywać w oderwaniu od problemu miary, która musi zostać narzucona na wydawałoby się niemierzalne zjawisko prestiżu. Niemierzalne w tym sensie, gdyż zależne od oceny i uznania ze strony innych naukowców oraz wiążące się z tradycyjną autonomią wspólnoty naukowej, również w obszarze ewaluacji.

Co jednak dla nas szczególnie istotne, podobnie rzecz ma się w przypadku państwa ewaluacyjnego. Chociaż mogliśmy wskazać trend, w którym w coraz w większym stopniu ewaluacja systemów krajowych wiązana jest z publicznym finansowaniem instytucji nauki i szkolnictwa wyższego⁵¹⁰, a wyniki ewaluacji przekładają się bezpośrednio na poziom otrzymywanego finansowania, państwo ewaluacyjne nie działa wyłącznie napędzane przez konkurencję o charakterze pieniężnym. Równie ważna jest jego „druga oś” funkcjonowania, skupiająca się na reputacji i pozycji zajmowanej przez ewaluowane instytucje. To ona ostatecznie stanowi „podstawę do żądania autonomii przez akademików, podobnie jak stanowi kryterium efektywności dla administracji czy jakości świadczonych usług edukacyjnych dla studentów”⁵¹¹. Ta druga oś funkcjonowania państwa ewaluacyjnego to jednocześnie ten sam mechanizm, który pozwala na podstawie zastanych w polu nauki i szkolnictwa wyższego

⁵⁰⁹ Zob. Krystian Szadkowski, „Socially Necessary Impact/Time: Notes on The Acceleration of Academic Labor, Metrics and The Transnational Association of Capitals”, *Teorie Vědy / Theory of Science* 38, nr 1 (2016): 53-85; Krystian Szadkowski, „An Autonomist Marxist Perspective on Productive and Un-Productive Academic Labour”, *TripleC: Communication, Capitalism & Critique. Open Access Journal for a Global Sustainable Information Society* 17, nr 1 (2019): 111–31; Jamie Woodcock, „Digital Labour in the University: Understanding the Transformations of Academic Work in the UK”, *TripleC: Communication, Capitalism & Critique. Open Access Journal for a Global Sustainable Information Society* 16, nr 1 (2018): 129–42.

⁵¹⁰ Kaare Aagaard, Carter Bloch, i Jesper W. Schneider, „Impacts of Performance-Based Research Funding Systems: The Case of the Norwegian Publication Indicator”, *Research Evaluation* 24, nr 2 (2015): 106–17; Carter Bloch i Mads P. Sørensen, „The Size of Research Funding: Trends and Implications”, *Science and Public Policy* 42, nr 1 (2015): 30–43.

⁵¹¹ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education In Western Europe: The Prince and His Pleasure*, s. 192.

praktyk określać i sygnalizować wartość trudno poddającą się utowarowieniu i waloryzacji wiedzy w gospodarce kapitalistycznej⁵¹². Z tej perspektywy widzimy już ostrzej postawione przez nas na wstępie kryterium kapitalistycznego charakteru państwa ewaluacyjnego, które odnosi nas do stopnia, w jakim druga oś działania państwa ewaluacyjnego pokrywa się z interesami kapitału, tworząc dogodne warunki dla procesu jego akumulacji.

Problem ten znów odsyła nas bezpośrednio do formy, jaką przyjmuje postać władzy państwa ewaluacyjnego, to jest ewaluacyjnej homogeniczności. Jak argumentowaliśmy, ewaluacyjną homogeniczność jako postać władzy charakteryzują dwa elementy. Po pierwsze, jej związki z władzą dyscyplinarną, to jest procesem wytwarzania i narzucania określonych norm. Po drugie, kontrolą, która zdolna jest śledzić przestrzeganie ustanawianych norm dzięki tworzeniu jednolitej przestrzeni ich obowiązywania. Kwestia ta interesowała nas w szczególności jako warunek możliwości koordynacji sektora za pomocą miar i zestandaryzowanych kryteriów oceny. Tymczasem ewaluacyjna homogeniczność pociąga jeszcze jeden istotny z niniejszej perspektywy komponent, czyni bowiem tak same podmioty w sektorze, jak i podejmowane przez nie aktywności wobec siebie współmiernymi. Tworząc jednolitą przestrzeń ewaluacji, jednocześnie redukuje złożoność i heterogeniczność w obrębie sektora, sprowadzając ją do wspólnych mianowników. To dlatego staje się również bezpośrednim przedmiotem zainteresowania ze strony kapitału działającego w obrębie sektora nauki i szkolnictwa wyższego. Kapitał, który nie jest zdolny do waloryzacji produkcji naukowej za pomocą pomiaru bezpośredniego czasu, który został włożony w produkcję, zmuszony jest do poszukiwania innych sposobów jej szacowania⁵¹³. Alternatywne wobec czasu pracy sposoby pomiaru i waloryzacji produkcji naukowej nie mogą jednak zająć, jeśli nie dokona się ta podstawowa operacja – redukcja heterogeniczności przez proces homogenizacji. Ewaluacyjna homogeniczność staje się tym samym również jednym z warunków możliwości funkcjonowania kapitału w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego. Z tej perspektywy widzimy zatem, że kapitał chociaż nie jest jedynym aktorem zainteresowanym nadawaniem ewaluacyjnej homogeniczności kształtu zgodnego z jego interesem, to w sposób szczególny musi zaangażować się w proces jej kształtowania, ponieważ zależy od tego możliwość jego funkcjonowania. Wspierając jednak zachodzący w ramach państwa ewaluacyjnego proces homogenizacji aktywności w sektorze, siłą rzeczy napotyka na swojej drodze zastane w

⁵¹² Tilman Reitz, „Academic Hierarchies in Neo-Feudal Capitalism: How Status Competition Processes Trust and Facilitates the Appropriation of Knowledge”, *Higher Education* 73, nr 6 (2017): 871–86.

⁵¹³ Szadkowski, „Socially Necessary Impact/Time: Notes on The Acceleration of Academic Labor, Metrics and The Transnational Association of Capitals”.

sektorze hierarchie wartości i sposoby wartościowania pracy naukowej⁵¹⁴, które zmuszony jest przekształcać, wykorzystując do tego celu władzę państwa ewaluacyjnego.

Tym samym wracamy tutaj do zainicjowanego w niniejszym rozdziale problemu relacji łączących normę, wytwarzaną w ramach ewaluacyjnej homogeniczności w postaci pożądanego społecznie zachowania, z problemem wielości różnych wartości funkcjonujących w ramach sektora. Pojawia się więc pytanie, jak te odgórnie wyznaczone normy zawarte w ewaluacyjnej homogeniczności przekładają się na sam proces wytwarzania i przypisywanie wartości, funkcjonujących w sektorze. Innymi słowy, czy wystarczy, że dana wartość spełni tylko wymóg kompatybilności z logiką interesów zawartych w ewaluacyjnej homogeniczności (np. jest to taka aktywność, którą można ocenić po namacalnym efekcie końcowym i która da się ocenić przez pryzmat poniesionych nakładów, względem uzyskanych efektów), czy sam fakt istniejącej odgórnie logiki ewaluacji sprawia, że spektrum wartości, które może znaleźć wyraz w systemie ewaluacji, pozostaje radykalnie ograniczony? A może to oznacza, że już na wstępie mamy do czynienia z sytuacją, w której część aktywności jest bardziej uprzywilejowana względem innych, gdyż posiada mocniejszą legitymizację w samej odgórnej logice ewaluacji? Jak argumentowaliśmy wcześniej, to wchodzenie ze sobą w konflikt tych wartości stanowi treść konfliktów metrologicznych. Dlatego też w następnym rozdziale będziemy musieli przyjrzeć się dokładniej samemu sektorowi produkcji naukowej jako pluriwersum różnych wartości⁵¹⁵, celem zrozumienia ich wzajemnych relacji, a tym samym szczególnej⁵¹⁶ dla sektora formy dynamiki wprowadzającej w ruch interesujące nas konflikty metrologiczne.

⁵¹⁴ Edward J. Hackett, „Science as a Vocation in the 1990s: The Changing Organizational Culture of Academic Science”, *The Journal of Higher Education* 61, nr 3 (1990): 241–79.

⁵¹⁵ Luc Boltanski i Laurent Thevenot, *On Justification: Economies of Worth*, tłum. Catherine Porter, 1st Edition edition (Princeton: Princeton University Press, 2006).

⁵¹⁶ Szczególnej w sensie, w jakim abstrakcyjna postać konfliktu metrologicznego powodowanego napięciem między uniwersalnością i partykularnością manifestuje się w danym sektorze.

Rozdział czwarty

Strony konfliktu metrologicznego: heterogeniczność nauki w obliczu procesów jej homogenizacji

Niegdyś sądzono, że nauka uczyni kiedyś ów tajemniczy i zawiły kompleks, zwany przyrodą, jakoś prostym i jasnym dla ujęcia myślowego. Tymczasem nauka sama stała się tworem, który zasadniczo i w całości wcale nie jest prostszy od przyrody, a stanowczo trudniej dostępny. Łatwiej zorientować się w lesie niż w botanice. Łatwiej chorego wyleczyć, niż naprawdę wiedzieć, co mu jest.

Ludwik Fleck, *Nauka a środowisko*

Wprowadzenie

W poprzednim rozdziale sprowadziliśmy ogólną strukturę konfliktu metrologicznego, napędzanego dialektyką tego, co partykularne i uniwersalne, do poziomu interesującego nas sektora produkcji naukowej. Dzięki temu mamy już ramę, w której toczy się konflikt metrologiczny o miarę produkcji naukowej, jak również znamy wymiary analizy tego konfliktu. Jeśli jednak dysponujemy już pewną wiedzą dotyczącą przestrzeni konfliktu metrologicznego, która go kształtuje, to wciąż mamy jeszcze nikłe zrozumienie sił, które w samym konflikcie bezpośrednio uczestniczą. Innymi słowy, wciąż wiemy niewiele o samej nauce i jej specyfice, która pozostaje nie bez znaczenia dla procesu jej kwantyfikacji i generowanym w toku tego procesu konfliktom. Podobnie, w dalszym ciągu wiemy stosunkowo niewiele o samych naukowcach jako zamieszkujących ją aktorach i jej reprezentantach, którzy będąc zarówno przedmiotem pomiaru, jak również podmiotem współkształtującym proces ewaluacji, są nośnikami określonych wartości i interesów. Zadaniem niniejszego rozdziału będzie zatem nadanie tym siłom konkretnej formy istnienia.

Widzieliśmy, że stawka, wokół której toczy się konflikt metrologiczny, dotyczy postaci, jaką w ramach danego systemu przyjmuje ewaluacyjna homogeniczność. Rozważając zatem problem ewaluacyjnej homogeniczności jako postaci władzy państwa ewaluacyjnego, analizowaliśmy ją jako stojącą *vis a vis* zastanych w polu nauki wartości. W tym sensie ustanawiane w ramach krajowych systemów ewaluacji kryteria i standardy oceny jawią się jako

narzucane z góry na samą naukę i mogą stać w sprzeczności z normami i wartościami zinternalizowanych przez samych aktorów w polu nauki, tworząc w ten sposób ewaluacyjną lukę. Rozumiemy przez to zaś dysproporcję między sposobem, w jaki sami naukowcy waloryzują swoją pracę, a zewnętrznymi kryteriami, których spełnienia się od nich oczekuje⁵¹⁷. Patrząc z tej perspektywy na aktywność samych naukowców względem narzucanej im miary, jawi się ona jako przede wszystkim reaktywna. Sprawczość ogranicza się zatem do przyjęcia danej strategii wobec zewnętrznych kryteriów. Skoro miary są performatywne, a więc mają zdolność do współkształtowania poddawanej pomiarowi rzeczywistości na swój obraz i podobieństwo, nie sposób przejść koło nich obojętnie. Konieczna jest jakaś forma ustosunkowania się do nich. Stąd też, gdy w badaniach ewaluacji nauki pojawiają się sami naukowcy, głównym przedmiotem analizy staje się sposób, w jaki pod wpływem ewaluacji i oceny zmienia się ich zachowanie. Przede wszystkim w obszarze praktyk dotyczących komunikacji naukowej⁵¹⁸, ale również form, w których naukowcy dostosowują do ewaluacji sam wymiar epistemiczny pracy naukowej⁵¹⁹. Posługując się metaforą coraz silniej przenikająca do badań nad ewaluacją, partycypacja naukowców w danym reżimie ewaluacyjnym przyjmowałaby postać gry⁵²⁰, na której zasady sami naukowcy nie mieli żadnego wpływu. Zatrzymanie się jednak przy tym reaktywnym rozumieniu roli samych naukowców nie rozwiązuje postawionego przez nas wcześniej problemu. Stawiana przez nas hipoteza dotycząca produktywności konfliktu metrologicznego zakłada bowiem, że o sprawczości naukowców można myśleć nie tylko wyłącznie w reaktywnych kategoriach, jako zawsze wtórnie odpowiadających na przychodzące z zewnątrz wymogi stawiane ich pracy, ale również jako o stronie aktywnie kształtującej system oceny, któremu podlegają.

⁵¹⁷ Paul Wouters, „Bridging the Evaluation Gap”, *Engaging Science, Technology, and Society* 3 (2017): 108–18.

⁵¹⁸ Na temat wpływu ewaluacji nauki na praktyki samych naukowców, zob. wyczerpujący przegląd literatury Sarah de Rijcke i in., „Evaluation practices and effects of indicator use - a literature review”, *Research Evaluation* 25, nr 2 (2016): 161–69.

⁵¹⁹ Nie chodzi zatem wyłącznie o dobieranie kanałów publikacji ze względu na sposób ich waloryzacji w ramach danego reżimu ewaluacyjnego, ale o głębszy proces, w którego ramach naukowcy zaczynają na przykład dobierać tematy badawcze, metody i teorie, etc. w sposób, który doprowadzi ostatecznie do wyniku, któremu będzie można przyznać najwyższą wartość w kategoriach ilościowych. Więcej na temat przekształceń samego procesu naukowego pod wpływem ilościowych sposobów ewaluacji pracy naukowej, zob. Ruth Müller i Sarah de Rijcke, „Thinking with indicators. Exploring the epistemic impacts of academic performance indicators in the life sciences”, *Research Evaluation* 27, nr 3 (2018): 283–283.

⁵²⁰ Zob. np. Roland Bal, „Playing the Indicator Game: Reflections on Strategies to Position an STS Group in a Multi-disciplinary Environment”, *Engaging Science, Technology, and Society* 3 (2017): 41–52.; Emanuel Kulczycki, „Punktoza jako strategia w grze parametrycznej w Polsce”, *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 1, nr 49 (2017): 63–78.; Maximilian Fochler i Sarah De Rijcke, „Implicated in the Indicator Game? An Experimental Debate”, *Engaging Science, Technology, and Society* 3 (2017): 21–40.

Przedstawiony powyżej obraz prowadziłby nas zatem do dychotomii, którą w niniejszej pracy usiłujemy przekroczyć na mocy dwóch wypracowanych przesłanek. Po pierwsze, na mocy filozoficznej krytyki uniwersalności, to jest stale obecnego stosunku sił pomiędzy partykularnościami w ramach tego, co jawi nam się jako uniwersalne. Po drugie, na mocy analizy zmieniającej się koordynacji samego sektora nauki, którego deregulacja otwiera możliwość współkształtowania sektora przez szersze siły społeczne. Ewaluacyjna homogeniczność nie jest zatem narzucana zupełnie z zewnątrz samego pola nauki, ale jest konstytuowana na przecięciu dynamiki w obrębie samego pola nauki i tego, co leży poza jego bezpośrednimi granicami. Stąd też konieczność przemyślenia sposobów, w jakie specyfika pola naukowego, to jest heterogeniczność, oddziałuje na ten proces ustanawiania ewaluacyjnej homogeniczności. Rozważania z rozdziału trzeciego zaprezentowały nam warunki, dzięki którym heterogeniczność może przenikać i odkształcać ewaluacyjną homogeniczność. W przypadku interesującego nas tutaj sektora produkcji naukowej warunkiem tym było państwo ewaluacyjne, działające za pomocą ciał pośredniczących o niejasnym statusie – niedających się przedstawić, czy to jako przedłużenie samego państwa, czy też jako reprezentacja wspólnoty naukowej. Tym samym, zamiast z prostą dychotomią, mamy raczej do czynienia z dynamicznym polem sił, które pozostają w stanie permanentnego braku równowagi.

Mówiąc natomiast o heterogeniczności pola naukowego, odnosimy się do procesu, w którego ramach samo to pole jest konstytuowane przez niejednorodne elementy partykularności. Te z kolei, jak będziemy przekonywać w ramach tego rozdziału, nie współdzielą ze swojej natury żadnej miary. Innymi słowy, są ze sobą niewspółmierne⁵²¹. Ustanowienie homogeniczności w polu nauki to zatem nie tyle wyabstrahowanie jakiegoś wspólnego dla wszystkich partykularności elementu, ile raczej przedstawienie określonej części jako całości i narzucenie tego partykularnego wzorca pozostałym. Wracamy tutaj w takim razie do dobrze nam znanego z poprzednich rozdziałów problemu z uniwersalnością, która działa właśnie na zasadzie *pars pro toto*. Ustanawiana homogeniczność rzeczywiście jest zewnętrzna, ale nie dlatego, że jest narzucana przez zewnętrzne wobec samego pola naukowego siły, ale jest zewnętrzna, ponieważ w obliczu ontologicznie prymarnej niewspółmierności nie jest możliwa do wyprowadzenia z elementu wspólnego całemu polu naukowemu. To natomiast

⁵²¹ Posługujemy się tu celowo pojęciem niewspółmierności, odnosząc się do prac Ludwika Flecka, „Powstanie i rozwój faktu naukowego”, w Tenże, *Psychosocjologia poznania naukowego*, , pod red. Zdzisława Cackowskiego i Stefana Symotiuka (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2006) i Thomasa S. Kuhna, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. Helena Ostromęcka, (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2011), by problem braku wspólnej miary i trudności w ustanowieniu ekwiwalencji w ramach samego pola naukowego pokazać na głębszym poziomie ontologicznym.

właśnie ten element wymusza na nas przemyślenie konfliktu metrologicznego poza zarysowaną dychotomią między wnętrzem i zewnątrz.

W niniejszym rozdziale prześledzimy powyższy argument w dwóch krokach, z których każdy stanowi osobną część. Pierwsza część służy przedstawieniu nauki jako heterogenicznej i porowatej. Mamy przez to na myśli, że nie tylko jest wewnętrznie niejednorodna, ale również określenie sztywnych granic nauki między jej wnętrzem i zewnątrz nie jest możliwe, bo te mają płynny charakter – istnieją wyłącznie w procesie ciągłej negocjacji i nigdy w pełni się nie uszczelniają. Jeśli zatem, ani społeczeństwo, ani nauka nie są monolitycznymi i rozdzielnymi bytami⁵²², to o ich wzajemnych relacjach lepiej myśleć w kategoriach koprodukcji, a więc wzajemnych oddziaływaniach i sposobach przenikania⁵²³. Jak się przekonamy, kwestia ta ma natomiast istotne znaczenie dla samych naukowców i ich tożsamości. Patrząc bowiem z tej perspektywy, sam naukowiec jako podmiot i uczestnik konfliktu metrologicznego nie jest po prostu emanacją pola naukowego, reprezentującym uniwersalny i abstrakcyjny interes nauki. Odrzucając wizję nauki jako zupełnie autonomicznej sfery, której normy konstytuowane są niezależnie od innych form aktywności społecznej, internalizowane przez naukowców wartości nie tylko podlegają historycznym przeobrażeniom, ale same są współprodukowane na przecięciu pola naukowego i jego zewnątrz. Wprowadzenie takiego obrazu nauki nie jest jednak celem samym w sobie. Punktem dojścia tej części jest bowiem pokazanie konsekwencji, jakie powyższy obraz nauki ma dla sposobów (e)waluacji⁵²⁴, którymi posługują się sami naukowcy. Powiązanie ze sobą tych sposobów stanowi bowiem niezbędny element domykający naszą konceptualizację konfliktu metrologicznego w polu produkcji naukowej, jeśli ten ma być rozumiany poza modelem wertykalnie ujmowanej władzy, narzucanej zawsze z zewnątrz samego pola naukowego.

⁵²² Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. Aleksandra Derra i Krzysztof Abriszewski (Kraków: Universitas, 2010).

⁵²³ Myślenie o relacjach między społeczeństwem i nauką w kategoriach koprodukcji i wzajemnego warunkowania nie oznacza, że odrzuca się zupełnie jakąkolwiek kulturową wyjątkowość nauki i technologii, ale raczej „kładzie się nacisk na to, że ta wyjątkowość bierze się z powtarzających się, umiejscowionych spotkań między naukowymi, technologicznymi i innym formami życia”, Sheila Jasanoff, red., *States of Knowledge: The Co-Production of Science and the Social Order* (London: Routledge, 2005), s. 43. Wyjątkowość nauki nie jest jej cechą ontologiczną, którą można weryfikować za pomocą dobrze zdefiniowanych kryteriów, oddzielając tym samym naukę od innych sfer aktywności człowieka, ale wyjątkowość ta jest wyłącznie wtórna. Jest wytwarzana i podtrzymywana w toku określonych interakcji społecznych.

⁵²⁴ Niniejszym zapisem, nawiązując do pracy François Vatina, „Valuation as Evaluating and Valorizing”, *Valuation Studies* 1, nr 1 (2013): 31–50, sygnalizujemy problem zacierających się granic w badaniach nad ewaluacją nauki między procesem waloryzacji, to jest procesem, w którym wytwarzana jest wartość, a ewaluacją jako procesem oceny wartości. Niniejsze rozróżnienie stanie się przedmiotem rozważań istotnych dla całości argumentu w dalszej części rozdziału.

Druga część jest natomiast próbą operacjonalizacji rozwijanej w pracy ramy teoretycznej konfliktu metrologicznego w polu produkcji naukowej i pokazania jej działania na konkretnym przykładzie. Mając bowiem, przedstawione w części pierwszej tego rozdziału, wyobrażenie o znaczeniu heterogeniczności nauki dla wielości sposobów waloryzacji pracy naukowej przez samych naukowców, możemy wreszcie połączyć ze sobą dwa elementy, które do tej pory rozważaliśmy osobno. Niniejsza część służy zatem ukazaniu momentu spotkania między ewaluacyjną homogenicznością i heterogenicznością nauki, w którego ramach ta druga odkształca pierwszy element. W tym celu sięgamy do ostatniego doświadczenia tworzenia wykazu czasopism naukowych na potrzeby ewaluacji badań naukowych w Polsce, skupiając się na dwóch elementach. Po pierwsze, nawiązując do rozdziału trzeciego, pokazujemy, w jakim sensie można mówić o tym procesie jako elemencie wyłaniania się państwa ewaluacyjnego w polskim systemie i ustanawianiu ewaluacyjnej homogeniczności. Po drugie, odwołując się do pierwszej części niniejszego rozdziału, pokazujemy jak w ramach tego procesu funkcjonuje heterogeniczność nauki z jej wielością punktów widzenia i sprzecznych interesów oraz jakie to może mieć konsekwencje dla ostatecznego kształtu ewaluacyjnej homogeniczności.

Rozdział 4.1

Heterogeniczność nauki i problem ze wspólną miarą

Heterogeniczność nauki i porządki wartości

Jeśli początki nowoczesnej nauki odsyłają nas poza mury instytucji i uniwersytetów⁵²⁵, to mówiąc o obszarze ewaluacji nauki nasza uwaga z konieczności musi skupić się w pierwszej kolejności na nauce akademickiej. To ona stanowi bowiem bezpośredni przedmiot zainteresowania państwa ewaluacyjnego i to na nią przede wszystkim narzucana jest ewaluacyjna homogeniczność. Kwestia ta natomiast powinna wyraźnie ułatwić problem opisanego panujących w jej ramach wartości. Czy bowiem długie lata instytucjonalizacji nauki w ramach przestrzeni uniwersyteckich nie powinny przełożyć się na wykształcenie się w jakimś stopniu jednorodnej wspólnoty, która pomimo wewnętrznych różnic jest w stanie zgodzić się przynajmniej co do podstawowego zestawu współdzielonych wartości? Narracje pokroju mertonowskiej opowieści o normatywnej strukturze nauki i etosie nauki⁵²⁶ wydają się podpowiadać twierdzącą odpowiedź na tak postawione pytanie.

Nieprzypadkowo posłużyliśmy się jednak sformułowaniami „opowieść” czy „narracja”. Nie idzie jednak o to, by odmówić im ich racji czy je zdyskredytować, ale raczej wskazać, że kryje się za nimi również pewna strategia. Strategia, którą Benoît Godin nazywa „historią performatywną”. Kanadyjski filozof ukuł ten termin krytykując te narracje na temat historii nauki, które zdradzały skłonność do nadmiernego romantyzowania przeszłości, doszukując się w niej odchodzącego w przeszłość autonomicznego i samoregulującego się modelu organizacji nauki, w którego ramach naukowcy mogli cieszyć się całkowitą swobodą i samorządnością, wolni od zewnętrznej presji. Zdaniem Godina wartość poznawcza tego typu narracji jest znikoma. Bowiem dla ulegających tej tendencji badaczy, „ideologia nie jest retoryką, ale prawdziwą rzeczywistością. Izolacja badacza od sfery społecznej (i jej autonomia) była ich zdaniem jeszcze do niedawna faktyczną rzeczywistością”⁵²⁷. Jeśli jednak tego typu narracje

⁵²⁵ Zob. Łukasz Afeltowicz i Radosław Sojak, *Arystokraci i rzemieślnicy: synergia stylów badawczych* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2015).

⁵²⁶ Zob. Robert K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. Jerzy Wertenstein-Żuławski i Ewa T. Morawska, Wyd. 2, Biblioteka Socjologiczna (Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN, 2002).

⁵²⁷ Benoît Godin, „Writing Performative History: The New New Atlantis?”, *Social Studies of Science* 28, nr 3 (1998), s. 469.

mają rację bytu, to właśnie w swoim wymiarze performatywnym. Ich szczególna siła objawia się zatem w tych momentach, kiedy w sposób szczególny naruszony zostaje *status quo* odnośnie wyznaczonych granic. Narracje na temat integralności wspólnoty naukowej i jej zdolności do samoregulacji są tym samym pewną strategią obronną przed reorganizacją stosunków łączących naukę z jej zewnątrz⁵²⁸. Dają odpór takim zewnętrznym wobec samej nauki procesom jak kapitalizm akademicki, które przyczyniają się do dalszej heterogenizacji nauki i odpowiadają za wyłanianie się w jej ramach nowych norm i wartości⁵²⁹. Paradoksalnie stanowią zatem raczej wyraz niestabilnych granic, a nie dowód silnej autonomii i integralności wspólnoty naukowej.

Zarysowane powyżej procesy na linii wewnątrz-zewnątrz – sprowadzające się do płynności i porowatości granic między tymi biegunami – możemy zatem uznać za warunki, na których nie tylko wspiera się heterogeniczność nauki, ale również sama ta heterogeniczność przyjmuje postać postępującego procesu. W efekcie obserwujemy nie przeobrażania się samego pola epistemologicznego i warunki jego dalszego rozszerzania się czy kurczenia⁵³⁰, ale również pogłębiający się podział pracy w ramach współczesnej produkcji wiedzy⁵³¹. Warunki te nie pozostają natomiast obojętne dla sposobu, w jaki w polu nauki zachodzi skomplikowany proces współdzielenia, ale również ścierania się ze sobą wartości wyznawanych przez aktorów, a następnie odnoszenia ich do rzeczywistości sektora w procesie, który możemy określić mianem walucacji⁵³². Zamiast o ukształtowaniu się jednorodnego zestawu wartości, podzielanych przez

⁵²⁸ Przykład Roberta K. Mertona wydaje się potwierdzać tę regułę. Jak przekonują bowiem jego komentatorzy, trudno rozważać normatywną strukturę nauki i jej etos, nie traktując ich jako odpowiedzi na ówczesne próby poddania samej nauki zewnętrznej kontroli, zob. Stephen Turner, „Merton's 'Norms' in Political and Intellectual Context”, *Journal of Classical Sociology* 7, nr 2 (2007), porównaj Steven Shapin, „The Ivory Tower: The History of a Figure of Speech and Its Cultural Uses”, *The British Journal for the History of Science* 45, nr 1 (2012), s. 23.

⁵²⁹ Edward J. Hackett, „Academic Capitalism”, *Science, Technology, & Human Values* 39, nr 5 (2014), s. 635.

⁵³⁰ Za namacalny przykład takiej dynamiki rozszerzania się i kurczenia pola epistemologicznego, warunkowanej procesami dziejącymi się poza jego bezpośrednimi granicami, mogą posłużyć obszary badań, które za swój przedmiot obierają nierówności i hierarchie znaturalizowane w danym społeczeństwie. Z jednej strony takie obszary badawcze jak studia kobiece czy krytyczne studia nad rasą wyłoniły się pod wyraźną presją mobilizacji i ruchów społecznych, zob. Ellen Schrecker *The Lost Soul of Higher Education: Corporatization, the Assault on Academic Freedom, and the End of the American University* (New York: The New Press, 2010), s. 82–87. Z drugiej jednak strony widzimy, że ich ciągłość i możliwość dalszej instytucjonalizacji jest zależna od nastrojów politycznych, czego dowodem jest choćby wstrzymanie finansowania i usunięcia studiów magisterskich w zakresie *gender studies* przez węgierski Fidesz.

⁵³¹ Warto zwrócić uwagę, że współczesne badania podziału pracy wśród naukowców dostarczają niezbitych dowodów, że arystokratyczne i rzemieślnicze źródła nowoczesnej nauki nie tylko nie zostały zniesione na rzecz jednorodnego stylu badawczego w ramach procesu instytucjonalizacji nauki, ale w dalszym ciągu odtwarzają się i nieprzerwanie stanowią podstawę organizacji nowych hierarchii w polu. Na temat podziału pracy wśród naukowców w kontekście opracowywania wyników badań i sposobów wartościowania technicznego i konceptualnego wkładu w przygotowywanie publikacji, zob. np. Vincent Larivière i in., „Contributorship and Division of Labor in Knowledge Production”, *Social Studies of Science* 46, nr 3 (2016): s. 417–35.

⁵³² Michèle Lamont, „Toward a Comparative Sociology of Valuation and Evaluation”, *Annual Review of Sociology* 38, nr 1 (2012): 201–221.

wszystkich przedstawicieli pola, mamy zatem do czynienia raczej z ich wielością. Co więcej, część z nich pozostaje względem siebie w wyraźnej opozycji, co dodatkowo utrudnia zadanie znalezienia takiej narracji o jedności nauki, która mogłaby je ze sobą pogodzić. Odwołując się do idiomu koprodukcji nauki i społeczeństwa, którym posłużyliśmy się we wstępie tego rozdziału, widzimy zatem, jak nauka mutuje i jakie przeobrażenie przechodzi, wystawiona na interakcje ze swoim zewnętrzem w procesie, który jest jednocześnie procesem kształtowania się i ścierania się ze sobą różnych wartości.

Heterogeniczność pola naukowego, która przejawia się również w wielości wartości, jakie znajdujemy w jego ramach, nie oznacza rzecz jasna, że wielość ta jest zupełnie chaotyczna czy w ogóle nieorganizowana. Podobnie jak nie oznacza, że zmuszeni jesteśmy osunąć się w skrajny nominalizm i poprzestać na stwierdzeniu, że system wartości jest wyłącznie kwestią jednostki i można go prześledzić wyłącznie na gruncie indywidualnej biografii, której przebieg tłumaczy wyłonienie się takiego, a nie innego systemu wartości. W celu uniknięcia dwóch powyższych scenariuszy musimy jednak zapytać o sposób, w jaki heterogeniczność nauki przekłada się na sposób organizacji wartości istniejących w jej ramach. Odniesiemy się więc do koncepcji „porządków wartości”, stworzonych przez dwójkę francuskich badaczy, Luca Boltanskiego i Laurenta Thévenota⁵³³, których wspólna praca wskazywana jest niekiedy jako podstawa wyłaniającego się pola interdyscyplinarnych badań nad (e)waluacją⁵³⁴.

Punkt wyjścia *De la justification* opiera się na stosunkowo prostej obserwacji, zgodnie z którą poziom złożoności i różnorodności współczesnych społeczeństw urósł w takim stopniu, że mówienie o jednolitym systemie wartości traci jakikolwiek sens przy próbie analizy społecznych interakcji. Myślenie o świecie społecznym wymaga zatem ujęcia go w kategoriach pluriwersum różnych porządków wartości, a nie uniwersum, w którym da się wyróżnić jeden podstawowy porządek. Wielość ta z konieczności jest jednak źródłem ciągłego napięcia i konfliktów przenikających pole społeczne. Jeśli wejście ze sobą w spór różnych sposobów wartościowania – tworzenia, ale również krytykowania istniejących hierarchii - ma nie popaść w otwarty konflikt, prowadzący do całkowitego zanegowania opozycyjnego stanowiska i

⁵³³ Luc Boltanski i Laurent Thevenot, *On Justification: Economies of Worth*, tłum. Catherine Porter, Wydanie 1 (Princeton: Princeton University Press, 2006).

⁵³⁴ Poza programowym i przywoływanym już kilkakrotnie tekstem Michèle Lamont (2012), w którym kanadyjska badaczka zbierając z różnych dyscyplin perspektywy badawcze na problem waluacji i ewaluacji, rozwijające się do tej pory we wzajemnej izolacji, postuluje skierowanie wysiłku na ich stopniową integrację, warto wspomnieć również o czasopiśmie *Valuation Studies*, które w całości podporządkowane zostało temu wysiłkowi. Zob. w szczególności edytoriał do pierwszego numeru, Claes-Fredrik Helgesson i Fabian Muniesa, „For What It’s Worth: An Introduction to Valuation Studies”, *Valuation Studies* 1, nr 1 (2013): 1–10.

groźby przemocy, to w obliczu narastających napięć pojawia się konieczność tytułowego usprawiedliwienia⁵³⁵ sposobów dokonywanego wartościowania. Usprawiedliwienie zatem to nic innego jak społeczna praktyka, która polega na odarciu danego sposobu wartościowania z jego partykularnego oblicza i przedstawienia go przez pryzmat korzyści, które przekraczają indywidualnie rozumiane zyski i indywidualny interes. Usprawiedliwienie przynosi zatem oczekiwany i trwały rezultat wtedy i tylko wtedy, gdy skutecznie zakorzeni partykularyzm w szerszej ogólności, z którym ten partykularny osąd będzie zgodny i któremu korzyści będzie służył. Rolę tę natomiast odgrywają właśnie porządki wartości, z których każdy posiada określoną wykładnie dobra wspólnego jako miarę obopólnych korzyści i warunek zawarcia kompromisu⁵³⁶.

Co jednak w sytuacji, w której nie sposób odwołać się do dobra wspólnego, gdyż ono również stanowi przedmiot kontestacji, a zatem nie może stanowić gruntu, na którym zawarty miałby zostać kompromis? Wydaje się, że w takim przypadku procedura usprawiedliwiania przestaje działać, otwierając przestrzeń dla legitymizacji wartościowania za pomocą dominacji i stosunków władzy. W obliczu niemożności odwołania się do współdzielonego porządku, wracamy niejako do początku i groźby przeobrażenia się sporu w konflikt. Koncepcja Boltanskiego i Thévenota stanowi w tym sensie określenie warunków możliwości, które muszą zostać spełnione, żeby kompromis nie tylko był możliwy, ale żeby posiadał również społeczną legitymizację. W takim razie sama sytuacja konfliktu dotyczącego sposobów wartościowania stanowi tym samym raczej rewers ich rozważań⁵³⁷. To jednak właśnie z tego powodu jest ona dobrym punktem wyjścia do odpowiedzi na postawione przez nas pytanie o zasadność myślenia o ewaluacji nauki przez pryzmat konstytuujących ją konfliktów metrologicznych. Nie idzie zatem po prostu o translację zaproponowanych francuski duet porządków wartości⁵³⁸ na procesy (e)waluacji w obszarze produkcji naukowej. Jak pokazują zresztą podejmowane wcześniej próby przeszczepienia oryginalnych porządków wartości na inne obszary niż społeczeństwo francuskie w okresie zmięchu industrializacji, opracowane przez dwójkę francuskich badaczy egzemplifikacje są zbyt silnie uwarunkowane historycznie, by poddawały

⁵³⁵ Francuskie *justification* przekładamy celowo jako usprawiedliwienie, a nie uzasadnienie, żeby podkreślić intencję autorów, zgodnie z którą procedura ta odsyła ostatecznie do różnych wyobrażeń na temat sprawiedliwości społecznej, a nie wyłącznie praktyki czysto dyskursywnej czy rodzaju gry językowej.

⁵³⁶ Boltanski i Thévenot, *On Justification*, s. 277.

⁵³⁷ Boltanski i Thévenot, s. 345–46.

⁵³⁸ W *De la justification* Boltanski i Thévenot skupiają swoją uwagę na sześciu różnych porządkach, w odniesieniu do których możliwa jest społeczna legitymizacja i krytyka procesów wartościowania, i które konceptualizują odnosząc się do różnych teorii sprawiedliwości i filozofii polityki. Są to odpowiednio: porządek obywatelski (Rousseau), rynkowy (Adam Smith), przemysłowy (Saint-Simon), domowy (Bossuet), inspiracyjny (Augustyn) i wreszcie porządek sławy (Hobbes).

się łatwo takiej operacji⁵³⁹. W przypadku rozważania porządków wartości w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego wydaje się, że natrafiamy na analogiczny problem.

Na marginesie, warto ponadto zauważyć, że spośród opisywanych przez Boltanskiego i Thévenota porządków wartości, jeden z nich wskazany jest jako nieuprawniony i pozbawiony legitymizacji. Mowa mianowicie o porządku wartości wspierającym się na eugenice i wszelkich dyskursach rasowej czy biologicznej nierówności. W przeciwieństwie do pozostałych nie jest bowiem przestrzenią, w której możliwy jest kompromis, a nierówności i hierarchie narastają na niej niejako wtórnie. Zakłada je już bowiem w punkcie wyjścia przez wyłączenie części ludzi z partycypowania w człowieczeństwie⁵⁴⁰. Nadawanie wartości nie ma zatem nic wspólnego z procesem społecznych interakcji, gdyż w przypadku eugeniki proces waluacji po prostu je poprzedza. Biorąc natomiast pod uwagę, że początki XX-wiecznej naukometrii - przede wszystkim należy tu wymienić prace Jamesa McKeena Cattella - są bezpośrednio zadłużone w Galenowskiej koncepcji eugeniki⁵⁴¹, kwestia ta stanowi dobry pretekst do zadania pytania, w jakim stopniu to dziedzictwo w dalszym ciągu ciąży nad współczesną naukometrią i bibliometrią, a jak dalece te pokrewne dyscypliny przepracowały niebezpieczeństwo nadawania nierównościom wymiaru ontologicznego, a nie społecznego. Jak się niebawem przekonamy, sprowadzanie przedsięwzięcia naukowego wyłącznie do jego indywidualnego wymiaru, celem jego pomiaru - co sprzyja, tak naturalizacji narracji o indywidualnym geniuszu, jak również naturalizacji hierarchii i nierówności w podziale pracy - podpowiada sceptycyzm w odpowiedzi na powyższe pytanie. Tymczasem wróćmy do znaczenia koncepcji porządków wartości w odniesieniu do interesującego nas sektora i jego heterogeniczności.

Sama koncepcja Boltanskiego i Thévenota nie jest obca badaniom waluacji i ewaluacji w obszarze produkcji naukowej⁵⁴². Dostrzegając proces heterogenizacji wartości w ramach pola naukowego, do którego zdążyliśmy już się odnieść, posługując się przykładem kapitalizmu akademickiego, badacze związani z tym nurtem znajdują w opisie świata społecznego w kategoriach pluriwersum wartości dogodny punkt wyjścia konceptualizacji tego procesu i badania jego konsekwencji. W kontekście pola naukowego przez porządki wartości rozumie

⁵³⁹ Zob. np. David Stark, *The Sense of Dissonance: Accounts of Worth in Economic Life* (Princeton University Press, 2011); Frank Heuts i Annemarie Mol, „What Is a Good Tomato? A Case of Valuing in Practice”, *Valuation Studies* 1, nr 2 (2013): 125–46.

⁵⁴⁰ Boltanski i Thevenot, *On Justification*, s. 80–82.

⁵⁴¹ Benoît Godin, „From Eugenics to Scientometrics: Galton, Cattell and Men of Science”, *Project on the History and Sociology of S&T Statistics*, nr 32 (2006).

⁵⁴² Zob. Maximilian Fochler, „Variants of Epistemic Capitalism: Knowledge Production and the Accumulation of Worth in Commercial Biotechnology and the Academic Life Sciences”, *Science, Technology, & Human Values* 41, nr 5 (2016).

się natomiast przede wszystkim sposobu, za pomocą których aktorzy w samym polu naukowym usprawiedliwiają i nadają społeczną ważność aktywnościom, w które są zaangażowani⁵⁴³. Porządek wartości to zatem coś więcej niż po prostu hierarchie ważności, przez pryzmat których postrzegają tak otaczającą ich rzeczywistość, jak i zajmowaną w jej ramach pozycję. Porządki te obejmują bowiem społeczne praktyki waluacji, które mają na celu wytwarzanie, podtrzymywanie i ostatecznie reprodukcję tych hierarchii. Innymi słowy, stanowią podstawę dla wszelkich procesów wartościowania. Podobnie tutaj nie dokonuje się zatem bezpośredniego przenoszenia rozwiązań prac francuskiego duetu, co raczej uwaga koncentruje się na sposobach wykształcania się specyficznych dla nauki porządków wartości, a następnie badania, w jaki sposób wykorzystywane są do legitymizacji decyzji poszczególnych naukowców. Na przykład w odniesieniu do podejmowania określonego problemu badawczego i sposobu jego formułowania⁵⁴⁴. W efekcie nie mamy do czynienia z wysiłkiem budowania kompletnego katalogu porządków wartości, funkcjonujących w ramach pola naukowego, gdyż te określane są bardzo lokalnie. Wyłącznie w odniesieniu do wąskich grup, takich jak na przykład zespół badawczy, które stanowią badany przypadek.

Podzielając ten punkt wyjścia w postaci przekonania o istnieniu swoistych dla pola naukowego porządków wartości, w gruncie rzeczy chodzi nam jednak o nieco inny sposób postawienia problemu. Jak bowiem już nadmieniliśmy, koncepcja porządków wartości odnosi się ostatecznie do badania warunków możliwości społecznego wytwarzania kompromisów wokół sposobów wartościowania. To właśnie przede wszystkim w takim ujęciu jest ona dla nas szczególnie interesująca, pozwalając lepiej zrozumieć pozycję zajmowaną przez samych naukowców w ramach konfliktów metrologicznych i logiki, która w konflikcie tym nimi powoduje. W pierwszej kolejności chodzi w takim razie o pokazanie problematyczności relacji między partykularnością, będącą konsekwencją interesujących nas w tym rozdziale procesów heterogenizacji, a ogólnością, która w koncepcji Boltanskiego i Thévenota skrywa się pod pojęciem dobra wspólnego i każdorazowo odsyła nas do sposobu usprawiedliwiania wartościowania przez odniesienie do korzyści, które wykraczają poza wąski partykularyzm i wynikający z niego określony interes⁵⁴⁵. W następnym kroku zaś o dostrzeżenie, w jaki sposób ewaluacyjna homogeniczność na nowo zapośrednicza ze sobą te dwa bieguny. Na tak

⁵⁴³ Maximilian Fochler, Ulrike Felt, i Ruth Müller, „Unsustainable Growth, Hyper-Competition, and Worth in Life Science Research: Narrowing Evaluative Repertoires in Doctoral and Postdoctoral Scientists’ Work and Lives”, *Minerva* 54, nr 2 (2016): 175–200.

⁵⁴⁴ Müller i de Rijcke, „Thinking with indicators. Exploring the epistemic impacts of academic performance indicators in the life sciences”.

⁵⁴⁵ Boltanski i Thévenot, *On Justification*, s. 35–40; 66–74.

zarysowanym bowiem gruncie kryją się zatem warunki możliwości, czy to zawarcia kompromisu, czy też wejścia na drogę konfliktu w odniesieniu do procesów wartościowania w obszarze produkcji naukowej.

Zanim przejdziemy jednak do tego kolejnego kroku, zatrzymajmy się na chwilę przy samym problemie heterogeniczności, rozważanym z perspektywy porządków wartości. Nawet jeśli nie jesteśmy w stanie wskazać kompletnego katalogu porządków wartości, funkcjonujących w ramach pola akademickiego, to z całą pewnością można wskazać te wymiary heterogeniczności nauki, które pozostają kluczowe dla ich wyłaniania się. W interesującym nas przypadku wydaje się, że możemy mówić przynajmniej o dwóch podstawowych zasadach organizujących tę heterogeniczność. Tym samym odnosimy się tutaj do heterogeniczności instytucjonalnej i heterogeniczności dyscyplinarnej, które zdaniem amerykańskiego badacza Burтона Clarka stanowią podstawowy sposób podziału wszelkich aktywności akademickich⁵⁴⁶, mające ponadto przemożne konsekwencje dla samej profesji akademickiej. Czyniąc ją po pierwsze sfragmentyzowaną z uwagi na wielość dyscyplin, do których przynależą akademicy, ale po drugie pękniętą przez podwójną lojalność – lojalność wobec dyscypliny i lojalność wobec instytucji. Co więcej, jako że zarówno dyscypliny, jak i instytucje dają się przedstawić w postaci odrębnych kultur z ich nieodłącznymi systemami wartości, sam naukowiec jako podmiot wartościowania jest w tym sensie pękniętym podmiotem. Ten bowiem okazuje się zawieszony między różnymi i niejednokrotnie skonfliktowanymi porządkami wartości, zamiast stanowić wcielenie jednorodnego systemu wartości, który pozwoliłby myśleć o dokonywanym przez niego wartościowaniu jako przewidywalnym.

Różnorodność kulturowa i problem wspólnej miary

Rzecz jasna najbardziej uchwytym wymiarem, w którym możemy myśleć o heterogeniczności przedsięwzięcia naukowego, jest jego instytucjonalne zróżnicowanie. Jeśli nawet nowoczesnej nauce, wbrew jej źródłom kierującym naszą uwagę poza mury instytucji⁵⁴⁷, udało się zadomowić i osiąść w ramach określonych struktur instytucjonalnych, to strukturze tej daleko do zuniformizowanej formy. Nauka uprawiana jest w całym szeregu różnych instytucji, które

⁵⁴⁶ Burton R. Clark, *The Higher Education System: Academic Organization in Cross-National Perspective* (Berkeley, CA: University of California Press, 1983), s. 28–34.

⁵⁴⁷ Zob. Afeltowicz i Sojak, *Arystokraci i rzemieślnicy: synergia stylów badawczych*.

ponadto różnią się istotnie w zależności od danego systemu krajowego. Francuskie *Grande école* czy obecność wyodrębnionych z uniwersytetów państwowych instytucji naukowych, na wzór Polskiej Akademii Nauk, w krajach byłego bloku wschodniego to tylko jedne z miliona przykładów tej różnorodności i odrębności poszczególnych systemów krajowych na tle pozostałych. Idąc jednak dalej za strukturalną analizą Clarke'a, zachodzący w ramach tej instytucjonalnej różnorodności podział pracy również zachowuje pewne prawidłowości, daje się bowiem zorganizować podług dwóch podstawowych osi – różnicowaniu horyzontalnym i różnicowaniu wertykalnym⁵⁴⁸. W przypadku badania pojedynczej instytucji możemy ją zatem rozważać przez horyzontalny sposób organizacji obszarów wiedzy w jej ramach (wydziałów, zakładów, pracowni, laboratoriów etc.), jak również wertykalnie, to jest przez pryzmat jej warstwowej struktury i administracyjnej hierarchii. Na analogicznej zasadzie odbywa się różnicowanie według tych osi w przypadku brania pod uwagę relacji między poszczególnymi instytucjami. I tak oś horyzontalna odnosi nas do sposobów organizacji podług sektorów (np. sektor prywatny i sektor publiczny), natomiast wertykalna odnosi się do stratyfikacji instytucji w ramach systemu, na przykład ze względu na posiadany przesz nie prestiż. Jak łatwo dostrzec, te cztery kwadranty, pozwalające zapanować nad heterogenicznością instytucjonalną i wprowadzić pozory porządku, w rzeczywistości kryją za sobą ogromne bogactwo możliwych sposobów instytucjonalnej organizacji nauki.

Jakie jednak bezpośrednie znaczenie ma ta instytucjonalna heterogeniczność nauki dla naszych rozważań? Chociaż instytucjonalnej organizacji nauki nie daje się oderwać i pomyśleć w separacji od organizacji samych obszarów wiedzy i dyscyplin naukowych, to jak jednoznacznie wskazują jej badacze⁵⁴⁹, poszczególne instytucje cechuje własna i swoista kultura⁵⁵⁰ organizacyjna. Ta natomiast nadaje określony kształt takim obszarom aktywności

⁵⁴⁸ Clark, *The Higher Education System: Academic Organization in Cross-National Perspective*, s. 37-69.

⁵⁴⁹ Zob. William G. Tierney, „Trust and Organizational Culture in Higher Education”, w *Cultural Perspectives on Higher Education*, pod red. Jussi Välimaa i Oili-Helena Ylijoki (Dordrecht: Springer Netherlands, 2008), s. 27–41.

⁵⁵⁰ Zarówno w badaniach kultur instytucjonalnych, jak również samych dyscyplin akademickich, podstawowym punktem odniesienia w rozumienie samego pojęcia kultury pozostają prace amerykańskiego antropologa kulturowego Clifforda Geertza, które łączy bezpośrednio zagadnienie kultury z kwestią praktyki społecznej – „pojęcie kultury, któremu ja sam pozostaję tutaj wierny, ani nie jest szczególnie wieloznaczne, ani też, przynajmniej wedle mej oceny, nie cechuje się specjalną niejasnością: oznacza ono uosobiony w symbolach, przekazywany z pokolenia na pokolenie wzorzec znaczeń, system dziedziczonych koncepcji, wyobrażeń w formułach symbolicznych, za pomocą których ludzie komunikują, utrwalają i rozwijają swoją wiedzę o życiu i swe życiowe postawy”, zob. Clifford Geertz, *Interpretacja kultur: wybrane eseje*, tłum. Maria M. Piechaczek, Seria Cultura (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2005), s. 111. Dotyczy to tak wspomnianych badań nad kulturą organizacyjną nauki, jak również badań nad kulturami dyscyplinarnymi – Tony Becher i Paul R. Trowler, *Academic Tribes and Territories: Intellectual Enquiry and the Cultures of Discipline*, (Filadelfia: Open University Press, 2001), s. IX. – czy kulturami epistemicznymi, Karin Knorr Cetina, *Epistemic Cultures: How the Sciences Make Knowledge* (Cambridge, Mass: Harvard University Press, 1999), s. 10.

instytucji jak ich misja, a więc określanie celów stojących przed daną instytucją; definiowanie relacji z jej otoczeniem; zachodząca w jej ramach socjalizacja; sposób obiegu informacji i komunikacji; strategia jako sposób realizacji celów określonych w misji danej instytucji; czy wreszcie model przywództwa, jaki w niej dominuje⁵⁵¹. Jeśli o kształcie danej kultury organizacyjnej ma decydować sposób, w jaki dana instytucja wypełnia te wymiary konkretną treścią, jasne się staje, że pomimo procesów izomorfizmu i naśladownictwa, które nasilają się wraz ze wzrostem zależności pomiędzy instytucjami⁵⁵², i w obliczu których instytucje coraz bardziej się do siebie upodobniają, trudno pomyśleć o możliwości stworzenia w tym procesie czegoś na kształt instytucjonalnej monokultury. Decydują o tym po pierwsze, materialne warunki, to jest zakorzenienie instytucji w określonym kontekście i otoczeniu, od których nie da się całkowicie abstrahować przy okazji nadawania konkretnej treści powyższym wymiarom. Po drugie, kulturowa specyfika systemów krajowych, która stoi na drodze odtwarzaniu tych samych rozwiązań instytucjonalnych pomiędzy różnymi systemami krajowymi⁵⁵³. Niemożliwość pełnej uniformizacji nie zmienia jednak faktu, że takie procesy jak państwo ewaluacyjne, nowe zarządzanie publiczne czy kapitalizm akademicki sprzyjają rzecz jasna upowszechnieniu się określonych kultur organizacyjnych, przede wszystkim za sprawą wzmacniania wertykalnej stratyfikacji sektora, jednocześnie stanowiąc zagrożenie czy ograniczając możliwość reprodukcji pozostałym z nich. Mogliśmy się o tym przekonać choćby w poprzednim rozdziale, przy okazji omówienia wypierania tradycyjnie rozumianej autonomii wspólnoty akademickiej i jej samorządności przez nową postać autonomii instytucjonalnej.

Idąc zatem za wskazanym przez Clarke'a fundamentalnym dla profesji akademickiej napięciem między lojalnością wobec instytucji a lojalnością wobec dyscypliny, myśląc o instytucji przez pryzmat cechującej jej kultury, możemy dostrzec pierwszy zestaw wartości,

⁵⁵¹ William G. Tierney i Michael Lanford, „Research in Higher Education, Cultural Perspectives”, w *Encyclopedia of International Higher Education Systems and Institutions*, pod red. Jung Cheol Shin i Pedro Teixeira (Dordrecht: Springer Netherlands, 2017), s. 1–6.

⁵⁵² Zob. Paul J. DiMaggio i Walter W. Powell, „The Iron Cage Revisited: Institutional Isomorphism and Collective Rationality in Organizational Fields”, *American Sociological Review* 48, nr 2 (1983): 147–60.

⁵⁵³ Co ciekawe, omawiając kulturę systemów krajowych, Clark w tekście z 1980 roku posługuje się polskim przykładem. Wskazując na cechy, których nie da się wywieść wprost, czy to z kultury dyscyplinarnej, czy kultury instytucjonalnej, amerykański badacz nawiązuje do wysokiej pozycji i społecznego prestiżu przedstawicieli polskiej wspólnoty akademickiej, łącząc je nie z organizacją samego systemu, ale historią i rolą, jaką inteligencja miała odegrać w ramach walki o niepodległość i zachowania ciągłości polskiej tożsamości, zob. Burton R. Clark, *Academic Culture*, Working paper nr 35, Higher Education Research Group, Institution for Social and Policy Studies, Yale University (1980), s. 16. Wielokrotnie komentowana pauperyzacja polskiej profesji akademickiej jako odwrotna tendencja, postępująca od transformacji kapitalistycznej, zwłaszcza w obszarze humanistyki i nauk społecznych, stanowi z kolei dobry przykład socjo-ekonomicznych zależności pola akademickiego, zob. np. Stanisław Kozyr-Kowalski, „Demokracja akademicka a tendencje oligarchiczno-autorytarne w socjologii współczesnej”, *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, nr 4 (2001), s. 253–254.

który oddziałuje i uobecnia się w praktyce wartościowania. Wywiedzione wartości z kultury instytucjonalnej wydają się nie mieć jednak priorytetu wobec wartości, które pochodzą z drugiego wymiaru omawianej heterogeniczności, to jest dyscypliny. Osobną kwestią pozostaje natomiast stopień autonomii kultur instytucjonalnych wobec żywiołu dyscyplinarnego nauki. Po pierwsze, wydaje się, że kultury instytucjonalne nabierają na znaczeniu i autonomii względem kultur dyscyplinarnych im bardziej heterogeniczna pod względem dyscyplinarnym jest dana instytucja. Po drugie, zależy to od postaci autonomii w obrębie samej instytucji, to znaczy, czy mamy do czynienia wyłącznie z autonomią dobierania środków względem realizacji narzucanych z zewnątrz celów, czy też zakres autonomii obejmuje zdolność samorządnego kształtowania celów instytucji⁵⁵⁴. Wynika z tego jednak, że chociaż instytucja w punkcie wyjścia jest sama w sobie sposobem organizacji dyscyplin, to między wartościami wyprowadzonymi z kultury instytucjonalnej i wartościami wyprowadzonymi z kultury dyscyplinarnej nie zawsze musi zachodzić równowaga. Więcej, w określonych sytuacjach wartości te mogą wchodzić ze sobą w konflikt. W takim przypadku przyjmuje się jednak, że to dyscyplina ma priorytet dla przedstawicieli profesji akademickiej. Jak podsumowuje tę hierarchię ważności Clarke, „jeśli postawić pracownika akademickiego przed alternatywą, opuszczenia dyscypliny lub instytucji, to przeważnie odejdzie z instytucji”⁵⁵⁵. Mówiąc zatem o badaczu jako pękniętym podmiocie procedur ewaluacji, oddziałującym w toku konfliktu metrologicznego na kształt, jaki przybiera ocena badań naukowych, to pęknięcie rozumiemy właśnie przez pryzmat tak zarysowanego napięcia. To jest jego podwójnego zakorzenienia – w dyscyplinie i w instytucji. Jeśli zatem przynależność instytucjonalna i partycypowanie w danej kulturze instytucjonalnej jest co najwyżej drugorzędnym czynnikiem kształtującym zachowanie aktorów, to zwróćmy się wobec tego w stronę drugiego wymiaru, pod którego kątem można rozpatrywać interesującą nas heterogeniczność. W stronę dyscypliny i znaczenia, jakie może ona odgrywać dla procesów wartościowania.

Z pewnością za jedną z najbardziej nośnych i przyjętych powszechnie metafor heterogeniczności dyscyplinarnej można uznać tę stworzoną oryginalnie przez Tony’ego Bechera⁵⁵⁶, a następnie poddaną korekcie i rozwiniętą we współpracy z Paulem Trowlerem⁵⁵⁷. Zróżnicowanie dyscyplinarne zostaje w niej wyrażone za pomocą wielości plemion, z których

⁵⁵⁴ G. Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education in Western Europe: The Prince and His Pleasure*, (Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2012), s. 214.

⁵⁵⁵ Clark, *The Higher Education System*, s. 30.

⁵⁵⁶ Tony Becher, *Academic Tribes and Territories: Intellectual enquiry and the culture of disciplines* (Buckingham: Open University Press, 1989).

⁵⁵⁷ Becher i. Trowler, *Academic Tribes and Territories*.

każde zamieszkuje określone terytorium. Nacisk zostaje położony więc na tożsamość i warunki, które trzeba spełnić, by móc mówić o plemiennej przynależności, a sama metafora odsyła nas do problemu granicy i spornych terytoriów. Chodzi tutaj bowiem o określenie miejsca, w którym kończy się monolityczność jednej dyscypliny, a zaczyna kolejna. Metafora ta implikuje wreszcie rozumienie dyscypliny w kategoriach kultury, określając związek wyznawanych przez jej uczestników wartości z ich codzienną praktyką. Plemię implikuje również podział pracy, czyli również społeczne hierarchie, które na niej narastają. To wreszcie także plemienna starszozna, nie tylko w postaci najwybitniejszych współczesnych reprezentantów dyscypliny, ale również pielęgnowanie tradycji, kult i pamięć o jej mitycznych postaciach i założycielach – „portrety na ścianach i obwolutach książek przechowywanych na widoku przedstawiają Alberta Einsteina, Maxa Plancka czy Roberta Oppenheimera w gabinecie fizyka oraz Maxa Webera, Karola Marksa czy Emile'a Durkheima w gabinecie socjologa”⁵⁵⁸.

Wykorzystywana przez Bechera metafora służy zatem stworzeniu określonej typologii, która podobnie jak w przypadku Clarke'a i heterogeniczności instytucjonalnej ma pomóc zapanować nad tą różnorodnością i wprowadzić do niej porządkującą zasadę. W pierwotnej wersji, której w kolejnym wydaniu zostają poddane rewizji, Becher wykorzystuje w tym celu dwa podstawowe wymiary⁵⁵⁹. Po pierwsze, różnorodność dyscyplin można rozpatrywać z perspektywy tego, jak w ich ramach zorganizowany jest wymiar poznawczy. Jako kryterium, wymiar poznawczy rozróżnia poszczególne dyscypliny z jednej strony na twarde i miękkie, z drugiej strony na czyste i stosowane. Pierwsza opozycja odnosi nas zatem do takich kwestii jak poziom ugruntowania teorii w danej dyscyplinie czy panujący w niej rygor metodologiczny. Druga dychotomia, która pojawia się przy okazji rozróżniania dyscyplin podług wymiaru poznawczego, przypomina natomiast rozróżnienie między *Mode 1* a *Mode 2* produkcji wiedzy⁵⁶⁰. Rozróżnienie na czyste i stosowane dyscypliny odsyła nas bowiem do poziomu zależności danych dyscyplin od ich zewnątrz. Jeśli dyscypliny czyste są w tym sensie autonomiczne, dyscypliny stosowane pozostają uzależnione od swojego zewnątrz ze względu na ich praktyczną orientację.

Podobnie jak w przypadku wymiaru poznawczego, efektem różnicowania dyscyplin podług wymiaru społecznego również jest czteroelementowa typologia. W tym wypadku linie

⁵⁵⁸ Burton R. Clark, „Academic Culture”, s. 4.

⁵⁵⁹ Na temat ewolucji tej typologii pod wpływem ciągłej krytyki, zob. Paul Trowler, „Academic Tribes and Territories: The Theoretical Trajectory”, *Österreichische Zeitschrift Für Geschichtswissenschaften* 25, nr 3 (2014): 17-26.

⁵⁶⁰ Michael Gibbons i in., *The New Production of Knowledge: The Dynamics of Science and Research in Contemporary Societies*, Reprinted (London: Sage, 1994).

podziału przebiegają między dyscyplinami mieszczącymi się po jednej ze stron dwóch dychotomii – dyscyplin zbieżnych i rozbieżnych oraz dyscyplin miejskich i wiejskich. Pierwsza para odnosi się przede wszystkim do jednorodności standardów lub ich braku w praktyce badawczej. Natomiast druga dychotomia informuje nas o topografii danej dyscypliny. Dyscypliny miejskie cechuje zatem wysoki poziom koncentracji na zajmowanym terytorium, jak również wysoki poziom interakcji w jego ramach. Siłą rzeczy dyscypliny wiejskie cechuje tym samym rozproszenie na zajmowanym terytorium, a komunikacji i interakcjom między jej reprezentantami brakuje stopnia intensywności dyscyplin miejskich.

Perspektywa, z której Becher przygląda się poszczególnym dyscyplinom, to jednak optyka zupełnie nie wrażliwa na lokalność i to, co dzieje się na styku granic dyscyplinarnych. Patrząc bowiem z oddali, granice te wydają się ostre, a samo terytorium jednorodne. Przy zmianie perspektywy i przyjrzeniu się tak granicom, jak i terytorium z bliska, kategoryczność proponowanych przez niego podziałów wydają się nie wytrzymywać tej próby. Patrząc zatem z oddali, fizyka, na przykład, rzeczywiście może nam się jawić jako twarda, czysta, zbieżna i miejska⁵⁶¹. Bliższe spojrzenie zmusza jednak do weryfikacji tego typu klasyfikacji. W świetle tej uwagi, staje się zatem jasne, dlaczego powyższa metafora plemion i terytoriów, leżąca u podstaw tej typologii, określana jest jako egzemplifikacja silnego esencjalizmu epistemologicznego⁵⁶², implikując stosunkowo spójny zestaw praktyk, założeń czy wartości, które decydują o przynależności do danej kultury dyscyplinarnej. Warto zresztą zwrócić uwagę, że z tego powodu metafora ta była krytykowana również z perspektywy teorii postkolonialnej⁵⁶³. Zwracano między innymi uwagę, że podobnie jak kolonizatorzy, którzy nie znając miejscowych realiów, ujmowali przedmiot swojej obserwacji za pomocą zewnętrznej i esencjalistycznej miary, tak również Becher wpada w tę samą pułapkę. Przyglądając się bowiem z zewnątrz i z odpowiedniej odległości poszczególnym kulturom dyscyplinarnym, jest w stanie wyłącznie nałożyć na nie wcześniej przyjęte typologie, które nie są wrażliwe na lokalny kontekst. W tej perspektywie dyscypliny stają się niejako typami idealnymi, takimi

⁵⁶¹ Paul Trowler, „Academic Tribes and Territories: The Theoretical Trajectory”, *Österreichische Zeitschrift Für Geschichtswissenschaften* 25, nr 3 (2014), s. 19.

⁵⁶² Zob. Paul Trowler, „Disciplines and Interdisciplinarity: Conceptual Groundwork”, w *Tribes and Territories in the 21st Century*, pod red. Paul Trowler, Murray Saunders, Veronica Bamber (Abingdon: Routledge, 2012), s. 18-22.

⁵⁶³ Zob. Catharine Manathunga i Angela Brew, „Beyond Tribes and Territories New Metaphors for New Times”, w *Tribes and Territories in the 21st Century. Rethinking the significance of disciplines in higher education* (Abingdon: Routledge, 2012), s. 49. Z tego też powodu autorki te zwracają uwagę na konieczność poszukiwania innej, bardziej adekwatnej metafory. W miejsce plemion i zamieszkanych przez nie terytoriów proponują metaforę oceanów wiedzy, która zamiast na ostrość granic, kieruje uwagę na płynność granic i cyrkulację wiedzy poza nimi.

jakie chciałby postrzegać je zewnętrzny obserwator i mający co najwyżej luźny związek z ich materialnymi realizacjami. Problematyczność tego typu esencjalistycznego podejścia w sposób szczególny odsłania natomiast etnografia laboratorium⁵⁶⁴, wnikając i opisując heterogeniczność nauki z perspektywy obserwacji wrażliwej na lokalny kontekst. Wywodząca się z tego nurtu koncepcja kultur epistemicznych Karin Knorr-Cetiny⁵⁶⁵, która podobnie jak Becher polemizuje z wizją jednorodnej nauki i uniwersalności metody naukowej, podejmuje się tej krytyki zajmując zupełnie inną pozycję, to jest społecznego konstruktywizmu. Badania prowadzone przez austriacką badaczkę na przykładach biologii molekularnej i fizyki wysokich energii również w punkcie dojścia odsłaniają kulturową specyfikę dyscyplin. Ta jednak w przeciwieństwie do ujmowania jej przez Bechera i Trowlera daje się uogólnić wyłącznie w bardzo lokalnym i partykularnym kontekście, tam gdzie mamy do czynienia ze wspólnotą połączoną uczestnictwem w materialnym procesie badawczym. Jako takie, kultury epistemiczne nie dają się zatem łatwo generalizować i kumulować do poziomu ogólności, na którym funkcjonować próbuje stanowisko silnego epistemologicznego esencjalizmu.

Próba myślenia o heterogeniczności dyscyplin wyłącznie z perspektywy ich wewnętrznej specyfiki okazała się zatem trudna do utrzymania. Dlatego też jak przyznaje sam Becher w przedmowie do książki stanowiącej rozwinięcie pierwotnego projektu *Academic Tribes* i niejako w odpowiedzi na tego typu krytykę:

przebiegające na całym świecie zmiany w systemach szkolnictwa wyższego oznaczały wzmocnienie i pomnożenie się sił oddziałujących na kultury akademickie, wzmacniając raczej zewnętrzny, a nie wewnętrzny charakter wywieranego na nie wpływu. Aktywność **państwa ewaluacyjnego** [podkreślenie – J.K.], osuwanie się w produktywność czy „pogoń za dolarem”, to tylko trzy przykłady czynników, które wiązały się z istotnymi zmianami w praktykach akademickich i postawach w skali globalnej⁵⁶⁶.

Podobnie zresztą próbuje odchodzić od deterministycznego stanowiska, które w esencjalistycznie rozumianych kulturach dyscyplinarnych próbowało widzieć jedyną siłę powodującą praktykę samych badaczy i instytucji, które dyscypliny te reprezentują. Siłą rzeczy nowa odsłona wspólnego projektu Bechera i Trowlera istotnie przesuwając punkt ciężkości argumentacji. Zamiast skupiać się na rdzeniu i esencji, znacznie więcej uwagi zostaje poświęcone temu, co dzieje się na granicach dyscyplin. W myśl założeniu, że tak jak ideał

⁵⁶⁴ Bruno Latour i Steve Woolgar, *Laboratory Life: The Construction of Scientific Facts* (Princeton, N.J.: Princeton University Press, 1986).

⁵⁶⁵ Zob. Cetina, *Epistemic Cultures*.

⁵⁶⁶ Becher i Trowler, *Academic Tribes and Territories: Intellectual Enquiry and the Cultures of Discipline*, s. XIV.

czystej nauki jest nie do utrzymania⁵⁶⁷, tak trudno myśleć w kategoriach czystości dyscyplinarnej. Zarówno patrząc wstecz, w perspektywie historycznej, ale szczególnie w obliczu nasilenia się oddziaływania sił zewnętrznych, które chociaż w powyższym cytacie funkcjonują jako osobne, w kontekście naszych rozważań dają się sprowadzić do wspólnego mianownika. Trudno bowiem w wymienianej przez Bechera i Trowlera „aktywności państwa ewaluacyjnego, osuwaniu się w produktywność i »pogoni za dolarem«” nie dostrzec aktywności kapitału w podporządkowywaniu sektorów nauki i szkolnictwa wyższego, o którym pisaliśmy w zakończeniu rozdziału trzeciego.

Paradoksalność problemu, z którym się mierzymy, polega zatem na tym, że ewaluacyjna homogeniczność nie jest wcale siłą homogenizującą naukę. Wręcz przeciwnie, sprzyja jej dalszej heterogenizacji, próbując ją jednak różnicować i stratyfikować według własnych hierarchii. W rozdziale trzecim widzieliśmy to pod postacią nadpisywania się ewaluacyjnej homogeniczności nad mechanizmami dystrybucji prestiżu i powiązania ich z finansowaniem nauki. Kwestia ta ma dla nas dwie istotne konsekwencje. Po pierwsze, nie da się na tym poziomie rozróżnić heterogeniczności nauki w stanie czystym od heterogeniczności dotkniętej już przez działanie sił ewaluacyjnej homogeniczności. Kiedy rozważając konflikt metrologiczny mówimy, że heterogeniczność nauki odkształca ewaluacyjną homogeniczność, to sama ta heterogeniczność dotknięta jest już w pewnym stopniu wpływem państwa ewaluacyjnego. Myślenie o pozycjach zajmowanych w konflikcie musi stronić zatem od ujmowania heterogeniczności nauki przez pryzmat silnego esencjalizmu epistemologicznego. Jeśli jakaś dyscyplina jawi się w tym procesie jako jednorodna, to dlatego, że w jego ramach mamy do czynienia z silną pozycją jednego z paradygmatów, który narzuca się pozostałym jako obowiązujący, a nie dlatego, że ten hegemoniczny paradygmat nie posiada żadnej wyraźnej konkurencji⁵⁶⁸. Pole nauk ekonomicznych, które dla Bechera byłoby przykładem jednorodnej dyscypliny, jest tego dobrą ilustracją. Nigdzie indziej bodaj nie mamy do czynienia z tak wyraźną sytuacją, w której jeden konkretny paradygmat – ekonomia neoklasyczna – funkcjonuje jako tożsamy z całym polem epistemologicznym nauk ekonomicznych⁵⁶⁹. Po

⁵⁶⁷ Steven Shapin, *Never Pure: Historical Studies of Science as If It Was Produced by People with Bodies, Situated in Time, Space, Culture, and Society, and Struggling for Credibility and Authority*, Second edition (Baltimore, Md: John Hopkins University Press, 2010).

⁵⁶⁸ Zob. Massimiliano Badino i Pietro Daniel Omodeo, red., *Cultural Hegemony in a Scientific World: Gramscian Concepts for the History of Science* (Leiden: Brill, 2020).

⁵⁶⁹ Herb Thompson, „Ignorance and Ideological Hegemony: A Critique of Neoclassical Economics”, *Journal of Interdisciplinary Economics* 8, nr 4 (1997): 291–305.

drugie, dotykamy tu problemu stosunków pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami. Dla pisałego jeszcze z perspektywy początku tego procesu Clarka

we współczesnych systemach, żadna z dyscyplin na kampusie czy w systemie nie ma na tyle silnej pozycji, by zdominować pozostałe. Zamiast stanowić ściśle powiązane grupy, które patrzą na świat ze wspólnej perspektywy, systemy akademickie składają się z luźnych związków wielu typów zawodowych⁵⁷⁰.

Same relacje między dyscyplinami pozostają zatem w sytuacji względnej równowagi. Kontekst historyczny, w którym pada powyższa uwaga, nie pozostaje tu bez znaczenia. Pochodząca z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku analiza systemów szkolnictwa wyższego prowadzona jest zatem z perspektywy rozszerzania się przedsięwzięcia akademickiego. Przede wszystkim w wymiarze ilościowym, powodowanym procesami umasowienia sektora, który w Stanach Zjednoczonych przyspiesza gwałtownie już od lat pięćdziesiątych⁵⁷¹. Proces ten stanowi natomiast jeden z kolejnych materialnych warunków coraz bardziej złożonego podziału pracy czy, mówiąc ogólniej, heterogenizacji systemów nauki i szkolnictwa wyższego. Jak przekonaliśmy się w rozdziale trzecim, państwo ewaluacyjne, działające za pomocą zasady ewaluacyjnej homogeniczności, jest odpowiedzią na ten proces. Próbą koordynacji coraz większej różnorodności w ramach sektora przez wprowadzenie współdzielonych kryteriów i standardów dla całego przedsięwzięcia akademickiego. Z tej perspektywy widzimy wyraźniej, że stając przed pytaniem o przebieg konfliktów metrologicznych w ramach interesującego nas sektora, mamy do czynienia z dwoma tendencjami – heterogenizacją i homogenizacją. Pytanie o relację między tymi dwoma tendencjami jest natomiast tożsame z pytaniem o sposób, w jaki w interesującym nas sektorze dochodzi do zapośredniczenia relacji między partykularnością a uniwersalnością przez ewaluacyjną homogeniczność. W ruchu tym natomiast zostają zaburzone stosunki sił między poszczególnymi dyscyplinami, którą Clark w tamtym momencie mógł definiować jako pozostającą w stanie relatywnej równowagi.

Przykład, do którego odniesiemy się w kolejnej części tego rozdziału, posłuży nam do zapytania o relację między tymi dwoma tendencjami. W celu zrekonstruowania dynamiki ich spotkania w dalszym ciągu potrzebujemy jednak przełożenia znaczenia heterogeniczności nauki na sposób, w jaki sami naukowcy dokonują waloryzacji własnej pracy. Częstkowa

⁵⁷⁰ Clark, *The Higher Education System*, s. 36.

⁵⁷¹ Martin Trow, *Twentieth-Century Higher Education: Elite to Mass to Universal*, red. Michael Burrage (Baltimore: Johns Hopkins University Press, 2010).

odpowiedź na to pytanie znajduje się już w przywołanym spostrzeżeniu Clarka. Jeśli przedsięwzięcie akademickie nie współdzieli ze sobą jednej, wspólnej perspektywy, to zamiast o sposobie, musimy myśleć raczej o wielości form waloryzacji i sposobów wartościowania. Co jednak ostatecznie determinuje tę wielość i stoi na przeszkodzie przedstawienia partykularności w kategoriach ogólności w taki sposób, by w myśl Boltanskiego i Thévenota zamiast o relacjach władzy i dominacji, móc myśleć o społecznie uprawomocnionym kompromisie?

Odpowiedź na to pytanie wymaga korekty perspektywy na kwestię związków wartości z ewaluacją i spojrzenie na ten problem przez zapowiadany wcześniej pryzmat niewspółmierności. Jak bowiem zwraca uwagę francuski badacz François Vatin, socjologia (e)waluacji zbyt prosto utożsamia ze sobą dwa, w gruncie rzeczy różne, porządki. Problem ten polega na zbyt łatwym przyjęciu założenia, skądinąd mającego swe źródła w neoklasycznej ekonomii, że proces nadawania wartości, to jest *waloryzacja* i *ewaluacja* jako proces oceny jakości, są ze sobą całkowicie tożsame w tym sensie, że wartość rodzi się w momencie wydania sądu ewaluacyjnego⁵⁷². Tymczasem na relację między tymi dwoma procesami można spojrzeć inaczej, nie przez pryzmat ich tożsamości, ale potraktować je jako rozłączne i posiadające pewien stopień autonomii względem siebie. Dzieje się tak, gdy proces waloryzacji jako proces wytwarzania wartości umieścimy w samym procesie produkcji, a nie na jego zewnątrz. Jak można się jednak domyślić, bezpośrednim kontekstem, w którym Vatin różnicuje waloryzację i ewaluację, jest rzeczywistość ekonomiczna. Co mogłoby to zatem oznaczać, gdy spróbować przenieść jego intuicje o względnej niezależności *waloryzacji* i *ewaluacji* na grunt samych badań naukowych i oceny ich jakości?

W odpowiedzi na to pytanie pomocne może okazać się natomiast pojęcie niewspółmierności teorii naukowych. Rozwinięte przede wszystkim przez Thomasa Kuhna⁵⁷³, ale również Paula Feyerabenda⁵⁷⁴, odnosi się ono w pierwszej kolejności do niewspółmierności ontologicznych podstaw, na których wspierają się poszczególne paradygmaty naukowe. Zamiast jednak czerpać bezpośrednio z którejś z tych dwóch koncepcji, spójrzmy na problem niewspółmierności w sposób jaki wyłania się on z antycypujących je prac Ludwika Flecka. Obranie tej ścieżki podyktowane jest natomiast bezpośrednio względami konceptualizacji konfliktu metrologicznego. Jeśli bowiem na gruncie kuhnowskiego ujęcia niewspółmierności

⁵⁷² Vatin, „Valuation as Evaluating and Valorizing”, s. 32-39.

⁵⁷³ Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*.

⁵⁷⁴ Paul K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, tłum. Stefan Wiertlewski (Wrocław: Siedmioróg, 1996); na temat różnic między niewspółmiernością u Kuhna i Feyerabenda, zob. Howard Sankey, *The Incommensurability Thesis*, 1st edition (Milton: Routledge, 2019).

w wyniku spotkania między niewspółmiernymi paradygmatami musi dojść do ostatecznego rozstrzygnięcia, to w przypadku Flecka problem ten wygląda zgoła odmiennie. W przypadku polskiego uczonego rozstrzygnięcie konfliktu między niewspółmiernymi elementami nie musi bowiem z konieczności prowadzić do czegoś na kształt „religijnej konwersji”⁵⁷⁵, to jest wyrzeczenia się własnego oglądu i przyjęcia punktu widzenia górującego oponenta. Dzieje się tak ponieważ Fleck posługuje się „słabym pojęciem niewspółmierności”⁵⁷⁶, które dobrze koresponduje z tym, co rozumiemy przez produktywność samego konfliktu. Niewspółmierność tym samym zamiast odsyłać nas do konieczności ostatecznego rozstrzygnięcia konfliktu, staje się przestrzenią, w której konflikt może zmanifestować się jako produktywny. W tym sensie, że zamiast legitymizować wyższość danego paradygmatu nad drugim, może stanowić początek czegoś nowego. Kwestia ta z kolei jest dla nas o tyle istotna, o ile przenosząc rozważania o niewspółmierności na grunt samego obszaru ewaluacji nauki chcemy zachować możliwość wypracowywania wspólnego gruntu wbrew tendencji do heterogenizacji nauki.

Wróćmy jednak do samej koncepcji niewspółmierności u Flecka⁵⁷⁷, gdzie zamiast odnosić się do niewspółmierności naukowych paradygmatów, określa raczej warunki intersubiektywności, która to intersubiektywność możliwa jest wyłącznie na gruncie i w ramach kolektywu myślowego:

Nie jest ona [prawda – J.K.] „względna” lub nawet „subiektywna” w popularnym znaczeniu tego słowa. Jest ona zawsze, lub prawie zawsze, w pełni zdeterminowana w obrębie jakiegoś stylu myślowego. Nie można powiedzieć, że ta sama myśl jest prawdziwa dla A, zaś dla B jest fałszywa. Jeśli A i B należą do tego samego kolektywu myślowego, to myśl jest dla obu albo fałszywa, albo prawdziwa. Jeśli natomiast należą do różnych kolektywów, to nie jest to ta sama myśl, ponieważ musi ona być dla jednego z nich niejasna albo jest przezeń inaczej rozumiana⁵⁷⁸.

Tak rozumiana niewspółmierność ma natomiast istotne konsekwencje dla sposobów i procedur legitymizacji określonego wartościowania, które do tej pory nazywaliśmy mianem usprawiedliwiania:

Każda konkretnie przeprowadzona próba uprawomocnienia posiada tylko ograniczoną wartość, ponieważ związana jest z określonym kolektywem myślowym. (...) Uprawomocnienie jest więc

⁵⁷⁵ Zob. Adam Chmielewski, *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt: relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2014), s. 159.

⁵⁷⁶ Alexander Peine, „Challenging Incommensurability: What We Can Learn from Ludwik Fleck for the Analysis of Configurational Innovation”, *Minerva* 49, nr 4 (2011), s. 495.

⁵⁷⁷ Więcej na temat ujęcia niewspółmierności w pismach Flecka, zob. Rozdział 4 w Wojciech Sady, *Spór o racjonalność naukową od Poincarégo do Laudana*, Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna (Wrocław: Wydaw. Funna, 2000).

⁵⁷⁸ Fleck, „Powstanie i rozwój faktu naukowego”, s. 121-122.

tylko możliwe tam, gdzie właściwie już nie jest potrzebne, a mianowicie wśród osób o jednakowej, zgodnej z określonym stylem myślenia i konstytucji psychicznej i mniej więcej tym samym wykształceniem przygotowawczym⁵⁷⁹.

Dla kolektywu wartość to zatem nic innego jak miara wewnętrznej, a nie zewnętrznej użyteczności. Jako taka, wytworzona w toku pracy kolektywu wartość zostaje w tym samym ruchu zrealizowana, stanowiąc warunek reprodukcji dla dalszego wysiłku kolektywu. Jako forma użyteczności może przysłużyć się tej reprodukcji w różnym stopniu. Z perspektywy kolektywu nie ma jednak potrzeby wprowadzać do tego procesu zewnętrznej formy ewaluacji, która udzielałaby kolektywowi informacji zwrotnej na temat jakości danej aktywności. Szczególnie, że mierzona przez zewnętrzną ewaluację wartość, wykorzystując jedynie logikę użyteczności, odsyła w gruncie rzeczy do czegoś innego, to jest do ekwiwalencji, która ma umożliwić wymienną wartość pomiędzy niewspółmiernymi kolektywami. Dla poszczególnego kolektywu proces ten ma zatem o tyle znaczenie, o ile stanowi warunek możliwości jego reprodukcji, gdy ewaluacja sprzęgnięta zostaje z mechanizmami dystrybucji koniecznych do tego środków. Wchodząc w konflikt metrologiczny, kolektyw będzie wobec tego próbował tak odkształcić ewaluacyjną homogeniczność, jako przestrzeń ekwiwalencji, by w jej ramach abstrakcyjna postać wartości odnosząca się do ekwiwalencji była jak najbliższa wartości w znaczeniu użyteczności.

Rzecz jasna odpowiedzią na tak zarysowany problem jest próba uwzględniania specyfiki dyscyplinarnej w tworzeniu narzędzi ewaluacji nauki⁵⁸⁰ i dostosowywania kryteriów tak, by respektowały one odrębność praktyk komunikacyjnych poszczególnych dyscyplin. Dotyczy to przede wszystkim nauk humanistycznych i w pewnym stopniu również nauk społecznych, to jest tych dziedzin, wobec których pojawia się najwięcej wątpliwości, w jakim stopniu da się w ogóle mierzyć ich jakość przez reprezentacje ilościowe⁵⁸¹. Czy jednak rzeczywiście uwzględnianie specyfiki dyscyplinarnej unieważnia zarysowany przez nas problem niewspółmierności, który każe pomyśleć o wartości w jej podwójnym znaczeniu? Wydaje się, że istnieje powód, dla którego warto wstrzymać się z udzielaniem twierdzącej odpowiedzi. Kolektyw i dyscyplina nie są bowiem równoznaczne. O ile dyscyplina odnosi nas do stosunku sił pomiędzy funkcjonującymi w jej ramach paradygmatami, to kolektyw odnosi

⁵⁷⁹ Fleck, s. 65.

⁵⁸⁰ Zob. Emanuel Kulczycki, „The evaluation of humanities journals and its role in the parametric evaluation of research”, *Nauka*, nr 3 (2014).

⁵⁸¹ Thomas Franssen i Paul Wouters, „Science and Its Significant Other: Representing the Humanities in Bibliometric Scholarship”, *Journal of the Association for Information Science and Technology* 70, nr 10 (2019): 1124–1137.

nas do ponadindywidualnych stosunków między naukowcami, które stanowią warunek możliwości intersubiektywności.

Ewaluacyjna homogeniczność wobec reprodukcji różnorodności nauki

Mając dzięki powyższym rozważaniom pewne wyobrażenie dotyczące heterogeniczności nauki, przejawiającej się przede wszystkim w jej ogromnej różnorodności dyscyplinarnej i instytucjonalnej, spróbujmy teraz odnieść się do stawianego wcześniej problemu związków partykularności z uniwersalnością, który wrócił w tym rozdziale przy okazji omawiania porządków wartości i ich działania w obszarze pola naukowego. Widzieliśmy bowiem wyjściowy problem, w którego ramach ma dojść do przedstawienia tego, co partykularne przez odniesienie do ogólności. Jednocześnie zaznaczyliśmy, że łącząc nasze rozważania nad heterogenicznością nauki i ewaluacyjną homogenicznością, konieczne staje się rozważenie nowej formy zapośredniczenia partykularności w tym, co uniwersalne. Tym samym w końcowych fragmentach tej części odniesiemy do siebie pokrótce ewaluacyjną homogeniczność i heterogeniczność nauki, przygotowując grunt pod ich spotkanie w kolejnej części tego rozdziału. Do tej pory ewaluacyjna homogeniczność jawiła nam się jako niedomknięty, ale postępujący proces. Tymczasem heterogeniczność rozpatrywaliśmy jako cechę dystynktywną pola naukowego. Jak jednak mogliśmy się przekonać, heterogeniczność również nie jest zastygłym stanem rzeczy, ale raczej ciągłym procesem heterogenizacji. Opisana przez Michela Foucault w *Słowach i rzeczach* eksplozja pola epistemologicznego⁵⁸² w XIX wieku i postępujący proces konstytuowania się kolejnych dziedzin nauki, do której nawiązywaliśmy we wstępie do niniejszej rozprawy, nie jest bowiem wydarzeniem na kształt wielkiego wybuchu, które dając wszystkiemu początek, jednocześnie samo wyczerpuje się w tym wydarzeniu. Ta geneza nauki z jej ciągle postępującym podziałem pracy i specjalizacją jest raczej stale obecna we współczesnej historii przedsięwzięcia naukowego. Tym samym, zamiast mówić o naruszaniu przez ewaluacyjną homogeniczność pewnego rodzaju przedustawnej harmonii pola naukowego i „naturalnej” organizacji jej różnorodności, wydaje się, że mamy raczej do czynienia z dwoma równoległymi procesami – procesem homogenizacji i procesem heterogenizacji pola naukowego. Chociaż na pierwszy rzut oka może się wydawać, że procesy

⁵⁸² Michel Foucault, *Słowa i rzeczy: archeologia nauk humanistycznych*, tłum. Tadeusz Komendant, Wyd. 2, Klasyka Światowej Humanistyki (Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria, 2006), s. 311.

te są całkowicie przeciwstawne, pchając pole naukowe w przeciwnych kierunkach, proponujemy dostrzec między nimi rodzaj zależności.

Na czym miałyby polegać ta zależność? Odnosząc się do Mertonowskiego opisu normatywnej struktury nauki jako fundamentalnego głosu w dyskusji nad relacjami nauki z jej zewnątrz, argumentowaliśmy, że narracja na temat uniwersalnych wartości łączących wszystkich uczestników pola akademickiego i regulujących w sposób autonomiczny funkcjonowanie sektora jest swojego rodzaju historią performatywną. Narracją naukowców o samych sobie, która służy obronie status quo w zakresie ustalonych granic między wewnątrz i zewnątrz, ilekroć pojawia się próba ich redefinicji. Od lat 40. XX wieku i przedstawienia przez amerykańskiego socjologa zrębów etosu naukowego, proces redefinicji tych granic wyłącznie przyspiesza. Przede wszystkim za sprawą stopniowego podporządkowywania sektora kapitalistycznym stosunkom społecznym. Interesujący nas w poprzednim rozdziale proces wyłaniania się państwa ewaluacyjnego, interpretowany jako podporządkowanie sektora interesom społeczeństwa obywatelskiego (ryнку) czy analizowany w kontekście pogłębiającego się pęknięcia profesji akademickiej kapitalizm akademicki, to nic innego jak przejawy tego przyspieszającego procesu definiowania granic na nowo. W obliczu podporządkowywania sektora wielości zewnętrznych interesów, procesowi temu towarzyszy rosnące poczucie utraty jedności, a wskazanie wspólnego mianownika staje się coraz trudniejsze. Nic wobec tego dziwnego, że w obliczu tego procesu „retorycznie, jeśli nie rzeczywiście, ‘nauka’ aspiruje do jedności”. Jak dodaje jednak Helga Nowotny ze swoimi współpracownikami, ta aspiracja zostaje wyartykułowana wbrew temu, że „»Jedność badań« nie jest jednak możliwa; nauka jest ze swojej definicji zróżnicowana i heterogeniczna”⁵⁸³. Patrząc z perspektywy tej niemożliwości, którą w niniejszym rozdziale określaliśmy mianem niewspółmierności i brakiem wspólnej miary, samo postawienie kwestii jedności domaga się zatem przeformułowania. Drogę tę wyznacza natomiast przywoływany już Burton Clark. Amerykański badacz, poszukując odpowiedzi na pogłębiającą się heterogeniczność dyscyplinarną i instytucjonalną nauki, a zatem pogłębiające się również pęknięcie w ramach profesji akademickiej - między lojalnością naukowców wobec dyscypliny i lojalnością wobec instytucji – formułuje to wyzwanie następująco:

poszukiwanie wspólnych wartości nie jest obecnie najlepszym sposobem na identyfikację powiązań między akademikami. Oczekiwanie, że naukowcy muszą i powinni znaleźć nową

⁵⁸³ Helga Nowotny, Peter B. Scott, i Michael T. Gibbons, *Re-Thinking Science: Knowledge and the Public in an Age of Uncertainty*, 1 edition (London: Polity, 2001), s. 68.

drogę do porozumienia w sprawie podstawowych wartości, staje się coraz bardziej nierealne z każdym mijającym rokiem. Zamiast tego, gdy ustaje powszechność, musimy określić, jak możliwa jest „jedność w różnorodności”⁵⁸⁴.

W narracji Clarka upływający czas, będący synonimem intensyfikacji procesów heterogenizacji nauki, usuwa stopniowo materialne podstawy, na których mogłaby się wspierać jedność zorganizowana wokół współdzielonego systemu wartości. Konieczne staje się zatem pomyślenie takiej postaci jedności, która zdolna będzie pomieścić w sobie coraz bardziej pogłębiające się różnice.

To właśnie w tak zarysowanym kontekście chcielibyśmy umieścić zapowiadaną zależność między procesem heterogenizacji nauki, z towarzyszącą mu potrzebą zapewnienia jedności coraz bardziej różnicującemu się przedsięwzięciu naukowemu, a procesem homogenizacji nauki, który wiąże się z procesami jej kwantyfikacji i instalowaniem reżimów ewaluacyjnych. Ewaluacyjna homogeniczność wyręcza bowiem wspólnotę naukowców z tak zarysowanego przez Clarka wyzwania, dostarczając gotowej odpowiedzi, która pozornie rozwiązuje realny problem stworzenia nowej formy jedności, gotowej objąć sobą całą różnorodność nauki. W miejsce integrujących wspólnotę naukową wartości, ewaluacyjna homogeniczność proponuje zjednoczenie sektora przez uczynienie wielości i bogactwa form zachodzących w jego ramach aktywności naukowych wzajemnie współmiernymi⁵⁸⁵, przekreślając tym samym wyjściowy problem braku ekwiwalencji. To właśnie mieliśmy na myśli, stwierdzając, że ewaluacyjna homogeniczność na nowo zapośrednicza relacje łączącą to, co partykularne z tym, co ogólne. Jako taka, odpowiada wyjściowemu dla konceptualizacji konfliktów metrologicznych problemowi fałszywej uniwersalności, skrywając partykularyzmy działające w jej ramach.

Problem wyjściowej niewspółmierności, który nie dawał się rozwiązać przez wypracowanie wspólnej miary z wewnątrz samego procesu naukowego, właśnie ze względu na jego heterogeniczność zostaje tym samym unieważniony przez oderwanie miary od samego procesu naukowego i nadanie jej abstrakcyjnej i konwencjonalnej postaci. To dlatego mogliśmy zaznaczyć, że jest to wyłącznie pozorne rozwiązanie, które współdzieli opisaną we wcześniejszych rozdziałach selektywność tego typu rozwiązań i które sprowadza się do reprezentacji w ramach uniwersalności wyłącznie interesów określonej grupy partykularnej.

⁵⁸⁴ Burton R. Clark, „The Academic Life: Small Worlds, Different Worlds”, *Educational Researcher* 18, nr 5 (1989), s. 7.

⁵⁸⁵ Wendy Nelson Espeland i Mitchell L. Stevens, „Commensuration as a Social Process”, *Annual Review of Sociology* 24, nr 1 (1998): 313–43.

Ewaluacyjna homogeniczność jako rozwiązanie problemu „jedności w różnorodności”, która spełniałaby potrzebne kryterium do zawarcia kompromisu wokół sposobów wartościowania, jest zatem rozwiązaniem iluzorycznym, przynajmniej w podwójnym sensie.

Po pierwsze, ewaluacyjna homogeniczność nakłada na istniejącą różnorodność nauki nowe formy podziału, które służą tworzeniu nowych hierarchii w obrębie sektora. Istniejąca różnorodność staje się zatem podstawą dla stratyfikacji i różnicowania aktywności w sektorze podług wyrażonego ilościowo poziomu jakości poszczególnych aktywności, które omawialiśmy w rozdziale trzecim. Po drugie, ewaluacyjna homogeniczność okazuje się ostatecznie również głównym zagrożeniem dla różnorodności jako takiej. Działając przede wszystkim na podstawie ilościowych miar opartych na wynikach i wskaźnikach produktywności, nie pozostaje obojętna dla kształtu podporządkowanej jej rzeczywistości. Mogliśmy się o tym przekonać, czy to w kontekście rozważania problemu performatywności miar, czy też ewaluacyjnej homogeniczności jako postaci władzy, która łączy w sobie funkcję dyscypliny i kontroli. Na potrzeby niniejszego podsumowania problem ten można wyrazić natomiast najprościej, odwołując się do prawa Campbella, zgodnie z którym

w im większym stopniu jakikolwiek ilościowy wskaźnik społeczny jest wykorzystywany w społecznym procesie podejmowania decyzji, tym bardziej będzie narażony na presję korupcyjną i tym łatwiej będzie zniekształcać i wypaczać społeczne procesy, które miał poddawać obserwacji⁵⁸⁶.

Ewaluacyjna homogeniczność kreująca krajobraz nauki na swój obraz i podobieństwo nie może tym samym podtrzymywać różnorodności w ramach jedności, którą ustanawia, ponieważ sam proces monitorowania przez nią sektora jest niczym innym jak pozyskiwaniem informacji zwrotnej na temat skali dostosowania się przez rzeczywistość narzuconym jej standardom i kryteriom.

Te dwa skutki ewaluacyjnej homogeniczności dla heterogeniczności nauki – przekształcania różnorodności w hierarchicznie zorganizowane różnice oraz redukowanie różnorodności przez narzucanie jednorodnych kryteriów i standardów – mają natomiast istotne implikacje dla rozważanego przez nas konfliktu metrologicznego. Heterogeniczność nauki

⁵⁸⁶ Donald T. Campbell, „Assessing the Impact of Planned Social Change”, *Evaluation and Program Planning* 2 (1979), s. 85. Na temat znaczenia i interpretacji tego prawa w kontekście wykorzystywania wskaźników ilościowych do ewaluacji badań naukowych, zob. Richard Münch, *Academic Capitalism: Universities in the Global Struggle for Excellence* (New York: Routledge, 2013), s. 201; Krystian Szadkowski, *Uniwersytet jako dobro wspólne: podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2015), s. 136–37; Kulczycki, „Punktoza jako strategia w grze parametrycznej w Polsce”, s. 67–68.

sama w sobie nie pociąga rzecz jasna pokojowej koegzystencji składających się na nią elementów, która to koegzystencja zostaje dopiero naruszona w obliczu wkroczenia ewaluacyjnej homogeniczności. Bez wątpienia samo pole naukowe poprzecinane jest konfliktami, a kilka z nich, jak rywalizacja pomiędzy różnymi paradygmatami, obserwowaliśmy w toku naszego wywodu. Wkroczenie ewaluacyjnej homogeniczności w obręb pola naukowego nadaje jednak konfliktom pomiędzy tworzącymi je partykularnościami nowy wymiar. Wkraczające z zewnątrz siły homogeniczności nie tyle bowiem uruchamiają w pierwszej kolejności konflikt na linii wewnątrz i zewnątrz sektora, ile tworzą nowe warunki dla konfliktu przecinającego sam sektor. Napięcia i potencjalne linie konfliktu między partykularnościami zyskują bowiem nowy stopień intensywności, gdy wkraczająca stratyfikacja i budowanie za jej pomocą nowych hierarchii zostają bezpośrednio sprzęgnięte z mechanizmami dystrybucji i dostępem do wszelkiego rodzaju zasobów, również tych symbolicznych. Poczynając od oczywistych zasobów w postaci środków finansowych, kończąc na dostępie do studentów, doktorantów czy młodych naukowców jako koniecznych warunkach dla reprodukcji tak instytucji, jak i dyscypliny. Chociaż procesy podporządkowywania sektorów produkcji naukowej ewaluacyjnej homogeniczności są wciąż stosunkowo młode, a więc nie znamy jeszcze ich długofalowych skutków, to w tak zorganizowanym procesie trudno nie dopatrzeć się jednak elementu darwinizmu społecznego. Z tej perspektywy widzimy ostrzej stawkę konfliktu metrologicznego. Tak postrzegany konflikt toczy się przede wszystkim o warunki reprodukcji tego ekosystemu, a właściwą stawką staje się przyszłość odtwarzania go w jego różnorodności.

Kończąc rozważania w tej części rozdziału, warto dopowiedzieć, że rzecz jasna zaspokojenie tej potrzeby znalezienia jedności w różnorodności nie musi odbywać się z konieczności przez podporządkowanie nauki selektywności władzy ewaluacyjnej homogeniczności. To jest zapewnienie jedności w oparciu o postępującą kwantyfikację i standaryzację, których kształt staje się źródłem konfliktu. Wydaje się jednak, że udzielenie innej odpowiedzi na to pytanie musi prowadzić z konieczności poza szerszy kontekst społeczno-ekonomiczny, w którym proces ten jest zanurzony. Indywidualistyczne spojrzenie na naukę i indywidualizująca funkcja ewaluacji idą tutaj bowiem ręką w rękę. Tymczasem poza ich horyzontem widzenia skrywa się element, będący punktem wyjścia do sformułowania alternatywnego rozwiązania problemu „jedności w różnorodności”. Na istnienie tego elementu zwracał już uwagę Ludwik Fleck w latach 30. XX wieku:

Nauka stała się zawiłym tworem, żyjącym według autonomicznych, nam dotąd nieznanych praw, zasadniczo niezależnie od zamiarów i mniemań indywidualnego badacza. Jej życie zawiera cechy, które badaczowi wydają się irracjonalnymi, przede wszystkim dlatego, że nie może nigdy przewidzieć, w jakim stanie wyjdą jego własne wyniki badań po przemienieniu przez ogromny młyn kolektywu. Czy zostaną podjęte, czy przemilczane, czy jakoś dziwnie przekształcone? Często decyduje o tym nie treść, ale forma podanych wyników. Słowo, które staje się ku zdumieniu twórcy hasłem tylko luźnie związanym z tą rzeczą. Hasłem, które wywołuje ze społeczności naukowej nieprzewidziane reakcje. To już nie idzie o zależność od ogólnego środowiska kulturalnego, lecz o zespołową naturę samej pracy naukowej⁵⁸⁷.

Tym elementem pozostającym poza spojrzeniem indywidualistycznie zorientowanej perspektywy jest rzecz jasna zespołowa natura pracy naukowej; to ona jawi się temu indywidualistycznemu spojrzeniu jako irracjonalna, wobec czego zostaje usunięta z pola widzenia. A jednak to właśnie ten sam irracjonalny element stanowi materialną podstawę jakiegokolwiek próby określenia wartości w ramach sektora produkcji naukowej. W końcu w ramach indywidualistycznie zorientowanych procesów ewaluacji dokonuje się jedynie przekształcenie kolektywnych mocy i zdolności w osiągnięcie indywiduum (indywidualnego autora czy pojedynczej instytucji). Mówiąc zatem o konieczności wyjścia poza indywidualistyczny paradygmat przy formułowaniu rozwiązania problemu jedności w różnorodności to przede wszystkim ten proces wymaga zakwestionowania. To natomiast staje się możliwe, gdy waloryzacji doszukiwać się będziemy bezpośrednio w kolektywnych praktykach pracy naukowej, a nie utożsamiać samą ewaluację z procesem wytwarzania i nadawania wartości.

Wydaje się zatem, że droga do odpowiedzi na tak postawione pytanie prowadzi do osobnego problemu: czy miara musi mieć zawsze wyłącznie indywidualizującą funkcję, czy może jednak sprzyjać innym formom koordynacji nauki, wychodzących z przesłanki zespołowej i kolektywnej natury samej pracy naukowej. Wrócimy jeszcze do tej kwestii w zakończeniu niniejszej pracy, gdyż powyższe pytanie stanowi sedno możliwości wypracowania pozytywnej strony rozwijanej tu metody analizy konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji nauki. Tymczasem, mając już lepsze zrozumienie stawki konfliktu metrologicznego, toczącego się na przecięciu ewaluacyjnej homogeniczności i heterogeniczności nauki, to jest

⁵⁸⁷ Ludwik Fleck, „Nauka a środowisko”, w Tenże, *Psychosocjologia poznania naukowego*, pod red. Zdzisława Cackowskiego i Stefana Symotiuka (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2006), s. 275.

kontroli nad procesem reprodukcji krajobrazu nauki w swojej różnorodności, przejdźmy do części drugiej rozdziału i omówienia zapowiedzianego wcześniej przykładu.

Rozdział 4.2

Siły homogeniczności i heterogeniczności w działaniu

Proces konstruowania wykazu czasopism naukowych jako przykład starcia sił homogeniczności i heterogeniczności

Dysponując już określonym wyobrażeniem przestrzeni konfliktu metrologicznego w obszarze produkcji naukowej, jak również sił, które operują w jego ramach, w niniejszej części tego rozdziału postaramy się wykazać zalety poznawcze budowanej dotychczas ramy teoretycznej. Wykorzystując ustalenia dotyczące państwa ewaluacyjnego, w którym dochodzi do zetknięcia się ze sobą sił homogeniczności i heterogeniczności, przedstawimy proces tworzenia narzędzi ewaluacji nauki nie jako narzucany odgórnie, to znaczy przy wykorzystaniu hierarchicznego i wertykalnego modelu koordynacji sektora, i pochodzący zupełnie z zewnątrz samego pola nauki, ale jako konstytuowane w toku ścierania się ze sobą tych dwóch sił. Innymi słowy, proces tworzenia narzędzi ewaluacji nauki przyjmie w toku aplikowania wypracowywanej ramy teoretycznej postać konfliktu metrologicznego. Pamiętamy w końcu, na mocy ustaleń z rozdziału trzeciego, że ostateczny kształt, jaki przyjmuje władza państwa ewaluacyjnego, to jest ewaluacyjna homogeniczność, musi być z konieczności selektywny. Dzieje się tak, ponieważ postać władzy jest uzależniona od stosunku sił pomiędzy siłami społecznymi, które o nią zabiegają. Co więcej, powyższe rozważania dotyczące heterogeniczności nauki dodatkowo pogłębiają nasze rozumienie tej selektywności. Dostrzegając bowiem problem ze wspólną miarą samego pola naukowego, ewaluacyjna homogeniczność siłą rzeczy nie może reprezentować całego spektrum heterogeniczności. Tym samym starcie, o którym tu mowa, nie przebiega wyłącznie na linii nauka i jej zewnątrz, ale przecina również samo pole naukowe i wyłamuje się z prostej dychotomii, przed którą przestrzegaliśmy we wprowadzeniu do niniejszego rozdziału.

Ponadto, prześledzenie konkretnej realizacji konfliktu metrologicznego w obszarze ewaluacji produkcji naukowej za pomocą stworzonych narzędzi konceptualnych pozwoli nam uchwycić wreszcie wyrażone do tej pory w postaci postulatu twierdzenie o produktywności konfliktu metrologicznego i nadać tej produktywności określoną postać. Ta bowiem przejawia się w wyniku konfliktu, który jest niczym innym niż narzuceniem sposobu translacji

heterogenicznej rzeczywistości nauki na homogeniczność mechanizmów ewaluacji. Heterogeniczność nie jest zatem pasywnym wymiarem, rozważanym wyłącznie przez pryzmat tego, które jej elementy zostały włączone, a które pominięte w ramach procesu ustanawiania ewaluacyjnej homogeniczności. Wręcz przeciwnie, jak będziemy dowodzić w opisywanym przykładzie - heterogeniczność jako residuum różnych wartości i wynikających z nich interesów jest aktywną stroną tego społecznego procesu. Przez społeczny wymiar tego procesu rozumiemy natomiast konsekwencje wzajemnych interakcji zaangażowanych w niego aktorów. Jak argumentujemy, zrozumienie dynamiki tego procesu wymaga więc zajrzenia do czarnej skrzynki ewaluacji badań naukowych⁵⁸⁸ i prześledzenia motywacji, interesów oraz sposobów wartościowania, jakimi kierują się aktorzy biorący udział w tworzeniu mechanizmów ewaluacji. Konieczność ta, jak argumentowaliśmy w rozdziale drugim, mówiąc o socjologii kwantyfikacji, jest jednak o tyle problematyczna, że w wielu przypadkach istotne z naszej perspektywy procesy tworzenia narzędzi ewaluacji nauki toczą się za zamkniętymi drzwiami, bez możliwości wglądu przez zewnętrznego obserwatora. Ze względu na specyfikę polskiego systemu nauki i szkolnictwa wyższego, o czym więcej za chwilę, można wskazać jednak na odstępstwa od tej reguły. Dlatego też do tego zadania posłuży nam z kolei ostatnie doświadczenie konstruowania wykazu czasopism naukowych w 2019 roku na potrzeby polskiego systemu ewaluacji badań naukowych⁵⁸⁹. Kwestia ta wymaga z kolei wyjaśnienia pokrótce, z jakim narzędziem oceny mamy tu do czynienia i dlaczego specyfika polskiego systemu decyduje o szczególnej postaci tego procesu, który poddaje się zewnętrznej obserwacji.

Zacznijmy zatem od krótkiego scharakteryzowania samego wykazu czasopism naukowych jako narzędzia ewaluacji nauki i pokazania, w jakim sensie mamy tu do czynienia z zetknięciem się procesu homogenizacji z heterogenicznością nauki. Jako że publikacja naukowa stała się współcześnie podstawowym wynikiem, wokół którego orbituje większość prób tworzenia miary jakości produkcji naukowej⁵⁹⁰, wykazy czasopism stają się coraz częściej

⁵⁸⁸ Lamont, mówiąc o czarnej skrzynce, ma na myśli zajrzenie w głąb sposobów waloryzacji pracy naukowej przez samych naukowców, natomiast jej metaforyczne wykorzystanie tego pojęcia można rozumieć w interesującym nas kontekście znacznie dosłowniej. To jest jako nietransparentny proces, dziejący się za zamkniętymi drzwiami, o którym można wnioskować wyłącznie na podstawie nakładów i wyników procesu tworzenia narzędzi ewaluacji nauki. Zob. Michèle Lamont, *How Professors Think? Inside the Curious World of Academic Judgment* (Cambridge, MA: Harvard University Press, 2009).

⁵⁸⁹ Na temat szczegółowego opisu konstrukcji wykazu, zob. <https://konstytucjadlanauki.gov.pl/wykaz-czasopism-jak-powstawal-punktacja-w-poszczegolnych-etapach>, data dostępu: 08.01.2021.

⁵⁹⁰ Alejandro M. Aragón, „A Measure for the Impact of Research”, *Scientific Reports* 3, nr 1 (2013): 1-5.

jednym z filarów oceny jakości badań prowadzonych na poziomie krajowym⁵⁹¹. Ewaluacyjna homogeniczność tego narzędzia oceny, pozwalająca wykorzystać ten przykład do analizy interesującej nas interakcji między homogenicznością i heterogenicznością, przejawia się natomiast w fakcie, że to nie poszczególne instytucje czy wspólnoty dyscyplinarne waloryzują na własne potrzeby kanały komunikacji naukowej, ale sposób ich waloryzacji zostaje ujednolicony w ramach całego systemu. Niezależnie, czy tworzone za pomocą paneli eksperckich, czy przy wyłącznym wykorzystaniu narzędzi bibliometrycznych – co może prowadzić do zupełnie różnych wyników końcowych⁵⁹² – listy czasopism powstają w procesie kwantyfikacji czasopism. Przez proces kwantyfikacji, nawiązując do socjologii kwantyfikacji z rozdziału drugiego, mamy natomiast na myśli „wyrażanie i nadawanie istnienia w formie liczby czemuś, co wcześniej dało się przedstawić wyłącznie za pomocą słowa”⁵⁹³. Kwantyfikacja jest zatem procesem, w którego ramach zachodzi ilościowa reprezentacja jakości. Mówiąc o selektywności, to jest koniecznej reedukacji złożoności dokonującej się w ramach ustanawiania ewaluacyjnej homogeniczności, to właśnie ten proces translacji mieliśmy na myśli. Badając wzajemną dynamikę homogeniczności ewaluacji i heterogeniczności nauki, w której ramach druga wpływa na kształt pierwszej, będziemy się jej przyglądać właśnie w tak rozumianym kontekście procesu kwantyfikacji.

Sięgamy natomiast do tego przypadku ze względu na fakt, że specyfika polskiego systemu i sposób organizacji samego procesu konstruowania wykazu pozwala przyjrzeć się dynamice heterogeniczności i homogeniczności w całej swojej ostrości. Po pierwsze, o ile listy czasopism konstruowane są przeważnie albo za pomocą narzędzi bibliometrycznych, albo przez gremia eksperckie – w polskim przypadku zdecydowano się na odrzucenie tej dychotomii i stworzenie systemu mieszanego. Jak pokazujemy, dzięki uwidaczniającym się na tej linii napięciom, proces przekładania heterogeniczności nauki na ewaluacyjną homogeniczność staje się w polskim przypadku szczególnie ostry i podatny na obserwacje. Po drugie, polski system nauki i szkolnictwa wyższego cechuje wysoki poziom kolegialności i partycypacji środowiska akademickiego w zarządzaniu sektorem, co w szczególności było widoczne przy okazji tworzenia podstaw do reformy polskiego systemu nauki i szkolnictwa wyższego⁵⁹⁴. Fakt

⁵⁹¹ Janne Pölonen i in., „National Lists of Scholarly Publication Channels: An Overview and Recommendations for Their Construction and Maintenance”, *Journal of Data and Information Science* 6, nr 1 (2021): 1-37.

⁵⁹² Giovanni Abramo i Ciriaco Andrea D’Angelo, „Evaluating research: From informed peer review to bibliometrics”, *Scientometrics* 87, nr 3 (2011): 499–514.

⁵⁹³ Alain Desrosières i Sandrine Kott, „Quantifier”, *Geneses* 58, nr 1 (2005), s. 2.

⁵⁹⁴ Dominik Antonowicz, Emanuel Kulczycki, i Anna Budzanowska, „Breaking the Deadlock of Mistrust? A Participative Model of the Structural Reforms in Higher Education in Poland”, *Higher Education Quarterly* 74, nr 4 (2020): 391–409.

włączenia przedstawicieli środowiska akademickiego w proces tworzenia wykazu pozwala analizować jego działania również w jego ramach, a nie tylko przez pryzmat zewnętrznych nacisków.

Zanim jednak przejdziemy do zarysowania stosunków sił w ramach interesującego nas procesu konstruowania wykazu, a następnie określenia linii, po których przebiega w jego ramach konflikt metrologiczny, omówmy pokrótce kontekst tego procesu. Przyjrzenie się bowiem jego genezie oraz związkom z szerszym kontekstem reformowania polskiego sektora nauki i szkolnictwa wyższego pozwala wpisać ten proces w stworzoną przez nas heurystykę konfliktów metrologicznych, którą w poprzednim rozdziale wyprowadziliśmy z koncepcji państwa ewaluacyjnego. Dzięki temu proces konstruowania wykazu nie tylko jawi się jako część szerszego procesu wyłaniania się polskiej realizacji państwa ewaluacyjnego, ale również dostarcza istotnego kontekstu dla zrozumienia konkretnego przebiegu spotkania między procesem homogenizacji a heterogenicznością nauki w toku prac nad wykazem.

Wyłonienie się polskiego państwa ewaluacyjnego

Chociaż reformy polskiego systemu nauki i szkolnictwa wyższego po 1989 roku są przedmiotem licznych analiz z zakresu badań nad szkolnictwem wyższym⁵⁹⁵ i wzmoczonej dyskusji w samym środowisku akademickim, to do tej pory nie zostały jeszcze opisane za pomocą koncepcji państwa ewaluacyjnego Guy’a Neave’a. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy może być powszechne upatrywanie jego genezy w systemach nauki i szkolnictwa wyższego Europy Zachodniej z przełomu lat 70. i 80. ubiegłego wieku. Jak jednak przekonaaliśmy się w rozdziale trzecim, ta historyczna geneza nie wyczerpuje wszystkich realizacji państwa ewaluacyjnego, a sam Neave rozwijając swoją koncepcję, zwraca uwagę, że państwo ewaluacyjne funkcjonuje również pod postacią towaru eksportowego. Państwa Starej Europy chętnie bowiem dzieliły się w latach 90. swoimi doświadczeniami nad sposobem organizacji sektora w ramach wszelkiego rodzaju doradztwa z takimi państwami jak Czechy czy Polska, które znajdowały się w środku transformacji kapitalistycznej i procesów

⁵⁹⁵ Na temat założeń, przebiegu i skutków reform polskiego sektora, zob. w szczególności: Marek Kwiek, *Transformacje uniwersytetu: zmiany instytucjonalne i ewolucje polityki edukacyjnej w Europie* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2010); Dominik Antonowicz, *Między siłą globalnych procesów a lokalną tradycją. Polskie szkolnictwo wyższe w dobie przemian* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2015); Krystian Szadkowski, *Uniwersytet jako dobro wspólne: podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2015); Helena Ostrowicka i in., *Dyskursywny obraz reformy szkolnictwa wyższego w Polsce 2011–2014* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2019).

instalowania demokracji rynkowej⁵⁹⁶. Państwo ewaluacyjne jako towar eksportowy to nic innego jak środek, za pomocą którego możliwe miało stać się podłączenie pozostających dotychczas we względnej izolacji czy separacji systemów do europejskiej i, szerzej, globalnej przestrzeni edukacyjnej i naukowej. Stąd też możemy rozważać je jako mechanizm i zarazem miejsce przenikania procesów dziejących się w skali ponadnarodowej na poziom krajowy. Państwo ewaluacyjne to zatem nie tylko proces przekształcania sposobów koordynacji sektorem, ale również narzędzie polityki wobec systemów nauki i szkolnictwa wyższego, które ma uczynić je „współmiernymi” względem siebie przez współdzielenie tych samych norm i standardów. Wbrew zatem przeciwstawianiu sobie niekiedy państwa ewaluacyjnego jako procesu zachodzącego wyłącznie na poziomie krajowym, procesom dziejącym się w skali ponadnarodowej, na przykład Procesowi Bolońskiemu, w interesującym nas kontekście synchronizacyjnej funkcji ewaluacyjnej homogeniczności warto postrzegać je jako równoległe i w pewien sposób się dopełniające⁵⁹⁷. Polskie doświadczenie z państwem ewaluacyjnym będziemy rozpatrywać właśnie przez ten pryzmat, to jest jako stopniowy proces podporządkowywania polskiego systemu nauki i szkolnictwa wyższego procesom zachodzącym w skali europejskiej i globalnej.

Należy zwrócić przy tym uwagę, że proces włączenia systemów działających dotychczas podług innej logiki, oparty na homogenizacji norm i standardów, nie oznacza wcale tworzenia gładkiej przestrzeni, w której stosunek sił pozostaje w równowadze, a władza i zasoby są równo dystrybuowane pomiędzy poszczególne części składowe. Odnosiliśmy się do tego problemu przy okazji omawiania heterogeniczności nauki, zwracając uwagę na jej kulturową specyfikę, która otwiera furtkę do geopolitycznych rozważań. Tak rozumiana zatem uniwersalizacja norm nie tylko nie musi naruszać sytuacji strukturalnych nierówności pomiędzy poszczególnymi systemami krajowymi, ale może stanowić wręcz warunek możliwości dla wytwarzania się nowych form i stosunków zależności⁵⁹⁸. Wspólna przestrzeń, która pojawia się dzięki ewaluacyjnej homogeniczności, jest przestrzenią, w której poszczególne elementy pozostają względem siebie w wertykalnej hierarchii, a nie stosunkach

⁵⁹⁶ Guy Neave, „The Evaluative State as Policy in Transition: A Historical and Anatomical Study”, w *International Handbook of Comparative Education*, pod red. Robert Cowen i Andreas M. Kazamias, Springer International Handbooks of Education (Dordrecht: Springer, 2009), s. 563.

⁵⁹⁷ Neave, s. 551-552.

⁵⁹⁸ Te nowe stosunki zależności między „współmiernymi” ze sobą systemami dobrze odślaniają badacze pracujący w Wallerstinowskiej tradycji teorii systemów-światów, pokazując, jak w procesie integrowania nowych systemów krajowych w obręb globalnego systemu nauki dochodzi do reprodukcji zależności między centrami i peryferiami również w sferze produkcji naukowej. Więcej na ten temat, zob. np. Tomasz Warczok i Tomasz Zarycki, *Gra peryferyjna: polska politologia w globalnym polu nauk społecznych* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2016);

horyzontalnych. Stawką tego procesu jest bowiem wyłącznie uczynienie poszczególnych systemów porównywalnymi względem siebie. Ewaluacyjna homogeniczność ma sprawić, żeby rzeczywistość danego sektora była nie tylko dostępna, ale i zrozumiała dla zewnętrznego obserwatora. Powraca tutaj zatem kwestia statystycznego wyrafinowania, które analizowaliśmy w rozdziale trzecim. Zamiast jednak działać wyłącznie na poziomie krajowym, zaczyna się ono manifestować na poziomie międzynarodowym, umożliwiając porównanie i budowanie nowych form hierarchii nie tylko w ramach poszczególnych systemów krajowych, ale również pomiędzy nimi. Jak pokazuje natomiast polski badacz transformacji systemów szkolnictwa wyższego i nauki, Marek Kwiek, ten kontekst statystycznego wyrafinowania stanowi bezpośrednie tło dla kierunku, w którym ewaluować miał również polski system. Pisząc z perspektywy końca pierwszej dekady XXI wieku i zastanawiając się nad scenariuszami dla polskiego systemu na kolejną dekadę, podsumował to następująco:

Po raz pierwszy w historii zarówno szczegółowe dane, jak i ich międzynarodowe analizy porównawcze stały się powszechnie dostępne – polskie systemy szkolnictwa wyższego i badań naukowych poddawane są permanentnym zestawieniom we wszystkich możliwych aspektach, a wyspecjalizowane agendy statystyczne i analityczne Komisji Europejskiej i OECD poddają je regularnym, szczegółowym porównaniom. W każdej chwili świat akademii, świat polityki i świat biznesu w Europie może wyrobić sobie zdanie na temat polskich uczelni na podstawie mnogich dostępnych zestawień i analiz – można zestawiać szczegółowo i na własne potrzeby ocenić dowolny wycinek ich funkcjonowania⁵⁹⁹.

Mówiąc zatem o polskim systemie i jego przemianach w kontekście koncepcji państwa ewaluacyjnego, nie należy ograniczać się wyłącznie do analizy tego, co dzieje się w ramach samego sektora, ale widzieć te zmiany również jako formę odpowiedzi na zewnętrzne presje. Co więcej, presje płynące nie tylko z globalnego świata akademickiego, ale również presje ze strony szeroko rozumianego społeczeństwa obywatelskiego, w myśl reorganizacji relacji między państwem-sektorem-rynkiem, które niesie za sobą państwo ewaluacyjne.

Wraca tutaj zatem problem ekwiwalencji⁶⁰⁰. Rzeczywistość poszczególnych sektorów musi zostać poddana transformacji w taki sposób, by były wobec siebie współmierne, by można

⁵⁹⁹ Marek Kwiek, *Transformacje uniwersytetu: zmiany instytucjonalne i ewolucje polityki edukacyjnej w Europie* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2010), s. 378-379.

⁶⁰⁰ W rozdziale pierwszym i drugim mogliśmy się przekonać, czemu służy taka ekwiwalencja i że otwiera ona furtkę dla obecności kapitału i jego akumulacji. Brak tu rzecz jasna miejsca na analizę tego, w jaki sposób tego typu uwspółmiernianie przekłada się na ekonomiczną formę waloryzacji aktywności zachodzącej w sektorze nauki, warto jednak pamiętać o tym kontekście, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, że proces wyłaniania się państwa ewaluacyjnego w Polsce nieprzypadkowo nakłada się na szerszy proces kapitalistycznej transformacji

było na nie nałożyć wspólną miarę jako konieczny warunek intersubiektywności przeprowadzanych w ten sposób porównań i oceny. W sam proces uwspółmierniania wpisana jest już jednak szczególna forma integracji, która jednocząc i spajając ze sobą poszczególne elementy, tworzy jednocześnie nowe podziały i hierarchie. Jak zwraca uwagę Espeland i Sauder, odsłaniając logikę rządzącą taką formą integracji,

uwspółmiernianie jednocześnie integruje oraz rozróżnia obejmowane przez nie byty. Współdzielona miara tworzy wspólną relację między bytami subsuomowanymi przez nią; jednocześnie przypisuje każdemu z bytów określoną, odrębną lokalizację, która określa dokładną relację względem wszystkich pozostałych objętych przez nią rzeczy⁶⁰¹.

To właśnie ten proces mieliśmy na myśli, mówiąc, że ewaluacyjnej homogeniczności nie należy mylić z tworzeniem horyzontalnej i gładkiej przestrzeni. Relacja między poszczególnymi elementami to bowiem nic innego jak stopień, w jakim każdy z elementów spełnia współdzieloną normę. To natomiast samo pociąga już za sobą wartościowanie, każące rozróżniać dane elementy w sposób hierarchiczny – szeregując je w zależności od odległości dzielącej je od przyjętej normy.

Kwestia ta ma natomiast dla nas szczególne znaczenie, gdy o powyższym procesie chcemy pomyśleć przez pryzmat konfliktu. Zachodzący bowiem dzięki państwu ewaluacyjnemu proces stopniowej integracji okazuje się w tym przypadku jedną z przestrzeni sporu, w którego ramach może dojść do kwestionowania i negocjowania wartości i norm płynących z zewnątrz systemu. Jeśli zatem sam proces narzucania ewaluacyjnej homogeniczności może służyć synchronizacji danego systemu do rzeczywistości nauki globalnej, to jednocześnie w toku jej ustanawiania otwiera się furtka odkształcania tego procesu i nadawania mu cech partykularnych. Państwo ewaluacyjne, rozumiane jako forma polityki przejściowej nastawiona na integrację danego systemu, nie wytwarza zatem każdorazowo takich samych efektów. Podobnie jak ewaluacyjna homogeniczność nie przyjmuje takiej samej postaci w ramach każdego z krajowych systemów. Poszczególne realizacje państwa ewaluacyjnego działają zatem raczej w napięciu między synchronizacją z normami i wartościami napierającymi z poziomu ponadnarodowego a krajową i lokalną specyfiką danej realizacji. Tak zarysowane napięcie tworzy natomiast podstawową oś analizy interesującego nas procesu tworzenia wykazu czasopism naukowych jako przejawu konfliktu

polskiego społeczeństwa i polskiej gospodarki. Więcej na ten temat uwspółmierniania jako warunku waloryzacji ekonomicznej sektora produkcji naukowej, zob. Szadkowski, *Uniwersytet jako dobro wspólne*, s. 135-139.

⁶⁰¹ Espeland i Sauder, „Commensuration as a Social Process”, s. 91.

metrologicznego. Jak się jednak za chwilę okaże, na ten podstawowy wymiar nakładają się jednak kolejne napięcia, które znajdujemy w ramach samej krajowej specyfiki interesującego nas systemu.

Mając zatem tę pierwszą oś konfliktu w pamięci, wróćmy do schematyzowania pokrótce transformacji polskiego sektora nauki i szkolnictwa wyższego jako przejawu wyłaniania się państwa ewaluacyjnego. Na podstawie powyższych uwag nie należy wysnuwać jednak mylnego wniosku. Rzecz jasna nie da się stwierdzić, że po 1989 roku możemy mówić już o wyłonieniu się polskiej realizacji państwa ewaluacyjnego. Wręcz przeciwnie, proces ten jest nie tylko stopniowy, ale jego początki są wręcz kontrintuicyjne. W pierwszym okresie, następującym po transformacji ustrojowej, deregulacja koordynacji sektora nie tyle oznacza bowiem wprowadzanie mechanizmów jego autoregulacji⁶⁰², ile przyjmuje raczej postać „polityki braku polityki”⁶⁰³. Chociaż państwo ze swoim aparatem biurokratycznym wycofuje się zatem z interwencji w rzeczywistość sektora, to jednocześnie nie znajdujemy tu jeszcze charakterystycznego dla państwa ewaluacyjnego procesu przekształcania autonomii sektora i tworzenia nowej autonomii instytucjonalnej czy wytyczania sektorowi konkretnie zdefiniowanych celów, których realizację mu się powierza. Sytuacja prezentuje się raczej odwrotnie, wycofanie się centralnej koordynacji państwa pozostawia sektor w rękach samej wspólnoty akademickiej, która cieszy się w tym czasie stosunkowo wysokim stopniem autonomii kształtowania jego aktywności. W jakim zatem sensie możemy mówić o polskim państwie ewaluacyjnym?

Jeśli polski system w toku kształtowania państwa ewaluacyjnego nie podążał utartym szlakiem wytyczonym przez zachodnie systemy, to jednak już w tym pierwszym okresie pojawia się istotna tendencja, która nie pozostaje obojętna dla kształtu, jaki przyjmować będzie państwo ewaluacyjne w obszarze ewaluacji polskiej produkcji naukowej. Okres post-transformacyjny w polskiej nauce i szkolnictwie wyższym to przed wszystkim formowanie się prywatnej części sektora szkolnictwa wyższego i nakładający się na to proces ekspansji systemu, to jest systematycznego i gwałtownego wzrostu liczby studentów. Na ten początkowy „okres prywatyzacji”⁶⁰⁴, rozpoczynający się w 1990 i kończący w 2005 roku, składa się nie tylko powstawanie kolejnych uczelni prywatnych, ale również wysyp odpłatnych kierunków studiów w ramach publicznej części sektora. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że proces

⁶⁰² Neave, *The Evaluative State*, s. 34.

⁶⁰³ Zob. Kwiek, *Transformacje uniwersytetu: zmiany instytucjonalne i ewolucje polityki edukacyjnej w Europie*.

⁶⁰⁴ Marek Kwiek, „Prywatyzacja i deprywatyzacja: od ekspansji (1990–2005) do implozji (2006–2025) systemu szkolnictwa wyższego w Polsce”, *Nauka* 1 (2017): 1–29.

umasowienia systemu dokonuje się przy braku koordynacji ze strony państwa. Zaspokajanie rosnących aspiracji społeczeństwa i szukanie dzięki wyższemu wykształceniu przewagi w wyłaniającej się gospodarce kapitalistycznej przebiega zatem w warunkach braku wyraźnych regulacji, a sam proces wydaje się wyraźnie nastawiony na korzyści finansowe. Zarówno dla kadry akademickiej, która podejmuje w tamtym czasie pracę wieloletową – tak w prywatnej, jak i publicznej części sektora, jak również dla samych instytucji. Jako pozbawiony wyraźnych regulacji, proces ten prowadzi jednak do wyraźnego osłabienia aktywności badawczej, która szczególnie w naukach społecznych i humanistyce schodzi na dalszy plan, ustępując podejmowaniu przez kadrę akademicką coraz większej ilości obowiązków dydaktycznych. Ekspansja polskiego sektora jest dla nas zatem o tyle interesująca, że przeorganizowanie sektora na obsługę rosnącego zapotrzebowania na kształcenie na poziomie wyższym powodowało stopniową erozję tych wartości akademickich związanych nieodłącznie z działalnością badawczą kadry akademickiej, jak również deinstytucjonalizację misji badawczej uczelni na poziomie samych instytucji⁶⁰⁵.

Wraz z osiągnięciem granicy wzrostu ekspansji sektora w 2005 roku i stopniowym zmniejszaniem się liczby studentów, powyższe konsekwencje, jakie dla aktywności badawczej miało umasowienie, stają się pilnym do rozwiązania problemem. To natomiast w odtworzeniu tkanki badawczej i reinstytucjonalizacji misji badawczej jako odpowiedzi na tak zarysowany kryzys sektora⁶⁰⁶ warto dopatrywać się genezy polskiej realizacji państwa ewaluacyjnego. Wyłanianie się państwa ewaluacyjnego w Polsce to zatem nie tyle - jak miało to miejsce w systemach zachodnich - sposób zarządzania systemem w obliczu gwałtownie rosnącej liczby studentów i ilościowego wzrostu przedsięwzięcia akademickiego, ile raczej konieczność reorganizacji tego systemu w obliczu załamania się jego ekspansji. O ile zatem koncepcja

⁶⁰⁵ Marek Kwiek, „Od deinstytucjonalizacji do reinstytucjonalizacji misji badawczej polskich uczelni”, *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 2, nr 46 (2015): 41–74.

⁶⁰⁶ Z braku miejsca tu na szersze omówienie znaczenia procesów umasowienia warto jednak zaznaczyć pewną dwuznaczność w formułowanych odpowiedziach na wyzwania powstałe w obliczu zmierzchu ekspansji systemu. Narracja na temat konieczności reinstytucjonalizacji misji badawczej na polskich uczelniach prowadzona jest w duchu elitarystycznego rozumienia przedsięwzięcia naukowego, które łatwo lekceważy korzyści wynikające z powszechnego dostępu do edukacji wyższej. Jak słusznie zatem zwraca uwagę Łukasz Stankiewicz w przeprowadzonej analizie dyskursu wokół umasowienia, paradoks „na temat reform systemu szkolnictwa wyższego polega na tym, że ściśle pozycjonalna i związana z marnotrawstwem elitaryzacja jest postrzegana jako rozwiązanie ‘problemów’ wytworzonych przez – uznawane za efekt nieracjonalnych ambicji mas, ale w rzeczywistości oferujące o wiele lepszy bilans zysków i strat – umasowienie”, Łukasz Stankiewicz, „Społeczna wiedza i legitymizacja a przemiany polskiego uniwersytetu”, *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 46, nr 2 (2015), s. 209. Taki stan rzeczy prowadzi natomiast do pozornie bezalternatywnej sytuacji, w której jedynym remedium na rzeczywiste niedoskonałości samego masowego kształcenia, jak i problemy z odkładaniem na drugi plan aktywności badawczej w obliczu koncentrowania się kadry akademickiej na dydaktyce jest zastrzeżenie konkurencji na wszystkich poziomach sektora i koncentracja zasobów w elitarnych warstwach systemu przy jednoczesnym rozmontowywaniu integralnej relacji łączącej w tradycji Humboltowskiej kształcenie z badaniami.

państwa ewaluacyjnego kojarzy się w pierwszej kolejności z procesami zapewniania wysokiej jakości usług i ich kontroli w obszarze kształcenia, w polskim przypadku szczególnie zasadne wydaje się utożsamianie tego procesu równie silnie ze sprawowaniem nadzoru nad aktywnością badawczą sektora. Warto w tym kontekście zwrócić zresztą uwagę, że 2005 rok jako moment przełomu jest jednocześnie tym momentem, w którym za sprawą integracji polskiego systemu do wymogów Procesu Bolońskiego dochodzi do uśpółmierniania aktywności dydaktycznej z systemami europejskimi, czego symbolem jest wspólna miara dla tego obszaru – punkty ECTS. Natomiast proces uśpółmierniania aktywności badawczej jest znacznie bardziej stopniowy i zarazem trudniejszy właśnie przez brak wspólnej miary na wzór punktów ECTS. W 2005 roku polski system stał zatem przed podwójnie trudnym zadaniem w odniesieniu do badań naukowych, któremu sprostać miała dopiero uchwalona pięć lat później reforma, która w wielu miejscach wspierała się na założeniach Nowego Zarządzania Publicznego⁶⁰⁷. Narzędzia, które miały stawić czoła temu zadaniu, choć nie funkcjonujące pod tą nazwą w ramach dyskursu odnośnie reform polskiego sektora, to nic jednak innego jak właśnie instrumentarium państwa ewaluacyjnego⁶⁰⁸.

Konflikt wokół nowego wykazu

Interesujący nas tutaj nowy wykaz czasopism i kulisy jego powstania trzeba ulokować w tak zarysowanym kontekście wyłaniania się państwa ewaluacyjnego, którego decydującym momentem były lata 2008-2011, zakończone uchwaleniem nowej ustawy przygotowywanej pod kierownictwem ówczesnej minister, Barbary Kudryckiej. W zakresie oceny jakości działalności naukowej, to jednak dopiero kolejna duża reforma polskiego sektora nauki i szkolnictwa wyższego miała przynieść prawdziwą rewolucję, zmieniając istotnie założenia leżące u podstaw polskiego systemu ewaluacji badań naukowych. Mowa rzecz jasna o tak zwanej Ustawie 2.0, uchwalonej ostatecznie 30 sierpnia 2018 roku, która czyniąc ewaluację jednym z kamieni węgielnych całej reformy, miała nadać jej projakościowy kierunek. Sprzyjający przede wszystkim dalszemu umiędzynarodowieniu polskiej nauki i zmniejszaniu, przynajmniej w swoich założeniach, dystansu między rodzimym systemem a systemami

⁶⁰⁷ Zob. Krzysztof Czarnecki, „Nowe Zarządzanie Publiczne a reforma szkolnictwa wyższego w Polsce”, *Praktyka Teoretyczna* 7 (2013): 85–106.

⁶⁰⁸ Neave, *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education in Western Europe*, s. 38.

zajmującymi centralną pozycję w globalnej nauce⁶⁰⁹. W tym sensie nadanie nowej postaci ocenie jakości badań naukowych stanowiło również odpowiedź na konieczność reinstancjonalizacji misji badawczej, która, jak widzieliśmy, przynajmniej w niektórych dyscyplinach zeszła na dalszy plan. Nowy wykaz czasopism miał natomiast stać się tym narzędziem oceny, który odegra kluczową rolę w tak zarysowanym zadaniu, reorientując praktyki publikacyjne polskich naukowców. W myśl założenia, że siła danego systemu wyraża się przede wszystkim przez wytwarzane w jego ramach wyniki, to jest publikacje.

Sam wykaz jako narzędzie służące do oceny działalności badawczej nie był rzecz jasna niczym nowym i jako taki stanowił nieprzerwanie część polskiego systemu ewaluacji badań naukowych od 1999 roku, przechodząc w międzyczasie kilka ewolucji⁶¹⁰. Biorąc pod uwagę jednak przedstawiony powyżej kontekst, nowy wykaz miał sprostać inaczej zdefiniowanemu zadaniu niż po prostu redystrybucja środków w ramach systemu, która uzależniona zostaje od mierzonej produktywności. Wśród ówczesnych dyskusji dotyczących polskiego systemu ewaluacji działalności naukowej⁶¹¹ i toczonych wokół niego sporów⁶¹² na szczególne uwagę zwraca zaś jedno zjawisko, które zidentyfikowane zostało jako skutek niedoskonałości poprzednich rozwiązań w zakresie ewaluacji badań i przeszkoda w osiągnięciu wyżej wymienionych celów. Mowa rzecz jasna o „punktozie”, jako niezamierzonym efekcie ewaluacji. Na to napięcie i konieczność podporządkowania ewaluacji określonym celom polityki naukowej zwracał uwagę między innymi Emanuel Kulczycki w okresie bezpośrednio poprzedzającym pracę nad nowym wykazem

Obecne rozwiązanie ujednolicone dla wszystkich grup nauk oraz jego wypaczone zastosowania koncentrują się na mierzeniu produktywności, a nie ocenie doskonałości naukowej prowadzonych badań. System oceny nauki powinien być narzędziem wspomagającym osiąganie celów wskazanych przez politykę naukową, np. zwiększanie doskonałości w nauce, umiędzynarodowienie czy też awans polskich uczelni w prestiżowych rankingach⁶¹³.

⁶⁰⁹ Marek Kwiek i Krystian Szadkowski, „Higher Education Systems and Institutions, Poland”, w *Encyclopedia of International Higher Education Systems and Institutions* (Dordrecht: Springer Netherlands, 2018).

⁶¹⁰ Na temat sposobu stopniowej ewolucji tego narzędzia ewaluacji, zmian w jego kolejnych edycjach i sposobach konstruowania, zob. Emanuel Kulczycki i Ewa A. Rozkosz, „Does an Expert-Based Evaluation Allow Us to Go beyond the Impact Factor? Experiences from Building a Ranking of National Journals in Poland”, *Scientometrics* 111, nr 1 (2017): 417–42.

⁶¹¹ Zob. Jerzy Marian Brzeziński, „Przeciwko depersonalizacji i nadmiernej standaryzacji procesu ewaluacji w nauce”, *Zagadnienia Naukoznawstwa* 1 (2016): 127–37; Andrzej Kajetan Wróblewski, „Nie wszystko, co się liczy, da się policzyć...”, *Nauka*, nr 1 (2017): 7–22..

⁶¹² Helena Ostrowicka i Justyna Spychalska-Stasiak, „Uodpowiedzialnianie akademii – formacje wiedzy i władza parametryzacji w dyskursie akademickim”, *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 49, nr 1 (2017): 105–32.

⁶¹³ Kulczycki, „Punktoza jako strategia w grze parametrycznej w Polsce”, s. 74.

Wypaczone zastosowanie, to nic innego jak właśnie „punktoza”, której problematyczność sprowadza się do górowania ilości nad jakością. „Punktoza” to zatem zjawisko, u którego podłoża leży założenie radykalnej ekwiwalencji i przechodzenie ilości w jakość. Podobnie jak stanowi ona wyraz siły abstrakcji obecnej w kwantyfikacji, która odrywając daną rzecz od jej kontekstu, czyni go niewidocznym. Sprowadzając to na grunt oceny publikacji naukowych i systemów ewaluacji badań, mowa o takim rozwiązaniu, w którym suma punktów osiągniętych za kilka nisko ocenianych publikacji równoważy się z publikacją, której przypisuje się wysoką punktację. W polskim dyskursie wokół ewaluacji zasadę tę można najczęściej spotkać pod postacią twierdzenia, że kilka lokalnych publikacji, o nikłym oddziaływaniu i wkładzie w rozwój nauki równoważy się z publikacjami, przeważnie wydawanymi w zagranicznych czasopiśmie, których wkład i odbiór jest nieporównywalnie większy. Tym samym zarówno stopień wkładu w naukę danej publikacji, jak również poniesione nakłady na jej przygotowanie przestają odgrywać jakiegokolwiek znaczenie. Co więcej, przyjmuje się założenie, że taka sytuacja może prowadzić do anomii systemu nauki, gdyż zagrożona staje się norma, zgodnie z którą nagrody są proporcjonalne do wkładu w jej rozwój⁶¹⁴.

Nowy zasady ewaluacji, jak również sam wykaz jako jej narzędzie miały sprostać temu wyzwaniu i zniwelować zjawisko „punktozy”, przyczyniając się tym samym do podniesienia jakości prowadzonych badań. To właśnie z tej perspektywy warto rozważyć najważniejsze zmiany w zakresie oceny jakości badań, które wprowadziła nowa reforma, między innymi zmiana przedmiotu ewaluacji z pojedynczej instytucji na dyscyplinę naukową⁶¹⁵, powiązanie wyników oceny jakości badań z możliwością prowadzenia studiów doktoranckich i nadawania stopnia doktora czy wreszcie kluczowego rozwiązania z perspektywy niwelowania „punktozy”. zgodnie z którym pojedynczy naukowiec może wskazać do ewaluacji nie więcej niż cztery swoje publikacje. Ponadto, w myśl zasady *name and shame*, która przejawia się w kulturze audytu⁶¹⁶, to ostatnie rozwiązanie miało wyraźnie utrudnić proceder ukrywania niepublikujących akademików, zwiększając tym samym presję publikacyjną na wszystkich pracownikach. Komentując zresztą ten aspekt prac nad nowym wykazem i procedurami

⁶¹⁴ Tu trzeba poczynić jednak ważne zastrzeżenie, że przedmiotem polskiego systemu ewaluacji badań nie jest pojedynczy naukowiec i w tym sensie punkty nie są miarą wartości pracy indywidualnej. Osobną kwestią pozostaje natomiast przenikanie rozwiązań z poziomu krajowego i wykorzystanie ich w ramach instytucjonalnej polityki oceny pracowników akademickich. Więcej na ten temat, zob. Emanuel Kulczycki i in., „Local Use of Metrics for the Research Assessment of Academics: The Case of Poland”, *Journal of Higher Education Policy and Management* 8 (2020), 1–19.

⁶¹⁵ Zgodnie z przyjęciem w ramach całej reformy nowej klasyfikacji dyscyplin, wzorując się w tym zakresie na rozwiązaniach rekomendowanych przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD 2007).

⁶¹⁶ Cris Shore i Susan Wright, „Audit Culture Revisited: Rankings, Ratings, and the Reassembling of Society”, *Current Anthropology* 56, nr 3 (2015): 421–44.

ewaluacji nauki, ówczesny wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego odniósł się do tego zagadnienia następująco: „system - promował źle rozumianą »punktozę«. Teraz punkty wprowadzie pozostają, ale one silniej powiązane są z jakością badań, a nie z tym, że sumujemy wyniki za słabsze badania”⁶¹⁷. Z perspektywy ministerstwa miał być to właśnie wyraz projakościowego zwrotu w kontekście całej reformy. Co to jednak znaczy, że system ewaluacji badań naukowych miał zerwać z mierzeniem wyłącznie ilościowego wymiaru polskiej produkcji naukowej i koncentrować się na jej jakości. Wyzwanie, przed którym stanął nowy system ewaluacji badań naukowych w Polsce, odnosi nas zatem bezpośrednio do problemu ilościowej reprezentacji jakości. Czym jednak jest owa jakość i jak najlepiej ją wyrazić za pomocą przypisywania punktów za publikację? To właśnie na tak postawione pytanie miały odpowiedzieć strony biorące udział w procesie konstruowania nowego wykazu. Przyjrzyjmy mu się zatem pokrótce, wskazując jednocześnie na podstawowe linie konfliktu, które się z niego wyłaniają.

Sam wykaz czasopism został ostatecznie opublikowany 20 grudnia 2019 roku. Jego pierwsza wersja składała się natomiast z 30404 czasopisma naukowych, z których każde przypisane było do odpowiedniego poziomu punktowego i dyscypliny naukowej, z tym że jedno czasopismo mogło być przypisane do więcej niż jednej dyscypliny. Te wyznaczone odgórnie progi, odpowiadają z kolei następującym wartościom – 200, 100, 70, 40, 20. Co więcej, rozporządzenie regulujące tryb konstrukcji wykazu determinowało również stosunek dystrybucji czasopism względem poszczególnych progów, tak by zachować hierarchię kanałów publikacyjnych, zgodnie z którą tym samym do grupy 200 punktowych czasopism mogło zaliczyć się wyłącznie 3% czasopism objętych wykazem; 140 punktowych – 7% 100 punktowych – 15 %; natomiast czasopisma z grupy 70, 40, 20 mogły odpowiednio mieć 25 % udziału w całości wykazu.

W przygotowaniu samego wykazu brały natomiast udział dwie podstawowe grupy aktorów. Pierwsza z nich to przedstawiciele samego środowiska naukowego, występujący w roli reprezentantów swoich dyscyplin i pełniący funkcję doradcą w całym procesie. W sumie około czterystu osób, pogrupowanych w 44 panele doradcze. Osoby te były wybierane bezpośrednio przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Chociaż nie znamy dokładnego kryterium tego wyboru to, co do zasady tworzone przez nie panele doradcze miały składać się z wybitnych przedstawicieli swoich dyscyplin. Ich rola w całym procesie przekraczała

⁶¹⁷ Cyt. za <https://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C28468%2Cmuller-od-naukowcow-beda-wymagane-4-dobre-osiagniecia-na-4-lata.html>, data dostępu: 12.12.2020.

natomiast wąsko rozumianą funkcję doradczą i sprowadzała się do podwójnej kompetencji. Po pierwsze, poszczególne zespoły mogły dobierać wskaźniki bibliometryczne⁶¹⁸ zgodnie ze specyfiką swoich dyscyplin. Przygotowany algorytm przygotowywał na tej podstawie pierwszą wersję punktacji. Następnie zespoły mogły natomiast dokonywać korekty otrzymanej w ten sposób punktacji poprzez zmianę pozycji danego czasopisma o nie więcej niż dwa progi punktowe (zarówno w dół, jak i w górę). Drugim istotnym aktorem z perspektywy tworzenia wykazu był natomiast Komitet Ewaluacji, nowe ciało pośredniczące w polskim systemie, powołane w ramach reformy z 2018 roku w miejsce istniejącego wcześniej Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych. Do zadań KEN-u należało natomiast nadzorowanie pracy zespołów dyscyplinarnych, w szczególności zaś analiza i weryfikacja uzasadnień, które zespoły dyscyplinarne przedstawiały w przypadku dokonywania korekt punktacji powstałej wyłącznie w wyniku wybranych wskaźników bibliometrycznych.

Już na wstępie trzeba jednak zauważyć, że możliwość dowolnego kształtowania rozumienia jakości dla każdej z dyscyplin było mocno ograniczone. Nie tylko kompetencjami samych zespołów doradczych, ale już w punkcie wyjścia całego procesu. Poszukiwanie środków do wyrażenia jakości w kategoriach ilościowych w każdej z dyscyplin mogło przebiegać bowiem wyłącznie w wyznaczonych i narzucanych odgórnie ramach. O możliwości znalezienia się danego czasopisma na wykazie nie decydowało bowiem wyłącznie wyobrażenie członków dyscyplinarnych zespołów doradczych jakości tego czasopism. Decydowały o tym natomiast zdefiniowane wcześniej kryteria, które dane czasopismo musiało spełnić. Już tu jednak odślania się znaczenie konfliktu dla całości tego procesu. Jeszcze bowiem na etapie konstruowania założeń całej reformy planowano, by wyłącznym kryterium była obecność w międzynarodowej bazie Scopus. Pod wpływem presji, zdecydowano się jednak rozszerzyć ten wybór i uwzględnić również czasopisma indeksowane w Web of Science, motywując tę decyzję koniecznością zagwarantowania równej reprezentacji dyscyplin naukowych w międzynarodowych bazach. Na tym jednak kompromis się nie skończył. Chociaż w przyjęciu wyłącznie międzynarodowych baz jako kryterium włączenia danego czasopisma na wykaz wyraźnie widać intencję osób stojących za reformą, by ograniczyć ilość polskich czasopism naukowych i motywować naukowców do publikowania w czasopismach o większym zasięgu niż lokalny, to również w tym punkcie władza musiała pójść na kompromis. Ostatecznie kryteria zostały poszerzone i otworzono furtkę dla polskich czasopism za sprawą włączenia

⁶¹⁸ Po jednym z bazy Web of Science (Journal Impact Factor, Article Influence, Category Normalized Citation) i po jednym z bazy Scopus Source (Normalized Impact per Paper, CiteScore, Scimago Journal Rank).

czasopism z bazy ERIH+ (tzw. wcześniejsza lista C na poprzedniej edycji wykazu) i tych polskich czasopism, które otrzymały wsparcie finansowane w ramach programu ministerialnego „Wsparcie dla czasopism naukowych”.

Powyższe napięcia wokół wyjściowych kryteriów sugerowałyby zatem, że podstawowy wymiar konfliktu dotyczył napięcia między nadaniem wykazowi międzynarodowej lub lokalnej orientacji w odniesieniu do oceny jakości kanałów publikacji naukowej. Tym samym odnosiłby nas do konfliktu pomiędzy samymi dyscyplinami. Zamiast jednak odtwarzać dobrze znane z polskiego dyskursu napięcia i konflikty odnośnie do różnych wizji nauki⁶¹⁹ w kontekście powstawania wykazu, wydaje się, że wykorzystując rozwijane w toku tej pracy kategorie, można spojrzeć na pojawiające się w trakcie tego procesu napięcia z innej perspektywy, jako wyraz bardziej fundamentalnego konfliktu. W kryteriach służących za punkt wyjścia poszukiwań najbardziej adekwatnego sposobu ilościowej reprezentacji jakości dla danej dyscypliny, możemy w końcu dostrzec nic innego jak zasadę działania ewaluacyjnej homogeniczności. Na tym gruncie konflikt metrologiczny, to zatem nic innego jak ścieranie się ze sobą tych dwóch tendencji. Z jednej strony próby odkształcenia ewaluacyjnej homogeniczności tak by odzwierciedlała ona specyfikę danej dyscypliny, z drugiej jednak strony tendencję odpowiadającą za dbanie, by w toku tego procesu nie naruszono zasady ekwiwalencji, podobnie jak interesów, które uobecniają się w jej wyjściowej postaci.

To właśnie w tym sensie na przywołanym przykładzie możemy myśleć w kategoriach konfliktu metrologicznego. Jego pełne prześledzenie wymaga natomiast zajrzenia do „czarnej skrzynki” ewaluacji badań naukowych, co możliwe jest jednak wyłącznie w toku badania empirycznego i jako takie, odsyła już poza zadanie, które postawiliśmy sobie w niniejszej pracy. Korzystając jednak z rozwijanej w toku wywodu ramy teoretycznej, możemy wyobrazić sobie kierunek, które takie badanie musiałoby przyjąć i kolejne kroki niezbędne do jego realizacji. Po pierwsze, unaocznienie konfliktu wymaga analizy zastanej przez aktorów logiki i konstrukcji procesu tworzenia wykazu czasopism pod kątem jego selektywności – co i kogo uprzywilejuje w ramach wyznaczonych ram (np. przez ograniczenia, jakie dla danej dyscypliny powodują dostępne bazy i wskaźniki; określona rozpiętość progów etc.). Po drugie, analiza sposobów postrzegania wartości w nauce przez aktorów biorących udział w konstruowaniu wykazu w kontekście refleksyjnego postrzegania przez nich możliwości włączenia ich w ostateczny kształt wykazu - dyktowanego tym jak postrzegają i jak oceniają samą logikę

⁶¹⁹ Zob. Helena Ostrowicka i Justyna Spychalska-Stasiak, „Uodpowiedzialnianie akademii – formacje wiedzy i władza parametryzacji w dyskursie akademickim”.

procesu i jak postrzegają własną rolę i sprawczość w tym procesie. Po trzecie wreszcie, analiza kształtu wykazu przez pryzmat działań aktorów z kroku drugiego rozważanych w kontekście kroku pierwszego. Rozumiemy przez to zadanie pytania o to, które strategie aktorów partycypujących w procesie konstruowania wykazu okazały się skuteczne, a które nie były skuteczne; dlaczego część strategii okazała się skuteczna, a inne poniosły w tym względzie porażkę?

Tak zarysowane trzy kroki, rozważane w kontekście opisanego powyżej przykładu, powinny pozwolić lepiej ocenić zakres, w jakim spotkanie ewaluacyjnej homogeniczności z heterogenicznością sposobów wartościowania w nauce odkształciło tę pierwszą, nadając mu partykularną formę. Zgodnie zaś z ruchem pojęciowym przedstawionym w niniejszej pracy - w którym heterogeniczność nauki i ewaluacyjna homogeniczność, to specyficzna dla sektora nauki forma dialektyki tego, co uniwersalne i tego, co partykularne, odpowiedzialna za generowanie konfliktów metrologicznych – zarysowane powyżej badanie powinno umożliwić dalszą weryfikację zasadności myślenia o ewaluacji badań naukowych w kategoriach konfliktu, który jest dla niej konstytuujący.

Zakończenie: Od uniwersalności do partykularności (i z powrotem)

Czymże jednak jest in fact [faktycznie] bogactwo po zerwaniu zeń ograniczonej formy burżuazyjnej, jeśli nie stwarzaną w uniwersalnej wymianie uniwersalnością potrzeb, indywidualów, ich zdolności, rozkoszy, sił twórczych itp.? Jeśli nie pełnym rozwojem panowania człowieka nad siłami przyrody, zarówno przyrody w potocznym znaczeniu, jak i jego własnej natury? Absolutnym stymulowaniem jego skłonności twórczych, dla których nie ma innej przesłanki oprócz poprzedzającego rozwoju historycznego, czyniącego celem samym w sobie ów całokształt rozwoju, to znaczy rozwoju wszystkich sił ludzkich, jako takich, a nie mierzonych jakimiś z góry ustanowionymi strychulcami?

Karol Marks, *Zarys krytyki ekonomii politycznej*

Celem niniejszej pracy było zbadanie warunków możliwości, pozwalających na myślenie o ewaluacji badań naukowych przez pryzmat konstytuujących ją konfliktów metrologicznych. Zadanie to zostało zrealizowane w dwóch powiązanych ze sobą krokach. W ramach pierwszego z nich - dwa pierwsze rozdziały pracy - prześledziliśmy stopniowy proces, podczas którego miara odrywa się od człowieka i jego bezpośredniego otoczenia, stając się coraz bardziej abstrakcyjna. W rozdziale pierwszym podążyliśmy za tym procesem, zapośredniczając dyskusję o nim w historii filozofii i analizując sposób, w jaki ukazywał się w myśli przedstawicieli trzech różnych epok: starożytności, średniowiecza i nowoczesności Zachodu. W drugim rozdziale, wychodząc od metrologii historycznej Witolda Kuli, przeanalizowaliśmy interesujący nas problem w jego historycznej manifestacji. Ruch miary od partykularności do uniwersalności interesował nas natomiast o tyle, o ile w jego ramach miał wyczerpywać się związek miary z polityką, rozumianą jako żywioł partykularności i jako pole konfliktów społecznych. Wychodząc od krytyki uniwersalności jako fałszywej i skrywającej partykularne interesy, dowiedliśmy, że konflikty metrologiczne nie wyczerpują się wraz z przejściem do miar uniwersalnych. W tym ruchu dochodzi zaledwie do nowej artykulacji konfliktu. Dlatego też naszym głównym przedmiotem zainteresowania stał się sposób, w który nowoczesność organizuje relację między biegunami tego, co uniwersalne i tego, co partykularne. Wyłaniająca się z tego procesu dialektyka partykularności i uniwersalności została natomiast wskazana jako właściwe źródło nowoczesnych konfliktów metrologicznych.

Kolejny krok - rozdziały trzeci i czwarty - to natomiast próba sprowadzenia ogólnej postaci konfliktu metrologicznego, wypracowanego we wcześniejszych rozdziałach, do rzeczywistości sektora produkcji naukowej. W tym ruchu napięcie między wyjściowymi kategoriami uniwersalności i partykularności zostały przekształcone, a konflikt metrologiczny w sektorze przyjął nową postać. Rozdział trzeci pozwolił nam wskazać jego pierwszy biegun – to jest ewaluacyjną homogeniczność jako zasadę za pośrednictwem której możliwe jest działanie państwa ewaluacyjnego. Natomiast rozdział czwarty określał drugi kraniec tej dialektyki – heterogoniczność nauki, podkreślając jej różnorodność dyscyplinarną i instytucjonalną, która w spotkaniu z ewaluacyjną homogenicznością zostaje subsumowana pod wspólną miarę. Analizując zetknięcie się tych biegunów jako przejaw konfliktu metrologicznego, określiliśmy również jego stawkę. Konflikt w obszarze ewaluacji badań stał się tym samym konfliktem o kontrolę procesu reprodukcji nauki w jej złożoności i różnorodności.

Jako taka przedstawiona w pracy perspektywa prowadzi nie tylko do podejrzliwości wobec uniwersalności, ale również jej kwestionowania, dostrzegając w niej po prostu nowoczesną formę reorganizacji stosunków dominacji, które nie muszą być już sprawowane i sankcjonowane przez bezpośrednie wykorzystanie przemocy. Rzecz jasna, takiej argumentacji można by zarzucić, że widząc w nowoczesności i uniwersalności jedynie wypadkową powodujących nimi konfliktów, jednocześnie odrzuca całe nowoczesne dziedzictwo, które w wielu miejscach warto jest obrony. Zamiast bronić uniwersalistycznego przesłania nowoczesności w postaci praw człowieka czy dziedzictwa nauki, groziłoby nam osunięcie się w całkowity prowincjonalizm czy sentymentalny prymitywizm. Dotyczy to również dziedzictwa nowoczesności, na które składa się projekt uniwersalizacji miar. Obietnica ta zawiera w sobie w końcu możliwość wyzwolenia się od przemocy i dominacji silniejszego nad słabszym, z którym wiązał się konflikt wokół miar znaczeniowych oraz stworzenia za ich pomocą nowego rodzaju języka przekraczającego granice lokalności. Dając tym samym możliwość koordynacji działań na skalę globalną, której w obliczu nadciągającej katastrofy klimatycznej potrzebujemy dzisiaj jak nigdy wcześniej. Wyprzedzając jednak tę krytykę, musimy zauważyć, że zamiast przechodzić na pozycję *stricte* antynowoczesne czy antyświeceniowe i odrzucać to dziedzictwo w całości, wskazujemy raczej na problematyczność jego uwikłania w konstrukcję nowoczesnej uniwersalności. To ona musi stać się przedmiotem naszej krytyki, której celem jest wyjście z impasu wywołanego ambiwalencją procesu uniwersalizacji, na który wskazał Witold Kula. Ambiwalencja ta, jak pamiętamy,

sprowadza się do uwikłania obietnicy uniwersalizacji miar w piekło kapitalistycznych stosunków społecznych. Jeśli chcielibyśmy wyrazić nasz cel inaczej, powiedzielibyśmy, że stawką naszego projektu musi być ocalenie tej obietnicy i wyrwanie jej ze szponów logiki, która pod przykrywką uniwersalności ukrywa rzeczywiste stosunki społeczne i relacje władzy.

To zadanie wymaga jednak przemyślenia uniwersalności, nie w kategoriach czegoś ustanawianego, zakładającego, że raz proklamowana staje się ona powszechna i wszechogarniająca, ale ujęcia uniwersalności jako otwartego i niedomkniętego procesu. W konieczność takiego przemyślenia uniwersalności daje nam wgląd Aimé Césaire, karaibski poeta i polityk. Zrywając w 1956 roku z Francuską Partią Komunistyczną w proteście przeciwko przemocy rzekomo uniwersalnego zadania budowy globalnego komunizmu pod przewodnictwem europejskich partii komunistycznych, w liście do jej sekretarza generalnego odniósł się do interesującego nas problemu w następujących słowach:

Prowincjonalizm? W żadnym wypadku. Nie dam się pogrzebać w wąskim partykularyzmie. Nie chcę jednak zatracić siebie w umęczonym uniwersalizmie. Można zagubić się na dwa sposoby: segregacja przez otoczenie się murem w tym, co partykularne, lub rozpuszczenie się w tym, co „uniwersalne”. Moje rozumienie tego, co uniwersalne, zakłada uniwersalność wzbogaconą wszystkim tym, co partykularne, uniwersalność wzbogaconą każdą partykularnością: pogłębianie się i współegzystencja wszystkiego, co partykularne⁶²⁰.

Zamiast afirmować założoną w punkcie wyjścia równość i uniwersalność, droga ta wiedzie przez budowanie dla nich nowych podstaw, traktując je jako punkt dojścia. Takie zadanie wymaga jednak od nas wypracowania innego stosunku do konfliktu jako takiego. Konflikt musi zostać uznany za integralną część porządku, a nie element, który zawsze projektuje się jako go poprzedzający czy następujący po jego końcu. W takiej bowiem perspektywie konflikt pozostanie zawsze czymś nawiedzającym porządek, zamiast zostać w jego ramach rozwiązany. Na drodze tej stoi jednak wyraźna przeszkoda w postaci nowoczesnej pracy puryfikacji, której działanie należy zakwestionować. Bez pracy jej dekonstrukcji i obnażania konfliktów, do czego staraliśmy się niniejszym wywodem przyczynić, nie będzie to jednak możliwe.

To wreszcie w tak zarysowanym kontekście wraca również pytanie, które odnosząc się do różnic i podziałów przecinających wspólnotę akademicką, uniemożliwiających jej pełną integrację przez odwołanie do współdzielonych wartości, postawił, przywołany w poprzednim

⁶²⁰ Aimé Césaire, „Letter to Maurice Thorez”, *Social Text* 28, nr 2 (2010), s. 152.

rozdziale Burton R. Clark, pytając: jak możliwa jest jedność w różnorodności? Odnosząc się zaś do powracającego w toku naszego wywodu zagadnienia miary, moglibyśmy dodać jeszcze: czy miara zawsze stoi na przeszkodzie tej jedności, czy może się jednak przyczynić do jej konstruowania? Mając na uwadze te dwa pytania, zarysujmy na zakończenie dwa wzajemnie się warunkujące kierunki, w których rozwijać się może dalej wypracowana w niniejszej pracy perspektywa teoretyczna. W końcu krytyka warta swojego miana nie może opierać się wyłącznie na momencie negatywnym, *pars destituens*, co w naszym przypadku oznaczałoby ograniczenie się wyłącznie do przywracania konfliktów społecznej świadomości, wbrew nowoczesnym tendencjom do ich wypierania i ukrywania. Konieczny jest zatem również drugi moment, *pars construens*, który wspierając się na pierwszym, otwiera horyzont przyszłości poza istniejącymi stosunkami władzy i dominacji oraz tworzy miejsce dla innej formy organizacji dialektyki tego, co partykularne i tego, co uniwersalne. Co przez to rozumiemy?

Pierwszy moment, a więc moment negatywny krytyki, odsyła nas do budowanej w niniejszej pracy ramy teoretycznej konfliktów metrologicznych obszaru produkcji naukowej, która opiera się na historycznej i specyficznej dla sektora postaci dialektyki partykularności i uniwersalności. Relacja, która tu zachodzi, przypomina strukturalnie zależność, w jakiej pozostaje w stosunku do siebie sfera cyrkulacji i sfera produkcji. O ile na poziomie cyrkulacji wydaje się, że mamy do czynienia z konkurującymi ze sobą na równych prawach podmiotami, w rzeczywistości poziom ten wyłącznie ukrywa nierówne stosunki sił między tymi podmiotami. Dostrzeżenie tego wymaga jednak zmiany optyki i radykalnego odwrócenia perspektywy⁶²¹. Wypracowywana w toku tej pracy rama teoretyczna ma zatem prowadzić do odsłonięcia stosunku między antagonistycznymi względem siebie siłami, który ukrywa się za pozornie gładką przestrzenią ewaluacyjnej homogeniczności jako sposobem koordynacji nauki za pomocą opartych na wynikach miar produktywności naukowej. Realizacja tego zadania prowadzi natomiast w stronę badań empirycznych, których celem byłaby analiza, w jaki sposób ewaluacyjna homogeniczność konstituowana jest przez partykularności i w jaki sposób sprzyja dalszej partykularyzacji produkcji naukowej. Prowadzone w tym kierunku badania pozwoliłyby natomiast wyraźniej zarysować pole konfliktów metrologicznych w obszarze produkcji naukowej, które z racji teoretycznego charakteru pracy zostało tutaj ujęte wyłącznie w pojęciowych kategoriach, niekoniecznie zaś w postaci jego materialnych realizacji.

⁶²¹ Porównaj Karol Marks, *Kapitał*. Tom 1. *Proces wytwarzania kapitału* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1951), s. 187.

Ograniczając się jednak tylko do powyższego momentu zarysowanej tutaj perspektywy, pozostajemy wyłącznie na gruncie afirmacji różnicy. Problem z ograniczeniem się do tego poziomu polega na tym, że dostrzegając w ewaluacyjnej homogeniczności realne zagrożenie dla heterogeniczności nauki, same różnice nie są zdolne do przeciwstawienia się procesowi, w którym są subsumowane pod równą miarę. Zakwestionowanie tego procesu wymaga innej formy organizacji relacji między partykularnością i uniwersalnością, do której wzywał Césaire. Stąd wynika konieczność drugiego, pozytywnego momentu krytyki. To jest poszukiwania podstawy dla przedstawienia heterogeniczności nauki nie jako wielości, często przeciwstawnych, interesów dyscyplinarnych, ale relacji biegnących w poprzek tych podziałów i wyłamujących się z myślenia o całości, czy to przez pryzmat zagregowanych indywiduów, czy też za pomocą holistycznego stanowiska, pociągającego za sobą istnienie jakiejś totalności. Gdzie natomiast w niniejszym wywodzie znajdujemy takie miejsce? W toku rozważań kilka razy zwracaliśmy uwagę, że funkcjonujące miary produkcji naukowej mają przede wszystkim indywidualizującą funkcję. Wyrывая obiekt pomiaru z kontekstu, w którym ten jest zanurzony, jedynie nadpisują się nad bogactwem relacji i kooperacji, które są dla tego przedmiotu konstytuujące. W samej mierze produkcji naukowej odbijają się jednak wyłącznie w krzywym zwierciadle, dając złudzenie, że mierzona wartość istnieje samoistnie, w oderwaniu od tego kontekstu.

Bogactwo relacji i rzeczywistość kryjąca się pod indywidualistyczną miarą to nic innego, jak to, co wspólne. Jako takie ma ono jednak niewiele wspólnego z pojęciem dobra wspólnego, które pojawiło się w naszych rozważaniach przy okazji porządków wartości, jako określone wyobrażenie społecznej sprawiedliwości, do której odwołując się można legitymizować bądź krytykować społeczne hierarchie i sposoby wartościowania. Zamiast odsyłać poza materialną rzeczywistość, do wartości ją sankcjonujących, to, co wspólne jest jak najbardziej materialną podstawą wszelkich praktyk wytwarzania wiedzy, z wiedzą naukową jako jej szczególną postacią włącznie⁶²². To co jednak szczególnie istotne, to fakt, że reorganizuje ono nasze myślenie o związkach części z całością, a tym samym stanowi dogodny punkt wyjścia do przemyślenia ich wzajemnych zależności. W tym sensie wyznacza jednak zupełnie inny kierunek, prowadząc poza tę parę pojęciową. Na poziomie ontologicznym odrzuca ono bowiem prymat jednego bieguna nad drugim – części nad całością i *vice versa* - wychodząc od zupełnie innej przesłanki. Tą jest natomiast prymat samej relacji. Sprowadzając

⁶²² Gigi Roggero, *The Production of Living Knowledge: The Crisis of the University and the Transformation of Labor in Europe and North America* (Temple University Press, 2011), s. 143-160.

to natomiast z powrotem do problemu miary i pytania, na ile może ona sprzyjać równości rozumianej poza zasadą ekwiwalencji, perspektywa tego, co wspólne, pozwala zarysować warunki takiej odpowiedzi. Miara musiałaby się stać środkiem rozszerzania się tej podstawy, a nie jedynie narzędziem do pasożytowania na niej i podporządkowywania jej partykularnym celom⁶²³. Co to jednak oznacza? Na najbardziej fundamentalnym poziomie tak rozumiana równość wymagałaby zatem „tworzenia stosunków społecznych, w których nierówności staną się bezczynne, nie będą już dłużej subsumowane jako nierówne pod równe miary”⁶²⁴. Moment ten staje się tym samym zarówno wyzwaniem teoretycznym, jak i zadaniem jak najbardziej praktycznym.

Tworzenie takich warunków może odbywać się bowiem wyłącznie przez zajęcie antagonistycznego stanowiska wobec ewaluacyjnej homogeniczności i zakwestionowania działającej w jej ramach logiki ekwiwalencji w społecznej praktyce. Przeformułowanie obecnych w polu nauki konfliktów metrologicznych w tak rozumiany antagonizm nie jest jednak procesem rozrywającym uniwersalność, ale budującym dla niej nowe podstawy. To właśnie z tak określonych konturów proponujemy ostatecznie pomyśleć o przewyciężeniu ambiwalencji, w którą uwikłany jest uniwersalistyczny wymiar miar, budując jednocześnie rzeczywiste podstawy dla rozwoju i reprodukcji heterogeniczności nauki w całym jej bogactwie.

⁶²³ Krystian Szadkowski, „An Autonomist Marxist Perspective on Productive and Un-Productive Academic Labour”, *TripleC: Communication, Capitalism & Critique. Open Access Journal for a Global Sustainable Information Society* 17, nr 1 (2019), s. 127.

⁶²⁴ Alberto Toscano, „Boskie zarządzanie: krytyczne uwagi na temat «Il regno e la gloria» Giorgio Agambena”, tłum. Jakub Krzeski i Anna Piekarska, *Praktyka Teoretyczna* 17, nr 3 (2015), s. 54.

Bibliografia

- Abramo, Giovanni, i Ciriaco Andrea D'Angelo. 2011. „Evaluating Research: From Informed Peer Review to Bibliometrics”. *Scientometrics* 87 (3): 499–514.
- Abriszewski, Krzysztof. 2016. „Nauka w walizce”. *Zagadnienia Naukoznawstwa* 52 (1): 87–112.
- Afeltowicz, Łukasz, i Radosław Sojak. 2015. *Arystokraci i rzemieślnicy: synergia stylów badawczych*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Agamben, Giorgio. 2008. *Homo sacer: suwerenna władza i nagie życie*. Tłum. Mateusz Salwa. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- . 2011. *The Kingdom and the Glory: For a Theological Genealogy of Economy and Government*. Tłum. Lorenzo Chiesa i Matteo Mandarini. Wydanie 1. Stanford, California: Stanford University Press.
- Alder, Ken. 2004. *The Measure Of All Things: The Seven Year Odyssey That Transformed the World*. London: Abacus.
- Angermuller, Johannes, i Thed van Leeuwen. 2019. „On the Social Uses of Scientometrics: The Quantification of Academic Evaluation and the Rise of Numerocracy in Higher Education”. W *Quantifying Approaches to Discourse for Social Scientists*, pod red. Ronny Scholz. Postdisciplinary Studies in Discourse. Cham: Springer International Publishing.
- Anstey, Peter R. 2016. „Locke on Measurement”. *Studies in History and Philosophy of Science Part A* 60: 70–81.
- Antonowicz, Dominik. 2015. *Między siłą globalnych procesów a lokalną tradycją: polskie szkolnictwo wyższe w dobie przemian*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- . 2018. „Rady powiernicze w szkolnictwie wyższym”. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 51 (1): 45–68.
- Antonowicz, Dominik, i Jerzy Brzeziński. 2013. „Doświadczenia parametryzacji jednostek naukowych z obszaru nauk humanistycznych i społecznych 2013 – z myślą o parametryzacji 2017”. *Nauka* 4: 51–85.
- Antonowicz, Dominik, Emanuel Kulczycki, i Anna Budzanowska. 2020. „Breaking the Deadlock of Mistrust? A Participative Model of the Structural Reforms in Higher Education in Poland”. *Higher Education Quarterly* 74 (4): 391–409.
- Aragón, Alejandro M. 2013. „A Measure for the Impact of Research”. *Scientific Reports* 3 (1): 1–5.
- Archer, Margaret Scotford. 2013. *Człowieczeństwo: problem sprawstwa*. Tłum. Agata Dziuban. WTS Współczesne Teorie Socjologiczne. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Ariew, Roger. 2016. „The Mathematization of Nature in Descartes and the First Cartesians”. W *The Language of Nature: Reassessing the Mathematization of Natural Philosophy in the Seventeenth Century*, pod red. Geoffrey Gorham, Benjamin Hill, Edward Slowik, i C. Kenneth Waters. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Arystoteles. 1996. *Etyka nikomachejska: Etyka wielka; Etyka eudemejska; O cnotach i wadach*. Tłum. Witold Wróblewski, Daniela Gromska, i Leopold Regner. Dzieła wszystkie / Arystoteles, t. 5. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- . 2008. *Polityka*. Tłum. Mikołaj Szymański i Ludwik Marian Piotrowicz. Wyd. 1-2 dodr. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- . 2009. *Metafizyka*. Tłum. Kazimierz Leśniak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Augustyn z Hippony, św. 1999. *O naturze dobra*. Tłum. Maria Maykowska. W Tenże, *Dialogi filozoficzne*. Kraków: Znak.
- Avineri, Shlomo. 1971. „Labor, Alienation, and Social Classes in Hegel’s Realphilosophie”. *Philosophy and Public Affairs* 1 (1): 96–119.
- . 2008. *The Social and Political Thought of Karl Marx*. Wydanie poprawione. Cambridge: Cambridge University Press.
- . 2009. *Hegla teoria nowoczesnego państwa*. Tłum. Tomasz Rosiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bal, Roland. 2017. „Playing the Indicator Game: Reflections on Strategies to Position an STS Group in a Multi-Disciplinary Environment”. *Engaging Science, Technology, and Society* 3: 41–52.
- Balibar, Étienne. 2002. „‘Possessive Individualism’ Reversed: From Locke to Derrida”. *Constellations* 9 (3): 299–317.
- . 2007. *Trwoga mas: polityka i filozofia przed Marksem i po Marksie*. Tłum. Andrzej Staroń. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- . 2013. *Identity And Difference: John Locke And The Invention Of Consciousness*. Brooklyn, New York: Verso.
- . 2017. *Citizen Subject: Foundations for Philosophical Anthropology*. Tłum. Steven Miller. New York: Fordham University Press.
- Balibar, Étienne, i Immanuel Wallerstein. 2011. *Race Nation Class: Ambiguous Identities*. Wydanie 2. London: Verso.
- Barad, Karen. 2007. *Meeting the Universe Halfway: Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*. Wydanie 2. Durham: Duke University Press Books.
- . 2012. *What Is the Measure of Nothingness: Infinity, Virtuality, Justice: 100 Notes, 100 Thoughts: Documenta Series 099*. Bilingual edition. Ostfildern: Hatje Cantz.
- Barman, Emily. 2016. *Caring Capitalism: The Meaning and Measure of Social Value*. New York: Cambridge University Press.
- Barnes, Barry, i David Bloor, red. 1993. *Mocny program socjologii wiedzy*. Tłum. Edmund Mokrzycki i Ziemowit Jankiewicz. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Becher, Tony. 1989. *Academic Tribes and Territories: Intellectual enquiry and the culture of disciplines*. Buckingham: Open University Press.
- Becher, Tony, i Paul Trowler. 2001. *Academic Tribes and Territories: Intellectual Enquiry and the Cultures of Discipline*. Wydanie 2. Filadelfia: Open University Press.
- Beck, Ulrich. 2004. *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*. Tłum. Stanisław Cieśla. Wydanie 2. Spółczesność Współczesne. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beer, David. 2016. *Metric Power*. London: Palgrave Macmillan.
- Benhabib, Seyla. 1986. *Critique, Norm, and Utopia: A Study of the Foundations of Critical Theory*. Reprint edition. New York: Columbia University Press.
- Berman, Elizabeth Popp, i Daniel Hirschman. 2018. „The Sociology of Quantification: Where Are We Now?”. *Contemporary Sociology* 47 (3): 257–66.
- Bhaskar, Roy. 2008. *A Realist Theory of Science*. London; New York: Verso.
- Bidet, Jacques. 2016. *Foucault with Marx*. Tłum. Steven Corcoran. London: Zed Books.

- Bloch, Carter, i Mads P. Sørensen. 2015. „The Size of Research Funding: Trends and Implications”. *Science and Public Policy* 42 (1): 30–43
- Bloch, Marc. 1934. „Le Témoignage des Mesures Agraires”. *Annales d'histoire Économique et Sociale* 6 (27): 280–82.
- Bod, Rens. 2014. *A New History of the Humanities: The Search for Principles and Patterns from Antiquity to the Present*. Oxford: Oxford University Press.
- Boltanski, Luc, i Laurent Thevenot. 2006. *On Justification: Economies of Worth*. Tłum. Catherine Porter. Princeton: Princeton University Press.
- Bourdieu, Pierre. 2019. *Classification Struggles: General Sociology, Volume 1*. Cambridge, UK; Medford, MA: Polity Press.
- Brøgger, Katja. 2019. *Governing through Standards: The Faceless Masters of Higher Education: The Bologna Process, the EU and the Open Method of Coordination*. Educational Governance Research. Dordrecht: Springer International Publishing.
- Broucker, Bruno, i Kurt De Wit. 2015. „New Public Management in Higher Education”. W *The Palgrave International Handbook of Higher Education Policy and Governance*, pod red. Jeroen Huisman, Harry de Boer, David D. Dill, i Manuel Souto-Otero, 57–75. London: Palgrave Macmillan UK.
- Brown, Nathan. 2017. „Hegel’s Kilogram: On the Measure of Metrical Units”. *Azimuth*, nr 10: 59–75.
- Bruno, Isabelle, Florence Jany-Catrice, i Béatrice Touchelay, red. 2016. *The Social Sciences of Quantification: From Politics of Large Numbers to Target-Driven Policies*. New York, NY: Springer Berlin Heidelberg.
- Brzeziński, Jerzy Marian. 2016. „Przeciwko depersonalizacji i nadmiernej standaryzacji procesu ewaluacji w nauce”. *Zagadnienia Naukoznawstwa* 52 (1(207)): 127–38.
- Buck-Morss, Susan. 2014. *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*. Tłum. Katarzyna Bojarska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Buroker, Jill Vance. 1991. „Descartes on Sensible Qualities”. *Journal of the History of Philosophy* 29 (4): 585–611.
- Burrows, Roger. 2012. „Living with the H-Index? Metric Assemblages in the Contemporary Academy”. *The Sociological Review* 60 (2): 355–72.
- Bury, John Bagnell. 1920. *The Idea of Progress: An Inquiry Into Its Origin and Growth*. London: MacMillan and Co.
- Campbell, Donald T. 1979. „Assessing the Impact of Planned Social Change”. *Evaluation and Program Planning* 2 (1): 67–90.
- Campbell, Norman Robert. 1920. *Physics: the elements*. Wydanie 1. Cambridge: Cambridge University Press.
- Cantwell, Brendan, i Ilkka Kauppinen, red. 2014. *Academic Capitalism in the Age of Globalization*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Carlson, David Gray. 2003. „Hegel’s Theory of Measure”. SSRN Scholarly Paper ID 413602. Rochester, NY: Social Science Research Network.
- Casarino, Cesare, i Antonio Negri. 2008. *In Praise of the Common: A Conversation on Philosophy and Politics*. Massachusetts: University of Minnesota Press.
- Césaire, Aimé. 2010. „Letter to Maurice Thorez”. *Social Text* 28 (2): 145–52.

- Cetina, Karin Knorr. 1999. *Epistemic Cultures: How the Sciences Make Knowledge*. Cambridge, Mass: Harvard University Press.
- Chakrabarty, Dipesh. 2011. *Prowincjonalizacja Europy: myśl postkolonialna i różnica historyczna*. Tłum. Tomasz Dobrogoszcz, Ewa Domańska, i Dorota Kołodziejczyk. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Chappell, Sophie-Grace. 2019. „Plato on Knowledge in the »Theaetetus«”. W *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, pod red. Edward N. Zalta. Metaphysics Research Lab, Stanford University. <https://plato.stanford.edu/archives/spr2021/entries/plato-theaetetus>. Data dostępu: 23.06.2020
- Chmielewski, Adam. 2014. *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt: relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej*. Wydanie 2. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Clark, Burton R. 1956. „Organizational Adaptation and Precarious Values: A Case Study”. *American Sociological Review* 21 (3): 327–36.
- . 1980. *Academic Culture*. Working Paper nr 35. Higher Education Research Group, Institution for Social and Policy Studies, Yale University.
- . 1986. *The Higher Education System: Academic Organization in Cross-National Perspective*. Berkeley: University of California Press.
- . 1989. „The Academic Life: Small Worlds, Different Worlds”. *Educational Researcher* 18 (5): 4–8.
- Clausewitz, Carl von. 1958. *O wojnie*. Tłum. Augustyn Cichowicz i Leon Waław Koc. Wydanie 2. Biblioteka Wiedzy Wojskowej. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Badino, Massimiliano, i Pietro Daniel Omodeo, red. 2020. *Cultural Hegemony in a Scientific World: Gramscian Concepts for the History of Science*. Leiden: Brill.
- Czarnecki, Krzysztof. 2013. „Nowe Zarządzanie Publiczne a reforma szkolnictwa wyższego w Polsce”. *Praktyka Teoretyczna* 7 (1): 85–106.
- Dahler-Larsen, Peter. 2011. *The Evaluation Society*. Stanford: Stanford University Press.
- Davies, William. 2013. „When Is a Market Not a Market?: ‘Exemption’, ‘Externality’ and ‘Exception’ in the Case of European State Aid Rules”. *Theory, Culture & Society* 30 (2): 32–59.
- . 2017. *The Limits of Neoliberalism: Authority, Sovereignty and the Logic of Competition*. Wydanie poprawione. Los Angeles ; London: SAGE Publications Ltd.
- Davis, Mike. 2002. *Late Victorian Holocausts*. London: Verso.
- Dear, Peter. 1995. *Discipline and Experience: The Mathematical Way in the Scientific Revolution*. Wydanie 1. Chicago: University of Chicago Press.
- Deleuze, Gilles. 2007. „Post-scriptum o społeczeństwie kontroli”. W *Negocjacje: 1972-1990*. Tłum. Michał Herer. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji.
- Derrida, Jacques. 1999. *O gramatologii*. Tłum. Bogdan Banasiak. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Descartes, René. 1958. *Prawidła kierowania umysłem: Poszukiwanie prawdy poprzez światło przyrodzone rozumowi*. Tłum. Ludwik Chmaj. Wydanie 2. Biblioteka Klasyków Filozofii. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- . 2010. *Medytacje o pierwszej filozofii: Zarzuty uczonych mężów wraz z odpowiedziami autora. T. 1.* Tłum. Stefan Swieżawski. Biblioteka Gazety Wyborczej. Wielcy filozofowie 10. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Desrosières, Alain. 1991. „How to Make Things Which Hold Together: Social Science, Statistics and the State”. W *Discourses on Society: The Shaping of the Social Science Disciplines*, pod red. Peter Wagner, Björn Wittrock, i Richard Whitley: 195–218. Sociology of the Sciences Yearbook. Dordrecht: Springer Netherlands.
- . 2002. *The Politics of Large Numbers: A History of Statistical Reasoning*. Tłum. Camille Naish. Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- . 2013. *Pour une sociologie historique de la quantification : L'Argument statistique*. Sciences sociales. Paris: Presses des Mines.
- Desrosières, Alain, i Sandrine Kott. 2005. „Quantifier”. *Geneses* 58 (1): 2–3.
- Diaz-Bone, Rainer. 2019. „Statistical Panopticism and Its Critique”. *Historical Social Research / Historische Sozialforschung* 168 (44.2): 77–102.
- Didier, Emmanuel. 2016. „Alain Desrosières and the Parisian Flock. Social Studies of Quantification in France since the 1970s”. *Historical Social Research / Historische Sozialforschung* 41 (2): 27–47.
- DiMaggio, Paul J., i Walter W. Powell. 1983. „The Iron Cage Revisited: Institutional Isomorphism and Collective Rationality in Organizational Fields”. *American Sociological Review* 48 (2): 147–60.
- Dowling, John, i Jeffrey Pfeffer. 1975. „Organizational Legitimacy: Social Values and Organizational Behavior”. *Pacific Sociological Review* 18 (1): 122–36.
- Dupree, A. Hunter. 1988. „Review of ‘Measures and Men’, by Witold Kula and Richard Szepter”. *The Journal of Modern History* 60 (3): 569–71.
- Dussel, Enrique. 1993. „Eurocentrism and Modernity (Introduction to the Frankfurt Lectures)”. *boundary 2* 20 (3): 65–76.
- Echterhölter, Anna. 2019. „Quantification as Conflict. Witold Kula’s Political Metrology and Its Reception in the West”. *Historyka: studia metodologiczne* 49: 117–41.
- Eisenstadt, Shmuel Noah. 2002. *Multiple Modernities*. Wydanie 1. New Brunswick, N.J.: Transaction Publishers.
- . 2009. *Utopia i nowoczesność: porównawcza analiza cywilizacji*. Tłum. Adam Ostolski. Horyzonty Cywilizacji. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Enders, Jürgen, i Franciscus van Vught. 2007. *Towards a Cartography of Higher Education Policy Change. A Festschrift in Honour of Guy Neave*. Center for Higher Education Policy Studies (CHEPS).
- England, Kim, i Kevin Ward, red. 2007. *Neoliberalization: States, Networks, Peoples*. Wydanie 1. Malden, MA: Wiley-Blackwell.
- Espeland, Wendy Nelson, i Michael Sauder. 2007. „Rankings and Reactivity: How Public Measures Recreate Social Worlds”. *American Journal of Sociology* 113 (1): 1–40.
- . 2016. *Engines of Anxiety: Academic Rankings, Reputation, and Accountability*. New York: Russell Sage Foundation.
- Espeland, Wendy Nelson, i Mitchell L. Stevens. 1998. „Commensuration as a Social Process”. *Annual Review of Sociology* 24 (1): 313–43.

- . 2008. „A Sociology of Quantification”. *European Journal of Sociology/Archives Européennes de Sociologie* 49 (3): 401–36.
- Esposito, Roberto. 2013. *Living Thought: The Origins and Actuality of Italian Philosophy*. Tłum. Zakiya Hanafi. Stanford, California: Stanford University Press.
- Ferreiro, Larrie D. 2011. *Measure of the Earth: The Enlightenment Expedition That Reshaped Our World*. New York: Basic Books.
- Feyerabend, Paul K. 1996. *Przeciw metodzie*. Tłum. Stefan Wiertlewski. Wrocław: Siedmioróg.
- Fleck, Ludwik. 2006a. „Nauka a środowisko”. W *Psychosocjologia poznania naukowego*, pod red. Zdzisława Cackowskiego i Stefana Symotiuka. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- . 2006b. „Powstanie i rozwój faktu naukowego”. W *Psychosocjologia poznania naukowego*, pod red. Zdzisława Cackowskiego i Stefana Symotiuka. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Flink, Tim, i Tobias Peter. 2018. „Excellence and Frontier Research as Travelling Concepts in Science Policymaking”. *Minerva* 56 (4): 431–52.
- Fochler, Maximilian. 2016. „Variants of Epistemic Capitalism: Knowledge Production and the Accumulation of Worth in Commercial Biotechnology and the Academic Life Sciences”. *Science, Technology, & Human Values* 41 (5): 922–48.
- Fochler, Maximilian, Ulrike Felt, i Ruth Müller. 2016. „Unsustainable Growth, Hyper-Competition, and Worth in Life Science Research: Narrowing Evaluative Repertoires in Doctoral and Postdoctoral Scientists’ Work and Lives”. *Minerva* 54 (2): 175–200.
- Fochler, Maximilian, i Sarah de Rijcke. 2017. „Implicated in the Indicator Game? An Experimental Debate”. *Engaging Science, Technology, and Society* 3 (0): 21–40.
- Foucault, Michel. 1993. *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*. Tłum. Tadeusz Komendant. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- . 1998. *Trzeba bronić społeczeństwa: wykłady w Collège de France, 1976*. Tłum. Małgorzata Kowalska. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- . 2000a. *Filozofia, historia, polityka: wybór pism*. Tłum. Lotar Rasiński i Damian Leszczyński. Warszawa; Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- . 2000b. „Nietzsche, genealogia, historia”. W *Filozofia, historia, polityka: wybór pism*, Tłum. Lotar Rasiński i Damian Leszczyński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- . 2006. *Słowa i rzeczy: archeologia nauk humanistycznych*. Tłum. Tadeusz Komendant. Wydanie 2. Kłasyka Światowej Humanistyki. Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- . 2010a. *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja: wykłady w Collège de France 1977-1978*. Tłum. Michał Herer. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- . 2010b. *Historia seksualności*. Tłum. Krzysztof Matuszewski, Tadeusz Komendant, i Bogdan Banasiak. Wydanie 2. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- . 2011. *Narodziny biopolityki: wykłady w Collège de France 1978-1979*. Tłum. Michał Herer. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Franssen, Thomas, i Paul Wouters. 2019. „Science and Its Significant Other: Representing the Humanities in Bibliometric Scholarship”. *Journal of the Association for Information Science and Technology* 70 (10): 1124–37.

- Fuller, Steve. 2006. „Universities and the Future of Knowledge Governance from the Standpoint of Social Epistemology”. W *Knowledge, Authority and Dissent: Critical Perspectives on Research into Higher Education and the Knowledge Society*, pod red. Guy Neave. Paryż: UNESCO.
- . 2016. *The Academic Caesar: University Leadership Is Hard*. London: SAGE Publications Ltd.
- Garland, David. 2014. „What is a ‘history of the present’? On Foucault’s genealogies and their critical preconditions”. *Punishment & Society* 16 (4): 365–84.
- Geertz, Clifford. 2005. *Interpretacja kultur: wybrane eseje*. Tłum. Maria M. Piechaczek. Seria Cultura. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gibbons, Michael, Camille Limoges, Helga Nowotny, Simon Schwartzman, Peter Scott, i Martin Trow. 1994. *The New Production of Knowledge: The Dynamics of Science and Research in Contemporary Societies*. New York: SAGE Publications.
- Gibbs, Paul, Oili-Helena Ylijoki, Carolina Guzmán-Valenzuela, i Ronald Barnett, red. 2014. *Universities in the Flux of Time: An Exploration of Time and Temporality in University Life*. London; New York: Routledge.
- Giddens, Anthony. 2008. *Konsekwencje nowoczesności*. Tłum. Ewa Klekot. Eidos. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Godin, Benoît. 1998. „Writing Performative History: The New ‘New Atlantis’?” *Social Studies of Science* 28 (3): 465–83.
- . 2005. *Measurement and Statistics on Science and Technology: 1920 to the Present*. London: Routledge Taylor & Francis Group.
- . 2006. „The Knowledge-Based Economy: Conceptual Framework or Buzzword?” *The Journal of Technology Transfer* 31 (1): 17–30.
- . 2007. „From Eugenics to Scientometrics: Galton, Cattell, and Men of Science”. *Social Studies of Science* 37 (5): 691–728.
- . 2012. *Measurement and Statistics on Science and Technology*. Wydanie 1. London: Routledge.
- . 2016. „Outline for a History of Science Measurement”: *Science, Technology, & Human Values* 27 (1):3-27.
- Gooday, G. J. N., i Graeme J. N. Gooday. 2004. *The Morals of Measurement: Accuracy, Irony, and Trust in Late Victorian Electrical Practice*. Cambridge University Press.
- Gottlieb, Paula. 1991. „Aristotle and Protagoras: The Good Human Being as the Measure of Goods”. *Apeiron* 24 (1): 25–45.
- Gouges, Olimpia de. 2008. „Deklaracja praw kobiety i obywatelki”. Tłum. Agata Araszkiewicz. *Nowa Krytyka*. http://www.nowakrytyka.pl/pl/artykuly/Nk_online/?id=657/ Deklaracja Praw Kobiety i Obywatelki. Data dostępu: 21.04.2020.
- Grue, Lars, i Arvid Heiberg. 2006. „Notes on the History of Normality – Reflections on the Work of Quetelet and Galton”. *Scandinavian Journal of Disability Research* 8 (4): 232–46.
- Guedj, Denis. 2011. *Le Mètre du monde*. Paris: Points.
- Gumport, Patricia J., Iannozzi, Maria, Shaman Susan, i Robert Zemsky. 1997. *Trends in United States Higher Education from Massification to Post Massification*. Stanford, CA: National Center for Postsecondary Improvement, School of Education, Stanford University.

- Guston, David H. 2000. „Retiring the Social Contract for Science”. *Issues in Science and Technology* 16 (4): 32–36.
- Gyllenbok, Jan. 2018. *Encyclopaedia of Historical Metrology, Weights, and Measures: Volume 1. Science Networks. Historical Studies*. Basel: Birkhäuser.
- Habermas, Jürgen. 2007. *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*. Tłum. Małgorzata Łukasiewicz. Horyzonty Nowoczesności 9. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Hackett, Edward J. 2014. „Academic Capitalism”. *Science, Technology, & Human Values* 39 (5): 635–38.
- Hacking, Ian. 1983. *Representing and Intervening: Introductory Topics in the Philosophy of Natural Science*. Cambridge; New York: Cambridge University Press.
- . 1990. *The Taming of Chance*. Wydanie 1. Cambridge; New York: Cambridge University Press.
- . 2006. *The Emergence of Probability: A Philosophical Study of Early Ideas About Probability Induction and Statistical Inference*. Wydanie 2. Cambridge; New York: Cambridge University Press.
- Hall, Richard, i Kate Bowles. 2016. „Re-Engineering Higher Education: The Subsumption of Academic Labour and the Exploitation of Anxiety”. *Workplace: A Journal for Academic Labor* 28: 30–47.
- Hamann, Julian. 2020. „Governance by Numbers: A Panopticon Reversed?” *Politics and Governance* 8 (2): 68–71.
- Harding, Sandra. 2008. *Sciences from Below: Feminisms, Postcolonialities, and Modernities*. Durham: Duke University Press.
- Hardt, Michael, i Antonio Negri. 2012. *Rzecz-pospolita: poza własność prywatną i dobro publiczne*. Tłum. Praktyka Teoretyczna. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Harvey, David. 1990. *The Condition of Postmodernity: An Enquiry into the Origins of Cultural Change*. Oxford; Cambridge, Mass.: Blackwell Publishers.
- . 2008. *Neoliberalizm: historia katastrofy*. Tłum. Jerzy Paweł Listwan. Biblioteka Le Monde Diplomatique. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- . 2018. *Przewodnik po „Kapitale” Karola Marksa. Cz. 2*. Tłum. Anna Piekarska i Jakub Krzeski. Seria: Marksistowska. Poznań: Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox.
- Hay, Colin. 2008. „Political Ontology”. W *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis*. Oxford: Oxford University Press.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 1963. *Fenomenologia ducha. T. 1*. Tłum. Adam Landman. Biblioteka Klasyków Filozofii. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- . 1969. *Zasady filozofii prawa*. Tłum. Adam Landman. Biblioteka Klasyków Filozofii. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- . 1990. *Encyklopedia nauk filozoficznych*. Tłum. Światosław Florian Nowicki. Biblioteka Klasyków Filozofii. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- . 2011. *Nauka logiki. T. 1*. Tłum. Adam Landman. Wydanie 2. Biblioteka Klasyków Filozofii. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Helgesson, Claes-Fredrik, i Fabian Muniesa. 2013. „For What It’s Worth: An Introduction to Valuation Studies”. *Valuation Studies* 1 (1): 1–10.
- Henkel, Mary. 1991. „The New ‘Evaluati State’”. *Public Administration* 69 (1): 121–36.

- Herer, Michał. 2012. *Filozofia aktualności za Nietzschem i Marksem*. Myśleć. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Heuts, Frank, i Annemarie Mol. 2013. „What Is a Good Tomato? A Case of Valuing in Practice”. *Valuation Studies* 1 (2): 125–46.
- Hilton, R. H. 1987. “Review of ‘Les Mesures et les hommes’ by Witold Kula and Joanna Ritt”. *The English Historical Review* 102 (402): 224–26.
- Hobbes, Thomas. 2005. *Lewiatan, czyli Materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*. Tłum. Czesław Znamierowski. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Hocquet, Jean-Claude. 1995. *La métrologie historique*. Paryż: Presses universitaires de France.
- Holland, Charlotte, Francesca Lorenzi, i Tony Hall. 2016. „Performance Anxiety in Academia: Tensions within Research Assessment Exercises in an Age of Austerity”. *Policy Futures in Education* 14 (8): 1101–16.
- Horkheimer, Max, i Theodor W. Adorno. 2010. *Dialektyka oświecenia: Fragmenty filozoficzne*. Tłum. Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Hunt, Lynn. 2012. „Modernity and History”. W *Measuring Time, Making History*, 47–91. The Natalie Zemon Davis Annual Lecture Series. Budapest: Central European University Press.
- Ioris, Antonio Augusto Rossotto. 2012. „Applying the Strategic-Relational Approach to Urban Political Ecology: The Water Management Problems of the Baixada Fluminense, Rio de Janeiro, Brazil”. *Antipode* 44 (1): 122–50.
- Jasanoff, Sheila, red. 2004. *States of Knowledge: The Co-Production of Science and the Social Order*. Wydanie 1. London: Routledge.
- Jessop, Bob. 1982. *The Capitalist State. Marxist Theories and Methods*. Oxford: T. J. Press (Padstow) Ltd.
- . 1985. *Nicos Poulantzas: Marxist Theory and Political Strategy*. Basingstoke: Palgrave.
- . 1991. *State Theory: Putting the Capitalist State in Its Place*. Wydanie 1. Cambridge: Polity.
- . 1992. „Fordism and Post-Fordism: A Critical Reformulation”. W *Pathways to Regionalism and Industrial Development*, pod red. Allena J. Scotta, i Michaela Storpera. London: Routledge.
- . 1996b. „Post-Fordism and the State”. W *Comparative Welfare Systems: The Scandinavian Model in a Period of Change*, pod red. Benta Grevego, 165–83. London: Palgrave Macmillan.
- . 2005. „Critical Realism and the Strategic-Relational Approach.” *New Formations: A Journal of Culture, Theory and Politics*, nr 56: 40–53.
- . 2013. *State Power*. Wydanie 1. Cambridge: Polity Press.
- . 2015. *The State: Past, Present, Future*. Wydanie 1. Cambridge: Polity Press.
- Johnston, Joseph. 1934. „Solon’s Reform of Weights and Measures”. *The Journal of Hellenic Studies* 54: 180–84.
- Jongbloed, Ben, i Hans Vossensteyn. 2001. „Keeping up Performances: An international survey of performance-based funding in higher education”. *Journal of Higher Education Policy and Management* 23 (2): 127–45.
- Judovitz, Dalia. 2011. *The Culture of the Body: Genealogies of Modernity*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Kant, Immanuel. 2010. *Krytyka czystego rozumu. T. 1*. Tłum. Roman Ingarden. Biblioteka Gazety Wyborczej. Wielcy filozofowie 15. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Kelly, Duncan. 1999. „The Strategic-Relational View of the State”. *Politics* 19 (2): 109–15.
- Kind, Dieter, i Heinz Lübbig. 2003. „Metrology—the Present Meaning of a Historical Term”. *Metrologia* 40 (5): 255–57.
- Koopman, Colin. 2013. *Genealogy as Critique: Foucault and the Problems of Modernity*. Bloomington: Indiana University Press.
- Kozłowski, Michał. 2016. *Znaki równości: o społecznym konstruowaniu stosunków egalitarnych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Kozyr-Kowalski, Stanisław. 2001. „Demokracja akademicka a tendencje oligarchiczno-autorytarne w socjologii współczesnej”. *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny* 63 (4): 251–70.
- Krantz, David H., R. Duncan Luce, Patrick Suppes, i Amos Tversky. 2006. *Foundations of Measurement Volume I: Additive and Polynomial Representations*. Wydanie ilustrowane. Mineola, NY: Dover Publications.
- Kuhn, Thomas S. 1961. „The Function of Measurement in Modern Physical Science”. *Isis* 52 (2): 161–93.
- . 2011. *Struktura rewolucji naukowych*. Tłum. Helena Ostromęcka. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Kuhn, Werner. 2009. „A Functional Ontology of Observation and Measurement”. W *GeoSpatial Semantics*, pod red. Krzysztofa Janowicza, Martina Raubala, i Sergeia Levashkina, s. 26–43. Lecture Notes in Computer Science. Berlin, Heidelberg: Springer.
- Kula, Witold. 1956. „W sprawie naszej polityki naukowej”. *Kwartalnik historyczny* 63 (3): 151–66.
- . 1962. *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego: próba modelu*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- . 1983. *Problemy i metody historii gospodarczej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- . 2004. *Miary i Ludzie*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kulczycki, Emanuel. 2014. „The evaluation of humanities journals and its role in the parametric evaluation of research”. *Nauka* 3: 117–140.
- . 2017. „Punktoza jako strategia w grze parametrycznej w Polsce”, *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 49 (1): 63–78.
- Kulczycki, Emanuel, i Ewa A. Rozkosz. 2017. „Does an Expert-Based Evaluation Allow Us to Go beyond the Impact Factor? Experiences from Building a Ranking of National Journals in Poland”. *Scientometrics* 111 (1): 417–42.
- Kulczycki, Emanuel, Ewa A. Rozkosz, Krystian Szadkowski, Kinga Ciereszko, Marek Hołowiecki, i Franciszek Krawczyk. 2020. „Local use of metrics for the research assessment of academics: the case of Poland”. *Journal of Higher Education Policy and Management*: 1–22.
- Kwiek, Marek. 2006. *The university and the state: a study into global transformations*. Dia Logos: Schriften zu Philosophie und Sozialwissenschaften. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- . 2010. *Transformacje uniwersytetu: zmiany instytucjonalne i ewolucje polityki edukacyjnej w Europie*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- . 2015. „Podzielony uniwersytet. Od deinstytucjonalizacji do reinstytucjonalizacji misji badawczej polskich uczelni”. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 46 (2): 41–74.
- . 2017. „Prywatyzacja i deprywatyzacja: od ekspansji (1990–2005) do implozji (2006–2025) systemu szkolnictwa wyższego w Polsce”. *Nauka* 1 (styczeń): 39–67.

- Kwiek, Marek, i Krystian Szadkowski. 2018. „Higher Education Systems and Institutions, Poland”. W *Encyclopedia of International Higher Education Systems and Institutions*, 1–9. Dordrecht: Springer Netherlands.
- La Condamine, Charles-Marie de. 1751. *Journal du voyage fait par ordre du roi, a l'Équateur, servant d'introduction historique a la Mesure des trois premiers degrés du méridien*. Par M. de La Condamine. Paryż: De L'imprimerie Royale.
- Laclau, Ernesto. 2004. *Emancypacje*. Tłum. Leszek Koczanowicz. Biblioteka Współczesnej Myśli Społecznej. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Lamont, Michèle. 2010. *How Professors Think: Inside the Curious World of Academic Judgment*. Przedruk. Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Larivière, Vincent, Nadine Desrochers, Benoît Macaluso, Philippe Mongeon, Adèle Paul-Hus, i Cassidy R Sugimoto. 2016. „Contributorship and Division of Labor in Knowledge Production”. *Social Studies of Science* 46 (3): 417–35.
- Latour, Bruno. 2010. *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci*. Tłum. Aleksandra Derra i Krzysztof Abriszewski. HN Horyzonty Nowoczesności 72. Kraków: Universitas.
- . 2011. *Nigdy nie byliśmy nowocześni: studium z antropologii symetrycznej*. Tłum. Maciej Gdula. Biblioteka Myśli Socjologicznej 9. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- . 2012. „Wizualizacja i poznanie: zrysowywanie rzeczy razem”. *Avant. The Journal of the Philosophical-Interdisciplinary Vanguard* 3 (T): 207–57.
- . 2013. *Nadzieja Pandory: eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*. Tłum. Krzysztof Abriszewski. Polityka w Kulturze. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Latour, Bruno, i Steve Woolgar. 1986. *Laboratory Life: The Construction of Scientific Facts*. Princeton, N.J: Princeton University Press.
- Lefort, Claude. 1991. *Democracy and Political Theory*. Tłum. David Macey. Wydanie 1. Cambridge: Polity Press.
- Linebaugh, Peter. 2003. *The London Hanged: Crime and Civil Society in the Eighteenth Century*. Nowe wydanie. London: Verso Books.
- Linková, Marcela, i Tereza Stöckelová. 2012. „Public Accountability and the Politicization of Science: The Peculiar Journey of Czech Research Assessment”. *Science and Public Policy* 39 (5): 618–29.
- Locke, John. 1955. *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 1. Tłum. Bolesław J. Gawecki. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Löwith, Karl. 2002. *Historia powszechna i dzieje zbawienia: teologiczne przesłanki filozofii dziejów*. Tłum. Józef Marzęcki. Daimonion, t. 32. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Lucchese, Filippo del. 2011. *Conflict, Power, and Multitude in Machiavelli and Spinoza: Tumult and Indignation*. Wydanie 1. New York: Continuum.
- Lukács, György. 1980. *Młody Hegel: o powiązaniach dialektyki z ekonomią*. Tłum. Marek J. Siemek. Biblioteka Klasyków Filozofii. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Luksemburg, Róża. 2011. *Akumulacja kapitału: przyczynek do ekonomicznego wyjaśnienia imperializmu*. Tłum. Zenona Kluza-Włosiewicz, Julian Maliniak, i Jerzy Nowacki. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”.
- Lupton, Deborah. 2016. *The Quantified Self*. Wydanie 1. Cambridge Polity.

- Macpherson, C. B. 2011. *The Political Theory of Possessive Individualism: Hobbes to Locke*. Oxford: Oxford University Press.
- Magalhães, António, i Amélia Veiga. 2018. „The Evaluative State, Higher Education”. W *Encyclopedia of International Higher Education Systems and Institutions*, 1–5. Dordrecht: Springer Netherlands.
- Manathunga, Catharine, i Angela Brew. 2012. „Beyond Tribes and Territories New Metaphors for New Times”. W *Tribes and Territories in the 21st Century. Rethinking the significance of disciplines in higher education*, pod red. Paula Trowlera, Murraya Saundersa, I Veroniki Bamber. Abingdon: Routledge.
- Marginson, Simon. 2013. „The Impossibility of Capitalist Markets in Higher Education”. *Journal of Education Policy* 28 (3): 353–70.
- . 2016. *Higher Education and the Common Good*. Carlton, Vic: Melbourne University Press.
- Simon Marginson i Imanol Ordorika, „‘El Central Volumen de La Fuerza’ (The Hegemonic Global Pattern in the Reorganization of Elite Higher Education and Research)”, w *Knowledge Matters : The Public Mission of the Research University*, pod red. Diany Rhoten i Craiga Calhouna. New York: Columbia University Press.
- Mari, Luca. 2003. „Epistemology of Measurement”. *Measurement, Fundamental of Measurement*, 34 (1): 17–30.
- Marks, Karol. 1951. *Kapitał. Tom 1. Proces wytwarzania kapitału*. Wyd. 3. Kapitał : krytyka ekonomii politycznej / Karol Marks, t. 1, ks. 1. Warszawa: Książka i Wiedza.
- . 1976, „Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa”, w *Marks Engels Dzieła*, t. 1. Warszawa: Książka i Wiedza, 1976.
- . 1986. *Zarys krytyki ekonomii politycznej*. Tłum. Zygmunt Jan Wyrozemski. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marshall, Stephen James. 2018. „Internal and External Stakeholders in Higher Education”. W *Shaping the University of the Future: Using Technology to Catalyse Change in University Learning and Teaching*, pod red. Stephen James Marshall, 77–102. Singapore: Springer.
- Mathiesen, Aleksandra. 2014. „METPON, METPION, METPIOTHΣ. Early Greek Concepts of Measure”. *Ethics in Progress* 5 (2): 37–56.
- McEvoy, James. 1987. *The Divine as the Measure of Being in Platonic and Scholastic Thought*. Washington: Catholic University of America Press.
- Merry, Sally Engle. 2016. *The Seductions of Quantification: Measuring Human Rights, Gender Violence, and Sex Trafficking*. Chicago: University of Chicago Press.
- Merton, Robert K. 2002. *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Tłum. Jerzy Wertenstein-Żuławski i Ewa T. Morawska. Wydanie 2. Biblioteka Socjologiczna. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mignolo, Walter D. 2007. „Delinking”. *Cultural Studies* 21 (2–3): 449–514.
- . 2011. *The Darker Side of Western Modernity: Global Futures, Decolonial Options*. Durham: Duke University Press.
- Mirowski, Philip. 1991. *More Heat than Light: Economics as Social Physics, Physics as Nature's Economics*. Przedruk. Cambridge: Cambridge University Press.
- Mirowski, Philip, i Dieter Plehwe, red. 2015. *The Road from Mont Pèlerin: The Making of the Neoliberal Thought Collective, With a New Preface*. Nowe wydanie. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.

- Mokyr, Joel. 2002. *The Gifts of Athena: Historical Origins of the Knowledge Economy*. Princeton, N.J.: Princeton University Press.
- Moore, Phoebe V. 2017. *The Quantified Self in Precarity: Work, Technology and What Counts*. London: Routledge.
- Moore, Samuel, Cameron Neylon, Martin Paul Eve, Daniel Paul O'Donnell, i Damian Pattinson. 2017. „Excellence R Us”: University Research and the Fetishisation of Excellence”. *Palgrave Communications* 3 (1): 1–13.
- Muller, Jerry Z. 2018. *The Tyranny of Metrics*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Müller, Ruth, i Sarah de Rijcke. 2018. „Thinking with indicators. Exploring the epistemic impacts of academic performance indicators in the life sciences”. *Research Evaluation* 27 (3): 283–283.
- Murawski, Roman. 2001. *Filozofia matematyki: zarys dziejów*. Wydanie 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Neave, Guy. 1988. „On the Cultivation of Quality, Efficiency and Enterprise: An Overview of Recent Trends in Higher Education in Western Europe, 1986-1988”. *European Journal of Education* 23 (1/2): 7–23.
- . 1990. „On Preparing for Markets: Trends in Higher Education in Western Europe 1988-1990”. *European Journal of Education* 25 (2): 105–22.
- . 2003. „Perspektywa interesariuszy w ujęciu historycznym”. Tłum. Danuta Przepiórkowska. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 1 (21): 19-39.
- . 2009. „The Evaluative State as Policy in Transition: A Historical and Anatomical Study”. W *International Handbook of Comparative Education*, pod red. Roberta Cowena i Andreasa M. Kazamiasa, 551–68. Springer International Handbooks of Education. Dordrecht: Springer Netherlands.
- . 2012. *The Evaluative State, Institutional Autonomy and Re-Engineering Higher Education in Western Europe: The Prince and His Pleasure*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- . 2017. „Evaluative state, nation-state: a last hurrah?” *Revista Lusófona de Educação* 38 (38).
- Neave, Guy R., i Frans van Vught. 1991. *Prometheus Bound: The Changing Relationship Between Government and Higher Education in Western Europe*. Elsevier Science & Technology Books.
- Needham, Joseph. 1984. *Wielkie miareczkowanie: nauka i społeczeństwo w Chinach i na Zachodzie*. Tłum. Irena Kałużyńska. Biblioteka Myśli Współczesnej. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Negri, Antonio. 1991. *Savage Anomaly*. Tłum. Michael Hardt. Minneapolis: University Of Minnesota Press.
- . 1999. *Insurgencies: Constituent Power and the Modern State*. Tłum. Michael Hardt. First edition. Minneapolis: University Of Minnesota Press.
- . 2007. *Political Descartes: Reason, Ideology and the Bourgeois Project*. Tłum. Matteo Mandarini i Alberto Toscano. London; New York: Verso.
- Nisbet, Robert. 1994. *History of the Idea of Progress*. Wydanie 2. New Brunswick, N.J: Transaction Publishers.
- North, Douglass C. 1987. „Measures and Men’. By Witold Kula. Translated by Richard Szepter. Princeton: Princeton University Press, 1986. Pp. 386. \$39.50”. *The Journal of Economic History* 47 (2): 593–95.
- Nowak, Andrzej Wojciech. 2014. „Czy możliwa jest metrologiczna suwerenność? Metrologia i ekonomia polityczna miary”. *Przegląd Humanistyczny* 446 (5(446)): 19–32.

- . 2016. *Wyobrażenia ontologiczne: filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych*. NH Nowa Humanistyka, t. 29. Poznań-Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo.
- Nowotny, Helga, Peter B. Scott, i Michael T. Gibbons. 2001. *Re-Thinking Science: Knowledge and the Public in an Age of Uncertainty*. Wydanie 1. London: Polity Press.
- O'Brien, Dennis. 1967. „Anaximander's Measurements”. *The Classical Quarterly* 17 (2): 423–32.
- O'Buachalla, Seamus. 1992. „Self-Regulation and the Emergence of the Evaluative State: Trends in Irish Higher Education Policy, 1987-1992”. *European Journal of Education* 27: 69–78.
- Olesko, Kathryn M. 1997. „Precision, Tolerance, and Consensus: Local Cultures in German and British Resistance Standards”. W *Scientific Credibility and Technical Standards in 19th and Early 20th Century Germany and Britain*, pod red. Jeda Z. Buchwalda. Dordrecht: Springer.
- Olssen, Mark, i Michael A. Peters. 2005. „Neoliberalism, higher education and the knowledge economy: from the free market to knowledge capitalism”. *Journal of Education Policy* 20 (3): 313–45.
- Olusoga, David, i Casper W. Erichsen. 2012. *Zbrodnia Kajzera*. Tłum. Piotr Tarczyński. Warszawa: Wielka Litera.
- O'Neil, Cathy. 2016. *Weapons of Math Destruction: How Big Data Increases Inequality and Threatens Democracy*. New York, NY: Crown.
- Oosterhoff, Richard J. 2014. „Idiotae, Mathematics, and Artisans: The Untutored Mind and the Discovery of Nature in the Fabrist Circle”. *Intellectual History Review* 24 (3): 301–19.
- . 2018. *Making Mathematical Culture: University and Print in the Circle of Lefevre d'Etaples*. Annotated edition. Oxford, United Kingdom: Oxford University Press.
- Ostrowicka, Helena, i Justyna Spychalska-Stasiak. 2017. „Uodpowiedzialnianie akademii – formacje wiedzy i władza parametryzacji w dyskursie akademickim”. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 49 (1): 105-131.
- Ostrowicka, Helena, Justyna Spychalska-Stasiak, Łukasz Stankiewicz, Dominik Chomik, Tomasz Falkowski, i Aleksandra Rzyska. 2019. *Dyskursywny obraz reformy szkolnictwa wyższego w Polsce 2011-2014*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pastras, Pantazis, i Bill Bramwell. 2013. „A Strategic-Relational Approach to Tourism Policy”. *Annals of Tourism Research* 43 (październik): 390–414.
- Pedró, Francesc. 1988. „Higher Education in Spain: Setting the Conditions for an Evaluative State”. *European Journal of Education* 23 (1/2): 125–39.
- Peine, Alexander. 2011. „Challenging Incommensurability: What We Can Learn from Ludwik Fleck for the Analysis of Configurational Innovation”. *Minerva* 49 (4): 489–508.
- Platon. 2005a. „Protagoras”. W Tenże, *Dialogi*, t. 1. Tłum. Władysław Witwicki. Kęty: Wydawnictwo „Antyk”.
- . 2005b. „Gorgiasz”. W Tenże, *Dialogi*, t. 1. Tłum. Władysław Witwicki. Kęty: Wydawnictwo „Antyk”.
- . 2005c. „Teajtet”. W Tenże, *Dialogi*, t. 2. Tłum. Władysław Witwicki. Kęty: Wydawnictwo „Antyk”.
- . 2005d. „Fajdros”. W Tenże, *Dialogi*, t. 2. Tłum. Władysław Witwicki. Kęty: Wydawnictwo „Antyk”.

- Pölönen, Janne, Raf Guns, Emanuel Kulczycki, Gunnar Sivertsen, i Tim C. E. Engels. 2020. „National Lists of Scholarly Publication Channels: An Overview and Recommendations for Their Construction and Maintenance”. *Journal of Data and Information Science* 1 (ahead-of-print).
- Porter, Theodore M. 1992. „Quantification and the Accounting Ideal in Science”. *Social Studies of Science* 22 (4): 633–51.
- . 1993. „Statistics and the Politics of Objectivity”. *Revue de Synthèse* 114 (1): 87–101.
- . 1996. *Trust in Numbers: The Pursuit of Objectivity in Science and Public Life*. Nowe wydanie. Princeton, N.J: Princeton University Press.
- Poulantzas, Nicos. 1973. *Political Power and Social Classes*. London: Verso.
- . 1980. *State, Power, Socialism*. London; New York: Verso.
- Powell, Jason L., i Jon Hendricks. 2009. *The Welfare State in Post-Industrial Society: A Global Perspective*. New York: Springer-Verlag.
- Radosevic, Slavo, i Benedetto Lepori. 2009. „Public Research Funding Systems in Central and Eastern Europe: Between Excellence and Relevance: Introduction to Special Section”. *Science and Public Policy* 36 (9): 659–66.
- Ramos, Alice M. 2012. *Dynamic Transcendentals: Truth, Goodness, and Beauty from a Thomistic Perspective*. Waszyngton: The Catholic University of America Press.
- Read, Jason. 2017. *The Politics of Transindividuality*. Leiden: Haymarket Books.
- Readings, Bill. 2017. *Uniwersytet w ruinie*. Tłum. Samanta Stecko. Myśl o Kulturze. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Rijcke, Sarah de, Paul F. Wouters, Alex D. Rushforth, Thomas P. Franssen, i Björn Hammarfelt. 2016. „Evaluation practices and effects of indicator use—a literature review”. *Research Evaluation* 25 (2): 161–69.
- Ritter, Joachim. 1984. *Hegel and the French Revolution*. Cambridge; London: MIT Press.
- Roche, W. J. 1941. „Measure, Number, and Weight in St. Augustine”. *New Scholasticism* 15 (4): 350–76.
- Roggero, Gigi. 2011. *The Production of Living Knowledge: The Crisis of the University and the Transformation of Labor in Europe and North America*. Filadelfia: Temple University Press.
- Rojowski, Kazimierz. 1996. *Liryka starożytnej Grecji*. Pod red. Jerzy Danielewicz. Warszawa-Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rose, Nikolas. 1991. „Governing by Numbers: Figuring out Democracy”. *Accounting, Organizations and Society* 16 (7): 673–92.
- Ross, Anna. 2018. *Beyond the Barricades: Government and State-Building in Post-Revolutionary Prussia, 1848-1858*. Oxford University Press.
- Rowlands, Julie, i Susan Wright. 2020. „The role of bibliometric research assessment in a global order of epistemic injustice: a case study of humanities research in Denmark”. *Critical Studies in Education*: 1–17.
- Ruda, Frank. 2013. *Hegel's Rabble: An Investigation Into Hegel's Philosophy Of Right*. London: Bloomsbury Academic.
- Sady, Wojciech. 2000. *Spór o racjonalność naukową od Poincarégo do Laudana*. Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna. Wrocław: Wydawnictwo Funna.

- Safier, Neil. 2008. *Measuring the New World: Enlightenment Science and South America*. Chicago: University of Chicago Press.
- Said, Edward W. 2018. *Orientalizm*. Tłum. Monika Wyrwas-Wiśniewska. Wydanie I w tej edycji. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Saldin, Robert P. 2017. *When Bad Policy Makes Good Politics: Running the Numbers on Health Reform*. Wydanie 1. Oxford University Press.
- Sandford, Stella. 2013. „The Incomplete Locke: Balibar, Locke and the Philosophy of the Subject”. W Étienne Balibar, *Identity and Difference: John Locke and the Invention of Consciousness*, xi–xvvi. London: Verso.
- Sankey, Howard. 2019. *The Incommensurability Thesis*. Wydanie 1. Milton: Routledge.
- Santos, Boaventura de Sousa. 2015. *Epistemologies of the South: Justice Against Epistemicide*. Wydanie 1. Abingdon: Routledge.
- Sattler, Barbara Michaela. 2017. „Aristotle’s Measurement Dilemma”. *Oxford Studies in Ancient Philosophy* 52: 257–302.
- Sauder, Michael, i Wendy Nelson Espeland. 2009. „The Discipline of Rankings: Tight Coupling and Organizational Change”. *American Sociological Review* 74 (1): 63–82.
- Schaffer, Simon. 2015. „Ceremonies of Measurement: Rethinking the World History of Science”. *Annales. Histoire, Sciences Sociales - English Edition* 70 (2).
- Schindler, Norbert. 2002. *Ludzie prości, ludzie niepokorni: kultura ludowa w początkach dziejów nowożytnych*. Tłum. Barbara Ostrowska. Klio w Niemczech 9. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Schmitt, Carl. 2008. *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa: sens i niepowodzenie politycznego symbolu*. Tłum. Mateusz Falkowski. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- . 2012. *Teologia polityczna i inne pisma*. Tłum. Marek Cichocki. Wyd. 2 poszerz. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- . 2019. *Nomos ziemi w prawie międzynarodowym ius publicum Europaeum*. Tłum. Kinga Wudarska. Wydanie pierwsze. Biblioteka Kwartalnika „Kronos”. Warszawa: Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego.
- Schrecker, Ellen. 2010. *The Lost Soul of Higher Education: Corporatization, the Assault on Academic Freedom, and the End of the American University*. New York: The New Press.
- Schwarz, Stefanie, i Don F. Westerheijden. 2007. *Accreditation and Evaluation in the European Higher Education Area (Higher Education Dynamics)*. Wydanie 1. Heidelberg: Springer Netherlands.
- Shapin, Steven. 2010. *Never Pure: Historical Studies of Science as If It Was Produced by People with Bodies, Situated in Time, Space, Culture, and Society, and Struggling for Credibility and Authority*. Wydanie 2. Baltimore, Md: John Hopkins University Press.
- . 2012. „The Ivory Tower: The History of a Figure of Speech and Its Cultural Uses”. *The British Journal for the History of Science* 45(1), 1–27.
- Shapin, Steven, i Simon Schaffer. 2017. *Leviathan and the Air-Pump: Hobbes, Boyle, and the Experimental Life*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Shore, Cris. 2008. „Audit Culture and Illiberal Governance: Universities and the Politics of Accountability”. *Anthropological Theory* 8 (3): 278–98.

- Shore, Cris, i Susan Wright. 1999. „Audit Culture and Anthropology: Neo-Liberalism in British Higher Education”. *The Journal of the Royal Anthropological Institute* 5 (4): 557–75.
- . 2015. „Audit Culture Revisited: Rankings, Ratings, and the Reassembling of Society”. *Current Anthropology* 56 (3): 421–44.
- Sieyès, Emmanuel Joseph. 2016. *Czym jest stan trzeci? Esej o przywilejach*. Tłum. Mikołaj Jarosz. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Slaughter, Sheila, i Gary Rhoades. 2009. *Academic Capitalism and the New Economy: Markets, State, and Higher Education*. Baltimore: John Hopkins University Press.
- Smith, Adam. 1954. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Tłum. Zdzisław Sadowski, Seweryn Żurawicki, Stefan Wolff, i Oskar Einfeld. Biblioteka Dzieł Ekonomii Politycznej. Angielska Szkoła Klasyczna. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sörlin, Sverker. 2007. „Funding Diversity: Performance-Based Funding Regimes as Drivers of Differentiation in Higher Education Systems”. *Higher Education Policy* 20 (4): 413–40.
- Stankiewicz, Łukasz. 2015. „Społeczna wiedza i legitymizacja a przemiany polskiego uniwersytetu”. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 46 (2): 139–60.
- Stark, David. 2011. *The Sense of Dissonance: Accounts of Worth in Economic Life*. Princeton: Princeton University Press.
- Stobiecki, Rafał. 2014. *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Supiot, Alain. 2017. *Governance by Numbers: The Making of a Legal Model of Allegiance*. Oxford ; Portland, Oregon: Hart Publishing.
- Szadkowski, Krystian. 2015a. „Teza o hybrydyzacji tego, co publiczne i tego, co prywatne w szkolnictwie wyższym oraz jej konsekwencje. Próba krytyki”. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, nr 2 (46).
- . 2015b. *Uniwersytet jako dobro wspólne: podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- . 2016a. „Towards an Orthodox Marxian Reading of Subsumption(s) of Academic Labour under Capital”. *Workplace: A Journal for Academic Labor* 28: 9-29.
- . 2016b. „Socially Necessary Impact/Time: Notes on The Acceleration of Academic Labor, Metrics and The Transnational Association of Capitals”, *Teorie Vědy / Theory of Science* 38 (1): 53-85.
- . 2019. „An Autonomist Marxist Perspective on Productive and Un-Productive Academic Labour”. *TripleC: Communication, Capitalism & Critique. Open Access Journal for a Global Sustainable Information Society* 17 (1): 111–31.
- Szahaj, Andrzej. 1995. „O tzw. mocnym programie socjologii wiedzy szkoły edynsburskiej”. *Kultura Współczesna* 1-2: 53–67.
- Tal, Eran. 2020. „Measurement in Science”. W *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, pod red. Edwarda N. Zalta. Metaphysics Research Lab, Stanford University.
- Taylor, Charles. 1977. *Hegel*. Cambridge: Cambridge University Press.
- . 2010. *Nowoczesne imaginaria społeczne*. Tłum. Adam Puchejda i Karolina Szymaniak. Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Thompson, Herb. 1997. „Ignorance and Ideological Hegemony: A Critique of Neoclassical Economics”. *Journal of Interdisciplinary Economics* 8 (4): 291–305.

- Tierney, William G. 2008. „Trust and Organizational Culture in Higher Education”. W *Cultural Perspectives on Higher Education*, pod red. Jussi Välimaa i Oili-Helena Ylijoki, 27–41. Dordrecht: Springer Netherlands.
- Tierney, William G., i Michael Lanford. 2017. „Research in Higher Education, Cultural Perspectives”. W *Encyclopedia of International Higher Education Systems and Institutions*, pod red. Jung Cheol Shin i Pedro Teixeira, 1–6. Dordrecht: Springer Netherlands.
- Tight, Malcolm. 2019. „The Neoliberal Turn in Higher Education”. *Higher Education Quarterly* 73 (3): 273–84.
- Timmons, Todd. 2014. *Makers of Western Science: The Works and Words of 24 Visionaries from Copernicus to Watson and Crick*. London: McFarland.
- Tomba, Massimiliano. 2013. *Marx's Temporalities: Historical Materialism, Volume 44 by Massimiliano Tomba*. Leiden: Brill.
- . 2019. *Insurgent Universality: An Alternative Legacy of Modernity*. Oxford: Oxford University Press.
- Tomasz z Akwinu, św. 1962-1986. *Suma teologiczna*. Tłum. Stanisław Bełch (i inni), t. I-XXXIV, London: Katolicki ośrodek wydawniczy „Veritas”.
- Toscano, Alberto. 2015. „Boskie zarządzanie: krytyczne uwagi na temat «Il regno e la gloria» Giorgio Agambena”. Tłum. Jakub Krzeski i Anna Piekarska. *Praktyka Teoretyczna* 17 (3): 39-57.
- Trow, Martin. 1994. „Academic Reviews and the Culture of Excellence”. UC Berkeley: Institute of Governmental Studies.
- . 2010. *Twentieth-Century Higher Education: Elite to Mass to Universal*, pod red. Michael Burrage. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Trowler, Paul. 2012. „Disciplines and Interdisciplinarity: Conceptual Groundwork”. W *Tribes and Territories in the 21st Century. Rethinking the significance of disciplines in higher education*, pod red. Paula Trowlera, Murraya Saundersa, i Veroniki Bamber. Abingdon: Routledge.
- . 2014. „Academic Tribes and Territories: The Theoretical Trajectory”. *Österreichische Zeitschrift Für Geschichtswissenschaften* 25 (3): 17-26.
- Turnbull, David. 2003. *Masons, Tricksters and Cartographers: Comparative Studies in the Sociology of Scientific and Indigenous Knowledge*. Wydanie 1. Abingdon: Taylor & Francis.
- Turner, Stephen. 2007. „Merton's 'Norms' in Political and Intellectual Context”. *Journal of Classical Sociology* 7 (2): 161–78.
- Turowski, Mariusz. 2014. *C. B. Macpherson: „indywidualizm posiadaczy” a dylematy współczesnej ontologii politycznej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Vamvacas, Constantine J. 2009. *The Founders of Western Thought – The Presocratics: A Diachronic Parallelism between Presocratic Thought and Philosophy and the Natural Sciences*. New York: Springer.
- Vatin, François. 2013. „Valuation as Evaluating and Valorizing”. *Valuation Studies* 1 (1): 31–50.
- Vera, Héctor. 2008. „Economic Rationalization, Money and Measures: A Weberian Perspective”. W *Max Weber Matters: Interweaving Past and Present*, pod red. David Chalcraft, Fanon Howell, Marisol Lopez Menendez, i Héctor Vera. Abingdon: Routledge.
- . 2016. „Weights and Measures”. W *Blackwell Companion to the History of Science*, pod red. Bernarda Lightmana, 459–71. New York: The Wiley.

- Virilio, Paul. 2008. *Prędkość i polityka*. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Visker, Rudi. 1995. *Michel Foucault: Genealogy as Critique*. London; New York: Verso.
- Vught, Van, Frans A. 1989. *Governmental Strategies and Innovation in Higher Education*. Bristol: Taylor and Francis Group.
- Wallerstein, Immanuel. 2007. *Europejski uniwersalizm: Retoryka władzy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Warczok, Tomasz, i Tomasz Zarycki. 2016. *Gra peryferyjna: polska politologia w globalnym polu nauk społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ware, Mark. 2015. „The STM Report. An overview of scientific and scholarly journal publishing”. STM: International Association of Scientific, Technical and Medical Publishers.
- Weber, Max. 1998. *Polityka jako zawód i powołanie*. Tłum. Paweł Dybel i Andrzej Kopacki. Demokracja: filozofia i praktyka. Kraków-Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak” i Fundacja im. Stefana Batorego.
- Woodcock, Jamie. 2018. „Digital Labour in the University: Understanding the Transformations of Academic Work in the UK”. *TripleC: Communication, Capitalism & Critique. Open Access Journal for a Global Sustainable Information Society* 16 (1): 129–142.
- Wouters, Paul. 2017. „Bridging the Evaluation Gap”. *Engaging Science, Technology, and Society* 3: 108–118.
- Wróblewski, Andrzej Kajetan. 2017. „Nie wszystko, co się liczy, da się policzyć...” *Nauka* 1: 7-22.
- Wróblewski, Michał. 2015. „Teoria aktora-sieci, zaangażowany program studiów nad nauką a problem polityczności”. *Prace Kulturoznawcze* 18: 143–161.
- Zamora, Daniel, i Michael C. Behrent, red. 2015. *Foucault and Neoliberalism*. Cambridge; Malden: Polity Press.
- Zaslavsky, Claudia. 1988. „Review of ‘Measures and Men’ by Witold Kula”. *Science & Society* 52 (3): 373–75.
- Zupko, Ronald Edward. 1990. *Revolution in Measurement: Western European Weights and Measures Since the Age of Science*. Filadelfia: American Philosophical Society.

Streszczenie

Celem niniejszej rozprawy doktorskiej jest zbadanie warunków możliwości myślenia o ewaluacji nauki przez pryzmat konstytuujących ją konfliktów metrologicznych. Argument rozwija się zgodnie z tezą, że miary produkcji naukowej nie są po prostu czymś narzuconym z góry lub zastanym, ale ich kształt jest wynikiem konfliktów, które toczą się o ich kontrolę. Ten argument jest następnie rozwijany w czterech rozdziałach.

Głównym zadaniem Rozdziału 1 jest określenie relacji między miarą a polityką w historii filozofii zachodniej. Nawiązując do Foucaultowskiej analityki władzy, rozdział ten rozważa kształt tej relacji w ramach trzech różnych epok, to jest w starożytności, średniowieczu i nowoczesności. W toku tej analizy na pierwszy plan wyłania się tendencja, zgodnie z którą relacja między miarą a partycularnością, rozumianą jako dziedzina konfliktu, stopniowo się zaciera. Jednak zamiast widzieć w tym procesie ruch zmierzający do ostatecznego zerwania tej relacji, rozdział ten dowodzi, że wraz z przechodzeniem do nowoczesności zmienia się pole, w którym można tę relację prześledzić. Tą nową dziedziną, w której wyraża się konflikt, jest natomiast ekonomia polityczna. Dlatego to nie bezpośredni związek miary z partycularnością determinuje w nowoczesności relację między miarą a polityką, ale sposób, w jaki miara i partycularność zostają zapośredniczone przez powstające relacje rynkowe, działające na zasadzie ekwiwalencji.

W związku z tym, proces uniwersalizacji miar wyłaniający się z Rozdziału 1 staje się głównym tematem rozważań w Rozdziale 2. Natomiast w celu analizy tego procesu rozdział skupia się na programie metrologii historycznej Witolda Kuli. Tu stopniowy proces uniwersalizacji miar rozumiany jest jako zanikanie konfliktów metrologicznych. Weryfikacja tego stanowiska prowadzi natomiast do analizy konstytutywnego dla nowoczesności napięcia, to jest napięcia między partycularnością a uniwersalnością. Wbrew przekonaniu, że uniwersalizacja umniejsza rolę konfliktu, rozdział ten dowodzi, że konflikt pozostaje w dalszym ciągu obecny, będąc jednocześnie przeważnie niewidoczny przez skrywającą go uniwersalność. Ta rola uniwersalności w przykrywaniu konfliktów jest konieczna, ponieważ same konflikty postrzegane są jako nieproduktywne i bezpośrednio zagrażające nowoczesności, kwestionując jej uniwersalne aspiracje. Jednocześnie jednak nowoczesność nie jest w stanie w pełni oderwać się od partycularności, które są jej motorem i warunkiem dalszej ekspansji. W efekcie, z tych rozważań wyłania się zależność między uniwersalnością a partycularnością, do której niniejszy rozdział odnosi się jako do nowoczesnej formy dialektyki partycularności i uniwersalności. To właśnie trwałość tej dialektyki pozwala z kolei pomyśleć o utrzymywaniu się konfliktów metrologicznych, mimo tendencji do uniwersalizacji miar.

Jeśli pierwsze dwa rozdziały stanowią ogólne ramy do analizy konfliktu metrologicznego w jego nowoczesnej postaci, to zadaniem dwóch kolejnych jest natomiast przełożenie tych ogólnych ram na rzeczywistość konfliktów metrologicznych w sektorze nauki. Z tego powodu zadaniem Rozdziału 3 jest określenie przestrzeni, w której toczą się współczesne konflikty metrologiczne w ewaluacji nauki, oraz określenie warunków, na jakich poszczególne siły mogą brać udział w tych konfliktach. Stąd też wprowadzenie państwa ewaluacyjnego jako pojęcia opisującego zmieniający się charakter relacji między państwem, nauką i społeczeństwem obywatelskim (rynkem). Państwo rozumiane jest tutaj jednak nie w swojej zreifikowanej, instytucjonalnej formie, ale raczej jako pole walki między heterogenicznymi siłami społecznymi o kontrolę nad władzą państwową. W kontekście ewaluacji nauki władza państwa jest natomiast utożsamiana z ewaluacyjną homogenicznością. To jest zdolnością do ustalania wspólnych i znormalizowanych kryteriów na potrzeby oceny nauki. Analiza państwa ewaluacyjnego jako specyficznej dla sektora postaci władzy

państwowej przez pryzmat podejścia strategiczno-relacyjnego pozwala z kolei na stworzenie w następnym kroku heurystyki konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji nauki. Dlatego rozdział kończy się przedstawieniem sześciu wymiarów analizy państwa ewaluacyjnego oraz sposobów, w jakie wymiary te kształtują przebieg konfliktów metrologicznych w ramach państwa ewaluacyjnego.

Jako że Rozdział 3 dostarczył heurystyki konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji nauki, zadaniem Rozdziału 4 jest nadanie określonej formy siłom społecznym, które działają w jego ramach. Z tego też powodu rozdział ten analizuje rzeczywistość, na którą narzucana jest ewaluacyjna homogeniczność. Ta rzeczywistość jest z kolei niczym innym jak nauką w jej heterogenicznej postaci. To właśnie tutaj konflikt metrologiczny przybiera specyficzną dla sektora formę. Wyjściowa postać nowoczesnej dialektyki uniwersalności i partykularności przekształca się w spotkanie ewaluacyjnej homogeniczności z heterogenicznością nauki. To spotkanie jest natomiast analizowane na dwóch poziomach. Pierwsza część tego rozdziału nadaje konkretny kształt heterogeniczności nauki, opisując naukę jako pluriwersum, w którym praktyki wartościowania przyjmują różnorodną postać. Czerpiąc z koncepcji niewspółmierności, pierwsza część analizuje konsekwencje braku wspólnej miary dla całego pola nauki. Z kolei druga część tego rozdziału ukazuje konflikt metrologiczny jako spotkanie ewaluacyjnej homogeniczności i heterogeniczności w działaniu. W tym celu odwołuje się do ostatnich doświadczeń związanych z tworzeniem wykazu czasopism naukowych, kluczowego instrumentu dla systemu ewaluacji nauki w Polsce. Proces ten jest natomiast początkowo osadzany w kontekście wyłaniania się polskiej realizacji państwa ewaluacyjnego, by następnie zostać przeanalizowany jako przykład tego, jak heterogeniczna rzeczywistość nauki może zniekształcać narzuconą jej ewaluacyjną homogeniczność.

W podsumowania całości dotychczasowe rozważania zostają przedstawione w formie zrębu programu badań konfliktów metrologicznych w obszarze ewaluacji naukowej. Głównym zadaniem tego programu jest obnażanie partykularyzmów stojących za deklarowanym uniwersalnym wymiarem miar, a tym samym wydobywanie na pierwszy plan konfliktu. Konflikt okazuje się więc czymś nie zewnętrznym czy poprzedzającym porządek, ale raczej odpowiedzialnym za nadanie porządkowi określonego kształtu. Nowoczesne wyparcie tej konstytutywnej roli konfliktu oznacza natomiast pozostanie ślepych na relację władzy i jej konsekwencje. W przypadku ewaluacji nauki zatarcie konfliktu jest niebezpieczne, ponieważ uniemożliwia refleksję nad reprodukcją nauki w jej różnorodności, a tym samym sprzyja procesom postępującej homogenizacji, która wypiera te części rzeczywistości nauki, które nie pasują do i nie spełniają kryteriów narzuconych przez ewaluacyjną homogeniczność. Stąd też zadanie analizy konfliktów metrologicznych jawi się jako kluczowe dla odzyskania kontroli nad procedurami kwantyfikacji i ewaluacji, które głęboko wpływają i kształtują światy społeczne, w których funkcjonują, w tym naukę.

Summary

Title: Philosophical approach to metrological conflicts in the evaluation of science

This dissertation aims to examine the conditions of possibility for thinking about the evaluation of science through the prism of the metrological conflicts that constitute it. The argument develops in accordance with the thesis, that measures of scientific production are not simply something imposed from above or given, but the shape they take is the result of conflicts around them. This argument is then developed over four chapters.

In the first chapter the main object of the inquiry is to establish a relationship between the measure and politics in the history of Western philosophy. By referencing the Foucauldian analytics of power, it examines how this relation was conceived in three different epochs, that is antiquity, the Middle Ages and modernity. In the course of this analysis, the chapter focuses on the emerging tendency according to which the relationship between the measure and particularity, understood as domain of conflict, becomes more and more blurred. However, instead of seeing in this process a movement aimed at the ultimate severance of this relationship, this chapter argues that with the advent of modernity the field, in which this relationship can be traced, changes. This new field in which conflict is manifested is political economy. Therefore, it is not the direct relationship with particularity that determines the relationship between measure and conflict, but the way it is mediated by emerging market relations, operating on the basis of equivalence.

Accordingly, the process of universalization of measures emerging from Chapter 1 becomes the main subject of considerations in Chapter 2. For this purpose, this chapter revisits Witold Kula's program of historical metrology, in which the gradual process of universalization of measures is understood as the disappearance of metrological conflicts. To investigate this issue further, the constitutive tension for modernity, that is the tension between particularity and universality, is analysed. Contrary to the belief that universalization diminishes the role of conflict, this chapter argues that conflict continues to operate, albeit often hidden from the view by the universality itself. Universality acts in this way because conflicts are perceived as unproductive and directly threatening to modernity itself as they question its universal aspirations. However, at the same time, modernity depends on particularities as its engine of growth and expansion. In effect, an interplay between universality and particularity emerges, to which this chapter refers to as the modern dialectics of particularity and universality. It is the persistence of this dialectics, that, in turn, allows us to think also about the persistence of metrological conflicts, despite apparent universalization of measures.

If the first two chapters provide a general framework for analysing metrological conflict in its modern form, the task of two following chapters is to translate this general framework into the reality of metrological conflicts within the science sector. For this reason, the task of Chapter 3 is to investigate the space, within which contemporary metrological conflicts in the evaluation of science takes place, and to define the conditions under which particular forces can take part in these conflicts. Hence, the introduction of the evaluative state as a term that describes the nature of changing relations between the state, science and civil society (market).

The state here is understood not in its reified, institutional form, but rather as a field of power struggles between heterogeneous social forces over controlling the state power. In the context of science evaluation, the state power equates with evaluative homogeneity. That is the capacity to establish common and standardized criteria for the purpose of science evaluation. The analysis of the evaluative state as a sector-specific form of state power through the prism of the strategic-relational approach allows, in turn, for the creation of a heuristic of metrological conflicts in the field of science evaluation. Therefore, the chapter ends with the presentation of six dimensions of analysis of the evaluative state and ways, in which these dimensions shape the course of metrological conflicts within the evaluative state.

As Chapter 3 provided a heuristic of metrological conflicts in the evaluation of science, the task of Chapter 4 is to give substantial form to the social forces that operate within this conflict. For this reason, it analyses the reality onto which evaluative homogeneity is imposed. This reality is nothing else than science in its heterogeneous existence. Here metrological conflict takes its sector-specific form. The original form of the modern dialectic of universality and particularity is transformed into an encounter between the evaluative homogeneity and the heterogeneity of science. This encounter is analysed on two levels. The first part of this chapter gives a concrete form to the heterogeneity of science by describing science as a pluriverse in which valuation practices impose many different forms. Drawing on the concept of incommensurability, this part analyses the consequences of the lack of a common measure for the entire scientific field. In turn, the second part of this chapter shows the metrological conflict as an encounter between the evaluative homogeneity and heterogeneity of science in action. For this purpose, it refers to the recent experience of creating the Polish Journal Ranking, a crucial policy instrument of the research evaluation system in Poland. This process is first embedded in the context of the Polish version of evaluative state and further analysed as an example of how the heterogeneous reality of science might distort evaluative homogeneity imposed on it.

Finally, the conclusions part of this dissertation summarizes the previous considerations, giving them the form of a research program for studying metrological conflicts in the evaluation of science. The main task of this program is defined as unravelling the particularisms behind the declared universal dimension of measures and, thus, bringing the conflict behind this process to the fore. Conflict thus turns out to be something not external or preceding the order, but rather something responsible for giving the order a specific shape. However, to not recognize this constitutional role of conflict means remaining blind to the power relationship and its consequences. In the case of the evaluation of science, displacement of conflict is dangerous because it prevents reflection on the reproduction of science in its heterogeneity and thus fosters the processes of advancing homogenization, which supersede those parts of the reality of science that do not fit into and do not meet the criteria imposed by evaluative homogeneity. Hence, this task is presented as crucial for regaining control over quantification and evaluation procedures that deeply affect and shape the social worlds they operate in, science included.